

See discussions, stats, and author profiles for this publication at: <https://www.researchgate.net/publication/367204580>

Kronika Szczecina 2021. Powrót do normalności (?)

Book · December 2022

CITATIONS

0

READS

47

2 authors:



Tomasz Czapiewski

University of Szczecin

49 PUBLICATIONS 52 CITATIONS

[SEE PROFILE](#)



Michał Siedziako

University of Szczecin

14 PUBLICATIONS 5 CITATIONS

[SEE PROFILE](#)

A photograph of a person jogging on a paved path in a park. A large, leafy tree stands prominently in the background, with sunlight filtering through its branches. The scene is misty or foggy, creating a soft, atmospheric effect. A bench and a lamppost are visible in the distance.

KRONIKA SZCZECINA 2021

Powrót do normalności?

KRONIKA SZCZECINA 2021

KRONIKA SZCZECINA 2021

Powrót do normalności?

Redakcja naukowa

Tomasz Czapiewski i Michał Siedziako

Szczecin 2022

KRONIKA SZCZECINA 2021

Recenzja naukowa

dr hab. Anita Adamczyk, prof. UAM

Opracowanie językowe i korekta

Maja Jarzębowska
Magdalena Jagielska

Projekt graficzny i skład

Raraku.pl

Zdjęcie na okładce – Paweł Miedziński

Wydawca

Wydawnictwo Naukowe Instytutu Nauk o Polityce
i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego
ul. Krakowska 71-79
71-003 Szczecin

Druk

PRINT GROUP Sp. z o.o.

Publikacja finansowana przez Urząd Miasta Szczecin

ISBN 978-83-961296-1-1

Spis treści

- 9 Wstęp

SZCZECIN 2021. (PO?)PANDEMICZNY KRAJOBRAZ MIASTA

- 15 Paweł Szumilas, Beata Karakiewicz • *Czy w 2021 roku wracaliśmy do normalności?*
- 31 Renata Podgórzeńska • *Antyszczepionkowcy w obliczu pandemii – Szczecin na tle kraju*
- 45 Małgorzata Zakrzewska, Ireneusz Miciuła • *Gospodarki Szczecina obraz po(?)pandemiczny*
- 69 Maciej Drzonek, • *Przegląd wydarzeń politycznych w 2021 roku w Szczecinie*
- 91 *Raport: Pandemia COVID-19 w obrazie szczecińskich mediów (wybrane zagadnienia)*

WŁADZE, UCZELNIE, INSTYTUCJE KULTURY SZCZECINA

- 109 *Działalność Prezydenta i Rady Miasta Szczecin w 2021 roku* • oprac. Dominika Borowska, Nikola Rozworska
- 135 Agnieszka Lizak, Anna Janiszewska • *Rok 2021 – oczekiwania i nadzieje Uniwersytetu Szczecińskiego*
- 147 Dariusz Chlubek • *Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie w 2021 roku*
- 155 Agnieszka Lisowska • *Akademia Sztuki w Szczecinie w 2021 roku*
- 169 Rafał Ceglarek • *Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie w 2021 roku*
- 177 Magdalena Jagiełło-Kmieciak • *Opera na Zamku w Szczecinie COVID-owi się nie kłania: awangardowe premiery na scenie i w sieci*
- 193 Małgorzata Maciejewska • *Po kulturę do biblioteki. Książnica Pomorska podsumowuje rok 2021*
- 207 Dariusz Kacprzak • *O regionalnej, narodowej i europejskiej tożsamości. Muzeum Narodowe w Szczecinie w latach 2001–2021*

- 231 Magdalena Gierszyńska • *Analiza strategii marki „Szczecin Floating Garden 2050”*

Z DZIEJÓW SZCZECINA

- 247 Krzysztof Kowalczyk • *Ekstremalna polaryzacja. Wybory 1991 roku w Szczecinie*
- 273 Marta Marcinkiewicz • *Pierwsze dni stanu wojennego w Szczecinie*
- 289 Eryk Krasucki • *„My mamy być bandyci? Do nas strzelano! My Polskę budujemy! My tu stoimy na zachodzie granic!”. Społeczne imaginarium i debata stoczniovców szczecińskich z władzami partyjno-państwowymi w styczniu 1971 roku*
- 311 Radosław Ptaszyński • *Marcowe gadanie po szczecińsku*
- 325 Katarzyna Rembacka • *„Co Ty robisz tam w tym Szczecinie? Z czego Ty żyjesz?”. Warunki bytowe Franciszka Gila i innych szczecińskich literatów w okresie powojennym*
- 339 Dariusz Wybranowski • *Symbolika związana z historią i mitologią antyczną w detalach architektonicznych budowli Szczecina do połowy XX wieku*

WYDANE W SZCZECINIE

- 371 Janusz Żywicki • *Publikacje Książnicy Pomorskiej w Szczecinie z 2021 roku*
- 377 *Działalność Wydawnictwa Naukowego Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego w 2021 roku* • oprac. Magdalena Szarmach
- 385 *Działalność wydawnicza Archiwum Państwowego w Szczecinie w 2021 roku* • oprac. Iga Bańkowska, Janina Kosman

ODESZLI OD NAS

- 393 Edward Włodarczyk (1946–2021) • Agnieszka Szudarek
- 399 Krystyna Łyczywek (1920–2021) • Andrzej Androchowicz
- 411 *Pro Memoria. Biskup Jan Gałęcki (1932–2021)* • Zbigniew Stanuch

-
- 417 „Takim go zapamiętałem”. Jarosław Piotr Bondar (1967–2021) • Ewa Ciereszko
- 433 Prawnik, opozycjonista, bibliofil. Artur Frey (1932–2021) • Adam Zadworny
- 441 Władysław Lisewski (1948–2021) • Artur Kubaj
- 451 Ludowiec humanista. Andrzej Durka (1952–2021) • Bartłomiej Toszek
- 459 Radiowiec przekraczający granice. Zbigniew Plesner (1953–2021) •
Paulina Olechowska, Bartosz Wójcik
- 467 Szczecin 2021 w obiektywie Pawła Miedzińskiego

Wstęp

Kiedy zastanawialiśmy się, co powinno być tematem przewodnim *Kroniki Szczecina* w 2021 roku, wracało do nas kilka pytań. Czy pandemia COVID-19, która zdominowała rok 2020, jest już za nami? Jeśli jeszcze nie, to co nas dzieli od jej końca? Jeśli tak, to co zmieniła w naszej rzeczywistości? I czy to taka sama rzeczywistość, którą znamy z czasów „przedcovidowych”? Czy może już nowa – „popandemiczna”? Czy po roku pandemii, izolacji, lockdownów osiągnęliśmy już normalność i jaka ona jest? Nie mogąc znaleźć jednoznacznych odpowiedzi, postanowiliśmy zapytać naszych autorów. Tym samym rozstrzygnęliśmy kwestię tematu przewodniego niniejszego wydania, którym stało się uogólnione pytanie (do którego właściwie sprowadzają się wszystkie szczegółowe, wspomniane wyżej): czy rok 2021 przyniósł nam powrót do normalności?

Odpowiedzi na nie zainteresowany Czytelnik powinien szukać zwłaszcza w pierwszym z naszych stałych działów, prezentującym naukowe analizy różnych aspektów funkcjonowania miasta w 2021 roku. Autorzy artykułów zamieszczonych w tej części *Kroniki* reprezentują różne dziedziny nauki. Tom otwiera tekst dwojga specjalistów w zakresie nauk medycznych z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego – prof. dr hab. Beaty Karakiewicz i dr. Pawła Szumilasa. Nie mogło być inaczej, gdy warunkiem, aby wróciła tytułowa normalność, było (jest?) przezwyciężenie wirusa COVID-19.

Pandemia to jednak zjawisko wykraczające poza wymiar zdrowotny (którym interesuje się medycyna), oddziałuje także na inne obszary funkcjonowania państw i społeczeństw: nastroje i zachowania obywateli, gospodarkę, a także politykę. Tych zagadnień dotyczą pozostałe teksty zgromadzone w pierwszym dziale niniejszego tomu. Doktor hab. Renata Podgórzeńska, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, analizuje wzrost aktywności środowisk tzw. antyszczepionkowców, przedstawiając Szczecin na tle ogólnopolskim. Doktor Ireneusz Miciuła i Małgorzata Zakrzewska prezentują badania nad kondycją szczecińskiej gospodarki, a dr hab. Maciej Drzonek, prof. US, przedstawia przegląd szczecińskich wydarzeń politycznych, zastanawiając się, jak pandemia wpłynęła na lokalną scenę polityczną. Dział zamyka raport przygotowany przez studentów dziennikarstwa i zarządzania mediami na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego, przygotowany pod kierun-

kiem dr hab. Pauliny Olechowskiej, na temat obrazu pandemii COVID-19 w szczecińskich mediach.

Część poświęconą działalności instytucji miejskich tradycyjnie otwiera tekst relacjonujący aktywność samorządowych władz Szczecina, który przygotowały Dominika Borowska i Nikola Rozworska, tegoroczne absolwentki Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US. Kolejne trzy artykuły prezentują działalność szczecińskich uczelni: Uniwersytetu Szczecińskiego (autorstwa Agnieszki Lizak i Anny Janiszewskiej), Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego (prof. dr. hab. n. med. Dariusza Chlubka) i Akademii Sztuki (Agnieszki Lisowskiej). Dalsze teksty w dziale są poświęcone szczecińskim instytucjom kultury: Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza (Rafała Ceglarka), Operze na Zamku (Magdaleny Jagiełło-Kmieciak), Książnicy Pomorskiej (Małgorzaty Maciejewskiej) i Muzeum Narodowemu (dr. Dariusza Kacprzaka, który wykracza poza ramy chronologiczne wydania, prezentując szczecińskie Muzeum Narodowe w latach 2001–2021). Dział zamyka artykuł Magdaleny Gierszyńskiej, absolwentki INoPiB US, która poddała analizie kampanię brandingową „Szczecin – Floating Garden 2050”.

W dziale historycznym „Z dziejów Szczecina” dominują teksty związane z rocznicami, które obchodziliśmy w 2021 roku. Począwszy od rocznicy „najmłodszej”, dr hab. Krzysztof Kowalczyk, prof. US, analizuje pierwsze, całkowicie demokratyczne wybory parlamentarne w Szczecinie z 1991 roku. W nawiązaniu do 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego dr Marta Marcinkiewicz przedstawia jego pierwsze dni z perspektywy Szczecina. Doktor hab. Eryk Krasucki, prof. US, opisuje pamiętną debatę robotników z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwardem Gierkiem w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego w styczniu 1971 roku. Doktor hab. Radosław Ptaszyński, prof. US, przypomina niechlubną kampanię antysemicką z 1968 roku w szczecińskich mediach (warto na marginesie odnotować, że w 2021 roku nakładem wydawnictwa Universitas ukazała się przygotowana przez tego autora wraz z dr n. med. Magdaleną Ptaszyńską monografia poświęcona rzeczonyj kampanii w środowisku szczecińskich lekarzy¹). Uzupełnieniem tekstów rocznicowych są artykuły dr Katarzyny Rembackiej, która relacjonuje warunki bytowe szczecińskich literatów w pierwszych powojennych latach, oraz dr. hab. Dariusza Wybranowskiego,

¹ Zob. M. Ptaszyńska, R. Ptaszyński, *Skalpel '68. Kampania antysemicka w środowisku szczecińskich lekarzy*, Warszawa 2021.

prof. US, który przybliży Czytelnikom *Kroniki* detale (tym razem związane z symboliką antyczną) szczecińskiej architektury.

Dział poświęcony wydawnictwom prezentuje dokonania wydawnicze w 2021 roku Książnicy Pomorskiej, Uniwersytetu Szczecińskiego i Archiwum Państwowego w Szczecinie.

W ostatniej części *Kroniki* przedstawiamy sylwetki zasłużonych szczecinian, którzy odeszli w roku 2021. Niestety tym razem dział ów jest wyjątkowo obszerny. Wśród osób, które pożegnaliśmy w tym roku, znaleźli się wybitni naukowcy, politycy, duchowni i ludzie kultury: rektor Uniwersytetu Szczecińskiego prof. dr hab. Edward Włodarczyk, fotograficzka Krystyna Łyczewek, biskup pomocniczy archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej Jan Gałęcki, architekt Jarosław Bondar, opozycjonista, prawnik Artur Frey, samorządowcy: Władysław Lisewski i Andrzej Durka oraz radiowiec Zbigniew Plesner. Poświęcone im teksty mają charakter pożegnalno-wspomnieniowy. Czytelnicy odnajdą w nich wiele akcentów osobistych. Większość autorów utrzymywała bezpośrednie relacje z osobami, o których piszą. Zwrócenie się z prośbą o wspomnienia właśnie do bliskich osób zmarłych było z naszej strony celowym zamysłem.

Tom zamyka autorski wybór fotografii prezentujących Szczecin w 2021 roku autorstwa Pawła Miedzińskiego – znanego już Czytelnikom *Kroniki* doktora historii, pasjonata fotografii i fotografowania, który swoim obiektywem chwyta często zupełnie nieoczywiste, a wiele mówiące o naszym mieście motywy i sytuacje.

Za przygotowanie recenzji wydawniczej niniejszej *Kroniki Szczecina* jesteśmy wdzięczni dr hab. Anicie Adamczyk, prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Mamy nadzieję, że różnorodność tekstów zamieszczonych w tomie zainteresuje szerokie grono Czytelników i przybliży im odpowiedź na tytułowe pytanie.

dr hab. Tomasz Czapiewski, prof. US
dr Michał Siedziako

SZCZECIN 2021.
(PO?)PANDEMICZNY
KRAJOBRAZ MIASTA

Paweł Szumilas, Beata Karakiewicz*

Czy w 2021 roku wracaliśmy do normalności?

W 2020 roku koronawirus, a właściwie wirus SARS-CoV-2, zaskoczył społeczeństwa na świecie, w szczególności te w krajach rozwiniętych i zlokalizowanych w miastach, gdzie oprócz wypadków i kolizji samochodowych, silnego wiatru i opadów deszczu, nieprzejezdnych dróg i ulic, od czasu do czasu większej burzy, awarii sieci wodociągowej, zanieczyszczenia środowiska, wyborów samorządowych i państwowych, sensacji napędzanych przez media tak naprawdę nic się nie działo. Praca, szkoła, dom, jakaś aktywność fizyczna, może sport, czasami teatr, filharmonia, koncert, spotkania ze znajomymi. Brak bezpośrednich zagrożeń zdrowia i życia – działań wojennych, wielkich epidemii – sprawił, że od czasów II wojny światowej spadła czujność wszystkich ludzi na świecie, a pandemia ukazała niewydolność systemów zdrowia i gospodarki w warunkach kryzysowych, szczególnie w krajach tzw. Globalnej Północy¹. W każdym państwie i w miastach najbardziej dotkniętych pandemią brakowało podstawowych środków ochrony, szpitale nie były przygotowane do przyjęcia tak dużej liczby pacjentów zakaźnych, brakowało respiratorów i sprzętu jednorazowego użytku, a ilość personelu medycznego była niewystarczająca, co zmuszało lekarzy, pielęgniarki i ratowników do pracy nawet kilkanaście godzin na dobę². Widzieliśmy i nadal widzimy, jak wirus SARS-Cov-2 i jego nowe warianty zmieniły i zmieniają ciągle znany nam, dotąd przewidywalny – w ludzkim ujęciu – świat.

Już od plejstocenu jednak nasz gatunek, *Homo sapiens* – człowiek, istota żywa wyróżniająca się wśród innych najwyższym poziomem rozwoju psychiki i życia społecznego, jedyna posiadająca kulturę i zdolna do jej tworzenia,

* Dr n. med. Paweł Szumilas, prof. dr hab. n. zdr. Beata Karakiewicz, Zakład Medycyny Społecznej i Zdrowia Publicznego, Katedra Medycyny Społecznej, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie.

¹ A. Trefzer, J. Jackson, K. McKee, K. Dellinger, *Introduction: The Global South and/in the Global North: Interdisciplinary Investigations*, „The Global South” 2014, t. 8, nr 1.

² B. Karakiewicz, P. Szumilas, T. Dyk, *75-lecie ochrony zdrowia na Pomorzu Zachodnim [w:] Kultura – Tożsamość – Rozwój. 75-lecie polskiego Pomorza Zachodniego*, red. M. Tałasiewicz, K. Kozłowski, Szczecin 2020, s. 399–407.

radził sobie z różnymi wyzwaniami, które stawiała przed nim przyroda. Zdolność do abstrakcyjnego myślenia i związana z nim zdolność do analizy i syntezy, zdolność do pracy z pamięcią i tym, co zapamiętaliśmy, do świadomego decydowania o swoim postępowaniu na zasadzie aktów woli i do wyższych uczuć – to właśnie cechy kształtujące się w społecznym współdziałaniu ludzi stanowią zespół charakterystyczny dla psychiki ludzkiej i istotę naszego człowieczeństwa. Takie akty pomocy, współpracy i działania widzieliśmy od początku pandemii i widzimy jako uaktywnienie się tzw. społeczeństwa obywatelskiego pracującego i współdziałającego dobrowolnie na rzecz realizacji wspólnych interesów i ochrony życia.

Zespoły ekspertów i naukowców od początku pandemii pracowały nad stworzeniem skutecznej szczepionki przeciwko SAR-CoV-2. W momencie powstawania artykułu dostępne były szczepionki 5 producentów: Pfizer&BioNTech (USA), Moderna (USA), Johnson&Johnson's Janssen (USA, Belgia), AstraZeneca (Wielka Brytania, Szwecja) oraz Novavax (USA). Wszystkie są szczepionkami nieżywymi, czyli nie zawierają wirusów zdolnych do wywołania choroby i nie mogą wywołać COVID-19, a sposób ich podania jest jeden – w postaci iniekcji w mięsień naramienny. Są to produkty najwyższej jakości, bezpieczne, skuteczne oraz w dużym stopniu zmniejszają ryzyko zachorowania na najcięższe postaci COVID-19, czyli chronią nas przed postacią choroby, która mogłaby wymagać pobytu w szpitalu, podłączenia do respiratora, leczenia na oddziale intensywnej terapii, a nawet zakończyć się śmiercią.

Dane dotyczące zakażeń i zgonów z powodu COVID-19 przedstawiają poniższe tabele³.

Tabela 1. Zakażenia z powodu COVID-19 (za 2021 rok)

	Ogółem	Zaszczepieni	% ogółu	Śr. wiek – Zaszczepieni	Śr. wiek – Niezaszczepieni
Polska	2 832 328	515 313	18,19%	50	44
Kobiety	1 523 311	297 289	19,52%	50	45
Mężczyźni	1 295 132	218 024	16,83%	50	43
	Ogółem	Zaszczepieni	% ogółu	Śr. wiek – Zaszczepieni	Śr. wiek – Niezaszczepieni
Zachodnio- pomorskie	134 275	28 177	20,98%	50	43

³ Statystyki zakażeń i zgonów z powodu COVID-19 z uwzględnieniem zaszczepienia przeciw COVID-19, Baza Analiz Systemowych i Wdrożeniowych, <https://basiw.mz.gov.pl/index.html#/visualization?id=3761> (dostęp 29.05.2022).

cd. tabeli 1

Kobiety	73 466	16 548	22,52%	50	44
Mężczyźni	59 992	11 629	19,38%	50	42

Tabela 2. Zgony z powodu COVID-19 (za 2021 rok)

	Ogółem	% ogółu zakażonych	Średni wiek	Śr. wiek – Zaszczepieni	Śr. wiek – Niezaszczepieni
Polska	68 497	2,42%	75	77	75
Kobiety	31 501	2,07%	78	79	78
Mężczyźni	36 849	2,85%	73	76	73
Zachodnio- pomorskie	2 747	2,05%	75	78	75
Kobiety	1 233	1,68%	77	79	77
Mężczyźni	1 502	2,50%	73	76	73

Bardzo ciekawe jest to, że w momencie wypuszczenia na rynek szczepionki przez firmę Pfizer&BioNtech nasiliły się głosy ruchów antyszczepionkowych i ludzi niezwiązanych z biologią i medycyną, a w szczególności wakcynologią (dziedziną medycyny zajmującą się szczepieniami ochronnymi) skłonnych wypowiadać się *ex cathedra* o nieskuteczności szczepionki, licznych „śmiertelnych” działaniach niepożądanych i NOP-ach (NOP – niepożądany odczyn poszczepienny), o „eksperymentach” medycznym w wykorzystaniem „preparatu genetycznego zmieniającego nasze DNA”. Osoby, które w swoim życiu – zgodnie z kalendarzem szczepień, czy w związku z wyjazdami do krajów, gdzie dodatkowe szczepienia ochronne są wymagane – same przyjęły kilka różnych szczepionek, nagle doczytało się na kilkunastu lub czasami kilkudziesięciu stronach w Charakterystyce Produktu Leczniczego (ChPL), że oprócz mechanizmu działania, właściwości czy wskazań każdy produkt leczniczy (lek) ma wskazane możliwe działania niepożądane. Te ostatnie stały się najważniejszym powodem nieprzyjmowania dostępnych szczepionek. Jednocześnie te same osoby, jak z resztą większość polskiego społeczeństwa, do tej pory nie przeczytały kilkustronicowej ulotki dotyczącej paracetamolu – leku powszechnie reklamowanego i dostępnego pod różnymi nazwami preparatów handlowych. Przedawkowanie tej substancji czynnej może prowadzić do uszkodzenia wątroby lub być nawet śmiertelne, a leczenie zatrucia paracetamolem musi odbywać się w szpitalu, w warunkach intensywnej te-

rapii. Sami niejednokrotnie, lecząc na własną rękę objawy przeziębienia lub grypy, przyjmowali nieświadomie w ciągu doby dawki paracetamolu bliskie lub przewyższające maksymalną dawkę dobową, bo „przecież to jest bezpieczny, bo reklamowany lek”.

Zjednoczone siły świata nauki i biznesu nie poddały się jednak ani koronawirusowi, ani głosom osób negatywnie nastawionych do szczepień. Pod koniec 2020 roku mieliśmy na rynku już dwa preparaty – dwie szczepionki przeciw COVID-19. Ustały głosy o działaniach niepożądanych preparatu firmy Pfizer&BioNtech (USA/Niemcy), a zaczęła się wznosić wrzawa o preparat firmy AstraZeneca (koncernu brytyjsko-szwedzkiego). Być może było to spowodowane tym, że Wielka Brytania z końcem roku miała opuścić Unię Europejską, a być może tym, że 18 września 2020 roku weszła w życie umowa zakupu z wyprzedzeniem, którą Komisja Europejska wynegocjowała z firmą Sanofi (Francja) w imieniu państw członkowskich UE, umożliwiającą państwom członkowskim UE zakup nawet 300 mln dawek szczepionki. Do połowy 2022 roku umowa ta nie mogła być realizowana, gdyż jeszcze ze względu na opóźnienia szczepionki nie dopuszczono do obrotu. W międzyczasie, jak wspomniano, wprowadzono i dopuszczono do obrotu 5 obecnych również w Polsce szczepionek, głównie koncernów amerykańskich lub powstałych w kooperacji z nimi.

Wprowadzanie przez firmy szczepionek nigdy nie było tak trudne, chociaż do ich opracowania korzystano z nowych metod, bazujących na rzetelnych wieloaspektowych badaniach opartych na technologiach i technikach biologii molekularnej znanych od wielu lat. Zdecydowani, świadomi, dbający o własne, ale też i chcący zadbać o zdrowie najbliższych obywateli nie wiedzieli, co dokładnie mają robić. Ilość dezinformacji, która pojawiła się w Internecie, a szczególnie w mediach społecznościowych, była przerażająca. W przeciwieństwie do innych pandemii COVID-19 pojawił się w erze, w której rozprzestrzeniły się nowe technologie komunikacyjne oparte właśnie na mediach społecznościowych. Media społecznościowe mają znacznie większy potencjał rozpowszechniania informacji (zarówno prawdziwych, jak i fałszywych) w porównaniu z innymi systemami – w formie papierowej, telewizyjnej i radiowej. Wpływ dezinformacji na populację oraz bezpośrednie i pośrednie zagrożenia dotyczące zdrowia publicznego to nowe wyzwanie dla naukowców z całego świata⁴. Procesy psychologiczne i powody, dla których ludzie korzystają z me-

⁴ F. Corinti, D. Pontillo, D. Giansanti, *COVID-19 and the Infodemic. An Overview of the Role and Impact of Social*

diów społecznościowych, oraz wyjaśnienia, dlaczego media społecznościowe to doskonali dostarczyciele dezinformacji, są podobne w każdym kraju na Ziemi. Choć mieszkańcy różnych krajów mogą przyjmować informacje w inny sposób, chociażby ze względu na różnice kulturowe czy polityczne – podstawowe zmienne się nie różnią. Dezinformacja to problem każdej demokracji. Wyniki badań wskazują, że w Stanach Zjednoczonych Facebook jest jednym z głównych źródeł informacji na temat szczepionki przeciw COVID-19. Osoby, które w największym stopniu czerpią informacje na temat COVID-19 z Facebooka, szczepią się rzadziej niż te, które korzystają z innych źródeł wiedzy. Doskonale wiemy, że media społecznościowe starają się przyciągać naszą uwagę jak najdłużej. Znany jest również fakt, że ludzie lubią informacje, które są dramatyczne, a nie te codzienne, uważane za nudne i powtarzalne. Chcą też słuchać tego, co potwierdza ich opinie, a nie tego, co pokazuje im, że się mylą. To oczywiście generalizacja, ale rzeczywiście łatwiej przyciągnąć uwagę, kiedy informacja jest sensacyjna i potwierdza nasz punkt widzenia⁵.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), widząc problem zalewu i rozpowszechniania informacji (również tych fałszywych), zdefiniowała nowy termin: infodemia – czyli sytuacja, do której powstania dochodzi podczas epidemii, polegająca na wypełnieniu środowiska cyfrowego i fizycznego wieloma informacjami, w tym fałszywymi lub wprowadzającymi w błąd. Efektami infodemii są zamieszanie w postrzeganiu przyczyn i skutków infekcji, ryzykowne zachowania mogące szkodzić zdrowiu, nieufność do organów zarządzających opieką zdrowotną i osłabianie reakcji specjalistów i decydentów zdrowia publicznego. Infodemia może zintensyfikować lub wydłużyć epidemię, ludzie nie mają bowiem jednoznacznych wskazówek, jak należy postępować, aby chronić zdrowie własne i innych. W związku z szerszym zagrożeniem WHO podjęła inicjatywę utworzenia Informacyjnej Sieci na temat Epidemii (WHO Information Network for Epidemics – EPI-WIN). Celem tego przedsięwzięcia było zapewnienie wszystkim zainteresowanym dostępu do aktualnych, dokładnych i łatwych do zrozumienia informacji i zaleceń pochodzących z zaufanych źródeł na temat epidemii. Utożsamiono infodemię z nadmiarem informacji, co zostało określone jako „informacyjne tsunami”, które jako zjawisko występujące w przyrodzie przynosi skutki destrukcyjne.

Media, the Evolution of Medical Knowledge, and Emerging Problems, „Healthcare” (Basel, Switzerland) 2022, t. 10, nr 4, 732, <https://doi.org/10.3390/healthcare10040732> (dostęp 29.05.2022).

⁵ D. Lazer, J. Green, K. Ognyanova, M. Baum, J. Lin i in., *The COVID States Project #57: Social media news consumption and COVID-19 vaccination rates*, <https://doi.org/10.31219/osf.io/uvqbs> (dostęp 27.07.2021).

ne. Eksperci WHO wskazali wiele środków zapobiegania infodemii – które powinny być stosowane przez nas samych – w towarzyszącej nam pandemii COVID-19. Są to:

- działania oparte na dowodach (tj. o naukowo udowodnionej skuteczności) i wspieranie tych działań w społeczeństwie,
- przekazywanie wiedzy w postaci zrozumiałych i przystępnych komunikatów,
- dostarczanie informacji kluczowym grupom ludności,
- opieranie działań na wiarygodnych informacjach (także nie pochodzących ze źródeł naukowych),
- tworzenie strategii radzenia sobie z COVID-19, opierając się na doświadczeniach z wcześniejszych epidemii⁶.

Rozmawiając z wieloma osobami, także ze szczecińskiego środowiska naukowego, można odnieść wrażenie, że skutki dezinformacji również ich dotknęły. Jest to zatem nowe wyzwanie, które dotyczy nie tylko zwykłych obywateli, lecz także tych, od których oczekujemy wskazań dalszego właściwego postępowania w obliczu zagrożenia. Występujące w różnych mediach osoby nazywane przez nie ekspertami wypowiadały się, bazując na swojej ówczesnej wiedzy, jednocześnie oddając ostatnie zdanie właśnie mediom, które z dłuższych wypowiedzi mogły wybierać fragmenty odpowiadające przyjętej narracji. Zaufanie straciły także osoby, które do tego czasu były uważane za wiarygodne źródło informacji. Według badań Edelman Trust Barometer 2021, eksperci akademicki i eksperci biznesowi pozostają nadal najbardziej godnymi zaufania źródłami informacji (po 59%), obie grupy zanotowały jednak duże spadki (odpowiednio o 8 i 10 punktów procentowych) prowadzące do najniższego poziomu zaufania w historii raportów⁷.

Rosnąca fala dezinformacji i nieufności zagraża również zdrowiu publicznemu i walce z pandemią, gdyż ludzie są coraz bardziej podejrzliwi i niezdecydowani co do szczepionki przeciwko Covid-19. W rzeczywistości wśród tych, którzy stosują słabą higienę informacji (nie sprawdzają swoich źródeł i/lub nie zapewniają przekazywania wiarygodnych i opartych na faktach informacji), istnieje znacznie mniejsza skłonność do przyjęcia szczepionki w ciągu roku

⁶ V. Tangcharoensathien, N. Calleja, T. Nguyen, T. Purnat, M. D'Agostino i in., *Framework for Managing the COVID-19 Infodemic: Methods and Results of an Online, Crowdsourced WHO Technical Consultation*, „Journal of medical Internet research” 2020 t. 22, nr 6, <https://doi.org/10.2196/19659> (dostęp 29.05.2022).

⁷ Edelman Trust Barometer 2021, <https://www.edelman.com/sites/g/files/aatuss191/files/2021-03/2021%20Edelman%20Trust%20Barometer.pdf> (dostęp 29.05.2022).

(59%) od czasu jej dostępności w porównaniu z osobami stosującymi dobrą higienę informacji (70%)⁸. Brak lub utrata zaufania do źródeł informacji jako takich to nowy problem, na który zwróciła uwagę pandemia. Odbudowanie tego zaufania zajmie z pewnością sporo czasu.

Według najnowszego raportu Edelman Trust Barometer 2022 – przeprowadzonego pod koniec 2021 roku w 28 krajach na ponad 36 tys. respondentów – obawy ludności związane z używanymi jako broń fałszywymi wiadomościami (*false information*) lub fałszywymi informacjami (*fake news*) są obecnie na najwyższym w historii badań poziomie 76%. W porównaniu z poprzednim badaniem nastąpił wzrost o 4 punkty⁹. Inną ważną kwestią w badaniu była niepewność jutra. W porównaniu z poprzednim raportem z 2021 roku wzrosła liczba respondentów obawiających się:

- utraty pracy 85% (+1 punkt),
- zmian klimatycznych 75% (+3 punkty),
- cyberprzestępczości 71% (+3 punkty),
- utraty wolności obywatelskiej 65% (+4 punkty),
- doświadczania uprzedzeń lub rasizmu 57% (+6 punktów).

Tendencja wzrostowa obserwowana jest już kolejny rok, a pojawienie się koronawirusa i trwanie pandemii dodatkowo spotęgowało te obawy¹⁰.

Oprócz wymienionych leków największy zawsze jest strach przed utratą zdrowia lub życia, a wprowadzenie na rynek szczepionek sprawiło, że większość Polaków chciała jak najszybciej przyjąć zaawansowaną technologicznie, bezpieczną i przede wszystkim skuteczną szczepionkę. Szczepionka przeciw COVID-19 to jeden z elementów, dzięki któremu możemy powstrzymać epidemię – takie słowa można wyczytać na stronach Ministerstwa Zdrowia¹¹. Dowiemy się również, jak działa szczepionka i dlaczego warto się szczepić. Prosty i łatwy do zrozumienia przekaz, przez wiarygodne, bo poddawane kontroli różnych instytucji krajowych i międzynarodowych, źródła informacji to jedyna droga uświadomienia społeczeństwu, że:

⁸ *Ibidem*.

⁹ EdelmanTrustBarometer2022, https://www.edelman.com/sites/g/files/aatuss191/files/2022-01/2022%20Edelman%20Trust%20Barometer%20FINAL_Jan25.pdf (dostęp 29.05.2022).

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Szczepienia przeciwko COVID-19, Ministerstwo Zdrowia, <https://www.gov.pl/web/szczepimysie/informacje> (dostęp 29.05.2022).

-szczepionka jest skuteczna, bo wyzwała w organizmie człowieka naturalną produkcję przeciwciał, stymuluje nasze komórki odpornościowe, tak aby chroniły nas przed zakażeniem COVID-19,

-pokonanie koronawirusa jest możliwe dzięki przerwaniu jego transmisji z człowieka na człowieka, a szczepienia dają nam taką możliwość.

Nasze zaszczepienie się to nie tylko zwiększona ochrona dla nas, lecz także ochrona naszych rodziców, dziadków, dzieci i przyjaciół¹². Każda zaszczepiona osoba ma szansę przerwać łańcuch zakażeń, a przez to uniemożliwić wirusowi wytworzenie kolejnych wariantów w naturalnych inkubatorach, którymi są nieuodpornione organizmy ludzkie.

Pierwsze dawki szczepionki pojawiły się w Polsce 27 grudnia 2020 roku, Ministerstwo Zdrowia uruchomiło wtedy Narodowy Program Szczepień. Celem strategicznym Programu było osiągnięcie poziomu zaszczepienia społeczeństwa, który umożliwi zapanowanie nad pandemią COVID-19 do końca 2021 roku, przy jednoczesnym zachowaniu najwyższych standardów bezpieczeństwa. Przedstawionym założeniom strategii szczepień przyświecały następujący nadrzędny cel: dostarczenie wystarczającej ilości szczepionek bezpiecznych i skutecznych, w możliwie jak najkrótszym czasie, darmowych, dobrowolnych dla wszystkich i łatwo dostępnych. Masowy program szczepień był jednym z największych wyzwań planistycznych, organizacyjnych i logistycznych od kilku dekad w zakresie zdrowia Polaków¹³. Stworzono harmonogram dostaw szczepionek, liczebności grup podlegających szczepieniom w poszczególnych etapach, punktów szczepień, projekcji dostaw szczepionek, zaangażowano epidemiologów, przedstawicieli świata nauki i autorytety w zakresie edukacji zdrowotnej, aby jeszcze lepiej informować i edukować pacjentów. Dodatkowo zgodnie z rekomendacjami ekspertów ustalono priorytetowe grupy społeczne, wymagające szczepień w pierwszej kolejności. Proces produkcji oraz dystrybucji szczepionek był stopniowy, dlatego szczepienie społeczeństwa miało przebiegać etapowo. Do ustalenia grup priorytetowych przeprowadzono ocenę, biorąc pod uwagę:

- ryzyko narażenia na zakażenie,
- ryzyko poważnego zachorowania i śmierci,
- ryzyko społeczno-ekonomiczne,
- ryzyko transmisji.

¹² *Ibidem*.

¹³ Narodowy Program Szczepień przeciw COVID-19, Ministerstwo Zdrowia, <https://www.gov.pl/web/szczepimysie/narodowy-program-szczepien-przeciw-covid-19> (dostęp 29.05.2022).

W pierwszej kolejności – w Etapie 0 – dawano możliwość zaszczepienia się przeciw COVID-19 pracownikom sektora ochrony zdrowia (w tym wykonującym indywidualną praktykę), pracownikom domów pomocy społecznej i miejskich ośrodków pomocy społecznej oraz personelowi pomocniczemu i administracyjnemu w placówkach medycznych (w tym nauczycielom akademickim uczelni i studentom studiów medycznych), tym.in. w stacjach sanitarno-epidemiologicznych. W Etapie I szczepienie mogły otrzymać osoby powyżej 60. roku życia, pracownicy służb mundurowych (żołnierze Wojska Polskiego, w tym Wojsk Obrony Terytorialnej, funkcjonariusze Policji, Straży Granicznej, Straży Gminnej i Miejskiej, Straży Pożarnej, pracownicy TOPR oraz GOPR), którzy wspomagali walkę z COVID-19 oraz zapewniali bezpieczeństwo państwa. Potem – w Etapie II – możliwość przyjęcia szczepionki miały uzyskać kolejne grupy: osoby w wieku poniżej 60. roku życia z chorobami przewlekłymi zwiększającymi ryzyko ciężkiego przebiegu COVID-19, albo w trakcie diagnostyki i leczenia wymagającego wielokrotnego lub ciągłego kontaktu z placówkami ochrony zdrowia, a także osoby bezpośrednio zapewniające funkcjonowanie podstawowej działalności państwa i narażone na zakażenie ze względu na częste kontakty społeczne (m.in. pracownicy sektora infrastruktury krytycznej, dostaw wody, gazu, prądu, usług teleinformatycznych, poczty, bezpieczeństwa żywności i leków, transportu publicznego, urzędnicy odpowiedzialni za zwalczanie pandemii, pracownicy wymiaru sprawiedliwości i funkcjonariusze służb celno-skarbowych). Infrastruktura krytyczna wyznaczana jest na podstawie ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym (DzU 2020, poz. 1856). W ostatnim, III Etapie szczepienia mieli otrzymać przedsiębiorcy i pracownicy sektorów zamkniętych na mocy rozporządzeń w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, a następnie miały być wprowadzone powszechne szczepienia pozostałej części populacji dorosłej¹⁴.

Zrozumiałe dla społeczeństwa było przydzielenie pracowników służby zdrowia, służb mundurowych, nauczycieli i seniorów do grupy najbardziej uprzywilejowanej, gdyż stawali oni na pierwszej linii walki z pandemią, ratując nasze życie, prowadząc zajęcia czy lekcje z dużymi grupami ludzi, czy też ze względu na wiek mogli być najbardziej narażeni na utratę zdrowia lub życia. Te właśnie grupy zasługiwały, aby otrzymać szczepionkę w pierwszej

¹⁴ *Ibidem*.

kolejności. Okazało się jednak, że wśród tych uprzywilejowanych znalazły się osoby, które przyjęły dawkę szczepionki poza kolejnością – wśród nich wielu celebrytów i polityków. Obejście schematu, mętne tłumaczenia i wywiady, niby uczestniczenie w akcji promocyjnej szczepień (której nie było) i łyzy przeprosin („gdyby komuś z medyków czy lekarzy zabrakło”) – wywoływały mieszane uczucia w społeczeństwie. Pojawiły się głosy o egoistycznych elitach, pełnych pogardy dla zwykłych obywateli, mających znajomości i chętnie je wykorzystujących. Podnoszono, że przecież każda dawka szczepionki przekazana z naruszeniem harmonogramu to dawka, której może zabraknąć najbardziej potrzebującym – tym pracującym w szpitalu zakaźnym, w eki-pach transportu sanitarnego Państwowego Systemu Ratownictwa Medycznego albo domach pomocy społecznej lub pracujących w wolontariacie przy chorych na COVID-19. Wrzawa medialna wnet ucichła, bo kolejne dni i miesiące 2021 roku mijały i coraz szersze grupy mogły otrzymać pierwszą dawkę szczepionki. Do punktów szczepień zgłaszało się z dnia na dzień coraz więcej osób. Wprowadzano zasady szczepień zgodnie z wcześniejszym planem Narodowego Programu Zdrowia – realizowano proces zakupów, finansowanie, dystrybucję i logistykę, organizowano kolejne punkty szczepień, na stronach Ministerstwa Zdrowia można było znaleźć informacje o komunikacji i edukacji publicznej oraz aktualne dane dotyczące pandemii. W cały proces Narodowego Programu zaangażowano wiele podmiotów i grupy ekspertów, wśród których wymieniono organy zarówno międzynarodowe, jak i krajowe, były to m.in.:

- Europejska Agencja Leków (European Medicines Agency – EMA) i Komisja Europejska,
- Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych (URPL),
- Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego (czyli dawny Państwowy Zakład Higieny – PZH),
- Zespół ds. Szczepień Ochronnych przy Ministrze Zdrowia,
- Rada Sanitarno-Epidemiologiczna przy Głównym Inspektoracie Sanitarnym,
- Rada Medyczna przy Prezesie Rady Ministrów,
- przedsiębiorstwa farmaceutyczne,
- Agencja Rezerw Materiałowych (ARM)
- Ministerstwo Obrony Narodowej (MON),
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA),

- Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ),
- Jednostki Samorządu Terytorialnego (JST),
- Centrum eZdrowia (CEZ),
- Rada Dialogu Społecznego (pracownicy i pracodawcy),
- Polska Akademia Nauk (PAN),
- Rada Główna Instytutów Badawczych,
- Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji,
- wszyscy konsultanci krajowi,
- Polskie Towarzystwo Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych,
- Polskie Towarzystwo Wakcynologii,
- wszystkie samorządy zawodów medycznych,
- podmioty lecznicze.

Dobrze wyglądający plan opanowania pandemii nie tylko w Polsce, ale i na świecie został jednak szybko zweryfikowany przez kolejne mutacje wirusa i nowe fale zakażeń. WHO zdefiniowała pochodzące z różnych krajów warianty wirusa SARS-CoV-2: Alfa (Wielka Brytania), Beta (RPA), Gamma (Brazylia), Delta (Indie), Omicron (wiele krajów), a w związku z tym, że nie udało się w większości krajów na świecie zaszczepić wszystkich obywateli, to nadal powstawać będą nowe, budzące zainteresowanie Światowej Organizacji Zdrowia warianty, które niosą za sobą ryzyko kolejnych fal zakażeń. Trudności w opanowaniu pandemii jest więcej, gdyż analiza krótkookresowa liczby zakażeń i/lub zgonów w wyniku COVID-19 w podziale na status zaszczepienia nie daje pełnego obrazu ze względu na wykształcanie się odpowiedzi układu odpornościowego.

Zgodnie z stanowiskiem Światowej Organizacji Zdrowia, kształtowanie odporności trwa zwykle przez kilka tygodni, dlatego też jest możliwe, że osoba, która przyjęła szczepionkę, zostanie zainfekowana, gdyż nie wykształciła jeszcze odpowiednio silnej odpowiedzi układu odpornościowego w przypadku ekspozycji na wirusa SARS-CoV-2¹⁵. Dlatego niezależnie od przyjęcia szczepionki powinno się zachowywać reżim sanitarny. Możliwe jest także, że osoba, która została zaszczepiona, uległa zakażeniu na krótko przed zaszczepieniem, a objawy zachorowania wystąpiły dopiero po zaszczepieniu (dopuszczono pacjenta do zaszczepienia, bo w czasie kwalifikacji ich jeszcze

¹⁵ SARS-CoV-2 Variant Classifications and Definitions, <https://www.cdc.gov/coronavirus/2019-ncov/variants/variant-classifications.html> (dostęp 29.05.2022); Side Effects of COVID-19 Vaccines, <https://www.who.int/news-room/feature-stories/detail/side-effects-of-covid-19-vaccines> (dostęp 29.05.2022); Country & Technical Guidance – Coronavirus disease (COVID-19), <https://www.who.int/emergencies/diseases/novel-coronavirus-2019/technical-guidance> (dostęp 29.05.2022).

nie miał). Zgodnie z informacjami publikowanym przez Centrum Prewencji i Kontroli Chorób (CDC) mediana czasu wystąpienia objawów zachorowania na COVID-19 wynosi 4–5 dni od ekspozycji na wirusa SARS-CoV-2¹⁶. Z zachowywaniem reżimu sanitarnego, czyli zasady DDM (Dystans-Dezynfekcja-Maseczka), bywało różnie, a im dłużej trwała w 2021 roku pandemia, tym trudniej było go zauważyć.

Żeby zmniejszyć ryzyko zakażenia koronawirusem, należy zachować co najmniej 1,5 metra dystansu pomiędzy osobami, dodatkowo potrzebna jest dezynfekcja rąk oraz obowiązkowe (od 27 lutego 2021 roku) noszenie maseczki, której nie można było zastąpić przyłbicą, szalikiem, chustą czy kominem. Społeczeństwo zmęczone ograniczeniami – częściowo też z powodu braku wiedzy (a nawet dezinformacji), częściowo traktując to jako sprzeciw na rządowe decyzje – najzwyczajniej zrezygnowało z bazującego na logice i doświadczeniu z innych toczących się wcześniej w świecie epidemii naukowego podejścia do pandemii i zasad sanitarnych. Te decyzje dodatkowo wzmacniał brak jakichkolwiek konsekwencji z nieprzestrzegania obostrzeń. W innych krajach, nawet w obrębie samej Unii Europejskiej, dawano kary pieniężne np. za nienoszenie maseczki w miejscach, gdzie obowiązywał nakaz.

Jeszcze przed wystąpieniem pandemii SARS-COV-2 wiedziano, że nie wszystkie szczepionki zapewniają odporność na całe życie. W niektórych przypadkach odporność nabyta maleje z czasem i dlatego przyjmowanie dawek przypominających to działanie konieczne, normalne i bezpieczne. Dlatego kolejny raz zaszczepieni Polacy – w zależności od szczepionki – przyjęli dawkę przypominającą. Warto tutaj wspomnieć o automatycznym wystawianiu skierowania na szczepienie przypominające, co bardzo ułatwiło sam proces szczepienia. Prosta rejestracja na szczepienie od połowy 2021 roku umożliwiała zapisanie się na szczepienie przez bezpłatną infolinię 989, SMS o treści SzczepimySie na numer 880-333-333, udanie się do pobliskiego punktu szczepień lub przez stronę www.pacjent.gov.pl. Do akcji szczepień dołączyły apteki, galerie handlowe oraz pracodawcy. Dzięki temu dostęp do preparatów przeciw COVID-19 stał się jeszcze prostszy. Dostępny w punkcie szczepień lekarz mógł samodzielnie wystawić e-skierowanie na szczepienie, np. gdy pacjent nie miał automatycznie wystawionego e-skierowania.

¹⁶ Guidance for COVID-19, www.cdc.gov/coronavirus/2019-ncov/hcp/clinical-guidance-management-patients.html (dostęp 29.05.2022).

W listopadzie 2021 roku Europejska Agencja Leków EMA zarekomendo-
wała stosowanie szczepionki firmy Pfizer przeciw COVID-19 u dzieci od 5
do 11 roku życia, w dwóch dawkach w odstępie trzech tygodni, a skuteczność
preparatu w tej grupie wiekowej w badaniach wyniosła 90%¹⁷.

A jak wyglądały szczepienia w Szczecinie? 25 stycznia 2021 roku Samo-
dzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 2 Pomorskiego Uniwersytetu Medycz-
nego w Szczecinie w hali widowiskowo-sportowej Netto Arena uruchomił
punkt szczepień, współpracując przy tym stale z Samodzielnym Publicznym
Szpitalem Klinikum nr 1 im. prof. Tadeusza Sokołowskiego PUM, Szcze-
cińskim Centrum Zdrowia (wcześniej SP ZOZ Szkół Wyższych) oraz 109
Szpitalem Wojskowym z Przychodnią SP ZOZ. W punkcie w hali do połowy
kwietnia codzienne szczepienia prowadziły 3–4 zespoły kwalifikująco-szcze-
piące, a po uruchomieniu w hali drugiego punktu obsadę zwiększono do 7–8
zespołów na dzień. Tak intensywnie pracujące do 16 czerwca 2021 roku punk-
ty podały ponad 52 tys. szczepionek. Do tych danych należy jeszcze dodać po-
nad 12 tys. szczepionek podanych po przeniesieniu się obu punktów z hali do
punktu na terenie Szpitala na Pomorzanach. Bardzo ważnym miejscem na
mapie szczecińskich punktów szczepień stało się w 2021 roku Szczecińskie
Centrum Zdrowia, które w swoich punktach podało ponad 120 tys. szczepio-
nek. To ogromny sukces placówek związanych z Pomorskim Uniwersytetem
Medycznym w Szczecinie, gdyż zaaplikowano około 190 tys. dawek szczepion-
ki ponad 410 tys. mieszkańców Szczecina.

Ostatnie dane z Raportu szczepień przeciwko COVID-19 z 20 marca 2022
roku opublikowane na stronach Ministerstwa Zdrowia – dotyczące poziomu
zaszczepienia miasta Szczecina pokazuje poniższa tabela.

Tabela 3. Poziom zaszczepienia mieszkańców miasta Szczecina

Liczba zaszczepionych min. 1 dawką	Liczba w pełni zaszczepionych	Procent w pełni zaszczepionych
265 379	259 140	65%

¹⁷ Comirnaty COVID-19 vaccine: EMA recommends approval for children aged 5 to 11, <https://www.ema.europa.eu/en/news/comirnaty-covid-19-vaccine-ema-recommends-approval-children-aged-5-11> (dostęp 29.05.2022).

Dla porównania 31 października 2021 roku było w Szczecinie 233 376 osób w pełni zaszczepionych, w ciągu 5 kolejnych miesięcy ta liczba zwiększyła się zatem o ponad 25 tys. (czyli o 6,1 punktów procentowych w odniesieniu do wszystkich mieszkańców miasta). Całe Województwo Zachodniopomorskie zajmuje 7 miejsce w rankingu szczepień we wszystkich województwach i w marcu poziom wyszczepienia wynosił 58%. Raport szczepień przeciwko COVID-19 w skali całego kraju od początku istnienia Narodowego Programu Szczepień mówi o liczbie 54 488 565 wszystkich wykonanych szczepień, a w pełni zaszczepionych jest obecnie 22 495 677 osób. W tym samym czasie zanotowano tylko 18 611 niepożądanych odczynów (0,034% wszystkich wykonanych szczepień), zutilizowano 788 420 dawek szczepionki (1,5% w wszystkich wykonanych szczepień)¹⁸.

Szczepionki są ogromną szansą na uodpornienie społeczeństwa na zakażenie i zdobycie kontroli nad transmisją wirusa SARS-CoV-2, są nadzieją na powrót do normalności. Wdrożenie masowych szczepień i wysoki procent osób zaszczepionych doprowadzą do powrotu pełnej funkcjonalności służby zdrowia, podniosą efektywność i stabilizację gospodarczą, co wiąże się z większą przewidywalnością kolejnych działań rządów i społeczeństw na świecie. Obecna skala operacji prowadzenia szczepień oraz wiążące się z nią obawy części społeczeństwa i nadzieje na umożliwienie powrotu do życia sprzed pandemii pokazują, że jedynie skuteczne działania informacyjne i edukacyjne to kluczowe czynniki decydujące o powodzeniu całego procesu w przyszłości.

Patrząc przez pryzmat 2021 roku – ciągłych zmian, a zarazem przyzwyczajania się do nowych, niepewnych standardów życia i funkcjonowania w społeczeństwie – przywykliśmy do pewnych ograniczeń, restrykcji, zmian funkcjonowania, świadomości powstawania nowych wariantów SARS-COV-2, szczepień ochronnych. Można powiedzieć, że nie tyle wracaliśmy do normalności, ile ciągle adaptowaliśmy się do nowej, już częściowo przewidywalnej, bo częściowo znanej rzeczywistości.

Gdy pisaliśmy ten tekst (w maju 2022 roku), byliśmy świadkami trwającej od lutego agresji Rosji na Ukrainę i wojny, tuż za granicą naszego kraju. Nasze człowieczeństwo znowu zostało zmobilizowane i przeszło kolejny sprawdzian empatii, niesienia bezinteresownej pomocy i wsparcia. Tym razem otworzyliśmy się na uchodźców z Ukrainy, których ponad 3,5 mln od początku woj-

¹⁸ Raport szczepień przeciwko COVID-19, <https://www.gov.pl/web/szczepimysie/raport-szczepien-przeciwko-covid-19> (dostęp 29.05.2022).

ny przekroczyło granicę Polski. Z jednej strony pomoc instytucji państwa, a z drugiej otwarte serca Polaków i oddolny spontaniczny wysiłek polskiego społeczeństwa sprawiły, że Ukraińcy znaleźli w Polsce opiekę, często w domach Polaków, inaczej niż przy różnych podobnych kryzysach w Europie, gdy uciekający znajdowali ją w obozach dla uchodźców. Część obywateli Ukrainy – 1,2–1,5 mln – pozostała w naszym kraju, część przemieściła się do innych krajów Europy i świata, a część wraca do Ukrainy¹⁹.

Nasza normalność znowu została nadszarpnięta, zmieniona – znowu przyszłość jest nieprzewidywalna. Właściwie chyba zawsze taka była i taka będzie. Wcześniej jednak wygodniej się w niej ułożyliśmy... Pozostając jednak optymistami, przetrwamy to jako ludzie, jako społeczeństwo, jako obywatele Szczecina i Rzeczypospolitej Polski.

¹⁹ Ilu uchodźców z Ukrainy przebywa w Polsce? Wiceszef MSWiA podał dane, <https://forsal.pl/gospodarka/artykuly/8425424,ilu-uchodzcow-z-ukrainy-przebywa-w-polsce-wiceszef-mswia-podal-dane.html> (dostęp 26.05.2022).

Antyszczepionkowcy w obliczu pandemii – Szczecin na tle kraju

Czynnikiem determinującym funkcjonowanie Szczecina i jego mieszkańców w roku 2021 – podobnie jak rok wcześniej – była pandemia wywołana wirusem SARS-Cov-2. Związane z nią wyzwania wymagały podejmowania przez służby i instytucje miejskie trudnych decyzji, determinujących życie miasta jako organizmu, oraz oddziaływującymi na codzienność jego mieszkańców. Niezależnie od stopnia przygotowania do przeciwdziałania zagrożeniom wywołanym wirusem, czy też doświadczeń związanych z podobnymi w charakterze (nie w skali) sytuacjami w przeszłości, stanowiły wysiłek dla wszystkich służb i instytucji. Wprawdzie sytuacje o takim charakterze miały miejsce w przeszłości, jednak globalny charakter epidemii stanowił najpoważniejsze od dekad wyzwanie, tak na poziomie międzynarodowym, krajowym, jak i miejskim. Pomijając dyskusję na temat istoty wprowadzanych rozwiązań organizacyjno-prawnych, i na szczeblu kraju, i miasta, ich zasadności i skuteczności, istotne było wykorzystanie wszelkich możliwych zasobów, które służyłyby ochronie życia i zdrowia mieszkańców.

Przed ogromnym wyzwaniem stanęło społeczeństwo, ponieważ w dużej mierze to od jego rozważań i dyscypliny zależało zahamowanie negatywnych trendów epidemicznych. W przypadku tak złożonej sytuacji, jaka wytworzyła się na skutek rozprzestrzeniania się wirusa, powodzenie przeciwdziałania zagrożeniu jest wypadkową wielu czynników. Obok zdolności państwa, zasobów jakimi dysponuje, przyjętych rozwiązań, jednym z nich jest zdyscyplinowanie obywateli, gotowość do podporządkowania się ograniczeniom, swoista samokontrola i zrozumienie istoty odpowiedzialności za innych. Doceniając wartość, jaką jest wolność jednostki, czy też szanując prawo do decydowania i podejmowania odpowiedzialności za własne zdrowie, pandemia COVID-19 wykazała swoistą kolizję tych kategorii. W takim duchu należy rozważać bo-

* Dr hab. Renata Podgórzeńska, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

wiem antyszczepionkowe postawy części społeczeństwa i odmowę poddania się szczepieniu w sytuacji, gdy dostęp do niego, a przede wszystkim świadomość roli, jaką odgrywa, były postrzegane jako jeden z kluczowych warunków wyhamowania transmisji wirusa SARS-Cov-2. Przypomnieć należy, iż już od pierwszych tygodni pandemii dominowały głosy, iż jedynym efektywnym sposobem zminimalizowania rozprzestrzeniania się wirusa są powszechne, masowe szczepienia¹. Wszak w przeszłości to dzięki takim właśnie działaniom udało się opanować sytuację epidemiologiczną związaną z bardzo groźnymi chorobami zakaźnymi, a w niektórych przypadkach całkowicie je wyeliminować². Jednocześnie jednak nie można pominąć faktu, iż wraz z wynalezieniem szczepionek pojawił się opór przed ich stosowaniem³.

W obliczu wzrostu zachorowań w skali globu, przebiegu pandemii i kosztów, jakie się z nią wiązały (przede wszystkim społecznych i gospodarczych), wielkie nadzieje pokładano w prowadzonych badaniach poświęconych opracowaniu bezpiecznej i ogólnodostępnej szczepionki. Stąd też wprowadzenie do obrotu kilku rodzajów preparatów rekomendowanych przez międzynarodowe organizacje i instytucje zajmujące się zdrowiem miało ogromne znaczenie dla realizowanej przez poszczególne państwa strategii walki z pandemią. Niezależnie od przebiegu pandemii, jej dynamiki, konsekwencji dla bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli oraz sytuacji społecznej i gospodarczej covidowa rzeczywistość stworzyła warunki do wyartykułowania – obecnych od lat w przestrzeni publicznej – zróżnicowanych opinii na temat szczepionek. Nadmienić w tym miejscu należy, iż środowiska antyszczepionkowe wykazywały się znaczącą aktywnością w okresie poprzedzającym wybuch pandemii, negując zasadność szczepień jako takich, w szczególności szczepień ochronnych dzieci, a także krytykując państwo jako organizację wymuszającą w tej kwestii podporządkowanie się. W ich ocenie decyzja o szczepieniu powinna zależeć

¹ Stanowisko naukowców dotyczące szczepień przeciwko COVID-19, <https://www.uw.edu.pl/stanowisko-naukowcow-dotyczace-szczepien-przeciwko-covid-19/> (dostęp 12.06.2022); Covid-19: badania i szczepionki, <https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/coronavirus/covid-19-research-and-vaccines/> (dostęp 12.06.2022).

² B. Kowalewska, A. Suchwałko, *Szczepienia ochronne – podstawowe informacje* [w:] *Zachowania prozdrowotne jako element aktywności życiowej człowieka*, t. 2, red. G. Bejda, J. Lewko, E. Krajewska-Kulak, Białystok 2021, s. 39.

³ Postawy antyszczepionkowe mają długą historię. Już w XVIII w., kiedy podjęto próby uodparniania społeczeństwa na ospę prawdziwą, zaczęto kontestować stosowaną praktykę. Z uwagi na przyjętą konwencję artykułu pomijam szerszą analizę procesu kształtowania się postaw i ruchów antyszczepionkowych w Polsce i na świecie (D. Chaney, M.S.W. Lee, *COVID-19 vaccines and anti-consumption: Understanding anti-vaxxers hesitancy*, „Psychology & Marketing” 2022, nr 39, <https://onlinelibrary.wiley.com/doi/pdf/10.1002/mar.21617> [dostęp 17.08.2022]; A. Lusawa, J. Pinkas, W.S. Zgliczyński, M. Mazurek, W. Wierzbina *Nieprawdziwe informacje w zakresie szczepień ochronnych jako wyzwanie dla zdrowia publicznego*, „Zdrowie Publiczne i Zarządzanie” 2019, nr 17, s. 40; M. Krawczyk, M. Zielonka, *Jak rozwijały się ruchy antyszczepionkowe* [w:] *Stosunek do szczepień ochronnych: sceptycyzm wobec nauki*, Warszawa 2021, s. 9–13).

wyłącznie od jednostki. Zwolennicy szczepień argumentowali, że stanowią one najskuteczniejszy sposób ochrony przed groźnymi chorobami, zaś przeciwnicy szczepień kwestionowali bezpieczeństwo szczepionek, powołując się zarówno na błędy po stronie przemysłu farmaceutycznego, jak i na tzw. niepożądane odczyny poszczepienne. Twierdzili, że dzieci w pierwszych miesiącach i latach życia otrzymują za dużo szczepionek, wyrażali również wątpliwości co do bezpieczeństwa podawanych preparatów, ich składu i substancji w nich zawartych. Często także pojawiał się zarzut, że szczepienia są promowane nie dlatego, iż są potrzebne z punktu widzenia zdrowia, lecz dlatego, że wiążą się z dużymi dochodami firm farmaceutycznych⁴.

Pomimo pojawiających się w debacie społecznej zarzutów wobec praktyki szczepień, Polacy w większości mieli przychylne nastawienie wobec tej formy ochrony zdrowia dzieci, o czym świadczą prowadzone od kilku lat badania opinii publicznej. Dla przykładu przeprowadzone w 2013 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) badania wskazywały, iż w zdecydowanej większości (badani 79%) uważali, że powodują one więcej dobrego niż złego, są bezpieczne, stanowią najskuteczniejszy sposób ochrony przed poważnymi chorobami⁵. W kolejnych latach, mimo rosnącej aktywności ruchów antyszczepionkowych w przestrzeni publicznej, zdecydowana większość Polaków nie sprzeciwiała się obowiązkowi szczepień ochronnych dzieci. Badania przeprowadzane przez CBOS w 2017 roku wskazują, iż wśród ogółu dorosłych dominował pogląd, że szczepienia ochronne dzieci przeciwko najgroźniejszym chorobom powinny mieć status obowiązkowych, a do rodzicom można pozostawić jedynie decyzję dotyczącą szczepień dodatkowych (80%). Tylko 12% respondentów było zwolennikami rezygnacji z obowiązkowego charakteru szczepień⁶. Przeprowadzone dwa lata później badania ponownie wskazywały, iż Polacy postrzegają szczepienia jako najskuteczniejszy sposób ochrony dzieci przed poważnymi chorobami (93%), a tym samym aprobują sposób działania przyjęty przez państwo. Wyniki odzwierciedlały przekonanie, że szczepienia przeciwko najgroźniejszym chorobom zakaźnym powinny być obowiązkowe, gdyż pomagają eliminować potencjalne choroby zagrażające bezpieczeństwu

⁴ *Opinie na temat szczepień ochronnych*, CBOS, Komunikat z badań, BS/172/2013, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_172_13.PDF (dostęp 22.06.2022).

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Polacy o obowiązku szczepienia dzieci*, CBOS, Komunikat z badań, nr 100/2017 https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_100_17.PDF (dostęp 22.06.2022).

państwa i obywateli⁷. Równocześnie – mimo postrzegania szczepień jako najskuteczniejszego sposobu ochrony dzieci – odnotowywane są coroczne spadki liczby zaszczepionych maluchów (co można łączyć z działalnością ruchów antyszczepionkowych)⁸. Zgodnie z informacjami Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH – PIB w ostatnich latach liczba uchyień od szczepień obowiązkowych wzrosła dwukrotnie – z 23 tys. w 2016 roku do 50,5 tys. w 2020 roku⁹.

Pandemia COVID-19 – i fakt promowania szczepień jako kluczowego sposobu ograniczenia transmisji wirusa, a tym samym wyhamowania zachorowań – stanowiła pretekst do aktywizacji środowisk negujących politykę państwa zarówno w odniesieniu do wirusa SARS-Cov-2, jak i wobec szczepień *sensu stricto*. Należy zwrócić uwagę, iż krytyczne głosy dotyczyły zarówno szczepień dzieci, jak i dorosłych.

Tytułem wstępu należy podkreślić, iż przeciwnicy szczepień, czyli tzw. ruch antyszczepionkowców, to środowisko niejednorodne, obejmujące osoby lub grupy (formalne i nieformalne) posługujące się zróżnicowaną argumentacją w kontekście wyrażanego sprzeciwu wobec szczepień, przynależące do różnych środowiska politycznych (bądź też apolityczne)¹⁰. Jak wskazuje literatura przedmiotu, osoby wyrażające sprzeciw czy niechęć wobec szczepień często skupione są wokół ugrupowań i organizacji proekologicznych, często także wyznają zasady medycyny naturalnej czy też holistycznej. Niekiedy przeciwnicy szczepień, odmawiając zaszczepienia siebie lub dzieci, podają powody wyznaniowe, etyczne oraz światopoglądowe¹¹. Co więcej, argumenty wskazywane przez przeciwników szczepień w Polsce wpisują się w te podnoszone w wymiarze globalnym: brak wiary i zaufania do szczepień, brak gwarancji

⁷ *Stosunek do szczepień ochronnych dzieci*, Komunikat z badań, nr 9/2019, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_009_19.PDF (dostęp 22.06.2022).

⁸ B. Kowalewska, A. Suchwałko, *Szczepienia ochronne – podstawowe informacje* [w:] *Zachowania prozdrowotne jako element aktywności życiowej człowieka*, t. 2, red. G. Bejda, J. Lewko, E. Krajewska-Kulak, Białystok 2021, s. 840.

⁹ *Jaka jest liczba uchyień dotyczących szczepień obowiązkowych?*, <https://szczepienia.pzh.gov.pl/faq/jaka-jest-liczba-uchylen-szczepien-obowiazkowych/> (dostęp 24.07.2022).

¹⁰ Prowadzone badania sondażowe wskazują na korelację poglądów na temat zasadności szczepień z poglądami politycznymi mierzonymi na skali lewica–centrum–prawica. Bardziej pozytywne nastawienie do szczepień mają respondenci identyfikujący się z lewicą, a wśród sympatyków prawicy oraz osób o niesprecyzowanych poglądach politycznych stosunkowo więcej jest osób, które nie chcą się szczepić. najbardziej sceptyczny stosunek do szczepień mają sympatycy Konfederacji (*Koronawirus – obawy, stosunek do szczepień, ocena polityki rządu*, Komunikat z badań, nr 159/2021, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_159_21.PDF [dostęp 22.06.2022]).

¹¹ A.K. Marchewka, A. Majewska, G. Młynarczyk, *Działalność ruchu antyszczepionkowego, rola środków masowego komunikowania oraz wpływ poglądów religijnych na postawę wobec szczepień ochronnych*, „Postępy Mikrobiologii” 2015, nr 54, s. 95.

bezpieczeństwa zarówno samych szczepionek, jak i systemu dostarczającego preparaty, problemy zdrowotne, strach przed skutkami ubocznymi¹².

Ruchy antyszczepionkowe, obecne w polskiej przestrzeni od lat, w dobie pandemii nabrały na znaczeniu¹³. Powszechny charakter Covidu, wielość niesprawdzonych teorii dotyczących pochodzenia wirusa, mnożenie hipotez na temat przyczyn i konsekwencji zakażeń, powodując chaos informacyjny, wzmacniały antyszczepionkowy przekaz. Pandemia skutkowała więc zintensyfikowaniem antyszczepionkowej narracji. W dyskursie zderzano argumenty naukowe z teoriami niesprawdzonymi, powielanymi opiniami, często niezgodnymi z naukową wiedzą i doświadczeniem. Nie wdając się w dyskurs na temat argumentów, którymi posługują się od lat środowiska antyszczepionkowców w Polsce, w kontekście szczepień przeciwko COVID-19 wskazywano na: kwestie uszczerbku na zdrowiu jako następstwa braku dostatecznej liczby badań (możliwe niepożądane odczyny poszczepienne), konsekwencje dla zdrowia mogące się ujawnić w przyszłości, szkodliwość dla dzieci, kobiet w ciąży i szereg innych działań ubocznych. Eksponowano odosobnione przypadki powikłań, czyniąc z nich podstawowy argument przeciwko szczepieniom, jak również wskazywano na nieetyczny sposób wytwarzania części szczepionek (zarzut, iż niektóre z nich oparte na technologii bazującej na komórkach pochodzących od abortowanych płodów¹⁴). Odwoływano się w końcu do wartości jaką jest wolność oraz prawa jednostki do decydowania o sobie.

¹² I. Ullah, K.S. Khan, M.J. Tahir, A. Ahmed, Harapan H., *Myths and conspiracy theories on vaccines and COVID-19: Potential effect on global vaccine refusals*, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC8220986/> (dostęp 17.08.2022).

¹³ Najbardziej popularną organizacją zajmującą się propagowaniem nieszczepienia się jest Ogólnopolskie Stowarzyszenie Wiedzy o Szczepieniach „STOP NOP”. Organizacja ta za najważniejszy swój postulat uznaje zniesienie obowiązku szczepień ochronnych w Polsce. Członkami stowarzyszenia są zarówno rodzice, którzy uważają, że ich dzieci odniosły szkody w wyniku szczepienia, rodzice szczepiący wybiórczo, nieszczepiący z powodu wystąpienia niepożądanych odczynów poszczepiennych (NOP) czy późniejszych powikłań poszczepiennych, jak i nieszczepiący w ogóle, szczepiący według programu szczepień ochronnych i osoby bezdzietne. Przy czym samo stowarzyszenie nie identyfikuje się z pojęciem „ruch antyszczepionkowy”, głosi, że jest za wolnością wyboru. Inny przykład organizacji sceptycznych wobec szczepień stanowią Polskie Stowarzyszenie Niezależnych Lekarzy i Naukowców, Stowarzyszenie „Nauczyciele dla wolności”, Fundacja Życie i Rodzina, Stowarzyszenie Prawników Głos Wolności. Równocześnie w dobie pandemii uaktywniły się inne środowiska, które kontestują realizowaną politykę, jak chociażby ruch Polska Jest Jedna założony z inicjatywy prezydenta Siemianowicz Śląskich, Rafała Piecha. Wśród twórców ruchu znaleźli się m.in. posłanka PiS Anna Maria Siarkowska, były poseł Ligi Polskich Rodzin Jan Łopuszański, były Główny Inspektor Sanitarny Zbigniew Hałat oraz dziennikarz Jan Pospieszalski (B. Kowalewska, A. Suchwałko, *Szczepienia ochronne...*, s. 40; *Kontrowersje wobec szczepień obowiązkowych*, Biuro Analiz, Dokumentacji i Korespondencji Zespół Analiz i Opracowań Tematycznych, marzec 2018, https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/158/plik/ot-660_do_internetu-1.pdf [dostęp 16.07.2022]; P. Pawlik, *Antyszczepionkowiec tworzą nowy ruch. Wśród założycieli znane osoby*, <https://wiadomosci.onet.pl/slask/polska-jest-jedna-piech-pospieszalski-i-poslanka-pis-tworza-ruch-antyszczepionkowy/ct26yry> [dostęp 19.07.2022]; *Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Zdrowia [nr 135] z dnia 5 stycznia 2022*, <https://orka.sejm.gov.pl/zapisy9.nsf/0/EB262D05F9DE23C7C12587D1004629CD/%24File/0212609.pdf> [dostęp 22.07.2022]).

¹⁴ E. Augustynowicz, *Linie komórkowe HEK-293 i PER.C6*, <https://www.mp.pl/szczepienia/specjalne/250300,linie-komorkowe-hek-293-i-perc6> (dostęp 26.07.2022).

Utożsamiano politykę szczepień przeciwko wirusowi SARS-Cov-2 z polityką przymusu ze strony państwa, przejaw jego dominacji i siły.

Ruchy antyszczepionkowe tworzą grupy o zróżnicowanych interesach. Jak wspomniałam są to zwolennicy tzw. medycyny alternatywnej, osoby uzyskujące korzyści z wytaczanych procesów odszkodowawczych z uwagi na zaistnienie niepożądanych odczynów poszczepiennych, producenci leków i specyfików konkurencyjnych wobec szczepionek, rodzice dzieci dotkniętych chorobą rzekomo związaną ze szczepieniem, osoby przekonane o spisku firm farmaceutycznych, które miałyby dążyć do zysku bez liczenia się z kosztami zdrowotnymi szczepień, a także osoby powołujące się na religijne powody odmowy szczepień¹⁵. Zróżnicowane spektrum podmiotów tworzących ruch antyszczepionkowców, relacje łączące uczestników, akcentowane przez nich wartości i formułowane postulaty wskazują jednocześnie na specyfikę tegoż ruchu, postrzeganego jako nowy ruch społeczny. Należy zauważyć bowiem, iż nowe ruchy społeczne są z natury rzeczy formą zachowań zbiorowych wyrastających na gruncie społecznego oporu, sprzeciwu, krytyki istniejącego stanu rzeczy¹⁶. Wyrażają obywatelskie nieposłuszeństwo, swoisty krytycyzm obywatelski bazujący na negatywnej ocenie obowiązujących zasad porządku społecznego, wyrażające protest wobec sytuacji, uznawanej za niepożądaną, opresyjną, dysfunkcjonalną wobec potrzeb ich uczestników¹⁷. Mobilizacja zwolenników przy wykorzystaniu wszystkich możliwych kanałów komunikacji służy realizacji ich interesów, potrzeb i oczekiwań.

Jak zaznaczyłam wcześniej konsekwencją prowadzonej od lat dyskusji na temat zasadności polityki szczepień obowiązkowych było uaktywnienie ruchów, które wyrażają protest wobec szczepionek przeciwko COVID-19, podważając ich skuteczność i wskazując na ich negatywne następstwa. Celem antyszczepionkowców stało się informowanie społeczeństwa o ryzyku, jakie wiąże się ze stosowaniem szczepionek, a także prowadzenie walki z systemem, rzekomo narzucającym szczepienie jako jedyny typ profilaktyki chorób¹⁸. Należy w tym miejscu zauważyć, iż w kontekście pandemii COVID-19

¹⁵ Wpływ ruchów antyszczepionkowych na stan zaszczepienia populacji, <https://www.gov.pl/web/gis/wplyw-ruchow-antyszczepionkowych-na-stan-zaszczepienia-populacji> (dostęp 26.07.2022).

¹⁶ T. Paleczny, *Nowe ruchy społeczne*, Kraków 2010, s. 28–30.

¹⁷ Wpływ ruchów antyszczepionkowych na stan zaszczepienia populacji, <https://www.gov.pl/web/gis/wplyw-ruchow-antyszczepionkowych-na-stan-zaszczepienia-populacji> (dostęp 29.07.2022).

¹⁸ E. Kozik, *Jak troszczyć się o życie? Antyszczepionkowe narracje spiskowe w czasie pandemii COVID-19*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2021, t. 21, nr 1, <https://journals.us.edu.pl/index.php/SEIA/article/view/9766/9559> (dostęp 29.07.2022).

ruch antyszczepionkowiec wykorzystał obawy Polaków wobec szczepień jako takich. Powtarzane argumenty o negatywnym ich wpływie na zdrowie, o powikłaniach w wyniku ich przyjęcia, kwestionowanie skuteczności i bezpieczeństwa stosowania, negowanie zagrożeń, jakie wiążą się z zachorowaniem, sugerowanie zмовы koncernów farmaceutycznych – stanowiło podstawę antyszczepionkowego przekazu¹⁹. Jego siła wzmacniana była wykorzystaniem kanałów komunikacji w cyberprzestrzeni, które dawały możliwość dotarcia do szerokiego grona odbiorców, ułatwiając zarazem formowanie różnego rodzaju niesprawdzonych teorii, półprawd, uproszczeń i posługiwanie się nimi w dyskursie publicznym. Wykorzystując Internet jako narzędzie umożliwiające szybkie i łatwe dotarcie do informacji (nie zawsze do wiedzy), wzmacniano przekaz, który negował szczepienia i umacniał tym samym ruch antyszczepionkowy²⁰. Różnego rodzaju *fake newsy*, uproszczenia, manipulacje, które w wirtualnej przestrzeni dominują nad rzeczowymi ocenami i wiedzą medyczną – dezinformują społeczeństwo, sprzyjają budowaniu przekonania o słuszności hipotez propagowanych przez środowiska antyszczepionkowe²¹. Równocześnie należy zauważyć, iż ruch ten tworzą grupy prezentujące mniej lub bardziej radykalne poglądy w kwestii szczepień. Jak zauważa Dorota Gonigroszek – jedne charakteryzują się dążeniem do całkowitej rezygnacji ze szczepień, inne – bardziej radykalne – poddają w wątpliwość ich skuteczność i przekonują o poważnych efektach ubocznych. Ci mnie zdeterminowani przedstawiciele ruchu nie odrzucają samej idei szczepień, lecz dążą do eliminacji szkodliwych – ich zdaniem – substancji dodawanych do preparatów²².

Obecność w dyskursie publicznym środowisk antyszczepionkowych i przyjęty sposób narracji oddziaływał na opinię społeczeństwa w kwestii szczepień przeciwko COVID-19. Zauważyć należy, iż wraz z pojawieniem się w Polsce szczepionek (przełom roku 2020 i 2021) i systematycznym wprowadzaniem ich do obrotu dla kolejnych grup wiekowych, odsetek osób zainteresowanych szczepieniami w Polsce nie zmieniał się zasadniczo. Pomimo ogłoszenia Narodowego Programu Szczepień, licznych akcji informacyjnych i tych promujących szczepienia, a także uruchomienia szczepień tzw. grupy

¹⁹ https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_008_21.PDF.

²⁰ A.K. Marchewka, A. Majewska, G. Młynarczyk, *Działalność ruchu antyszczepionkowego...*, s. 98 i n.

²¹ A. Demczuk, *Fenomen ruchu antyszczepionkowego w cyberprzestrzeni...*, czyli *fake news i postprawda na usługach hipotezy Andrew Wakefielda*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia de Cultura” 2018, nr 10, s. 93–96.

²² D. Gonigroszek, *Ruch antyszczepionkowy w Polsce – medialna wojna na słowa*, „Media-Kultura-Społeczeństwo” 2017, nr 11, s. 121–124.

zerowej, obejmującej m.in. personel medyczny oraz administracyjny i pomocniczy, w placówkach medycznych (na koniec grudnia 2020 roku) nie odnotowano masowego i powszechnego zainteresowania szczepieniami²³. Wprawdzie sukcesywnie przybywało osób zaszczepionych, jednakże wciąż niezadawalający był poziom zaszczepienia ogółu społeczeństwa, znacząco odbiegając od pożądanego i niezbędnego w kontekście uzyskania odporności populacyjnej.

Badania potwierdzały, iż głównym powodem zniechęcającym Polaków do szczepień były obawy związane ze skutkami ubocznymi, jakie może wywoływać szczepionka. Na drugim miejscu pod względem częstości wskazań plasowały się wątpliwości dotyczące skuteczności szczepień²⁴. W kolejnych miesiącach 2021 roku liczba osób deklarujących niechęć do szczepień utrzymywała się na zbliżonym poziomie (tab. 1), zaś dynamika szczepień była wypadkową kilku czynników.

Tabela 1. Stosunek do szczepień przeciw Covid-19

2021	% osób zaszczepionych przynajmniej jedną dawką	% osób raczej gotowych by się zaszczepić	% osób zdecydowanie gotowych by się zaszczepić	% osób, które raczej się nie zaszczepią	% osób, które zdecydowanie się nie zaszczepią	Trudno powiedzieć
Styczeń	1	33	23	14	16	13
Luty	3	34	21	15	18	13
Marzec	7	35	20	14	18	6
Kwiecień	21	27	17	13	17	5
Maj	36	19	14	11	14	6
Czerwiec	52	9	9	10	16	4
Lipiec	55	6	8	9	18	4
Sierpień	62	4	5	10	16	3
Wrzesień	67	3	5	8	15	2
Październik	66	4	3	8	17	2
Listopad	66	3	5	9	15	2
Grudzień	73	3	4	8	9	3

Źródło: Koronawirus – obawy, stosunek do szczepień, ocena polityki rządu, Komunikat z badań, CBOS, nr 159/2021, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_159_21.PDF (dostęp 04.08.2022).

²³ Wzrost zainteresowania szczepieniami przeciw COVID-19, Komunikat z badań, CBOS, nr 8/2021, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_008_21.PDF (dostęp 04.08.2022).

²⁴ Stosunek do szczepień przeciw COVID-19 w marcu, Komunikat z badań, CBOS, nr 33/2021, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_033_21.PDF (dostęp 04.08.2022).

Z całą pewnością zwiększenie dostępu do szczepionek oraz poprawa organizacji szczepień były ważnymi przesłankami do decyzji o zaszczepieniu kolejnymi dawkami. Równie istotna była świadomość konsekwencji niezaszczepienia się – coraz liczniejsze hospitalizacje osób wymagających inwazyjnych terapii, liczba zgonów, ale też potencjalne korzyści dla osób zaszczepionych, zwłaszcza możliwość uniknięcia pewnych zapowiadanych restrykcji i ograniczeń²⁵.

Aktywny od lat ruch antyszczepionkowców w okresie pandemii umocnił swoją pozycję i stał się trwałym elementem pandemicznej rzeczywistości, kontestującym znaczenie szczepień jako elementu strategii działania państwa w zakresie zwalczania i zahamowania transmisji wirusa SARS-Cov-2. Jego aktywność wzrastała i w skali krajowej, i lokalnej. Przykładem są działania antyszczepionkowców w Szczecinie, które miały wpływ na podejmowane decyzje w zakresie hamowania transmisji wirusa SARS-Cov-2. Podkreślić należy, iż niesatysfakcjonujące tempo szczepień w Polsce, co ważne w sytuacji powszechnej dostępności do szczepionek, lekceważenie obowiązujących procedur, negowanie pandemii jako zagrożenia bezpieczeństwa zdrowotnego – wszystko to osłabiało i utrudniało skuteczną walkę z pandemią.

W kontekście szczepionkowej narracji warto zauważyć istnienie swoistego paradoksu. Gdy liczba szczepionek była ograniczona i w pierwszej kolejności przeznaczano je dla kluczowych grup zawodowych, piętnowane były wszelkie próby uzyskania dostępu do szczepień poza kolejnością (*casus* Krystyny Jandy). W dyskursie pojawiały się zarzuty o przynależność do „elit” (z tytułu zaszczepienia), o zabieranie szczepionek medykom, o korzystanie z uprzywilejowanej pozycji etc. Z biegiem czasu, wraz z rosnącą dostępnością do szczepień i prowadzonymi akcjami zachęcającymi do zaszczepienia, antyszczepionkowe narracje stawały się coraz bardziej wyraziste. Co więcej, poglądom wskazującym na szkodliwość szczepionek towarzyszyły głosy podważające istnienie samej pandemii.

Powołując się na badania przeprowadzone przez Franciszka Czecha i Pawła Ścigaję, należy podkreślić, iż w polskim dyskursie publicznym współistnieją dwa rodzaje narracji spiskowych: „globalne” oraz „lokalne”. Te pierwsze odnoszą się do – istniejących nie tylko w Polsce, ale i na świecie – przekonania „odsłaniających” mechanizm pojawienia się wirusa SARS-Cov-2. Wedle tych teorii koronawirus został stworzony jako broń biologiczna, która ma na celu

²⁵ *Stosunek do szczepień i postrzeganie polityki rządu w listopadzie*, Komunikat z badań, CBOS, nr 145/2021, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_145_21.PDF (dostęp 04.08.2022).

zmniejszenie liczebności światowej populacji, przez wyeliminowanie osób słabszych, starszych. W tej narracji: koronawirus nie powstał naturalnie, ale wytworzono go w laboratorium w Chinach (w innej wersji: w Stanach Zjednoczonych); dla zysków ukrywa się informacje o tym, że zachorowanie na Covid powodują nowe technologie, takie jak sieć telefonii komórkowej 5G; problem koronawirusa jest wyolbrzymiany, by zmuszać ludzi do zakupu leków i nie zawsze bezpiecznych szczepionek. Z kolei narracja „lokalna” odnosi się do sytuacji w Polsce i zawiera się w następujących stwierdzeniach: polski rząd zataja prawdziwe informacje na temat skali pandemii; w Polsce celowo nie wykonuje się dużej liczby testów na obecność koronawirusa po to, by ukryć prawdziwą skalę zagrożenia; polski rząd wykorzystuje pandemię do ograniczenia demokracji; polski rząd zaczął ograniczać zakazy wynikające ze zwalczania pandemii koronawirusa głównie po to, by przeprowadzić wybory prezydenckie w maju 2020; polski rząd pod pretekstem walki z pandemią chroni przede wszystkim biznes międzynarodowy, umożliwiając masowe zwalnianie Polaków i obniżki pensji²⁶.

Wyróżnione narracje (lecz nie tylko te) pojawiały się w dyskursie publicznym w Polsce, stanowiąc zarazem pretekst do działań różnego rodzaju mniejszych i większych grup społecznych antyszczepionkowych i antycovidowych. Podkreślić bowiem należy, iż obok środowisk wyrażających sprzeciw wobec idei szczepień przeciwko wirusowi SARS-Cov-2 funkcjonowały grupy kontestujące istnienie pandemii i podważające pandemiczne ograniczenia. „STOP biodyktaturze”, „Zakończyć plandemię”, „Szczepić się nie chcemy”, „Nigdy więcej zdalnego” – to częste hasła pojawiające się na antycovidowych i antyszczepionkowych protestach w całym kraju, także w Szczecinie²⁷. Artykułując różnego rodzaju oczekiwania, krytykowano epidemiczne ograniczenia wprowadzane w ramach polityki przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się wirusa (w całym kraju, bądź na obszarze zakwalifikowanym jako „czerwona strefa”). Decydentom zarzucano segregację sanitarną, stosowanie nieuzasadnionych obostrzeń, niewiarygodnych testów przesiewowych, wprowadzanie weryfikacji w różnych sferach życia, czyli

²⁶ F. Czech, P. Ścigaj, *Popularność narracji spiskowych w Polsce czasu pandemii COVID-19 Raport z reprezentatywnych badań sondażowych*, <https://wsmip.uj.edu.pl/documents/41658/145634371/CZECH%2C+%C5%9ACIGAJ+-+RAPORT+-+Popularno%C5%9B%C4%87+narracji+spiskowych+w+Polsce+czasu+pandemii+COVID-19.pdf/22b-0085f-1c67-423f-992f-6d06dc84e281> (dostęp 04.08.2022).

²⁷ *Antyszczepionkowcy wyszli na ulice Szczecina. „System chce sięgać po nasze ciała”*, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,antyszczepionkowcy_wyszli_na_ulice_szczecina_system_chce_siegac_po_nasze_ciala,id-39991.html (dostęp 04.08.2022).

powiązanie dostępu do określonych usług i przestrzeni publicznych z wymogiem okazywania stosownych dokumentów o zaszczepieniu (tzw. paszportów covidowych)²⁸. Zarówno w protestach antycovidowych, jak również antyszczepionkowych, wskazywano na ograniczenie wolności, ingerencję państwa w osobiste sprawy obywateli, nadużywanie uprawnień. Nie brakowało nawiązań historycznych, porównań do medycznych eksperymentów prowadzonych w obozach koncentracyjnych. Akcje antyszczepionkowców nierzadko miały charakter agresywny – wymierzony bądź w państwo jako instytucję, bądź osoby (głównie lekarzy) będące propagatorami szczepień, a postrzegane przez nich wrogo jako wykonawcy przymusu państwa. Potwierdzenie stanowi internetowy atak wymierzony w szczecińskiego lekarza, a zarazem konsultanta wojewódzkiego do spraw chorób zakaźnych oraz doradcę premiera Mateusza Morawieckiego do spraw walki z koronawirusem, prof. Miłosza Parczewskiego. Groźenie śmiercią w przestrzeni wirtualnej, czy też pozostawienie pod gabinetem lekarza wieńca żałobnego i zapalonych zniczy nie mieści w kanonie przyjętych powszechnie sposobów wyrażania swoich opinii i poglądów²⁹. Podobnie jak odwoływanie się do historycznych wzorców i przypisywanie oponentom cech czy działań osób powszechnie potępionych za swoje czyny, takich jak sprawcy zbrodni hitlerowskich³⁰.

Analizując kwestie dotyczące aktywności antyszczepionkowców, motywy im towarzyszące, cele, które usiłują osiągnąć, nie można pominąć faktu, iż antyszczepionkowe (zwłaszcza antysanitarne) treści formułowane i forsowane były również przez określone partie polityczne. Retoryka antyszczepionkowa, a zwłaszcza wzmiankowana antysanitarna, stanowiła paliwo polityczne dla części środowiska politycznego w Polsce (np. Konfederacji)³¹. Wykorzystując istotny politycznie i społecznie temat jakim jest pandemia COVID-19, włączono niektóre jej aspekty, takie jak chociażby kwestię szczepień czy też wprowadzanych przez państwo obostrzeń i restrykcji, do bieżącej narracji. Abstrahując od politycznych korzyści, jakie wynikały z faktu

²⁸ *Wiec antyszczepionkowców w Szczecinie. Przeciwno „segregacji” i „biodyktaturze”*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/wiec-antyszczepionkowcow-w-szczecinie-przeciwko-segregacji-i-biodyktaturze/> (dostęp 04.08.2022).

²⁹ J. Kowalewska, *Chcę go wrzucić do szamba, „zakładają” mu mundur SS-mana. Lekarz zakaźnik ze Szczecina zawiadomił prokuraturę*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,27102397,groza-biciem-i-zakladaja-mundur-zolnierza-ss-lekarz-zakaznik.html> (dostęp 04.08.2022).

³⁰ *Eadem, „Doktor Mengele won!” Antyszczepionkowcy ze Szczecina przed gabinetem doradcy premiera ds. koronawirusa*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,27099978,doktoru-w-szczecinie-protest-antyszczepionkowcow-przed-gabinetem.html> (dostęp 04.08.2022).

³¹ A. Mierzyńska, *Są przekonani, że walczą przeciw niewolnictwu i segregacji. Antyszczepionkowcy w Polsce*, <https://oko.press/antyszczepionkowcy-w-polsce/> (dostęp 04.08.2022).

swoistej polityzacji pandemii, forsowanie treści antyszczepionkowych i anty-sanitarnych było faktem.

Mając na uwadze, iż środowisko antyszczepionkowców jest zróżnicowane, aktywizuje osoby o różnych celach i motywacjach, wykorzystuje wszelkie możliwe kanały komunikacji i oddziałuje zarówno na małe, jak i na większe grupy społeczne, stało się ono istotnym podmiotem, którego istnienie zostało zauważone w sferze politycznej. Z jednej strony rozgłos, jaki towarzyszy działaniom antyszczepionkowców powodował, iż grupa ta stała się interesującym partnerem dla określonych formacji politycznych, z drugiej – obawa o utratę części elektoratu powodowała, iż ich postulaty uwzględniano w bieżącej działalności politycznej. Przykładem jest odrzucenie projektu poselskiego projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach zapewniających możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w czasie epidemii COVID-19, tzw. ustawy Hoca³². Konieczność reagowania przez instytucje państwowe na coraz liczniejsze przypadki zakażeń w skali kraju wymagała podjęcia szeregu działań w wymiarze prawno-organizacyjnym i wykorzystania wszystkich dostępnych zasobów materialnych, finansowych i organizacyjnych. Przyjęta strategia i proponowane rozwiązania w sposób naturalny stały się przedmiotem politycznych dyskusji i stanowiły asumpt do krytyki rządzących. Kolejne, mniej czy bardziej udane, próby reagowania na wzrost zakażeń w Polsce, presja związana z zapewnieniem sprzętu medycznego i środków ochrony, w końcu akcja szczepień stanowiły przedmiot publicznych sporów. Przy czym należy zauważyć, iż spór dotyczył podejmowanych rozwiązań, ich skuteczności i dynamiki, czy też prób wykorzystywania pandemii do własnych celów politycznych, jednak kwestia konieczności szczepień nie była podważana. Jedynym ugrupowaniem eksponującym bezzasadność szczepień (podobnie jak wprowadzanych ograniczeń i restrykcji pandemicznych) była Konfederacja RP i część posłów Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski oraz Kukiz'15³³. Konsekwencją obecności antyszczepionkowego (i anty-sanitarnego) lobby w Polsce była rezygnacja przez rząd z części działań antycovidowych podejmowanych przez inne państwa. Tarcia w Zjednoczonej Prawicy na

³² Projekt zmierzał do wprowadzenia nowej regulacji dotyczącej wykonywania przez pracowników lub osoby pozostające w stosunku cywilnoprawnym z pracodawcą nieodpłatnych testów w kierunku SARS-CoV-2, w tym finansowanych ze środków publicznych oraz zastosowania szczególnych rozwiązań odnoszących się do modyfikowania stosunków prawnych w trakcie pandemii COVID-19 (*Poselski projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach zapewniających możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w czasie epidemii COVID-19*, <https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/PrzebiegProc.xsp?id=B38A198A634F593AC12587AB00574AD8> (dostęp 04.08.2022)).

³³ E. Morawska, *Ci posłowie blokują walkę z koronawirusem. Zobacz, kto w Sejmie jest antyszczepionkowcem [lista nazwisk]*, <https://oko.press/poslowie-spownalniaja-walke-z-koronawirusem-lista/> (dostęp 04.08.2022).

tle antycovidowych rozwiązań modelowały politykę rządu w tym zakresie. Uwzględniając możliwe polityczne konsekwencje, ulegano naciskom antyszczepionkowców, liberalizując reżim covidowy w Polsce i tym samym utrudniając walkę z pandemią.

Podsumowując: pandemia stała się ogromnym wyzwaniem na płaszczyźnie społecznej. Mając na uwadze ograniczenia i restrykcje, jakie wiązały się z podejmowanymi działaniami na rzecz ograniczenia transmisji wirusa, ich wprowadzenie wiązało się ze istotnymi zmianami w życiu zawodowym i pozazawodowym. Przypomnieć należy, że już w czasie pierwszej fali zachorowań wywołanych wirusem SARS-Cov-2, w polskim społeczeństwie pojawiły się odruchy buntu przeciwko wprowadzonym przez rząd pandemicznym ograniczeniom. Więcej: niekiedy negowano fakt istnienia samej pandemii, posługując się wieloma niezwyfikowanymi naukowo teoriami. Aktywność środowisk antyszczepionkowych (i antycovidowych) nie pozostała bez wpływu na pandemiczną rzeczywistość w Polsce (i w Szczecinie). Podejmowane były próby wykorzystania narracji antycovidowej do celów politycznych, widoczna była także obecność w medialnym dyskursie wielu teorii i hipotez, czemu sprzyjał medialny chaos i próby „polityzacji” zjawiska pandemii w polskiej (ale i nie tylko) rzeczywistości. Jednych do działania napędzała rzeczywista wiara w szkodliwość szczepionek, przekonanie o potrzebie informowania społeczeństwa o potencjalnym zagrożeniu, jakie ze sobą niosą, innych możliwość – czy też chęć – zaistnienia w medialnej przestrzeni, wyładowanie emocji, frustracji czy też wreszcie możliwość działania w grupie.

Niezależnie od powodów, jakimi kierują się antyszczepionkowcy, mniej czy bardziej zrozumiałych, mniej czy bardziej podzielanych przez pozostałą część społeczeństwa, trudno akceptować niektóre metody ich działania. O ile istnienie zróżnicowanych postaw, charakteryzujące swobodę debaty publicznej, jest oczywiste, o tyle posługiwanie się półprawdami, niesprawdzonymi i niepełnymi informacjami, szkodzi i samemu dyskursowi, i w ostateczności godzi w dobro wspólne. Tym, co najbardziej zagraża społeczeństwu, jest dezinformacja. A w przypadku pandemii COVID-19 to jeden z głównych czynników utrudniających przekonanie społeczeństwa o potrzebie szczepień, będących skutecznym sposobem zahamowania rozprzestrzeniania się wirusa i uniknięcia konsekwencji dla zdrowia i życia. W 2019 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) niezdecydowanie się na szczepienia,

które definiuje jako niechęć lub odmowę szczepienia pomimo dostępności preparatów, zidentyfikowała jako jedno z dziesięciu największych zagrożeń dla zdrowia na świecie³⁴.

³⁴ D. Isaacs, *Vaccine hesitancy and anti-vaccination movements*, „Journal of Paediatrics and Child Health”, <https://onlinelibrary.wiley.com/doi/epdf/10.1111/jpc.14581> (dostęp 17.08.2022).

Małgorzata Zakrzewska, Ireneusz Miciuła*

Gospodarki Szczecina obraz po(?)pandemiczny

■ Wprowadzenie

W historii świata cyklicznie mamy do czynienia ze zdarzeniami, które wywierają ogromny wpływ na wszelkie aspekty życia społeczno-gospodarczego¹. Współcześnie jesteśmy świadkami dwóch takich wydarzeń: globalnej pandemii zakaźnej choroby COVID-19 (wywoływanej przez koronawirusa SARS-CoV-2)² oraz wojny na Ukrainie. Tego typu doświadczenia bezsprzecznie wywierają ogromny wpływ na życie gospodarcze oraz kulturalno-społeczne. W niniejszym rozdziale dokonamy analizy wpływu pandemii na gospodarkę Szczecina i podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie, czy aktualnie można mówić o dobrej sytuacji finansowej miast w ramach ożywienia po czasie pandemii.

Światowa pandemia COVID-19 przebiega w ramach nawracających fal (wzrostów i spadków) zachorowań w różnym czasie w określonych regionach świata. Na rysunku nr 1 przedstawiono liczbę zakażeń w Polsce od początku pandemii (4 marca 2020 rok) do 5 lipca 2022 roku. Na schemacie wyraźnie widać cztery fale pandemii koronawirusa Sars-CoV-2.

* Mgr Małgorzata Zakrzewska, dr inż. Ireneusz Miciuła, Instytut Ekonomii i Finansów Uniwersytetu Szczecińskiego.

¹ I. Miciuła, *Ekonomiczno-społeczne aspekty zmian w gospodarce Szczecina w okresie pandemii* [w:] *Kronika Szczecina 2020. Miasto w cieniu pandemii*, red. T. Czapiewski, M. Siedziako, Szczecin 2021, s. 29–56.

² Europejskie Centrum do spraw Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC), *COVID-19: Situation update worldwide*, <https://www.ecdc.europa.eu> (dostęp 09.05.2021).

Rysunek 1. Liczba zakażeń w Polsce w okresie od 4 marca 2020 do 5 lipca 2022 roku

Źródło: <https://ourworldindata.org/coronavirus/country/poland>, 2022.

Analizując wykres zakażeń w Polsce w okresie pandemii, obserwujemy krótki okres przejściowy między pierwszą a drugą falą, w zasadzie od 20 stycznia 2020 do 20 lutego 2020 roku, kiedy to już rozpoczęły się wzrosty zachorowań dla drugiej fali pandemii. Przerwa między drugą a trzecią falą trwała od 31 maja 2021 do 30 września 2021 roku (trzy miesiące wakacji). Od końca września mieliśmy początek zachorowań trzeciej fali, co było wynikiem migracji wakacyjnej, ale mającej najniższą liczbę zachorowań z dotychczasowych czterech fal, które wystąpiły w Polsce. W ostatnim kwartale 2021 roku (do 30 grudnia 2021 roku) realizowano obostrzenia, których efektem było zakończenie trzeciej fali pandemii. Przerwa pomiędzy trzecią a czwartą falą była najkrótsza i wynosiła tylko dwa tygodnie. Od 15 stycznia 2022 roku widzimy ponowny wzrost zachorowań trwający aż do 2 lutego 2022 roku, kiedy to osiągnął wartości najwyższe ze wszystkich czterech fal pandemii w Polsce. Osiągnięty dzięki obostrzeniom okres spadku zachorowań trwał do 15 kwietnia 2022 roku. Natomiast dla wyznaczenia początku okresu postpandemicznego, w przypadku analiz finansowych, można przyjąć pierwszy dzień zniesienia tzw. obostrzeń gospodarczych, co miało miejsce 1 marca 2022 roku. W związku z tym zebrane dane analizujemy, mając cztery i pół miesięczny okres bez obostrzeń związanych z pandemią, najdłuższy od początku pandemii w Polsce (od 4 marca 2020 roku). Jednak po tym okresie mamy do czynienia z wzrostami zachorowań, co może świadczyć o tym, że w Polsce nadchodzi piąta

fala pandemii³. Szczególnie, że w krajach Europy Zachodniej już się to stało i, patrząc historycznie, taki właśnie jest jej przebieg – zaczyna się od gospodarek zaawansowanych, a następnie przechodzi do tych rozwijających się. Wpływ na to ma chociażby wielkość rynku (pociągający za sobą ilość kontaktów między ludźmi) oraz liczba wyjazdów czy różnego typu migracji. Czynnikiem może być także fala powakacyjnych wyjazdów, tak jak to miało miejsce przy trzeciej fali pandemii. Dlatego rozwój sytuacji będzie zależał od decyzji o wprowadzeniu obostrzeń oraz od terminu ich realizacji. W tej chwili nadal można mówić jeszcze o okresie postpandemicznym ze względu na brak obostrzeń i ograniczeń gospodarczych.

Celem artykułu jest analiza wpływu pandemii COVID-19 na sytuację gospodarczą Szczecina. Pozwoli to na porównanie do gospodarek miast podobnej wielkości oraz ocenę podjętych działań dla ochrony ekonomiczno-społecznego funkcjonowania Szczecina. W niniejszym opracowaniu przyjęto, że początkiem okresu postpandemicznego będzie pierwszy dzień zniesienia tzw. obostrzeń gospodarczych, określonych przez ustawodawcę na 1 marca 2022 roku⁴. Aktualnie trwa piąty miesiąc bez obostrzeń gospodarczych, co pozwala na analizę danych finansowych i zmian ekonomiczno-społecznych w organizacjach gospodarczych, takich jak miasta.

■ **Ekonomiczno-społeczne skutki pandemii w Polsce i ich wpływ na okres postpandemiczny**

Pandemia spowodowała globalne zakłócenia społeczne i gospodarcze, w tym największą światową recesję od czasów wielkiego kryzysu na początku XX w.⁵ W jej wyniku wystąpiły braki w zaopatrzeniu sklepów w podstawowe produkty żywnościowe, co dobitnie ukazało uzależnienie określonych regionów świata od zewnętrznych dostaw. Postępująca globalizacja i specjalizacja w określonej produkcji już nie tylko regionów, ale całych państw⁶ powoduje,

³ <https://www.gov.pl/web/koronawirus/wykaz-zarazen-koronawirusem-sars-cov-2> (dostęp 10.07.2022).

⁴ Podstawa prawna: Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 10 lutego 2022 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie chorób zakaźnych powodujących powstanie obowiązku hospitalizacji, izolacji lub izolacji w warunkach domowych oraz obowiązku kwarantanny lub nadzoru epidemiologicznego; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 lutego 2022 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 marca 2022 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

⁵ International Monetary Fund, IMFBlog, *The Great Lockdown: Worst Economic Downturn Since the Great Depression*, <https://blogs.imf.org/2020/04/14/the-great-lockdown-worst-economic-downturn-since-the-great-depression/> (dostęp 31.05.2021).

⁶ I. Miciuła, *Finansowa wycena dobrobytu społeczno-ekonomicznego państw na podstawie mierników syntetycznych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia” 2015, nr 74, t. 2, s. 521–531.

że w wyniku czy to pandemii, czy wojny czy innych zdarzeń środowiskowych, mogą następować zakłócenia w procesie dostaw. Dlatego perturbacje gospodarcze będą odczuwalne jeszcze po wielu miesiącach od faktycznego zakończenia pandemii, a powrót na wcześniejszą ścieżkę rozwoju może trwać latami. Dodatkowo zauważalne będą trwałe zmiany społeczne i organizacyjne w gospodarce światowej. Okres pandemii doprowadził do opóźnienia lub odwołania wszelkich wydarzeń ekonomiczno-społecznych: biznesowych, sportowych, religijnych, politycznych, czy kulturalnych, a przede wszystkim naturalnego świadczenia pracy. Nastąpiła znaczna redukcja transgranicznego ruchu pasażerskiego, co bezpośrednio przekłada się na wielkość gospodarki mierzonej miernikiem PKB (produkt krajowy brutto). Według danych Światowej Organizacji Turystyki (UNWTO) w 2020 roku liczba osób wyjeżdżających za granicę zmniejszyła się o 74% w porównaniu z rokiem 2019⁷. Największy spadek odnotowano w kwietniu 2020 roku – na podróże międzynarodowe zdecydowało się wtedy 97% osób mniej niż w analogicznym miesiącu rok wcześniej. Doprowadziło to do zakłóceń w pracy zakładów produkcyjnych i operacjach logistycznych oraz do paniki społeczeństw, co miało bezpośredni wpływ na obniżenie wartości światowej gospodarki.

Nuno Fernandes (2020 rok) opisuje główne skutki pandemii COVID-19 jako globalną dewastację podaży i popytu oraz załamanie łańcucha dostaw⁸. Dlatego należy rozważyć, w jaki sposób w przyszłości można ograniczać perturbacje związane z globalnymi kryzysami gospodarek świata, ponieważ podczas kolejnych – zdrowotnych, politycznych i środowiskowych – będą odbijały się one na wszelkich procesach ekonomiczno-społecznych. Jednocześnie możliwości oddziaływania na rynki finansowe w celu pobudzenia gospodarek, w przypadku tego typu perturbacji światowych coraz częściej stają się ograniczone i niewystarczające⁹. Wszelkiego rodzaju ograniczenia mają bowiem bezpośrednie, i daleko idące, konsekwencje gospodarcze oraz społeczne. Dodatkowo okres pandemii wskazał na problemy, które w normalnych warunkach nie były zauważalne, m.in. brak dostępu do opieki zdrowotnej.

Skutkiem pandemii są oczywiście koszty ekonomiczne, które dotknęły wszelkie podmioty gospodarcze zmuszone do ograniczenia aktywności.

⁷ Światowa Organizacja Turystyki (UNWTO), <http://www.unwto.org> (dostęp 09.03.2022).

⁸ N. Fernandes, *Economic effects of coronavirus outbreak (COVID-19) on the world economy*, IESE Business School Working Paper WP-1240-E, 2020, <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.3557504> (dostęp 09.03.2022).

⁹ Ch. Espinosa-Méndez, J. Arias, *COVID-19 effect on herding behaviour in European capital markets*, „Finance Research Letters” 2021, t. 38: 101787, <https://doi.org/10.1016/j.frl.2020.101787> (dostęp 09.03.2022).

Dotyczy to w szczególności tych sektorów gospodarki, które swą działalność opierają na kontakcie z klientami. W dalszej kolejności przyczyniało się to do zaprzestania działalności i bankructw przedsiębiorstw, utraty miejsc pracy oraz tworzyło ogólnosystemowe napięcia finansowe. Skumulowane straty globalnego PKB od początku pandemii (2020 rok) do czerwca 2022 roku spowodowane kryzysem pandemicznym przekroczyły 17 bln dolarów, co stanowi wielkość gospodarki Chin czy też całej Unii Europejskiej. Niezbędnym kołem ratunkowym dla przedsiębiorstw i wszelkich podmiotów gospodarczych okazały się zwiększone świadczenia i dotacje oraz ulgi podatkowe. Państwa dla ratowania sytuacji społeczno-ekonomicznej rozpoczęły wdrażanie programów interwencyjnych, w tym transferowania publicznych środków finansowych do obiegu gospodarczego, oraz obniżanie stóp procentowych dla ożywienia gospodarczego. Skala tych działań jest bezprecedensowa i nawet ekonomistów przestała już dziwić możliwość wprowadzenia ujemnych stóp procentowych. Skutkuje to wysoką inflacją (spadek siły nabywczej pieniądza) oraz odpływem środków pieniężnych z instytucji finansowych w inne obszary inwestycyjne. Dlatego istnieje znaczna niepewność co do tego, jak będzie wyglądał krajobraz gospodarczy, gdy definitywnie skończy się pandemia. W analizowanym tzw. okresie postpandemicznym (brak obostrzeń społeczno-gospodarczych) jesteśmy świadkami zawirowań na rynkach finansowych – kraje w szybkim tempie podnoszą stopy procentowe, a inflacja nie spada. Pokazuje to, że mamy do czynienia z prawdziwym globalnym kryzysem, ponieważ żadne państwo nie jest oszczędzone, a konsekwencje ekonomiczno-społeczne będą wieloletnie.

Jednocześnie gospodarki rozwijające się doświadczają większych perturbacji społeczno-gospodarczych. Wynika to choćby ze słabszych systemów opieki zdrowotnej oraz ograniczonych możliwości polityki fiskalnej, która aktualnie służy do zapewnienia wsparcia dla ograniczanej działalności gospodarczej. Do tego dochodzi odwrót inwestycji dokonywanych przez gospodarki rozwinięte i stabilne (słabnie chęć podejmowania ryzyka) oraz związane z tym presje walutowe, czego aktualnie doświadcza Polska.

W zestawieniach statystycznych realny produkt krajowy brutto przedstawiany jest najczęściej w cenach stałych z wybranego roku bazowego. Wzrost lub spadek realnego PKB stanowi miarę rozwoju gospodarczego. Jednak należy pamiętać, że PKB jest tylko pewną konwencją liczenia wartości produkcji w danym okresie. W uproszczeniu jest to suma wartości wszystkich dóbr i usług finalnych wytworzonych w danym okresie. Wartość jest zaś iloczynem ilości i ceny poszczególnych dóbr. Dlatego też możliwy jest wzrost PKB

przy niezmienionej produkcji, a jedynie przy rosnących cenach. Niewątpliwie w przyjętym do analizy okresie postpandemicznym mamy do czynienia z taką sytuacją. Wysoka inflacja, która m.in. również jest skutkiem kryzysu pandemicznego, wpływa bowiem na wzrost wartości PKB. W czerwcu 2022 roku indeks cen towarów i usług konsumpcyjnych wzrósł o 15,6 proc. w porównaniu z analogicznym miesiącem roku poprzedniego, co powoduje, że w Polsce odnotowujemy najwyższy od 25 lat spadek realnej wartości pieniądza. Dlatego należy uwzględnić ten stan w analizie zmian wartości PKB. Od drugiego kwartału 2021 roku zauważamy stałe i wysokie wzrosty PKB w stosunku do analogicznego kwartału roku poprzedniego. Częściowo jest to spowodowane znaczącym wzrostem cen, częściowo natomiast – wzrostem i rozwojem gospodarki, która odrabia spadki spowodowane trwającymi niemal rok, czyli od drugiego kwartału 2020 roku (92,1%) do końca pierwszego kwartału 2021 roku (98,%), obostrzeniami pandemicznymi. Po historycznie głębokim spadku aktywności gospodarczej odnotowanej w drugim kwartale 2020 roku (pierwsza fala pandemii i obostrzenia administracyjne) powrót do wzrostów gospodarcze zajął rok ze względu na kolejne fale pandemii. Natomiast cały rok 2019 wykazywał stały wzrost gospodarczy, zarówno w stosunku do poprzedniego kwartału, jak i w stosunku do analogicznego kwartału w roku 2018.

Mając analizę miernika PKB w cenach stałych, uzyskujemy wgląd w ilościowy wzrost gospodarczy (tab. 1) bez wpływu inflacji. Doskonale widać zmiany w gospodarce w okresie wprowadzania nowych rund administracyjnych obostrzeń, które pokrywały się z kolejnymi falami pandemii i miały na celu powstrzymanie rozpowszechniania się zakażeń koronawirusa.

Tabela 1. PKB wyrównany sezonowo, ceny stałe – rok odniesienia 2015

Rok	Kwartał	poprzedni kwartał = 100	analogiczny kwartał roku poprzedniego = 100
2019	I	101,9	105,5
	II	100,8	104,9
	III	101,1	104,6
	IV	100,2	104
2020	I	99,9	102
	II	91	92,1
	III	107,5	98
	IV	99,5	97,3

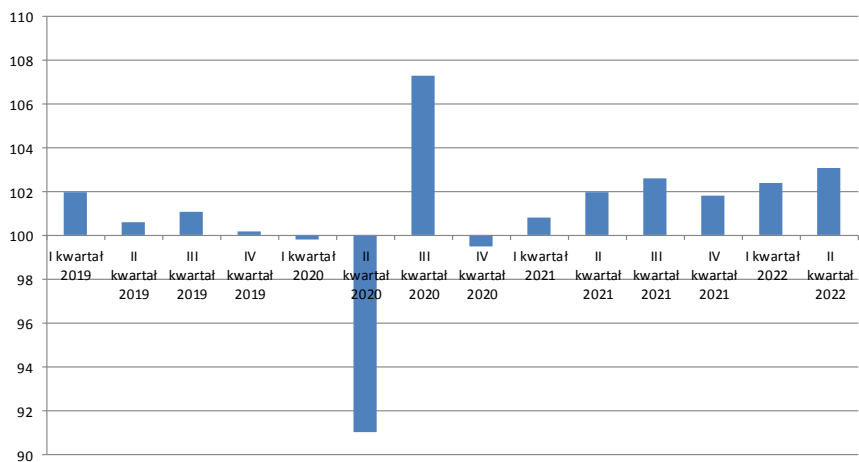
cd. tabeli 1

Rok	Kwartał	poprzedni kwartał = 100	analogiczny kwartał roku poprzedniego = 100
2021	I	100,9	98,3
	II	102	111
	III	102,6	106,1
	IV	101,8	108
2022	I	102,4	109,1
	II	103,1	110,2

Źródło: Główny Urząd Statystyczny (GUS), <https://stat.gov.pl> (dostęp 10.07.2022).

Należy zauważyć, że największe spadki odnotowano podczas wprowadzenia pierwszych obostrzeń (tzw. lockdownów – w II kwartale 2020 roku), ponieważ przy kolejnych zamknięciach gospodarki (w IV kwartale 2020 roku i I kwartale 2021 roku) społeczeństwo było przygotowane i część gospodarki realizowała się w formie zakupów zdalnych, co doskonale widać przy analizie danych na wykresie 1.

Wykres 1. Dynamika realna PKB wyrównanego sezonowo (kwartał poprzedni = 100)

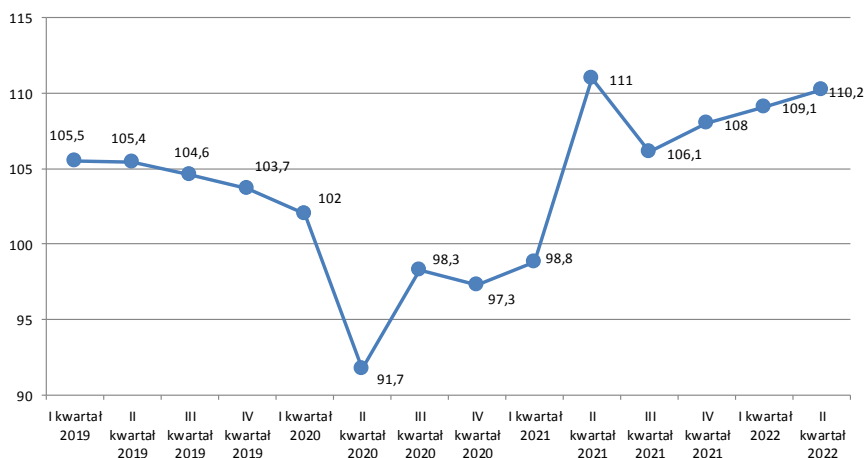


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), <https://stat.gov.pl> (dostęp 10.07.2022).

W pierwszym kwartale 2022 roku PKB wyrównany sezonowo (w cenach stałych, w odniesieniu do 2015 roku) wzrósł realnie o 2,4% w porównaniu z poprzednim kwartałem i był wyższy niż przed rokiem o 9,1%. Natomiast analizując cały okres powrotu na ścieżkę wzrostu gospodarki w Polsce od drugiego

kwartału 2021 roku, mamy stały wzrost od 6% do 11%, co obrazują dane uwi-
docznione na rysunku 3. W drugim kwartale 2022 roku mamy realny wzrost
o 3,1% w porównaniu do poprzedniego kwartału, oraz o 10,2% w odniesieniu
do roku poprzedniego, kiedy mieliśmy już znaczny wzrost po roku od pierw-
szej fali pandemii. Natomiast aktualne wzrosty są pierwszymi rezultatami
zniesienia tzw. obostrzeń gospodarczych (1 marca 2022 roku) przyjętymi za
okres postpandemiczny.

Wykres 2. Realna dynamika PKB (analogiczny okres roku poprzedniego = 100)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), <https://stat.gov.pl> (dostęp 10.07.2022).

Według szybkiego szacunku PKB niewyrównany sezonowo w pierwszym kwartale 2022 roku zwiększył się realnie o 8,5% rok do roku wobec spadku o 0,6% w analogicznym okresie 2021 roku¹⁰.

Roczne mierniki makroekonomiczne w 2021 roku – poza trzema kate-
goriami: 1) działalność związana z kulturą, rozrywką i rekreacją, 2) go-
spodarstwa domowe zatrudniające pracowników, 3) gospodarstwa domo-
we wytwarzające produkty na własne potrzeby oraz pozostała działalność
usługowa – poprawiały swoje parametry i odnotowywały trend odrabiania
spadków związanych z pandemicznymi obostrzeniami. Analizując dane ma-
kroekonomiczne przedstawione w tabeli 2, widzimy, że mimo ogólnej recesji

¹⁰ GUS, Szybki szacunek produktu krajowego brutto za I kwartał 2022 r. (dostęp 17.05.2022).

w 2020 roku i powrotu do trendu wzrostowego w 2021 roku, ograniczenia pandemiczne dla określonych części gospodarki są dotkliwe.

Tabela 2. Roczne wskaźniki makroekonomiczne (rok poprzedni = 100)

Wskaźnik	2019	2020	2021
Produkt krajowy brutto (ceny stałe)	104,7	97,8	105,9 ^a
Wartość dodana brutto ogółem (ceny stałe)	104,6	97,8	105,6 ^a
Rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybołówstwo	99,2	113,9	101,9 ^a
Przemysł	103,0	96,7	114,2 ^a
Górnictwo i wydobywanie	98,1	90,2	102,8 ^a
Przetwórstwo przemysłowe	103,9	94,7	112,9 ^a
Wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę	98,7	111,4	128,6 ^a
Dostawa wody; gospodarowanie ściekami i odpadami; rekultywacja	104,4	104,9	110,9 ^a
Budownictwo	99,7	92,2	101,3 ^a
Handel; naprawa pojazdów samochodowych	104,7	96,4	106,0 ^a
Transport i gospodarka magazynowa	104,3	91,9	114,3 ^a
Zakwaterowanie i gastronomia	98,8	70,2	78,4 ^a
Informacja i komunikacja	107,9	107,7	97,9 ^a
Działalność finansowa i ubezpieczeniowa	110,1	86,0	92,9 ^a
Obsługa rynku nieruchomości	116,4	104,9	104,6 ^a
Działalność profesjonalna, naukowa i techniczna	104,9	100,6	101,7 ^a
Administrowanie i działalność wspierająca	110,0	94,7	100,0 ^a
Administracja publiczna i obrona narodowa; obowiązkowe zabezpieczenia społeczne	105,4	103,6	105,0 ^a
Edukacja	103,2	105,7	101,3 ^a
Opieka zdrowotna i pomoc społeczna	102,7	101,8	102,9 ^a
Działalność związana z kulturą, rozrywką i rekreacją	104,0	99,8	96,7 ^a
Pozostała działalność usługowa	105,5	98,2	80,9 ^a
Gospodarstwa domowe zatrudniające pracowników oraz wytwarzające produkty na własne potrzeby	106,8	87,3	79,4 ^a
Popyt krajowy (ceny stałe)	103,6	97,1	107,6 ^a
Spożycie (ceny stałe)	104,5	99,0	105,3 ^a

^a Dane szacunkowe.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), Bank Danych Makroekonomicznych, <https://stat.gov.pl/wskazniki-makroekonomiczne/> (dostęp 25.06.2022).

W największym stopniu ucierpiały sektory gospodarki, takie jak: hotelarstwo i gastronomia (szerzej turystyka), działalność usługowa (np. fryzjerstwo, kosmetyka i inne) oraz wszelka działalność związana z potrzebą kontaktu społecznego (np. kultura, rozrywka czy rekreacja). Inne branże odnotowały nieznaczne spadki w porównaniu z rokiem poprzednim, a kolejne, pomimo pandemii, zanotowały wzrosty, co spowodowało, że w ujęciu ogólnym PKB w Polsce w 2020 roku spadło jedynie o 2,7 punktu procentowego. W związku z tym jednostki samorządu terytorialnego, po odpowiednich zmianach redystrybucyjnych z uwzględnieniem pomocy dla sektorów gospodarki najbardziej odczuwających obostrzenia pandemiczne, nie powinny mieć perturbacji budżetowych.

■ Gospodarka Szczecina w czasie pandemii i okresie postpandemicznym na tle innych miast w Polsce

Przyjęte do analizy gospodarki Szczecina mierniki makroekonomiczne obejmowały te związane zarówno z rynkiem pracy, rejestrem REGON, jak i te określające potencjał rozwojowy przedsiębiorstw. Zestawienie mierników przedstawiono w tabeli 3.

Tabela 3. Wybrane wskaźniki makroekonomiczne Szczecina

Stopa bezrobocia rejestrowanego [%]
Pozostający bez pracy więcej niż rok w ogóle bezrobotnych [%]
Podmioty REGON na 1000 obywateli
Osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą na 1000 obywateli
Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto [zł]
Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w przedsiębiorstwach [zł]
Przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw
Nakłady inwestycyjne (ceny bieżące) (rok poprzedni = 100)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: GUS Bank Danych Lokalnych; GUS Szczecin, Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Kształtowanie wysokości przyjętych mierników zawarto w tabelach 4–12. Stopa bezrobocia rejestrowanego oraz odsetek pozostających bez pracy więcej niż rok są jednymi z najbardziej czytelnymi miernikami rynku pracy, a negatywne implikacje bezrobocia, zarówno te gospodarcze, jak i społeczne, są niezaprzeczalne.

Analizując (w założonym okresie) kształtowanie się stopy bezrobocia w Szczecinie, można stwierdzić, że dynamika zmian w wyniku skutków pandemii dotknęła ten obszar jeszcze mocniej niż w pozostałe części kraju.

W 2019 roku, a więc przed pandemią, stopa bezrobocia w Szczecinie wynosiła 2,4%, podczas gdy w kraju kształtowała się na poziomie 5,2% (czyli stanowiła 46% parametru ogólnokrajowego). W 2020 roku – czyli po 12 miesiącach pandemii – stopa bezrobocia wzrosła o 1,5 punktu procentowego, stanowiąc 62% średniej krajowej, natomiast w 2021 roku spadła o 0,6 punktu procentowego, osiągając 61% średniej stopy bezrobocia w Polsce. Jednak biorąc pod uwagę cały okres analiz, a więc czas trwania pandemii, stopa bezrobocia w Szczecinie wzrosła o 38% (w całym kraju o 4%), a relacja średniej stopy bezrobocia rejestrowanego do tego samego parametru liczonego jako średnia krajowa uległa pogorszeniu o 15 punktów procentowych.

Tabela 4. Stopa bezrobocia rejestrowanego – Szczecin na tle Polski

	2019	2020	2021	Dynamika 2021/2019
Stopa bezrobocia rejestrowanego [%]				
POLSKA	5,2	6,3	5,4	4
Powiat m. Szczecin	2,4	3,9	3,3	38
Ogółem (Polska = 100)	46	62	61	

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, Banku Danych Lokalnych; GUS Szczecin, Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Niekorzystne kształtowanie się stopy bezrobocia zaobserwowano nie tylko w Szczecinie, ale także w innych miastach wojewódzkich w Polsce (tabela 5). Szczecin – ze wzrostem stopy bezrobocia rejestrowanego wynoszącym 38% – uplasował się na 13 miejscu w rankingu zmian stopy bezrobocia rejestrowanego w latach 2019–2021. Był jednocześnie w grupie 83% miast wojewódzkich w Polsce z negatywną (ujemną) dynamiką badanej stopy.

Tabela 5. Stopa bezrobocia rejestrowanego w Szczecinie i odsetek osób pozostających bez pracy dłużej niż rok na tle bezrobocia w innych miastach w Polsce

Stopa bezrobocia rejestrowanego				Dynamika
[%]				
	2019	2020	2021	2021/2019
Olsztyn	2,7	3,5	2,3	-15%
Bydgoszcz	2,9	3,6	2,5	-14%
Toruń	4,1	4,7	4,0	-2%
Rzeszów	4,8	5,8	4,9	2%

cd. tabeli 5

Stopa bezrobocia rejestrowanego				Dynamika
[%]				
	2019	2020	2021	2021/2019
Lublin	5,0	5,6	5,2	4%
Kielce	4,9	5,8	5,2	6%
Gorzów Wlkp.	2,3	4,0	2,6	13%
Opole	2,8	3,8	3,2	14%
Białystok	5,4	6,9	6,2	15%
Łódź	4,8	6,0	5,8	21%
Wrocław	1,6	2,4	2,0	25%
Gdańsk	2,4	3,5	3,0	25%
Szczecin	2,4	3,9	3,3	38%
Warszawa	1,3	1,8	1,8	38%
Kraków	2,0	3,1	2,9	45%
Poznań	1,1	2,0	1,6	45%
Zielona Góra	2,4	4,0	3,6	50%
Katowice	1,0	1,7	1,8	80%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Jeszcze bardziej niekorzystnie przedstawiała się w okresie pandemii sytuacja szczecinian długotrwale bezrobotnych. W 2019 roku odsetek osób pozostających bez pracy powyżej roku wśród ogółu bezrobotnych to 21,5%. Wartość ta stanowiła 57% poziomu krajowego, który wynosił 38%. W pierwszym roku pandemii badany odsetek wzrósł o 1,6 punktu procentowego, osiągając poziom 23,1%, czyli już 58% poziomu bezrobocia dla Polski (47,8%). Oznacza to, że przez analizowany okres, procent osób pozostających bez pracy wzrósł aż o 105%, a stosunek średniej obliczanej dla Szczecina do średniej ogólnopolskiej uległa pogorszeniu o 35 punktów procentowych. Zmiany te przedstawia tabela 6.

Tabela 6. Odsetek mieszkańców powiatu m. Szczecin pozostających bez pracy powyżej roku na tle ogółu bezrobotnych w Polsce

	2019	2020	2021	Dynamika 2021/2019
Pozostający bez pracy powyżej roku lub w ogóle bezrobotni [%]				
POLSKA	38,0	39,7	47,8	26%
Powiat m. Szczecin	21,5	23,1	44,1	105%
Ogółem (Polska = 100)	57	58	92	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: GUS Bank Danych Lokalnych; GUS Szczecin, Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto oraz przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w przedsiębiorstwach są swoistym odzwierciedleniem stanu społeczno-gospodarczego kraju. Oddziałują one nie tylko na konkurencyjność gospodarki, ale także na sytuację przedsiębiorstw.

Analizując przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w Szczecinie w latach 2019–2021, można stwierdzić, że pozytywnie wyróżniało się na tle niekorzystnej sytuacji krajowej. W 2019 roku, a więc tym przed pandemią, wynosiło ono 5408,91 zł, co stanowiło 104% średniego miesięcznego wynagrodzenia w Polsce (5181,63 zł). W 2020 roku wzrosło ono średnio o 287 zł, do 5695,84 zł, osiągając 103% poziomu wynagrodzenia krajowego (5523,32 zł). Rok 2021, czyli drugi rok pandemii, to jeszcze większy wzrost średnich szczecińskich wynagrodzeń – średnia płaca wyniosła 5851,73 zł, stanowiąc 116% średniej krajowej wynoszącej 5889,84 zł. Biorąc pod uwagę cały okres pandemii przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto wzrosło więc o 8%, a relacja średniej wynagrodzenia w Szczecinie do średniej krajowej wzrosła o 12 punktów procentowych. Tendencję tę przedstawia tabela 7.

Tabela 7. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto [zł] i przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w przedsiębiorstwach [zł] – Szczecin na tle całego kraju

	2019	2020	2021	Dynamika
Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto [zł]				
Polska	5181,63	5523,32	5024,82	-3%
Powiat m. Szczecin	5408,91	5695,84	5851,73	11%
Ogółem (Polska = 100)	104	103	116	
Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w przedsiębiorstwach [zł]				
Polska	5169,06	5411,45	5889,84	14%
Powiat m. Szczecin	5234,17	5538,95	6003,89	13%
Ogółem (Polska = 100)	101	102	101	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: GUS Bank Danych Lokalnych; GUS Szczecin, Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Mimo że tendencja zmian wynagrodzeń w Szczecinie była wzrostowa, jej dynamika na tle innych miast wojewódzkich w badanym okresie nie była korzystna, bo stanowiła drugą najniższą (po Katowicach z dynamiką 9%). Pokazuje to tabela 8.

Tabela 8. Przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw – Szczecin na tle innych polskich miast

Przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw				Dynamika
	[zł]			
	2019	2020	2021	2021/2019
Kraków	5867,89	6343,50	7157,59	22%
Toruń	4896,07	5153,34	5757,82	18%
Olsztyn	4645,01	4892,33	5451,55	17%
Zielona Góra	4430,56	4667,12	5199,48	17%
Gorzów Wlkp.	4229,21	4404,24	4911,89	16%
Łódź	4873,10	5145,77	5648,82	16%
Opole	4882,78	5139,83	5655,69	16%
Białystok	4215,86	4479,39	4882,48	16%
Wrocław	5569,57	5850,98	6442,61	16%
Bydgoszcz	4909,23	5158,76	5622,99	15%
Gdańsk	6304,63	6603,89	7191,85	14%
Lublin	4765,72	4977,72	5401,59	13%
Poznań	5742,55	5998,09	6468,86	13%
Rzeszów	5090,07	5312,58	5723,46	12%
Warszawa	6456,84	6718,34	7226,60	12%
Kielce	4376,39	4522,00	4882,35	12%
Szczecin	5324,17	5538,95	5931,15	11%
Katowice	6209,63	6456,71	6748,54	9%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Patrząc na kształtowanie się przeciętnego zatrudnienia w przedsiębiorstwach (tabela 9), można zauważyć, że na tle niekorzystnej sytuacji zarówno w Polsce, jak i w większości miast wojewódzkich, dynamika zmian w Szczecinie pozostała – mimo, że niewielka – dodatnia i na koniec 2021 roku wyniosła 1%.

Tabela 9. Przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw – Szczecin na tle innych polskich miast

Przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw				Dynamika
[ogółem w tysiącach]				
	2019	2020	2021	2021/2019
POLSKA	6395,3	6326	6345,5	-1%
Kielce	34,8	36,5	35,5	2%

cd. tabeli 9

Przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw				Dynamika
[ogółem w tysiącach]				
	2019	2020	2021	2021/2019
Gdańsk	107,8	107,9	109,8	2%
Kraków	224,2	220,6	226,6	1%
Szczecin	52,7	52,0	53,2	1%
Warszawa	1085,1	1087,3	1088,9	0%
Lublin	69,3	69,5	69,5	0%
Poznań	167,0	167,3	166,6	0%
Białystok	38,8	38,6	38,7	0%
Zielona Góra	24,8	24,6	24,6	-1%
Rzeszów	43,2	42,7	42,7	-1%
Łódź	138,6	134,7	135,6	-2%
Katowice	127,9	123,3	124,7	-3%
Wrocław	187,2	182,7	181,3	-3%
Bydgoszcz	62,0	61,9	59,7	-4%
Olsztyn	28,2	27,6	26,6	-6%
Opole	28,9	27,3	27,0	-7%
Toruń	38,9	37,8	36,2	-7%
Gorzów Wlkp.	22,4	21,4	20,7	-8%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Liczba i stabilna struktura efektywnie działających podmiotów gospodarczych stanowi o sile i potencjale regionu, a mierniki wykorzystywane do analizy tych zmiennych dostarczają informacji o atrakcyjności i poziomie przedsiębiorczości na badanym obszarze. Dane zaprezentowane w tabeli pokazują, że na tle sytuacji krajowej odsetek podmiotów gospodarki narodowej w rejestrze REGON w odniesieniu do 1000 mieszkańców w Szczecinie nie był korzystny. W 2019 roku było to 295 podmiotów (151% poziomu krajowego), rok później 308 podmiotów, czyli 13 więcej (150% poziomu krajowego), natomiast dwa lata później 11 podmiotów więcej niż w roku 2020 – 319 (148% poziomu krajowego). Jeszcze wolniejsze zmiany zaobserwowano przy analizie odsetka osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. W 2019 roku w Szczecinie było to 118 (140% poziomu krajowego), natomiast w 2020 roku o cztery, a w 2021 roku o trzy więcej w porównaniu do odpowiednich lat poprzedzających zbieranie danych. Biorąc pod uwagę cały okres pandemii liczba podmiotów gospodarki narodowej REGON w odniesieniu do 1000 mieszkańców

wzrosła o 8%, a relacja tej zmiennej do średniej krajowej spadła o 3 punkty procentowe. Podobną dynamikę zmian zaobserwowano, analizując odsetek osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą w odniesieniu do 1000 mieszkańców. W trakcie pandemii COVID-19 ich odsetek wzrósł o 6%, a relacja średniej ich liczby do średniej ogólnopolskiego spadła o 3 punkty procentowe. Dane przedstawiono w tabeli 10.

Tabela 10. Liczba podmiotów gospodarki narodowej REGON i osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą (na 1000 osób) – Szczecin na tle całej Polski

	2019	2020	2021	Dynamika
Podmioty REGON na 1000 mieszkańców				
Polska	196	205	215	10%
Powiat m. Szczecin	295	308	319	8%
Ogółem (Polska = 100)	151	150	148	
Osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą na 1000 mieszkańców				
Polska	84	87	91	8%
Powiat m. Szczecin	118	122	125	6%
Ogółem (Polska = 100)	140	140	137	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: GUS Bank Danych Lokalnych; GUS Szczecin, Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Niekorzystnie wyglądała również dynamika zmian podmiotów gospodarki narodowej w szczecińskim rejestrze REGON w stosunku do tych zaobserwowanych w innych polskich miastach (tabela 11). Odnotowana w Szczecinie 4-proc. zmiana była najniższa (*ex aequo* z Gorzowem Wielkopolskim) w porównaniu z innymi miastami w Polsce. Przy okazji warto zauważyć, że w ogólnym ujęciu trend ogólnopolski jest korzystny, bo rosnący, i to pomimo globalnej pandemii.

Tabela 11. Podmioty gospodarki narodowej w rejestrze REGON w Szczecinie na tle innych polskich miast

Podmioty gospodarki narodowej w rejestrze REGON				Dynamika
[ogółem]				
	2019	2020	2021	2021/2019
Rzeszów	29268	30766	32437	11%
Warszawa	456338	475287	499070	9%
Wrocław	122731	127516	133806	9%

cd. tabeli 11

Podmioty gospodarki narodowej w rejestrze REGON				Dynamika
[ogółem]				
	2019	2020	2021	2021/2019
Kraków	146919	152837	160013	9%
Gdańsk	79857	83070	86913	9%
Lublin	46180	48082	49928	8%
Białystok	36072	37453	38819	8%
Zielona Góra	21923	22738	23592	8%
Poznań	115423	118751	123009	7%
Katowice	48460	49752	51611	7%
Toruń	26455	27239	27968	6%
Łódź	94115	96130	99238	5%
Olsztyn	23652	24252	24858	5%
Kielce	28826	29473	30291	5%
Opole	21716	22137	22747	5%
Bydgoszcz	43362	44593	45388	5%
Szczecin	69163	70775	72256	4%
Gorzów Wlkp.	17768	18121	18436	4%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Potencjał rozwojowy przedsiębiorstw, powszechnie mierzony nakładami inwestycyjnymi brutto, warunkuje nie tylko wynik ekonomiczny przedsiębiorstw, ale także przemiany ilościowo-jakościowe gospodarki, wpływając na standard życia mieszkańców. Z analizy danych dotyczących zmian nakładów inwestycyjnych w przedsiębiorstwach (tabela 12) wynika, że na tle niekorzystnej sytuacji w Polsce, sytuacja w Szczecinie była dobra. Nakłady inwestycyjne w przedsiębiorstwach w 2021 roku były większe o 42 punkty procentowe (rok poprzedni = 100).

Tabela 12. Nakłady inwestycyjne w szczecińskich przedsiębiorstwach na tle sytuacji ogólnopolskiej

	2019	2020	2021
Nakłady inwestycyjne (ceny bieżące) (rok poprzedni = 100)			
Polska	112	94	111
Powiat m. Szczecin	102	107	149

Źródło: opracowanie własne na podstawie: GUS Bank Danych Lokalnych; GUS Szczecin, Biuletyn statystyczny Szczecina 2021 (25.06.2022).

Na podstawie przeprowadzonej analizy widać, że najgorzej reagującymi na zmiany wywołane pandemią były w Szczecinie obszary związane z rynkiem pracy, w szczególności z długotrwałym bezrobociem, które skutkuje wykluczeniem społecznym. W drugim roku pandemii w wielu aspektach gospodarczych widać było tendencję „odbijania się” gospodarki, niestety tłumioną skomplikowaną sytuacją geopolityczną (inwazja Rosji w Ukrainie). Spowodowała ona efekt kuli śnieżnej, który prowadzi do jeszcze większych turbulencji i a gospodarce nie pozwala powrócić do stanu względnej równowagi.

■ Dane finansowe Szczecina

Ogólna analiza sytuacji pandemicznej w Polsce wskazuje, że ucierpiały głównie te sektory gospodarki, które nie mogły funkcjonować w warunkach ograniczeń kontaktów społecznych. Dlatego pracownicy tych branż otrzymali wsparcie finansowe. Dodatkowo w ramach budżetu Szczecina pojawiło się wiele pozycji przeznaczonych na ochronę mieszkańców oraz zapewnienie funkcjonowania wielu instytucji. Przykładowo: uwzględniono wiele dodatkowych kosztów związanych z ochroną zdrowia i życia, które pozwoliły na dostosowanie szpitali i miejsc kwarantanny do szczególnych warunków panujących w trakcie pandemii. Jednocześnie pojawiły się inne wydatki, choćby na programy komputerowe, mające zapewnić funkcjonowanie oświaty w warunkach pracy zdalnej. W związku z tym utrzymanie działalności i miejsc pracy okazało się wyzwaniem także dla jednostek samorządu terytorialnego. Dlatego w miarę swoich możliwości i kompetencji Szczecin wprowadził wiele instrumentów i programów pomocowych dla przedsiębiorców (wiele z nich funkcjonuje do dziś). Do tego konieczne okazało się wsparcie dla pracowników systemu opieki zdrowotnej oraz dla seniorów.

Obecnie, pomimo ożywienia gospodarczego, wielu przedsiębiorców nadal zmagają się z problemami na rynku postpandemicznym. Dodatkowo cały czas istnieje ryzyko powrotu kolejnej (piątej już) fali pandemii COVID-19, co ma wpływ na finanse publiczne, w tym budżet miasta, który w wyniku pandemii w końcu roku 2020 uszczuplił się o ponad 90 mln zł. Suma głównych ubytków w źródłach dochodów Szczecina na koniec 2021 roku wynosi 155 mln zł¹¹, co obrazuje tabela 13. Z jednej strony nastąpił spadek dochodów miasta, a z drugiej konieczne było poniesienie szeregu dodatkowych wydat-

¹¹ P. Krzystek, *Sprawozdanie z wykonania budżetu za 2021 rok*, www.szczecin.eu (dostęp 28.06.2022).

ków związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem skutków pandemii COVID-19. Rok 2021 zamknął się deficytem w wysokości 257,1 mln zł, co nie odbiega od wartości uzyskanych w trzech ostatnich latach – 269,7 mln zł w 2020 roku, 282,4 mln zł w 2019 roku i 255,1 mln zł w 2018 roku. Dla porównania: w roku 2016 budżet miasta miał nadwyżkę wynoszącą 234,8 mln zł. Tendencja jest niepokojąca, ale nie wynika z sytuacji pandemicznej, a przyjętej strategii rozwoju i programów rządowych oraz unijnych, które stosowane są także w innych miastach Polski. Pomimo trudnego okresu pandemii, sytuacja gospodarcza Szczecina nie zależy bowiem od tych perturbacji ekonomiczno-społecznych, gdyż są to nieznaczące zmiany w stosunku do całości budżetu miasta.

Tabela 13. Główne ubytki w źródłach dochodów Szczecina przed globalną pandemią CO-VID-19 oraz w trakcie jej trwania

Kategoria	2019				2020				2021			
	Plan dochodów	Wykonanie dochodów za rok 2020	Ubytek w dochodach		Plan dochodów	Wykonanie dochodów za rok 2020	Ubytek w dochodach		Plan dochodów	Wykonanie dochodów za rok 2021	Ubytek w dochodach	
	Dochody bieżące											
Dotacje	-	-	-		608 014 225	604 728 844	-3 285 381		598 200 743	596 431 780	-1 768 963	
Wpływy z opłat i świadczonych usług publicznych	295 340 491	289 525 427	-5 815 064		298 663 703	289 369 417	-9 294 286		369 819 805	322 072 896	-47 746 909	
Pozostałe dochody	68 956 352	54 007 424	-14 948 928		71 964 105	63306163	-8 657 942		107 072 729	104 324 020	-2 748 709	
Środki ze źródeł pozabudżetowych i innych	159 813 728	136 989 700	-22824028		41940896	31511779	-10 429 117		30 759 827	19 448 504	-11 311 323	
	Dochody majątkowe											
Ogółem	741 574 712	680 751 058	-608 236 54									
Dotacje	-	-	-		28 928 000	25 311 237	-3616763		5914608	5391815	-522793	
Środki ze źródeł pozabudżetowych i innych	-	-	-		-	-	-		251 219 959	160 184 160	-91 035 799	
	SUMA											
	1 105 871 555	1 024 283 909	-104 411 674		104 950 929	1 014 227 440	-3 5283 489		1 362 987 671	1 207 853 175	-155 134 496	
2019=100			100				34					149

Źródło: opracowanie własne na podstawie: P. Krzystek, *Sprawozdanie z wykonania budżetu za 2019, 2020, 2021 r.* (25.06.2022).

Okres pandemii wywołał zmiany, które mają wpływ na ogólny klimat koniunktury gospodarczej, a czas postpandemiczny na pewno wymaga wprowadzenia programów pomocowych dla jednostek gospodarujących. Szczególnie, że budżet miasta nie zmalał, bilans sporządzony przez Gminy Miasta Szczecin na 31 grudnia 2021 roku zamyka się sumą bilansową 344 698 593,79 zł, zaś dane z rachunków zysków i strat wykazują zysk netto w wysokości 667 532 787,48 zł, co daje prawie 100 mln zł więcej niż w roku 2020¹². Natomiast nadwyżka operacyjna na koniec 2021 roku wyniosła 294 mln zł – i to bez uwzględnienia subwencji w wysokości 100,84 mln zł na rok 2022, która jest rekompensatą za przewidywany spadek podatku PIT w wyniku wprowadzenia Polskiego Ładu. Reforma trwa już od 2020 roku i w tych latach zarządzający finansami Szczecina podjęli decyzję o cięciach wydatków w związku z obniżeniem stawek PIT, a następnie zintensyfikowali działania racjonalizatorskie w czasie pandemii. W bieżącym roku władze miasta również uwzględniły pewne działania, które mają na celu obniżenie wydatków operacyjnych, co należy uznać za zasadne. Mimo że zadłużenie Szczecina ogółem netto wzrosło z 1 637 000 mln zł w 2020 roku do 2 029 000 mln zł w 2021 roku, należy te wartości określić jako umiarkowane, ponieważ stanowią 71% dochodów operacyjnych. Wynika to przede wszystkim z realizacji wielu dużych inwestycji współfinansowanych ze środków unijnych, ale też wymagających nakładów własnych. Prognozuje się dalszy wzrost zadłużenia do około 80% dochodów operacyjnych w średnim okresie do roku 2025.

Niewątpliwie w tak trudnym okresie należy podejmować działania zabezpieczające płynność finansową miasta, ponieważ Szczecin pod względem zadłużenia zajmuje drugie miejsce w kraju, zaraz po Świnoujściu¹³. Decyzje władarzy w tej kwestii mają rys zapobiegliwości – 88% zadłużenia jest w złotych polskich, pozostała część w euro. Poza tym niemal 77% zadłużenia Szczecina opiera się na stałych stopach procentowych, co ogranicza ekspozycję budżetu miasta na ryzyko perturbacji związanych ze zmianami ich poziomu i powoduje ograniczenie ryzyka walutowego (a nie jest to powszechne działanie w większości polskich miast). W niepewnych czasach, pełnych zawirowań społecznych, politycznych i gospodarczych, przyjęcie stałego oprocentowania przy kredytach długoterminowych wydaje się konieczne, dlatego „ostrożne”

¹² Sprawozdanie Finansowe Gminy Miasto Szczecin za 2021 rok, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_131363.asp (dostęp 10.07.2022).

¹³ G. Gibas, *Szczecin wśród najbardziej zadłużonych miast w Polsce*, <https://radioszczecin.pl/1,442640,szczecin-wsrod-najbardziej-zadluzonych-miast> (dostęp 08.07.2022).

praktyki budżetowe miasta należy ocenić pozytywnie. Dodatkowo: Szczecin ma dostępny kredyt w rachunku bieżącym w wysokości 150 mln zł udzielony przez PKO BP oraz posiada środki na rachunkach w wysokości 288 mln zł. Są to oszczędności bez uwzględnienia subwencji dodatkowych, czyli znacznie przewyższające roczną obsługę zadłużenia, która aktualnie oscyluje na poziomie 88 mln zł. Jednocześnie od czerwca 2022 roku Szczecin, tak jak inne gminy, przestał przekazywać świadczenia w ramach programu 500+, które obsługuje teraz Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Nadwyżka operacyjna wynikała także ze wzrostów dochodów z podatków dochodowych PIT i CIT (od osób prawnych) oraz silnego ożywienia gospodarczego, które nastąpiło w II kwartale 2021 roku i trwa w okresie postpandemicznym, kiedy przestały obowiązywać obostrzenia gospodarcze.

Dochody miasta rosną w tempie około 7% rocznie i liczą się skumulowanym rocznym wskaźnikiem wzrostu (*Compound Annual Growth Rate, CAGR*) dla dochodów operacyjnych, natomiast dochody podatkowe wzrosły o 13%. W związku z wprowadzaną reformą polskiego systemu podatkowego Polski Ład wpływy Szczecina z podatku PIT w 2022 roku zmniejszą się, ale miasto otrzymało 100,84 mln zł subwencji od państwa na koniec 2021 roku jako rekompensatę spadku tych wpływów 2022 roku. Dodatkowo dobra koniunktura gospodarcza powinna sprzyjać odbudowie wpływów, a Szczecin nadal będzie osiągać ponadprzeciętne dochody podatkowe liczone na mieszkańca. Z kolei dochody operacyjne wzrosły o 8,9% na koniec 2021 roku i to bez liczenia subwencji wynikającej ze zmian prawnych. Należy przy tym zauważyć, że rezerwa na niewygasające wydatki jest tworzona do czasu zrealizowania lub wygaśnięcia planu niewygasających wydatków, także tych kosztownych i długoterminowych, natomiast źródłami finansowania i zabezpieczeniem dodatkowym będą kredyty z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, pożyczki z Banku Rozwoju Rady Europy oraz obligacje. Zapewni to miastu długoterminowy i stabilny harmonogram spłat, których termin zapadalności jest wyznaczony na rok 2045¹⁴.

Mimo nadzwyczajnych wydatków sytuacja finansów publicznych Szczecina nie pogorszyła się. Wręcz przeciwnie – wydatki były niższe niż zakładano, a dochody wzrosły. Korzystna sytuacja miasta odzwierciedla się w miernikach, takich jak produkt regionalny brutto na mieszkańca, który stanowił

¹⁴ A. Drewnowska-Sus, *Fitch Ratings. Fitch utrzymuje rating Miasta Szczecin*, <https://www.fitchratings.com/research/pl/international-public-finance> (dostęp 10.03.2022).

115% średniej krajowej w 2020 roku oraz stopie bezrobocia, która w Szczecinie wynosi aktualnie 3,4%, co jest wynikiem znacznie lepszym niż średnia krajowa, która oscyluje przy wartości 5,5%. Analizując gospodarkę Szczecina, należy ją określić jako mocno zdywersyfikowaną i z dużym udziałem sektora usług. Rokujący rozwój sytuacji finansowej Szczecina spowodował także podtrzymanie ocen ratingowych miasta przez największe agencje do 2025 roku. Natomiast bezsprzecznie łagodzenie skutków pandemii i ożywienie gospodarcze będzie wymagało współpracy i planowania na wszystkich szczeblach rządowych oraz sektora prywatnego. Przykładowo – wprowadzono Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych jako mechanizm łagodzący skutki ubytków w dochodach gmin. Pochodzące z niego środki są przeznaczane na wsparcie wydatków na inwestycje publiczne, które mają pobudzić gospodarkę. Tego typu działania należy ocenić pozytywnie, ponieważ ekonomiczno-społeczne skutki globalnej pandemii będą długotrwałe i wymagają działań wspierających. Szczególnie, że może nadejść piąta fala pandemii i niezbędne jest wyciągnięcie wniosków z doświadczeń minionych lat, by optymalnie chronić zarówno życie ludzkie, jak i aktywność społeczno-gospodarczą.

■ **Zakończenie**

Analiza danych dotyczących finansów publicznych w Polsce nie pokazuje znaczących zmian. Pomimo początkowej obniżki dochodów podatkowych ogółem, w kolejnych latach pandemii następowało odbicie, a uzyskiwane dochody były wyższe niż w analogicznym okresie poprzedniego roku. Zatem czas pandemii nie wpłynął negatywnie na dochody podatkowe, w tym na wpływy z VAT i podatku akcyzowego. Natomiast od strony wydatków publicznych można zauważyć znaczne wzrosty (o 91 mln zł) w IV kwartale 2020 roku w porównaniu do tego samego kwartału w roku 2019. Było to związane ze wzrostem nakładów na dotacje i subwencje, które zwiększyły się o 63 mln zł w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego oraz uruchomieniem programów pomocowych dla branż szczególnie dotkniętych ograniczeniami związanymi z pandemią COVID-19. Spowodowało to znaczny wzrost zadłużenia Skarbu Państwa, co będzie miało wpływ na sytuację ekonomiczno-społeczną w kolejnych latach. Natomiast zmiany w wydatkach z budżetów jednostek samorządu terytorialnego nie wykazują znaczących zmian.

Makroekonomiczne wyzwania oraz perspektywy i prognozy gospodarcze dla Polski zależą teraz od szeregu czynników. Przede wszystkim od występowania kolejnych fal pandemii, otoczenia zewnętrznego oraz polityki pieniężnej

i budżetowej. Znoszenie obostrzeń i poprawa sytuacji pandemicznej powoduje ożywienie gospodarcze i sprawia, że nastroje podmiotów gospodarczych poprawiają się. Większych zakłóceń i kryzysu gospodarczego doświadczają kraje, których rozwój zależy od sektorów gospodarki wymagających kontaktu społecznego, a więc przede wszystkim turystyki, gastronomii, transportu i rozrywki.

Państwom udaje się powstrzymać wirusa za pomocą praktyk dystansowania społecznego, testowania i śledzenia kontaktów oraz szeroko zakrojonej akcji szczepień. Dlatego po danych finansowych widać już ożywienie gospodarcze i odwrócenie trendu spadkowego. Oczekuje się, że zarówno gospodarki zaawansowane, jak i rozwijające się częściowo odbudują się w 2022 roku, z zastrzeżeniem, że nadal istnieje groźba powrotu kolejnych mutacji koronawirusa, co powodowałoby powrót do obostrzeń społeczno-gospodarczych. Dlatego Międzynarodowy Fundusz Walutowy prognozuje, że jeśli pandemia nie wygaśnie w 2022 roku to globalne PKB może obniżyć się o dodatkowe 8%. Chwilowo obserwujemy ożywienie gospodarcze będące wynikiem całkowitego wyeliminowania obostrzeń społeczno-ekonomicznych, jednak nieustannie stoimy w obliczu dużej niepewności, co będzie dalej.

Maciej Drzonek*

Przegląd wydarzeń politycznych w 2021 roku w Szczecinie

■ Wprowadzenie

Wydarzenia polityczne można przedstawiać na dwa sposoby: albo poczynić swoiste kalendarium, które będzie zbierać wiele zdarzeń, faktów i przypadków, ale bez pogłębienia ich istoty, albo dokonać pewnego ich wyboru¹, z natury rzeczy ograniczonego, i zaprezentować je w szerszym kontekście. Z uwagi na limit objętości niniejszej analizy w przeglądzie zostanie zastosowane to drugie podejście.

Polityka w 2021 roku, a więc w okresie pandemii, rządziła się specyficznymi prawami. Działacze polityczni podejmowali różnorakie działania, których intensyfikacja była uzależniona – przynajmniej w pewnym zakresie – od obowiązujących w danym czasie obostrzeń związanych z prewencją SARS-CoV-2. Na wstępie warto jednak zauważyć, że rok 2021 – poza specyfiką, o której wspomniałem wyżej – nie przewidywał wydarzeń istotnych z punktu widzenia niniejszej analizy, czyli wyborów. Po trzech latach (lata 2018, 2019, 2020), kiedy poszczególni politycy mobilizowali swój elektorat do partycypacji w elekcji samorządowej, parlamentarnej, europejskiej oraz prezydenckiej, nastąpiły dwa lata (2021 rok i 2022 rok), w których nie przewidziano żadnych wyborów. Jednak w myśl zasad funkcjonowania organizacji politycznych, jakimi są partie, po każdych wyborach należy zacząć przygotowania do kolejnych. A zatem rok 2021 był czasem, w którym można już było

* Dr hab. Maciej Drzonek, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

¹ Każda selekcja obarczona jest dozą subiektywizmu, choć w tym przypadku został on nieco zobiektywizowany w toku owocnych dyskusji ze studentami MiPiPR w ramach przedmiotu „Polityka w przestrzeni medialnej” realizowanego w roku akademickim 2021/2022. Za dyskusje dziękuję, a zwłaszcza za zestawienie wydarzeń przygotowane przez Paulinę Pawłowską, które stanowiło interesujący punkt odniesienia.

dostrzec pozycjonowanie się aktorów lokalnej sceny politycznej² Szczecina do podwójnej rywalizacji wyborczej, która miałaby przypaść na rok 2023³.

Gwoli ścisłości warto też wspomnieć o strukturze tejże sceny, która ukształtowała się po wyborach 2018 roku⁴. Na czwartą kadencję prezydentem Szczecina wybrany został Piotr Krzystek (wcześniej w 2006 roku⁵, 2010 roku i 2014 roku)⁶, który reprezentował Komitet Wyborczy Wyborców Bezpartyjnych. To lokalne ugrupowanie polityczne sprawowało władzę w mieście wcześniej w ramach tzw. Porozumienia dla Szczecina⁷.

Po 2018 roku nastąpiło swoiste odwrócenie sojuszy i środowisko polityczne Piotra Krzystka weszło w koalicję z Platformą Obywatelską⁸. Ta była zainteresowana współpracą ze środowiskiem dotychczasowego prezydenta z uwagi na chęć współuczestniczenia w sprawowaniu władzy w dużym mieście wojewódzkim, co w kontekście narracji politycznej było dla tej formacji wygodne. Udział PO w zarządzaniu Szczecinem stanowił bowiem kolejny argument na rzecz tezy, że Prawo i Sprawiedliwość nie ma poparcia w środowiskach wielkomiejskich. Ponadto kandydaci KWW Bezpartyjnych objęli trzy mandaty radnych w Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, co pozwoliło stać się im jęczyzkiem u wagi przy zawieraniu koalicji większościowej z Platformą⁹. To natomiast umożliwiło w 2018 roku liderowi tej formacji na Pomorzu

² O lokalnych scenach politycznych piszą np. Joanna Śmigielska i Wojciech Kostka (J. Śmigielska., *Teatr władzy lokalnej*, Warszawa 2004; W. Kostka, *Instytucjonalizacja partii politycznych w społecznościach miejskich*, Toruń 2008). Z kolei temat znaczenia partii politycznych w rywalizacji politycznej na poziomie lokalnym podejmuje Maciej Drzonek (*Partyjnictwo czy bezpartyjność? Szkice o zdobywaniu władzy lokalnej*, red. M. Drzonek, Szczecin 2014).

³ W połowie 2022 r. w przestrzeni publicznej coraz częściej zgłaszano propozycje przełożenia wyborów samorządowych na 2024 r.

⁴ O strukturze szczecińskiej sceny politycznej po 2018 r. pisał Piotr Chrobak, Krzysztof Kowalczyk oraz autor niniejszego artykułu (P. Chrobak, *Wybory samorządowe w Szczecinie na tle Pomorza Zachodniego w latach 1990–2010. Preferencje wyborcze mieszkańców regionu zachodniopomorskiego*, Szczecin 2014; K. Kowalczyk, *Wybory samorządowe w 2014 roku w Szczecinie*, Szczecin 2015; *Szczecin, obywatele, samorząd. Przyczynek do retrospekcji 25 lat*, red. M. Drzonek, Kraków 2015).

⁵ O pierwszej wygranej rywalizacji prezydenckiej Piotra Krzystka pisałem w publikacji: M. Drzonek, *Antyjurczyk wygrywa. Uwagi o wyborach samorządowych w Szczecinie w 2006 r.* [w:] *Władza i polityka lokalna. Polskie wybory samorządowe 2006 r.*, red. A. Wolek, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008, s. 55–82.

⁶ Warto zauważyć, że dotychczas Piotr Krzystek wygrywał wybory w II turze głosowania, za każdym razem pokonując rywala reprezentującego inne – znaczące w danym czasie – ugrupowanie polityczne w Szczecinie: w 2006 r. Jacka Piechotę (SLD), w 2010 r. Arkadiusza Litwińskiego (PO), w 2014 r. kandydatkę lokalnego KWW, w 2018 r. Bartłomieja Sochańskiego (PiS).

⁷ Porozumienie takie formacja prezydenta Piotra Krzystka podpisywała dwukrotnie, czyli po wyborach z 2010 r. i z 2014 r. – z radnymi PiS i SLD.

⁸ Jest to tyle ciekawe, że w latach 2006–2010 zapleczem politycznym Krzystka była PO, ponieważ na prezydenta został wybrany wówczas jako oficjalny kandydat tej partii.

⁹ Do koalicji przystąpili również radni sejmiku z PSL i SLD.

Zachodnim, Olgierdowi Geblewiczowi, na objęcie stanowiska marszałka województwa na kolejną (trzecią) kadencję¹⁰.

Rządzące w Polsce od 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość (a przez dwie kadencje przed 2018 rokiem współrządzące Szczecinem) znalazło się tym samym w opozycji do prezydenta Piotra Krzystka. Na pierwszy rzut oka szczecińska scena polityczna stała się po 2018 roku wiernym odzwierciedleniem ogólnokrajowego sporu pomiędzy PO a PiS, a środowisko KWW Bezpartyjnych Piotra Krzystka było uważane – jak pokazały pewne wydarzenia z 2021 roku nie do końca zasadnie – za bezwarunkowego i trwałego sojusznika PO. Już na wstępie warto bowiem zauważyć, że o ile wzajemna nieprzychylność PiS i KWW Bezpartyjnych miała raczej podstawy ideowe, to współpraca PO i KWW Bezpartyjnych miała raczej charakter pragmatyczny i wynikała z politycznego koniunkturalizmu¹¹.

Do powyższych uwag wstępnych warto dodać kolejną – niestety – oczywistą w Szczecinie. Kształt lokalnej sceny politycznej, jej funkcjonowanie, aktywność działaczy, charakter podejmowanego w jej ramach dyskursu publicznego – jak w soczewce skupia rywalizację partii politycznych na ogólnokrajowej scenie politycznej¹².

Poniżej – wybór wydarzeń politycznych AD 2021 w Szczecinie, które pogrupowano w trzy zasadnicze kategorie: wydarzenia będące remedium tematyki podejmowanej w skali ogólnokrajowej, wydarzenia dotyczące funkcjonowania lokalnych podmiotów politycznych (a także podmiotów ogólnokrajowych w kontekście lokalnym) oraz wydarzenia *stricto* dotyczące Szczecina jako podmiotu polityki miejskiej.

¹⁰ Dotąd funkcję tę pełnili – z ramienia SLD – Zbigniew Zychowicz (1998–2000), Józef Faliński (2000–2002) i Zygmunt Meyer (2002–2006). Następnie sejmik województwa ZPM na marszałków wybierał zawsze kandydatów powiązanych z PO. Byli to: Norbert Obrycki (2006–2008), Władysław Husejko (2008–2010) i wybierany trzykrotnie Olgierd Geblewicz (2010, 2014, 2018). Warto też zauważyć, iż marszałek Geblewicz i prezydent Krzystek znają się jeszcze z czasów studiów prawniczych na Uniwersytecie Szczecińskim.

¹¹ W Szczecinie PO cieszyła się w wyborach parlamentarnych relatywnie wyższym poparciem niż statystycznie w Polsce. O refleksjach na ten temat pisze Tomasz Czapiewski (T. Czapiewski, *Preferencje partyjne mieszkańców Szczecina w wyborach do Sejmu* [w:] *Szczecin, obywatele...*, s. 41–62).

¹² Choć są miejskie samorządy, w których „oczywistość” ta nie występuje, co świadczyć może, iż wpływ rywalizacji pomiędzy partiami z ogólnokrajowej sceny politycznej, zwłaszcza pomiędzy PiS i PO wcale taki oczywisty być nie musi. Przykładami mogą być kadencje samorządów w miastach, takich jak śląskie Żory, Gdynia, Toruń, a także Rzeszów w czasie prezydentury Tadeusza Ferency.

■ Tematyka ogólnokrajowa w Szczecinie

■ Pandemia krajowa a szczecińska polityka

Co oczywiste w szczecińskich wydarzeniach 2021 roku rezonowały wszelkie kwestie związane z pandemią SARS-CoV-2 – zarówno w aspektach zgłaszania pewnych propozycji dotyczących spraw gospodarczych, jak i tych ściśle związanych z podejmowaniem działań o charakterze prewencyjnym i prozdrowotnym. Co ciekawe różne ugrupowania polityczne, proponując rozwiązania dotyczące walki z chorobą lub z jej skutkami, zgłaszały je zazwyczaj w formie krytyki adwersarzy. Przykładowo w styczniu 2021 roku politycy Platformy (Koalicji Obywatelskiej) podczas spotkania dla mediów, którą zorganizowano przed Wojewódzkim Ośrodkiem Medycyny Pracy przy ul. Bolesława Śmiałego w Szczecinie, poddali krytyce Narodowy Program Szczepień przygotowany przez rząd. Przede wszystkim stwierdzili, że centralizacja programu szczepień doprowadziła do sytuacji, w której seniorzy – często na mrozie – musieli stać w kolejkach¹³. Z kolei kilka dni wcześniej politycy PiS zorganizowali konferencję prasową, na której przytoczyli apel Szczecińskiego Parku Przemysłowego o zwolnienie z podatku od nieruchomości przedsiębiorców działających na terenie dawnej Stoczni Szczecińskiej, poddając tym samym krytyce prezydenta Piotra Krzystka, który stosownego wniosku nie rozpatrzył¹⁴.

Kwestie związane z działalnością gospodarczą pojawiały się w szczecińskim dyskursie w kontekście pandemii oczywiście szerzej, niekiedy koncentrując uwagę mediów ogólnopolskich, a za ich sprawą, także i polityków. Jedną z najgłośniejszych była sprawa zorganizowania przez Tomasza Fornalskiego kwiaciarni na lodowisku, by w ten sposób ominąć zakazy sanitarne. W efekcie sanepid nałożył na niego karę w wysokości 70 tys. zł, którą potem sąd uchylił¹⁵.

¹³ S. Wasilewski, *To upokarzające kazać stać seniorom w kolejkach na mrozie. Narodowy Program Szczepień okiem Platformy*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/to-upokarzajace-kazac-stac-seniorom-w-kolejkach-na-mrozie/ar/c1-8104957> (dostęp 25.01.2021); *idem*, *Platforma o Narodowym Programie Szczepień. To upokarzające kazać stać seniorom w kolejkach na mrozie*, <https://gs24.pl/platforma-o-narodowym-programie-szczepien-to-upokarzajace-kazac-stac-seniorom-w-kolejkach-na-mrozie/ar/c1-15408142> (dostęp 25.01.2021); M. Kaczmarek, *Nitras o szczepieniach: To upokarzające, że osoby starsze stały w kolejkach*, https://wszczecin.pl/aktualnosci,nitras_o_szczepieniach_to_upokarzajace_ze_osoby_starsze_staly_w_kolejkach,id-36899.html (dostęp 25.01.2021).

¹⁴ M. Kaczmarek, *PiS: Prezydent Szczecina zachowuje postawę „rozbójnika” w stosunku do przemysłu produkcyjnego*, https://wszczecin.pl/aktualnosci,pis_prezydent_szczecina_zachowuje_postawe_rozbojnika_w_stosunku_do_przemyslu_produkcyjnego,id-36859.html (dostęp 21.01.2021).

¹⁵ *Idem*, *Właściciel lodowiska, które działało jako kwiaciarnia, wygrał przed sądem. Lockdown był nielegalny?*, https://wszczecin.pl/aktualnosci,wlasciciel_lodowiska_ktore_dzialalo_jako_kwiaciarnia_wygral_przed_sadem_lockdown_byl_nielegalny,id-39203.html (dostęp 8.10.2021); *wini/gp, Szczecin. Sąd uchylił karę za „kwiaciarnię na lodowisku”*, <https://tvn24.pl/pomorze/szczecin-sanepid-nalozyl-kare-za-kwiaciarnie-na-lodowisku-zapadl-wyrok-5228226> (dostęp 24.08.2021).

Zagadnienie ulg dla przedsiębiorców pojawiało się również w kolejnych miesiącach, choć dotyczyło dość specyficznej sfery – koncesjonowania alkoholu. Przed lutową sesją rady miasta prezydent Szczecina zapowiedział, że skieruje projekt uchwały, która ma wprowadzić zmianę zasad pobierania opłat za koncesję na alkohol. Argumentował, że stanowi ona znaczny wydatek dla szczecińskich przedsiębiorców, którzy muszą wносить opłaty pomimo pandemicznego lockdownu¹⁶. Stosowna uchwała została podjęta 23 lutego¹⁷.

Na początku marca do Szczecina przyjechał wiceminister Waldemar Buda, który zwracał uwagę na efektywność pomocy rządu dla przedsiębiorców ograniczanych rygorami spowodowanymi pandemią, wskazując na środki płynące z tzw. tarcz antykryzysowych. Jako przykład podał firmę Elektryka Morska, która pozyskała 1,8 mln złotych pomocy¹⁸.

W kwietniu temat alkoholu i pandemii ponownie pojawił się w polityce szczecińskiej za sprawą Młodych dla Wolności (powiązanych z Januszem Korwinem-Mikke), których przedstawiciel – Łukasz Potyrała – złożył petycję do prezydenta Krzystka o zniesienie zakazu i rozszerzenie strefy spożywania alkoholu na bulwarach nadodrzańskich (wcześniej został tam wprowadzony zakaz spożywania tegoż, aby ograniczyć liczbę osób przebywających na ograniczonym terenie)¹⁹.

W czerwcu kwestie pandemii w Szczecinie rezonowały także w sposób międzynarodowy. Marszałek Olgierd Geblewicz napisał list do premier landu Meklemburgia-Pomorze Przednie Manuela Schwesig, w którym poruszył sprawę zakazu wjazdu Polaków z powodu pandemii koronawirusa. Podkreślał, że Polska nie jest już krajem ryzyka epidemicznego, wnosił o zniesienie wprowadzonego ograniczenia, tym bardziej że podobne nie dotyczyły osób przyjeżdżających z Niemiec do Polski²⁰. W związku z pandemią wspomniany temat szczepień pojawiał się częściej. Najwięcej uwagi, również w mediach ogólnokrajowych, przykuł pomysł marszałka Geblewicza, aby z pracy zdalnej

¹⁶ K, *Nowe wsparcie od Szczecina dla hoteli, restauracji, barów i dyskotek*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/nowe-wsparcie-od-szczecina-dla-hotel-restauracji-barow-i-dyskotek/> (dostęp 2.02.2021).

¹⁷ Uchwała nr XXVI/756/21 Rady Miasta Szczecin z dnia 23 lutego 2021 r. w sprawie zwolnienia z opłaty za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych za 2021 r. przedsiębiorców prowadzących punkty sprzedaży na terenie Gminy Miasto Szczecin i zwrotu części tej opłaty.

¹⁸ ek, *Wiceminister Waldemar Buda: Tarcza antykryzysowa obroniła miejsca pracy*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/gospodarka/wiceminister-waldemar-buda-tarcza-antykryzysowa-obronila-miejsca-pracy/> (dostęp 11.03.2021); M. Parkitny, *Wiceminister: Antykryzysowe tarcze nam się udały. Oto przykład*, „Głos Szczeciński”, 12 marca 2021.

¹⁹ A. Reczek, *Znieść zakaz picia na bulwarach i dać na to więcej miejsca – pomysł młodych od KORWIN-a*, „Głos Szczeciński”, 18 kwietnia 2021.

²⁰ as, *Marszałek Geblewicz pisze do Niemców o naszym oburzeniu*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/marszalek-geblewicz-pisze-do-niemcow-o-naszym-oburzeniu/> (dostęp 10.04.2021).

w Urzędzie Marszałkowskim mogli korzystać tylko pracownicy zaszczepieni²¹. Natomiast w grudniu politycy Nowej Lewicy (m.in. szczecińska posłanka Katarzyna Kotula) wzywali do wprowadzenia obowiązku szczepień²².

Rada Miasta Szczecin przez czas pandemii procedowała zdalnie – odbyła 18 wirtualnych posiedzeń. Warto odnotować, że od 19 października 2021 roku radni miejscy powrócili do obrad stacjonarnych, w dodatku do wyremontowanej sali. Do nowej funkcji zaadaptowano pomieszczenia, które przez wiele lat – aż do 2014 roku – wykorzystywała Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza, kiedy to przeniosła się do nowej, znanej nie tylko w Szczecinie, siedziby²³.

■ Unia Europejska vs Warszawa z rezonansem w Szczecinie

Bardzo częstym tematem podejmowanym przez szczecińskich polityków były zagadnienia związane z Unią Europejską. Już w styczniu na sesji sejmiku wojewódzkiego radni KO zaproponowali przegłosowanie uchwały o wniesieniu skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego na decyzję wojewody, który unieważnił apel Urzędu Marszałkowskiego z grudnia 2020 roku do premiera Mateusza Morawieckiego, aby nie wetował unijnego budżetu. Szczecińscy politycy PiS zwracali jednak uwagę, iż polityka międzynarodowa nie jest domeną organów samorządowych²⁴. W maju, po przegłosowaniu przez Sejm ustawy ratyfikacyjnej o zasobach własnych Unii Europejskiej, czyli przeznaczeniu środków finansowych na tzw. Fundusz Odbudowy, szczecińscy politycy wyrażali różne opinie wobec tej decyzji, zgodne ze stanowiskami przyjętymi przez reprezentowane przez nich formacje polityczne.

Dariusz Matecki z Solidarnej Polski, która dokumentu nie poparła, mówił, że „Polska nie jest chłopcem do bicia, tylko suwerennym, niepodległym, dumnym państwem”, a poseł PO Arkadiusz Marchewka tłumaczył, że jego ugrupowanie wstrzymało się od głosu, ponieważ pieniądze nie były zagrożone, a można było wynegocjować więcej. Z kolei poseł lewicy, Dariusz Wieczorek, uzasadniał, że jego partia głosowała „za”, ponieważ jest formacją proeuropej-

²¹ as, *Geblewicz pozwala na pracę zdalną. Ale tylko zaszczepionym*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/geblewicz-pozwala-na-prace-zdalna-ale-tylko-zaszczepionym/> (dostęp 20.11.2021); A. Wirwicka, *Marszałek województwa zachodniopomorskiego wprowadza pracę zdalną, ale tylko dla zaszczepionych*, <https://wiadomosci.onet.pl/szczecin/koronawirus-marszalek-zdecydowal-praca-zdalna-tylko-dla-zaszczepionych/mwpqsj0> (dostęp 19.11.2021).

²² A. Stanuch, *Lewica w Szczecinie chce obowiązkowych szczepień na COVID-19. Projekt ustawy już jest*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,27881587,lewica-w-szczecinie-chce-obowiazkowych-szczepien-na-covid-19.html> (dostęp 6.12.2021).

²³ A. Jankowska, *Nowa sala obrad Rady Miasta Szczecin. Spodoba się radnym?*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/nova-sala-obrad-rady-miasta-szczecin-spodoba-sie-radnym/> (dostęp 19.10.2021).

²⁴ as, *Gorąco na sesji sejmiku*, „Kurier Szczeciński”, 29 stycznia 2021.

ską i prounijną. Parlamentarzystą PSL, Jarosław Rzepa, podkreślał, że jego formacja postawiła Polskę ponad interesem partyjnym. Swoje zadowolenie z przyjęcia ustawy wyrażali również politycy PiS²⁵.

O pieniądzach unijnych dla regionu politycy szczecińscy spierali się też na wrześniowej sesji sejmiku, w której uczestniczył wiceminister Waldemar Buda. Polityk odpowiedzialny w rządzie premiera Mateusza Morawieckiego za fundusze i politykę regionalną przekonywał, że Pomorze Zachodnie otrzyma o 10 mln euro więcej niż w poprzedniej perspektywie unijnej, wskazując zarazem, że Polska generalnie otrzyma mniej pieniędzy niż było to przewidziane we wcześniejszym budżecie UE. Z opinią tą nie zgadzał się Geblewicz, który twierdził, że kwota funduszy dla regionu będzie niższa. Jeden z radnych KO, popierając te spostrzeżenia, w momencie gdy wiceminister sejmik już opuścił, zwracał się niejako niego: „Do szulerów zaufania mieć nie można”. Wywołało to reakcję przewodniczącej Marii Ilnickiej-Mądry, która powiedziała: „Podobne epitety są nie na miejscu – minister nie był zaproszony na dyskusję. Jego czas był ograniczony [...]. Mamy dzisiaj dyskutować, by poszerzać naszą wiedzę. I na tym się skupmy. Nie obrażamy innych”. Radny Maciej Kopeć z PiS zauważał zaś: „To skandal. Przy tym poziomie dyskusji, trudno się odnieść do merytorycznych argumentów”²⁶.

Tematyka dotycząca Unii Europejskiej pojawiła się w szczecińskiej polityce również jesienią 2021 roku, po tym, gdy 7 października Trybunał Konstytucyjny orzekł o nadrzędności polskiej Konstytucji nad prawem unijnym. I choć o nadrzędności prawa krajowego nad prawem UE orzekało wiele sądów konstytucyjnych innych krajów członkowskich²⁷, to w Polsce tematyka ta spowodowała dość ostre komentarze niektórych polityków, w których obwieszczano niekiedy, że jest to początek Polexitu. W Szczecinie swoistym komentarzem do orzeczenia trybunału było wywieszenie flagi UE ponad szczecińskim magistratem. Do tematu tego odniósł się również prezydent Krzystek, stwierdzając: „Spełnia się czarny scenariusz? Wczorajsza decyzja trybunału to otwarcie

²⁵ A. Sasinowski, *Głosowanie, które wstrząsnęło polską polityką*, „Kurier Szczeciński”, 7 maja 2021.

²⁶ L. Wójcik, *Emocjonująca wizyta wiceministra funduszy i polityki regionalnej Waldemara Budy w Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego*, <https://gs24.pl/emocjonujaca-wizyta-wiceministra-funduszy-i-polityki-regionalnej-waldemara-budy-w-sejmiku-województwa-zachodniopomorskiego/ar/c1-15814304> (dostęp 21.09.2021).

²⁷ Nadrzędność prawa krajowego potwierdzały orzeczenia podejmowane przez sądy w krajach, takich jak: Francja (2001, 2021), Litwa i Czechy (2006), Hiszpania (2020), Niemcy (2020), Rumunia (2021). Odmienne orzeczenia pojawiały się rzadziej, np. w Belgii (1971) oraz Irlandii, która prymat prawa UE wpisała do konstytucji (pap, *Orzecznictwo wielu krajów UE wskazuje na wyższość krajowego porządku konstytucyjnego nad unijnym*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8210393,orzecznictwo-kraje-ue-prawo-krajowe-prawo-unijne.html> (dostęp 16.07.2021).

drogi do wyjścia Polski z UE. Szczecin od zawsze był miastem europejskim. My zostajemy!”²⁸. Pod podobnym hasłem – „Zostajemy w Unii” – 10 października odbyła się manifestacja na placu Solidarności w Szczecinie. Jej głównym punktem było wspólne wysłuchanie transmitowanego z Warszawy przemówienia Donalda Tuska. Nieco żartobliwie wydarzenie to skomentował na Twitterze poseł Leszek Dobrzyński: „Dziwna sprawa. Przez dwie godziny krzyczeli »Zostajemy!« i teraz się rozchodzą. Pokrętna jest logika tej manifestacji”²⁹.

W kontekście protestów związanych z tematyką unijną wspomnieć można również o akcjach podejmowanych w sprzeciwie wobec uchwaleniu tzw. Lex TVN. Radny Mirosław Żylik (KWW Bezpartyjni) opublikował w swoich mediach społecznościowych zdjęcie zniszczonych opakowań po płytach Pawła Kukiza (który nie sprzeciwił się uchwaleniu ustawy) z komentarzem: „Szkoda płyt, ale co zrobić. Zdenerwowałem się strasznie [...]. To jest po prostu kupczenie stanowiskami, zdenerwowałem się”³⁰. Natomiast 19 grudnia na placu Adamowicza odbyła się manifestacja, której uczestnicy żądali od prezydenta Andrzeja Dudy zawetowania uchwalonej przez Sejm ustawy dot. Lex TVN. Na placu pojawili się m.in. marszałek Tomasz Grodzki, a także szczecińscy parlamentarzyści Grzegorz Napieralski, Sławomir Nitras, Arkadiusz Marchewka i Jarosław Rzepa³¹. Po zawetowaniu ustawy przez prezydenta Andrzeja Dudę, odnieśli się do tego szczecińscy politycy wielu opcji i różnych szczebli. Przykładowo – radny PiS/Solidarnej Polski Dariusz Matecki skomentował ten fakt następująco: „Prezydent zawetował #lexTVN. Wcześniej zablokował reformę sądownictwa i degradację komunistów. Przemilczę”, a senator KO Magdalena Kochan napisała: „Veto! Niech już nikt nie wątpi! Razem możemy i razem wygramy!”³².

²⁸ A. Wirwicka, *Prezydent Szczecina reaguje na orzeczenie TK: To prosta droga do wyjścia z UE. My zostajemy*, <https://wiadomosci.onet.pl/szczecin/wyrok-tk-prezydent-szczecina-komentuje-my-zostajemy-w-ue/109gpcx> (dostęp 8.10.2021).

²⁹ Cyt. za: L. Wójcik, *Szczecińska manifestacja poparcia członkostwa w Unii Europejskiej*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/szczecinska-manifestacja-poparcia-czlonkostwa-w-unii/ar/c1-8491979> (dostęp 11.10.2021).

³⁰ M. Kaczmarek, *Radny ze Szczecina polamał płyty Pawła Kukiza. „Nie wytrzymałem. Jako myślący człowiek tego nie kupuję”*, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,radny_ze_szczecina_polamal_plyty_pawla_kukiza_nie_wytrzymałem_jako_myslacy_czlowiek_tego_nie_kupuje,id-38583.html (dostęp 12.08.2021).

³¹ *Idem*, „Chcemy weta!” – pikietą w obronie TVN na placu Adamowicza, https://wszczecinie.pl/aktualnosci, chcemy_weta_pikietę_w_obronie_tvn_na_placu_adamowicza,id-39796.html (dostęp 20.12.2021); M. Parkitny, *Protest w Szczecinie w sprawie nowelizacji ustawy medialnej. Ogromna liczba protestujących na placu Adamowicza*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/protest-w-szczecinie-w-sprawie-nowelizacji-ustawy-medialnej/ar/c1-8600149> (dostęp 19.12.2021).

³² Cyt. za: M. Kaczmarek, *Lex TVN odrzucone przez prezydenta Andrzeja Dudę. Grodzki: Obroniliśmy wolne media*, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,lex_tvn_odrzucone_przez_prezydenta_andrzeja_dude_grodzki_obroniliśmy_wolne_media,id-39853.html (dostęp 28.12.2021).

■ Polityczni aktorzy na szczecińskiej scenie

Scena polityczna Szczecina przykuwała uwagę w związku z aktywnością podejmowaną przez polityków – bez względu na to, czy byli to znani, choć nie związani ze Szczecinem, politycy ogólnokrajowych partii politycznych, czy też parlamentarzyści wywodzący się z Pomorza Zachodniego, czy wreszcie zachodniopomorscy samorządowcy.

■ Polityczne wizytacje w Szczecinie

Warto na wstępie przypomnieć, że Szczecin to miasto o statusie wojewódzkim, w dodatku, o czym niekiedy zapomina się, trzecim (po Warszawie i Łodzi) pod względem wielkości zajmowanej powierzchni oraz największym ośrodkiem miejskim – ujmując to nieco obrazowo – na północ od Warty i na zachód od Wisły. Stosunkowo częste wizyty znaczących polityków ogólnopolskich (ze względu na pełnione funkcje publiczne lub partyjne) z jednej strony nie są więc niczym nadzwyczajnym, ale z drugiej – przykuwają uwagę oraz, co istotniejsze, mogą dać impuls do wyzwolenia pewnych lokalnych działań politycznych.

W 2021 roku w Szczecinie pojawiali się zatem politycy różnych formacji. Przykładowo miasto odwiedzili wspomniany już Waldemar Buda (marzec i wrzesień), ministrowie nauki i zdrowia – Przemysław Czarnek i Adam Niedzielski (inauguracja roku akademickiego na Pomorskim Uniwersytecie Medycznym, 4 października)³³. Mniej więcej w połowie roku, 11 czerwca, do Szczecina przyjechał premier Mateusz Morawiecki, który w towarzystwie europosła Joachima Brudzińskiego i byłego ministra gospodarki morskiej Marka Gróbarczyka zapowiedział szereg inwestycji, których beneficjentem mogłaby stać się stolica Pomorza Zachodniego, mi.in. obwodnicę miasta z najdłuższym w Polsce tunelem (ok. 5 km), a także rozbudowę drogi nr 10³⁴.

W mieście pojawiali się także politycy opozycyjni względem rządzących od 2015 roku, spoglądając na ich dokonania z odmiennej perspektywy. Szymon Hołownia przedstawił pomysły na reformę systemu ochrony zdrowia i spotkał się z ratownikami medycznymi (23 września)³⁵. Miasto wizytował

³³ L. Wójcik, *Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego 2021/2022 Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie*, <https://gs24.pl/uroczysta-inauguracja-roku-akademickiego-20212022-pomorskiego-universytetu-medycznego-w-szczecinie-zdjecia/ar/c1-15834305> (dostęp 4.10.2022).

³⁴ M. Parkitny, *Premier Morawiecki odwiedził Szczecin: „znów uprzemysłowimy Szczecin i region”. Jakie obietnice padły?*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/premier-morawiecki-odwiedzil-szczecin-znow-uprzemyslowimy/ar/c1-8319966> (dostęp 11.06.2021).

³⁵ L. Wójcik, *Dwudniowa wizyta Szymona Hołowni w Zachodniopomorskiem: w Szczecinie, Policach, Mysliborzu*, <https://gs24.pl/dwudniowa-wizyta-szymona-holowni-w-zachodniopomorskiem-w-szczecinie-policach-mysliborzu/ar/c1-15818054> (dostęp 23.09.2022).

prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski, który zachęcał do udziału w organizowanym przez niego „Campusie Polska Przyszłości” w Olsztynie, a także zachęcał ugrupowania opozycyjne do współpracy (7 maja)³⁶. W czasie wakacji do Szczecina przybył również Donald Tusk³⁷, który na początku lipca ogłosił swój powrót do polityki polskiej. W trakcie pobytu w Szczecinie szef PO dezawuował politykę społeczną prowadzoną po 2015 roku, stwierdzając m.in., że „Ewa Kopacz miała przygotowany podobny program do 500+”³⁸. Również w lipcu Szczecin odwiedzili posłowie Lewicy Razem³⁹, Adrian Zandberg i Maciej Konieczny, którzy przekonywali do przyjęcia pakietu klimatycznego i budowy elektrowni atomowej przez rząd Polski⁴⁰.

■ Samorządowi aktorzy ze Szczecinem w tle

Szczecińska scena polityczna stawiała się punktem zainteresowania również za sprawą działaczy samorządowych znanych z aktywności prowadzonej w Szczecinie. W lutym 2021 roku wiele lokalnych mediów zaintrygowało pozyskanie przez Polskę 2050 znanej szczecińskiej radnej Edyty Łongiewskiej-Wijas, zwłaszcza, że w 2018 roku mandat zdobyła, dzięki współpracy z PO w ramach Koalicji Obywatelskiej, reprezentując Nowoczesną. Ten transfer odebrano więc jako początek budowania przez formację Szymona Hołowni przyczółku na politycznej scenie Szczecina, a przejście rozpoznawalnej w mieście radnej do „drużyny Szymona” wydawało się interesującym preludium do tego zamierzenia. Zwracano jednak uwagę na pewną niespójność ideową pomiędzy środowiskiem politycznym kandydata na prezydenta RP z 2020 roku, a politycznymi doświadczeniami radnej Łongiewskiej-Wijas⁴¹, która jednakowoż skrytykowała polityków KO w swoich mediach społecznościowych, dzieląc się następującymi refleksjami: „przymiotnik »obywatelski« stał

³⁶ M. Kaczmarek, *Rafał Trzaskowski zaprezentował swój ruch w Szczecinie*. „Opozycja musi ze sobą współpracować”, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,rafał_trzaskowski_zaprezentował_swoj_ruch_w_szczecinie_opozycja_musi_ze_sobą_współpracować,id-37728.html (dostęp 8.05.2021).

³⁷ Towarzyszyli mu m.in. Małgorzata Kidawa-Błońska, Bartosz Arłukowicz, Borys Budka i Tomasz Grodzki.

³⁸ M. Kaczmarek, *Donald Tusk w Szczecinie*. „Programy socjalne też byśmy przeprowadzili. Ewa Kopacz miała przygotowany podobny program do 500+”, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,donald_tusk_w_szczecinie_programy_socjalne_tez_byśmy_przeprowadzili_ewa_kopacz_miała_przygotowany_podobny_program_do_500,id-38264.html (dostęp 5.07.2021); A. Sasinowski, *Donald Tusk objazd Polski rozpoczął od Pomorza Zachodniego*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/donald-tusk-objazd-polski-rozpoczal-od-pomorza-zachodniego/> (dostęp 5.07.2021).

³⁹ Lewica Razem (czyli dawna Partia Razem) mimo przyjęcia nowej nazwy nie zjednoczyła się z Nową Lewicą (formacją powstałą po połączeniu SLD i Wiosny).

⁴⁰ A. Sasinowski, *Razem namawiało w Szczecinie do budowy elektrowni atomowej*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/razem-namawiało-w-szczecinie-do-budowy-elektrowni-atomowej/> (dostęp 16.07.2021).

⁴¹ A. Nijak, as, *Polityczne transfery. Radna wybrana z list KO przechodzi do Polski 2050*, <https://szczecin.tvp.pl/52324376/polityczne-transfery-radna-wybrana-z-list-ko-przechodzi-do-polski2050> (dostęp 16.02.2021).

się parawanem dla protekcyjnej pogardy wobec obywateli, których realnego głosu unika się jak ognia. [...] Zyskuję grono politycznych przyjaciół i mądrych współpracowników, którzy tak jak ja mają dość marazmu i niekompetencji w polskiej polityce. Nie da się zmienić rzeczywistości, wchodząc w zgniłe kompromisy z moralnie wyczerpanymi strukturami. Dlatego nie znalazłam swojego miejsca w »starych«, spoczywających na laurach formacjach (niektórym jest bardzo wygodnie latami zasiadać w opozycji). Ale nie da się też zmienić Polski w pojedynkę, z pozycji niezrzeszonej radnej miasta⁴².

Po kilku miesiącach media poinformowały jednak o rozejściu się Polski 2050 i Edyty Łongiewskiej-Wijas, która stała się radną niezależną. Ten fakt odbił się szerokim echem, o przyczynach dywagowano dość szeroko, podawano różne powody tej decyzji, niekiedy cytując słowa radnej: „Myślałam: to jest ruch, z którym współdziałając, mogę dokonywać zmian w lokalnej polityce. Spójrzcie zresztą na moje posty z początku tego roku, pełne entuzjazmu. Dziś jestem w sytuacji o tyle bardziej komfortowej, że wiem wcześniej, o wiele wcześniej niż potencjalni wyborcy, co przynosi z sobą Polska 2050. Nie, to nie będzie żadne wielkie zło. Po prostu, wbrew oczekiwaniom, nie będzie to istotna zmiana polityczna [...]. Ludzie tworzący to ugrupowanie na szczeblach wojewódzkich, lokalnych nie chcą zmienić języka debaty politycznej, upodmiotowić mieszkańców, przywrócić znaczenia obywatelskości. Chcą być kolejną spartyjnią partią w układance. Większość rozmów wewnątrz wypełnia ekscytacja sondażami i dzielenie mandatów. Rozumiem tę radość i pragnienia. Dla niektórych zostanie radnym czy posłem to rzeczywiście będzie największy sukces życiowy⁴³. Jednak – wedle niektórych mediów – rzeczywistą przyczyną politycznego rozvodu z Polską 2050 była współpraca tej formacji ze środowiskiem politycznym prezydenta Piotra Krzystka, wobec którego radna przyjmowała zwykle krytyczną postawę⁴⁴.

Polityczne zaplecze Piotra Krzystka w 2021 roku również ulegało przeobrażeniom. 17 września, w Tarnowie Podgórnym, odbyła się konwencja programowa nowej inicjatywy samorządowców – Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej. Przystąpili do niej KWW Bezpartyjni ze Szczecina, których

⁴² as, *Radna Łongiewska-Wijas przeszła do ugrupowania Hołowni*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/radna-longiewska-wijas-przeszla-do-ugrupowania-holowni/> (dostęp 16.02.2021).

⁴³ A. Wirwicka, *Szczecińska radna nie zagrzała miejsca u Szymona Hołowni. „Chcą być kolejną spartyjnią partią w układance”*, <https://wiadomosci.onet.pl/szczecin/edyta-longiewska-wijas-juz-nie-wspolpracuje-z-szymonem-holownia/q9swc9v> (dostęp 24.05.2021).

⁴⁴ K. Nieradka, *Polska 2050 nie chce dłużej współpracować z Łongiewską-Wijas*, <https://radioszczecin.pl/1,423869,polska-2050-nie-chce-dluzej-wspolpracowac-z-long> (dostęp 24.05.2021).

obok Krzystka reprezentowali przewodnicząca Rady Miasta Szczecina Renata Łażewska, przewodniczący Klubu Bezpartyjnych Mirosław Żylik oraz byli radni – Maria Liktoras i Piotr Kęsik. W spotkaniu wzięli udział również m.in. Marian Błachut (burmistrz Czechowic-Dziedzic), Janusz Kubicki (prezydent Zielonej Góry), Ludomir Handzel (prezydent Nowego Sącza) oraz Andrzej Sitnik (prezydent Siedlec)⁴⁵.

Już pod koniec września 2021 roku lokalne media donosiły o problemach KWW Bezpartyjnych Piotra Krzystka w sejmiku zachodniopomorskim⁴⁶. Prezydent Szczecina w wyniku wyborów z 2018 roku miał w sejmiku troje radnych: Marię Ilnicką-Mądry, Marcina Przepiórę i Artura Wezgraja, który to 4 października ogłosił, że odchodzi z klubu Bezpartyjnych (co *de facto* spowodowało jego likwidację). Wezgraj w ten sposób tłumaczył swoją decyzję: „Nie wydarzyło się nic spektakularnego, nie było żadnej awantury. Po prostu od dłuższego czasu rozchodziły się trochę nasze drogi w klubie. Mam odmienny pogląd na to, jaką rolę klub powinien pełnić w sejmiku. Uważam, że taki klub jak Bezpartyjni Samorządowcy nie może być tylko statystą w sejmiku. Powinien również brać udział we władzy wykonawczej, a my nie mamy nikogo w zarządzie. I nie musiałem być to wcale ja”⁴⁷.

Piotr Krzystek skomentował tę sytuację następująco: „Dla Bezpartyjnych liczy się gra zespołowa, a nie osobiste ambicje. Do sejmiku nie szliśmy zaś po stanowiska. Dlatego ze zdziwieniem przyjmuję decyzję Pana Artura Wezgraja. Od zawsze jednak powtarzam, że bezpartyjność to także duża niezależność, stąd każdy może podejmować decyzje zgodne z własnym uznaniem. Niezależnie od decyzji, zapraszam do współpracy w ramach nowej inicjatywy – Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej”⁴⁸.

W wyniku tej roszady w sejmiku powstał klub Pro Centrum, który Wezgraj utworzył wraz z Rafałem Rosińskim (dotąd niezrzeszony, wybrany z listy KO) i Zbigniewem Chojeckim (dotąd KO). Piotr Krzystek utrzymał więc wpływ na sejmik poprzez dwoje radnych i tym samym zachował pozycję

⁴⁵ M. Kaczmarek, *Nowa inicjatywa polityczna Piotra Krzystka? Prezydent wziął udział w konwencji samorządowców*, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,nowa_inicjatywa_polityczna_piotra_krzystka_prezydent_wzial_udzial_w_konwencji_samorzadowcow,id-38905.html (dostęp 20.09.2021).

⁴⁶ *Idem*, *Burza w sejmiku. Klub Bezpartyjnych Piotra Krzystka prawdopodobnie przestanie istnieć*, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,burza_w_sejmiku_klub_bezpartyjnych_piotra_krzystka_prawdopodobnie_przestanie_istniec,id-39038.html (dostęp 29.09.2021).

⁴⁷ M. Parkitny, *Roszady w sejmiku województwa. Bezpartyjni tracą radnego? Chodzi o Artura Wezgraja z Koszalina*, <https://gs24.pl/roszady-w-sejmiku-wojewodztwa-bezpartyjni-traca-radnego-chodzi-o-artura-wezgraja-z-koszalina/ar/c1-15834623> (dostęp 4.10.2021).

⁴⁸ Cyt. za: *ibidem*.

polityczną potrzebną z kolei do współrzędzenia z PO w szczecińskiej radzie miasta. Warto zauważyć, że konsekwencją tych dwóch wydarzeń – powstania Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej (OKS) oraz utraty klubu przez KWW Bezpartyjnych w sejmiku zachodniopomorskim – były istotne zmiany na lokalnej scenie politycznej. Do OKS nie przystąpili bowiem znani prezydenci dużych miast, którzy są formalnie i nieformalnie powiązani z Platformą (np. Jacek Jaśkowiak z Poznania, czy Jacek Karnowski z Sopotu). Dla przypomnienia: w roku poprzedzającym pisywane wydarzenia (31 sierpnia 2020 roku) politycy zazwyczaj związani z PO powołali stowarzyszenie „Samorządy dla Polski”, które bardziej znane jest jako Ruch Samorządowy Tak dla Polski⁴⁹. W formacji tej nie odnaleźli się Bezpartyjni, co w konsekwencji dało początek OKS, a więc inicjatywie, która siłą rzeczy będzie konkurować z samorządowcami powiązanymi z PO. A zatem wejście środowiska politycznego Bezpartyjnych do OKS oznaczać mogło, w dłuższej perspektywie (czyli kolejnych wyborów samorządowych) zajęcie innej, zdystansowanej pozycji względem PO.

Zresztą niedługo po powstaniu OKS ugrupowanie KWW Bezpartyjnych faktycznie przestało istnieć. 19 października oficjalnie poinformowano, że odtąd radni prezydenta będą działać w ramach klubu Koalicja Samorządowa Szczecin. Co więcej nieoficjalnie potwierdzano już wówczas, że OKS może w kolejnych wyborach współpracować z Polską 2050 Szymona Hołowni. Zarazem jednak, Piotr Krzystek nie zaprzeczał, że w kolejnych wyborach samorządowych jego zaplecze może wystartować albo w koalicji z PO, albo samodzielnie w ramach OKS. „Každy z wariantów może być przedmiotem debaty i dyskusji” – mówił⁵⁰.

■ Aktorzy i ich partie ze Szczecinem w tle

W szczecińskich i zachodniopomorskich strukturach ogólnopolskich partii politycznych również odnotowywano pewne przeobrażenia. W wyniku reorganizacji Ministerstwa Edukacji (jego kompetencje przejęło dotychczasowe Ministerstwo Nauki) i konsolidacji stanowisk, zachodniopomorski radny PiS

⁴⁹ Ruch Samorządowy Tak dla Polski formalnie powstał 15 grudnia 2021 r. w wyniku zrzeszenia siedmiu organizacji samorządowych: Tak! Samorządy dla Polski, Ruch Wspólna Polska, Dolny Śląsk Wspólna Sprawa, Wielkopolska – Kierunek Europa, Łączy nas samorząd, Tak dla Opolskiego, Ruch Obrony Polskiej Samorządności (rpo, mam, Powołano największe stowarzyszenie polskich samorządowców „Tak! Dla Polski”, <https://samorząd.pap.pl/kategoria/aktualnosci/powolano-najwieksze-stowarzyszenie-polskich-samorzadowcow-tak-dla-polski> [dostęp 16.12.2021]).

⁵⁰ M. Kaczmarek, *Koniec Bezpartyjnych. Ugrupowanie Piotra Krzystka zmienia nazwę i włącza się w budowę ogólnopolskiego ruchu samorządowego*, <https://wszczecinie.pl/aktualnosci/koniec-bezpartyjnych-ugrupowanie-piotra-krzystka-zmienia-nazwe-i-wlacza-sie-w-budowe-ogolnopolskiego-ruchu-samorzadowego,id-39231.html> (dostęp 20.10.2021).

Maciej Kopeć na początku roku przestał pełnić funkcję wiceministra, a inny radny tej partii, Paweł Mucha, zakończył pracę na stanowisku zastępcy szefa Kancelarii Prezydenta RP i objął posadę społecznego doradcy Prezydenta RP (którym był już w latach 2015–2016)⁵¹. W styczniu 2021 roku został zaprzysiężony w sejmiku nowy radny PiS (Rafał Niburski), który przejął mandat po Zbigniewie Boguckim, który pod koniec 2020 roku został mianowany wojewodą zachodniopomorskim.

Po ogłoszeniu 15 maja na konwencji w Warszawie założeń Polskiego Ładu parlamentarzyści PiS przedstawiali jego założenia w terenie, gdyż – jak wówczas sądzono – jego realizacja (zapowiadana od początku 2022 roku), powiązana ze spodziewanymi środkami z Funduszu Odbudowy, miała dać istotny impuls rozwojowy dla Polski. Również zachodniopomorscy posłowie PiS prezentowali cele Polskiego Ładu w Szczecinie. Zwracano uwagę, iż wprowadzenie tego programu umożliwi realizację wielu projektów dotyczących Pomorza Zachodniego: inwestycji budowlanych, modernizację dróg (np. S10 i S11) oraz budowę zachodniej obwodnicy Szczecina. Leszek Dobrzyński mówił, że „Polski Ład to wielka historyczna chwila, czasami rewolucyjne zmiany, skorelowane z wychodzeniem z kryzysu covidowego”, Artur Szałabawka przypominał, że rząd PiS w ostatnich latach pokazywał wiarygodność, a Michał Jach podkreślał, że dynamiczny rozwój gospodarki zaowocuje w najbliższych latach konkretnym efektem – „wielkim hubem nadbałtyckim”⁵².

W przypadku Nowej Lewicy w 2021 roku doszło *de facto* do dwóch przeciwnych procesów. Z jednej strony nastąpiła konsolidacja – SLD i Wiosna zjednoczyły się w Nową Lewicę (co formalnie nastąpiło w październiku). Z drugiej – część polityków SLD miało zastrzeżenia co do sposobu tego połączenia, które odbyło się wedle zasady 50/50⁵³. Zwracali uwagę, że Wiosna jest partią nie tylko o znacznie krótszej historii, ale i o znacząco słabszym potencjale. Szczecińscy politycy SLD musieli zatem zająć stanowisko w tym wewnętrznym sporze partyjnym. W lipcu wyraźnie opowiedzieli się za frakcją reprezentowaną przez Włodzimierza Czarzastego, czyli zwolenników połączenia z Wiosną. Poseł Dariusz Wieczorek komentował wówczas: „Wszystko, co się dzieje, jest zgod-

⁵¹ *Idem*, Ważni politycy PiS z regionu stracili stanowiska, https://wszczecinie.pl/aktualnosci/wazni_politycy_pis_z_regionu_stracili_stanowiska,id-36707.html (dostęp 5.01.2021).

⁵² as, Posłowie PiS-u reklamują Polski Ład, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/poslowie-pis-u-reklamujaja-polski-lad/> (dostęp 24.05.2022).

⁵³ Tak więc bez względu na realny potencjał polityczny obydwu podmioty po zjednoczeniu traktowano dokładnie tak samo. Najbardziej wyraziście pokazuje to rozwiązanie kwestii przywództwa w Nowej Lewicy – dotychczasowi liderzy, Włodzimierz Czarzasty i Robert Biedroń, stali się współprzewodniczącymi partii.

ne ze statutem. Mogę tylko apelować do niektórych koleżanek i kolegów, żeby zachować spokój i rozagę, bo na klubie parlamentarnym na pewno będziemy o tych wszystkich sprawach rozmawiać. Jestem spokojny, że w tym zakresie się dogadamy. Wszystkim, mam wrażenie, zależy na lewicy”. Wieczorek odniósł się też do zarzutów, że SLD dogadała się z PiS w sprawie poparcia Funduszu Odbudowy: „Po pierwsze: zarząd Nowej Lewicy już w marcu podjął decyzję o tym, że będziemy głosować za ratyfikacją Europejskiego Funduszu Odbudowy. Obojętnie, kto by za nim głosował, my bylibyśmy »za«. Po drugie: zarząd nas zobowiązał, żeby do krajowego Planu Odbudowy zgłosić swoje poprawki. Zgłosiliśmy je. Jak zgłaszamy 40 stron poprawek, to oczekujemy, że ktoś z nami będzie chciał na ten temat dyskutować. I tak się stało. Rozmawialiśmy nie z Prawem i Sprawiedliwością, ale z premierem i ministrami legalnie wybranego rządu Rzeczypospolitej”. Posłowie zastrzegli zarazem, iż pomiędzy Lewicą a PiS jest „wielka przepaść”, której „żaden most nie jest w stanie pokonać”⁵⁴. Z kolei we wrześniu konieczność zjednoczenia SLD i Wiosny tłumaczyli, obok zachodniopomorskich polityków, także ci przybyli na konferencję do Szczecina, m.in. Krzysztof Gawkowski⁵⁵.

W przypadku PO, i tworzonej przez tę partię Koalicji Obywatelskiej, rok 2021 upłynął pod znakiem przetasowań w kierownictwie, które związane były z powrotem do jej struktur Donalda Tuska, i w konsekwencji, przejęcia przez niego steru władzy w tym ugrupowaniu. Jak wcześniej już wspomniano, nowy-stary lider przybył również do Szczecina.

Wśród lokalnych działaczy PO, a także obserwatorów ich poczynąń, uwagę przykuły w 2021 roku co najmniej jeszcze dwa wydarzenia. Pod koniec października odbywały się wybory szefów PO w regionie i Szczecinie. Poseł Arkadiusz Marchewka (dotychczasowy szef regionu) kandydował na stanowisko lidera w mieście, a marszałek Olgierd Geblewicz ubiegał się o szefostwo na Pomorzu Zachodnim. Ta swoista rozszarpaność została zaakceptowana przez działaczy PO: Marchewka zdobył niespełna 89% poparcia, a marszałek Geblewicz – nieco ponad 92%⁵⁶.

Drugim wydarzeniem, którym ekscytowały się lokalne media była sprawa zarejestrowania zachowania Geblewicza na drodze S3 – marszałek gwał-

⁵⁴ A. Sasinowski, *Lewica jednoczy się przez konflikt*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/lewica-jednoczy-sie-przez-konflikt/> (dostęp 21.07.2021).

⁵⁵ M. Klimczak, *Konferencja Nowej Lewicy na Walach Chrobrego w Szczecinie. Ugrupowanie rozpoczyna budowanie swojego programu*, <https://gs24.pl/konferencja-nowej-lewicy-na-walach-chrobrego-w-szczecinie-ugrupowanie-rozpoczyna-budowanie-swojego-programu-zdjecia/ar/c1-15800914> (dostęp 13.09.2021).

⁵⁶ M. Parkitny, *Olgierd Geblewicz szefem PO w regionie*, „Głos Szczeciński”, 25 października 2021.

townie zajeżdżał drogę uprzednio wyprzedzonej ciężarówce, zahamował i tym samym spowodował zagrożenie dla ruchu⁵⁷. W związku z ujawnieniem tego zdarzenia politycy PiS w sejmiku zawnieśli o odwołanie polityka⁵⁸. Na nadzwyczajnej sesji sejmiku 13 lipca przegłosowano projekt uchwały „w sprawie przyjęcia stanowiska w sprawie apelu do Marszałka Województwa co do natychmiastowego złożenia rezygnacji”. „Za” opowiedziało się 11 radnych, „przeciw” – 18, nikt nie wstrzymał się od głosu, ponadto zarejestrowano jeden brak głosu⁵⁹. Na tym jednak sprawa się nie zakończyła, ponieważ lokalne media co pewien czas wracały do niej⁶⁰.

■ Między *politics* a *polity*

W każdym roku miasto planuje wiele nowych inwestycji, realizuje te zapowiedziane w latach poprzednich, a na co dzień utrzymuje całą infrastrukturę komunalną. Zagadnienia, które dotyczą prowadzenia polityki publicznej (*polity*), często ocierają się z różnych względów o to, co jest przedmiotem *politics*⁶¹. W 2021 roku w szczecińskiej polityce były to m.in.: Szczeciński Budżet Obywatelski (SBO), działania remontowe związane z poprawą jakości infrastruktury komunikacyjnej miasta oraz Szczecińska Kolej Metropolitalna (SKM).

■ SBO

Tematem, który zwykle pojawia się w życiu miasta, zwłaszcza na początku roku, jest Szczeciński Budżet Obywatelski. Choć głosowanie na projekty SBO odbywało się w styczniu, to zgłaszanie propozycji kończyło się pod koniec 2020 roku. Z budżetami obywatelskimi, które z natury rzeczy są projektami niezwykle cennymi dla mieszkańców danej społeczności lokalnej, niekiedy

⁵⁷ Zob. np. M. Kaczmarek, *PiS chce odwołania marszałka Geblewicza za incydent z ciężarówką*, https://wszczecin.pl/aktualnosci/pis_chce_odwolania_marszalka_geblewicza_za_incident_z_ciezarowka_jacyna_witt_nastapila_utrata_zaufania,id-38246.html (dostęp 5.07.2021); M. Parkitny, *Manewr Olgierda Geblewicza na S3 był niebezpieczny? Prokuratura sprawdzi jak, bardzo*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/manewr-olgerda-geblewicza-na-s3-był-niebezpieczny/ar/c1-8352852> (dostęp 3.07.2021).

⁵⁸ *as, PiS chce odwołania marszałka Geblewicza. Przed nami nadzwyczajna sesja sejmiku*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/pis-chce-odwolania-marszalka-geblewicza-przed-nami-nadzwyczajna-sesja-sejmiku/> (dostęp 15.07.2021).

⁵⁹ S. Wasilewski, *Kolizja marszałka Geblewicza na S3. Politycy PiS chcieli go odwołać. Znamy wyniki*, <https://gs24.pl/kolizja-marszalka-geblewicza-na-s3-politycy-pis-chcieli-go-odwolac-znamy-wyniki-glosowania/ar/c1-15708262> (dostęp 13.07.2021).

⁶⁰ Zob. np. M. Kaczmarek, *Marszałek Geblewicz o kolizji ze swoim udziałem: „Tutaj jest tło polityczne. To jest fakt”*, https://wszczecin.pl/aktualnosci/marszalek_geblewicz_o_kolizji_ze_swoim_udzialem_tutaj_jest_tlo_polityczne_to_jest_fakt,id-39362.html (dostęp 4.11.2021).

⁶¹ Anglojęzyczne rozróżnienie na *policy*, czyli realizację polityk publicznych oraz *politics*, czyli to, co jest związane z walką o władzę, lepiej oddaje różne ujęcia terminu „polityka” (M. Drzonek, *Wprowadzenie – polityka publiczna jako sztuka poszukiwania bonum commune* [w:] *Polityka miejska – w poszukiwaniu bonum commune*, red. M. Drzonek, Szczecin 2018, s. 7–15).

pojawia się problem związany z próbą manipulacyjnego wykorzystania zaangażowania społecznego. Podczas projektowania SBO na rok 2021 pojawiły się pewne wątpliwości, czy nie miała miejsce egzemplifikacja tego zagrożenia.

W listopadzie 2020 roku lokalne media donosiły, iż jedna z propozycji do głosowania w ramach SBO mogła opierać się na nieetycznych podstawach – proponowano wynagrodzenie za zebrane poparcie na jej rzecz. Na szczecińskich portalach internetowych pojawiło się bowiem ogłoszenie: „Praca polega na zbieraniu podpisów na terenie Szczecina przy użyciu tabletów. Dziennie wymagane od Ciebie jest zebranie głosów od 42 osób. Za głos od jednej osoby oferujemy 3 zł. Stawka za 14 dni – 1764 zł na rękę (przy zebraniu podstawowej ilości głosów – im więcej zbierzesz, tym więcej zarobisz!). Wymagany status ucznia lub studenta do 26. roku życia oraz pełnoletność. Umowa zlecenie”⁶².

W związku z powyższym projekt pod nazwą „Kurs na Północ – Wieża Bismarcka, Park Tilebein, Stanica Wodniacka »Wodna«, Szlak Widokowy [został – przyp. aut.] odrzucony, z możliwością odwołania”, ponieważ Biuro Dialogu Obywatelskiego Urzędu Miasta Szczecin oraz zespoły – opiniujące i odwoławczy – Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego wspólnie zajęły stanowisko, iż „oferowanie wynagrodzenia za zbieranie głosów mieszkańców stoi w sprzeczności z zasadą równości podmiotów zgłaszających projekty do budżetu obywatelskiego”⁶³. Ostatecznie jednak zespół odwoławczy głosami 2:1 uznał odwołanie za skuteczne i przekazał wniosek do ponownego rozpatrzenia przez Urząd Miasta Szczecina, w rezultacie czego „Kurs na Północ” znalazł się w ofercie SBO 2021⁶⁴. Po ogłoszeniu wyników (22 stycznia 2021 roku) okazało się jednak, że projekt ten nie uzyskał poparcia większości głosujących (zebrał nieco ponad 10 tys. głosów). Już w maju 2021 roku inicjatorzy tego projektu zapowiedzieli, że „Kurs na Północ” – jako jeden z największych projektów w historii SBO – zostanie ponownie zgłoszony do realizacji w SBO 2022⁶⁵.

Tymczasem w 2021 roku najwięcej głosów (11,5 tys.) zyskał pomysł budowy pomnika Floriana Krygiera na stadionie miejskim, a popularny (jak się wydawało) projekt odbudowania pomnika Sediny poparło tylko 6325 osób.

⁶² Cyt. za: A. Nalewajko, *SBO 2021: Skandal przed głosowaniem. Trzy złote za głos*, <https://24kurier.pl/ekurier/sbo-2021-skandal-przed-glosowaniem-trzy-zlote-za-glos/> (dostęp 20.01.2021).

⁶³ A. Nalewajko, *SBO 2021: bez „Kursu na Północ”? Idea (obywatelskości), nie pieniądze*, <https://24kurier.pl/ekurier/sbo-2021-bez-kursu-na-polnoc-idea-obywatelskosci-nie-pieniadze/> (dostęp 20.01.2021).

⁶⁴ *Eadem*, *SBO 2021. „Kurs na Północ” – skuteczne odwołanie*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/sbo-2021-kurs-na-polnoc-skuteczne-odwolanie/> (dostęp 2.12.2021).

⁶⁵ M. Jaszczczyński, „Kurs na Północ”. Aktywiści z Północy nie poddali się i znowu wrócili z pomysłem, <https://gs24.pl/kurs-na-polnoc-aktywisci-z-polnocy-nie-poddali-sie-i-znowu-wrocili-z-pomyslem/ar/c1-15618250> (dostęp 19.05.2021).

W sumie w edycji SBO 2021 szczecinianie mogli wybierać spośród 113 projektów, na które oddano łącznie 133 794 głosy. Wśród projektów dzielnicowych do realizacji wybrano wiele związanych z ekologią (np. „Eco Fun Osów”, „Hotel dla jaskółek, czyli naturalna forma walki z komarami i innymi niechcianymi owadami”), ale także wiele związanych z poprawą infrastruktury miejskiej (ścieżki rowerowe, chodniki, oświetlenie)⁶⁶.

W lutym 2021 roku młodzi socjaldemokraci zaproponowali wprowadzenie do sposobu wyłaniania projektów w SBO i ich realizacji kilka propozycji zmian. Postulowali m.in. zorganizowanie 37 forów osiedlowych przed głosowaniem, wprowadzenie preferencyjnego systemu głosowania, wyłonienie Rady Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego, rezygnację z zakazu zgłaszania projektów, które miałyby w założeniu przebiegać w ramach kilkuletniej, wieloetapowej realizacji⁶⁷.

■ Wielkie remontowanie i politykowanie

Rok 2021 był kolejnym, w którym prowadzono szereg remontów w infrastrukturze komunikacyjnej miasta, m.in. przebudowę al. Jana Pawła II, Estakady Pomorskiej (w trakcie roku stała się przejezdna), rejonu ulic przed dworcem kolejowym na Niebuszewie, śródmiejskiego odcinka al. Wojska Polskiego, torowisk i rozwiązań drogowych na ul. Szafera (we wrześniu zakończono), torowisk wokół ul. Matejki, pl. Żołnierza Polskiego i al. Niepodległości (w październiku zakończono).

Rzecz jasna, kumulacja prac w różnych miejscach Szczecina powodowała liczne utrudnienia i wydłużała czas przejazdu przez miasto⁶⁸. „Remontowany Szczecin” stawał się zatem przedmiotem nagonki ze strony różnych ugrupowań. Przykładowo w czerwcu szczecińscy radni PiS – Agnieszka Kurza-wa i Marcin Pawlicki – skrytykowali modernizację dróg w wielu miejscach jednocześnie, zarzucając dodatkowo, że działania zarządzających miastem są „motywowane politycznie”, ponieważ ich celem jest „uspokojenie atmosfery poirytowanych mieszkańców dopiero rok przed wyborami”⁶⁹.

⁶⁶ Trudno nie zauważyć, że za elementy miejskiej infrastruktury, gwoździ ścisłości, odpowiadać powinna jednostka samorządowa (A. Nalewajko, *Sensacyjne wyniki głosowania SBO 2021*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/sensacyjne-wyniki-glosowania-sbo-2021-sonda/> [dostęp 24.01.2021]).

⁶⁷ K. Nawrocka, *Socjaldemokraci krytykują SBO*, „Kurier Szczeciński”, 10 lutego 2021.

⁶⁸ L. Wójcik, *Szczecin w przebudowie. Wielkie drogowe zamieszanie*, <https://24kurier.pl/ekurier/szczecin-w-przebudowie-wielkie-drogowe-zamieszanie/> (dostęp 3.06.2021).

⁶⁹ K. Krukowski, *PiS pokazuje żółtą kartkę prezydentowi*, „Kurier Szczeciński”, 7 czerwca 2021.

We wrześniu prace remontowe miasta skrytykowali szczecińscy działacze partii Korwin nazywając je „Krzystkowymi wykopkami”. Prezes zachodniopomorskiego regionu tej partii, Marcel Duda, na zorganizowanym briefingu w al. Wojska Polskiego, stwierdzał: „To, co uskutecznia prezydent Szczecina Piotr Krzystek, można nazwać chyba tylko jakąś chorą antysamochodową ideologią. Robi absolutnie wszystko, żeby jeżdżenie samochodami uniemożliwić”⁷⁰. Z kolei w październiku działacze Forum Młodych Prawa i Sprawiedliwości zorganizowali przed Urzędem Miasta w Szczecinie happening, na którym zapowiedzieli, że wręczą prezydentowi Krzystkowi nagrodę „Wielkiego Korkowego”⁷¹.

Do żartobliwej formy krytycznej działalności odwoływali się zresztą także starsi politycy tego środowiska, wykorzystując fakt, iż w czerwcu wycofała się ze świadczenia usług firma, która wygrała przetarg na koszenie trawników w Szczecinie. Radny Robert Stankiewicz zaprosił fotoreporterów i 30 lipca pozował do zdjęć, kosząc wysokie chaszcze traw na terenach zielonych przy zjeździe z Trasy Zamkowej, na tle Filharmonii Szczecińskiej. Jak uzasadniał: w ten sposób, „mając na uwadze trwające wakacje i sezon turystyczny oraz przede wszystkim zbliżającą się imprezę »Żagle 2021«, chcielibyśmy zaalarmować Zarząd Miasta o wciąż nieskoszonych trawnikach w ścisłym centrum miasta. [...] Może ta kolejna niestandardowa forma interpelacji zmobilizuje w większym stopniu Zarząd Miasta do podjęcia stosownych i skutecznych działań w przedmiotowej sprawie”⁷².

Pod koniec grudnia 2021 roku prezydent Piotr Krzystek dziękował jednak mieszkańcom za cierpliwość, przypominając, że kumulacja prac modernizacyjnych wynika z chęci wykorzystania funduszy europejskich, oraz wyrażając nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości aktywność remontowa miasta przyniesie szereg udogodnień dla mieszkańców⁷³.

⁷⁰ Cyt. za: N. Zaborowska, *Korwiniści o sytuacji na ulicach Szczecina: „Krzystkowe wykopki”*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/korwinisci-o-sytuacji-na-ulicach-szczecina-krzystkowe-wykopki/> (dostęp 29.12.2021).

⁷¹ K. Krukowski, *Młodzi z PiS: Nie dla kumulacji robót drogowych*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/mlodzi-z-pis-nie-dla-kumulacji-robot-drogowych/> (dostęp 8.10.2021).

⁷² M. Parkitny, *Radny Szczecina Robert Stankiewicz w centrum miasta kosił wysoką trawę, by uniknąć wstydu przed turystami na Żagle 2021*, <https://gs24.pl/radny-szczecina-robert-stankiewicz-w-centrum-miasta-kosil-wysoka-trawe-by-uniknac-wstydu-przed-turystami-na-zagle-2021/ar/c1-15734213> (dostęp 30.07.2021).

⁷³ T. Tokarzewski, *Cały Szczecin w korkach. Krzystek dziękuje za cierpliwość*, <https://24kurier.pl/ekurier/calyszczecin-w-korkach-krzystek-dziekuje-za-cierpliwosc/> (dostęp 23.12.2021).

■ SKM

W 2021 roku tematem inwestycyjnym, który szeroko pojawiał się na miejskiej scenie politycznej była realizacja projektu budowy Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej, na którą pozyskano środki unijne, a budowa miała pierwotnie zakończyć się we wrześniu 2022 roku. Zadanie to prowadziły wspólnie gminy i miast Szczecin, Police, Goleniów, Stargard, Gryfino, Kobyłka (przygotowanie infrastruktury pozwalającej na przesiadkę do podmiejskich pociągów kierowcom samochodów, pasażerom komunikacji miejskiej i rowerzystom) oraz spółka akcyjna PKP Polskie Linie Kolejowe (odpowiedzialna za przebudowę trakcji, torów i peronów kolejowych). Od początku 2021 roku było wiadomo, że z powodu opóźnień wynikających z nieporozumień pomiędzy PKP PLK SA a podwykonawcą (Trakcja SA) realizacja nie zakończy się w przewidzianym terminie, co groziło koniecznością zwrotu środków unijnych. W marcu prezes PKP PLK SA otrzymał list od Stowarzyszenia Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego (lidera projektu), w którym domagano się intensyfikacji działań w realizacji przedsięwzięcia⁷⁴. W kwietniu prezydent Szczecina zaprosił pełnomocników PKP PLK SA, Trakcji SA i samorządów biorących udział we wspólnym przedsięwzięciu budowy SKM do spotkania przy „okrągłym stole”⁷⁵. W kolejnym miesiącu pojawiła się informacja, która dawała nadzieję na przyspieszenie prac. PKP PLK SA poinformowało, że zamierza przejąć hiszpańską spółkę Trakcja⁷⁶, która miała kłopoty finansowe. Działania te pozytywnie ocenił prezydent Krzystek⁷⁷. W maju odbyło się również zdalne posiedzenie Zachodniopomorskiego Zespołu Parlamentarnego, na którym przedstawiciele PKP informowali, że jest możliwe dokończenie inwestycji w ciągu 2 lat⁷⁸. W październiku media lokalne informowały z kolei, że planowany termin zakończenia prac to połowa 2024 roku, a więc 6 miesięcy po formalnie wymaganym rozliczeniu projektu (koniec grudnia 2023 roku)⁷⁹.

⁷⁴ M. Jaszczynski, *Ratujcie Szczecińską Kolej Metropolitalną*, „Głos Szczeciński”, 25 marca 2021.

⁷⁵ *Idem*, *Prezydent zwołuje okrągły stół, żeby ratować Szczecińską Kolej Metropolitalną*, „Głos Szczeciński”, 2 kwietnia 2021.

⁷⁶ W istocie spółka ta została wcześniej sprywatyzowana, w wyniku czego zakupił ją inwestor hiszpański, a wiosną 2021 r. pojawiła się zatem informacja o propozycji jej repolonizacji.

⁷⁷ *Szczecińska Kolej Metropolitalna jednak powstanie? Rząd i PKP PLK chcą przejąć Trakcję SA*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/szczecinska-kolej-metropolitalna-jednak-powstanie-rzad-i-ppk-plk-chca-przejac-trakcje-sa/> (dostęp 27.05.2021).

⁷⁸ *as, Zachodniopomorski Zespół Parlamentarny. Szczecińska Kolej Metropolitalna ma być gotowa w ciągu 2 lat*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/zachodniopomorski-zespol-parlamentarny-szczecinska-kolej-metropolitalna-ma-byc-gotowa-w-ciagu-2-lat/> (dostęp 26.05.2021).

⁷⁹ M. Jaszczynski, *Na Szczecińską Kolej Metropolitalną jeszcze poczekamy! Najwcześniej w lipcu 2024 roku?*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/na-szczecinska-kolej-metropolitalna-jeszcze-poczekamy/ar/c4-8519139> (dostęp 27.10.2021).

Temat realizacji SKM stawał się przedmiotem wzajemnej rywalizacji pomiędzy PO i PiS. W październiku kilku radnych PO zorganizowało konferencję prasową na jednym z nieczynnych peronów przyszłej SKM i zarzuciło nieudolność PKP (a więc spółce, za którą odpowiada ugrupowanie rządzące) i wezwało polityków PiS do udziału w zaplanowanej na początek listopada debacie na ten temat⁸⁰.

W spotkaniu wzięli udział związani z PO parlamentarzyści, radni i prezydent miasta, a także marszałek województwa, radni sejmiku, przedstawiciele Stowarzyszenia Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego, reprezentanci Trakcji SA. oraz rzecznik prasowy PKP PLK SA. Marszałek Olgierd Geblewicz mówił wówczas: „Mówimy o czymś więcej niż tylko utrata 800 mln dofinansowania. Ze Szczecińską Koleją Metropolitalną powiązany jest cały pakiet dodatkowych działań. Jako samorząd wojewódzki kupiliśmy już za pół miliarda nowy tabor i my jesteśmy gotowi. Pociągi są, tylko nie mają po czym jechać. Stargard swoje zadania związane z SKM już wykonał, podobnie Gryfino, Goleniów też jest już mocno zaawansowany”⁸¹. Z kolei w środowisku PiS czyniono krytyczne uwagi, iż w połowie 2021 roku w Szczecinie nie dokończono wszystkich koniecznych inwestycji na odcinku SKM na terenie miasta⁸². Po debacie pojawił się znamieny komentarz reprezentantki tego ugrupowania: „Trasa tej kolei idzie po torach historycznych, bez uwzględnienia nowych dzielnic Szczecina. Krótko mówiąc – nie będę płakać po SKM”⁸³.

Budowa SKM była więc egzemplifikacją starej prawdy, iż to, co dzieje się w zakresie *public policy*, zwłaszcza na poziomie samorządowym, nie powinno być wprowadzane na agendę sporów politycznych, które na poziomie ogólnopolskim toczą ze sobą największe ugrupowania polityczne. Mimo że niekiedy o tej prawdzie zapominano, to – choć z wielkim trudem i czasem nieco na siłę – współpraca pomiędzy różnymi formacjami politycznymi istniała,

⁸⁰ K. Nawrocka, „Byłbym na czas, gdyby była Szczecińska Kolej Metropolitalna”. PO zaprasza polityków PiS na „rzetelną i uczciwą” debatę, https://wszczecinie.pl/aktualnosci/bylbym_na_czas_gdyby_byla_szczecińska_kolej_metropolitalna_po_zaprasza_politykow_pis_na_rzetelną_i_uczciwą_debatę,id-39324.html (dostęp 28.10.2021).

⁸¹ Cyt. za: Zaski, SKM do końca III kwartału 2023 roku, <https://szczecinskie24.pl/skm-do-konca-iii-kwartalu-2023-roku> (dostęp 12.11.2021).

⁸² *Ibidem*.

⁸³ M. Kaczmarek, Małgorzata Jacyna-Witt szokuje wpisami o kolei metropolitalnej. „Nie będę płakać po SKM”, https://wszczecinie.pl/aktualnosci/malgorzata_jacyna-witt_szokuje_wpisami_o_kolei_metropolitalnej_nie_bede_plakac_po_skm,id-39395.html (dostęp 7.11.2021).

a na koniec 2021 roku ciągle była nadzieja na dokończenie tej potrzebnej, nie tylko w Szczecinie, inwestycji⁸⁴.

■ Zakończenie

Rok 2021 w szczecińskiej polityce tylko pozornie odnosił się wyłącznie do spraw związanych z pandemią. Szczecin przykuwał uwagę ogólnokrajowych podmiotów politycznych – zarówno w wymiarze instytucjonalnym, jak i personalnym. Spór toczony pomiędzy głównymi formacjami politycznymi reprezentowanymi w Sejmie odbijał się niestety na debatach dotyczących rozwoju i przyszłości miasta, powodując, że punktem odniesienia stawały się nie sprawy z zakresu *public policy* Szczecina i jego mieszkańców, lecz *politics* dużych formacji politycznych i ich działaczy. W roku 2021 pojawiły się jednak pierwsze symptomy możliwych zmian w strukturze lokalnej sceny politycznej, zawierania nowatorskich sojuszy, a w wymiarze personalnym również pierwsze oznaki przygotowań do kolejnej rywalizacji o fotel władarza miasta, której rozstrzygnięcie miało nastąpić po pierwszej, wydłużonej kadencji samorządowej.

⁸⁴ W lutym 2022 r. poinformowano, że prace na linii Szczecin–Police dokończy spółka Zakład Robót Komunikacyjnych – DOM z Poznania. Pod koniec lutego 2022 r. rozpoczęto prace na trasie Szczecin Gocław–Szczecin Niebuszewo (KSz, *Szczecińska Kolej Metropolitalna wciąż z szansą. Prace znowu trwają*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/szczecinska-kolej-metropolitalna-wciaz-z-szansa-prace-znowu-trwaja/> [dostęp 5.03.2022]).

Paulina Olechowska*
Kamil Anders, Weronika Apolinarek,
Miłosz Beśka, Lena Cerniewska, Zuzanna Janik,
Emilia Karasek, Iga Lachowska, Matylda Rozpędek**

Raport: Pandemia COVID-19 w obrazie szczecińskich mediów (wybrane zagadnienia)¹

Pandemia COVID-19 spowodowała zmiany w wielu obszarach życia społecznego i gospodarczego. Była nie tylko trudno uchwytna medycznie, ale i społecznie, i komunikacyjnie. Narzucony reżimami sanitarnymi dystans fizyczny wpłynął na każdą z form wymiany informacji – bezpośredniej i pośredniej. Tworzone przez media informacje dotyczące pandemii powstawały w różnych komunikacyjnych obiegach: indywidualnych, grupowych, instytucjonalnych i medialnych. Niepewność, strach i lęk o zdrowie; szerząca się w mediach społecznościowych dezinformacja; próba wypracowania przez różne grupy wydawców i nadawców modelu biznesowego gwarantującego przetrwanie czasu pandemii; pytanie o rolę mediów lokalnych w obrazowaniu pandemicznej rzeczywistości – wpłynęły zarówno na treść przekazów medialnych, jak i warsztat pracujących w redakcjach dziennikarzy. Zagadnienia te były szeroko dyskutowane przez studentów kierunków dziennikarskich Uniwersytetu Szczecińskiego.

Efektem analiz jest niniejszy raport, będący próbą uchwycenia najistotniejszych cech przekazów szczecińskich mediów poświęconych pandemii COVID-19 w 2021 roku. Zaprezentowane poniżej dane ilościowe i jakościowe (analiza zawartości) opierają się głównie na prezentacji form przekazów oraz dominujących obszarów tematycznych. Raport ten jest również diagnozą

* Dr hab. Paulina Olechowska, Instytut Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego.

** Kamil Anders, Weronika Apolinarek, Miłosz Beśka, Lena Cerniewska, Zuzanna Janik, Emilia Karasek, Iga Lachowska, Matylda Rozpędek, studenci I roku (2021/2022) kierunku Dziennikarstwo i Zarządzanie Mediami na Uniwersytecie Szczecińskim.

¹ Raport przygotowany w ramach przedmiotu „Instrumentarium badawcze mediów”.

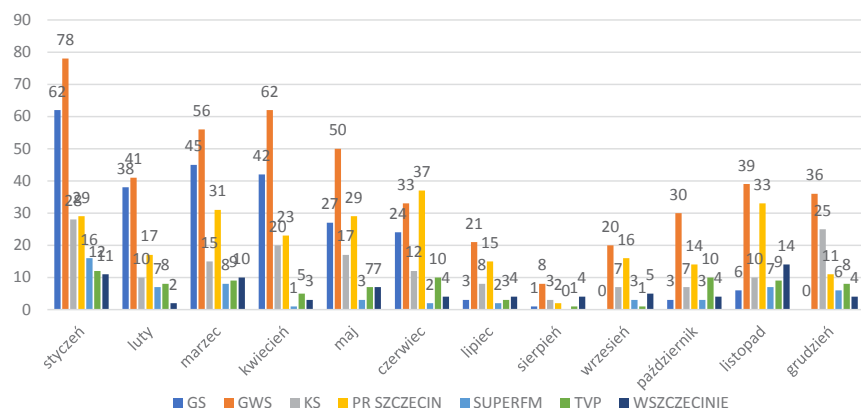
braków, są nimi formy publicystyczne oraz dziennikarstwo społeczne, wymagające tworzenia silnych i trwałych relacji z odbiorcami, których w okresie pandemii trzeba było zdefiniować na nowo i na nowo zrozumieć ich oczekiwania.

Paulina Olechowska

■ Wprowadzenie (liczba, forma i sposoby wizualizacji badanych przekazów)

Celem raportu jest przedstawienie, jak szczecińskie media opisywały pandemię COVID-19 w lokalnej rzeczywistości, oraz które z obszarów życia społecznego były najczęstszym przedmiotem tegoż opisu. Dla jak najszerzej prezentacji zagadnienia analizą objęliśmy możliwie najbardziej zróżnicowane media. Prasę: „Głos Szczeciński” (GS), „Gazetę Wyborczą Szczecin” (GWS) oraz „Kurier Szczeciński” (KS); radio: Polskie Radio Szczecin (PR Szczecin) i Super FM; telewizję: TVP Szczecin oraz regionalny portal wSzczecinie.pl. Ze względu na obszerność materiału badawczego, ograniczony czas realizacji badań oraz narzucone przez wydawcę „Kroniki Szczecina 2021” wymagania redakcyjne, w raporcie zaprezentowano jedynie wybrane kategorie analizy zawartości, koncentrując się na prezentacji głównych obszarów tematycznych treści badanych szczecińskich mediów z 2021 roku. Analizą objęto tylko i wyłącznie dostępne na internetowych stronach treści, zawierające słowa-klucze: pandemia, COVID-19 oraz Szczecin.

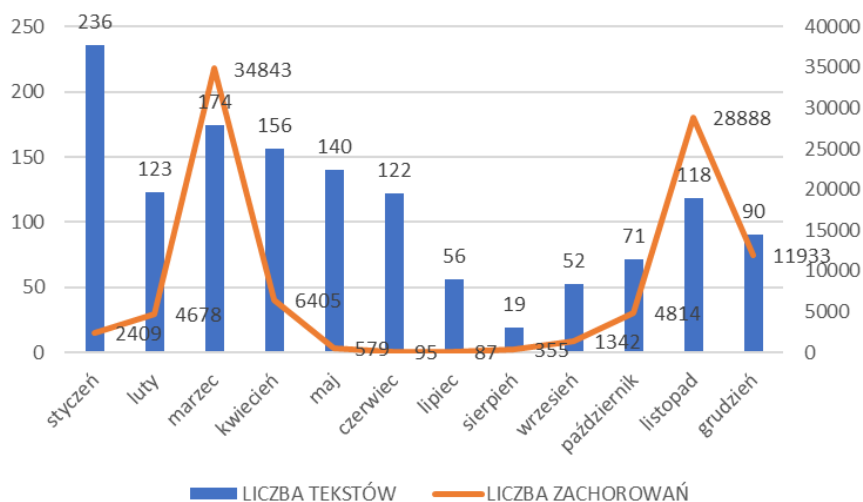
Wykres 1. Liczba badanych przekazów w szczecińskich mediach w 2021 roku



Źródło: opracowanie własne.

Analizą objęto łącznie 1357 materiałów dziennikarskich, najwięcej na temat pandemii COVID-19 publikowały: GWS – 474 teksty, PR Szczecin – 257 oraz GS – 251. Jak wynika z zaprezentowanych na powyższym wykresie danych, częstotliwość ukazywania się badanych treści była uzależniona od tzw. fali pandemii. Od stycznia do maja 2021 roku (tzw. czwarta fala pandemii) ukazało się 829 tekstów (co stanowi 61% ogółu badanego materiału); w okresie pomiędzy falami opublikowano 197 tekstów (14,5%); w miesiącach wrzesień–grudzień 2021 roku ukazało się 331 tekstów (24,4%). Poniższy wykres wskazuje zależność pomiędzy liczbą uwzględnionych w raporcie przekazów a liczbą zachorowań na COVID-19.

Wykres 2. Frekwencja badanych publikacji w stosunku do liczby zachorowań na COVID-19



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Ministerstwa Zdrowia, <https://www.gov.pl/web/koronawirus/wykaz-zarazen-koronawirusem-sars-cov-2>.

Spośród wszystkich badanych przekazów zdecydowaną większość stanowiły publikacje o charakterze informacyjnym – 1137 (83,78%). Była to dominująca forma wypowiedzi zarówno w prasie (łącznie 776 przekazów: GWS – 365; GS – 249; KS – 162), jak i mediach elektronicznych (łącznie 361: PRS – 201; Super FM – 51²; TVP – 51; wSzczecinie.pl – 58). W badanym przekazie domi-

² Rozbieżność liczby badanych przekazów rozgłośni radiowych wynikała z odmiennej konstrukcji ich stron internetowych.

nowały krótkie formy (głównie notatki, wzmianki), dotyczące liczby zakażeń i zgonów w regionie (w GWS cyklicznie ukazywały się materiały statystyczne), ale publikowano także te będące sprawozdaniem z konferencji prasowych instytucji podejmujących tematy nawiązujące do pandemii (np. konferencja Sekretariatu ds. Młodzieży Województwa Zachodniopomorskiego poświęcona problemom młodzieży w czasie pandemii³). Pojawiały się również obszerniejsze formy raportowe, np. sprawozdanie zatytułowane „Rok z koronawirusem SARS-CoV-2 w Polsce. Dwa dni później potwierdzono go w Zachodniopomorskiem”⁴. Chronologicznie opisano w nim wydarzenia, które zapoczątkowały pandemię COVID-19 w Polsce. Spośród zakwalifikowanych do tej kategorii przekazów nie zabrakło i tekstów o organizowanych przez instytucje akcjach wspierających osoby zakażone wirusem COVID-19, jako przykład można wskazać materiały PRS, będących relacją z akcji oddawania przez więźniów krwi osobom zakażonym⁵. Nie zabrakło tematów okołopandemicznych, jak ten o Sylwii Burnickiej-Kalischewskiej, która z powodu wiosennego lockdownu udzielała lekcji śpiewu online⁶.

Kolejną wyodrębnioną w badaniu formą wypowiedzi były przekazy publicystyczne – najczęściej artykuły publicystyczne (108), komentarze (7), jeden felieton. Łącznie było ich 116 (GWS – 97; TVP – 11; wSzczecinie.pl – 5; GS – 2; SuperFM – 1; KS oraz PR Szczecin – 0).

Najmniej liczną kategorię stanowiły teksty pograniczne, w tym wywiady – 79, reportaże – 17, debaty – 8. Łącznie w badanych przekazach było ich 104 (PR Szczecin – 56; TVP – 21; GWS – 12; wSzczecinie.pl – 9; SuperFM – 6; GS oraz KS – 0).

W zdecydowanej większości na temat pandemii rozmawiano z ekspertami, m.in. z Miłozem Parczewskim, specjalistą w dziedzinie chorób zakaźnych szpitala SPWSZ w Szczecinie, członkiem Rady Medycznej przy Premierze RP⁷

³ L. Wójcik, *Problemy młodych w czasach pandemii*, Sekretariat ds. Młodzieży Województwa Zachodniopomorskiego na konferencji prasowej, <https://gs24.pl/problemy-mlodych-w-czasach-pandemii-sekretariat-ds-mlodziezy-wojewodztwa-zachodniopomorskiego-na-konferencji-prasowej/ar/c1-15769520> (dostęp 24.08.2021).

⁴ S. Wasilewski, *Rok z koronawirusem SARS-CoV-2 w Polsce. Dwa dni później potwierdzono go w Zachodniopomorskiem*, <https://gs24.pl/rok-z-koronawirusem-sarscov2-w-polsce-dwa-dni-pozniej-potwierdzono-go-w-zachodniopomorskiem/ar/c14-15471672> (dostęp 04.03.2021).

⁵ A. Łukaszek, M. Elmerych, *Wzrasta ilość oddawanej krwi. Krwiodawcy stoją w kolejkach*, <https://radioszczecin.pl/1,403169,wzrasta-ilosc-oddawanej-krewi-krwiodawcy-stoja-w-> (dostęp 26.03.2021).

⁶ D. Zamolska, *Profesor Sylwia Burnicka-Kalischewska | „Lekcje śpiewu online nie zastąpią tradycyjnego nauczania...”*, <https://radioszczecin.pl/172,6988,profesor-sylwia-burnicka-kalischewska-lekcje-spi> (dostęp 25.01.2021).

⁷ J. Kowalewska, *Prof. Parczewski z Rady Medycznej: Wirusa krążącego w populacji jest bardzo dużo. Jestem przerażony*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,27864229,profesor-parczewski-jestesmy-na-wojnie-hybradowej-z-koronawirusem.html> (dostęp 01.12.2021).

oraz dr Magdą Wiśniewską, szefową szpitali tymczasowych⁸. Głównym tematem rozmów były szczepionki. Z Hanną Mojsiuk, prezesem Państwowej Instytucji Gospodarczej⁹ oraz z Małgorzatą Kapłan ze stacji sanitarno-epidemiologicznej poruszono np. kwestię egzekwowania szczepień przez pracodawcę¹⁰.

W drugiej połowie roku na łamach badanych mediów ukazało się dziesięć wywiadów z różnymi ekspertami, np. Joanną Jursą-Kuleszą ze szpitala wojewódzkiego, Tomaszem Kubiakiem – ratownikiem, a także Magdą Wiśniewską – kierowniczką szpitala tymczasowego. Jednym z materiałów była rozmowa z Tomaszem Fornalskim¹¹, a opisywana sprawa odbiła się szerokim echem w mediach ogólnopolskich (m.in. TVN24, „Gazecie Wyborczej”). Sprawa szczecińskiego lodowiska, działającego „pod przykrywką” kwiaciarni podczas narodowych obostrzeń pandemicznych, została umorzona. Sanepid co prawda nałożył dwie wysokie finansowe kary na właściciela ślizgawki, ten jednak odwołał się od decyzji i wygrał – Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił wyrok Sanepidu (w uzasadnieniu można przeczytać, że tylko podczas stanu wyjątkowego, rząd może ograniczyć działanie działalności gospodarczej).

Nie zabrakło również rozmów o wpływie pandemii na zdrowie psychiczne. Był to główny temat wywiadów radiowych m.in. z wojewodą zachodniopomorskim Zbigniewem Boguckim¹², prezydentem miasta Piotrem Krzystkiem, Radosławem Lubczykiem¹³ (posłem klubu Koalicja Polska), czy ze szczecińskim raperem Winim¹⁴.

Spśród tekstów publicystycznych ukazały się również formy reporterskie. Były to m.in. relacje dziennikarzy z telefonicznych zapisów na szczepienia¹⁵,

⁸ Kb, *Liczba zakażonych spada. Rozmowa z dr n. med. Magdą Wiśniewską*, <https://szczecin.tvp.pl/54005294/rozmowa-z-dr-n-med-magda-wisniewska> (dostęp 26.05.2021).

⁹ Ksz, *Przedsiębiorcy chcą wiedzieć o szczepieniach pracowników*, <https://24kurier.pl/ekurier/przedsiębiorcy-chca-wiedziec-o-szczepieniach-pracownikow/> (dostęp 24.11.2021).

¹⁰ 18:03 w poniedziałek, <https://super.fm/wiadomosci/587/1803-w-poniedzialek> (dostęp 09.03.2021).

¹¹ J. Kowalewska, *„To był akt desperacji”. Właściciel lodowiska tłumaczy, dlaczego urządził kwiaciarnię na lodzie*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,26662915,to-byl-akt-desperacji-wlasciciel-lodowsika-tlumaczy-dla-czego.html> (dostęp 07.01.2021).

¹² Rozmowa z wojewodą zachodniopomorskim Zbigniewem Boguckim, <https://szczecin.tvp.pl/56030375/rozmowa-z-wojewoda-zachodniopomorskim-zbigniewem-boguckim> (dostęp 24.09.2021).

¹³ A. Kutys, *„Jeśli rząd czegoś zabrania, to musi być jakaś rekompensata”*, <https://radioszczecin.pl/1,418911,jesli-rzad-czegokolwiek-zabrania-to-musi-byc-jak> (dostęp 04.02.2021).

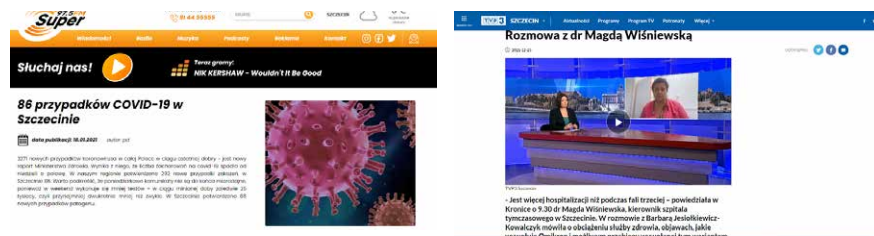
¹⁴ K. Nieradka, *Raper po przejściach: refleksja nad życiem i mgła pocowidowa*, <https://radioszczecin.pl/1,422185,raper-po-przejściach-refleksja-nad-życiem-i-mgła-pocowidowa>, <https://radioszczecin.pl/1,422185,raper-po-przejściach-refleksja-nad-życiem-i-mgła-pocowidowa> (dostęp 16.04.2021).

¹⁵ P. Szyliński, *Kilkadziesiąt połączeń i trzy godziny z telefonem. Nie było łatwo zarejestrować się na szczepienia na COVID-19*, https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,26688255,jak-nad-ranem-zarejestrowalem-rodzicow-na-szczepienia-przeciw.html?fbclid=IwAR35F39_w9EjvueBMJQvMjgWoMXGf8DxQMriDTosBh2hRf_k4_Pk52XwiUI (dostęp 15.01.2021).

z punktu szczepień na Netto Arenie¹⁶ czy z nocy, gdy ponownie otworzyły się ogródki restauracyjne¹⁷. Podkategorię reportażu stanowiły formy interwencyjne, jedną z nich był tekst GS – *Jak mam zaszczepić mamę? – pyta Czytelnik. NFZ odsyła do Rzecznika Praw Pacjenta*¹⁸. Formy interwencyjne przybierały również teksty publicystyczne GWS, przykładem mogą być wyjaśnienia rzeczownika SPWSZ w Szczecinie Zdrojach w kwestii przestrzegania wymogów sanitarnych przez pacjentów na korytarzach przyszpitalnej przychodni¹⁹. Wśród pozostałych gatunków publicystycznych nie mogło zabraknąć komentarzy. Ojciec Tomasz Dostatni wyjaśniał, jak wyglądał jego pobyt w szpitalu podczas infekcji COVID-19²⁰; dyrektorzy szczecińskich szkół i restauratorzy oceniali tzw. poluzowanie obostrzeń²¹.

Kolejną wyodrębnioną w badaniu formą badanych przekazów stanowiły wizualizacje, poprzez którą rozumiemy wszelkie pozatekstowe formy przekazu treści (zdjęcia, infografiki, infografie).

Foto 1. Wybrane elementy wizualizacji treści dotyczących pandemii w szczecińskich mediach



¹⁶ S. Wasilewski, *Szczepienia na koronawirusa w Szczecinie. Tak wygląda punkt w Netto Arenie. Kolejni seniorzy przyjmują preparaty*, <https://gs24.pl/szczepienia-na-koronawirusa-w-szczecinie-tak-wyglada-punkt-w-netto-arenie-kolejni-seniorzy-przyjmujaja-preparaty-zdjecia-wideo-ar/c14-15408728> (dostęp 26.01.2021).

¹⁷ A. Szkocki, M. Jędrzejewska, *Ogródki restauracyjne w Szczecinie otwarte chwilę po północy. Tłumy stęsknionych klientów*, <https://gs24.pl/ogrodki-restauracyjne-w-szczecinie-otwarte-chwile-po-polnocy-tlumy-stesknionych-klientow-zdjecia-15052021/ar/c1-15613801> (dostęp 19.05.2021).

¹⁸ B. Skarul, *Jak mam zaszczepić mamę? – pyta Czytelnik. NFZ odsyła do Rzecznika Praw Pacjenta*, <https://gs24.pl/jak-mam-zaszczepic-mame-pyta-czytelnik-nfz-odsyła-do-rzecznika-praw-pacjenta/ar/c14-15431477> (dostęp 09.02.2021).

¹⁹ *Szpital tymczasowy nadal funkcjonuje. Rozmowa z Bogną Bartkiewicz*, <https://szczecin.tvp.pl/54527286/szpital-tymczasowy-nadal-funkcjonuje-rozmowa-z-bogna-bartkiewicz> (dostęp 25.06.2021).

²⁰ T. Dostatni, O. Dostatni, *Jestem człowiekiem, który wrócił z innej planety. I już wiem, że potrzebne są restrykcje*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,27868509,jestem-czlowiekiem-ktory-wrocl-z-covidowej-planety-i-dlatego.html> (dostęp 09.12.2021).

²¹ A. Maksymiuk, *Luzowanie obostrzeń. Restauracje w Szczecinie znów otwarte. Na jakich zasadach zjemy w środku?*, <https://gs24.pl/luzowanie-obostrzen-restauracje-w-szczecinie-znow-otwarte-na-jakich-zasadach-zjemy-w-srodku/ar/c3-15636062> (dostęp 28.05.2021).

cd. foto 1



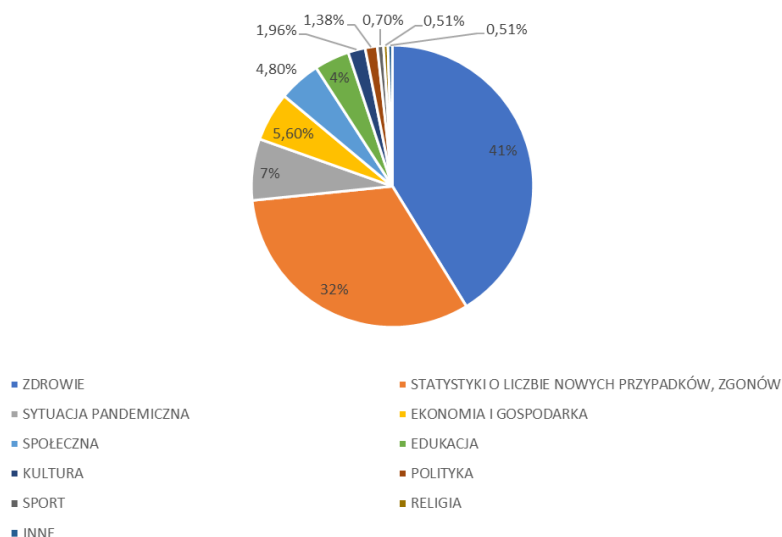
Źródło: www.gs24.pl; <https://szczecin.tvp.pl>; <https://super.fm>; <https://szczecin.wyborcza.pl>.

W przypadku tekstów prasowych większość materiałów zawierała zdjęcia, co jakiś czas pojawiały się materiały wideo lub interaktywne mapy punktów szczepień (GWS). Media elektroniczne zamieszczały materiały audio i wideo.

■ Dominujące obszary tematyczne (próba charakterystyki)

Uwzględnione w raporcie przekazy zostały skategoryzowane w jedenaście głównych kategorii tematycznych, o przynależności do każdej z nich decydowała dominująca treść; sześć kategorii rozbudowano o tematyczne podgrupy.

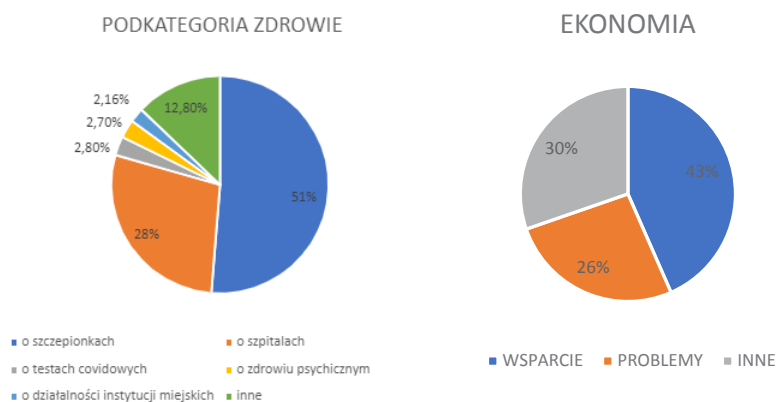
Wykres 3. Główne obszary tematyczne w badanych przekazach



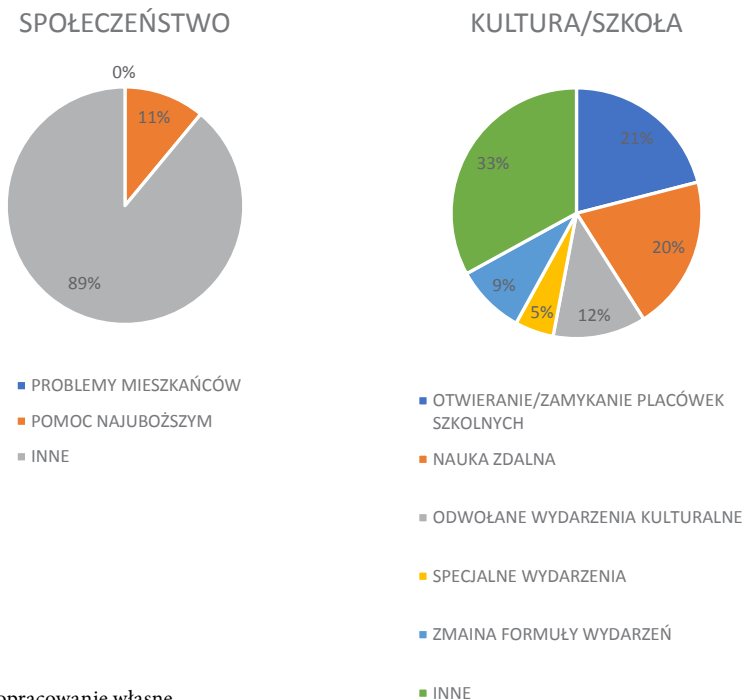
Źródło: opracowanie własne.

Najlichnieszą kategorię tematyczną stanowiły teksty dotyczące zdrowia. Łącznie opublikowano 561 takich materiałów (GS – 54, GWS – 124, KS – 124, PR Szczecin – 142, SuperFM – 27, TVP – 61, wSzczecinie.pl – 29). Do drugiej kategorii zaliczały się statystyki dotyczące liczby nowych przypadków zachorowań oraz zgonów (444 przekazów). Trzecia kategoria to opracowania dotyczące sytuacji pandemicznej, w niej dominowały publikacje na temat nowych obostrzeń oraz przygotowań na kolejne fale pandemii (97 przekazów). Czwartą kategorię tematyczną stanowiły teksty dotyczące ekonomii i gospodarki (76). W tej grupie wyróżniono podkategorie: materiały traktujące o wsparciu, pomocy przedsiębiorcom (33), trudnościach i problemach wynikających z kolejnych obostrzeń (20) oraz „inne” (23), które nie poruszały tematyki z wcześniej wymienionych grup, lecz traktowały o głównej kategorii, czyli ekonomii i gospodarce. Do piątej kategorii – zagadnień społecznych – zaliczono 67 materiałów, które skategoryzowano w następujące podgrupy: dotyczące problemów mieszkańców (0), pomocy najuboższym (7) oraz „inne” (60). Kolejna kategoria to szkoła oraz kultura (81 tekstów), w której podkategorie dotyczyły: otwierania/zamykania placówek szkolnych (17), nauki zdalnej (16), odwołania wydarzeń kulturalnych (10), specjalnych wydarzeń (4), zmian formuły wydarzeń (7) oraz „innych” (27). Najmniejsza liczba tekstów ukazała się w kategoriach tematycznych traktujących o polityce (19), sporcie (10) oraz „innych” (7).

Wykres 4. Podkategorie głównych obszarów tematycznych badanych tekstów



cd. wykresu 4



Źródło: opracowanie własne.

Jak już wskazano, najliczniejszą tekstowo kategorią była ta dotycząca zdrowia (561). Zaliczono do niej materiały podejmujące kwestie działalności instytucji miejskich w dobie pandemii, funkcjonowania szpitali, organizacji szczepień, zagadnień zdrowia psychicznego oraz testów covidowych. Najczęściej pisało o szczepieniach (284), na ich temat wypowiedzieli się zarówno pracownicy służby zdrowia, jak i mieszkańcy i lokalni politycy. Lekarze niejednokrotnie podkreślali wagę tej formy profilaktyki i próbowali zbijać argumenty, które zarzucały, że w ten sposób ogranicza się wolność obywatelom: „Jest mnóstwo rzeczy, na które godzimy się dla bezpieczeństwa. Czy wolnością jest jazda bez prawa jazdy? Nikt nawet by tak tego nie rozważał. A w związku ze szczepieniami mówimy o wolności”²² – mówił w jednej z publikacji przywoływany już Miłosz Parczewski. Temat społecznego sceptycyzmu wobec szczepień pojawiał się wielokrotnie w wypowiedziach lekarzy; w innym tekście prof. Marcin Słojewski (szczeciński chirurg-urolog) powiedział: „Nie należy na

²² J. Kowalewska, Prof. Parczewski z Rady Medycznej: wirusa krążącego w populacji jest bardzo dużo. Jestem tym przerażony, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,27864229,profesor-parczewski-jestesmy-na-wojnie-hybrydowej-z-koronawirusem.html> (dostęp 1.12.2021).

własną rękę weryfikować prawdy naukowej na temat szczepień, bo nie do nas to należy. Tak samo nie sprawdzamy inżynierów, czy ludzi, którzy budują mosty. Trzeba im po prostu zaufać”²³. Problem niechęci przystępowania do programu szczepień sygnalizowała również dr Magda Wiśniewska – szefowa Szpitali Tymczasowych: „Każda kolejna osoba, która się zaszczepi pierwszą dawką – to sukces. To, co mnie jednak martwi, to że coraz bardziej podnosi głowę ta hydra antyszczepionkowa [...]. Już jako eksperci, czyli osoby z przygotowaniem medycznym, nie wiemy jak przemówić do tych wszystkich, którzy nie wierzą”²⁴. Wśród wypowiedzi na temat szczepionek nie zabrakło również opinii mieszkańców, którzy – szczególnie przy pierwszym etapie masowych szczepień – negatywnie oceniali ich organizację. W jednym z tekstów w GS czytamy: „Jestem pewien, że istniejący system wykluczył z możliwości uzyskania szczepienia nie tylko moją mamę, ale tysiące innych starszych osób”²⁵. Program szczepień krytykowali także niektórzy szczecińscy posłowie, nazywając go „narodową kolejką i narodowym rozczarowaniem”²⁶.

W tekstach dotyczących zdrowia regularnie poruszano kwestie działania szpitali (156). Wśród materiałów można było znaleźć komentarze specjalistów, którzy mówili o trudnych warunkach, z którymi mierzą się w codziennej pracy: „Liczba zgonów na naszym oddziale jest bardzo wysoka. Nigdy wcześniej nie była ona tak duża. To jest bardzo przytłaczające. Nie jesteśmy w stanie pomóc chorym tak, jak byśmy chcieli”²⁷ – mówiła lek. med. Małgorzata Niekrasz. Ten problem poruszył także lek. med. Paweł Szakoła: „Pacjenci dojeżdżają na oddział za późno lub w stanie skrajnie ciężkim”²⁸. W opiniach powtarzał się również temat wyczerpania personelu, o którym opowiedziała m.in. dr. Magda Wiśniewska: „Od półtora roku walczymy z pandemią kosz-

²³ kov, ps, „Szczepmy się”. Szczecińscy lekarze tłumaczą dlaczego szczepionka na COVID-19 jest tak ważna, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,26688091,szczepmy-sie-szczecinscy-lekarze-tlumacza-dlaczego-szczepionka.html> (dostęp 15.01.2021).

²⁴ J. Gralka, „Hydra antyszczepionkowa coraz wyżej podnosi głowę”, <https://radioszczecin.pl/1,432176,hydra-antyszczepionkowa-coraz-wyzej-podnosi-glow> (30.11.2021).

²⁵ B. Skarul, „Jak mam zaszczepić mamę? – pyta Czytelnik. NFZ odsyła do Rzecznika Praw Pacjenta”, <https://gs24.pl/jak-mam-zaszczepic-mame-pyta-czytelnik-nfz-odsyla-do-rzecznika-praw-pacjenta/ar/c14-15431477> (dostęp 9.02.2021).

²⁶ al, Szczecińscy Posłowie krytykują Narodowy Program Szczepień. „Ten system już się zawalił”, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,26720674,szczecinscy-poslowie-krytykuja-narodowy-program-szczepien-ten.html> (dostęp 25.01.2021).

²⁷ kk, „Pacjenci z COVID-19 trafiają najpierw do SOR-u. Nigdy nie było tu tylu zgonów”, <https://ekurier.24kurier.pl/Art/Show/150071> (26.04.2021).

²⁸ kb, „Chirurg: pacjenci dojeżdżają do nas za późno lub w stanie skrajnie ciężkim”, <https://szczecin.tvp.pl/53476391/chirurg-pacjenci-dojezdzaja-do-nas-za-pozno-lub-w-stanie-skrajnie-ciezkim?fbclid=IwAR1VdWqqbeJNTd0t1wJhAbezlu1KbLeFFOshBenZmAxDZq33Co-MzHb6f6Q> (dostęp 25.04.2021).

tem swoich rodzin, planów prywatnych. Jesteśmy zmęczeni, ale nikt z nas się nie poddaje”²⁹.

W opisywanej kategorii tematycznej znalazły się również publikacje poruszające temat wykonywania testów na COVID-19 (16), zdrowia psychicznego (15), działalności instytucji miejskich (12). Do kategorii „inne” zaliczono 71 tekstów, wśród których znalazły się tematy dotyczące tzw. ozdrowieńców, rehabilitacji po przebyciu COVID-19, powikłań po chorobie, badania poziomu przeciwciał czy informacji o poszukiwaniu osób, które mogły mieć kontakt z osobą zakażoną.

Drugą najliczniejszą kategorię tematyczną, a tym samym najczęściej podejmowanymi przez media obszarami opisu, stanowiły zagadnienia społeczne (67). Zaliczono tu materiały poświęcone akcjom charytatywnym oraz pomocy najuboższym.

W GS najbardziej wyróżniającym się tekstem tej kategorii była informacja o ciężko przechodzącym COVID-19 młodym ratowniku ze Szczecina oraz społecznej zbiórce pieniędzy na jego rehabilitację: „Obecnie Karol walczy o życie na OIT WSZ Szczecin z powodu ciężkiej niewydolności oddechowej wywołanej chorobą COVID-19. [...] Pomóżmy Karolowi skorzystać z jak najlepszej rehabilitacji, fizjoterapii, aby jego powrót do bycia członkiem ZRM nastąpił maksymalnie szybko. Dobrze wiemy, że na jego miejscu mógł znaleźć się każdy z nas”³⁰. Materiałowi towarzyszyła informacja o akcji „Posiłek dla medyka”, która miała na celu dostarczanie ciepłego jedzenia dla lekarzy szczecińskich szpitali. Jak informowali jej organizatorzy: „Chcemy wspomóc medyków w tym ciężkim, również dla nas (z powodu całkowitego zamknięcia lokali gastronomicznych od października) czasie”³¹. W poruszających tematykę społeczną publikacjach GWS zdecydowanie najwięcej miejsca poświęcano

²⁹ A. Stanuch, „Szefowa szpitala tymczasowego w Szczecinie: Jestem za ograniczeniami dla osób niezaszczepionych”, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,27749557,szefowa-szpitala-tymczasowego-w-szczecinie-jestem-za-ograniczeniami.html> (dostęp 29.10.2021).

³⁰ S. Wasilewski, *Młody ratownik ze Szczecina ciężko przechodzi COVID-19. Trwa zbiórka na rehabilitację*, [https://gs24.pl/mlody-ratownik-ze-szczecina-ciezko-przechodzi-covid19-trwa-zbiorka-na-rehabilitacje/ar/c14-15375772%20%20\(27.01.2022\)](https://gs24.pl/mlody-ratownik-ze-szczecina-ciezko-przechodzi-covid19-trwa-zbiorka-na-rehabilitacje/ar/c14-15375772%20%20(27.01.2022)) (dostęp 27.01.2022).

³¹ S. Wasilewski, *Wraca „Posiłek dla medyka”. Szczeciński lokal wspiera lekarzy walczących z Covid-19*, <https://gs24.pl/wraca-posilek-dla-medyka-szczecinski-lokal-wspiera-lekarzy-walczacych-z-covid19/ar/c1-15512687> (dostęp 27.01.2022).

przeciwnikom szczepień i omawianiu podejmowanych przez nich działań³². Temat ten pojawił się również w materiale na portalu wSzczecinie.pl³³.

Warto wspomnieć o tekście poświęconym nauczycielom, którzy oddali swoją trzynastą pensję szczecińskim restauratorom. Joanna Połec-Truksik, dyrektorka SP nr 63 w Szczecinie, mówiła: „Jako szczecinianie wiele razy pokazaliśmy w pandemii, że w trudnych momentach potrafimy się zjednoczyć i jesteśmy solidarni [...]. Chcemy pokazać ludziom, że warto wspierać lokalne biznesy, bo wszyscy jesteśmy od siebie zależni. Ja kupuję rzeczy w miejscowym spożywczaku, a pani, która tam pracuje, posyła dzieci do mojej szkoły”³⁴. Do pomocy restauratorom przyłączyli się także organizatorzy Szczecińskiego Baru Smakoszy: „Zawalczy o normalność, bo ona jest bliżej niż się wydaje. Trzeba po prostu chwilę poczekać. I my właśnie chcemy przeczekać to wspólnie”³⁵. Z kolei jeden z materiałów TVP Szczecin pokazywał akcję podjętą przez strażaków: „Placówki medyczne zmagają się z problemami kadrowymi. Żeby ugasić ten kadrowy pożar do pomocy i pracy w szpitalach dołączą kolejni strażacy. Trzynastu funkcjonariuszy, którzy mają uprawnienia zawodowe ratownika, będzie pracować w szpitalu tymczasowym na Pomorzanach, a także w szpitalu wojewódzkim w Szczecinie [...]”³⁶. O akcjach pomocowych – m.in. #SzczecinPomaga – informował również portal wSzczecinie.pl. Na jego stronach opublikowano wywiad z koordynatorkami wolontariatu, pomagającymi mieszkańcom miasta podczas pandemii³⁷, a także informację o akcji Polskiej Fundacji Przeciwdziałania Uzależnieniom, która – poprzez organizowanie warsztatów – miała pomóc młodzieży w powrocie do szkół: „Młodzież potrzebuje wsparcia. Słuchałyśmy dorosłych, dzieci i nauczycieli i stąd wiemy,

³² J. Kowalewszka, „Doktor Mengele won!”. Antyszczepionkowcy ze Szczecina przed gabinetem doradcy premiera ds. koronawirusa, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,27099978,doktoru-w-szczecinie-protest-antyszczepionkowcow-przed-gabinetem.html> (dostęp 18.05.2021).

³³ M. Kaczmarek, Protest antyszczepionkowców przed gabinetem prof. Parczewskiego. „Stop segregacji sanitarnej”, https://wszczecinie.pl/aktualnosci/protest_antyszczepionkowcow_przed_gabinetem_prof_parczewskiego_stop_segregacji_sanitarnej,id-37812.html (dostęp 18.05.2021).

³⁴ A. Stanuch, Nauczyciele ze Szczecina przekazują swoje 13. pensje restauratorom. „Mała akcja pokazuje ogromny problem”, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,26802565,nauczyciele-ze-szczecina-przekazuja-swoje-13-pensje-restauratorom.html?disableRedirects=true> (dostęp 18.02.2021).

³⁵ A. Stanuch, Szczeciński Bazar Smakoszy pomaga restauratorom jadącym na oparach. „Zawalczy o normalność”, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,26802565,nauczyciele-ze-szczecina-przekazuja-swoje-13-pensje-restauratorom.html> (dostęp 16.01.2021).

³⁶ D. Choroszko, MJ, Strażacy na pierwszym froncie walki z pandemią, Strażacy na pierwszym froncie walki z pandemią, <https://szczecin.tvp.pl/51895193/strazacy-na-pierwszym-froncie-walki-z-pandemia> (dostęp 20.01.2021).

³⁷ A. Kaczmarek, Mimo codziennych obowiązków, pomagają innym podczas pandemii. „Dawanie innym czegoś od siebie powoduje, że sami coś dostajemy”, https://wszczecinie.pl/index.php/aktualnosci/mimo_codziennych_obowiazkow_pomagaja_innym_podczas_pandemii-dawanie_innym_czegos_od_siebie_powoduje_ze_sami_cos_dostajemy,id-36735.html (dostęp 07.01.2021).

że takie wsparcie jest potrzebne – dodaje Agnieszka Zalewska, prezes Polskiej Fundacji Przeciwdziałania Uzależnieniom. – Najważniejsze dzisiaj jest umieć poradzić sobie z przerwą w relacjach z rówieśnikami. Warsztaty mają pomóc, jak radzić sobie ze stresem”³⁸.

Kolejnym wyodrębnionym w badaniu obszarem były zagadnienia gospodarczo-ekonomiczne, któremu poświęcono łącznie 76 tekstów. Najczęściej informowano w nich o problemach przedsiębiorców, wsparciu dla ich działalności. Przykładem mogą być materiały o ulgach przewidzianych dla różnych podmiotów sfery gospodarczej. W jednym z nich czytamy: „W przetrwaniu korona-kryzysu mają pomóc symboliczne stawki za czynsz, a także kolejne ulgi i bonifikaty. Warunkiem uzyskania wsparcia jest wykazanie pogorszenia płynności finansowej w związku z pandemią. Branża beauty³⁹, czyli fryzjerzy, kosmetyczki, salony tatuażu czy piercingu, za wynajem lokalu zapłacą tylko złotówkę za metr kwadratowy. Podobnie właściciele dyskotek, klubów nocnych, siłowni, wesołych miasteczek czy klubów fitness. Taka sama stawka do końca czerwca obowiązywać będzie także gastronomików. Później czynsz będzie wynosił 50% podstawowej ceny”⁴⁰. Nie zabrakło informacji o ekonomicznym aspekcie działalności instytucji publicznych: „Szpital Wojewódzki przy ul. Arkońskiej w Szczecinie z powodu rosnącej liczby zachorowań na COVID-19 musiał oddelegować personel medyczny na oddziały zakaźne. W związku z tym zawieszono pracę dwóch oddziałów – otolaryngologii dla dorosłych i dzieci oraz okulistyki. Dodatkowo, na terenie szpitala zostało utworzone izolatorium dla 10 osób”⁴¹.

Tematy poświęcone ekonomicznym skutkom pandemii najczęściej podejmowała GWS. Przykładem jest, wspomniana już, sprawa właściciela lodowiska. „To był akt desperacji. Mam kredyty, tylko na prąd idzie dwa tysiące złotych dziennie. Lodowiska wyłączyć nie możemy. Rozmrożenie i zamrożenie lodu trwa minimum tydzień – właściciel Tomasz Fornalski”⁴².

³⁸ A. Wojs, *Bezpłatne warsztaty dla młodzieży, które pomogą w bezstresowym powrocie do szkoły*, https://wszczecinie.pl/aktualnosci/bezplatne_warsztaty_dla_mlodziwy_ktore_pomoga_w_bezstresowym_powrocie_do_szkoly?id=38624.html (dostęp 18.08.2021).

³⁹ K. Lipska-Sokołowska, *Chcę zarabiać, a nie dziadować*, <https://24kurier.pl/ekurier/chca-zarabiac-a-nie-dziadowac/> (dostęp 10.08.2021).

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Zawieszone oddziały w szpitalu wojewódzkim w Szczecinie. Przez rosnącą liczbę pacjentów z COVID-19*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/zawieszone-oddzialy-w-szpitalu-wojewodzkiem-w-szczecinie-przez-rosnaca-liczbe-pacjentow-z-covid-19/> (dostęp 4.10.2021).

⁴² J. Kowalewska, *„To był akt desperacji”. Właściciel lodowiska tłumaczy, dlaczego urządził kwiaciarnię na lodzie*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,26662915,to-byl-akt-desperacji-wlasciciel-lodowsika-tlumaczy-dla-czego.html> (dostęp 7.01.2021).

Kolejną kategorię tematyczną stanowiły publikacje poświęcone edukacji (55 tekstów), kulturze (26) i religii (7), łącznie 88 publikacji. Dotyczyły one przede wszystkim: kwestii otwierania lub zamykania placówek edukacyjnych, nauki zdalnej, zainicjowanych specjalnych wydarzeń kulturalnych, tych odwoływanych lub zmieniających formułę. Teksty poświęcone zagadnieniom religijnym opisywały, jak kościoły radziły sobie z wprowadzanymi obostrzeniami⁴³.

W materiałach poświęconych edukacji informowano o działalności placówek edukacyjnych, organizacji zajęć hybrydowych, poruszano także sprawę stanu emocjonalnego uczniów. W tym celu przeprowadzono badania ankietowe na zlecenie Urzędu Miasta, o których mówił Piotr Krzystek, prezydent Szczecina: „Uczniowie to grupa osób, która została bardzo dotknięta skutkami pandemii [...]. Wiedzieliśmy to podskórnie, ale chcieliśmy dokonać w Szczecinie weryfikacji i jako jedni z pierwszych w Polsce wykonaliśmy szereg stosownych badań”⁴⁴. Nie brakowało materiałów poświęconych skutkom nauki zdalnej, jednym z przykładów może być ten zrealizowany przez TVP Szczecin: „Uczniom brakuje nauczycieli, a nauczycielom uczniów. Zajęcia zdalne dla klas I–III prowadzone są od 9 listopada. Zdaniem pedagogów, choć nauka zdalna w czasie pandemii to konieczność, jednak nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu ucznia nauczycielem”⁴⁵.

Teksty poświęcone kulturze najczęściej miały charakter informacyjny, i jak już pisano dotyczyły kwestii organizacji wydarzeń kulturalnych w czasie pandemii. Przykładem może być cieszący się ogromną popularnością międzynarodowy zlot żaglowców The Tall Ships Races. Vadim Belobrovtssev, zastępca burmistrza Tallina, tak mówił o imprezie: „Do ostatniej chwili mieliśmy nadzieję, że tegoroczne regaty The Tall Ships Races odbędą się jak zwykle i z rozmachem. Jednak ze względu na ograniczenia covidowe i dalsze rozprzestrzenianie się wirusa, zostaliśmy zmuszeni do podjęcia wraz z innymi miastami portowymi trudnej decyzji”⁴⁶. Jednym z wartych podkreślenia wydarzeń

⁴³ J. Gralka, *Religijność w czasach koronawirusa. „Pandemia czegoś nas nauczyła”*, <https://radioszczecin.pl/1,421523,religijnosc-w-czasach-koronawirusa-pandemia-czeg> (dostęp 1.04.2021).

⁴⁴ A. Stanuch, *Szkoły w Szczecinie przed pierwszym dzwonkiem. Jak na uczniów wpłynęła pandemia? Co ze szczepieniami?*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,27513748,szkoly-w-szczecinie-przed-poczatkiem-roku-szkolnego-jak-na.html> (dostęp 31.08.2021); A. Wojs, *Spacer zamiast WF-u. Jak będzie wyglądała szkoła po nauce zdalnej?*, https://wszczecin.pl/aktualnosci,spacer_zamiast_wf_u_jak_będzie_wyglądała_szkola_po_nauce_zdalnej,id-38719.html (dostęp 27.01.2022).

⁴⁵ J. Gonera, *Trudna sytuacja w regionie. Jak będzie wyglądała pandemiczna rzeczywistość?*, https://szczecin.tvp.pl/51734629/trudna-sytuacja-w-regionie-jak-będzie_wyglądała_pandemiczna-rzeczywistosc (dostęp 10.01.2021).

⁴⁶ M. Gigiel, *The Tall Ships Races odwołane. Jest jednak szansa, że żaglowce przyłyną w tym roku do Szczecina*, https://wszczecin.pl/aktualnosci,the_tall_ships_races_odwołane_jest_jednak_szansa_ze_żaglowce_przyłyną_w_tym_roku_do_szczecina,id-37946.html (dostęp 27.01.2022).

kulturalnych związanych z pandemią COVID-19 była akcja GWS „Minuta ciszy dla 1948 ofiar pandemii na Pomorzu Zachodnim”. Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego, powiedział o niej: „Oby ten dramatyczny licznik jak najszybciej się zatrzymał. Tak jak my zatrzymamy się w piątek w południe, by zademonstrować jedność, solidarność. By oddać hołd tym, którzy odeszli. By duchowo, dobrą myślą, wesprzeć tych, którzy teraz walczą o zdrowie i życie”⁴⁷.

■ Podsumowanie

Celem przeprowadzonych badań było sprawdzenie, które z obszarów życia społecznego były kontekstem dla informowania przez szczecińskie media o pandemii COVID-19 w roku 2021. Wyniki pokazują, że najczęściej eksplorowanym obszarem było zdrowie, w tym szczepienia oraz wszelkiego rodzaju działania podejmowane przez szpitale tymczasowe. Autorzy niektórych przebadanych publikacji koncentrowali się również na regularnym przedstawianiu statystyk związanych z zachorowaniami na COVID-19. Należy wspomnieć, że materiały – w stopniu porównywalnym do wyżej wymienionych tematów – poświęcano sytuacji pandemicznej, czyli nowym obostrzeniom, a także przygotowaniom do kolejnych jej fal. Te trzy obszary w przebadanych publikacjach były dominujące, prawie w każdym medium można było znaleźć przekaz, który dotyczył wyżej opisanych tematów. Najrzadziej poruszano kwestię związaną z kulturą, polityką oraz religią. Nie w każdym badanym przez nas źródle znajdowały się publikacje z wyżej wymienionych obszarów tematycznych, a jeżeli już się ukazywały, to były one nieliczne.

⁴⁷ redakcja, *Piątek, godz. 12. Minuta ciszy dla ofiar pandemii. Kto na Pomorzu Zachodnim zachęca do wsparcia akcji?*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,26872301,minuta-ciszy-dla-ofiar-pandemii-na-pomorzu-zachodnim-kto-juz.html> (12.03.2021).

WŁADZE, UCZELNIE,
INSTYTUCJE KULTURY
SZCZECINA

Działalność Prezydenta i Rady Miasta Szczecin w 2021 roku

Rok 2021 był trzecim z pięcioletniej, rozpoczętej w listopadzie 2018 roku, ósmej kadencji Rady Miasta Szczecin. W jej skład w minionym roku wchodziło 31 radnych, należących do trzech klubów: klubu radnych Koalicja Obywatelska, klubu radnych Koalicja Samorządowa Szczecin oraz klubu radnych Prawo i Sprawiedliwość.

W minionym roku odbyło się dwanaście sesji Rady Miasta, w tym jedenaście zwyczajnych i jedna uroczysta. Radni poddali pod obrady 259 uchwał, obradowali łącznie przez około 66 godzin. Podobnie jak w 2020 roku, przebiegającym pod znakiem pandemii SARS-CoV-2 oraz wynikających z tego stanu obostrzeń, sesje w 2021 roku także w większości odbywały się w trybie zdalnym.

Prezydent miasta Piotr Krzystek w 2021 roku sprawował urząd trzeci rok czwartej kadencji (rozpoczętej w 2018 roku). W 2021 roku uczestniczył we wszystkich sesjach Rady Miasta, wydał 636 zarządzeń.

■ Styczeń

Nowy rok nie pozwolił zapomnieć o trwającej pandemii SARS-CoV-2, z której skutkami mieszkańcy Szczecina zmagali się również przez cały 2021 rok. 11 stycznia zdecydowano o przedłużeniu do 31 stycznia dotychczasowych obostrzeń związanych z pandemią. Dotyczyło to obowiązku: utrzymywania co najmniej 1,5-metrowej odległości między pieszymi, zasłaniania ust i nosa w miejscach publicznych, zakazu stacjonarnej działalności restauracji czy placówek kultury. Sytuacja epidemiologiczna, utrzymująca się w styczniu na względnie dobrym poziomie, pozwoliła na powrót uczniów klas I–III do nauki stacjonarnej w szkołach.

* Dominika Borowska, Nikola Rozworska, absolwentki Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego.

26 stycznia (w trybie zdalnym) odbyła się XXV zwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin, pierwsza w 2021 roku. W posiedzeniu uczestniczyli byli radny Szczecina i obecny marszałek senatu prof. Tomasz Grodzki, a także marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz. Podczas obrad głosowaniom poddano 32 projekty uchwał. Przystąpiono do rozpatrywania projektu uchwały nr 25/21 w sprawie odwołania Stanisława Lipińskiego, skarbnika Miasta Szczecin. W wyniku głosowania stosunkiem 26 głosów za, 0 przeciw oraz 3 wstrzymujących się uchwała została przyjęta. Na skutek tego odwołania konieczne było wyłonienie nowego skarbnika, którym została Dorota Pudło-Żylińska. Wybrano ją jednogłośnie.

Podobnie jak w minionym roku prezydent Szczecina poinformował o działaniach realizowanych przez miasto w związku z ogłoszeniem na terenie Rzeczypospolitej stanu epidemii. Piotr Krzystek odniósł się do wysokości oraz możliwości zwiększenia rezerw zarządzania kryzysowego, na które przewidziano fundusz w wysokości 7 950 000 zł. W Szczecinie na skutek pandemii liczba bezrobotnych wyniosła 7177 osób (o 3000 więcej niż w analogicznym okresie 2020 roku). Aby przeciwdziałać negatywnym konsekwencjom COVID-19, powstał program o wartości 6 000 000 zł dla placówek oświatowych. Program „Pomorze Zachodnie – Bezpieczna edukacja” został zaplanowany przez marszałka województwa zachodniopomorskiego.

Rozpatrzono także projekt uchwały 13/21 w sprawie zmian w budżecie Miasta Szczecin na 2021 rok, której założeniem było zwiększenie deficytu budżetowego o 104 030 487 zł. Wynikiem 19 głosujących za, 6 przeciw i 5 wstrzymujących się uchwałę przyjęto. Jednocześnie zwiększono wydatki miejskiego budżetu o 98 254 039 zł. Uchwała zakładała także ustalenie źródeł finansowania w ramach rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, w ramach Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 w 2021 roku.

Budżet opracowany na rok 2021 uwzględniał wykonanie jego założeń w sytuacji kryzysowej, którą była trwająca pandemia. W związku z tym w fazie jego konstruowania założono daleko idącą ostrożność planistyczną, przejawiającą się m.in. utrzymaniem stałych dochodów w czasie objętym realizacją Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta Szczecin wyznaczoną na lata 2021–2047.

W Wieloletniej Prognozie Finansowej Miasta Szczecin na lata 2021–2025 zostały ujęte następujące źródła finansowania:

- fundusze środków europejskich,

- programy rządowe: Program wsparcia budownictwa socjalnego ze środków funduszu dopłat, Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych,
- dofinansowanie ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej,
- dotacje ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej,
- partycypacja inwestorów zewnętrznych.

Podczas XXV sesji przyjęto również uchwały, m.in.:

- nr 18/21 – dotyczącą uchwalenia „Wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych, będących w posiadaniu Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Szczecinie”;
- nr 20/21 – zmieniającą uchwałę w sprawie ustalenia strefy płatnego parkowania, opłat za postój pojazdów samochodowych w strefie płatnego parkowania na drogach publicznych Szczecina oraz sposobu ich pobierania;
- nr 10/21 – zmieniającą uchwałę w sprawie zasad przyznawania i realizacji stypendiów naukowych Prezydenta Miasta Szczecin dla studentów i doktorantów;
- nr 11/21 – dotyczącą nadania tytułu „Pioniera Miasta Szczecina” oraz nadania nazw urzędowych ulicom w Szczecinie (ul. Upalna, ul. Zorzy Polarnej).

Rada Miasta Szczecin jednogłośnie (26 głosów za, przy obecności 26 radnych) podjęła uchwałę w sprawie udzielenia bonifikaty od cen netto nieruchomości gruntowych sprzedawanych w trybie bezprzetargowym na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych.

27 stycznia prezydent Miasta Szczecin podpisał zarządzenie nr 44/21 w sprawie Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego 2021 (MBO). Jego celem jest promowanie aktywności obywatelskiej, wspieranie i upowszechnianie idei samorządowej wśród młodzieży, umożliwienie uczniom wpływu na zagospodarowanie placówki, do której uczęszczają oraz kształtowanie tzw. umiejętności miękkich, takich jak: praca w zespole, planowanie czy promocja projektu. W zarządzeniu ustalono Regulamin Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego 2021, a wykonywanie zarządzenia powierzono dyrektorowi Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Szczecin oraz dyrektorowi Biura Rady Miasta Szczecin Urzędu Miasta Szczecin.

Piotr Krzystek powołał Monikę Lau na stanowisko Inspektora Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Szczecin. Dokonał również wyboru pięcioosobowego zespołu strategicznego ds. równości Gminy Miasto Szczecin, pełnomocnikiem zespołu została Beata Bugajska, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Szczecin. Do zadań pełnomocnika należy m.in. podejmowanie działań zmierzających do zapewnienia równego traktowania obywateli, a także ochrona przed dyskryminacją i opiniowanie działań miasta z punktu widzenia problematyki równościowej.

■ Luty

23 lutego 2021 roku (w trybie zdalnym) odbyła się druga sesja Rady Miasta. Podczas XXVI zwyczajnej sesji głosowaniom poddano 22 projekty uchwał.

Ryszard Wasilek, wiceprezes zarządu PGE, udzielił informacji o awarii elektrociepłowni Pomorzany, która miała miejsce w styczniu i lutym 2021 roku. „Niestety, [...] przypadek awarii w elektrociepłowni Pomorzany, spowodował taką oto refleksję, że mimo posiadanej [...] nadwyżki mocy, w całym systemie ciepłowniczym, nie byliśmy w stanie niektórych rejonów Szczecina odpowiednio zaopatrzyć w ciepło”. Ponadto zwracał uwagę, że „główną przyczyną awarii, [...] po analizie pracy sieci i możliwości przesyłu ciepła, było wąskie gardło, które jest między prawobrzeżem a lewobrzeżem Miasta Szczecina. [...] nie jesteśmy w stanie tą ilość ciepła przesłać na prawobrzeże i dogrzać tych rejonów Miasta Szczecina, które ucierpiały w wyniku awarii w Pomorzanach”.

W lutym 2021 roku, wraz z decyzjami rządowymi, udostępniono 18 punktów, w których szczepiono nauczycieli. Odnotowano zgłoszenia na poziomie 50–70% uprawnionych. Mimo opóźnień dostaw szczepionek poinformowano o powodzeniu akcji szczepień przeprowadzonych w Domach Pomocy Społecznej. Ponadto w lutym – wraz z obserwowanym wzrostem zachorowań – władze miasta nieprzerwanie prowadziły akcje popularyzujące i zachęcające do poddania się szczepieniom. Zgodnie z zaleceniami wydawanymi przez Ministerstwo Zdrowia w ramach określonego reżimu sanitarnego na dwa tygodnie przywrócono w mieście działalność hoteli, kin, teatrów i basenów. Wszystkie te placówki mogły funkcjonować, udostępniając 50% swojego zaplecza (pokoi, miejsc siedzących). Restauracje, w taki sam sposób jak dotychczas, mogły funkcjonować jedynie poprzez wydawanie posiłków na wynos i w dowozie.

Podczas sesji jednogłośnie podjęto uchwałę nr 29/21 w sprawie zwolnienia z opłaty za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych za 2021

rok dla przedsiębiorców prowadzących punkty sprzedaży na terenie Gminy Miasto Szczecin, jak też zwrotu części tej opłaty.

Rada Miasta Szczecin jednogłośnie podjęła uchwałę nr 31/21 w sprawie ustanowienia Nagrody Artystycznej Miasta Szczecin. Nagroda w formie pieniężnej została przeznaczona dla twórców, artystów oraz animatorów i menedżerów kultury związanych ze Szczecinem.

W ramach uchwały nr 32/21 – dotyczącej udzielenia z budżetu Miasta Szczecin pomocy finansowej w formie dotacji celowej województwu zachodniopomorskiemu, a przyjętej stosunkiem 22 głosy za, 4 przeciw, 4 wstrzymujących się – postanowiono dofinansować działalność Zamku Książąt Pomorskich w zakresie realizacji zadań dotyczących Zachodniopomorskiego Funduszu Filmowego „Pomerania Film”. Fundusz odgrywa znaczącą rolę, wnosząc wartość artystyczną czy kulturową, a także stanowi element wsparcia szczecińskiego rynku kinematografii i filmu dokumentalnego.

Podjęto sześć uchwał związanych z przystąpieniem do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszarów: Centrum–Podhalańska, Zdroje–Zielony Dwór, Drzetowo–Grabowo–Teatr Polski, Stare Miasto i Plac Tobrucki, Świerczewo–Karola Miarki, Żelechowa–Widuchowska. Ponadto podjęto procedury nadawania oraz zmian nazw ulic, placów i parków w Szczecinie, w tym nadania nazwy urzędowej ul. Szałwiowej.

Decyzją Piotra Krzystka ustalono także wysokość średniego miesięcznego kosztu utrzymania mieszkańca w roku 2021 w domach pomocy społecznej znajdujących się na terenie Szczecina. Oszacowano go na kwotę wahającą się od 4 467,68 zł do 4 764,15 zł, w zależności od domu pomocy społecznej świadczącego pomoc. Wykonanie zarządzenia powierzono dyrektorom domów pomocy społecznej oraz dyrektorowi Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Szczecinie.

Prezydent dokonał także zmian w zarządzeniu w sprawie wprowadzenia wewnętrznej polityki antymobbingowej w Urzędzie Miasta Szczecin realizowanej od 2016 roku. Celem tego rozwiązania jest zwalczanie wszelkich przejawów mobbingu występujących w Urzędzie Miasta Szczecin oraz umożliwienie zgłaszania pokrzywdzonym ewentualnego faktu doświadczenia takich praktyk.

■ Marzec

Marzec upłynął pod znakiem zdecydowanego dziennego wzrostu zakażeń – około 20 tys. dziennie. 1 marca, zgodnie z zarządzeniem Prezydenta Szczecina nr 106/21 w sprawie zapewnienia pracownikom Urzędu Miasta Szczecin

bezpiecznych warunków pracy w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2, ustalono nowe godziny pracy jednostek organizacyjnych urzędu – od 7.30 do 15.30. Przed wejściem do budynku pracownicy zostali zobowiązani do okazania identyfikatora, a także podlegali pomiarowi temperatury. Na terenie urzędu obowiązywało zasłanianie ust i nosa.

23 marca (w trybie zdalnym) odbyła się XXVII zwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin, w której uczestniczyło 31 radnych. W tym dniu przegłosowano 27 uchwał, w tym cztery dotyczące zatwierdzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszarów: Żelechowa–Park Brodowski 2, Bukowo–Kolonistów, Krzekowo–Żyzna–Szeroka 3, Arkońskie–Niemierzyn–Wszystkich Świętych. Ponadto podjęto uchwały dotyczące nadania urzędowych nazw ulicom, m.in. ul. Lubczykowej, ul. Jaglanej, ul. Korzennej, ul. Gorzowskiej, ul. Cudownej i ul. Waniliowej.

Mimo przyjęcia uchwały nr 53/21, pozytywnie zaopiniowanej przez Komisję ds. Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia zasad korzystania ze strefy zamieszkania Stare Miasto oraz poboru i wysokości opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na tym obszarze, część radnych wyraziła zastrzeżenia co do jej słuszności. Jak wskazywał radny Prawa i Sprawiedliwości Maciej Ussarz, „Miasto powinno najpierw zapewnić alternatywne miejsca parkingowe, a później powinno podejść do zmian na Placu Orła Białego, czy też na Starym Mieście”.

Zwracano uwagę, że jednoczesne realizowanie inwestycji finansowanych z funduszy UE spowodowało utrudnienia w ruchu drogowym. Mimo to radni popierający zapisy uchwały wskazywali na liczne korzyści dla mieszkańców centrum Starego Miasta. Przyjęte zapisy ujednoliciły zasady obowiązujące w strefach płatnego parkowania dotyczące uiszczania opłat w dni powszednie w godzinach 9.00–17.00. Zwracano uwagę na priorytet związany z zachowaniem walorów historyczno-konserwatorskich obszaru, który ma szczególne znaczenie dla Szczecina.

Samorządowcy większością głosów podjęli uchwały:

- nr 54/21 – dotyczącą wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie przy ul. Artyleryjskiej 17, stanowiącej działkę nr 190/2 o pow. 0,1031 ha, obr. 3040;
- nr 55/21 – w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie przy ul. Artyleryjskiej 17, stanowiącej działkę nr 190/2 o pow. 0,1031 ha, obr. 3040;

dającą własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie przy ul. Krzysztofa Kolumba 59 o powierzchni 4600 m²;

- nr 56/21 – dotycząca wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowanej nieruchomości gruntowej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, oznaczonej numerem działki 48/25 z obrębu ewidencyjnego 4084, położonej w Szczecinie, w rejonie ul. Dąbskiej;
- nr 57/21 – dotyczącej wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowanej nieruchomości gruntowej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, oznaczonej numerem działki 338/3 z obrębu ewidencyjnego 3011, położonej w Szczecinie przy ul. Kolonistów 48;
- nr 58/21 – dotyczącej wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze bezprzetargowej nieruchomości gruntowych, będących własnością Gminy Miasto Szczecin, położonych w Szczecinie w granicach portu morskiego w rejonie ul. Tadeusza Wendy – działka nr 12/35 i działka nr 12/27 z obrębu ewidencyjnego 1084 Szczecin–Śródmieście;
- nr 59/21 – dotyczącej wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego terenu inwestycyjnego zabudowanego, będącego własnością Gminy Miasto Szczecin, położonego w Szczecinie przy ul. Wesołej, stanowiącego działki nr 46/2 i 47 o łącznej pow. 615 m², obr. 4093.

Decyzją Prezydenta Miasta Szczecin wprowadzono również zapisy dotyczące standardów utrzymania, ochrony i rozwoju terenów zieleni oraz kreślono zakres obowiązków, które mają służyć ich wdrożeniu. Standardy wyznacza dokument przeznaczony do stosowania w ramach wszelkich działań związanych z bieżącym utrzymaniem zieleni, rozwojem terenów zieleni oraz przygotowaniem i realizacją inwestycji na terenach stanowiących własność Gminy Miasto Szczecin. Celem powyższych kroków jest podniesienie jakości utrzymania terenów zielonych, wprowadzenie zrównoważonej gospodarki zielenią w procesach inwestycyjnych oraz zapewnienie harmonijnego rozwoju terenów zielonych, w tym wykonywanie nowych nasadzeń w sposób celowy.

■ Kwiecień

Prezydent podjął decyzję w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych z mieszkańcami w sprawie Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego na 2022 rok. Propozycje autorskich projektów do SBO szczecinianie mogli składać od

14 kwietnia do 14 maja 2021 roku. Na realizację tych zwycięskich przeznaczono 16.700.000 zł z budżetu miasta.

Prezydent, zaniepokojony wyraźnym opóźnieniem realizacji projektu budowy Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej, zainicjował spotkanie z przedstawicielami PKP PLK SA, Trakcji SA oraz samorządów uczestniczących w projekcie budowy SKM. Celem spotkania miało być zakończenie sporu i przystąpienie do realizacji inwestycji. Piotr Krzystek mówił: „To strategiczna inwestycja dla miasta i regionu. Czas zakończyć spory i jak najszybciej doprowadzić do kontynuacji budowy”.

W kwietniu prezydent zatwierdził także system organizacji i funkcjonowania stałego dyżuru Prezydenta Miasta Szczecin tworzonego na potrzeby podwyższania lub obniżania gotowości obronnej państwa. W skład struktury wchodzi: prezydent Szczecina, punkty kontaktowe komórek organizacyjnych Urzędu Miasta Szczecin oraz jednostek organizacyjnych podległych mu i nadzorowanych przez niego, spółek miejskich i podmiotów realizujących zadania obronne, a także stałe dyżury kierowników zespolonych służb, inspekcji i straży działających na terenie miasta.

27 kwietnia (nadal w trybie zdalnym) odbyła się XXVIII zwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin, w spotkaniu uczestniczyło 31 radnych. Podczas obrad głosowaniu poddano 42 projekty uchwał. Zgodnie z przyjętym zwyczajem informowania przez Prezydenta Miasta Szczecin o działaniach podejmowanych w celu walki z pandemią, Piotr Krzystek przedstawił aktualne stanowisko dotyczące kwestii szczepień i dostępności szczepionek. Zwrócił uwagę na gotowość miasta do zwiększenia wykonywanych szczepień oraz wykorzystania pełnego potencjału szpitali tymczasowych utworzonych m.in. w Netto Arenie, obsługiwanego przez szpital na Pomorzanach i Szczecińskie Centrum Zdrowia (Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej). Prezydent zapewniał o realizowaniu wdrożonych zaleceń i wytycznych Ministerstwa Zdrowia dotyczących zapobiegania rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2 w środkach komunikacji zbiorowej. Podejmowane środki, w tym codzienne mycie i dezynfekcja pojazdów, a także ograniczenie liczby pasażerów, były adekwatne do zapobiegania występującemu ryzyku. Zgodnie z wytycznymi rządu, obowiązujące restrykcje przedłużono do 25 kwietnia.

Jednymi z ważniejszych tematów obrad było ustanowienie zmian związanych z budżetem i modyfikacją wieloletnich programów rozwoju miasta. Stosowne zapisy przyjęto w uchwale nr 77/21 dotyczącej zmian w budżecie Miasta Szczecin na 2021 rok (za – 20, przeciw – 1, wstrzymało się 1), nr 78/21

dotyczącej zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta Szczecin (za – 20, przeciw – 8, wstrzymało się – 0) i w uchwale nr 79/21 dotyczącej zmiany Wieloletniego Programu Rozwoju Szczecina na lata 2021–2025 (za – 20, przeciw – 10, wstrzymało się – 0). Podczas obrad zauważono, że przyjęcie przez Unię Europejską Krajowego Planu Odbudowy może przyczynić się do uzyskania przez miasto dodatkowych funduszy na realizację założonych celów i projektów czy zmniejszenie deficytu budżetowego.

Większością głosów (za – 12, przeciw – 17, wstrzymujących się – 0) Rada Miasta Szczecin nie podjęła uchwały w sprawie określenia warunków działania Prezydenta Miasta Szczecin w zakresie rozpoczęcia prac nad sporządzeniem uchwały krajobrazowej.

Samorządowcy pozytywnie rozpatrzyli natomiast uchwały o numerach: 90/21, 91/21, 92/21 dotyczące zagospodarowania przestrzennego obszarów: Gumieńce–Południowa–rz. Bukowa 3, Bolinko–E. Plater–kościół 2, Skolwin Port 3.

Uchwała nr 87/21, przyjęta stosunkiem głosów 26 za, 1 przeciw, 1 wstrzymujący się, dotycząca Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie w Szczecinie na lata 2021–2023, miała skupiać się na realizacji celów funkcjonującego już systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie wdrażanego w latach 2013–2020. Jednymi z założeń uchwały były m.in. podnoszenie kompetencji służb (MOPR, WSS, WOŚ), poprawa jakości systemu działań profilaktycznych, koordynacji działań ww. służb, realizacja programów psychologiczno-terapeutycznych.

Do równie ważnych projektów uchwał tego dnia należały te przyznające różnym podmiotom dotacje celowe na prace konserwatorskie, restauratorskie i budowlane. Dotacje przyznano trzynastu jednostkom, m.in.: parafii ewangelicko-augsburskiej, a także czterem parafiom rzymskokatolickim, spółce PKP SA i spółce Zawiszy Office Center Sp. z o. o., Uniwersytetowi Szczecińskiemu, Akademii Sztuki w Szczecinie.

■ Maj

Piąta sesja Rady Miasta również została przeprowadzona w trybie zdalnym. 25 maja 2021 roku w XXIX zwyczajnej sesji uczestniczyło 30 radnych, którzy poddali obradom 11 projektów uchwał.

Prezydent Miasta Szczecin, poinformował o zauważalnym spadku zainteresowania wykonaniem szczepień przeciwko COVID-19, w związku z czym planowano rozwinięcie wdrażane działania informacyjne i zachęcające.

Przyczyną obniżenia liczby potencjalnych chętnych był problem z dostępnością szczepionek, co wynikało z ograniczenia dostaw, a także – dostrzegalny w maju 2021 roku – spadek liczby zachorowań, który utrzymywał się na poziomie około 2000 zakażeń dziennie. W związku z ustabilizowaniem się sytuacji zezwolono na funkcjonowanie gastronomii zewnętrznej (na świeżym powietrzu), a także zniesiono 50-procentowe limity pasażerów w środkach transportu zbiorowego. Prezydent Krzystek zaznaczał, że wszelkie podejmowane przez władze miasta działania mają na celu jak najszybszy powrót do stanu sprzed pandemii, gdyż jest to kwestia istotna dla gospodarki Szczecina.

Podczas sesji radni większością głosów przyjęli uchwały dotyczące nadania nazwy urzędowej następującym ulicom: Morskiego Oka, Kościeliskiej, Herkulesa i Sianokosów oraz likwidacji ul. Kołobrzeskiej.

Samorządowcy pozytywnie rozpatrzyli projekt uchwały nr 120/21 z autopoprawką w sprawie przyjęcia programu „Szczecińskich pracowni twórczych”, określenia zasad wynajmu pracowni do prowadzenia działalności w dziedzinie kultury i sztuki oraz trybu wyłaniania najemców tych pracowni. W 2020 roku funkcjonowało 46 pracowni. W wyniku przyjętej uchwały artyści zyskali możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w zajmowanych obiektach.

■ Czerwiec

29 czerwca 2021 roku odbyła się XXX zwyczajna (cały czas zdalna) sesja Rady Miasta Szczecin, w trakcie której podjęto 34 uchwały. Podczas obrad Piotr Krzystek zapewnił, że od momentu rozpoczęcia akcji szczepień (grudzień 2020 roku) do przeprowadzonych czerwcowych obrad 2021 roku szczepienia przyjęła blisko połowa dorosłych szczecinian, co w skali Polski można uznać za dobry rezultat. Prezydent zwracał uwagę, że kluczową rolę w procesie mobilizacji do przyjęcia szczepionki powinni odgrywać lekarze pierwszego kontaktu oraz pracodawcy. W czerwcu mobilizacja lokalnej społeczności w kwestii szczepień była trudniejsza, ponieważ wskaźnik zachorowań uległ wypłaszczeniu. Zgodnie z wydanym przez Piotra Krzystka zarządzeniem – dotyczącym ustalenia planu finansowego dla środków pochodzących z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 – na cel walki z pandemią przeznaczono 22 666 071 zł. Przyjęty plan przewidywał także środki na realizację zadań bieżących, w tym potrzebnych na organizację transportu do punktów szczepień, a także pomoc finansową udzieloną domom pomocy społecznej.

Decyzją prezydenta utworzono Zespół Nazewnictwa Miejskiego, jednocześnie powołując jego członków oraz określając tryb i zasady ich działania.

W skład gremium wchodzi sześć osób powoływanych i odwoływanych przez Prezydenta Miasta Szczecin w drodze zarządzenia, w tym co najmniej dwóch przedstawicieli Urzędu Miasta Szczecin. Kadencja członków zespołu jest tożsama z kadencją Rady Miasta Szczecin. Do głównych zadań tej jednostki należą m.in.: wydawanie opinii do złożonych wniosków o nadanie lub zmianę nazwy ulicy, placu lub parku, uzgadnianie proponowanej nazwy w porozumieniu z autorem (autorami) złożonego wniosku.

Podczas sesji Rady Miasta, wypełniając tym samym obowiązek wynikający z art. 28aa Ustawy o samorządzie gminnym, przedstawiono raport o stanie gminy miasto Szczecin za 2020 rok. Analogicznie do dwóch poprzednich wersji tego dokumentu (z 2018 roku i 2019 roku) dotyczył on realizacji strategii, programów, uchwał Rady Miasta oraz budżetu obywatelskiego. Odzwierciedlił zmiany związane z pandemią, zauważalne m.in. w życiu społecznym i gospodarczym, a wpływające na wszelkie aspekty funkcjonowania miasta. Eskalacja wirusa spowodowała nie tylko zmniejszenie dochodów miejskiego budżetu, ale i uniemożliwiła sprawne funkcjonowanie biznesów oraz ośrodków oświatowo-kulturowych. Plan inwestycyjny realizowany w Szczecinie w roku 2020, mający na celu modernizację miasta, pozwolił jednak na utrzymanie wielu miejsc pracy.

Radni omawiali także raport z realizacji „Programu współpracy Gminy Miasto Szczecin z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2020 rok”.

Ważną kwestią poruszoną podczas sesji było absolutorium dla Prezydenta Miasta Szczecin, którego radni udzielili po zapoznaniu się m.in. ze sprawozdaniem finansowym z wykonania budżetu w 2020 roku, opinią Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie o sprawozdaniu z wykonania budżetu oraz ze stanowiskiem Komisji Rewizyjnej.

Samorządowcy pozytywnie rozpatrzyli projekt uchwały nr 129/21 w sprawie zatwierdzenia sprawozdania z wykonania budżetu Miasta Szczecin za rok 2020 oraz sprawozdania finansowego Miasta Szczecin za okres od 1 stycznia 2020 roku do 31 grudnia 2020 roku (za – 20 osób, przeciw – 10, wstrzymała się – 0). Bilans z wykonania budżetu zamknięto sumą bilansową 467 936 675,91 zł, a sprawozdanie z jego wykonania wraz z informacją o stanie mienia uzyskało pozytywną opinię składu orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie.

Czerwcowe sesja Rady Miasta przebiegała również pod znakiem przyjęcia uchwał dotyczących przetargów. Pozytywnie rozpatrzono m.in.:

- uchwałę 131/21 (za – 28 osób, przeciw – 0, wstrzymała się – 1) – odnoszącą się do wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie przy ul. Światowida 80b;
- uchwałę 132/21 (za – 26 osób, przeciw – 0, wstrzymała się – 1) – dotyczącą wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie w rejonie ul. Nehringa;
- uchwałę 133/21 (za – 27 osób, przeciw – 0, wstrzymała się – 1) – dotyczącą wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie w rejonie ul. Polickiej.

Podczas obrad radni przyjęli uchwały zmieniające nazwy urzędowe ulic w Szczecinie. Zmiany dotyczyły: ul. Wymarzonej, ul. Bolesława Gewerta, ul. Alpinistów, ul. Juhasa oraz ronda Andrzeja Forsysa.

Tego samego dnia samorządowcy pozytywnie rozpatrzyli autopoprawkę do uchwały 158/21 zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków: za wysługę lat, motywacyjnego, funkcyjnego, za warunki pracy oraz nagród i warunki obliczania i wypłacania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw. Przyjęte zapisy wprowadziły zmiany kwoty nagrody specjalnej dla nauczycieli za zaangażowanie w realizację strategicznych celów rozwoju edukacji w Gminie Miasto Szczecin z 1000 zł na 1360 zł (brutto).

Obradom poddano kwestię wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Miasto Szczecin na lata 2021–2025. Podstawowym celem programu zawartego w uchwale nr 146/21 (przyjętej stosunkiem głosów: za – 20 osób, przeciw – 3, wstrzymały się – 3) jest wskazanie instrumentów do efektywnego i sprawnego realizowania ustawowych zadań gminy w zakresie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych gospodarstw domowych o niskich dochodach oraz dążenie do poprawy gospodarowania mieszkaniowym zasobem miasta, w tym warunków zamieszkiwania najemców lokali komunalnych.

Prezydent wręczył także nagrody wyróżniającym się uczniom szczecińskich szkół za wybitne osiągnięcia w zakresie wiedzy i umiejętności z przedmiotów znajdujących się w programie nauczania. Do Urzędu Miasta wpłynęło łącznie 545 wniosków o ich przyznanie (288 ze szkół podstawowych, 257 ze szkół ponadpodstawowych). Komisja pozytywnie rozpatrzyła 336 z nich. Ze względu na obostrzenia związane z pandemią uroczystość wręczenia nagród podzielono na kilka tur.

W przeddzień zakończenia roku szkolnego Piotr Krzystek ogłosił decyzję o przesunięciu środków przeznaczonych na organizację – odwołanych ze względu na sytuację epidemiologiczną – regat The Tall Ships Races. Fundusze w kwocie 1000 zł netto w październiku trafiły do wszystkich nauczycieli zatrudnionych na etat w szczecińskich szkołach. Na cel ten Prezydent wraz z Radą Miasta przeznaczyli kwotę 8 mln zł. Zgodnie z założeniami świadczenie ma być wypłacane także w 2022 roku i 2023 roku.

■ Lipiec

Przełom czerwca i lipca upłynął pod znakiem szacowania strat wyrządzonych przez ulewę, która dotknęła nasz region. Wedle danych meteorologicznych opady przybrały historyczny wymiar – 100 l/m². Piotr Krzystek, prezydent Szczecina, powiedział: „To tylko krótkie podsumowanie ostatnich kilkudziesięciu godzin. Sytuacja w większości miejsc wróciła do normy, trudna sytuacja panuje nadal na uliczkach Krzekowa. Szacowanie strat na pewno potrwa”.

Zdarzenie wywołało niezadowolenie szczecinian, którzy wskazywali na wieloletnie zaniedbania władz miasta, które – w ich ocenie – nie zagwarantowały właściwego funkcjonowania infrastruktury krytycznej, w tym wodno-kanalizacyjnej. Krytyce poddano także nadmierne „zabetonowanie”, w szczególności placów i skwerów, co powodowało, że nadmiar wody nie mógł być absorbowany przez grunt.

Kolejną trudnością, z którą w lipcu mierzył się prezydent i Rada Miasta Szczecin, było opóźnienie w budowie Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej. Zastrzeżenia budziła ta część inwestycji, za której realizację odpowiada firma Trakcja, i która w przetargu zobowiązała się także do modernizacji już istniejących przystanków.

5 lipca przeprowadzono – pierwszą od lutego 2020 roku stacjonarną – uroczystą sesję Rady Miasta. Odbyla się ona w Teatrze Lalek „Pleciuga” (pl. Teatralny 1). W posiedzeniu udział wzięli ambasadorzy Szczecina,

radni, prezydent i jego zastępcy, osoby wyróżnione, marszałek senatu Tomasz Grodzki, a także zaproszeni goście oraz mieszkańcy.

Podczas sesji wręczono medal za Zasługi dla Miasta Szczecina. Odznaczenie jest nadawane przez Radę Miasta osobom, które szczególnie zasłużyły się dla Szczecina i przyczyniły do jego rozwoju. O przyznaniu nagrody decyduje Kapituła Medalu, którą tworzy Prezydium Rady Miasta Szczecin. Uhonorowani zostali: prof. dr hab. n. med. Marek Ostrowski, Marek Tałasiewicz oraz Zbigniew Zalewski.

Pierwszy z nagrodzonych może poszczycić się bogatym dorobkiem naukowym, do którego zaliczyć można około 400 prac i wystąpień zjazdowych oraz redakcję kilku monografii. Jako chirurg ogólny i onkologiczny wyspecjalizował kilkunastu chirurgów i transplantologów. Od 2003 roku był Konsultantem Wojewódzkim ds. Transplantologii w Szczecinie, a w latach 2012–2015 w Krajowej Radzie Transplantacyjnej przy ministrze zdrowia. Drugi z laureatów – Marek Tałasiewicz – w latach 1990–1998 pełnił funkcję wojewody szczecińskiego, a w latach 2014–2015 wojewody zachodniopomorskiego. Był też wiceprezesem Stoczni Szczecińskiej Porta Holding (SSPH), a także doradcą prezydenta Szczecina. W roku 2007 został p.o. dyrektora Zachodniopomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego i pracował w tej agencji do 2008 roku. Został też doradcą prezydenta Szczecina Piotra Krzystka. Ostatni z nagrodzonych – Zbigniew Zalewski – w 2014 roku zainicjował powstanie Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego. Przyczynił się do powstania Alei Żeglarzy w Szczecinie, ustanowienia nagród żeglarskich. Przez dwa lata pełnił funkcję wiceprezesa Zachodniopomorskiej Federacji Sportu. Ponadto jest autorem licznych publikacji naukowo-dydaktycznych z zakresu matematyki oraz tych dotyczących funkcjonowania samorządów.

Podczas sesji nadano także honorowy tytuł „Ambasadora Szczecina 2021”. Wyróżnieni zostali kom. dr Marek Łuczak oraz Tomasz Licak. Tytuł przyznawany jest od 2000 roku w uznaniu za zasługi i osiągnięcia osobiste, które przyczyniają się do promocji i rozwoju miasta, a także propagowania jego wizerunku w kraju i za granicą. „Ambasador Szczecina” nadawany jest przez prezydenta Szczecina jako wyraz uznania dla osób i instytucji, które dumnie i godnie reprezentują miasto.

Pierwszy z nagrodzonych – Marek Łuczak – to komisarz Policji i doktor historii, prezes Pomorskiego Towarzystwa Historycznego, autor, muzyk. Pełni funkcję koordynatora wojewódzkiego ds. przeciwdziałania przestępczości przeciwko zabytkom w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Szczecinie. Jest au-

torem około 50 książek opisujących historię i zabytki Szczecina oraz Pomorza Zachodniego, w tym katalogów utraconych zabytków sakralnych, a także licznych artykułów z zakresu historii sztuki. Drugi z laureatów – Tomasz Licak – to muzyk jazzowy i kompozytor, a także wykładowca akademicki w Akademii Sztuki, animator kultury, organizator życia kulturalnego. Jest laureatem programów stypendialnych marszałka województwa zachodniopomorskiego, miasta Szczecin oraz duńskiego stypendium Erma Foundem.

■ Sierpień

Decyzją prezydenta Szczecina powołano zespół opiniujący i zespół odwoławczy działające w ramach Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego 2022 roku. W skład pierwszego zespołu powołano 19 członków, a drugiego – 5.

Wydano także zarządzenia w sprawie powołania Komisji Przetargowych, które były odpowiedzialne za przygotowanie i przeprowadzenie postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na następujące projekty:

- „Budowę budynku toalet oraz wykonanie zagospodarowania terenu w ramach inwestycji pn. przebudowa i rozbudowa Teatru Letniego im. H. Majdaniec w Szczecinie”;
- „Budowę sali gimnastycznej wraz z pomieszczeniami dydaktycznymi i pracami towarzyszącymi przy budynku Specjalnego Ośrodka dla Dzieci Słabosłyszących przy ul. Grzywińskiej 6 w Szczecinie”;
- „Budowę placu zabaw przy PP nr 32 ul. Farna 2a w Szczecinie”;
- „Przeprowadzenie badań archeologiczno-architektonicznych oraz opracowanie koncepcji architektonicznej zagospodarowania placu Rynek Nowy w Szczecinie”;
- „Dostawę sprzętu medycznego i wyposażenia przychodni Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce Oddział w Szczecinie”;
- „Dostosowanie do wymogów bezpieczeństwa pożarowego budynku internatu Zespołu Szkół Rzemieślniczych przy ul. Chmielewskiego 19 w Szczecinie”;
- „Przebudowę budynku Publicznej Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 25 w Szczecinie w celu dostosowania całego obiektu do potrzeb osób niepełnosprawnych wraz z zagospodarowaniem terenu przy ul. Letni-skowej 1, dz. nr 52/1, obręb 4168 w Szczecinie”.

Mimo niskiego wskaźnika zakażeń koronawirusem, utrzymującego się na poziomie około 200 zachorowań dziennie, trwały intensywne przygotowania do rozpoczęcia kolejnego roku szkolnego 2021/2022 utrzymanego w reżimie

sanitarnym, ale realizowanego w trybie stacjonarnym. Stąd utrzymano w mocy zalecenia dotyczące dezynfekcji rąk, wietrzenia pomieszczeń, stosowania maseczek, a także zachowania dystansu społecznego. Powrót dzieci i młodzieży do szkół stanowił wyzwanie pod względem prognozowanego trudu ponownego przystosowania się młodzieży do realiów nauki w trybie stacjonarnym, dlatego w celu rozpoznania zmian behawioralnych uczniów przeprowadziliśmy badania diagnozujące stan emocjonalny uczniów wybranych szkół podstawowych, ponadpodstawowych oraz wybranej grupy nauczycieli.

Negatywnymi skutkami pandemii jest zatem wyzwanie, z którym miasto będzie mierzyło się w kolejnych miesiącach, a nawet latach.

■ Wrzesień

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych na terenie Szczecina rozpoczęto organizowanie i wdrażanie ogólnopolańskiej akcji szczepień. Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Edukacji i Nauki poprzez kierowanie kampanii informujących – zarówno do uczniów, jak i do rodziców – zachęcało do przyjęcia dawki preparatu. Szczepienie nie było jednak obligatoryjne ani dla uczniów, ani dla nauczycieli.

Na 7 września 2021 roku przewodnicząca Rady Miasta Renata Łażewska zwołała pierwsze zdalne posiedzenie po przerwie wakacyjnej. Podjęto na nim 32 uchwały. W XXXI zwyczajnej sesji uczestniczyło 30 radnych oraz zaproszeni goście, w tym ustępujący ze stanowiska dyrektor naczelny i artystyczny Państwowego Teatru Lalek „Pleciuga” Zbigniew Niecikowski.

Radni ponownie przystąpili do prac nad uchwałą dotyczącą zmian w budżecie Miasta Szczecin na 2021 rok. Przedstawiony projekt zmian w budżecie na 2021 rok obejmował zwiększenie dochodów o 4 482 456 zł, a także zmniejszenie wydatków o 52 814 890 zł. W wyniku wprowadzonych zmian (przyjętych stosunkiem: za – 21 osób, przeciw – 9) deficyt budżetowy miasta zmniejszył się o 57 297 346 zł.

Samorządowcy ponownie pochyłili się nad zmianami w Wieloletniej Prognozie Finansowej Miasta Szczecin oraz Wieloletnim Programie Rozwoju Szczecina na lata 2021–2025. Zmiany objęły aktualizację wartości w zakresie budżetu – przychodów o wartości 51 000 000 zł i rozchodów wynoszących 6 297 346 zł, a także zmniejszenie deficytu o 57 297 346 zł – wynikających z wniosków złożonych przez dysponentów w sprawie dokonania zmian w budżecie 2021 roku i prognozach na lata następne. Z kolei na 2022 rok zatwierdzono zwiększenie deficytu o 57 297 346 zł, zwiększenie przychodów

o 57 297 346 zł. Wprowadzono także korekty w obszarze prognozowanego budżetu w latach 2027–2047, wynikające z przesunięcia przychodów z tytułu kredytu w wysokości 51 mln zł z roku 2021 do roku 2022.

Podczas sesji pozytywnie rozpatrzono projekt uchwały nr 165/21 dotyczącej zaciągnięcia kredytu w Europejskim Banku Inwestycyjnym. Zgodnie z Wieloletnią Prognozą Finansową (WPF) zaplanowano zaciągnięcie kredytów bankowych na łączną kwotę 339 mln zł w latach 2021–2022. Środki te miały służyć realizacji inwestycji (w tym współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej) w obszarach transportu i komunikacji. W związku z potrzebami inwestycyjnymi miasta konieczne było zaciąganie zobowiązań kredytowych, przy jednoczesnym utrzymywaniu wskaźnika zadłużenia w bezpiecznych granicach, co oznaczało dążenie do zawierania umów kredytowych o długim okresie spłaty. Wedle ustaleń umowa w sprawie kredytu, którą miasto miało zawrzeć w 2021 roku, powinna opiewać na kwotę w wysokości 339 000 000 PLN i obejmować 25-letni okres kredytowania.

Jednogłośnie decyzją Rada Miasta, zgodnie z uchwałą 167/21 po wprowadzonej autopoprawce, wyraziła zgodę na złożenie przez prezydenta Miasta Szczecin wniosku do ministra rozwoju, pracy i technologii o udzielenie wsparcia ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na sfinansowanie objęcia udziałów w Szczecińskim Towarzystwie Budownictwa Społecznego sp. z o.o. Powyższa uchwała jest odpowiedzią na wprowadzone 19 stycznia 2021 roku zmiany w ustawie z 26 października 1995 roku o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego. W związku z planowanym przedsięwzięciem, polegającym na partycypacji miasta w kosztach utworzenia 202 lokali mieszkalnych przeznaczonych na wynajem w wysokości 10 450 099,82 zł., istnieje możliwość uzyskania wsparcia finansowego na powyższy cel z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa.

W drodze uchwały radni delegowali również przedstawicieli Gminy Miasta Szczecin w składzie osobowym: Krzysztof Soska, Daniel Wacinkiewicz, Bazyli Baran, Maciej Ussarz, Mirosław Żylik, Anna Szlesińska do Rady Euroregionu „Pomerania”.

Przyjęto także uchwały o numerach: 168/21, 169/21, 170/21, 171/21, 172/21 – dotyczące udzielenia bonifikaty od cen netto nieruchomości grunto- wych niezabudowanych sprzedawanych w trybie bezprzetargowym na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych.

Pozytywnie rozpatrzono również uchwały:

- nr 173/21 – dotyczącą wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze bezprzetargowej nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Szczecinie przy ul. Żubrów, stanowiącej własność Gminy Miasto Szczecin oraz udzielenie bonifikaty od ceny tej sprzedaży;
- nr 174/21 – dotyczącą wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie w rejonie ul. Teofila Starzyńskiego;
- nr 175/21 – dotyczącą wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie przy ul. Gryfińskiej 10;
- nr 176/21 – dotyczącą wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie, w rejonie ul. Łowieckiej;
- nr 177/21 – dotyczącą wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie przy ulicach: Gdańskiej 48, Nabrzeże Bulwar Śląski S, częściowo w granicach portu morskiego;
- nr 178/21 – dotyczącą wyrażenia zgody na oddanie w użytkowanie wieczyste w drodze przetargu ustnego nieograniczonego zabudowanej nieruchomości gruntowej wpisanej do rejestru zabytków położonej w Szczecinie przy ul. Niklowej 11, wraz ze sprzedażą znajdujących się na niej budynków oraz podwyższenia bonifikaty od ceny sprzedaży budynku oraz opłat z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej wpisanych do rejestru zabytków.

■ Październik

19 października 2021 roku odbyła się XXXII zwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin, w trakcie której podjęto 24 uchwały. Mimo obserwowanego wzrostu poziomu zachorowań opisywane posiedzenie zostało przeprowadzone w sposób stacjonarny.

Radni większością głosów przyjęli projekt uchwały nr 198/21 dotyczącej Programu Ochrony Środowiska Miasta Szczecin na lata 2021–2024 z uwzględnieniem perspektywy na lata 2027–2028. Opisywany dokument

stanowi podstawę funkcjonowania systemu zarządzania środowiskiem na poziomie miasta i jednocześnie integruje w sobie lokalne zagadnienia ochrony środowiska z założeniami jego ochrony wskazanymi w dokumentach tworzonych na wyższych szczeblach administracji publicznej. Celami strategicznymi zawartymi w programie są m.in.: ochrona i zrównoważenie eksploatawania zasobów przyrodniczych, ochrona i rekultywacja powierzchni ziemi, utrzymanie dobrego stanu wód powierzchniowych oraz podziemnych, przeciwdziałanie negatywnym skutkom zmian klimatu, poprawa klimatu akustycznego polegająca na zminimalizowaniu hałasu, monitorowanie i utrzymanie dotychczasowego stanu braku zagrożenia ponadnormatywnym promieniowaniem elektromagnetycznym, ograniczenie ryzyka wystąpienia awarii, prowadzenie racjonalnej gospodarki wodno-ściekowej czy usunięcie wyrobów zawierających azbest z terenu miasta do 2032 roku.

Podczas sesji przyjęto jednogłośnie uchwałę nr 199/21 dotyczącą powierzenia tego zadania Zarządowi Dróg i Transportu Miejskiego (ZDiTM). Wedle założeń uchwałodawców przekazanie zlecenia w całości jednemu podmiotowi usprawni wykonywanie prac w tym zakresie.

W drodze uchwały wyrażono również zgodę na zawarcie przez Gminę Miasto Szczecin porozumień międzygminnych w sprawie przejęcia wykonania zadania publicznego w zakresie zagospodarowania bioodpadów. Porozumienie pomiędzy Gminą Miasto Szczecin z Gminą Police i Gminą Miasto Stargard wpłynie na racjonalne i profesjonalne zagospodarowanie bioodpadów w instalacji do tego przeznaczonej. Powierzenie i przekazywanie bioodpadów do wymienionej instalacji ma również wpływ na koszty funkcjonowania gospodarki bioodpadami.

Na mocy uchwały nr 204/21 – uchylającej uchwałę w sprawie opłaty od posiadania psów – zatwierdzono zaniechanie pobieranej od 2007 roku fakultatywnej opłaty uiszczanej przez właścicieli psów. W efekcie tej decyzji do budżetu miasta nie wpłynie około 60 tys. zł rocznie, jednak – jak pokazały analizy – pobieranie powyższej opłaty generowało dla miasta koszty postępowania procesowego oraz pracy pracowników organu podatkowego, które przewyższały zyski wpływające do budżetu Miasta Szczecin.

Stosunkiem głosów 25 za, 0 przeciw oraz 3 wstrzymujące się, przyjęto także uchwałę nr 208/21 dotyczącą „Programu współpracy Gminy Miasto Szczecin z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2022 rok”. Program jest elementem Wieloletniego Programu Rozwoju Szczecina, zwłaszcza w zakresie realizacji

polityki rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, a także innych polityk branżowych, w których podmiotami są organizacje.

Podczas sesji przyjęto także uchwały, jak np.:

- nr 214/21 – dotyczącą zmiany uchwały w sprawie wprowadzenia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miasto Szczecin;
- nr 215/21 – dotyczącą zmiany uchwały w sprawie szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości oraz zagospodarowania tych odpadów w zamian za uiszczoną opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi;
- nr 216/21 – dotyczącą sprawy wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi i ustalenia stawki tej opłaty, ustalenia stawki opłaty za pojemnik oraz zwolnienia w części z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Zgodnie z zapisami zarządzenia Prezydenta Miasta Szczecin w październiku ustalono także wysokości stawek podstawowych za najem komunalnych lokali użytkowych. Od 1 stycznia 2022 roku stawki podstawowe netto za najem 1 m² powierzchni komunalnych lokali użytkowych będą wynosiły 3,20 zł, m.in. dla podmiotów organizacji pozarządowych oraz podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego, partii politycznych, związków zawodowych, państwowych jednostek budżetowych, jednostek organizacyjnych Gminy Miasto Szczecin – na potrzeby związane z realizacją zadań statutowych, które nie są związane z prowadzeniem działalności gospodarczej – a także dla instytucji kultury, dla których organizatorem bądź współorganizatorem jest Gmina Miasto Szczecin.

■ Listopad

W listopadzie przystąpiono do powołania komisji przetargowych, których zadaniem było przygotowanie i przeprowadzenie postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na następujące projekty:

- Odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych zebranych w punktach selektywnego zbierania odpadów komunalnych – EKOPORTACH na terenie Gminy Miasto Szczecin;
- Wykonanie robót budowlanych pn. „Remont nawierzchni wokół budynku ZSO nr 4 przy ul. Romera 2 w Szczecinie”;

- Likwidacja dzikich wysypisk wraz z oczyszczaniem terenów na obszarze Gminy Miasto Szczecin oraz odbiór (na zgłoszenia mieszkańców) i zagospodarowanie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego pochodzącego z gospodarstw domowych z terenu Gminy Miasto Szczecin;
- Wykonanie robót budowlanych pn. „Wymiana nawierzchni placu aktywności ruchowej na terenie Szkoły Podstawowej nr 68 przy ul. Zakole 1 w Szczecinie – prace podobne”;
- Remont klatki schodowej oraz pomieszczeń przyległych w budynku II Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Henryka Pobożnego 2 w Szczecinie;
- Wykonywanie w roku 2022 operatów szacunkowych określających wartości nieruchomości oraz opracowanie map dla potrzeb ustanawiania służebności – zgodnie ze specyfikacją zadań Wydziału Mieszkalnictwa i Regulacji Stanów Prawnych Nieruchomości.

Dziewiąta sesja w opisywanym roku została zwołana na 23 listopada 2021 roku. W związku z wystąpieniem w Radzie Miasta ogniska covidowego, radni obradowali w trybie zdalnym. Podczas XXXIII zwyczajnej sesji głosowaniu poddano 25 projektów uchwał, wszystkie rozpatrzono pozytywnie.

Przyjęte uchwały dotyczyły m.in. kwestii wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, będącej własnością Gminy Miasto Szczecin, położonej w Szczecinie przy ulicach: Wolframowej, Władysława Nehringa oraz Hangarowej.

Radni uchwałą nr 229/21, ustalili także opłaty na rok 2022 za usuwanie pojazdów z dróg miejskich, a następnie przechowywanie ich na parkingach strzeżonych, a także kosztów powstałych w wyniku wydania dyspozycji usunięcia, a następnie odstąpienia od usunięcia pojazdu. Ustalone stawki zależą m.in. od rodzaju pojazdu – od 121 zł za usunięcie roweru, motoroweru, hulajnogi elektrycznej lub urządzenia transportu osobistego do 1643 zł za usunięcie pojazdu przewożącego materiały niebezpieczne.

Istotną kwestią ujętą podczas XXXIII sesji było przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszarów – Stare Miasto–Świętego Ducha, Bukowo–Kombatantów, Gołęcino–Goław–Strzałowska czy Dąbie–lotnisko 4 w Szczecinie – zawartych odpowiednio w uchwałach o numerach: 230/21, 231/21, 232/21, 233/21.

Samorządowcy pozytywnie rozpatrzyli projekt uchwałę nr 246/21 dotyczącą diet oraz kosztów podróży radnych Rady Miasta Szczecin, a także nr 247/21 dotyczącą ustalenia wynagrodzenia Prezydenta Miasta Szczecin. Wedle zapisu pierwszego z wymienionych dokumentów podstawę do

ustalenia diety radnego stanowi lista obecności podpisywana na początku obrad przez radnych biorących udział w sesji bądź posiedzeniu. Diety mogą jednak ulec zmniejszeniu o: 10% maksymalnej wysokości diety w przypadku nieusprawiedliwionej nieobecności radnego na sesji zwyczajnej lub uroczystej, bądź o 5% w przypadku nieobecności na posiedzeniu komisji stałej, doraźnej, zespołu kontrolującego komisji rewizyjnej, do których dany radny przynależy. Natomiast wynagrodzenie Prezydenta Miasta zatwierdzono na łączną kwotę 17 940,00 zł (brutto). Wedle projektu uchwały na sumę tę składa się: wynagrodzenie zasadnicze, dodatek funkcyjny oraz dodatek specjalny. Ponadto ze względu na wysługę lat prezydentowi przyznano dodatek w wysokości 20% wynagrodzenia zasadniczego.

W opisywanym okresie obserwowaliśmy także znaczny wzrost poziomu zakażeń wirusem SARS-CoV-2 – do poziomu około 27 tys. zachorowań dziennie. W związku z niepokojącą sytuacją epidemiologiczną na terenie Szczecina utrzymano obowiązek noszenia maseczek, dezynfekcji rąk oraz zachowania dystansu społecznego. Od 2 listopada 2021 roku umożliwiono także przyjęcie trzeciej (przypominającej) dawki szczepionki osobom, które drugą dawkę przyjęły minimum pół roku wcześniej. Przyjęcie dawki przypominającej umożliwiono także osobom powyżej 50 roku życia, które drugą dawkę przyjęły co najmniej pięć miesięcy wcześniej.

■ Grudzień

Z powodu wysokiego wskaźnika zachorowań na COVID-19 rząd wprowadził kolejne restrykcje. Decyzją Rady Ministrów z 16 grudnia na terenie Szczecina wprowadzono limit 30% obłożenia widowni w teatrach, operach, filharmoniach i innych salach koncertowych, w których występują zespoły muzyczne. Do limitu nie wliczono osób zaszczepionych przeciwko COVID-19, pod warunkiem okazania unijnego certyfikatu, negatywnego wyniku testu lub zaświadczenia o powrocie do zdrowia w związku z COVID-19. Kierując się troską o bezpieczeństwo mieszkańców, zamknięto dyskoteki i kluby (z wyjątkiem 31 grudnia i 1 stycznia – do maksymalnej liczby 100 osób). Do innych obostrzeń należały:

- limit 75% obłożenia w transporcie zbiorowym;
- obowiązkowe testy dla współdomowników osoby zakażonej COVID-19 bez względu na posiadany certyfikat covidowy;
- obligatoryjne wykonanie testu na COVID-19 przez osoby przylatujące spoza strefy Schengen.

Grudniowe obostrzenia dotyczyły także edukacji. Od 20 grudnia 2021 do 9 stycznia 2022 roku wprowadzono obowiązek nauki zdalnej zarówno w szkołach podstawowych, jak i średnich. Do nauki stacjonarnej we wszystkich typach szkół powrót planowany był na 28 lutego. W grudniu Ministerstwo Zdrowia przystąpiło także do planowania wprowadzenia szczepień obowiązkowych służb medycznych oraz służb mundurowych i nauczycieli.

7 grudnia 2021 roku odbyła się XXXIV zwyczajna (ponownie zdalna) sesja Rady Miasta Szczecin, w trakcie której podjęto i pozytywnie rozpatrzono pięć uchwał. Spotkanie w całości poświęcono kwestiom budżetowym.

Przyjęta uchwała nr 248/21 dotycząca zmian w budżecie Miasta Szczecin na 2021 rok, której projektodawcą był prezydent Piotr Krzystek, zakładała zmniejszenie dochodów miasta o 35 744 153 zł, a także zmniejszenie wydatków o 139 744 153 zł. W efekcie wprowadzonych zmian deficyt budżetowy miasta został zmniejszony o 104 000 000 zł.

Samorządowcy uchwałą nr 239/21 przyjęli Wieloletnią Prognozę Finansową Miasta Szczecin. Prognoza jest strategicznym dokumentem, który służy do długoterminowego zarządzania finansami miasta, w tym jego długiem. Jednym z głównych jej celów jest weryfikacja stabilności finansowej jednostki samorządu terytorialnego. Wedle analiz wdrożenie programu rządowego „Polski Ład” ma ograniczyć dochody jednostek samorządu terytorialnego, co wymusza zmiany także w projekcie budżetu Miasta Szczecin na 2022 rok. Opisywany projekt również został przyjęty przez radnych i opracowany ze szczególnym uwzględnieniem jego realizacji w warunkach przewidywanych zmian zasad finansowania samorządów określonych w rządowym programie rozwoju. Uchwalony budżet zakładał m.in. spadek dochodów z PIT w stosunku do prognozowanych na poziomie około 129 mln złotych. Radni zwrócili także uwagę na ogólnopolskie wyzwania stojące przed samorządami, w tym wzrost cen paliwa, energii oraz narastającą presję płacową. W związku z powyższym dochody budżetu miasta na 2022 rok ustalono na 2 973 331 618 zł, a jego deficyt na 349 547 911 zł.

Ostatnim projektem procedowanym podczas sesji była uchwała nr 250/21 dotycząca Wieloletniego Programu Rozwoju Szczecina (WPRS) na lata 2022–2026. Nakłady finansowe planowane na jego realizację wynikają z kontynuacji programu inwestycyjnego, w tym pakietu projektów przewidywanych do sfinansowania w minionej perspektywie programowania UE, tj. w okresie 2014–2020. W dokumencie wyznaczono cztery cele strategiczne: Szczecin – miasto wysokiej jakości życia, Szczecin – miasto nowoczesnej, konkurencyjnej

i innowacyjnej gospodarki, Szczecin – miasto o wysokim potencjale kapitału intelektualnego oraz Szczecin – atrakcyjne miasto metropolitalne. Najbardziej kapitałochłonny jest ostatni z wymienionych celów – łączne przewidywane nakłady wyniosły prawie 1,3 mld zł (ponad 74% całych nakładów na WPRS), z czego większość (1,11 mld zł) to te na transport oraz komunikację. Drugi co do wartości nakładów jest cel pierwszy: Szczecin – miasto wysokiej jakości życia. Łączne planowane nakłady na jego realizację wynoszą 298 mln zł (16% nakładów na WPRS). Z kolei na realizację celu trzeciego przewidziano około 171 mln zł (9% nakładów), drugiego – mniej więcej 9,5 mln zł (1% nakładów).

Prezydent Szczecina wydał również zarządzenie nr 572/21 w sprawie zasad udostępniania i przekazywania informacji sektora publicznego w celu ponownego ich wykorzystywania oraz otwartości danych w Urzędzie Miasta Szczecin. Udostępnianie i przekazywanie informacji następuje poprzez ogłaszanie informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Szczecin oraz w portalu danych prowadzonym przez ministra właściwego do spraw informatyzacji lub w innym systemie teleinformatycznym. Informacje te są przekazywane na wniosek zainteresowanego.

XXXV zwyczajna sesja Rady Miasta – ostatnia w 2021 roku – odbyła się 14 grudnia. Wzięło w niej udział 30 radnych, ponownie obradujących w trybie zdalnym, a głosowaniu poddano 14 uchwał. Przyjęto je w całości z wyjątkiem uchwały nr 254/21, która dotyczyła przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Warszewo–Na Stoku” w Szczecinie. Tę odesłano do projektodawcy.

Uchwałami nr 251/21 oraz 252/21 przystąpiono do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru „Turzyn–Żółkiewskiego” oraz „Centrum–plac Adamowicza”.

Samorządowcy – poprzez przyjęcie projektu uchwały nr 257/21 – uchylili uchwały w sprawie wprowadzenia świadczenia pieniężnego „Bon Opiekuńczy” dla rodzin z dziećmi w wieku do lat 3. Decyzja została uzasadniona planowanym na styczeń 2022 roku wejściem w życie ustawy o Rodzinnym Kapitale Opiekuńczym. Celem tego nowego świadczenia, adresowanego do rodzin z dziećmi, jest częściowe pokrycie wydatków związanych z opieką nad drugim i kolejnym dzieckiem w przedziale wiekowym 12–36 miesięcy życia. Rodzice będą mogli je wykorzystać, otrzymując przez rok 1000 zł miesięcznie lub przez dwa lata 500 zł miesięcznie.

Radni przyjęli także uchwałę nr 259/21 dotyczącą Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii dla Miasta Szczecin na rok 2022. Zadania w obszarze uzależnień oraz integracji społecznej osób uzależnionych zawarte w programie uwzględniają cele operacyjne dotyczące profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych określonych w Narodowym Programie Zdrowia przewidzianym na lata 2021–2025 oraz stanowią część Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych dla Gminy Miasto Szczecin. Realizacja zadań Gminnego Programu koordynowana jest przez Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Szczecin. Realizatorami zadań są z kolei jednostki organizacyjne gminy, w szczególności Szczecińskie Centrum Profilaktyki Uzależnień oraz Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Finansowanie Gminnego Programu zostało ujęte w budżecie miasta na 2022 rok.

Samorządowcy obradowali także nad projektem uchwały nr 268/21 dotyczącej podjęcia skutecznych działań chroniących przed omikronem – czwartym wariantem koronawirusa SARS-CoV-2 – nadciągającą kolejną falą pandemii. Projekt przyjęto stosunkiem głosów 18 za, 8 przeciw, 0 wstrzymujących się, tym samym przyjmując apel w tej kwestii skierowany do prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego. W apelu szczecińscy radni zwracali uwagę, że w grudniu 2021 roku dzienna liczba zachorowań znacznie wzrosła i sięgała 20–30 tys. Niepokojąco przedstawiał się także wskaźnik zgonów utrzymujący się na poziomie około 500 na dobę. Zdaniem autorów dokumentu działania podejmowane przez rząd były niewystarczające, a także niedoprecyzowane. Stąd żądanie, by wprowadzić regulacje prawne i organizacyjne, które pozwoliłyby skuteczniej przeciwdziałać skutkom pandemii.

Podczas XXXV sesji przyjęto również uchwały:

- nr 256/21 – dotyczącą ustalenia kwoty służącej do wyliczenia wysokości dotacji na finansowanie działalności Centrum Integracji Społecznej w Szczecinie w 2022 roku (za – 19 głosów, przeciw – 4, wstrzymujących się – 5),
- nr 255/21 – dotyczącą wystąpienia Gminy Miasto Szczecin z Międzynarodowego Związku Hanzy z siedzibą w Lubece (za – 26 głosów, przeciw – 0, wstrzymujących się – 1),
- 266/21 – zmieniającą uchwałę w sprawie powołania komisji stałych Rady Miasta Szczecin oraz ich składów osobowych (za – 29 głosów, przeciw – 0, wstrzymujących się – 0).

Anna Janiszewska*, Agnieszka Lizak**

Rok 2021 – oczekiwania i nadzieje Uniwersytetu Szczecińskiego

Rok 2021 był czasem, w którym nauczyliśmy się żyć i działać w cieniu pandemii COVID-19, ale też czasem, który niósł nadzieję na jej koniec. Zmęczeni kolejnymi zakazami i regulacjami oczekiwaliśmy na powrót do normalności. Kolejne warianty koronawirusa, oraz następujące wraz z nim fale zachorowań, skutkowały poczuciem niepewności i strachu. Długo wyczekiwana szczepionka była nadzieją na ograniczenie pandemii. Nikt nie wiedział, i kiedy pandemia się skończy, i do czego doprowadzi. Z tego powodu władzom rektorskim Uniwersytetu Szczecińskiego trudno było planować działania uczelni oraz proces kształcenia. Dlatego na bieżąco monitorowaliśmy zalecenia Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

Jednak mimo trwającej pandemii władze – ale również pracownicy Uniwersytetu Szczecińskiego (US) – starały się przywracać normalność, dbać o poziom kształcenia, rozwój badań naukowych, a w szczególności wspierać studentów.

■ Uczelnia wspiera walkę z pandemią COVID-19

Co zrobił Uniwersytet Szczeciński w ramach walki z pandemią COVID-19? W kwietniu zapadła decyzja, aby hala gimnastyczna US przy ul. Sowińskiego, w której na co dzień ćwiczą studenci, stała się kolejnym na mapie Szczecina punktem szczepień. Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. dr hab. Waldemar Tarczyński powiedział podczas otwarcia punktu szczepień: „Podjęliśmy rękawicę i zorganizowaliśmy wspólnie to wszystko niemalże z dnia na dzień. Nie było żadnych dylematów, bo przez epidemię nie mamy na miejscu studentów,

* Agnieszka Lizak, rzeczniczka prasowa Uniwersytetu Szczecińskiego, kierownik Biura Komunikacji.

** Dr Anna Janiszewska, Biuro Komunikacji Uniwersytetu Szczecińskiego.

więc wykorzystamy ten obiekt w inny sposób”. Kolejnym gestem wsparcia było zorganizowanie, wraz wojewodą zachodniopomorskim, Mobilnego Punktu Szczepień zlokalizowanego na parkingu Kampusu Krakowska. Podczas otwarcia punktu zarówno dr hab. Katarzyna Kotarska, prof. US, prorektor ds. studenckich US, jak i Piotr Zaremba, przewodniczący Samorządu Studenckiego US apelowali do studentów, by skorzystali z możliwości szczepień.



Otwarcie mobilnego punktu szczepień na US. Fot. Filip Kacalski

Uniwersytet Szczeciński dołączył także do grona instytucji wspierających inicjatywę „Nauka przeciw pandemii”. Jest to inicjatywa, która zrzesza ekspertów ze środowiska naukowego, a której celem jest rzetelne informowanie o szczepieniach przeciw COVID-19 oraz innowacyjnych technologiach zastosowanych w szczepionkach. Ambasadorem inicjatywy z ramienia Uniwersytetu Szczecińskiego była dr hab. Paulina Niedźwiedzka-Rystwej, prof. US, lider zespołu immunologii doświadczalnej i immunobiologii chorób zakaźnych i nowotworowych w Instytucie Biologii US.

Ta wrażliwość – zarówno na kwestie zdrowia studentów, podejmowanie działań zmierzających do ich aktywizacji, jak i dbanie o najwyższy poziom kształcenia – sprawia, że Uniwersytet Szczeciński jest uczelnią wyjątkowo prostudencką. Podczas pandemii młodzież nie została pozostawiona sama sobie, także w obszarze wsparcia psychologicznego. W ramach projektu „Stu-

denci w pandemii”, każdy, kto czuł się przytłoczony uczuciem niepewności, kto nie odnajdywał się w sytuacji izolacji związanej z pandemią i chciał porozmawiać o swoich problemach oraz emocjach, mógł umówić się na rozmowę online z psychologiem. Prorektor ds. studenckich była w stałym kontakcie z Samorządem Studenckim US, a także rozpoczęła cotygodniowe dyżury online dla studentów poprzez platformę Microsoft Teams.

■ Uczelnia otwarta i prostudencka

Priorytetowym celem Kolegium Rektorskiego US było przywracanie względnej normalności podczas trwającej pandemii i niepozwalanie studentom na zamknięcie się w swoich domach i swojej samotności. Dlatego podczas wakacji, gdy liczba zakażeń zaczęła spadać, przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa, po raz pierwszy zostało zorganizowane Absolutorium Ogólnouczelniarne. Ze względu na ograniczenia wynikające z restrykcji covidowych osobiście w wydarzeniu brali udział studenci, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w nauce, pozostali uczestniczyli w transmisji online. Radość studentów i ich rodziców pokazała, jak bardzo brakowało możliwości wspólnego świętowania tak ważnego wydarzenia, jakim jest ukończenie studiów.



Absolutorium Ogólnouczelniarne. Fot. ze zbiorów US

Istotną rolę w procesie przywracania normalności odegrał Samorząd Studencki US, który oferował studentom możliwość udziału w ciekawych i rozwijających projektach. Warto tu wymienić chociaż dwa z nich:

- #USzczęśliwaj – wielopłaszczyznowy projekt mający na celu integrację studentów oraz rozwój ich umiejętności i kompetencji w czasie nauki zdalnej,
- Be ECO with US – proekologiczny projekt, dzięki któremu studenci mogli się dowiedzieć, w jaki sposób dbać o najbliższe środowisko i lasy, jak zmieni się klimat przez najbliższe dekady, a także czym jest zrównoważony rozwój i dlaczego jest on tak istotny dla funkcjonowania miast i uczelni.

Ciężka praca Samorządu Studenckiego US została doceniona podczas Gali Laurów Uniwersyteckich, imprezy organizowanej przez Forum Uniwersytetów Polskich oraz Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Na gali projekty naszego samorządu otrzymały aż pięć statuetek. Nagrodzone uniwersyteckie projekty naukowe to: Strefa Nauki, Be ECO with US, #USzczęśliwaj, MAXimUS dostępności oraz UNIWERSYTET 2.0 – Strefa Kariery.

W minionym roku sukcesami mogli poszczycić się także młodzi naukowcy. Uniwersytet Szczeciński po raz pierwszy w historii został laureatem konkursu PRODOK 2021 na najbardziej prodyktorską uczelnię w Polsce, który został zorganizowany przez Krajową Reprezentację Doktorantów. Otrzymana nagroda to wynik sprawnej i efektywnej współpracy pomiędzy Samorządem Doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego, Szkołą Dokorską Uniwersytetu Szczecińskiego oraz władzami uczelni.



Dofinansowanie domu studenckiego. Fot. Filip Kacalski

W celu zapewnienia studentom dobrych warunków do nauki i odpoczynku, dzięki staraniom kolegium rektorskiego, Uniwersytet Szczeciński otrzymał 4 300 000 zł dotacji rządowej na przebudowę Domu Studenta nr 3 przy ul. Kordeckiego. Z tej okazji odbyło się spotkanie Włodzimierza Bernackiego, wiceministra edukacji i nauki z władzami Uniwersytetu Szczecińskiego. Profesor dr hab. Waldemar Tarczyński, rektor US, podkreślał podczas spotkania, że uczelnia pozyskała już blisko 8,5 mln zł na inwestycje, które pomogą utrzymać w należytym stanie bazę lokalową, a to wydarzenie, i to dofinansowanie, to krok w kierunku studentów, o których chcemy zadbać, których chcemy kształcić na jak najwyższym poziomie, ale chcemy im również zapewnić odpowiednią bazę.

■ **Współpraca, rozwój i 75 lat szkolnictwa ekonomicznego na Pomorzu Zachodnim**

Nauczanie na jak najwyższym poziomie oraz współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym to priorytety Uniwersytetu Szczecińskiego. Jak przyznaje rektor US: „Potencjał naukowy, potencjał ekspercki, którym dysponuje uniwersytet, powinien być wykorzystywany do wspólnych działań wspierających te skierowane m.in. na ochronę środowiska, rozwój turystyki czy w aplikowaniu po środki unijne”. Dlatego mimo trwającej pandemii, z zachowaniem środków bezpieczeństwa, zawarte zostały liczne porozumienia, w efekcie których umożliwiono rozwój badań naukowych, wykorzystanie wiedzy i umiejętności pracowników naukowych oraz stworzenie nowych miejsc praktyk studenckich. W 2021 roku została rozpoczęta współpraca z: Grupą Azoty Zakłady Chemiczne „Police” SA, Narodowym Funduszem Zdrowia, Północną Izbą Gospodarczą, Zachodniopomorską Wojewódzką Komendą OHP, Centrum Kształcenia Sportowego w Szczecinie, Fundacją im. św. Wojciecha, Zachodniopomorskim Związkiem Piłki Nożnej, Zachodniopomorską Regionalną Organizacją Turystyczną w Szczecinie, Okręgowym Inspektorem Pracy, a także z Polskim Radiem Szczecin oraz z Gminą Międzyzdroje i Gminą Kołbaskowo.

W 2021 roku Uniwersytet Szczeciński był miejscem wielu istotnych wydarzeń w sferze nauki. Pracownicy naukowcy i naukowo-badawczy rozpoczęli nowe projekty oraz otrzymywali nagrody za dotychczasową pracę. Wśród laureatów konkursu naukowego „Zachodniopomorskie Noble” znalazło się dwóch przedstawicieli naszej uczelni: dr hab. Katarzyna Szopik-Decpzyńska,

prof. US z Instytutu Zarządzania, oraz prof. dr hab. Jörg Hackmann z Instytutu Historycznego.

W minionym roku obchodziliśmy 75-lecie Wyższego Szkolnictwa Ekonomicznego na Pomorzu Zachodnim oraz 75-lecie Szczecińskiej Szkoły Ekonomiki Transportu. W związku z tymi wydarzeniami odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu US, podczas którego odnowiono doktoraty zasłużonych naukowców szczecińskiej ekonomii: prof. dr hab. Wojciecha Bąkowskiego, prof. dr hab. Huberta Bronka i prof. dr hab. Władysława Janasza. W listopadzie odbyła się także – organizowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego – uroczystość obchodów 75-lecia tradycji akademickich na Pomorzu Zachodnim. Wykład na temat historii rozwoju szkolnictwa wyższego w tym regionie: „Zachodniopomorskie szkolnictwo wyższe – rys historyczny”, wygłosił dr hab. Eryk Krasucki, prof. US z Instytutu Historycznego.



Uroczyste posiedzenie Senatu US i odnowienie doktoratów. Fot. Filip Kacalski

Poznaliśmy także tegorocznych laureatów konkursu „Naukowiec Roku Uniwersytetu Szczecińskiego”, którego celem jest promocja najwybitniejszych osiągnięć naukowych nauczycieli akademickich. Nagrody otrzymali:

- w grupie nauk ekonomicznych i prawnych – dr hab. Jarosław Wątróbski;
- w grupie nauk humanistycznych, teologicznych i pozostałych społecznych – dr hab. Jörg Hackmann;

- w grupie nauk ścisłych, przyrodniczych i nauk o zdrowiu: dr hab. Paulina Niedźwiedzka-Rystwej.

Natomiast młodzi nauczyciele akademicki zostali docenieni w konkursie „Najlepszy Młody Naukowiec US”. Laureatami i wyróżnionymi za rok 2020 zostali:

- w I grupie nauk ekonomicznych i prawnych – mgr Konrad Bachanek (laureat), mgr Agnieszka Łopatka (wyróżnienie);
- w II grupie nauk humanistycznych, teologicznych i pozostałych społecznych – mgr Sebastian Urbaniak (laureat);
- w III grupie nauk ścisłych, przyrodniczych i nauk o zdrowiu – mgr Rafał Hrynkiewicz (laureat).

Ważnym wydarzeniem naukowym ubiegłego roku było również zdobycie kolejnego grantu przez Szkołę Doktorską US w konkursie Ministerstwa Edukacji i Nauki. Czteroletni grant na doktorat wdrożeniowy w kwocie 841 236,9 zł będzie przeznaczony na prace badawczo-wdrożeniowe w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Re Alloys Sp. z o.o. oraz w Urzędzie Komunikacji Elektronicznej. Szkoła Doktorska US kolejny rok z rządu otrzymała i łącznie realizuje 10 doktoratów wdrożeniowych.

W 2021 roku naukowcy Uniwersytetu Szczecińskiego otrzymali dofinansowania na ważne projekty badawcze. Przygotowana przez pracowników Instytutu Ekonomii i Finansów inicjatywa „Edukacja przedsiębiorczości dzieci pokolenia Alfa i model transferu wiedzy biznesowej w szkolnictwie podstawowym w Polsce” zajęła 6. miejsce na liście rankingowej i uzyskała finansowanie w ramach konkursu „Solidarni z naukowcami”. Środki na badania naukowe otrzymali także pracownicy z Instytutu Historycznego. Doktor hab. Eryk Krasucki, prof. US, otrzymał grant w ramach konkursu OPUS 21 na realizację projektu „Przedstawicielstwo Komunistycznej Partii Robotniczej Polski/Komunistycznej Partii Polski przy Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej (1921–1938). Historia, kadry, kultura organizacyjna”, a dr Marta Chmiel-Chrzanowska na badania wstępne/pilotażowe „Jesteś tym co jesz? Badania stabilnych izotopów na cmentarzysku kultury wielbarskiej w Grzybnicy (woj. zachodniopomorskie)”. Warto wspomnieć także o sukcesie dr Barbary Chojnackiej z Instytutu Pedagogiki, która zdobyła grant na badania „Społeczne i wewnątrzrodzinne uwarunkowania zjawiska *young carers*”.

W 2021 roku zawiązane zostało także konsorcjum – w którego skład wchodzi Instytut Historyczny i Instytut Nauk Teologicznych oraz Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk jako partnerzy. Celem konsorcjum

jest realizacja projektu naukowo-edukacyjnego „Chrzest Pomorza w dziejach Polski i Europy: jubileusz 900-lecia”. Ministerstwo Edukacji i Nauki przekazało na to przedsięwzięcie kwotę 10 mln zł. Projekt będzie realizowany w latach 2022–2028.

Naukowcy z Uniwersytetu Szczecińskiego w minionym roku zostali uhonorowani nie tylko poprzez granty, ale i przez znaczące nominacje, np. w rankingu najbardziej wpływowych ludzi nauki według Uniwersytetu Stanforda, wydawnictwa Elsevier oraz firmy SciTech Strategies Ranking. W elitarnym gronie badaczy znaleźli się: prof. Jerzy Ciosłowski z Instytutu Fizyki, dr hab. inż. Jarosław Wątróbski, prof. US z Instytutu Zarządzania, dr hab. Joanna Kruk, prof. US z Instytutu Nauk o Kulturze Fizycznej, dr inż. Paweł Ziemia z Instytutu Zarządzania oraz prof. dr hab. Bogumiła Skotarczak z Instytutu Biologii.

■ Rekrutacja i sukcesy studentów

14 czerwca odbyła się konferencja prasowa władz rektorskich poświęcona rekrutacji i ofercie kształcenia, która ze względu na małą liczbę zakazań mogła odbyć się stacjonarnie w sali Muzeum Geologicznego. Uniwersytet Szczeciński zaoferował kształcenie na 88 kierunkach na studiach stacjonarnych i nie-stacjonarnych I i II stopnia oraz jednolitych studiach magisterskich. Uczelnia, idąc z duchem czasu i bacznie śledząc potrzeby rynku pracy, uruchomiła 10 nowych kierunków, Uniwersytet Szczeciński zaoferował również studia w języku angielskim na kierunkach: Economics and IT Applications, Global



Konferencja prasowa – Start Rekrutacji. Fot. Filip Kacalski

Communication, Hydrobiology, International Economics, Social Sciences, Public Management.

Na studentów w roku akademickim 2021/2022 czekało 8879 miejsc na studiach stacjonarnych oraz 3030 miejsc na studiach niestacjonarnych. Dla chcących się dokształcać i zdobywać nowe umiejętności przygotowano 29 kierunków studiów podyplomowych. Natomiast w ofercie Szkoły Doktorskiej US w ścieżce kształcenia w języku polskim znalazły się 32 miejsca, tj. 16 dyscyplin po dwa miejsca i cztery miejsca na doktorat interdyscyplinarny. Uniwersytet Szczeciński, poza bogatą ofertą edukacyjną, zaoferował swoim studentom wiele możliwości rozwoju oraz wszelkie wsparcie, czyli prężnie działające: Akademickie Biuro Karier, Radę Samorządu Studenckiego, Strefę Kultury Studenckiej. 6 grudnia 2021 roku rozpoczęła działalność nowa rozgłosnia Uniwersytetu Szczecińskiego – NiUS Radio. To projekt realizowany w ramach powstającego na Uczelni Centrum Edukacji Medialnej i Interaktywności. Uniwersyteckie radio tworzą zarówno studenci, jak i wykładowcy, którzy mogą w ten sposób zdobywać nowe umiejętności oraz rozwijać swoje pasje.



Kacper Smoliński, student US, z brązowym medalem dla Pogoni Szczecin.
Fot. Filip Kacalski

Do podjęcia studiów na Uniwersytecie Szczecińskim zachęcali studenci, z których społeczność akademicka może być szczególnie dumna. Między innymi Patryk Dobek, student Wydziału Kultury Fizycznej i Zdrowia, który startując w memoriale Janusza Kusocińskiego w biegu na 800 m, czasem 1.43.73

uzyskał najlepszy wynik na tym dystansie i tym samym wspiął się na szczyt listy najszybszych biegaczy w tym sezonie. Następnie zdobył brązowy medal w biegu finałowym na 800 m w Tokio. Warto podkreślić, że były to pierwsze igrzyska olimpijskie zawodnika Miejskiego Klubu Lekkoatletycznego Szczecin. Drugim studentem ze szczególnymi osiągnięciami sportowymi był Kacper Smoliński, student Wydziału Kultury Fizycznej i Zdrowia, piłkarz Pogoni Szczecin, która zdobyła III miejsce w Ekstraklasie. Obaj studenci-sportowcy pokazali, że można godzić naukę i pasję sportowe, osiągając jednocześnie imponujące wyniki.

Jesień i początek nowego roku akademickiego przyniosły nadzieję, że będzie to rok, w którym zakończy się pandemia COVID-19. Rektor US podczas inauguracji podkreślał: „Rozpoczynający się nowy rok akademicki jest wyjątkowy z dwóch względów. Ogromny wpływ na jego przebieg będą miały trwająca pandemia oraz nadchodząca ewaluacja dyscyplin naukowych, która zadecyduje o naszej wspólnej przyszłości. Tylko wspólna praca oparta na porozumieniu i poszanowaniu wartości istotnych dla społeczności akademickiej jako niepowtarzalnej wspólnoty może nam przynieść sukces”. W czasie uroczystości kandydaci na studentów złożyli ślubowanie, pracownikom naukowym wręczono medale i odznaczenia państwowe za zasługi na rzecz rozwoju nauki oraz oświaty i wychowania, a nasi studenci z Letnich Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020 otrzymali wyróżnienia z rąk rektora US.



Inauguracja roku akademickiego 2021/2022. Władze rektorskie US
z olimpijczykami Letnich Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020. Fot. ze zbiorów US

■ Pożegnania

Niestety miniony rok to także bardzo trudne i przykre chwile dla społeczności akademickiej. 7 kwietnia 2021 roku odszedł prof. dr hab. Edward Włodarczyk, dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, dziekan Wydziału Humanistycznego, prorektor – a potem rektor – Uniwersytetu Szczecińskiego w kadencjach 2012–2016 i 2016–2020, człowiek wielce zasłużony dla szczecińskiego i zachodniopomorskiego środowiska naukowego. Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się mszą żałobną 12 kwietnia w Bazylice Archikatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła w Szczecinie. Ze względu na zasady bezpieczeństwa związane z pandemią, a więc limit osób mogących wziąć udział w mszy świętej, możliwe było uczestnictwo online. Bardzo wielu pracowników uniwersytetu, studentów oraz bliskich, żegnało Rektora Seniora podczas ceremonii pogrzebowej na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. 18 listopada odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu US poświęcone pamięci Rektora Seniora. Podczas posiedzenia nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej oraz nadanie imienia Profesora auli uniwersyteckiej w Centrum Dydaktyczno-Badawczym Nauk Przyrodniczych US przy ul. Mickiewicza 16a.

Drugą wielką stratą dla społeczności akademickiej Uniwersytetu Szczecińskiego była śmierć prof. dr. hab. Kazimierza Sawickiego, cenionego naukowca, doktora *honoris causa* Uniwersytetu Szczecińskiego. Pan Profesor był symbolem Szkoły Rachunkowości US, z którą był związany niemal od samego początku, a swoją sumienną pracą i zaangażowaniem przyczyniał się do jej rozwoju. W ubiegłym roku pożegnaliśmy także innych pracowników, którzy współtworzyli Uniwersytet Szczeciński.

Rok 2021 dla Uniwersytetu Szczecińskiego był zarówno czasem wielu utrudnień spowodowanych pandemią koronawirusa, jak i działania władz uczelni oraz całej społeczności akademickiej, która starała się normalnie funkcjonować w trudnych, hybrydowych warunkach. Bogatsi o nowe doświadczenia i umiejętności weszliśmy w nowy rok umocnieni i przekonani, że Uniwersytet Szczeciński pomimo trudności jest ośrodkiem akademickim, który się rozwija i działa na rzecz miasta i regionu.

Dariusz Chlubek*

Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie w 2021 roku

Rok 2021 rozpoczynał się w atmosferze powszechnej nadziei. Zmęczony i wystraszony świat żył od kilku tygodni perspektywą wdrożenia szczepień przeciwko COVID-19. 21 grudnia 2020 roku szczepionka Comirnaty opracowana przez konsorcjum firm Pfizer i BioNTech uzyskała zgodę na stosowanie w Unii Europejskiej. Walka z SARS-CoV-2 osiągnęła inny jakościowo poziom, a Polska znalazła się wśród pierwszych beneficjentów tej zmiany.

Szczepienia w Pomorskim Uniwersytecie Medycznym (PUM) rozpoczęły się już w pierwszym dniu roboczym po Nowym Roku, w poniedziałek 4 stycznia. Dzisiaj trudno wyobrazić sobie entuzjazm tamtego czasu i kolejki niezliczonych pracowników służby zdrowia i studentów kierunków medycznych, którzy decyzją rządu RP jako pierwsi mieli przyjąć preparaty ratujące zdrowie, a w wielu przypadkach życie. Niemniej dość szybko wyłoniły się wątpliwości związane z zasadnością powszechnego wyszczepiania, a licznie pojawiające się ruchy antyszczepionkowe zakwestionowały najpierw potencjalny przymus, a następnie podstawowy sens tego postępowania. Co więcej, o zaniechanie szczepień w wymiarze populacyjnym apelowali nawet niektórzy naukowcy. Władze państwowe nigdy nie wprowadziły obowiązku w tym zakresie, ale działania promujące i zachęcające do przyjęcia szczepionki zakrojono na szeroką skalę.

Wśród pracowników PUM i naszych studentów akcja szczepień przebiegała spokojnie i systematycznie. Trudno jednoznacznie przesądzać o skuteczności tych działań, ponieważ nikt nie policzył, ilu lekarzy i pracowników personelu pomocniczego zmarłoby lub ciężko zachorowało z powodu nieprzyjęcia szczepienia i ilu ich potencjalnych pacjentów nie otrzymałoby z tego powodu pomocy. Nie dowiemy się także nigdy, czy zaszczepienie ocaliło znaczną, czy

* Dariusz Chlubek, prof. dr hab. n. med., prorektor ds. Promocji i Współpracy Regionalnej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie.

tylko niewielką liczbę osób. Oczywiście niektóre ogólne statystyki można odnieść do populacji naszego uniwersytetu, ale będą to tylko szacunki, bardziej lub mniej odpowiadające prawdzie. Nie ulega natomiast wątpliwości, że stopień narażenia na zakażenie wirusem SARS-CoV-2 wśród lekarzy i studentów lat klinicznych, kiedy dochodzi do bezpośredniego kontaktu z pacjentem, był znacznie większy niż w populacji ogólnej i każdej innej populacji nie działającej w obszarze służby zdrowia. Stąd decyzja ogromnej większości pracowników i studentów PUM o przyjęciu szczepień wydaje się absolutnie słuszna.

Utrzymujące się warunki pandemiczne nie sprzyjały wznowieniu wszystkich zajęć dydaktycznych w trybie stacjonarnym. Zwłaszcza wykłady i zajęcia prowadzone w licznych grupach studenckich (ponad 35 osób) realizowano z wykorzystaniem technik kształcenia na odległość. Na szczęście przy zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa sanitarno-epidemiologicznego zajęcia kliniczne odbywały się przy łóżku chorego, co było decyzją właściwą i logiczną ze względu na specyfikę studiów medycznych. Szczegółowe wytyczne obowiązujące podczas zajęć w szpitalach klinicznych zostały określone w dokumencie zatytułowanym „Algorytm postępowania dla studentów odbywających zajęcia w szpitalach klinicznych w związku ze stanem epidemii wywołanym wirusem SARS-CoV-2”. Egzaminów wieńczących rok akademicki 2020/2021 przeprowadzano zasadniczo w formie tradycyjnej, szczególnie egzaminów



Centrum Egzaminów Testowych PUM. Fot. ze zbiorów PUM

praktyczne, wymagające bezpośredniego kontaktu z pacjentem i/lub nauczycielem akademickim, jakkolwiek pozostawiono możliwości korzystania z metod komunikacji elektronicznej za pośrednictwem Centrum Egzaminów Testowych. Uczestniczenie w zajęciach o charakterze dydaktycznym w żadnym wypadku nie było warunkowane okazaniem certyfikatu szczepienia przeciwko COVID-19. Pomimo rozlicznych ograniczeń w realizacji procesu dydaktycznego i związanych z tym trudności w pozyskiwaniu wiedzy studenci naszej uczelni uplasowali się w sesji wiosennej 2021 roku na 3 miejscu w kraju pod względem zdawalności Lekarskiego Egzaminu Końcowego, będącego warunkiem otrzymania prawa wykonywania zawodu lekarza. Dzięki temu sukcesowi Pomorski Uniwersytet Medyczny awansował z miejsca 5 zajętego w roku 2020.

Rok 2021 był kolejnym wyzwaniem na polu badań naukowych i publikowania ich wyników. Odnotowaliśmy pod tym względem znaczący postęp. Liczba prac opublikowanych w periodykach o zasięgu międzynarodowym i krajowym wyniosła odpowiednio 558 i 267, co daje rekordową sumę 825 artykułów recenzowanych. Pracownicy naukowcy i naukowo-dydaktyczni PUM opublikowali poza tym około 170 innych prac naukowych, monografii i rozdziałów w monografiach, co sprawiło, że rekord osiągnięty w roku poprzednim przeszedł do historii.

W marcu 2021 roku opublikowano LISTĘ STU 2020 „Pulsu Medycyny” – zestawienie najbardziej wpływowych osób w polskiej medycynie oraz w systemie ochrony zdrowia. W pierwszym z tych rankingów znalazło się czterech profesorów reprezentujących PUM: prof. Jarosław Kaźmierczak, prof. Jan Lubiniński, prof. Bogusław Machaliński i prof. Jerzy Samochowiec. LISTA STU to organizowany od 19 lat przez portal medyczny „Puls Medycyny” plebiscyt, w którym wyróżniane są osoby mające szczególny wpływ na rozwój polskiej medycyny, a od 6 lat także te, które przyczyniają się do poprawy systemu ochrony zdrowia. O pozycji w rankingu decyduje kapituła konkursu, składająca się z wybitnych ekspertów. Głównymi kryteriami ewaluacji są: dokonania kandydatów w roku poprzedzającym opublikowanie rankingu, reputacja zawodowa, wpływy w środowisku i siła publicznego oddziaływania. Obecność naukowców naszego uniwersytetu w tym prestiżowym zestawieniu świadczy o stale rosnącej roli PUM w kształtowaniu oblicza polskiej medycyny. Dzięki takim postaciom zauważana jest nie tylko uczelnia, lecz także nasze miasto i region. Pozostaje mieć nadzieję, że utrzymanie tego trendu w kolejnych latach przełoży się na znaczący wzrost inwestycji w szczecińską i zachodniopomorską naukę i dydaktykę.



Od lewej: Prof. dr hab. n. med. Dariusz Chlubek i prof. dr hab. n. med. Jan Lubiński – profesorowie PUM na „liście karierowej” rankingu WORLD'S TOP 2% SCIENTISTS 2021. Fot. ze zbiorów PUM

Rok 2021 przyniósł Pomorskiemu Uniwersytetowi Medycznemu w Szczecinie jeszcze jeden istotny powód do dumy. Jest nim obecność kilku profesorów uczelni w rankingu „WORLD'S TOP 2% SCIENTISTS”, obejmującym 2% najbardziej wpływowych uczonych świata, reprezentujących 22 dziedziny i 176 dyscyplin naukowych. Zestawienie, uważane za najbardziej prestiżowe w skali globalnej, opracowują naukowcy z Uniwersytetu Stanforda w Kalifornii (USA) we współpracy z jednym z największych wydawnictw naukowych Elsevier (Niderlandy) i firmą SciTech Strategies (USA) – organizacją zajmującą się badaniami środowiska naukowego dla instytucji akademickich i korporacyjnych. Podstawą analizy są dane zaczerpnięte z bazy naukowej Scopus. Ranking składa się z dwóch odrębnych list. Pierwsza obejmuje analizę całej kariery naukowej od momentu, w którym ukazały się pierwsze cytowania prac danego autora do roku poprzedzającego opublikowanie rankingu. Uwzględnia ona w sposób wystandaryzowany 41 najbardziej obiektywnych i najważniejszych kryteriów naukowych. Są wśród nich m.in.: ogólna liczba opublikowanych prac, liczba prac, w których naukowiec jest jedynym, pierwszym lub ostatnim autorem, liczba odrębnych prac cytujących danego naukowca, ogólna liczba cytowań, liczba cytowań artykułów, w których naukowiec jest jedynym, pierwszym lub ostatnim autorem, indeks Hirscha, tzw. hm index, biorący pod uwagę liczbę współautorów w publikacjach zaliczanych do indeksu Hirscha itd. Kryteria dotyczące cytowań są kategoryzowane w dwóch grupach: pierwszej – obejmującej wszystkie cytowania i drugiej – uwzględniającej cytowania bez autocytowań. Dochodzą do tego kryteria opracowane przez naukowców Stanford University, będące różnego rodzaju wskaźnikami wyliczanymi w oparciu o skomplikowane algorytmy. W minionym roku na „liście karierowej” znalazło się dwóch naukowców reprezen-

tujących Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie: prof. Dariusz Chlubek i prof. Jan Lubiński. Druga lista uwzględnia wyłącznie prace i cytowania pochodzące z roku poprzedzającego opublikowanie klasyfikacji. W rankingu za 2021 rok ujęto zatem osiągnięcia z roku 2020. W tym zestawieniu znaleźli się: prof. Dariusz Chlubek, prof. Cezary Cybulski, prof. Marek Drożdżik, prof. Katarzyna Kotfis i prof. Jan Lubiński. Miejsce w tak elitarnym gronie daje ogromną satysfakcję osobistą. Jest swego rodzaju zwieńczeniem kariery każdego, kto w swoim życiu poświęca się działalności naukowej. Utwierdza w przekonaniu, że systematyczna i konsekwentna praca własna, a także umiejętność kierowania zespołami badawczymi, mogą być kluczami do sukcesu nawet na forum światowym. Nie byłoby to jednak możliwe bez wsparcia ze strony Alma Mater, bez mądrych decyzji władz uczelni, atmosfery rozsądnego współzawodnictwa, precyzyjnego systemu nagradzania i awansowania, uczciwego rozliczania z wykonanej pracy. Okazuje się, że jeśli to wszystko funkcjonuje, nawet stosunkowo niewielka uczelnia, która nie dysponuje gigantycznymi środkami finansowymi na badania, może skutecznie konkurować z najsilniejszymi i najbogatszymi. Musi jednak dbać o to, co ma najbardziej wartościowego – o ludzi i ich sprawy.

Analizując 2021 rok pod względem osiągnięć naukowych, trzeba wspomnieć o rankingu miesięcznika edukacyjnego „Perspektywy”, który od początku millennium udostępnia listę publicznych i niepublicznych szkół wyższych, stosując rozbudowaną metodologię oceny, opartą na licznych, szczegółowych parametrach. W kategorii uczelni publicznych PUM uplasował się na miejscu 13, co oznacza spadek o 3 pozycje w porównaniu z rokiem 2020. Rekompensatą tego nieznacznego regresu jest awans w kategorii „Efektywność naukowa”. Zgodnie z metodologią upubliczniąną przez organizatorów rankingu stanowi ona 28% całkowitej punktacji przyznawanej ocenianej uczelni, co sprawia, że jest najważniejszym elementem zestawienia. Właśnie w tej kategorii Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie zajął 1 miejsce w Polsce, awansując z miejsca 3 w roku poprzednim. Jesteśmy szczególnie dumni z tego dokonania, ponieważ na efektywność naukową składają się tzw. twarde, obiektywnie mierzalne dane, których nie da się w żaden sposób zniekształcić lub zmanipulować subiektywną oceną takiego czy innego gremium. Są nimi m.in. liczby: publikacji, cytowań publikacji, tytułów i stopni naukowych uzyskanych przez pracowników uczelni, a także suma środków finansowych na badania i rozwój pozyskanych spoza uczelni itp. W kategorii „Potencjał naukowy”, w ramach którego ocenia się m.in. nasycenie kadry osobami

o najwyższych kwalifikacjach oraz uprawnienia habilitacyjne i doktorskie, PUM znalazł się na 11 miejscu, natomiast w kategorii „Absolwent na rynku pracy”, dotyczącej ekonomicznych losów absolwentów, uczelnia zajęła 17 miejsce. Wymienione osiągnięcia na arenie krajowej i międzynarodowej sprawiają, że i w Szczecinie, i całym regionie północno-zachodniej Polski pozostajemy liderem, dzierżąc tytuł najlepszej uczelni wśród wszystkich klasyfikowanych.

Jeszcze w styczniu, wspólnie z sześcioma innymi uniwersytetami medycznymi i Instytutem Medycyny Pracy w Łodzi, uruchomiono w naszej uczelni Polską Platformę Medyczną – portal zarządzania wiedzą i potencjałem badawczym, będący otwartym repozytorium PUM w Szczecinie. Platforma umożliwia dostęp do pełnych tekstów publikacji, rozpraw doktorskich, projektów badawczych, a także danych na temat dorobku i osiągnięć poszczególnych pracowników nauki. Projekt był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa.



Inauguracja roku akademickiego 2021/2022 w PUM. Fot. ze zbiorów PUM

W 2021 roku Pomorski Uniwersytet Medyczny był także beneficjentem grantów na realizację projektów badawczych. Kwotę 8,5 mln złotych z Agencji Badań Medycznych otrzymał projekt pt. „Ocena skuteczności i bezpieczeństwa berubicyny w leczeniu chłoniaków ośrodkowego układu nerwowego”, realizowany we współpracy z University of Texas MD Anderson Cancer Center w Houston, jednym z największych ośrodków onkologicznych na świecie i najlepszym obecnie ośrodkiem leczenia nowotworów w USA. Z kolei w ramach projektu pt. „Opracowanie nowoczesnych technologii laboratoryjnych, informatycznych i bioinformatycznych dedykowanych diagnostyce i prewencji zakażeń SARS CoV-2” Pomorski Uniwersytet Medyczny rozpoczął współpracę z Samodzielnym Publicznym Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym w Szczecinie. Badacze pod kierownictwem lidera projektu prof. Miłosza Parczewskiego, konsultanta wojewódzkiego ds. chorób zakaźnych i członka Rady Medycznej przy Premierze Rządu RP, zajęli się analizą zmienności molekularnej i sekwencji genetycznej koronawirusa, jego nowych wariantów i mutacji. Finansowanie zapewniło Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

W inauguracji roku akademickiego 2021/2022 w Pomorskim Uniwersytecie Medycznym uczestniczyli minister edukacji i nauki prof. Przemysław



Wizyta ministrów w Międzywydziałowym Centrum Dydaktyki nr 3 PUM.
Od lewej: wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki, minister edukacji
i nauki Przemysław Czarnek, minister zdrowia Andrzej Niedzielski, rektor
PUM prof. dr hab. n. med. Bogusław Machaliński. Fot. ze zbiorów PUM

Czarnek i minister zdrowia dr Adam Niedzielski. Głównym powodem tej wizyty było odebranie budynku Międzywydziałowego Centrum Dydaktyki nr 3 PUM, dedykowanego szczególnie studentom farmacji. Znaczna część finansowania obiektu pochodziła z dotacji przyznanej naszej uczelni przez Ministerstwo Edukacji i Nauki, a jego oficjalne oddanie do użytkowania (także z udziałem ministra Czarneka) nastąpiło kilka miesięcy później.

Okazją do podsumowania działalności uczelni od momentu powołania jej do życia stała się uroczystość obchodów 75-lecia tradycji akademickich na Pomorzu Zachodnim, zorganizowana w listopadzie 2021 roku przez Zachodniopomorski Urząd Marszałkowski w Operze na Zamku w Szczecinie. Pomorski Uniwersytet Medyczny, reprezentowany przez prorektora ds. promocji i współpracy regionalnej, przedstawił tam swoją historię i katalog dokonań, gratulując jednocześnie pozostałym uczelniom regionu wszystkich cennych osiągnięć.

Mimo obiektywnych trudności związanych z pandemią nie ulega wątpliwości, że Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie znajduje się na ścieżce wzrostu i kroczy po niej coraz szybciej i pewniej. Oczywiście bywa lepiej lub gorzej, łatwiej jest bowiem osiągać najwyższy poziom niż utrzymywać się na nim przez dłuższy czas. Zwłaszcza że pozostałe uczelnie także nie rezygnują z rozwoju i osiągania ambitnych celów. Najważniejsze w tym wszystkim jest jednak to, by nie zapominać o swym powołaniu i być mu wiernym, bo tak naprawdę tyle jesteśmy warci, ile możemy ofiarować innym. Dla nas – lekarzy, pracowników służby zdrowia i studentów medycyny – takie przesłanie stanowi szczególne *memento*. Wszakże to, co mamy do zaoferowania, jest bezcenne i nie da się porównać z niczym innym.

Agnieszka Lisowska*

Akademia Sztuki w Szczecinie w 2021 roku

Rok 2021 rozpoczęliśmy ogromną stratą – odszedł prof. Jacek Kraszewski. Jak się później okazało, nie było to jedyne nieszczęście, jakie nas dotknęło tego roku. W kolejnych miesiącach codzienną pracą, wbrew pandemii i innym ograniczeniom, budowaliśmy naszą uczelnianą rzeczywistość. Dziś, gdy patrzymy wstecz, widzimy, że wydarzyło się też wiele dobrego, podjęliśmy nowe działania artystyczne i administracyjne, które dają nadzieję na przyszłość. Podczas inauguracji roku akademickiego 2021/2022 Piotr Wardziukiewicz, przedstawiciel Samorządu Studenckiego, w czasie swojego przemówienia zachęcał: „Bądźmy dla siebie wzajemnie tolerancyjni – nie musimy rozumieć wszystkich dziedzin sztuki, ale starajmy się doceniać pracę innych. Mimo różnic w charakterystyce naszych obu dyscyplin obie łączy wspólny



Inauguracja roku akademickiego AS 2021/2022. Fot. Jerzy Szreder

* Agnieszka Lisowska, rzeczniczka prasowa Akademii Sztuki w Szczecinie.

punkt, współdzielony piksel na nieskończonej prostej o nazwie sztuka. Zbiór jest cały czas otwarty – to wy stanowicie o jego finalnej wartości”. Zwracał się do studentów, ale jego słowa doskonale trafiają do całej społeczności akademii – coraz wyraźniej widać, że to my jako grupa ludzi budujemy tę uczelnię i to nasze działania i postawy stanowią o tym, jaka akademia jest dzisiaj, i jaka może być w przyszłości.

■ Pożegnania

Ogromną stratą dla Akademii Sztuki była śmierć dr. hab. Jacka Kraszewskiego, prof. AS, znakomitego, artysty i pedagoga. Odszedł 14 stycznia 2021 roku. Pierwszy rektor Akademii prof. dr hab. Ryszard Handke wspominał: „Profesor Jacek Kraszewski to mój kolega jeszcze ze szkoły muzycznej, studiów i wieloletniej współpracy w operze. Nadal nie mogę pogodzić się z faktem, iż nie spotykamy się przed zajęciami w uczelni, że nie przechadza się po korytarzach, nie dzieli się swoim inteligentnym dowcipem. Ten wybitny, niezwykle pracowity dyrygent, interpretator ogromnej ilości dzieł muzycznych, kreator niezliczonych koncertów, spektakli operowych i baletowych – nagle pozostawił po sobie pustkę niewypełnioną swoją muzyką, swoją osobowością. Te wszystkie niedokończone zdania, w których dzielił się swoją ogromną wiedzą i doświadczeniem dyrygenckim z młodzieżą, to strata nie tylko dla środowiska muzycznego, ale nade wszystko luka nie do wypełnienia dla młodych dyrygentów, których starał się kształtować”.

Jacek Kraszewski uzyskał dyplom z wyróżnieniem w Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu w klasie dyrygentury prof. Witolda Krzemińskiego w 1982 roku. Współpracował ze wszystkimi znaczącymi instytucjami muzycznymi Szczecina. Był skrzypkiem, dyrygentem, a później dyrektorem naczelnym i artystycznym w operze i operetce (1989–1992), później zastępcą dyrektora ds. artystycznych w Operze na Zamku w Szczecinie. Dyrygował niezapomnianymi koncertami w Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza. Od 1998 prowadził polsko-niemiecką orkiestrę młodzieżową „Pomerania”, a od 2013 roku Chór Męski „Słowiki 60” im. Jana Szyrockiego. Część swojego artystycznego życia spędził w Poznaniu jako pracownik naukowy tamtejszej Akademii Muzycznej, dyrygent (1993–1996) i dyrektor artystyczny (1993–1994) w Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki, a także dyrygent w Polskim Teatrze Tańca. W latach 1994–2002 współpracował m.in. z Polską Operą Telewizyjną we Wrocławiu oraz z zespołem Ballet Classique de Paris. Od 2017 roku był dyrygentem z Filharmonii Gorzowskiej i jej dyrek-

torem artystycznym. Dyrygował koncertami w całej Polsce i na świecie – we Francji, w Austrii, Danii, Finlandii, Hiszpanii, Niemczech, Egipcie, Norwegii i Szwecji¹.

W Akademii Sztuki w Szczecinie był od samego początku. Razem z nami budował tę uczelnię, kształcił studentów, współtworzył wyjątkowe koncerty. Wielu z nas do dziś wspomina jego kulturę, klasę oraz szacunek, jakim obdarzał współpracowników, a przede wszystkim jego wrażliwość i umiejętność prowadzenia zespołów podczas koncertów. Tęsknimy.

Trzy miesiące później dotarła do nas kolejna tragiczna wiadomość. 7 kwietnia 2021 roku odeszła Maria Skąpska. Była reżyserką, romanistką, nauczycielką akademicką w Katedrze Filmu Eksperymentalnego na Akademii Sztuki w Szczecinie. Pracowała jako reżyser, drugi reżyser, asystent i kierownik planu przy ponad dwudziestu filmach i wielu serialach, m.in. przy filmach fabularnych *Wszystko dla mojej matki* (2019 rok) i *Ostatnia rodzina* (2016 rok). Była żoną dr. hab. Łukasza Skąpskiego, profesora Akademii Sztuki w Szczecinie. Ci, którzy mieli okazję ją poznać i z nią pracować, wspominają jej uśmiech, poczucie humoru, ciepło i profesjonalizm.

Z żalem pożegnaliśmy również w tym roku ważną dla Szczecina fotografkę i dziennikarkę Krystynę Łyczywek. Zmarła 22 kwietnia, mając 100 lat. Swoje zdjęcia wystawiała na całym świecie, była laureatką wielu nagród, wyróżnień i odznaczeń. Za swój dorobek artystyczny w dziedzinie fotografii była odznaczona m.in. złotym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Zapamiętamy ją jako osobę zawsze pogodną i aktywną, wrażliwą na człowieka, otwartą na rozmowę.

Pozostają nam nagrania z koncertów i wspomnienia o profesorze Jacku Kraszewskim, filmy Marii Skąpskiej, fotografie Krystyny Łyczywek. Będą nam przypominać ich wrażliwość artystyczną i wyjątkowy sposób patrzenia na świat. Będziemy nadal się od nich uczyć.

■ Nowe relacje

W 2021 roku wiele energii poświęciliśmy na budowanie relacji. Doświadczenie pandemii pokazało, jak ważny jest dla nas bezpośredni kontakt i w kształceniu, i w tworzeniu sztuki. Dbaliśmy także o rozwój współpracy z uczelniami zagranicznymi. Mimo panującej pandemii udało się zrealizować kilka projektów międzynarodowych, wśród nich Transcultural

¹ Materiały wewnętrzne Akademii Sztuki w Szczecinie.



Perspectives in Art and Art Education (TPAAE). Projekt ten – realizowany przez sześć instytucji: Akademię Sztuki w Szczecinie, w roli koordynatora (Polska), Muzeum Narodowe w Szczecinie (Polska), Uniwersytet w Macerata (Włochy), Uniwersytet Pwani (Kenia), Uniwersytet Kenyatta (Kenia) oraz Distant Relatives Events Ltd. (Kenia) – ma na celu badanie sztuki współczesnej oraz form edukacji artystycznej na obu kontynentach. Jednym z jego efektów ma być otwarcie – we współpracy z Uniwersytetem w Macerata specjalizującym się w edukacji transkulturowej i Uniwersytetem Kenyatta, jedyną uczelnią wyższą w Kenii oferującą edukację w dziedzinie sztuk pięknych – specjalizacji w obszarze sztuki, kultury i designu na Uniwersy-



DUOS Festival – Community, Kilifi, marzec 2021. Fot. Yuda Oriema

tecie Pwani. W ramach TPAAE w 2021 roku zrealizowany został Festiwal DUOS – polsko-kenijski festiwal artystyczny oparty na wymianie wiedzy i współpracy pomiędzy artystami z Akademii Sztuki w Szczecinie i z wybrzeża Kenii. Festiwal objął różne dziedziny sztuki, w tym m.in. modę, taniec, malarstwo, fotografię, rzeźbę i instalację oraz filmy. Praca w ramach Festiwalu DUOS była realizowana w grupach roboczych, które składały się z polsko-kenijskich duetów artystycznych i pięcioosobowych grup studenckich. Efekty kolejnych edycji wydarzenia były prezentowane na wystawach w Muzeum Narodowym w Szczecinie.



Piotr Pauk i Mohamed Mbwana, graffiti duo, DUOS Festival – Community, Kilifi, marzec 2021. Fot. Yuda Oriema

■ Nowe awanse

W 2021 zyskaliśmy w Akademii Sztuki w Szczecinie dwóch nowych profesorów. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej postanowieniem z 26 lutego 2021 roku nadał tytuł profesora w dyscyplinie „sztuki muzyczne” dr hab. Katarzynie Dondalskiej, natomiast 27 lipca 2021 roku – tytuł profesora w dyscyplinie „sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki” dr. hab. Zbigniewowi Taszyckiemu.

Katarzyna Dondalska wykłada w Katedrze Wokalistyki Akademii Sztuki w Szczecinie. Należy do grona najwybitniejszych wirtuozów sopranowej techniki koloraturowej we współczesnej wokalistyce. Jest finalistką i laureatką znanych międzynarodowych konkursów wokalnych, m.in. Internationaler Musikwettbewerb der ARD, Cardiff Singer of the World Festival, Koloratur-Gesangswettbewerb Sylvia Geszty w Luxemburgu. Do jej znaczących ról należą: Królowa Nocy w *Czarodziejskim flecie* oraz Konstancja w *Urowadzeniu z Seraju* Wolfganga Amadeusza Mozarta, Zerbinetta w *Ariadnie na Naxos* Richarda Straussa, Olimpia w *Opowieściach Hoffmanna* Jacquesa Offenbacha, Rozyna w *Cyruliku sewilskim* Gioacchino Rossiniego, tytułowa partia w operze *Słowik* Igora Strawińskiego. Wszystkie te partie kreowała na wielkich scenach operowych na świecie: Grand Opera Houston, Welsh National Opera Cardiff, Korean National Opera Seoul, Teatro Colon Buenos Aires, Teatro

Lirico di Cagliari, Nationaltheater Mannheim, Teatrze Wielkim – Opera Narodowa w Warszawie².

Profesor dr hab. Zbigniew Taszycki to artysta, malarz, rysownik, twórca instalacji. Jego prace pokazywane były na wielu wystawach, m.in. w Seulu, Fukushima, Petach Tikva, Marsylii, Berlinie, Assen, Wilnie, Tallinnie, Budapeszcie i wielu miastach Polski. Zrealizował ponad 30 wystaw indywidualnych i uczestniczył w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych. Profesor najpierw ukończył Wydział Architektury Wnętrz i Wzornictwa Przemysłowego Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, potem – nie odnajdując się jako twórca wnętrz – podszedł do dyplomu z rysunku. Dlatego w jego twórczości ważną rolę odgrywa przestrzeń i światło. We wniosku o awans naukowy pisał: „Moje prace nie są przypisane do jednego sposobu działań. Równie ważne są dla mnie różne media: rysunek, malarstwo i fotografia. Wszystkie one są istotnymi elementami pozwalającymi na budowanie mojej twórczej tożsamości”³. Te nowe tytuły profesorskie to ważne wyróżnienie dla Wydziału Malarstwa oraz Wydziału Wokalnego, a także dla całej społeczności Akademii Sztuki w Szczecinie.

W 2021 roku habilitację uzyskała dr Olga Chomska (Wydział Wzornictwa), a doktoraty obronili Piotr Grelowski (Wydział Instrumentalny) oraz Marta Kołodziejska (Wydział Grafiki).

■ Nowe sukcesy

Trudno wybrać kilka z długiej listy sukcesów naszych wykładowczyń i wykładowców, studentek i studentów. W 2021 roku było ich naprawdę wiele. Wśród nich nagroda Fryderyka 2021 dla Magdaleny Krodylasińskiej-Pękali, która została nagrodzona jako członkini zespołu Kwadrofonik za album *Astronomia poety. Baczyński*. Album powstał na zamówienie Muzeum Powstania Warszawskiego z okazji 76. rocznicy wybuchu powstania. Wszystkie piosenki oparte są na poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Zespół Kwadrofonik tworzą pianiści Emilia Sitarz i Bartek Wąsik oraz perkusiści Magdalena Kordylasińska-Pękala i Piotr Maślanka. Magdalena Kordylasińska-Pękala to perkusistka specjalizująca się w wykonawstwie kameralnej i solowej muzyki XX i XXI wieku oraz asystentka w klasie perkusji Wydziału Instrumentalnego Akademii Sztuki w Szczecinie. Laureatka Paszportu Polityki.

² Ibidem.

³ Ibidem.

Kinga Wnuk, studentka Akademii Sztuki w Szczecinie, została wyróżniona w konkursie Grand Press Photo w kategorii „Young Poland – Fotoreportaż”. Fotoreportaż Kingi Wnuk poświęcony jest historii Sandry, która 13 lat temu spadła z konia, doznając wielu urazów, w tym przerwania rdzenia kręgowego. Mimo kilku operacji i konieczności korzystania z wózka inwalidzkiego Sandra jest posiadaczką brązowej odznaki jeździeckiej oraz powożeniowej, instruktorką rekreacji ruchowej, sędzią w dyscyplinie skoków przez przeszkody. Fotoreportaż Kingi Wnuk przedstawia Sandrę w jej codzienności. Jak podkreśla sama autorka: „Te zdjęcia opowiadają o bezgranicznej pasji, odwadze i sile osobowości”. Fotoreportaż Kingi Wnuk, wyróżniony w konkursie Grand Press Photo, został przygotowany pod opieką dr. Tomasza Lazara w Pracowni Fotoreportażu i Fotografii Dokumentalnej na Wydziale Sztuki Mediów Akademii Sztuki w Szczecinie. Grand Press Photo to najbardziej prestiżowy w Polsce środowiskowy konkurs dla zawodowych fotoreporterów, pracujących w redakcjach prasowych, internetowych, agencjach fotograficznych oraz freelancerów.

Emocji w tym roku dostarczył nam też dr hab. Daniel Rycharski, profesor AS na Wydziale Malarstwa. Najpierw otworzył niezwykle interesującą wystawę pt. „Klatki” w Kahan Art Space w Wiedniu. Pokazał tam kilka swoich prac zrealizowanych wcześniej w Polsce i za granicą. Kuratorką wystawy była Kasia Mat Uszyńska. To właśnie wspólnie z nią autor wybierał obiekty tak, by stworzyć narrację opartą na jego współpracy z różnymi grupami osób wykluczonych. Główne wątki wystawy dotyczyły historii Żydów i antysemityzmu, osób LGBTQ i homofobii oraz uchodźców. Wątkiem splatającym wszystkie te zagadnienia był temat wiary. Autor wystawy mówił: „Ja jestem osobą LGBT, ale jednocześnie jestem osobą wierzącą”. Na podstawie jego biografii i twórczości powstał film fabularny *Wszystkie nasze strachy*. To obraz w reżyserii Łukasza Rondudy i Łukasza Gutta. Produkcja uzyskała Wielką Nagrodę dla najlepszego filmu na 46. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni ZŁOTE LWY.

To nie jedyny filmowy sukces akademików. Praca, której współautorem jest dr hab. Wojciech Dada, znalazła się w selekcji Artists' Film International w Whitechapel Gallery. Film *Oczyszczenie* nawiązuje do amerykańskiej produkcji z 2001 roku *Ostateczne rozwiązanie* (tytuł oryginalny *Conspiracy*). Amerykański film opowiada o konferencji, która odbyła się 20 stycznia 1942 roku w Wannsee, kiedy naziści podjęli decyzję o masowej eksterminacji Żydów. *Oczyszczenie* podejmuje natomiast kwestię zasadności istnienia ludzkości jako gatunku. Sądu dokonują zwierzęta.

Artists' Film International to projekt realizowany przez znaną na całym świecie Whitechapel Gallery w Londynie przy współpracy z 20 uznanymi ośrodkami sztuki z innych krajów. Każda z tych partnerskich organizacji wskazuje jedno, najnowsze, ekscytujące dzieło artysty ze swojego regionu. *Oczyszczenie* w reżyserii Wojciecha Dada, Katarzyny Górnej i Rafała Jakubowicza zostało wybrane do festiwalu przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Doktor hab. Wojciech Dada wykłada na Wydziale Malarstwa w Akademii Sztuki w Szczecinie, dr Katarzyna Górna w 2019 roku obroniła doktorat na Akademii Sztuki w Szczecinie.

■ Nowy kierunek

Rekrutacja na studia w Akademii Sztuki w Szczecinie przebiegała pomyślnie. Na pierwszy rok przyjęto: 215 osób na studia I stopnia oraz 112 osób na studia II stopnia. Łącznie kształcenie w AS w 2021 roku rozpoczęło 327 adeptów sztuki. Podczas immatrykulacji indeksy odebrało 9 osób, które podczas procesu rekrutacyjnego zdobyły najwięcej punktów. Wśród nich Magdalena Bugajewska, studentka nowego kierunku – gry komputerowe i rzeczywistość wirtualna. Zaraz po inauguracji podkreślała: „Dla mnie zawsze najważniejsze było to, żeby dzielić się swoją sztuką i inspirować innych. Teraz dzięki Akademii będę mogła wraz z koleżankami i kolegami z roku inspirować nie tylko swoich znajomych, ale wpływać szerzej na rzeczywistość, również w wymiarze społecznym, aby zmieniało się społeczne postrzeganie graczy i samych gier jako interdyscyplinarnej sztuki”.

Pozytywna decyzja ministra edukacji i nauki w sprawie uruchomienia studiów na kierunku gry komputerowe i rzeczywistość wirtualna wpłynęła 29 września. Wzbogaciliśmy ofertę dydaktyczną Akademii Sztuki o nowy, dziewiąty kierunek już od rozpoczynającego się właśnie wtedy roku akademickiego.

■ Nowe medale

Podczas inauguracji pierwszy raz zostały wręczone medale *Res Non Verba*. Te odznaczenia, zgodnie z zapisami Statutu Akademii Sztuki w Szczecinie, przyznawane będą osobom, które w sposób szczególny przyczyniły się do powstania i rozwoju uczelni. Jak podkreślała w uzasadnieniu Jej Magnificencja Rektor Akademii Sztuki w Szczecinie dr hab. Mirosława Jaromłowicz, prof. AS: „Profesor Marianna Radomska-Tomczuk ma ogromne zasługi w tworzeniu szkolnictwa artystycznego w Szczecinie. Z jej inicjatywy powstała Wyższa Szkoła Sztuki Użytkowej, była współorganizatorką powstania Akademii

Sztuki. Kadra i studenci prowadzonej przez profesor WSSU zasiłowały Akademię w pierwszym roku jej powstania, tworząc Wydział Sztuk Wizualnych”.

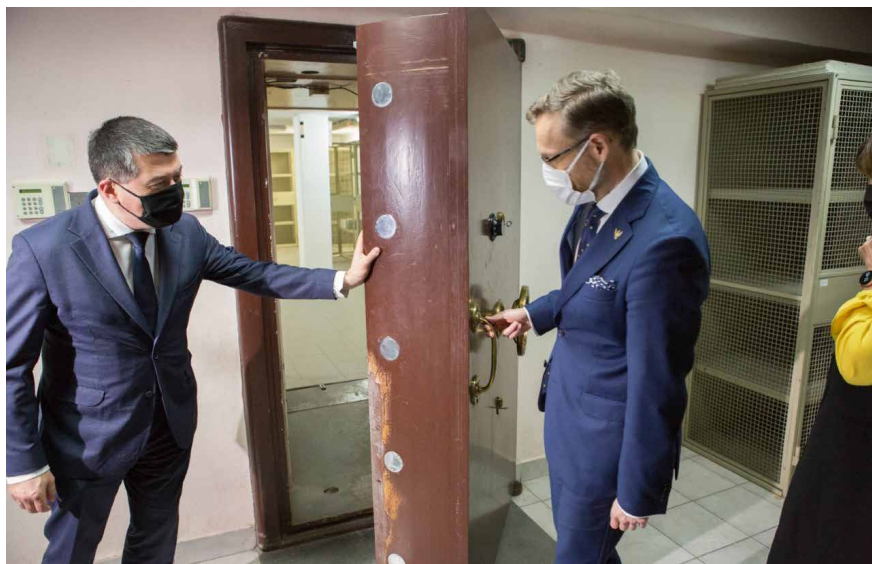
Medale dla Piotra Krzystka i Olgierda Geblewicza przyznane zostały w uznaniu wkładu włodarzy miasta i regionu w rozwój uczelni. Jak wyjaśniała rektor Akademii Sztuki w Szczecinie: „W znaczący sposób wsparli Akademię przede wszystkim w rozwoju infrastrukturalnym, ale także zawsze mieli zrozumienie dla naszych potrzeb w rozwoju artystycznym i naukowym. [...] Należy podkreślić, że Olgierd Geblewicz jest marszałkiem województwa zachodniopomorskiego od 2010 roku, a Piotr Krzystek jest najdłużej urzędującym prezydentem w historii miasta, piastując swój urząd od 2006 roku”. W imieniu prezydenta Piotra Krzystka medal odbierał wiceprezydent miasta dr hab. Daniel Wacinkiewicz, prof. US. W imieniu marszałka Olgierda Geblewicza – wicemarszałek Olgierd Kustosz.

■ Nowy pałac

8 października 2021 roku Akademia Sztuki w Szczecinie otrzymała zgodę Departamentu Nieruchomości Banku Pekao SA na kupno Pałacu Jońskiego, przylegającego bezpośrednio do głównej siedziby uczelni – Pałacu Pod Globusem. Akt notarialny dotyczący sprzedaży Pałacu Jońskiego został podpisany we wtorek 7 grudnia 2021 roku. Również tego dnia Jej Magnificencja Rektor Akademii Sztuki w Szczecinie dr hab. Mirosława Jaromłowicz, prof. AS odebrała z rąk Leszka Skiby, Prezesa Banku Pekao SA klucze do nowego



Briefing prasowy w Pałacu Jońskim. Fot. Jerzy Szreder



Skarbiec w Pałacu Jońskim. Fot. Jerzy Szreder

objektu uczelni. Przy przekazaniu obecny był wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki, który mówił: „To jest dobry dzień dla Szczecina, dla Pomorza Zachodniego, dla Akademii Sztuki, najmłodszej spośród szczecińskich uczelni. Uczelni, która się bardzo dynamicznie się rozwija”. I dodał: „To uczelnia, która mimo niesprzyjających trendów demograficznych cały czas się rozwija i cały czas rośnie jej liczba studentów oraz kierunków. Jest to jedyna uczelnia wyższa w Polsce, jeśli chodzi o uczelnie artystyczne, która ma i kierunki plastyczne, i kierunki muzyczne. Myślę, że jest to olbrzymia siła tej uczelni. Ta nowa przestrzeń przysłuży się przyszłym studentom, którzy będą chcieli studiować na Akademii Sztuki”. Z kolei dr hab. Mirosława Jarmołowicz podkreśliła: „Zakup tego budynku pozwala na zdecydowaną i relatywnie szybką poprawę warunków dydaktycznych studentów i pedagogów pracujących obecnie w obiektach przy ul. Kolumba i częściowo przy al. Niepodległości”. W przemówieniach znalazły się też podziękowania dla osób wspierających zakup obiektu, w tym przede wszystkim dla obecnego na spotkaniu Krzysztofa Kozłowskiego, byłego wojewody zachodniopomorskiego, obecnie członka zarządu PZU SA. Wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki podkreślił też zaangażowanie europosła Joachima Brudzińskiego i ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu Piotra Glińskiego, którzy intensywnie wspierali projekt zakupu tego obiektu przez Akademię.

Zabytkowy Pałac Joński ma długą historię. W XVIII wieku stała w tym miejscu jednopiętrowa kamienica. W XIX wieku kamienicę podwyższono i nadano fasadzie obecny, klasycystyczny wygląd. Nazwa pałacu pochodzi właśnie od charakterystycznych pilastrów w porządku jońskim. Ostatnią rozbudowę obiekt przeszedł w 1924 roku, kiedy dobudowano od podwórza przeszkloną halę. Powierzchnia zakupionej przez Akademię Sztuki działki to 0,1605 ha, a powierzchnia użytkowa budynku wynosi 3394,28 m². W Pałacu Jońskim oprócz sal dydaktycznych i administracyjnych oraz magazynów pojawiają się też pokoje gościnne, które będą przeznaczone dla pedagogów oraz odwiedzających akademię wykładowców i artystów.

Akademia Sztuki w Szczecinie zakupiła Pałac Joński za 8 mln zł. Zakup ten nie obciążył bieżącego budżetu uczelni, ponieważ został zrealizowany ze środków przeznaczonych na inwestycje w infrastrukturę: 7 mln pochodziło z obligacji skarbowych, a 1 mln ze sprzedaży obiektów przy ul. Grodzkiej.

■ Nowe inwestycje

W 2021 roku uczelnia przeprowadziła też kolejny etap renowacji Wielkiej Sali pałacu przy al. Niepodległości 40. Tym razem konserwatorzy skupili się na



Wielka Sala w Pałacu Ziemstwa Pomorskiego po remoncie. Fot. Janusz Piszczałowski

rekonstrukcji wierzchnich warstw od poziomu gzymsu do boazerii. Odtworzyli pierwotny wygląd ścian, odrestaurowali detale architektoniczne, w tym złączenia listew dekoracyjnych i ozdobnej sztukaterii przy wejściu do sali. W czasie prac wykonano także nową instalację elektryczną wraz z instalacją ogrzewania i chłodzenia, co będzie miało wpływ na bezpieczeństwo i komfort użytkowników.

Całość prac konserwatorskich w tej sali od 2017 roku wykonywana jest dzięki dotacji celowej ze środków Miejskiego Konserwatora Zabytków. Wysokość dotacji w roku 2021 wyniosła 400 000 zł. Renowację rozpoczęto w sierpniu, a zakończono w grudniu. Na 2022 rok Akademia Sztuki w Szczecinie zaplanowała wniosek o kolejną dotację na renowację zabytkowej boazerii oraz balkonu w Wielkiej Sali.

Jednocześnie w pałacu prowadzono prace w ramach projektu Akademia ZMIENIA Szczecin: rewitalizacja Pałacu Muzyki i Sztuk Plastycznych. Zakres tej inwestycji, dofinansowanej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2014–2020, objął częściową przebudowę przyziemia oraz parteru pałacu.

Wierzymy, że inwestycje w infrastrukturę podejmowane przez Akademię, mające przede wszystkim poprawić warunki do pracy i rozwoju społeczności uczelni, przyczynią się także do zwiększenia dostępu do dóbr kultury, w tym również osób ze szczególnymi potrzebami. Ponieważ Akademia dysponuje już trzema zabytkowymi pałacami, prowadzone prace renowacyjne wpływają też, poprzez rewaloryzację historycznej zabudowy, na atrakcyjność turystyczną miasta. Naszym marzeniem jest, by za kilka lat wszystkie trzy nasze obiekty – Pałac Pod Globusem, Pałac Ziemstwa Pomorskiego i Pałac Joński – były w pełni odrestaurowane, otwarte dla publiczności i turystów oraz przede wszystkim wypełnione sztuką i muzyką tworzoną przez społeczność Akademii Sztuki w Szczecinie.

Rafał Ceglarek*

Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie w 2021 roku

Największe hity symfoniczne, wybitne koncerty jazzowe, zjawiskowe iluminacje i kilkaset innych wydarzeń pomimo trwającej pandemii. Był to dla nas rok wyzwań i ciężkiej pracy, która – mamy nadzieję – zaowocowała wieloma muzycznymi przeżyciami na długo pozostającymi w pamięci. Tak wyglądał rok 2021, który na kartach historii Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie z pewnością zapisze się jako wyjątkowy.

■ Melomani zarówno online, jak i offline

Rok 2021 był pełen nowych wyzwań, także tych związanych z organizacją koncertów i zapewnieniem bezpieczeństwa naszym melomanom. Zaczęliśmy poszerzać ofertę online – w tym momencie na kanałach w serwisach YouTube oraz Facebook znajdziecie Państwo setki najwyższej jakości materiałów wideo – od koncertów, przez krótkie reportaże, wywiady, po fragmenty koncertów i prób. Wielu z Państwa – często mieszkających w najdalszych zakątkach Polski, a czasami też i świata – gościliśmy na naszych transmisjach online.

W ubiegłym roku odbyło się prawie 300 różnego rodzaju wydarzeń zarówno w budynku filharmonii, jak i online. Za nami koncerty symfoniczne, sinfonietty, koncerty kameralne, jazzowe, tradycyjne, elektroniczne, a także wiele wydarzeń edukacyjnych, wystawy, premiery online różnorodnych materiałów wideo, warsztatów czy koncertów. W tym czasie odnotowaliśmy także przyrost odwiedzin naszej strony internetowej, subskrypcji na YouTube i polubień na Facebooku. Nasze premiery i transmisje wideo miały ponad 2 mln wyświetleń, co dało w sumie ponad 3 mln wyświetlonych minut. Natomiast progi Lodowego Pałacu osobiście przekroczyło ponad 32 tys. melomanek i melomanów, za co bardzo serdecznie dziękujemy.

* Rafał Ceglarek, p.o. rzecznika prasowego Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie w sezonie 2021/2022.

■ Znane festiwale filharmonii w hybrydowych formach

Rok 2021 przyniósł kolejne edycje projektów, które stały się już rozpoznawalnymi markami w Polsce i na świecie. Tym razem udało nam się hybrydowo przedstawić Państwu całokształt artystyczny na kilku płaszczyznach.

Podczas czwartego MUSIC.DESIGN.FORM Festival Szczecin stał się na chwilę stolicą minimalizmu. W trakcie koncertów, performance'u, wystawy i konferencji wspólnie z Państwem szukaliśmy możliwości wyrażania maksimum treści w minimum formy, a także ukazania filozofii minimalizmu z wielu perspektyw. Zaprezentowaliśmy m.in. prapremierowy performance kompozytorski Pawła Mykiety, duet Extrawelt przywiózł unikatowy live act, a filharmonicy pochyłili się m.in. nad twórczością Arvo Pärta, Johna Adamsa, Tomasz Sikorskiego i Michaela Nymana. Prace artystów, takich jak Jesper Just, Bogna Burska czy Kristian Skylstad, z wielu nieoczywistych i szerokich perspektyw przybliżyły nam zagadnienie minimalizmu w sztuce. Nie zabrakło także zupełnie wyjątkowego koncertu dla rodzin, przygotowanego wraz z uczniami z dysfunkcjami, a także paneli dyskusyjnych ze znamienitymi gośćmi czy tradycyjnych pokazów iluminacji budynku. Festiwal trwał do 26 września.



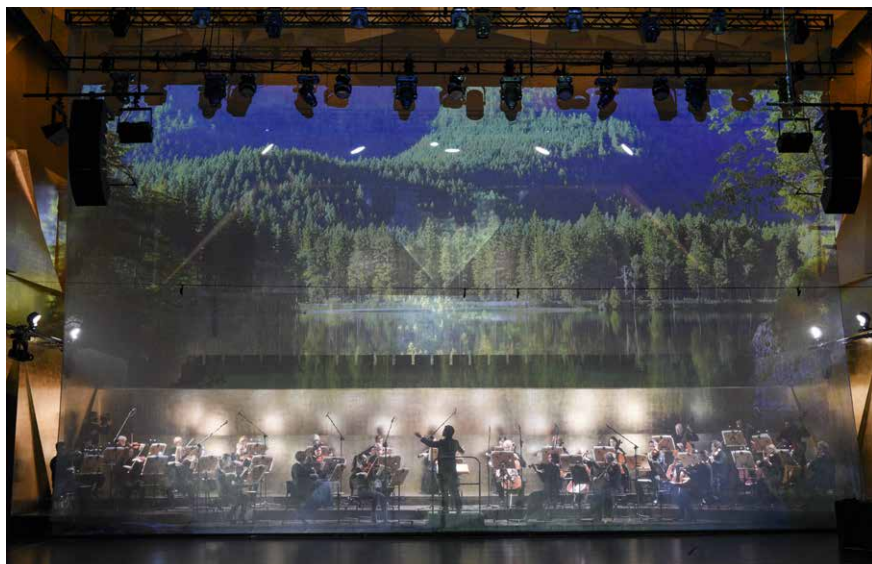
Podczas wypełnionego współczesną muzyką finałowego koncertu I Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego im. Mieczysława Karłowicza usłyszeliśmy sześć zupełnie nowych, dotychczas nigdzie niegranych utworów autorstwa młodych kompozytorów. Swoją nagrodę przyznało jury, orkiestra i oczywiście publiczność. Wśród wyróżnionych znaleźli się m.in.: Claudio Passilongo, Tomasz Szczepanik, Choi Jin Seok, Tomas Peire-Serrate, a także Andrzej Szachowski. Bardzo dziękujemy za Państwa aktywność i głosowanie!

Rok 2021 przyniósł także kolejną edycję naszego talent-show dla dzieci pod nazwą „Edu Virtuoso”. W trzeciej odsłonie poznaliśmy najbardziej utalentowanych tancerzy, którzy swoje choreografie oparli na muzyce inspirowanej krajami skandynawskimi. W finale spotkało się sześć utalentowanych tancerek: Roksana Godlewska, Milena Jastak, Amelia Jurewicz, Paulina Kosińska-Lampke, Maja Sokal i Maja Wojtasik. Uczestniczki zaprezentowały swoje umiejętności przy akompaniamencie Orkiestry Symfonicznej Filharmonii w Szczecinie, a do występu przygotował je szczeciński choreograf Michał Bogusławski.

Edycja kampanii Słyszę Dobre Dźwięki (SDD) z 2021 roku po raz pierwszy odbyła się w formie festiwalu, który niezaprzeczalnie był szczecińskim świętem



Słyszę Dobre Dźwięki. Fot. Wojciech Bigus



Koncert edukacyjny 2021. Fot. Kamila Kozioł



Paweł Tomaszewski przy fortepianie. Fot. Cezary Aszkiełowicz

kultury włączającej. Tym razem w jej trakcie udowodniliśmy, że życie nie musi mieć bardzo głośnej ścieżki dźwiękowej.

Przez sześć dni filharmonia była centrum edukacyjnym w zakresie szkodliwości dźwięków. Podczas konferencji „Edufilharmonie – nowe wyzwania w muzykoterapii” zasięgnęliśmy porad ekspertów z różnych dziedzin, jak dbać o nasze uszy, a na koncertach pracowaliśmy nad wrażliwością naszego słuchu. Wystawa przygotowana przez Zachodniopomorski Związek Głuchych ukazała świat wyobraźni i ciszy, a Miasteczko Dobrych Dźwięków oraz zwiedzanie Filharmonii były okazją do spotkania osób i środowisk, które – tak jak my – wierzą, że ochrona słuchu i dbałość o niego to troska o jakość życia.

W dniach 1–5 września 2021 roku na scenie Filharmonii w Szczecinie wystąpili folkowi soliści, tradycyjne kapele, zespoły śpiewacze i instrumentalniści. Był to czas Turnieju Muzyków Prawdziwych, dzięki któremu w szczególności sposób upamiętniliśmy trudne, powikłane losy polskich rodzin zamieszkujących dawne Kresy Wschodnie. Zmagania muzyków oceniło jury w składzie: dr Weronika Grozdew-Kołacińska (Instytut Sztuki PAN, wokalistka), Piotr Zgorzelski (instrumentalista, tancerz) oraz Maria Bikont (wokalistka, instrumentalistka, laureatka pierwszej edycji Turnieju Muzyków Prawdziwych w 2015 roku). Finałem turnieju był transmitowany na żywo w naszych mediach społecznościowych (YouTube i Facebook) koncert z udziałem laureatów.

Co roku Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie zaprasza do swojej siedziby młodych muzyków z Polski i innych państw europejskich, by pod okiem cenionych instrumentalistów i pedagogów poznawali twórczość patrona orkiestry – Witolda Lutosławskiego. To wszystko w ramach International Lutosławski Youth Orchestra. Dziewiąta edycja była dla młodych muzyków kolejną okazją do zajęcia miejsca w orkiestrze prestiżowego, symfonicznego koncertu pod kierownictwem dyrektora artystycznego Filharmonii w Szczecinie Rune Bergmanna. Jak co roku przygotowania do koncertu odbywały się w formie warsztatów pod opieką uznanych i doświadczonych muzyków orkiestrowych.

Relacje ze wszystkich naszych festiwali znaleźć można na kanale YouTube – Filharmonia Szczecin – i samemu przekonać się, co tak naprawdę działo się w Lodowym Pałacu.

■ Filharmonia włącza seniorów do sztuki

Afrykańskie tańce, kurs wyrabiania naturalnych kosmetyków, warsztaty relaksacyjne z wykorzystaniem instrumentów etnicznych – to elementy polsko-niemieckich warsztatów terapeutycznych dla seniorów „Senior On Plus”, które odbyły się w filharmonii w sierpniu 2021 roku. Ten transgraniczny projekt,

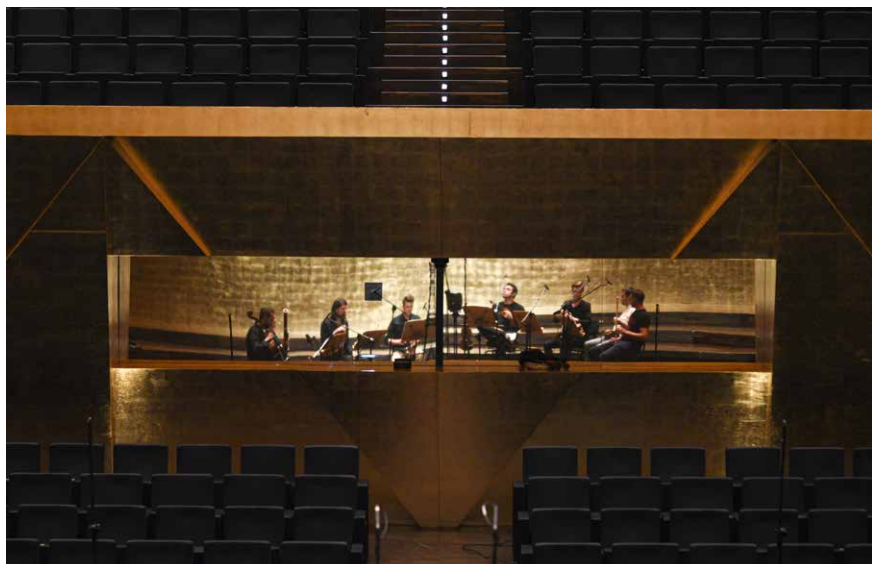


Senior ON. Fot. Kamila Koziol

realizowany przez Filharmonię w Szczecinie i Uniwersytet Ludowy w Prenzlau, zrodził się z potrzeby pomocy w odbudowie sieci społecznych. Jego inicjatorzy zachęcali osoby starsze do aktywności, nawiązywania nowych znajomości, przełamywania rutyny, oddawania się pasjom, korzystania z oferty kulturalnej zarówno tej dostępnej w świecie rzeczywistym, jak i wirtualnym. Więcej o projekcie Senior ON przeczytacie na stronie filharmonii.

■ **Nowości płytowe filharmonii szczecińskiej w serwisach streamingowych**
2021 był także rokiem obfitującym w nowe wydawnictwa. W styczniu zeszłego roku ukazała się czwarta płyta Orkiestry Symfonicznej Filharmonii w Szczecinie z muzyką patrona Mieczysława Karłowicza *Pieśni*. Orkiestrze na płycie towarzyszy światowej sławy solistka, pierwsza dama polskiej sceny operowej Małgorzata Walewska. Interpretacja obdarzonej przejmującym mezzosopranem dramatycznym artystki tchnęła w utwory Karłowicza świeżość i lekkość, jednocześnie zachowując charakterystyczny młodopolski nastrój melancholii. Albumu można posłuchać online w największych serwisach streamingowych lub nabyć nośnik fizyczny.

W drugim wydanym przez nas albumie znalazły się utwory zdobywców Fryderyków, wiodącego polskiego zespołu jazzowego, jednego z najciekawszych kwartetów smyczkowych na świecie Atom String Quartet. Wraz z dę-



Nagrania płyty. Fot. Kamila Koziół

tym składem Szczecin Philharmonic Wind Quartet artyści nagrali pieśni Mieczysława Karłowicza. Album *Karłowicz Recomposed* jest już dostępny w serwisach streamingowych, a także w formie płyty CD.

Wyjątkowym projektem był dla nas album *I żyli długo, i w Szczecinie 2*. To już druga odsłona najpiękniejszych – nie tylko dziecięcych – piosenek o Szczecinie. Wszystkie utwory nagrała Orkiestra Symfoniczna Filharmonii w Szczecinie z towarzyszeniem sekcji rytmicznej i utalentowanych młodych wokalistów, wyłonionych w castingu w lutym 2020 roku. Płyty dostępne są w większości serwisów streamingowych oraz w naszym sklepiku w filharmonii.

W drugiej części 2021 roku wydaliśmy także płytę kwartetu smyczkowego ÉxQuartet. To zespół składający się z wyjątkowych osobowości muzycznych Orkiestry Symfonicznej Filharmonii w Szczecinie. Artyści są wychowankami różnych środowisk muzycznych Warszawy, Szczecina oraz Wrocławia. W jego skład wchodzi skrzypkowie: Monika Sawczuk i Łukasz Górewicz, altowiolista Grzegorz Sadowski i wiolonczelista Tomasz Szczęsny. Na ich najnowszym krążku znalazły się utwory Carla Loewego, Stanisława Moniuszki i Mieczysława Weinberga. Płyta dostępna jest na wybranych serwisach streamingowych oraz sklepie filharmonii.

■ Ciekawostki 2021 roku

2021 to także rok działań nie tylko w stolicy Pomorza Zachodniego. Dorota Serwa, dyrektor Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie została zaproszona do grona ambasadorów EXPO 2020 Dubai, a sama filharmonia otrzymała status partnera wydarzenia. Nasza instytucja pojawiła się w materiale promującym EXPO 2020, a także współpracowała z Agencją Inwestycji i Handlu SA, która odpowiada za udział Polski w wystawie, przy tworzeniu treści audiowizualnych.

W końcu najważniejsza informacja ogłoszona w 2021 roku: we wciąż trwającym sezonie artystycznym artystą-rezydentem filharmonii szczecińskiej został Paweł Tomaszewski, pianista, kompozytor, aranżer, producent muzyczny, profesor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, doktor habilitowany, a od 2019 roku także dziekan Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Rezydencja artystyczna jest zjawiskiem usytuowanym między wymianą akademicką a stypendium naukowym, formą długofalowej współpracy z zaproszonymi artystami. Programy koncertów, w których występują artyści-rezydenci (*Artist-in-Residence*), mają ukazać ich maestrię, wybitną sztukę interpretacji, projekty specjalne (*site specific*) tworzone przez nich z myślą o Filharmonii w Szczecinie.

Magdalena Jagiełło-Kmieciak*

Opera na Zamku w Szczecinie Covidowi się nie kłania: awangardowe premiery na scenie i w sieci

Rok 2021. Kolejny poszarpany przez pandemię, odwołane wydarzenia kulturalne, raz zamknięte, raz nieco uchylone, raz otwarte drzwi... I ciągła niepewność artystów, kiedy wrócą do normalnej pracy na scenie, z pełną salą, magiczną chemią, która wytwarza się pomiędzy nimi a widzami podczas spektakli. Luzowanie obostrzeń po 2020 roku, 25% publiczności, następnie 50%, potem 75% i jesienią znów jeszcze bardziej dotkliwe dla kultury restrykcje... Nerwowe narady dyrektorów w zmieniającej się jak w kalejdoskopie sytuacji... Pytania i niepewność – co dalej? I to zasadnicze – czy kultura, gdy wielu ją tworzących musi szukać innego zatrudnienia, przetrwa w kształcie, jaki wypracowała przez lata, po pandemicznym wstrząsie?

O tych problemach mówili dyrektorzy teatrów dużo i często. Podczas ważnego panelu dyskusyjnego „Muzyka w czasach pandemii – czego (nie) nauczyły nas COVID-19?”, odbywającego się w ramach IV Konwencji Muzyki Polskiej zorganizowanej przez Instytut Muzyki i Tańca w listopadzie 2020 roku, Jacek Jekiel, dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie, w 2021 roku ponownie powołany na stanowisko wiceprezesa Stowarzyszenia Dyrektorów Teatrów, mówił m.in. o streamingach w Internecie. Często byle jakich, z roboczych nagrań z jednej kamery, zimnych i niewiele, a często wręcz nic, emocjonalnego ze sobą nieniosących, będących niechlujnym erzacem współprzeżywania przedstawienia teatralnego. I o tym, że z powodu pandemii – choć niechętnie – trzeba się będzie w 2021 roku w formę „filmową” wdrożyć. Ale wdrożyć umiejętnie, by nie znudzić widza. Mówił: „Tu [w teatrze – M.J.-K.] jest magia, interakcja, emocje, fala tsunami, która wywraca nas wszystkich. Myślę, że

* Magdalena Jagiełło-Kmieciak, rzeczniczka prasowa Opery na Zamku.

płaski ekran tego wszystkiego widza pozbawia. Dodatkowo poza reżyserem spektaklu potrzebny jest reżyser telewizyjny, żeby mógł z przedstawienia zrobić rzecz nietuzinkową. Gdy jesteśmy na widowni, to ogarniamy swoją percepcją wszystko, co się dzieje na scenie. Natomiast gdy patrzymy na ekran, to po kilku minutach przychodzi znużenie. Bo kadr w filmie trwa kilka sekund i jest cięcie, więc konieczna jest ogromna profesjonalizacja przekazu online, żeby ten mógł być alternatywą i uzupełnieniem. Przygotowuję się do tego i bardzo będę dbał o jakość”.

W Operze na Zamku w Szczecinie zapadły więc decyzje o premierach spektakli bardziej kameralnych, z udziałem niewielkiej liczby śpiewaków i orkiestry, które mogły być i wyemitowane w sieci, i pokazane publiczności w teatrze. Było to ogromne wyzwanie dla reżyserów, bo musieli wykonać swoją pracę niejako podwójnie: dla widza przed ekranem i dla widza z sali. Jak dwa różne wydarzenia.

Pierwszym spektaklem, który udało się wyreżyserować w ten sposób, był balet pamięci Ewy Głowackiej *Wizje miłości / Mity* do muzyki Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego. Reżyserii podjęła się ikona polskiej choreografii, była tancerka Zofia Rudnicka. Pierwszą część wieczoru stanowiła taneczna historia pięciu kobiet w różnym wieku. Widzieliśmy je w parku, pogrążone w zadumie i zatrzymane w kadrze. Poznawaliśmy marzenia, nadzieje i ocze-



Mity. Fot. Piotr Gamdzyk

kiwania bohatererek: Dziewczynki, Panienki, Młodej, Dojrzałej i Przegranej. Drugą częścią spektaklu stał się świat antycznej mitologii, w której fantastyczne przemiany bóstw i herosów wyjaśniały zachodzące w przyrodzie zjawiska. Ujrzelśmy tragedię zakochanego w sobie Narcyza oraz metamorfozy leśnych nimf uciekających przed zalotami lubieżnych bożków. Każdy mit był innym obrazem, tańcem i nastrojem.

O premierze poświęconej wspaniałej primabalerinie, który udało się pokazać widzom po długiej przerwie na żywo 13 lutego 2021 roku, a potem online, Zofia Rudnicka mówiła: „Gdy rozmyślałam, jak rozplanować próby do tego spektaklu, zapragnęłam zadzwonić do niej z prośbą o pomoc, bo była w tym mistrzynią. Miałaby tyle uwag i koncepcji... To przedstawienie byłoby o wiele piękniejsze, gdyby ona nad nim pracowała. Ten balet powstał dla Ewy. Liczę, że mi pomoże... Do pierwszej części pt. *Wizje* wybrałam muzykę Chopina, bo wydała mi się bardzo uduchowiona, tak jak Ewa. Ta muzyka oddaje charaktery kobiet. Widzimy je gdzieś w parku przy nadmorskim bulwarze. Są w różnym wieku, nudzą się, marzą... Podczas półgodzinnego spektaklu z muzycznym chopinowskim tłem poznajemy ich problemy. W ich życiu pojawiają się mężczyźni, odchodzą, one zostają same. Podstawą będą preludia Chopina w wykonaniu Marty Argerich. Inne się nie nadawały, te, które zagrała Argerich, są idealne. Od razu poczułam, co można do nich zaatańczyć. W naszym spektaklu już jednak nie Argerich, a muzyka na żywo podniesie temperaturę przedstawienia. [...] Pokazuję pięć historii, pięć różnych wizji miłości. W pierwszej występuje Dziewczynka. Ona o miłości jeszcze zbyt wiele nie wie. Wie tylko, że chłopiec to interesująca postać, że warto o niego zawalczyć, więc droczy się z nim. Panienka z następnej opowieści wie już nieco więcej, jest rozkochana, oczekuje, ma przecucia, ale ucieka. Potem jest młoda kobieta: zalotna, wręcz kokietka, która trafia na troszkę ciapowatego chłopaka. Przyciąga go do siebie i uwodzi. Następne uczucie to utrata. Kobieta, która ma męża, kocha i nienawidzi zarazem. I ostatnia historia, ta, którą grała Ewa... Kobieta przegrana. Kocha i pożąda, a mężczyzna przed nią się kryje, odpycha, a ona za nim rozpaczliwie tęskni. Ale żadna z tych kobiet nie traci nadziei, te wszystkie kobiety dalej trwają w marzeniach i oczekiwaniu. Bo na miłość warto czekać. Ten spektakl będzie o życiu, miłości i nadziei. Z kolei do drugiej części wybrałam *Mity* Szymanowskiego, bo wiem, że jego muzyka pasuje do Ewy... [...] Muzyka jest klasyczna, romantyczna, więc taniec oparty będzie także na technice klasycznej. Panie będą miały po-inty. Ale będą też wprowadzone elementy, na przykład z tańca współczesnego

i neoklasyki. Taka technika fusion, ale nie idę za daleko. (śmiej) Tutejsi tancerze mają świetny warsztat, są mocno zapaleni, poradzą sobie”.

Kolejne premierowe wydarzenie w 2021 roku to *Kiedy przyjdzie wiosna* – koncert chóru z udziałem publiczności w dwóch częściach. Odbył się 27 lutego 2021 roku. Był intensywną emocjonalnie muzyczną podróżą sentymentalną. Pierwsza część, składająca się z utworów Macieja Małeckiego, to wędrowka po zakamarkach ludzkiej duszy. Usłyszeliśmy romantyczne pieśni i piosenki, wyrażające tęsknotę za niespełnioną miłością, prawdziwą przyjaźnią, utraconą młodością, a wreszcie za długo oczekiwaną wiosną do słów Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Wojciecha Młynarskiego czy Agnieszki Osieckiej. Druga część to powrót do hitów wszech czasów – piosenek z filmów, musicali oraz świata muzyki tzw. popularnej, wśród których znalazły się utwory, takie jak: *Moon river* z filmu *Śniadanie u Tiffany’ego*, *Time to say goodbye*, *Piosenka jest dobra na wszystko* z Kabaretu Starszych Panów czy *Besame mucho*.

6 marca 2021 roku Opera na Zamku pokazała na scenie, a następnie w Internecie, premierę spektaklu *Eugeniusz i Tatiana – Zakręt* na motywach opery *Eugeniusz Oniegin* Piotra Czajkowskiego. Reżyserka Pia Partum miała niebywały pomysł i arcytrudne zadanie – pociąć operę, co wielu miłośnikom tego gatunku kojarzy się wręcz z barbarzyństwem. Można powiedzieć, że „dzięki”



Eugeniusz i Tatiana. Fot. Piotr Nykowski

obostrzeniom udało się wystawić majstersztyk, skupić na węższym, ale jakże ważnym planie – planie emocji i relacji dwojga bohaterów.

Pia Partum mówiła o swoim awangardowym spektaklu: „Problem cięcia w sztuce jest problemem, który trwa chyba od zawsze. Wielu konserwatystów to kontestuje. Natomiast sprawy mają się w taki sposób: jest to tylko rodzaj myśli, którą przetwarzamy, do której chcemy się ustosunkować, którą chcemy zmienić, coś do niej dodać, coś od niej odjąć. Sam Czajkowski ciął *Eugeniusza Oniegina* w sposób karczemny. Wyciął trzy czwarte tak naprawdę i szczerze mówiąc, przypuszczam, że się nie przejmował. Szekspir kradł jak popadnie od innych twórców, przerabiał wątki, zapożyczał. Nikomu to wtedy nie przeszkadzało, to my mamy w pewnym sensie problem z prawami autorskimi i musimy się pilnować. Ale tak naprawdę [...] właśnie epidemia dała nam możliwość pocięcia tej opery, czego się rzeczywiście na co dzień nie robi, czego się unika, umożliwiła nam fantastyczną twórczą możliwość wydobycia kwintesencji. Tej kwintesencji, która w tym momencie ważna jest akurat dla mnie, czy dla naszego zespołu tutaj. [...] Co nie znaczy, że się nie szanuje całości. [...] Nie przedstawiam w librecie niczego. Tylko tnę... Z przyczyn epidemicznych usunięte zostały wszystkie sceny zbiorowe. Tej epidemicznej rzeczywistości nie wykorzystałam jednak do tego, żeby zrobić bryk i li tylko streszczenie oryginalnego dzieła. Postanowiłam tę sytuację wykorzystać, aby powstało coś odrębnego od opery Czajkowskiego samej w sobie. Postanowiłam nawet coś dodać. Często te miejsca, które musieliśmy wyciąć (a nad tymi momentami długo dyskutowaliśmy z kierownikiem muzycznym i dyrektorem artystycznym Opery na Zamku Jerzym Wołosukiem), będą wypełnione przeze mnie scenami rozegranymi w ciszy albo z dźwiękami dodanymi, dźwiękami spoza partytury opery. Skoro akcja będzie się dziać przy szosie, na zakręcie, to dodaliśmy dźwięki na przykład przejeżdżającego samochodu, wiatru, czy szczekającego z oddali psa. Na tym tle pomiędzy solistami rozgrywać się będą nieme sytuacje, dodane już przeze mnie [...]. To rodzaj szalenię ciekawego eksperymentu, który wymusiła na nas epidemia. Nagle człowiek pochyla się nad operą, tak jakby pochylał się nad dramatem w teatrze i wylawiał z niego tylko najbardziej interesujące wątki. Może to jest świętokradztwo, takie «haratanie» opery, ale jest to coś bardzo inspirującego, i od strony muzycznej, i reżyserskiej, coś nowego, co może pozwala lepiej taką operę zrozumieć i skupić nad pewnymi tylko wątkami. Być może jest to w ogóle początek jakiegoś nowego operowego teatru. Niebywale ciekawa przygoda dla reżysera. [...] Może właśnie powstaje jakaś nowa dziedzina opery? Gdybyśmy poszli do teatru na *Hamleta*, to nie zdziwiłoby nas, że

coś jest pocięte, wykreślone. Bo *Hamleta* znamy na pamięć, interesująca tu jest głównie interpretacja. *Eugeniusz Oniegin* Czajkowskiego też jest bardzo znaną operą i skrót pozwala poeksperymentować z samym twórcą, «pobawić się» w nieco odważniejszy sposób gatunkiem, który uważany jest często za nieco skostniały, nie do ruszenia, święty. Na pewno jest to rodzaj spektaklu, bo to jest do oglądania, do słuchania. Będą wszystkie najważniejsze arie... I właściwie – dlaczego tego nie spróbować, skoro epidemia daje niechący zielone światło? [...] Tu bardzo istotne jest oko kogoś, kto stoi za kamerą. Ja natomiast, jako reżyser, w tym konkretnym przypadku reżyseruję to tak, jakby miała to być premiera, która odbędzie się na żywo. Będę jednak czuwać nad nagraniem i będę zwracać uwagę na to, kiedy zrobić zbliżenie, a kiedy potrzebny będzie plan szeroki. Nagranie filmowe to zupełnie odrębna sprawa – inna technologia oświetlenia, samego makijażu, wszystkiego. To zupełnie inna produkcja. A tu musi być taka, by mogła zaistnieć i «pod kamery» i «pod żywego widza». Niezwykle trudne jest reżyserowanie takiego spektaklu «dwa w jednym». Mam wszystko narysowane na tysiącu karteczkach (śmiech). Istne laboratorium. Ale może okazać się ciekawe dla widza. Opera jako gatunek powinna pewne swoje sztamperki wyrzucić do kosza. [...] Tu chciałabym bardzo mocno powiedzieć, że Opera na Zamku w Szczecinie zachowuje się wspaniale, że tak dzielnie walczy, by robić coś nowego, że chce rzucać się w nowe odmęty – i że nie wyciąga z archiwum spektakli zapisanych kiedyś jedną, roboczą kamerą, z daleka, zapisów technicznych – nie robionych z myślą o emisji. Bo to jest nie do oglądania”.

20 marca 2021 roku na deskach teatru wystąpiły solistka Ewa Olszewska i pianistka Olga Bila z recitalem *Klucz do poezji*. Przeniósł on publiczność – następnie także widzów internetowych – do surrealistycznego świata snów i podświadomych myśli... Dzięki genialnej muzyce Benjamina Brittena oraz ponurym, zmysłowym, często nieprzeniknionym tekstom Arthura Rimbauda artystki wraz z widzami przeszły przez bramę rządzącego się zupełnie inne prawami świata, do którego klucz ma tylko ten, kto powołuje go do życia... W części pierwszej recitalu w cyklu „Les Illuminations”, op. 18 można było zatopić się w wizji tego niezwykłego świata. W drugiej części znaleźliśmy się w niczym nieskrępowanej wyobraźni teatru absurdu z dodatkiem subtelności i niuansów z muzyką Erika Satiego, Manuela Rosenthala oraz Claude’a Debussy’ego. To był wyjątkowo trudny repertuar. Ewa Olszewska tak mówiła o nim przed występem: „Gdyby ktoś zapytał mnie, co jest kluczem do poezji, powiedziałabym, że może nim być muzyka. Ktoś kiedyś ładnie powiedział, że poezja



Recital *Klucz do poezji*. Fot. Tomasz Seidler

w połączeniu z muzyką traci kolce. I jest w tym dużo prawdy. Dlaczego? Dlatego, że muzyka za pomocą dźwięków potrafi wytłumaczyć, a przynajmniej bardzo przybliżyć to, co w poezji najgłębiej ukryte. Myślę, że muzyka ma tę siłę przenikania do ludzkich serc, ponieważ jak żadna inna dziedzina sztuki potrafi wprowadzić człowieka w stany, o które sam siebie nawet nie podejrzewa. I nie chodzi o to, żeby wszyscy rozumieli i czuli ją w dokładnie taki sam sposób – nie w tym jest rzecz – chodzi o to, żeby poczuli cokolwiek. Gdyby ktoś chciał wiedzieć, dlaczego zdecydowałyśmy się z Olgą na muzykę francuskich kompozytorów, powiedziałabym, że jest w niej tyle piękna, delikatności, subtelności, a zarazem dowcipu i absurdu, że trudno z tego nie skorzystać i nie podzielić się tym z innymi. Gdyby ktoś zapytał, dlaczego zdecydowałyśmy się na cykl Benjamin Brittena «Les Illuminations», op.18, powiedziałabym, że dlatego, iż muzyka Benjamin Brittena jest niezwykła i w zjawiskowy sposób tłumaczy poezję Arthura Rimbauda, poezję bardzo trudną, często nieprzeniknioną, zmysłową, czasem erotyczną, poezję fantasmagoryczną, czyli fantastyczną wizję świata stworzoną przez nadwrażliwą wyobraźnię, jaką niewątpliwie posiadał i Rimbaud, i Britten. Jest to dla mnie osobiście o tyle ciekawe, że i ów francuski poeta, i brytyjski kompozytor byli geniuszami bardzo mocno doświadczonymi przez życie. To, że obaj byli homoseksualistami, dodatkowo mnie porusza do tego stopnia, że chcę wejść w ich świat, poczuć go i zobaczyć, co się w nim kryje. Jeśli ktoś z Państwa chciałby razem z nami

na chwilę wejść do tego świata i pozwolić tej muzyce się do siebie przytulić, będziemy szczęśliwi. Jeśli się Państwu nie spodoba – trudno – może następnym razem uda nam się Państwa przekonać. Ale jeśli znajdzie się choć jedna osoba, która razem z nami zechce tam wejść i coś poczuje, będzie to dla nas tak po ludzku wzruszające”.

W czerwcu w Operze na Zamku odbyło się spektakularne wydarzenie. Po raz pierwszy zawitała do nas Gala Fryderyków Muzyki Poważnej! To wielkie wyróżnienie, także dla Szczecina, pokazało, że liczymy się na kulturalnej mapie Polski. Potwierdza to choćby fakt transmisji w TVP Kultura. Jak mówił dyrektor Opery na Zamku: „Opera jest świątynią muzyki poważnej. Trudno wyobrazić sobie inne, bardziej właściwe miejsce do zorganizowania takiego wydarzenia. Tu gra się muzykę poważną, wystawia do niej spektakle, tańczy się do muzyki poważnej. Żeby jej słuchać, trzeba być człowiekiem szalenie otwartym na różne dźwięki, różne harmonie, tempa, a Szczecin, tak jak całe Zachodniopomorskie, jest najbardziej pod tym względem przyjaznym regionem w Polsce. Tu wszyscy są bowiem «skądś», każdy wnosi własne doświadczenie i estetykę, wzbogaca. Dzięki temu u nas każdy rodzaj artystycznej ekspresji spotyka się z aprobatą”.

W czerwcu dotarła do nas też fantastyczna informacja. Na trzech zgłoszonych artystów przez Operę na Zamku w Szczecinie do jubileuszowego, najbardziej prestiżowego w kraju konkursu w dziedzinie muzyki klasycznej za 2020 rok – zostało nominowanych trzech! XV Teatralne Nagrody Muzyczne im. Jana Kiepury, organizowane przez Mazowiecki Teatr Muzyczny, to jedyny ogólnopolski konkurs, którego celem jest uhonorowanie artystów i twórców związanych ze środowiskiem teatralno-muzycznym. Konkurencja była ogromna, bo jury rozpatrywało blisko 120 zgłoszeń, a więc tym bardziej jesteśmy usatysfakcjonowani naszymi nominacjami. „Trzy na trzy” to ogromne wyróżnienie! Należy przypomnieć, że w 2020 roku z powodu pandemii Operze na Zamku udało się zrealizować na żywo, na deskach teatru zaledwie jedną premierę, wystawioną 14 lutego *Romeo i Julię* Charles’a Gounoda w reżyserii Michała Znanieckiego. Opera na Zamku zgłosiła do konkursu Victorię Vatutinę, tytułową Julię, w kategorii – „Najlepsza śpiewaczka operowa”, Pavła Tolstoya, tytułowego Romea – w kategorii „Najlepszy śpiewak operowy” oraz Francka Chastrusse’a Colombiera kierownika muzycznego i dyrygenta *Romea i Julii* – w kategorii „Najlepszy dyrygent”.

Komentarz Jacka Jekiela po ogłoszeniu nominacji: „Niezwykłe się z tego cieszę, jest to ogromne wyróżnienie. Aż strach pomyśleć, do czego by doszło,

gdybyśmy zrealizowali wszystkie premiery, które planowaliśmy (śmiech). A niestety, jak wiadomo, odbyła się tylko jedna, tuż przed wybuchem pandemii. Niemniej przepełnia nas wielka radość, że kapituła dostrzegła niebywałe kreacje Victorii Vatutiny, Pavla Tolstoya i Francka Chastrusse’a Colombiera. To pokazuje, że Opera na Zamku w Szczecinie wciąż podąża we właściwym kierunku i nawet pandemia nie jest w stanie wytrącić nas z wyznaczonego kursu”.

2 lipca 2021 roku odbyła się premiera dwuczęściowego, autorskiego i prapremierowego w Polsce spektaklu baletowego *Świecie dziwny / Coming*



Świecie dziwny / Coming Together. Fot. Piotr Gamdzyk

Together w choreografii wybitnych artystów: Roberta Glumbka i Kevina O'Daya, spektaklu o tolerancji, akceptacji inności, pogardzie i stereotypach do piosenek Ewy Demarczyk, Marka Grechuty czy Czesława Niemena. Kevin O'Day wykorzystał utwory kompozytora polskiego pochodzenia Fredericka Rzewskiego, w którym muzyka spleta się z melorecytacją aktora, a to wszystko z tańcem. Libretto do *Coming Together* i *Attiki* – utworów z 1974 roku – zostało za zgodą kompozytora przetłumaczone na język polski po raz pierwszy w historii.

O tym projekcie pisała w programie spektaklu Katarzyna Huzar-Czub: „Genezą powstania *Coming Together* i *Attiki* są wydarzenia, które rozegrały się w 1971 roku w więzieniu Attica w stanie Nowy Jork. Pewnego dnia blisko 1300 osadzonych odważyło się głośno zaprotestować przeciwko bestialskiemu traktowaniu więźniów, biorąc zakładników i próbując pertraktować z władzami. Uzbrojone patrole stłumiły jednak bunt. W krwawych zamieszkach zginęło ponad 40 osób, w tym jeden z organizatorów rebelii Sam Melville — aktywista, antyimperialista, przeciwnik apartheidu skazany za wielokrotne zamachy bombowe w budynkach rządowych. Po śmierci Melville’a wydano listy pisane przez niego w więziennej celi. Tuż przed zebraniem zapisków w książce (*Letters from Attica*) publikowano je w gazecie. To właśnie na jeden z nich natknął się Rzewski. Jak wspomina kompozytor: «List wywarł na mnie ogromne wrażenie. Poetycki wymiar tekstu w połączeniu z gorzką ironią losu czekającego więźnia sprawiły, że czytałem go wciąż od nowa. Starałem się poczuć obecność autora – nie tylko jako osoby z krwi i kości, ale także kogoś, kto pomoże mi uwolnić przekaz ukryty w języku. Języku prostym, a jednocześnie pozostawiającym przestrzeń do interpretacji. Ów akt wielokrotnego czytania zainspirował mnie do stworzenia utworu muzycznego». *Coming Together* to recytacja fragmentu listu na tle dźwiękowym z wiodącą linią basu, graną zwykle przez jednego muzyka na fortepianie lub elektrycznej gitarze basowej. Rzewski nakreślił zasady wykonywania utworu przez pozostałych muzyków, zostawiając im jednak przestrzeń do improwizacji. Siedmiowersowe strofy serwowane są słuchaczom stopniowo i z rozmysłem, co ułatwia emocjonalny odbiór treści”.

Robert Glumbek wykorzystał polskie utwory, by pokazać pewne zamknięte spotkanie i to, jak podczas takiej swoistej izolacji zachowują się ludzie, i jak reagują na odmiennność. Opowiadał przed premierą: „Zamknąłem ludzi w jednym pomieszczeniu. Zwykłych, normalnie ubranych... Niczym specjalnie się nie wyróżniając. Scenografia też jest dość oszczędna, bo chcę skupić się na mię-

dzyludzkich relacjach – ale zawiera sporo symboli. Dużo się mówi o rodzinach pozamykanych w domach, na początku w takiej sytuacji oczywiście jest super, ale później pewne sprawy wychodzą na jaw. Najpierw cieszymy się, że wszyscy w domu, a po pewnym czasie często jeden na drugiego nie może patrzeć. Ta ciągła, ciężka zbytnia «bliskość» sprawia, że człowiek zaczyna mówić prawdę. Na przykład aż tak: «nie mogę znieść, jak jesz te pierogi». Z małych problemów robią się duże i pojawia się prawdziwy konflikt. Ale w moim spektaklu, w zależności od interpretacji, tymi zamkniętymi osobami mogą być członkowie rodziny, może nie... To nie jest najważniejsze. Ważne jest to, co się między tymi ludźmi dzieje. Zaczynają się tworzyć grupy, różnice zdań, a że przyjęcie trwa długo, to – wiadomo – wszystko się może wydarzyć. I dobrego, i złego. [...] Zaplanowałem nawet coś, co uzmysłowi bohaterom ten przymus, ciasnotę. Ludzie po prostu będą się dusili, kiedy sytuacja stanie się nie do wytrzymania. Duchota. Chce się wyjść, odetchnąć świeżym powietrzem, a oni nie mogą... Czyli tak, jak powiedziałem wcześniej, sielanka na początku, miło, wesoło, a po jakimś czasie wszystko się rozsypuje. Ludzie odchodzą na bok, bo są już zmęczeni, za dużo ich razem, za długo... Ktoś siedzi sztywno, na nikogo nie zwraca uwagi, obrażony... Całe spektrum ludzkich zachowań w uporczywej izolacji. I wtedy wchodzi tajemnicza osoba, która jeszcze bardziej podzieli bohaterów spektaklu”. I o wybranych przez siebie utworach: „W tych piosenkach jest wszystko: tęsknota, nadzieja. I dla starszych, i dla młodszych. Absolutnie wierzę, że każdy widz poczuje tę muzykę. Słuchało się jej za czasów PRL, kiedy nie było wolności, byliśmy pozamykani. Gdy w 1987 roku wyjechałem z Polski do Kanady – i nie sądziłem, że kiedykolwiek do niej wrócę – ta muzyka dosłownie ratowała mi życie. Byłem sam, bez przyjaciół, i mimo że w moim rodzimym kraju hulała komuna, to tęskniłem za nim, za tym swoim światem, za «swoją» Polską. Słuchałem tych piosenek non-stop, pozwalały mi się «nie wyrócić», wziąć nowe życie za bary. I tak prywatnie to one dla mnie – obecnie – w pewien sposób zestawiają, zrównują tamte i obecne czasy. To nawet nie tak, że ja do nich wracam, one wciąż są we mnie. Teraz takich utworów nie ma. Te, które usłyszymy w spektaklu, są ponadczasowe, ja się przy nich rozklejam wciąż tak samo, jak trzydzieści-czterdzieści lat temu. Są tak bardzo polskie, pełne człowieczeństwa. I tak bardzo ważne teraz”.

Z kolei o „swojej” części Kevin O’Day mówił: „Projekt *Coming Together* opiera się na koncepcji dotyczącej realnego poczucia wspólnoty. Naszym zadaniem jest akceptacja faktu, iż jesteśmy częścią pewnej grupy. Czasem ludziom łatwo jest być razem, a czasem okazuje się to niemożliwe. Są osoby,

z którymi nawiązujemy relacje lekko i bez trudu, ale spotykamy także ludzi, z którymi nie znajdujemy wspólnego języka. Współdziałanie nie zawsze się udaje. Wiemy jednak, że dążenie do zjednoczenia pozostaje najwyższą ludzką wartością. Ponadto, tworząc spektakl, pracujemy m.in. nad utworem Amerykanina o polskich korzeniach, sami będąc kreatywnymi przedstawicielami obu kultur: amerykańskiej i polskiej. Choreograficznie bazujemy zarówno na estetyce baletu współczesnego, jak i klasycznego. Nacisk na zróżnicowanie stylów tanecznych to zasługa samych tancerzy. Ta współpraca bardzo nas do siebie zbliżyła. Był to proces niezwykle osobisty zarówno dla choreografów, jak i dla tancerzy”.

24 października 2021 roku Opera na Zamku była partnerem premiery barokowej opery *Issipile* Antonia Bioniego, zarejestrowanej w szczecińskiej świeżo odrestaurowanej Willi Lentza. Spektakl – pierwszy „film” Opery na Zamku – można było obejrzeć na VOD. Prapremierowa rejestracja została zrealizowana w ramach projektu „Odkrywamy Dziedzictwo Narodowe”. Akcja opery toczy się w świecie starożytnej Grecji, gdzie Issipile, księżniczka Lemnos, jest zmuszona pokrzyżować plany intrygi przeciw królowi i jego żołnierzom, zaplanowanej przez ich żony. Zazdrosne i urażone zachowaniem swoich mężów podczas wojny w Tracji, planują zabicie ich podczas obchodów na cześć Bachusa. Issipile, podczas trwania opery, zniweczy plany kobiet i uratuje



Issipile. Fot. Piotr Wolski

swojego ojca, a wszystkiego tego dokona w akompaniamencie historii o miłości, zemście, zdradzie i piratach. Premiera miała charakter międzynarodowy.

I wreszcie – 13 listopada 2021 roku długo oczekiwana, wielokrotnie przekładana z powodu pandemii premiera wielkiego musicalowego hitu *My Fair Lady* z plejadą wielkich artystów tego gatunku. Premiera już z pełną pompą, z salą pełną widzów – w dużej części zaszczepionych, oczywiście zorganizowana zgodnie z wytycznymi rządu. Miejscem akcji musicalu jest Londyn początku XX wieku. Zachowaliśmy niektóre londyńskie realia z 1912 roku, ale uczyniliśmy go jednocześnie wiarygodnym tłem do odzwierciedlenia współczesnych zagadnień i postaw. To historia bezpardonowego i egocentrycznego profesora Henry'ego Higginsa, opowiedziana z punktu widzenia trzech kobiet – jego matki, pani Pearce, jego gospodyni, i uczennicy Elizy Doolittle, kwiaciarki – zmuszonych dzielić z nim losy. Taki sposób prezentacji daje możliwość nowego odczytania znanej nam wszystkim historii: zaintrygowany osobą Elizy profesor przyjmuje zakład o to, że z młodej dziewczyny z niższych sfer w ciągu pół roku uczyni angielską damę, nauczy poprawnej mowy i zasad *savoir-vivre'u* i... wprowadzi na salony. Nie będzie łatwo... Wszystko to z udziałem pełnokrwistych postaci, z pogodną, wartko toczącą się fabułą, pełnymi werwy szlagierami (*Jeden mały szczęścia łut, Przetańczyć całą noc czy Tę ulicę znam*), dowcipnymi dialogami i fenomenalną muzyką, pełnym sarkazmu angielskim humorem, wspaniałymi aktorskimi kreacjami oraz wieloma okazjami do przeżycia prawdziwych emocji i wzruszeń. Od czasu premiery na Broadwayu w 1956 roku spektakl święcił triumfy, do 1962 roku wystawiono go aż 2700 razy. Potem podbił sceny teatrów muzycznych oraz ekrany kinowe. Na jego podstawie powstała wersja filmowa, nagrodzona ośmioma Oscarami, z Audrey Hepburn i Rexem Harrisonem w rolach głównych.

Jakub Szydłowski, reżyser *My Fair Lady*, mówił na konferencji prasowej o swojej inscenizacji: „W wielu warstwach, nie tylko reżyserskiej, ale i scenograficznej czy choreograficznej najważniejsze było dla nas to, że spektakl, który dzieje się na początku poprzedniego wieku, już zupełnie inaczej trzeba czytać. Zależności społeczne się zmieniły, już inaczej patrzymy na granice, które możemy przekraczać w kontaktach między mężczyzną a kobietą, tym bardziej, gdy jedno jest mentorem drugiej osoby. Zastanawialiśmy się, jak to dziś pokazać. Dzięki temu udało się zupełnie na nowo dostrzec relacje pomiędzy bohaterami. Ale tu najwięcej sam spektakl powie (śmiech). Mogliśmy zacytować pierwowzór, ale wydawało mi się to mniej atrakcyjne. Każdy, kto zna oryginał, te różnice wyczuje. [...] Cieszymy się bardzo z zaproszenia do



My Fair Lady. Fot. Piotr Gamdzyk

Szczecina i z tego, że mamy tak wspaniały zespół, wybitnych polskich aktorów musicalowych, z samej czołówki, i zespół prowadzony na co dzień przez Jerzego Wołosuika. To do tego jedyny dyrygent, z jakim pracowałem, który zna dosłownie każdą nutę *My Fair Lady* i wszystkie teksty i trochę wyręcza mnie w pracy (śmiech). A więc aktorzy mają «przechlapane». Jerzy Wołosuik, kierownik muzyczny *My Fair Lady*, dodał: „O *My Fair Lady* mówi się czasami jako o ostatniej operetce, a pierwszym musicalu, co oczywiście nie jest prawdą, ale jest to pewien pomost pomiędzy światem musicalu i operetki. My idziemy w kierunku musicalu, ale takiego ze szlachetnym kolorem, szlachetnym wybrzmieniem poprzednich lat. Nie jest łatwo uzupełniać to wszystko, co dzieje się na scenie. W *My Fair Lady* «odcinki» są często bardzo krótkie, czasami duża scena dramatyczna budowana jest przez 15 minut po to, żeby nastąpił w niej 2-minutowy fragment muzyczny. I ten 2-minutowy fragment musi oddać całą gamę różnych kolorów, emocji, często podnieść temperaturę tego, co się dzieje w scenach dramatycznych, albo ją skomentować, albo wręcz rozładować napięcie, które w niej powstaje. W tym dziele bardzo lubię ten fantastyczny dialog pomiędzy muzyką a scenami dramatycznymi, które często są żywcem wyjęte z teatru dramatycznego. I tak postaramy się to wykonać, po prostu żeby chwycić za serce (śmiech)».

W opracowaniu dotyczącym działalności Opery na Zamku w 2021 roku skupiłam się jedynie na premierach. Naturalnie, gdy tylko było można, wy-

stawialiśmy swoje spektakle w reżimie sanitarnym – najpierw dla 25% publiczności, potem 50%, organizowaliśmy swoje cykliczne wydarzenia plenerowe: koncert „Tym, którzy nie powrócili z morza...”, Letni Festiwal Operowy w Świnoujściu i Kołobrzegu, koncerty „Sierpniowe Przełomy” w Szczecinie i Policach. A jesienią, mimo kolejnej fali i kolejnych obostrzeń, bilety ponownie zaczęły rozchodzić się w mgnieniu oka. To nas bardzo cieszy. Serce rośnie, gdy widzimy, jak silna jest potrzeba teatru w człowieku, i że jesteśmy teatrem, w którym widzowie czują się bezpiecznie, który człowieka obchodzi... Teatrem, który w 2022 roku miał 65. urodziny.

Małgorzata Maciejewska*

Po kulturę do biblioteki

Książnica Pomorska podsumowuje rok 2021

■ Spotkania

Początek roku 2021 powitał nas kolejnymi ograniczeniami związanymi z epidemią COVID-19, uniemożliwiającymi organizację bezpośrednich spotkań z czytelnikami. Aż do maja, gdy rząd zniósł część obostrzeń, w Książnicy Pomorskiej organizowano jedynie spotkania online, transmitowane na profilu facebookowym biblioteki¹. Gościem pierwszego z nich był Artur Daniel Liskowacki, pisarz, dziennikarz, autor książek prozatorskich dla dzieci i dorosłych, tomów poetyckich, sztuk teatralnych oraz słuchowisk radiowych. 4 stycznia obchodził swoje 65. urodziny i z tej okazji w bibliotece odbyło się spotkanie autorskie, które poprowadził dziennikarz radiowy Konrad Wojtyła. Rozmowa dotyczyła dorobku literackiego pisarza; poruszono m.in. wątek związany z historią Pomorza, niemiecką przeszłością Szczecina oraz polsko-niemieckimi relacjami.

Jedynie online można było uczestniczyć także w poprowadzonym przez Katarzynę Czyczyro spotkaniu z Anną Jakubczak na temat jej tomiku poetyckiego *Rozmowy nocą*. Podobną formę przyjęła rozmowa szczecińskiej dziennikarki Moniki Gapińskiej z Piotrem Oleksym wokół jego książki *Wyspy Odzyskane. Wolin i nieznany archipelag*. Opisana w niej historia ma swój początek u kresu wojny, kiedy wyspy zostały odebrane wycofującym się Niemcom i włączone do Polski, a ich miejsce zajęli wygnani z Kresów Polacy. Jedni i drudzy zabrali ze sobą pamięć krajobrazów dzieciństwa i setki lat historii.

Pierwsze w 2021 roku spotkanie w bibliotece z udziałem publiczności odbyło się dopiero w czerwcu. W podróż bez biletu i bagażu zaprosiła autorka książki *Moja Tunezja* Barbara Arsoba-Haddaji, emerytowana kustoszka Książnicy Pomorskiej, wydawczyni książek, pasjonatka fotografii i podróży. Opowiadała o niezwykle życzliwych mieszkańcach Tunezji oraz jej historii i kulturze, które poznała podczas wielokrotnych wizyt w tym kraju.

* Małgorzata Maciejewska, Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie.

¹ <https://www.facebook.com/ksiaznicapomorska>.

Natomiast Mariusz Kurc, podróżnik, filmowiec i religioznawca opowiadał o swoich dalekich i egzotycznych wojażach, które opisał w książce *Na obrzeżach świata – w centrum życia*.

Bartosz Kurek, popularny dziennikarz radiowy i telewizyjny, rozmawiał z Anną Nosalską o swojej debiutanckiej powieści kryminalnej *Brud*. Natomiast spotkanie z Katarzyną Rembacką dotyczyło jej publikacji *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza 1912–1989*, wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej, wielokrotnie nagradzanej, m.in. Nagrodą Historyczną „Polityki”. Oba wymienione wydarzenia dostępne były i stacjonarnie i online. W bibliotece odbyło się spotkanie zorganizowane z okazji wydania publikacji *Z Ziemi Sandomierskiej nad Odrę i Bałtyk. Księga pamiątkowa na 70-lecie ks. Aleksandra Ziejewskiego*. Z kolei rozmowę Joanny Cupak z Ewą Nabiałczyk na temat jej książki poetyckiej *Powstanie Warszawskie* transmitowano za pośrednictwem łącz internetowych.

W oficynie wydawniczej Książnicy Pomorskiej ukazała się książka *27 kroków* Zbigniewa Długosza. Autor publikacji – piłkarz grający w Śląsku Wrocław i Pogoni Szczecin, a następnie trener – zawarł w niej ciekawostki i anegdoty ze swojego życia i historii klubów. Podzielił się nimi także podczas dwóch spotkań autorskich, w których uczestniczyli zawodnicy, kibice i miłośnicy szczecińskiej piłki nożnej. Biblioteka jest także wydawcą książki Iwony Gacparskiej *Irena Brodzińska. Gen Legendy*, poświęconej ikonie polskiej sceny muzycznej. Artystka swoją miłość do tańca, muzyki i teatru przekazała



Irena Brodzińska (przy mikrofonie). Fot. Dariusz Aniołkowski

kolejnym pokoleniom – córce, synom i wnuczce. W spotkaniu udział wzięły: bohaterka książki, wnuczka Natalia Brodzińska i autorka opracowania.

We wrześniu Stowarzyszenie Czas Przestrzeń Tożsamość zaprezentowało album poświęcony życiu i twórczości jednego z najwybitniejszych artystów plastyków powojennego Szczecina – Tadeusza Eysymonta (1924–1991). O artyście opowiadali zaproszeni goście: redaktorka tomu, historyk sztuki Maria Łopuch, wydawca publikacji Andrzej Łazowski i malarz Jarosław Eysymont, który podzielił się osobistymi wspomnieniami o ojcu. Fragmenty publikacji przeczytał Stanisław Heropolitański. Z wiernymi czytelnikami spotkał się także Józef Gawłowicz, kapitan żegluga wielkiej, autor wielu publikacji o tematyce morskiej, który opowiedział o najnowszej książce – *Policjantka z Singapuru*.



Tadeusz Eysymont (w środku), promocja książki. Fot. Małgorzata Maciejewska

W ramach Dyskusyjnych Klubów Książki odbyły się dwa spotkania. Grażyna Plebanek, polska pisarka mieszkająca w Brukseli, autorka takich powieści jak *Dziewczyny z Portofino*, *Pudełko ze szpilkami*, *Nielegalne związki* czy *Przystupa* w rozmowie z prof. Ingą Iwasiów poruszyła m.in. wątki feministyczne, obecne choćby w eseju literackim *Córki rozbójniczek*. Opowiedziała także o świeżo wydanej książce *Bruksela. Zwierzęcość w mieście*. Miłośnicy literatury i muzyki mieli natomiast okazję posłuchać doborowego duetu autorów: Marcina Świetlickiego – poety, prozaika, tekściarza i wokalisty grupy Świetliki oraz Mariusza Czubaja – pisarza, antropologa kultury i saksofonisty.



Marcin Świetlicki i Mariusz Czubaj. Fot. Maciej Kulis

Tematem spotkania z Maciejem Henem był fenomen zjawiska, którym jest najśłynniejsza czwórka z Liverpoolu. W książce *Beatlesi w Polsce* pisarz opisał własną fascynację zespołem, przytoczył też wypowiedzi – wspomnienia i refleksje – swoich rozmówców.

Fotografik i pisarz Timm Stütz opowiadał o swoim stryju Adalbercie Stützu (1878–1957) – pisarzu, podróżniku, poliglocie, a także redaktorze tekstów Karola Maya. Stütz poświęcił mu dwie książki: *Der Winnetou kannte* i *Die Kinder Manitus*. Spotkanie poprowadziła prof. Ewelina Kamińska-Ossowska z Uniwersytetu Szczecińskiego.

Dwukrotnie biblioteka gościła Mirosława Wacewicza i ilustratora jego książek Marcina Yperyta Przydatka. Podczas pierwszego spotkania zaprezentowano publikację z serii „Legends Pomorza Zachodniego”. W tomie piątym tego cyklu – „Domena Kołbacka, czyli o czym szeptano w refektarzu” – zamieszczono legendy związane z Kołbaczem i opactwem cystersów napisane przez Mirosława Wacewicza i prof. dr. hab. Dariusza Wybranowskiego. Natomiast drugie spotkanie poświęcono książce *Młyn Prochowy oraz historie Drogi Chojnowskiej*, rozpoczynającej cykl legend „Opowieści Puszczy Bukowej”.

Profesor Kazimierz Kozłowski poprowadził spotkanie z Rafałem Jessweinem. Dziennikarz i publicysta przedstawił wątki opisane w książce *Enklawa*, dotyczące historii Szczecina i jego okolic pod koniec II wojny światowej

i w okresie tuż po jej zakończeniu. Z kolei Renata Teresa Korek, dyrektorka Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury, działaczka społeczna, poetka, badaczka historii i tradycji regionalnej zaprezentowała publikację *Prace pomorskie. Cz. I. Etnograficzna*, zawierającą plon przeszło dwudziestoletnich badań prowadzonych przez nią w powiecie gryfickim.

O książce *Posty*, zawierającej zapiski zamieszczane na Facebooku w roku 2020, który upłynął pod znakiem koronawirusa, opowiadał w bibliotece jej autor, dr hab. ks. Andrzej Draguła, znany m.in. jako publicysta „Tygodnika Powszechnego”. Spotkanie promujące drugi numer „Pryzmatu Literackiego” rozpoczął redaktor naczelny rocznika Leszek Dembek. W tomie znalazły się teksty m.in. o Helenie Raszce, Witoldzie Wirpszy, Wiesławie Andrzejewskim, Tadeuszu Różewiczu, Joannie i Janie Kulmach. Głos zabrała także dziennikarka i poetka Danuta Sepuco, a wątki poruszone w artykule *Szczecin w dorzeczu Tadeusza Różewicza* omówił Robert Florczyk.



Grażyna Plebanek, spotkanie. Fot. Małgorzata Maciejewska

W Galerii Jednego Wiersza prezentowana jest twórczość poetky członków szczecińskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. W jej marcowej odsłonie przedstawiono wiersz poetki i prozatorki Krystyny Rodzewicz *O nietrwałej miłości rzeczy świata tego wg Mikołaja Sępa Szarzyńskiego (wiersz polifoniczny)*. Natomiast w sierpniu do galerii trafił utwór *TRYPTYK PAT\RIO...* Leszka Dembka – poety, animatora kultury, prezesa związku.

Edukacyjny charakter miało spotkanie online w cyklu „Dziedzictwo przyrodnicze Pomorza Zachodniego”, podczas którego dr Karolina Bloom z Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Zachodniopomorskiego opisała obraz budzącej się po zimowej przerwie przyrody i oznaki wiosny w zachodniopomorskich parkach.

W grudniu odbyło się spotkanie podsumowujące projekt „Skarby Jidisz w naszej bibliotece”, zrealizowany przez szczeciński oddział Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Jego ideę przybliżyły dr Dorota Kowalewska i Róża Król. Spotkanie zakończył spektakl *Wisła szemrze po żydowsku – jidisz w prozie, poezji i piosence* w wykonaniu aktorów Teatru Żydowskiego w Warszawie: Aliny Świdowskiej, Karoliny Szymaniak i Henryka Rajfera. Narrację i akompaniament zapewniła Teresa Wrońska.

■ Wystawy

„Życie jest piękne” to tytuł dziewiątej wystawy z cyklu „Lekarze fotografują przyrodę”, przygotowanej we współpracy z Zachodniopomorskim Okręgiem Związku Polskich Fotografów Przyrody. W Sali pod Piramidą swoje prace – opowiadające o urodzie, misterności i delikatności życia – zaprezentowało 29 autorów – lekarzy różnych specjalności, którzy w wolnym czasie oddają się pasji fotografowania. Wystawa prezentowana od lutego przez długi czas była niedostępna dla zwiedzających w związku z ograniczeniami epidemicznymi. Autorzy zdjęć mieli okazję spotkania się z publicznością dopiero pod koniec maja, w przededniu jej zamknięcia. Podobny los spotkał wystawę fotograficzną „Szczecinianki”, przygotowaną z okazji 8 marca – Dnia Kobiet. Portrety mieszanek Szczecina pokazali fotoreporterzy lokalnych gazet, pasjonaci fotografii zrzeszeni w Związku Polskich Fotografów Przyrody, Fotoklubie RP, FGT Kontur i Fotoklubie Zamek oraz ci niezrzeszeni. Wśród autorów zdjęć byli: Cezary Aszkielewicz, Stanisław Bąbolewski, Beata Bogusławska, Mieczysław Chruściel, Artur Mierzecki, Anna Niemiec, Dominika Odrowąż, Ryszard Pakieser, Magdalena Seredyńska-Hundert, Jacek A. Soroka, Zbigniew Wróblewski. Podczas finisażu organizatorka ekspozycji Elżbieta Chojnacka wręczyła autorom zdjęć pamiątkowe dyplomy.

W czerwcu otwarto wystawę pokonkursową II Międzynarodowego Biennale Grafiki Uczniów Średnich Szkół Plastycznych. Organizatorzy podsumowali konkurs, wręczyli nagrody tym uczestnikom, którzy mogli być obecni. Grand Prix za pracę *Portret Tadeusza* przyznano Mironowi Mosurkowi. Pokonkursowy charakter miała również – pokazana jesienią w ramach Miesiąca

Kultury Słowackiej w Polsce, a przygotowana przez Instytut Słowacki w Warszawie i Międzynarodowy Dom Sztuki dla Dzieci BIBIANA – wystawa prac wyróżnionych na „27 Biennale Ilustracji Bratysława 2019”. To międzynarodowy prestiżowy przegląd współczesnych ilustracji książek dla dzieci i młodzieży, który odbywa się w cyklu dwuletnim od 1967 roku.



Listy z prowincji, wystawa Andrzeja Tomczaka. Fot. Małgorzata Maciejewska

W wakacje w Sali pod Piramidą można było podziwiać wystawę „Listy z prowincji. Akwarele” autorstwa profesora Andrzeja Tomczaka – cenionego malarza, grafika, scenografa, twórcy ekslibrisów i tekstów poetyckich, współzałożyciela Akademii Sztuki w Szczecinie. Artysta pokazał głównie prace będące specyficznym połączeniem tekstu i ilustracji, które tworzy od ponad 30 lat. Z kolei we wrześniu 2021 roku prezentowane były grafiki prof. dr. hab. Leksa Drewińskiego – wykładowcy Akademii Sztuki oraz znanych niemieckich uczelni artystycznych. Ten wybitny grafik, zdobywca blisko 200 nagród i wyróżnień, w Książnicy Pomorskiej pokazał plakaty z cyklu „LexICON A–Z”. Natomiast prace prezentowane podczas kolejnej wystawy plastycznej – „Isfahan – miasto polskich dzieci” – miały za cel upamiętnienie mało znanego epizodu z II wojny światowej, kiedy irańskie miasto Isfahan przyjęło pod opiekę 18 tys. polskich tułacznych dzieci, które przywędrowały ze Związku Radzieckiego z armią generała Andersa. Pierwsza ekspozycja – „Isfahan –

the City of Polish Children” autorstwa najlepszych polskich i irańskich grafików, a także uznanych plakacistów z innych części świata – odbyła się podczas First Isfahan International Graphic Design Event w 2019 roku pod patronatem Ambasady RP i UNESCO. Kuratorem szczecińskiej prezentacji był prof. Leszek Żebrowski z Akademii Sztuki.

Członkowie Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury pokazali swoje najnowsze obrazy na wystawie zbiorowej zatytułowanej „W rzeczy samej”. Ekspozycję płócien olejnych „Granice metafory” jej autorka – Barbara Tylewska zamknęła w trzech cyklach tematycznych, którymi były las, ludzie i kolory. Artystka zajmuje się oprawą graficzną książek, tworzy plakaty, prowadzi warsztaty malarstwa, plenery malarskie, publikuje artykuły o sztuce.

Wernisaż wystawy Weroniki Łyczywek „Fotografia z podróży” połączony był z prezentacją książki Włodzimierza Łyczywka *Podróże od A do Z*. Weronika Łyczywek, fotograficzka i przewodniczka turystyczna od ponad 18 lat wraz z mężem, szczecińskim adwokatem Włodzimierzem, uprawia aktywnie turystykę. Odwiedzili wspólnie 70 krajów na wszystkich kontynentach i z każdego z nich przywieźli setki fotografii, z których część zamieścili w książce i na wystawie.

We wrześniu prezes Stowarzyszenia Katyń w Szczecinie Jolanta Turlińska-Kępys oraz dr Agnieszka Zaremba z Książnicy Pomorskiej otworzyły przygotowaną wspólnie jeszcze w 2020 roku wystawę „W 80. rocznicę zbrodni katyńskiej. Katyń w literaturze” (z przyczyn epidemicznych nie mogła być ona pokazana w planowanym terminie, czyli w kwietniu 2020 roku). Na wystawie znalazły się m.in.: urzędowy materiał o katyńskiej zbrodni, wiersze i fragmenty pamiątek świadków wydarzeń i ich rodzin oraz pamiątkowe artefakty.

■ Specjalnie dla dzieci

W Dzień Dziecka Książnica Pomorska zaprosiła najmłodsze i trochę starsze dzieci do zabawy, której motywem przewodnim była Bajeczna Loteria. Wypożyczalni głównej stało się tzw. koło fortuny – wystarczyło zakręcić i zgodnie z wylosowanym numerem wybrać sobie z szerokiej oferty nagród interesującą książkę, quiz czy kolorowankę.

W lipcu rozpoczął działalność plac zabaw w przestrzeniach cyfrowych – DigitalKids. Było to możliwe dzięki uczestnictwie biblioteki w projekcie Instytutu Goethego w Warszawie. W ramach projektu bibliotekę wyposażono w sprzęt z aplikacjami, ciekawą ofertą gamingową i oprogramowanie używane na konsolach i urządzeniach przenośnych. W ofercie znalazły się również cy-

frowe zabawki sensoryczne, np. roboty Ozobot Bit. Ponieważ mobilna przestrzeń zabaw interaktywnych w okresie wakacyjnym cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, we wrześniu Digital Kids wznowił działalność w specjalnie przystosowanym pomieszczeniu, a dla grup zorganizowanych przygotował liczne warsztaty kodowania i programowania z wykorzystaniem robotów Photon oraz mikrokontrolerów Calliope.

■ Wykłady, konferencje, debaty

Od 16 września do 25 listopada na Facebooku Książnicy transmitowane były wykłady z cyklu „Nieznane, ciekawe, cenne – stargardiana!”. Pierwszy wygłosiła dr hab. Agnieszka Borysowska, sekretarz naukowy Książnicy Pomorskiej. Prelekcja nosiła tytuł „Pociechę bowiem swoją mamy w księgach świętych... (1 Mch 12,9). Biblia Wulgata – pergaminowy kodeks rękopiśmienny z kościoła Mariackiego w Stargardzie”. Na przykładzie najstarszego kodeksu średniowiecznego w zbiorach biblioteki dr Borysowska omówiła specyfikę książek rękopiśmiennych wytwarzanych w zaciszu średniowiecznych skryptoriów klasztornych. Kolejny wkład cyklu Agata Michalska z Sekcji Starodruków poświęciła inkunabułom z dawnych bibliotek Stargardu, znajdującym się w bibliotecznej kolekcji starodruków. Autorem trzeciej prelekcji był dr Michał Gierke, historyk i rękopiśmiennik, który omówił kolekcję stargardzkich druków z XVI wieku, ufundowanych przez cechy rzemieślnicze miasta nad Iną. Doktor hab. Marcin Majewski, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego i dyrektor Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie opowiadał z kolei o intrologatorach ze Stargardu i z innych miast zachodniopomorskich, którzy są autorami kunsztownych opraw zabytkowych ksiąg znajdujących się w zbiorach biblioteki. Natomiast Alicja Łojko przybliżyła działalność stargardzkich oficyn wydawniczych poczynawszy od pierwszej, która powstała w roku 1671. Ostatni wykład cyklu Agata Michalska poświęciła działalności kolekcjonerów i bibliofilów – donatorów stargardzkiego Collegium Groeningianum. Darczyńcami tej zorganizowanej w XVII wieku biblioteki szkolnej byli przede wszystkim jej absolwenci i nauczyciele, a szczególne miejsce wśród XIX-wiecznych darowizn zajmowała spuścizna dyrektora kolegium G.S. Falbego, licząca 1346 druków i 27 rękopisów. Swoje wystąpienia prelegenci ilustrowali przykładami druków znajdujących się obecnie w zbiorach Książnicy Pomorskiej. Współorganizatorem cyklu było Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Zarząd Okręgu w Szczecinie.

W 2021 roku kontynuowano rozpoczęty w 2014 roku cykl wykładów „Przekroje i zbliżenia. Wykłady Markiewiczowskie”, promujących kolekcję wybitnego literaturoznawcy prof. Henryka Markiewicza, znajdującą się w zbiorach biblioteki. Profesor dr hab. Małgorzata Mikołajczak z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, nawiązując do powinności pracowników bibliotek naukowych jako opiekunów spuścizn wybitnych przedstawicieli polskiej nauki i kultury, skupiła się na kwestiach poetyki, interpretacji i antropologii literatury, ze szczególnym uwzględnieniem herbertologii – stąd temat prelekcji „Archiwum Herberta”.

W ramach Zachodniopomorskiego Festiwalu Nauki w Książnicy Pomorskiej lektor Stanisław Heropolitański przeprowadził cztery warsztaty dla młodzieży w cyklu „Jak mówić do rzeczy i do ludzi?” oraz „Nagraj sobie audiobooka, czyli jak zostać lektorem”, natomiast dr hab. Agnieszka Borysowska wygłosiła dwie prelekcje o historii Szczecina połączone z wycieczką po okolicy z ryciną z *Opisu miasta Szczecina Paula Friedeborna (1572–1637)*.

Podczas październikowej, transmitowanej online, IV ogólnopolskiej konferencji naukowej poświęconej zbiorom specjalnym, ich ochronie i popularyzacji przemawiali prelegenci z przeszło dwudziestu bibliotek naukowych z całego kraju. Zbiory specjalne – jako dokumenty o znacznej wartości kulturowej i materialnej – podlegają szczególnej trosce, a ze względu na swoją wartość czy unikatowość wzbudzają największe zainteresowanie zarówno badaczy, jak i innych użytkowników. Uczestnicy konferencji wymienili się doświadczeniami i stosowanymi praktykami oraz sposobami upowszechnienia wyników swoich badań.

Sympozja z cyklu „Ludzie książki Pomorza Zachodniego” organizowane są cyklicznie we współpracy z Zachodniopomorskim Okręgiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich podczas Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek. Ich celem jest upamiętnienie osób związanych z kulturą książki na Pomorzu Zachodnim. Dziewiąta edycja miała charakter wirtualny. Prelegenci przypomnieli sylwetki zasłużonych bibliotekarzy: Janusza Glapy i Magdaleny Śliwki z Książnicy Pomorskiej, Krystyny Zgrzebnickiej z Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, Danuty Gwiazdowskiej z Muzeum Narodowego, ludzi książki z Archiwum Państwowego w Szczecinie, księgarzy działających na Pomorzu w latach 1848–1945 oraz regionalisty dr. Bolesława Szarguta.

Cykl debat zatytułowany „Otwarta społeczność”, prowadzony przez Tomasza Dostatniego OP, zainaugurowało spotkanie „Uchodźcy – inna niż polska perspektywa”, podczas którego trzech byli polscy ambasadorowie: Michał

Klinger, Andrzej Jaroszyński oraz Marek Prawda rozmawiali na temat problemów uchodźców w krajach, w których pełnili służbę dyplomatyczną.

■ Noc w bibliotece

Nie zabrakło atrakcji podczas siódmej już Nocy Bibliotek. Zwiedzający Książnicę „od kuchni” poznali drogę książki od zakupu do półki biblioteczej, dowiedzieli się również, co bibliotekarz musi zrobić, by czytelnik mógł ją znaleźć wśród ponad miliona książek zgromadzonych w bibliotece. Dział Regionalny pokazał interesujący zabytek techniki, jakim jest ukryta dotąd za regałami maszyna do złoceń. Można było obejrzeć zabytkowe mapy Rzeczypospolitej, listy Stanisława Lema i Marii Dąbrowskiej oraz posłuchać gawędy, w jaki sposób trafiły do zbiorów i co zawierają. Miłośnicy literatury mogli wybrać coś dla siebie na kiermaszu „Książka za 1 zł”. Dla najmłodszych zorganizowaliśmy warsztaty czerpania papieru, mobilny plac zabaw interaktywnych Digital Kids, wyposażony w gry i zabawki interaktywne. Sporym zainteresowaniem cieszyła się Nocna RozGryfka. Niezależnie od wieku można było zagrać w planszówki, których bogatą ofertę zapewnił sklep „Feniks Gry Planszowe – Gry Bez Prądu!” oraz poznać zasady i zagrać w GO ze Szczecińskim Klubem Go Porfirion, bądź w warcaby z klubem Admirał PCBEST Szczecin.

Z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich w dniach 23–24 kwietnia wspólnie z Domem Kultury 13 Muz, Miejską Biblioteką Publiczną w Szczecinie oraz Inkubatorem Kultury przygotowano bogaty program wydarzeń w wersji online. I tak Książnica Pomorska zaprezentowała „Książnicowy Top”, czyli zestawienie pozycji książkowych najczęściej wypożyczanych przez czytelników, a we współpracy ze szczecińskimi wydawcami zrealizowała cykl prezentacji ich dorobku. Ogłoszono także listę laureatów realizowanego przez bibliotekę projektu „ProzaTory Zachodniopomorskie. Antologia 2021”.

7 maja odbyła się wojewódzka inauguracja XVIII Tygodnia Bibliotek, obchodzonego w 2021 roku pod hasłem „Znajdziesz mnie w bibliotece”. Głównym punktem programu było wręczenie przez Annę Bańkowską, członka zarządu województwa zachodniopomorskiego, nagrody XII edycji Konkursu im. Stanisława Badonia „Bibliotekarz Roku”, ufundowanej przez marszałka województwa zachodniopomorskiego. „Bibliotekarzem Roku” została Anna Rutkowska z Miejskiej Biblioteki Publicznej, wyróżnienia otrzymały: Aleksandra Skiba i Anna Kotowska z Książnicy Pomorskiej oraz Barbara Markowska z MBP w Szczecinie.

■ 4 × czytanie

Po raz kolejny Książnica Pomorska wspólnie z Oddziałem Szczecińskim Polskiego Towarzystwa Filologicznego uczestniczyła w Międzynarodowym Festiwalu Łaciny i Greki, podczas którego w tym samym czasie na całym świecie czytana jest publicznie wybrana lektura antyczna. W 2021 roku festiwal odbył się wyłącznie online, a czytany był romans antyczny autorstwa rzymskiego pisarza Apulejusza z Madaury *Metamorfozy, albo Złoty osioł*. Wejście na żywo szczecińskich uczestników festiwalu – Michała Gierkego, Małgorzaty Cieśluk, Kamila Białego, Elżbiety Bieleckiej, Magdaleny Brączkowskiej i Stanisława Heropolitańskiego – oglądane było na facebookowych profilach festiwalu oraz biblioteki.

Biblioteka włączyła się do akcji „Narodowe Czytanie”, organizowanej tradycyjnie w pierwszą sobotę września, zapraszając wszystkich chętnych do udziału w czytaniu *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej. Nagrane przez nich autorskie interpretacje fragmentów utworu opublikowano w dniu akcji na Facebooku biblioteki. Wśród interpretatorów dramatu Zapolskiej byli m.in.: uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Bolesława Krzywoustego



Grażyna Szapołowska podczas Festiwalu Czytania. Fot. Maciej Kulis

w Wolinie i Grupa teatralna DRAMA (Drawieński Ruch Artystów Młodej Awangardy). Natomiast w listopadzie, już po raz piąty, młodzież z kilkunastu szkół ponadpodstawowych województwa zachodniopomorskiego uczestniczyła w akcji „Młodzieży Czytanie”. W bibliotece utwory Gabrieli Zapolskiej czytali uczniowie ze Szczecina, Wolina, Chojny, Pyrzyc, Choszczna, Goleniowa i Świnoujścia oraz goście specjalni: zachodniopomorska kurator oświaty Magdalena Zarębska-Kulesza (współorganizatorka wydarzenia) i dr Konrad Wojtyła, poeta, dziennikarz, krytyk literacki i literaturoznawca.

Podczas dziewiątej edycji „Festiwalu Czytania”, w ostatni weekend listopada o swoich książkach opowiadali: Michał Ogórek, Wojciech Orliński, Małgorzata Kalicińska, Leszek Talko, Monika Piątkowska, Zuzanna Borawska, Mirosław Wlekły, Alex Barszczewski, Artur Nowak oraz wspomniała aktorka Grażyna Szapołowska. Mistrzowskie interpretacje wybranych książek przedstawili: obecna na festiwalu od jego pierwszej edycji lektorka Krystyna Czubówna oraz aktorzy – Dominika Ostałowska, Olga Adamska, Krzysztof Wakuliński, Sławomir Kołakowski i Andrzej Konopka. Z okazji „Roku Lema” przygotowano czytanie performatywne *Bajek robotów* i spotkanie z autorem książki *Lem. Życie nie z tej ziemi*. Uczestnicy festiwalu i miłośnicy pięknego słowa mieli także okazję usłyszeć wiersze wybitnych poetów: Tadeusza Różewicza, Cypriana Kamila Norwida, Krzysztofa Baczyńskiego – patronów literackich 2021 roku. Wspomniano też zmarłego Wojciecha Pszoniaka, wybitnego aktora, wielokrotnego uczestnika festiwalu i jego dyrektora artystycznego.

Jednym z punktów programu festiwalu było wręczenie Nagrody Literackiej „Jantar” przez jej fundatora – marszałka województwa zachodniopomorskiego. Po prezentacji wyróżnionych publikacji i ich autorów werdykt odczytał przewodniczący jury konkursu prof. Tomasz Mizerkiewicz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Nagrodę za 2020 rok przyznano Arturowi Danielowi Liskowackiemu za *Hotel polski* – odebrał ją w jego imieniu Paweł Nowakowski, szef Wydawnictwa Forma, natomiast Inga Iwasiów, zdobywczyni „Jantara” za książkę *Kroniki oporu i miłości* za rok 2019, otrzymała zaległą statuetkę z rąk marszałka Olgierda Geblewicza.

Po niezwykle trudnym roku 2020 – w którym w związku z pandemią przez większą część czasu instytucje kultury, więc także Książnica Pomorska, były zamknięte, a działalność kulturalna przeniosła się w ogromnej mierze do Internetu – rok 2021 przyniósł kolejne, choć już nie tak radykalne i długotrwałe ograniczenia. Część wydarzeń nadal dostępna była jedynie online, część miała

obniżoną liczbę uczestników. Mimo to biblioteka zorganizowała łącznie ponad 185 imprez, w których udział wzięło blisko 6700 osób, oraz 54 wydarzenia online.

Dariusz Kacprzak*

O regionalnej, narodowej i europejskiej tożsamości

Muzeum Narodowe w Szczecinie w latach 2001–2021¹

Bez cienia wątpliwości jako najważniejsze wydarzenie 2021 roku w Muzeum Narodowym w Szczecinie w pamięci wielu – nie tylko mieszkańców miasta i regionu – zapisało się otwarcie dwóch nowych ekspozycji poświęconych dziejom artystycznym Pomorza Zachodniego. Wraz z nastaniem jesieni w przestrzeni gmachu muzeum przy Wałach Chrobrego uroczyste udostępnione zostały publiczności wystawy: „Misterium Światła. Sztuka średniowieczna na Pomorzu” oraz „Ukryte znaczenia. Sztuka na Pomorzu w XVI i XVII wieku”². Obie prezentacje cennych skarbów sztuki Pomorza stanowią istotne ogniwo wypracowanej, od wielu lat stopniowo realizowanej i rozwijanej, koncepcji wystawienniczej Imago Mundi. Wystawy dobitnie unaocniają zarówno uniwersalne wartości sztuki i kultury, jak i wydobywają zjawiska charakterystyczne dla Pomorza. Tworzą przyczynek do badań nad historią regionu, podkreślając specyfikę szczecińskiej kolekcji muzealnej. Stanowią także inspirację do spojrzenia na najnowszą historię największej na Pomorzu Zachodnim instytucji kultury – na jej dzieje w XXI wieku w kontekście wypełniania przyjętej przez nią misji. Są również zaproszeniem do refleksji nad potencjałem szczecińskiego muzeum wynikającym z położenia geograficznego – nad siłą pogranicza. Pogranicze to należy rozumieć nie tylko jako sąsiedztwo polsko-niemieckie, ale także jako morskie sąsiedowanie ze Skandynawią, krajami nadbałtyckimi i Rosją. Na Pomorzu – w krainie gotyku ceglanego, silnych wpływów Hanzy

* Dr Dariusz Kacprzak, Muzeum Narodowe w Szczecinie.

¹ Niniejszy artykuł jest zmienioną i skróconą wersją opatrzonego obszernym aparatem naukowym studium: *Siła pogranicza: Muzeum Narodowe w Szczecinie w XXI wieku* [w:] *Gdańskie i pomorskie muzealnictwo oraz historiografia po 1945 r.*, red. E. Baryłewska-Szymańska, S. Bykowska, Gdańsk 2022 [w druku].

² Wystawy powstały w ramach projektu „Wspólne dziedzictwo, wspólna przyszłość. Centralne muzea pomorskie wspólnie prezentują dzieje i kulturę Pomorza” dofinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) w ramach Programu Współpracy Interreg V A Meklemburgia–Pomorze Przednie / Brandenburgia / Polska oraz ze środków finansowych województwa zachodniopomorskiego.

i tradycyjnie, od wieków po dziś dzień, ożywionych nadmorskich kontaktów kulturowych, gospodarczych i politycznych – istnieje zdecydowanie większe niż w jakimkolwiek innym regionie zainteresowanie sztuką krajów nadbałtyckich. Współpraca dwu historycznych części jednego Pomorza, czy bliskie relacje z Brandenburgią, leżącą na drugim brzegu Odry, która dziś bardziej łączy niż dzieli, wydają się w XXI wieku w zjednoczonej Europie naturalne.

* * *

Muzeum Narodowe w Szczecinie – klasyczny wielooddziałowy i wielodyscyplinarny depozytariusz pamięci – gromadzi, chroni, zapewnia trwałość istnienia, opracowuje i udostępnia powierzone mu dziedzictwo: dzieła sztuki oraz zabytki kultury materialnej, muzealia archeologiczne, etnograficzne i nautyczne. Jest spadkobiercą ponad półtorawiekowej tradycji szczecińskiego muzealnictwa, nie będąc jednak prawnym sukcesorem przedwojennych niemieckich instytucji muzealnych. Obecnie sprawuje ono opiekę nad blisko 150-tysiącami muzealiów. Jego dzisiejszy kształt oraz posiadane zbiory są wynikiem burzliwej dwudziestowiecznej historii Szczecina i Pomorza Zachodniego oraz skomplikowanych okoliczności politycznych i społecznych, w jakich przyszło działać zarówno niemieckim muzealnikom, jak i ich polskim następcom po 1945 roku.

Na początku 2009 roku została wyraźnie wyartykułowana misja szczecińskiej instytucji – jej treść obowiązuje do dziś, zachowując swą sprawczą moc. Poza określeniem fundamentalnych i uniwersalnych zadań/zobowiązań znalazły się w niej sformułowania dotyczące społecznej funkcji placówki. Wydobywają one specyfikę szczecińskiego muzeum i determinują jego działania. Brzmia następująco: szczecińskie muzeum, będąc instytucją zaufania publicznego, jest depozytariuszem pamięci o przeszłości, ale również żywym centrum kultury – miejscem, które aktywnie uczestniczy w procesie kształtowania świadomości historycznej i postaw społecznych. Muzeum Narodowe w Szczecinie – w duchu wielokulturowego, transgranicznego dialogu i współpracy – buduje regionalną, narodową oraz europejską tożsamość Pomorza Zachodniego i jego mieszkańców.

W pierwszych latach XXI wieku stopniowo krystalizował się, i zyskiwał bardziej szczegółową formę, program działalności naukowej muzeum. Równoległe z tworzeniem misji muzeum został wypracowany – wspólnie z zespołem pracowników działalności podstawowej – obowiązujący obecnie zestaw priorytetów naukowo-badawczych i wystawienniczych oraz edukacyjno-po-

pularyzatorskich. Pozwala on, jak się niezmiennie wydaje, na maksymalne wykorzystanie posiadanych muzealiów, zoptymalizowanie gospodarowania nimi, m.in. poprzez politykę zakupów oraz wypożyczeń. Oto lista siedmiu priorytetów, w ramach których realizowane przedsięwzięcia mają na celu zaznaczenie specyfiki instytucji oraz budowanie silnej marki Muzeum Narodowego w Szczecinie o międzynarodowym znaczeniu:

1) Świt Pomorza

Podstawą są zbiory archeologiczne, które są świadectwem najstarszych dziejów osadnictwa oraz kultury – od pradziejów do wczesnego średniowiecza. Celem zaś ukazanie złożoności najdawniejszej historii Pomorza, jego związków z kulturą niżu bałtyckiego – od pierwszych śladów osadniczych, przez okres nawarstwień kulturowych, po kształtowanie się słowiańskich organizmów politycznych, wyłonienie się księstwa Gryfitów oraz jego wejście w krąg monarchii europejskich: piastowskiej Polski i Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

2) Złota era Pomorza. Sztuka średniowieczna i nowożytna na Pomorzu

Podstawę stanowi największa na Pomorzu kolekcja sztuki średniowiecznej i najważniejszy w Polsce zbiór biżuterii renesansowej. Tematyka obejmuje dawną sztukę Pomorza w kontekście jej tradycyjnych powiązań (między innymi z krajami nadbałtyckimi), z zaznaczeniem jej rangi na tle europejskim.

3) Między klasycyzmem a modernizmem. Kultura i sztuka Europy od XIX wieku do połowy XX wieku

Podstawą są zbiory polskich i europejskich malarstwa, grafiki i rysunku oraz rzemiosła artystycznego XIX wieku i XX wieku. W ramach tego priorytetu realizowany jest również Program Bałtycki – prezentacja w muzeach państw nadbałtyckich sztuki polskiej około 1900 roku oraz organizowanie wystaw z tych krajów w szczecińskim Muzeum Narodowym.

4) Świat po-postmodernistyczny

Podstawę stanowią zbiory sztuki polskiej XX wieku i XXI wieku gromadzone w Muzeum Narodowym w Szczecinie – Muzeum Sztuki Współczesnej. Tematyka obejmuje specyfikę sztuki polskiej, sztukę polską jako część sztuki europejskiej, formowanie się polskiego ośrodka artystycznego na Pomorzu Zachodnim i jego obecną rangę w sztuce polskiej, polskich artystów w kolekcjach niemieckich, a także w ramach aneksu Programu Bałtyckiego – wzajemną prezentację najnowszych trendów sztuki polskiej i państw nadbałtyckich.

5) Świat postkolonialny

Podstawą są zbiory etnograficzne i artystyczne kultur pozaeuropejskich z najliczniejszą w polskich zbiorach publicznych kolekcją afrykańską. Jednym z najistotniejszych celów programu jest stworzenie wystaw sztuki wielkich kultur Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz twórczości społeczeństw plemiennych z Azji, Oceanii, Australii oraz Ameryki Południowej.

6) Historia i pamięć

Jest to pion muzealnictwa historycznego, na który składają się opowieści Muzeum Narodowego w Szczecinie – Muzeum Historii Szczecina w Ratuszu Staromiejskim oraz otwartego na początku 2016 roku Muzeum Narodowego w Szczecinie – Centrum Dialogu Przełomy. Celem programu jest problemowa prezentacja historii miasta, podjęcie kwestii dotyczących tożsamości lokalnej, kształtowanie tradycji oraz ukazanie dziejów regionu w kontekście polskim i europejskim.

7) Morze wiedzy

Program związany jest ze zbiorami nautycznymi. Jego celem jest stworzenie ekspozycji prezentującej działalność Muzeum Morskiego oraz bałtyckich tradycji Szczecina od czasów słowiańskich po kulturę żeglugi przybrzeżnej w XIX i XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem: historii nawigacji od czasów średniowiecznych po współczesne najnowocześniejsze systemy, budownictwa okrętowego i dziejów przemysłu portowego. Priorytet obejmuje współpracę z powstałym z inicjatywy MNS Morskim Centrum Nauki im. Jerzego Stelmacha i starania o nowe przestrzenie ekspozycyjne w zabytkowej architekturze portowej.

Powyższe priorytety realizowane są zgodnie z możliwościami – głównie finansowymi i organizacyjnymi, ale także naukowymi – zarówno poprzez nowe oraz modernizowane ekspozycje stałe, jak i wystawy czasowe czy program wydawniczy. Muzeum Narodowe w Szczecinie – obok informatorów popularnonaukowych, katalogów wystaw oraz katalogów zbiorów poszczególnych kolekcji – publikuje monografie naukowe (m.in. w seriach: Biblioteka naukowa Muzeum Narodowego w Szczecinie, W wąskim i szerokim kadrze, Monografie dzieł sztuki ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie) oraz rocznik naukowy „Materiały Zachodniopomorskie”. W latach 1997–2003 instytucja była także wydawcą czasopisma „Mare Articum”. Dopełnieniem programu wydawniczego³,

³ http://www.pomeranica.pl/wiki/Publikacje_Muzeum_Narodowego_w_Szczecinie (dostęp 1.06.2022).

udostępniającego muzealia oraz widzę o nich, jest realizowany od kilku lat proces digitalizacji zbiorów⁴.

* * *

Strategicznym, i realizowanym sukcesywnie, celem rozwoju Muzeum Narodowego w Szczecinie jest uporządkowanie struktury zbiorów (działów i gabinetów) oraz wystaw stałych w celu skoncentrowania ich w jednolitych tematycznie zespołach odpowiadających poszczególnym gmachom i oddziałom.

Efektom uporządkowania struktury muzeum są wyraźnie wyodrębnione cztery piony.

1) Artystyczno-kulturowy

Muzeum Narodowe w Szczecinie – gmach przy ulicy Wały Chrobrego prezentujące kilka wystaw stałych w ramach koncepcji Imago Mundi, chronologicznie i geograficznie odzwierciedlającej obraz świata: kultura antyczna, sztuka średniowieczna na Pomorzu, pomorska sztuka czasów nowożytnych w kontekście sztuki europejskiej, sztuka polska i niemiecka XIX wieku i początku XX wieku w zestawieniu z dokonaniem sztuki europejskiej tego czasu, sztuka kultur pozaeuropejskich i jej oddziaływanie na twórczość artystów europejskich w XX wieku, galeria sztuki świata pięciu religii sprzed epoki globalizacji.

Muzeum Narodowe w Szczecinie – Muzeum Sztuki Współczesnej mieszczące się w Pałacu pod Głowami, czyli klasycystycznym budynku garnizonu pruskiego – prezentujące sztukę szczecińską, pomorską, polską, nadbałtycką, europejską w kontekście sztuki światowej w dobie globalizacji.

2) Regionalny

Muzeum Narodowe w Szczecinie – Muzeum Tradycji Regionalnych – mające swoją siedzibę w barokowym Pałacu Sejmu Stanów Pomorskich przy ulicy Staromłyńskiej 27 – prezentujące szczecińskie zbiory archeologiczne, numizmatyczne oraz etnograficzne.

3) Historyczny

Muzeum Narodowe w Szczecinie – Muzeum Historii Szczecina w gmachu Ratusza Staromiejskiego oraz Muzeum Narodowe w Szczecinie – Centrum Dialogu Przełomy w podziemnym pawilonie wystawowym na placu Solidarności – obejmujące historię Szczecina i Pomorza od czasów najdawniejszych po współczesność.

⁴ <https://e-zbiory.muzeum.szczecin.pl/> (dostęp 1.06.2022).

4) Techniczno-morski

Pion obejmujący zbiory morskie, w tym także zespół zabytków skansenowych oraz zasób zabytków polarnych, a także przedwojenne zbiory przyrodnicze, w tym cenną kolekcję entomologiczną Dohrnów.

Pierwszą spośród gruntownie zmodernizowanych w XXI wieku wystaw stałych, wpisujących się w stworzoną dla tego gmachu koncepcję *Imago Mundi*, jest udostępniona publiczności w 2004 roku ekspozycja „Antyczne korzenie Europy. Szczecińska kolekcja Dohrnów”. Prezentuje ona – powstałą na początku XX wieku z myślą o tworzoną w tym czasie szczecińskim Muzeum Miejskim – kolekcję współczesnych wówczas brązowych kopii i rekonstrukcji rzeźb antycznych, uzupełnioną oryginalnymi starożytnościami, drobną plastyką i rzemiosłem artystycznym, głównie dziełami ceramiki. Dwie kolejne wystawy – wspomniane we wstępie niniejszego artykułu – poświęcone są sztuce historycznego Pomorza. Udostępnione zostały publiczności w 2021 roku i sąsiadują zarówno z pokazywaną w reprezentacyjnym holu ekspozycją antyczną, jak i ze sobą wzajemnie.

Pierwsza z nich stanowi prezentację skarbów sztuki średniowiecznej z terenu historycznego Pomorza, powstałych między 1128 rokiem, kiedy to sukcesem zakończył swą misję chrystianizacyjną Otton z Bambergu, a 1534 rokiem, gdy pod przewodnictwem książąt pomorskich Barnima IX Pobożnego i Filipa I, w obecności biskupa kamińskiego Erazma Manteuffela w Trzebiatowie nad Regą, zebrał się landtag, podczas którego zdecydowano o przyjęciu na Pomorzu nauki protestanckiej jako religii państwowej.

Druga wystawa „Ukryte znaczenia” poświęcona została sztuce na Pomorzu w XVI wieku i XVII wieku. Wtedy to – po wprowadzeniu reformacji – Księstwo Pomorskie znalazło się w kręgu wpływów artystycznych krajów protestanckich, z którymi łączyły je związki polityczne i dynastyczne, głównie Saksonii, Brandenburgii i Meklemburgii. Wystawa ukazuje nie tylko dzieje Pomorza, ale także odzwierciedla tendencje i procesy widoczne w kulturze artystycznej północnej Europy w czasach renesansu i wczesnego baroku. Prace artystów pomorskich zestawiono bowiem z siedemnastowiecznymi dziełami powstałymi we Włoszech, Holandii i Flandrii.

Istotnym elementem muzealnej opowieści o sztuce późnośredniowiecznej i nowożytnej na Pomorzu jest zrealizowana w 2013 roku w Muzeum Narodowym w Szczecinie – Muzeum Tradycji Regionalnych, wystawa stała „Złoty wiek Pomorza. Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku”,

która prezentuje dzieła sztuki ściśle związane z dworem Gryfitów. Wprawdzie po wygaśnięciu dynastii w 1637 roku spuścizna książęca została podzielona między ich spadkobierców i w znacznym stopniu rozproszona, jednak dzieła sztuki, które zachowały się do dzisiaj w Szczecinie – przede wszystkim imponująca kolekcja klejnotów i strojów książęcych – dają świadectwo niezwykle znaczenia pomorskiego dworu książęcego jako ośrodka kultury i sztuki późnego renesansu.

W Muzeum Narodowym w Szczecinie – Muzeum Tradycji Regionalnych w minionej dekadzie XXI wieku powstała także nowa stała galeria szczecińskich zbiorów numizmatycznych i sfragistycznych – „Gabinet Pomorski. W zwierciadle monet, banknotów i pieczęci” (2016), która jest opowieścią o skarbach i pomorskich ośrodkach menniczych. W treść pomorskich numizmatów wpisane są zarówno panowanie Gryfitów, jak i późniejsze władztwo królów szwedzkich i pruskich, elektorów brandenburskich oraz cesarzy niemieckich. Te małe krążki, poza swoimi podstawową funkcją jako środka wymiany czy narzędzia uwierzytelniającego dokument, są grupą bardzo bogatą w warstwę wizualną i pozostają świadectwem minionych wydarzeń i idei – zwierciadłem pomorskiej historii.

Wcześniej, w 2007 roku, otwarto dwie kameralne wystawy stałe, które prezentują zabytki z kolekcji szczecińskiego muzeum – „Ceramika i szkło artystyczne od renesansu do secesji” oraz „Stare srebra”.

Po dokonanych na początku XXI wieku w Muzeum Narodowym w Szczecinie – Muzeum Historii Szczecina rearanżacjach dwóch wystaw stałych: „Najstarsze karty z dziejów Szczecina” (2003) dotyczącej wczesnych dziejów miasta oraz „Szczecin w czasach nowożytnych od XVII do XIX wieku” (2004) obejmującej czasy szwedzkie i pruskie oraz kilkuletni epizod francuski (obecnie to ekspozycja „Historia i kultura Szczecina w czasach szwedzkich i pruskich”), w 2009 roku przygotowane zostały dwie kolejne wystawy stałe, które kontynuują wcześniejszą opowieść aż do czasów współczesnych. Pierwsza z nich, poświęcona dziewiętnastowiecznym losom stolicy Prowincji Pomorze nosi tytuł „Szczecin, jakiego już nie ma” (2009), druga traktuje o skomplikowanych dwudziestowiecznych losach nadodrzańskiej metropolii – „Hans Stettiner i Jan Szczeciński. Życie codzienne w Szczecinie w XX wieku” (2009). Dziś, gdy wiek XX z jego tragicznymi wydarzeniami przeszedł do historii, gdy nie żyje większa część świadków wielkiego przełomu, będącego politycznym następstwem drugiej wojny światowej, z innej perspektywy niejako ogląda się to, co stanowi zapis minionego: obrazy, rysunki, plakaty i fotografie, gazety

i dokumenty, przedmioty niegdyś powszednie, dziś traktowane jako pamiątki ewokujące wspomnienia. Wystawa jest zaproszeniem do przemyśleń o latach niedawnych, wciąż jeszcze żywych w pamięci wielu współuczestników, oraz o czasach bardziej odległych, znanych już tylko z przekazów pośrednich. Historię pierwszych 45 lat XX wieku tworzyli zakorzenieni tu od wielu pokoleń niemieccy mieszkańcy Szczecina, reprezentowani przez symbolicznego Hansa Stettinera/ Okres powojenny, drugą połowę wieku, kształtowały zaś losy przybyłych tu Polaków, takich jak rodzina Jana Szczecińskiego, która (dobrowolnie lub z przymusu) rozpoczęła nowe życie, osiedlając w przygranicznym, portowym, ponemieckim Szczecinie. Symbolem losów szczecinian minionego wieku stały się walizki – atrybut przesiedleń, których doświadczyli zarówno Niemcy, jak i Polacy. Dom i rodzina, szkoła, praca, zakupy, kultura i wypoczynek to podstawowe problemy, wokół których koncentruje się codzienność, odsłony życia powtarzające się w każdym pokoleniu i w każdych okolicznościach, doświadczane zarówno przez przed-, jak i powojennych mieszkańców. W tle tej „zwyczajności” pojawia się wspólny krajobraz: te same ulice i budowle, piękno urbanistycznych rozwiązań, ten sam nastrój nabrzeża i portu, ten sam klimat skwerów i parków, urok pejzażu. Jednak epokę Stettinera oddziela od czasów Szczecińskiego drastyczna cezura. To efekt tragicznych wydarzeń II wojny światowej i konsekwencja politycznych decyzji 1945 roku, które spowodowały bezprecedensową, całkowitą wymianę ludności. Choć od otwarcia wystawy minęła ponad dekada, ekspozycja nadal zachowuje aktualność przekazu, będąc jednocześnie interesującym świadectwem wczesnego etapu współczesnego rozwoju muzealnictwa historycznego, sprzed ery multimedialnej.

Otwarty w styczniu 2016 roku nowy oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie – Centrum Dialogu Przełomy – z nową wystawą stałą „Miasto protestu – miasto sprzeciwu”, jest przestrzenią opowiadającą o powojennym, polskim Szczecinie. Celem ekspozycji było, i pozostaje nadal, przywrócenie pamięci o wydarzeniach, które przez pół wieku kształtowały tożsamość ludzi żyjących na Pomorzu Zachodnim, a także wpłynęły na to, że Polska po 1989 roku stała się w pełni suwerennym krajem. Wystawa przypomina historię politycznych przełomów Szczecina i Pomorza Zachodniego (Grudzień '70 / Styczeń '71, Sierpień '80 / Grudzień '81, Sierpień '88 / Czerwiec '89). Obok archiwaliów, dokumentów, zdjęć, różnych przedmiotów, muzealiów – w powściągliwą scenograficznie opowieść włączone zostały współczesne, przygotowane z myślą o wystawie dzieła sztuki. Prace m.in. Huberta Czerepo-

ka, Roberta Kuśmirowskiego, Kobasa Laksy ilustrują przeszłość i stanowią jednocześnie komentarz do niej. Ta oryginalna strategia wystawiennicza jest szczecińskim wkładem w rozwój muzeów historycznych, do których ostatnio modne stało się stosowanie określenia muzea narracyjne.

By dopełnić ów sygnalny przegląd zrealizowanych w Muzeum Narodowym w Szczecinie w XXI wieku wystaw stałych, odwołując się do wspomnianych priorytetów naukowo-wystawienniczych oraz koncepcji ekspozycyjnej *Imago Mundi*, należy wspomnieć jeszcze o dwóch wystawach, które obecnie znajdują się w fazie zaawansowanych przygotowań. Pierwsza z nich to przygotowywana w przestrzeni Muzeum Narodowego w Szczecinie – Muzeum Tradycji Regionalnych stała wystawa bogatych zbiorów archeologicznych „Świt Pomorza – Starożytności pomorskie”, druga – to zaplanowana w północnym skrzydle gmachu muzeum przy Wałach Chrobrego nowa stała galeria sztuki europejskiej XIX i pierwszej połowy XX wieku. Jako swoiste studia przygotowawcze do niej postrzegać można dwie dotychczas pokazane w formie ekspozycji czasowych: „»Sztuki Piękne«. Zbiory artystyczne Muzeum Narodowego w Szczecinie” (2011–2012) oraz „Stettin/Szczecin – jedna historia. Sztuka XIX i XX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie” (2021). Nowa odsłona ekspozycji stałej kolekcji kultur pozaeuropejskich (obecne wystawy: „W afrykańskiej wiosce”, „Sztuka Afryki – między maską a fetyszem” oraz „Dzieci magii”) wymaga jeszcze czasu na przygotowania i pozostaje w sferze planów na kolejną dekadę XXI wieku. Podobnie jak – pozostająca we wstępnej fazie koncepcyjnej – nowa ekspozycja zbiorów etnografii Pomorza w przestrzeni Muzeum Narodowego w Szczecinie – Muzeum Tradycji Regionalnych.

* * *

Potencjał kulturowego pogranicza decyduje o programowej specyfice szczecińskiego muzeum, której ciekawą ilustrację stanowi m.in. ukierunkowanie na kraje basenu Morza Bałtyckiego jednego z muzealnych priorytetów, dotyczącego kultury i sztuki europejskiej XIX i pierwszej połowy XX wieku. Dotychczas w Szczecinie pokazano:

- we współpracy z Latvijas Nacionālais mākslas muzejs w Rydze sztukę łotewską – „Wznosząc się o własnych skrzydłach. Sztuka początku XX wieku na Łotwie” (2004–2005),
- w kooperacji z Eesti Kunstimuuseum KUMU w Tallinie sztukę estońską – „Oswajanie modernizmu. Sztuka estońska 1. połowy XX wieku” (2010–2011),

- wspólnie z Bornholms Kunstmuseum na Bornholmie – obszerną prezentację sztuki duńskiej „Sztuka szczęśliwych ludzi. Malarstwo na Bornholmie w XIX i XX wieku” (2018–2019),
- we współpracy z Nacionalinis M.K. Čiurlionio dailės muziejus w Kownie sztukę litewską „Piękność twą widzę. Od Čiurlionisa do Kairiūkštis – sztuka litewska pierwszej połowy XX wieku”.

Prezentacja sztuki litewskiej stanowiła ostatnie (jak dotychczas) ogniwo ważnego zarówno dla Muzeum Narodowego w Szczecinie, jak i dla kultury Pomorza programu, który przypomina, że wybrzeża Bałtyku stanowiły w przeszłości – i stanowią współcześnie, w zjednoczonej Europie – obszar intensywnych kontaktów kulturowych, gospodarczych i politycznych. Wystawy prezentujące dorobek artystów krajów nadbałtyckich, i jednocześnie kolekcje znaczących muzeów tych krajów, obok interesujących przeżyć estetycznych, jakie niosą dzieła, posiadały ogromną wartość poznawczą. Dostarczały bowiem ogromnej porcji wiedzy na temat wciąż stosunkowo słabo znanych w Polsce, a ciekawych obszarów sztuki końca XIX i pierwszej połowy XX wieku. Konsekwencją współpracy i budowania wzajemnych więzi między muzeami krajów nadbałtyckich są również pokazywane w nich wystawy, które przyczyniają się do popularyzacji sztuki polskiej, a także szczecińskiej kolekcji muzealnej. Dotychczas udało się przygotować dwie: „Mit i metafora. Motywy literackie i historyczne w sztuce polskiej przełomu XIX i XX wieku”, pokazaną na Łotwie i w Estonii (2007–2008) oraz „Tęsknota. Dzieła z Muzeum Narodowego w Szczecinie” zaprezentowaną w Bornholms Kunstmuseum (2020–2021). Współpraca z krajami nadbałtyckimi posiada jeszcze jedno oblicze. W ramach Programu Bałtyckiego eksponowaniu sztuki dawnej zazwyczaj towarzyszą równolegle wystawy sztuki współczesnej. Tak więc w Szczecinie można było obejrzeć współczesną sztukę estońską – „Prowokacje i konfrontacje. Spojrzenie na współczesną sztukę estońską” (2010–2011) oraz duńską – „Living in the Present Future” (2019–2020). Natomiast współczesna sztuka polska pokazana została w Rydze – „Zatrute źródło. Współczesna sztuka polska w pejzażu poromantycznym” (2007).

W ramach muzealnego Programu Bałtyckiego we współpracy z Fundacją Mare Articum odbyło się także kilka edycji Bałtyckiego Biennale Sztuki Współczesnej – festiwalu sztuki, zrodzonego z fermentu artystycznego lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Od czwartej edycji ta międzynarodowa impreza związana była instytucjonalnie z Muzeum Narodowym w Szczecinie. Poszczególne edycje biennale poświęcane były odrębnemu tematowi,

konfiguracji listy uczestników poszczególnych edycji każdorazowo dokonywano wokół kuratorskiej koncepcji wystawy, dzięki dynamicznie rozwijanej międzynarodowej sieci kontaktów z kuratorami i krytykami. Tworzenie poszczególnych edycji projektu wokół jasno sprecyzowanych tematów pozwalało uzyskać koherencję wizualnego i treściowego kształtu kolejnych prezentacji: IV edycja (2001): „Sybaris. Okropny urok cywilizacji”; V edycja – (2003): „Extra Strong – Super Light”, VI edycja (2005): „Habitat”, VII edycja (2007): „transRobota”, VIII edycja (2009): „Windows upon Oceans. Dystopian Realms – Idyllic Meadows”, IX edycja (2012): „Ciemna strona księżycy”, X edycja (2015): „Morze. Troubled Water. Od estetyki do globalnej ekonomii”. Dziesiąta edycja biennale była ostatnią. Wobec turbulencji finansowych towarzyszących realizacji obu przedsięwzięć, zakładających ze swej definicji cykliczność działań, organizatorzy uznali, że formuła wydarzeń uległa wyczerpaniu, a plany dalszej współpracy nadbałtyckiej przybrały formy efemeryczne. Nadal funkcjonuje strona internetowa projektu „Mare Arcticum”.

Nie sposób pominąć kwestii współpracy polsko-niemieckiej czy też, precyzyjniej, sąsiedzkiej – zachodniopomorsko-brandenburskiej, zachodniopomorsko-meklembursko-przedniopomorskiej, szczecińsko-berlińskiej. Polsko-niemieckie partnerskie stosunki Muzeum Narodowego w Szczecinie, nawiązywane z wieloma instytucjami muzealnymi (i nie tylko nimi), rozwijane są – i stopniowo pogłębiane – na różnych płaszczyznach. Od współuczestnictwa we wspólnych projektach unijnych, po codzienne, rutynowo-koleżeńskie kontakty muzealników.

Dość wspomnieć kilka znaczących polsko-niemieckich przedsięwzięć wystawienniczych. Jednym z nich była pokazana w 2007 roku przez dwa pomorskie muzea w Szczecinie i Greifswaldzie duża monograficzna wystawa „August Ludwig Most (1807–1883). Pomorski artysta epoki biedermeieru”. Kilka lat później oba muzea wspólnie przygotowały prezentację twórczości Maca Zimmermanna. W 2012 roku we współpracy z Hamburger Bahnhof, Museum für Gegenwart Staatliche Museen zu Berlin Preußischer Kulturbesitz w Muzeum Narodowym w Szczecinie pokazana została wystawa „Amerykańskie i europejskie malarstwo z kolekcji Ericha Marxa” (2012). Trzy lata później w szczecińskim muzeum zbiory malarstwa holenderskiego i flamandzkiego z kolekcji Christopha Müllera zaprezentowało Staatliches Museum Schwerin – „Nie tylko tulipany. Państwowe Muzeum w Schwerinie gościnnie w Muzeum Narodowym w Szczecinie” (2015–2016). Owocem kilkuletniej współpracy z Ernst Barlach Stiftung w Güstrow były trzy wspólnie przygotowane wystawy

pokazane w Szczecinie i Güstrow: „Ernst Barlach. Obrazy śmierci w twórczości niemieckiego ekspresjonisty” (2011–2012), „Figura. Sztuka pierwszej połowy XX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie” (2012–2013) oraz „Przemiany. Od Klingera do Kanoldta – grafika krajów niemieckojęzycznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie” (2014–2015). W 2017 roku – w ramach „Roku Awangardy w Polsce” – otwarto przygotowaną przez Muzeum Narodowe w Szczecinie wspólnie z Akademią Sztuki w Szczecinie, Zachętą Sztuki Współczesnej w Szczecinie oraz Kunsthaus Dahlem w Berlinie i berlińską Bernhard Heiliger Stiftung wystawę „Szczecińskie awangardy”, która zgromadziła dzieła artystów współczesnych związanych z Wydziałem Malarstwa i Nowych Mediów Akademii Sztuki w Szczecinie, przepracowujących idee klasycznej awangardy. Ramy pokazu stanowił lokalny kontekst dwu wcześniejszych szczecińskich (przedwojennej i tużpowojennej) batalii o nowoczesną sztukę. Wydobyte zostało znaczenie Muzeum Miejskiego pod zarządem Waltera Riezlera, wspierającego twórczość ekspresjonistów, a także nauczanie Szkoły Rzemiosł Artystycznych w czasie dykcji Gregora Rosenbauera, adaptujące najnowocześniejsze metody kształcenia. Przywołani zostali również polscy twórcy modernistyczni posługujący się awangardowym językiem formalnym w powojennym Szczecinie, m.in. Kazimierz Podsadecki – nestor międzywojennej awangardy, autor fotomontaży, typograf, członek Praesensu oraz młodszy pokolenie Marian Tomaszewski i Łukasz Niewisiewicz – malarze zbliżający się do surrealizmu, a także Sławomir Lewiński – rzeźbiarz zafascynowany sztuką archaiczną.

Kilka lat wcześniej – w 2010 roku – w formie publicznego pokazu „Zaginionie – Ocalone”, a następnie dwukrotnie, w formie wystawy czasowej o tym samym tytule pokazana została w Muzeum Narodowym w Szczecinie dawna szczecińska kolekcja starożytności pomorskich (2012–2013, 2016–2017). Ponadto w formie mobilnej ekspozycji wędrownej kolekcję zaprezentowano także w kilku instytucjach: Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, Muzeum Archeologicznym w Gdańsku, Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, Muzeum Miejskim Wrocławia we Wrocławiu, Muzeum Archeologii Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze (2013–2016). Przedsięwzięcie to było efektem bezprecedensowej, dokonanej w 2009 roku, polsko-niemieckiej wymiany zabytków archeologicznych z dawnej szczecińskiej kolekcji starożytności pomorskich, które po wojnie przechowywane były i w Szczecinie, i w Stralsundzie. W wymiarze ogólnym wymiana ta wpisała się w treść *Traktatu między Rzeczpospo-*

spolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy zawartego w Bonn 17 czerwca 1991 roku, wypełniając ją działaniami zakończonymi obustronnym sukcesem. W wymiarze szczegółowym oznaczała przekazanie stronie polskiej zabytków archeologicznych z Pomorza Zachodniego, natomiast stronie niemieckiej muzealiów z Pomorza Przedniego i Rugii. W efekcie uporządkowano kolekcję źródeł pradziejowych głównej przedwojennej instytucji muzealnej, która gromadziła pomorskie starożytności z całej ówczesnej Prowincji Pomorze, w sposób zgodny z zasadą terytorializmu (zasada ta charakteryzuje muzealne kolekcje archeologiczne, które uwzględniają przynależność państwową miejsc odkrycia poszczególnych przedmiotów). Zabytki z dawnej kolekcji szczecińskiej, które przetrwały zawieruchę wojenną, w efekcie wymiany znalazły swoje miejsce w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie. Z kolei zabytki przechowywane w zasobie Muzeum Narodowego w Szczecinie, a poprzez miejsce swego pochodzenia związane z Pomorzem Przednim, trafiły do Niemiec. W 2010 roku zostały pokazane tam podczas wystawy „Przybyły – archeologiczne skarby kultury z okolic Stralsundu, Rugii i Greifswaldu” w Kulturhistorisches Museum der Hansestadt Stralsund. Decyzja o wymianie – poprzedzone kilkoma dziesiątkami lat starań, najpierw muzealników, a później służb dyplomatycznych obu państw – pozwoliła zbliżyć zabytki do obszarów ich pochodzenia z poszanowaniem granic państwowych. Wspomniana powyżej terytorialność była w przypadku przedmiotowej kolekcji źródeł archeologicznych zasadą decydującą o wymianie. Nie ma w tym przypadku mowy o ich przywróceniu kulturze polskiej, ponieważ wcześniej nie były jej fizycznym elementem, a efektem pracy kilku pokoleń przedwojennych pomorskich poszukiwaczy, opiekunów zabytków, archeologów i muzealników. Tę bezprecedensową wymianę należy postrzegać jako uporządkowanie historycznych zaszłości z pożytkiem dla obu stron, a także jako możliwość pełniejszego wykorzystania przeszło wiekowego dorobku środowisk opiekujących się pomorskimi zabytkami do prezentacji najdawniejszych dziejów kultury regionu i rozwoju badań nad nim.

Ostatnim ważnym przykładem polsko-niemieckiej współpracy podejmowanej przez Muzeum Narodowe w Szczecinie – m.in. ze względu na rangę artystyczną dzieła, którego dotyczy – jest zrealizowany w latach 2009–2015 wspólnie z Schadow Gesellschaft Berlin e.V. projekt związany z rzeźbą Johanna Gottfrieda Schadowa przedstawiającą Fryderyka II Hohenzollerna. Obejmował on konserwację i rekonstrukcję dzieła, opracowanie monograficznej publikacji oraz czasową prezentację w Sali Bazylikowej Bode-Museum

Staatliche Museen zu Berlin Preußischer Kulturbesitz (2011–2014). Reprezentacyjny portret króla Prus Johanna Gottfrieda Schadowa powstał na życzenie stanów prowincji pomorskiej w Szczecinie, z inicjatywy Ewalda Friedricha hrabiego von Hertzberga. Oficjalnie został odsłonięty w 1793 roku na szczecińskim Białym Placu Parad (dzisiejszym placu Żołnierza Polskiego). Od 2015 roku dzieło jest prezentowane w lapidarium na dziedzińcu Muzeum Narodowego w Szczecinie – Muzeum Tradycji Regionalnych. Rzeźba ta stanowi cenne szczecińskie, pomorskie, niemieckie i europejskie dziedzictwo.

* * *

W kontekście dwu ostatnich dekad historii Muzeum Narodowego w Szczecinie, warto zwrócić uwagę na projekt, który po wielu latach starań udało się ledwie zainicjować, a który związany jest z fundamentalnym celem instytucji, który warunkuje jej dalszy rozwój. Gmach Muzeum Narodowego w Szczecinie na Wałach Chrobrego, dawny gmach Muzeum Miejskiego w Szczecinie na Tarasie Hakena, powstał jako jedyny budynek w historii ziem Pomorza Zachodniego z przeznaczeniem muzealnym. Mimo upływu ponad stu lat od rozpoczęcia realizacji tego przedsięwzięcia pozostaje ono do dziś niedokończone. Przed I wojną światową gmach postawiono jedynie w połowie. Wypada mieć nadzieję, że rozpoczęty przed kilku laty proces dokończenia budowy poprzez wzniesienie (zaplanowanego od początku istnienia muzeum) skrzydła, uda się w dającej się przewidzieć przyszłości zrealizować.

Dla Szczecina – stolicy Pomorza Zachodniego, dawnej siedziby zarządu niemieckiej prowincji, miasta caryc i repatriantów z ziem wschodnich historycznej Rzeczypospolitej, miejsca, z którego wyruszały zamorskie ekspedycje etnograficzne – Muzeum Narodowe w Szczecinie, wraz ze swoimi zbiorami, programem wystawienniczym i wydawniczym, zachowując pamięć o przeszłości, stanowi impuls do rozwoju nadodrzańskiej transgranicznej metropolii. Dzisiaj, kiedy codzienność Unii Europejskiej dopisuje kolejne rozdziały wspólnej polsko-niemieckiej historii, instytucja, prezentując świadectwa barwnych i dramatycznych dziejów miasta, zaprasza nie tylko do wędrówki w czasie, ale także do refleksji nad współczesną tożsamością. Wszakże – wbrew powszechnemu przekonaniu – szczecińska tożsamość istnieje, a Muzeum Narodowe w Szczecinie stara się ją i kształtować, i rozwijać.



„Misterium światła. Sztuka średniowieczna na Pomorzu” (2021).
Fot. Michał Wojtarowicz



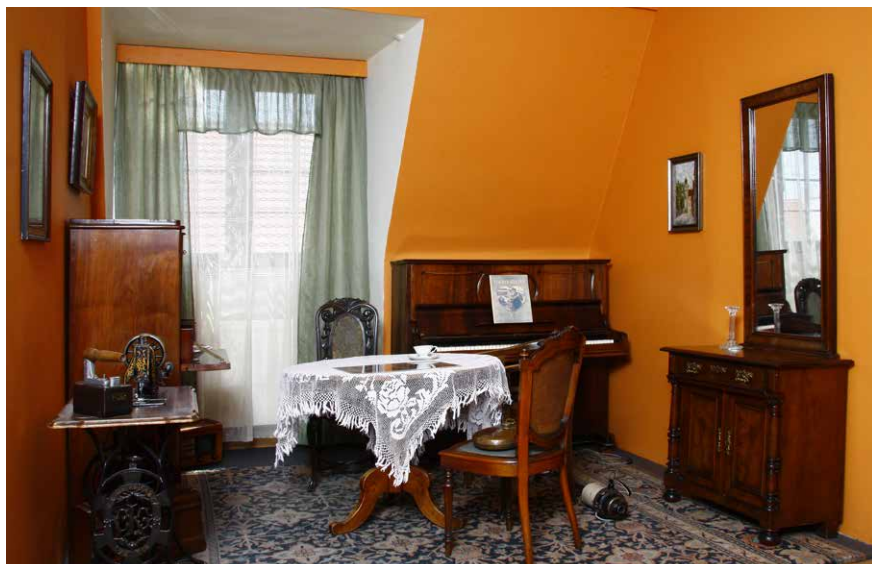
„Ukryte znaczenia. Sztuka na Pomorzu w XVI i XVII wieku” (2021).
Fot. Michał Wojtarowicz



„Złoty wiek Pomorza. Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku” (2011). Fot. Grzegorz Solecki, Arkadiusz Pietak



„Gabinet Pomorski. W zwierciadle monet, banknotów i pieczęci” (2016). Fot. Michał Wojtarowicz



„Hans Stettiner i Jan Szczeciński. Życie codzienne w Szczecinie w XX wieku” (2009).
Fot. Grzegorz Solecki, Arkadiusz Pietak



„Miasto sprzeciwu – Miasto protestu” (2015). Fot. Juliusz Sokołowski



„Dzieci Magii. Afrykańskie lalki i marionetki” (2016). Fot. Michał Wojtarowicz



„Zaginione – Ocalone. Dawna szczecińska kolekcja starożytności pomorskich” (2010).
Fot. Krzysztof Kowalski



„Ernst Barlach. Obrazy śmierci w twórczości niemieckiego ekspresjonisty” (2011).
Fot. Grzegorz Solecki, Arkadiusz Pięta



„Figura. Sztuka pierwszej połowy XX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie” (2013). Fot. Grzegorz Solecki, Arkadiusz Pięta



„Przemiany. Od Klingera do Kanoldta – grafika krajów niemieckojęzycznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie” (2015). Fot. Grzegorz Solecki, Arkadiusz Pięta



„Nie tylko tulipany. Państwowe Muzeum w Schwerinie gościnnie w Muzeum Narodowym w Szczecinie” (2015). Fot. Grzegorz Solecki, Arkadiusz Pięta



„Organizmy pionierskie. Życie kulturalne pierwszych lat polskiego Szczecina” (2015).
Fot. Szymon P. Kubiak



„Szczecińskie awangardy” (2017). Fot. Robert Stachnik



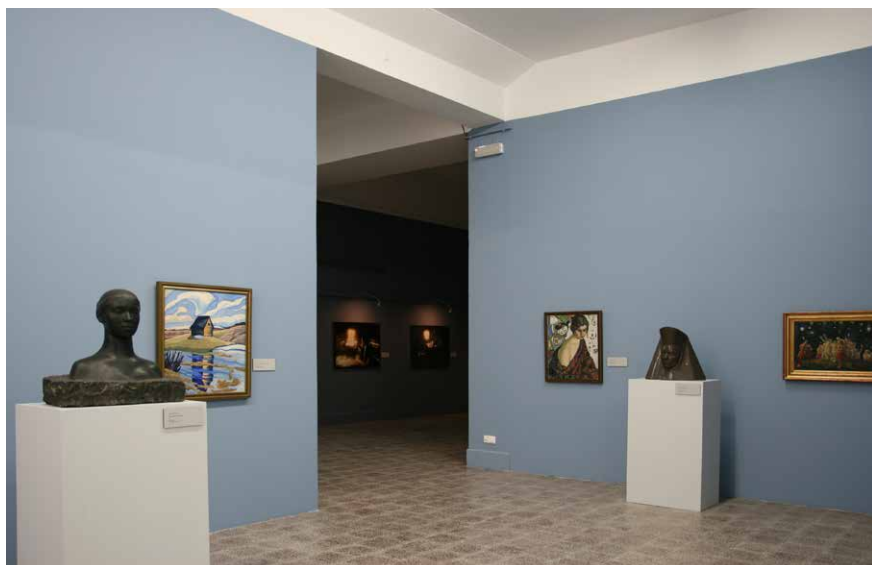
„Archeomoderna. Polska sztuka nowoczesna i mity państwowotwórcze” (2021).
Fot. Michał Wojtarowicz



„Stettin/Szczecin – jedna historia. Sztuka XIX i XX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie” (2021). Fot. Michał Wojtarowicz



„Bałtyckie Biennale Sztuki Współczesnej: Windows upon Oceans. Dystopian Realms – Idyllic Meadows” (2009). Fot. Arkadiusz Piętak



„Oswajanie modernizmu. Sztuka estońska 1. połowy XX wieku”, MNS (2010). Fot. Szymon P. Kubiak



„Sztuka szczęśliwych ludzi. Malarstwo na Bornholmie w XIX i XX wieku” (2018).
Fot. Michał Wojtarowicz



„Piękność twą widzę. Od Čiurlionisa do Kairiūkštisa – sztuka litewska pierwszej połowy XX wieku” (2020). Fot. Michał Wojtarowicz

Analiza strategii marki „Szczecin Floating Garden 2050”

■ Wprowadzenie

Podczas badania brandingu miasta Szczecin, w szczególności w kontekście implementacji koncepcji marki „Floating Garden 2050”, oprócz badań tekstów źródłowych i naukowych zostały przeprowadzone rozmowy z ekspertami, które mają wpływ na wizerunek Szczecina. Także wiedza i doświadczenie pozwala na formułowanie wniosków w zakresie brandingu miasta¹ i lokalnych wydarzeń². W niniejszym tekście zostały omówione kluczowe czynniki wpływające na budowę i funkcjonowanie marki miasta Szczecin. Wskazano również jego najważniejsze atrybuty, które stanowią podstawę do budowania strategii promocyjnej jednostek terytorialnych takich jak miasto³.

Warto się zastanowić, czym jest marka (ang. *brand*) w ujęciu marketingowym oraz czemu ma służyć w rozwoju oraz promocji miasta. Philip Kotler oraz Kevin Lane Keller definiują to pojęcie jako nazwę, termin, znak, symbol oraz ich kombinację, która ma pomóc klientowi rozpoznać jego ulubiony produkt lub dla potencjalnego odbiorcy jest informacją w formie wizualnej, która na początku ma go zachęcić do sięgnięcia na półkę, a gdy zapozna się bliżej z produktem, nakłonić do kupna⁴. Jeżeli produkt spełni oczekiwania klienta, przedsiębiorstwo zyskuje kolejnego zadowolonego konsumenta. Ważne jest, aby tworzyć branding w sposób zgodny ze specyfiką danego segmentu rynku, a także wykorzystywać elementy, które pomogą wyróżnić się z tłumu. Na tej podstawie można stwierdzić, że do budowania właściwego wizerunku Szczecina kluczowy jest odpowiedni dobór symboli graficznych, które kolorystyką, a także dopasowaniem sygnalizują cechy podmiotu. Z punktu widzenia

* Magdalena Gierszyńska, absolwentka Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego.

¹ Dr Artur Gnat – prezes firmy Dom Marki Max von Jastrow.

² Michał Kaczmarek – redaktor portalu wszczecinie.pl oraz dziennikarz Radia Plus.

³ I. Posadzińska, R. Drewniak, *Przesłanie miasta jako element kształtowania tożsamości i wizerunku*, „Marketing i Rynek” 2014, nr 10, s. 427.

⁴ P. Kotler, K.L. Keller, *Marketing*, Poznań 2018, s. 262–264.

agencji reklamowych identyfikacja wizualna, czyli pierwszy etap budowania brandingu, składa się właśnie ze znaku graficznego oraz nazwy i ma ogromny wpływ na dalsze oddziaływanie marki. Po stworzeniu idealnego znaku graficznego oraz całej oprawy kolorystycznej brand ma większe szanse rozwoju. Wynika to stąd, że markę trzeba ukierunkować od nazwy, po projekty graficzne do akcji promocyjnych. Jest to ważne nie tylko dla założycieli, lecz także dla współpracowników – osób mających styczność z marką, osób pracujących nad nią i prowadzących działania promocyjne, oraz dla potencjalnie zainteresowanych. Identyfikacja wizualna to najważniejszy krok przy kreowaniu wizerunku, dzięki niej firmy mogą określać własną kolorystykę, a co za tym idzie, stworzyć instrukcję do używania swojego znaku.

W obliczu wzrastającej aktywności oraz rozwoju innych części Polski kluczową rolę staje się budowanie marketingu, który będzie trafiać nie tylko do mieszkańców, lecz także potencjalnych partnerów oraz turystów. Konkurencja terytorialna wzrasta niemal tak samo szybko jak rynkowa, inaczej mówiąc, miasto nabywa pewne cechy produktu, który jednostki samorządowe muszą dobrze wypromować, żeby specyficznego typu korzyści były widoczne w wynikach finansowych. Do odpowiedniej oprawy naszego produktu – miasta – potrzeba również wprowadzenia zróżnicowanych narzędzi oraz działań, które łączą się w spójną całość, jaką stanowi marketing terytorialny. Jest to podkategoria wyróżniona w ramach ogólnego pojęcia marketingu, w tym wymiarze stanowi jednak efektywne osiągnięcie założonych działań strategicznych przez jednostki samorządowe odpowiedzialne za branding miasta. Można pokusić się o stwierdzenie, iż to walka o zwrócenie uwagi partnerów. Tak jak w przypadku zwykłych zadań promocyjnych, tak w przypadku terytorialnych osoby odpowiedzialne za kreowanie wizerunku muszą poruszać się w konkurencyjnym środowisku, a kampanię reklamową przygotować w taki sposób, by zachęciła do odwiedzenia, a nawet inwestowania w dany obszar⁵. W idealnym świecie do budowania strategii wizerunku oraz późniejszego zarządzania marką wdrażane są plany strategiczne dotyczące rozwoju, których opracowanie oparte jest na analizie, spotkaniach z mieszkańcami, a także dobrym PR⁶.

⁵ I. Posadzińska, R. Drewniak, *Przesłanie miasta jako element kształtowania tożsamości i wizerunku*, „Marketing i Rynek” 2014, nr 10, s. 426.

⁶ K. Korzyńska, *Zarządzanie marką miasta, siła marki*, „Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia” 2013, nr 64, s. 101.

■ Marka „Floating Garden 2050” z perspektywy twórców i realizatorów

Tworząc hasło reklamowe dla danego miasta czy regionu, nie używa się już wyłącznie określeń stricte związanych z nazwą, np. Szczecin, Poznań czy Warszawa, lub z najsłynniejszymi obiektami kojarzącymi się z miastem, ponieważ przez lata praktyki kreowania marką przyjęło się, że kluczowe jest przedstawienie USP, czyli Unique Selling Proposition⁷. Angielskie wyrażenie oznacza tworzenie nazwy marki odnoszące się do przesłanek, które nie tyle kojarzą się z danym miastem, ile tworzą jego wyjątkowość i pozwalają się z nią utożsamiać. Z biegiem czasu infrastruktura czy atrakcje kulturalne poprawiły się w wielu obszarach kraju i same nie wystarczają do stworzenia unikatowego wizerunku danego terytorium. Dlatego w ramach rozwoju samorządy zaczęły kreować markę, tworząc hasła – swoistą obietnicę, w którą mieszkaniec jest w stanie uwierzyć, z którą może się utożsamiać i być świadomy, dlaczego ta nazwa wyróżnia jego miasto. W ramach takiego procesu powstał wspomniany projekt „Szczecin Floating Garden 2050”, czyli plan wykreowania marki „Szczecin” jako obiektu przyszłości.

Marka „Floating Garden 2050” pojawiła się w 2008 roku. Zgodnie z zasadami, które rządzą projektami strategicznymi, określono także misję marki „Szczecin Floating Garden”. Mówi ona o tym, że Szczecin połączy w sobie dynamikę i kreatywność metropolii oraz przestrzeń i spokój miejsca przyjaznego ludziom i naturze – nowoczesna metropolia bowiem nie musi przytłaczać⁸. Celem, jaki postawiono przed marką, jest podźwignięcie siebie i całego regionu oraz zajęcie mocnej, centralnej pozycji w Pomeranii. Na tym etapie określono i zdefiniowano trzy wartości brandu:

- „1. Otwartość – nie zamykamy się na innych, dopuszczamy i popieramy różnorodność.
2. Wolność – przestrzeń do życia, rozwoju biznesowego i duchowego; wolność to także pochwała przedsiębiorczości i kreatywności.
3. Szacunek dla ludzi i przyrody – harmonia wzajemnych powiązań – jej dochowanie jest szczególnie istotne w «zielonym» mieście, które planuje swój intensywny rozwój”⁹.

⁷ A. Smalec, P. Wachowicz, *Spółeczność lokalna jako ambasador marki na przykładzie Szczecina*, „Ekonomiczne Problemy Usług” 2010, nr 56, s. 202–205.

⁸ *Długoterminowa Strategia Zarządzania Marką Szczecin*, wyciąg http://www.szczecin.eu/sites/default/files/strategia_marka_szczecin.pdf (dostęp 15.06.2022).

⁹ A. Smalec, P. Wachowicz, *Komunikacja i wdrażanie wartości marki miasta Szczecina*, Szczecin 2008, s. 111.

Szczecin ma wiele walorów wskazujących na właściwe obranie koncepcji kreowania marki wokół terenów wodnych i promowania zieleni. Jego środowisko przyrodnicze wyróżnia Dolina Odry oraz trzecie pod względem wielkości w Polsce jezioro Dąbie ze szczególnie cennym przyrodniczo terenem Międzyodrza i kompleksem kilkunastu wysp. Dolina Dolnej Odry wchodzi w skład wielkiego korytarza ekologicznego o ponadregionalnym znaczeniu, co wpływa na kontakty z innymi miastami, które łączy wspólne „ujście rzeki”¹⁰.

Projekt opierał się na wykorzystaniu zielonych oraz wodnych terenów znajdujących się wokół Szczecina, a także dostrzeżeniu szansy wypromowania miasta jako metropolii z dostępem do natury¹¹. Szczecin z lotu ptaka składa się głównie z lasów, parków, obszarów wodnych. Dzięki temu, że ma również dostęp do Bałtyku, powszechnie przytacza się powiedzenie, choć często w żartobliwym kontekście, iż Szczecin leży nad morzem¹². W ramach budowania marki stworzono znak graficzny, który można było dostrzec na przystankach, budynkach, tablicach informacyjnych w Szczecinie. Ujednolicono System Informacji Miejskiej, a w skali makro – wdrożono wiele nowoczesnych inwestycji, przeprowadzono remonty i modernizację parków, stworzono wiele miejsc wypoczynkowych. Poza tym, co może najważniejsze, zwrócono miastu w kierunku wody. Oznacza to, że miejsca znajdujące się przy Odrze, np. Łasztownia, odzyskały swój dawny charakter, ponownie zaczęły pełnić istotne funkcje społeczne i stały się obszarem organizacji wydarzeń kulturalnych. Kierując mieszkańców nad rzekę, Szczecin wrócił do roli organizatora m.in. imprez żeglarskich. Cała koncepcja budowania wizerunku zakładała, że Szczecin jest idealnym miejscem do prowadzenia interesów, miejskiego życia, ale również obcowania z naturą i spędzania czasu na świeżym powietrzu. Nowa marka w zamiarach autorów i realizatorów projektu miała uwzględniać również otwartość miasta na nowe inwestycje oraz modernizację istniejących budynków. Sukcesem tego typu działań było np. to, że w 2015 roku budynek Filharmonii został uznany za najlepszy obiekt architektury europejskiej. W takim ujęciu można przyjąć, że wprowadzanie koncepcji „Floating Garden” stało się katalizatorem wielu szczecińskich zmian.

¹⁰ E. Szczepanowska, G. Janowski, *Ocena atrakcyjności Szczecina pod względem uprawiania turystyki wodnej/żeglarsstwa*, „Folia Pomeraniae Universitatis Technologiae Stetinensis. Oeconomica” 2016, nr 82, s. 139.

¹¹ K. Masłowiec, *How a new brand “Floating Garden 2050” has been established? An investigation of the branding implemented in the city of Szczecin*, Szczecin 2012.

¹² M. Kowalewski, *Mit miasta portowego jako atrakcja turystyczna* [w:] *Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne*, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasienuk, Poznań 2011, s. 62.

Warto również przyrzeć się kolorystyce identyfikacji wizualnej stworzonej na potrzeby Szczecin Floating Garden 2050. Całość została dobrana w taki sposób, aby odzwierciedlała przywiązanie do natury, wody oraz tworzyła nowoczesny obraz Szczecina. Barwy logo to niebieski i zielony. Kolor niebieski symbolizuje dostęp do rzek, zalewów oraz morza, zielony natomiast – do lasów, parków czy innych terenów zielonych. W logo wpisano hasło „Floating Garden”, czyli pływające ogrody. W myśl zasady budowania marki barwy te wprowadzono m.in. w zmodernizowanym Systemie Informacji Miejskich i różnych punktach na mapie Szczecina. Do tego pojawiały się również podświetlane tablice informacyjne na przystankach autobusowych oraz tramwajowych, a także przeszklone przystanki, które nie zaburzają architektury miejskiej.

■ Marka „Floating Garden” z perspektywy czasu

W ramach realizacji wizji „Floating Garden” oraz spełniania obietnicy danej mieszkańcom uwzględniono również rozwój infrastruktury: remont dworca kolejowego, budowę centrum kongresowego, basenu olimpijskiego, aquaparku, nowoczesnego stadionu piłkarskiego na brzegach jeziora Dąbie oraz obwodnicy. Według badań przeprowadzonych przez SMG/KRC Millward Brown osoby mieszkające w Szczecinie najbardziej krytykowały brak obiektów sportowych i rekreacyjnych oraz zmodernizowanej infrastruktury, która wpłynęłaby pozytywnie na życie w metropolii. Skarżono się także na to, że miasto ma ubogą ofertę kulturalną, czego nie można powiedzieć już w 2022 roku, kiedy Szczecin został organizatorem takich wydarzeń jak koncert z cyklu Męskiego Grania 2022 oraz wielu ważnych wydarzeń na Łasztowni. Poza tym ukończono wtedy modernizację Teatru Letniego. Szczecin chce się też pochwalić aktywną sceną kulturalną, dlatego w 2016 roku starał się o status Stolicy Kultury Unii Europejskiej. Konsekwentne wprowadzanie kolejnych działań z długofalowej strategii ma sprawić, że miasto stanie się kolejnym popularnym i chętnie odwiedzanym miejscem nad Bałtykiem. Z badań wynika, że strategia „Floating Garden 2050” w obszarze kultury wydaje się sukcesem, z uwagi na poziom akceptacji społecznej dla flagowych inwestycji, a także zakres i wykorzystanie tożsamości i specyfiki miasta¹³.

Budowanie i rozwój marki „Szczecin Floating Garden 2050” jest projektem na długie lata i do momentu, kiedy upłynie ten termin, nikt nie będzie

¹³ E. Sochacka, M. Rzeszotarska-Palka, *Social Perception and Urbanscape Identity of Flagship Cultural Developments in Szczecin (in the Re-Urbanization Context)*, „Land” 2021, nr 10 (4), s. 26.

w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy się on uda. Cała koncepcja opierająca się na zmianie miasta, modernizacji miejsc na przestrzeń otwartą oraz powrót do wody może się obronić, jeżeli faktycznie do 2050 roku będzie konsekwentnie realizowana. Można więc stwierdzić, że wymogi związane z USP zostały spełnione, a produkt zapewnia nie tylko obietnicę, lecz także tworzy historię marki, która ma spodobać się mieszkańcom oraz taką, która zostanie przyjęta jako ta symbolizująca miasto Szczecin¹⁴.

Jak wskazuje Alexander Tolle, problem z realizacją wizji Szczecina jako miasta otwartego wiązał się ze strukturą ludnościową, w przeważającej mierze homogeniczną z perspektywy zachodniej (przynajmniej w pierwszych dwóch dekadach XXI wieku). Miasta leżące kiedyś w strefie wpływów ZSRR mają wyraźną tendencję do kompensowania braku transnarodowego społeczeństwa miejskiego, który interpretowany jest jako wada w stosunku do zachodnich „kreatywnych” miast, poprzez definiowanie w zamian narracji marketingowej opartej na „tradycji tolerancji”. Tak więc w narracji tej braku społeczeństwa wieloetnicznego nie rekompensuje tradycja, jest to projekt budowy społeczeństwa ponadnarodowego¹⁵.

Warto jednak odnieść się do założeń koncepcji „Floating Garden” w perspektywie odległego terminu docelowego. Mimo iż cała koncepcja brzmi optymistycznie oraz wskazuje na nowoczesność połączoną z ekologią, należy zadać sobie pytanie, jak wpływa ona na naszych pierwszych potencjalnych „nabywców”, czyli mieszkańców. Z jednej strony można dostrzec rozwój marki Szczecina, mieszkańcy rozpoznają koncepcję „Floating Garden 2050”, z drugiej zaś można mieć wątpliwości, czy owa koncepcja jest kluczowym instrumentem tego rozwoju. Artur Gnat zauważył:

Każda marka jest obietnicą – to najkrótsza definicja marki. [...] W przypadku miasta czy regionów jest tym, co obiecujemy osobom, które mogą dostarczyć tych wartości oraz czynników rozwoju – są to przede wszystkim turyści oraz inwestorzy lub mieszkańcy, których pozyskamy/powstrzymamy od wyjazdu ze Szczecina. [...] Jak dla mnie został tutaj pominięty etap wdrażania, czyli interpretowania pewnej idei marki, przekładania na język korzyści zrozumiały dla mieszkańców oraz przedsiębiorców. [...] Jest to błąd zaniechania, ponieważ nie postawiono na wdrażanie oraz implementację tego konceptu w warstwie mieszkańców. [...] Jeżeli ktoś, bu-

¹⁴ Floating Garden 2050, szczecin.eu/pl/marka-floating-garden/strategia-marki (dostęp 08.07.2022).

¹⁵ A. Tölle, *Transnational metropolitan development strategies and governance in a post-socialist setting: The case of Szczecin*, „Quaestiones Geographicae” 2014, nr 33 (2), s. 52–53.

dując markę opierając się tylko na reklamach, billboardach, spotach, liczy, że ktoś przyjdzie i zetknie się z czymś, czego nie ma, bo sam Floating Garden 2050 bazuje na pewnej abstrakcji, czyli jest obliczony na kilkadziesiąt lat do przodu – w tym momencie jest to duży dysonans poznawczy. [...] Z mojego doświadczenia markę miejsca zawsze lepiej się buduje, kiedy firma, która jest odpowiedzialna za ten proces, ma dystans poznawczy. Najlepiej jak jest z zewnątrz, ponieważ łatwiej jej zobiektywizować pewne cechy oraz dostrzec coś, czego nie dostrzegają mieszkańcy. [...] W tym przypadku projektem zajmowała się firma z Warszawy, jej założyciele pochodzą jednak ze Szczecina. [...] Niestety u nas nie widzę tego rozwoju i dbałości o zieleń, gdzie mówimy o hasle, które ma nazwę „Garden”, co też jest pewnym rodzajem nieprawidłowości, ponieważ oczywiście mamy parki, natomiast słowo „Garden” to dla mnie pewnego rodzaju obietnica, np. owoców, bogactwa, nowoczesnego podejścia, ekologii i, co najważniejsze, ogrodów [...]. Pływające ogrody same w sobie wskazują na korzyści wynikające z naturalności, zwłaszcza dla turystów¹⁶.

W kontekście pojęcia marki wobec miasta Szczecina Michał Kaczmarek ma nieco odmiennie zdanie:

Szczecin przez wiele lat był trochę bezdomny, jeżeli chodzi o marki własne, i można powiedzieć, że my jako miasto dopiero w świadomości całej Polski, czy całej Europy, zaczynamy się lokalizować jako brand właśnie przez to, że Szczecin nareszcie zainwestował w coś charakterystycznego dla siebie. To jest woda i to są te tereny nadodrzańskie, stąd też bardzo trafione moim zdaniem było to, żeby wszelką turystykę miejską ulokować w okolicach wody, a swój brand zewnętrzny ulokować w przestrzeni The Tall Ship Races, Żagle, Dni Morza, czyli wydarzenia rangi międzynarodowej, ale właśnie ogniskujące zainteresowanie turystów wokół rzeki, turystyki wodnej oraz tej związanej z kajakami czy też sportami wodnymi.[...] Stąd też rozwijanie tego brandu i tej koncepcji, robienie corocznych wydarzeń, postawienie na markę „Sail Szczecin” na pewno było dobrym pomysłem. Oczywiście moglibyśmy dyskutować, czy ta strategia długofalowa „Szczecin 2050 Floating Garden” to jest taki pomysł, który działa czy nie działa. Pewnie dużo osób powiedziałoby, że to jest fajna futurystyczna koncepcja. Mnie też się ona podoba, ale zastanawia mnie jako dziennikarza, kiedy ja ostatni raz usłyszałem z ust Prezydenta „Szczecin Floating Garden”. Nie pamiętam. To mogło być cztery, pięć lat temu, więc myślę, że samo miasto, nie wycofując się z tej

¹⁶ Wywiad z Arturem Gnatem, 2 czerwca 2022 r., w zbiorach autorki.

strategii długofalowej, wie, że odwoływanie się do czegoś, co będzie 2050 bieżącej komunikacji turystyczno-brandingowej, byłoby zbyt rozmyte¹⁷.

Floating Garden 2050 mimo iż pomysłowy, oryginalny oraz intrygujący, tworzy rozdział między codziennymi potrzebami mieszkańców, mało kto bowiem jest zainteresowany tym, co wydarzy się za 30 lat, większość zwraca uwagę na kreowanie rzeczywistości, tworzenie świadomości już teraz, a nie na przyszłość. Tworzenie marki to również jej zakorzenienie w pracownikach, w osobach, które pomagają ją współtworzyć i są jej częścią. Szczecin jako brand, tak jak w przypadku przedsiębiorstw, musi budować swój PR wewnętrzny, czyli wzbudzić zainteresowanie wśród osób mających wpływ na rozwijanie świadomości, a także być żywą promocją i dowodem na sprostanie oczekiwaniom.

Najchętniej zobaczyłbym wyniki badań, jak Szczecinianie rozumieją ten slogan „Floating Garden”. Pamiętam, jak bardzo zdziwiło mnie to, że podczas przedstawienia całej tej identyfikacji prezentacja była stworzona w języku angielskim. To było dla mnie ogromnym zaskoczeniem¹⁸.

Zdaniem eksperta, istnieją pewne aspekty wskazujące na brak korelacji miasto–mieszkaniec. Dowodem na istnienie takiego problemu jest niedopasowanie chociażby sloganu reklamowego, któremu część osób zarzuca brak poszanowania reguł językowych. Oczywiście, można zakładać, że w dzisiejszych czasach wielu ludzi posługuje się językiem angielskim, pojawiają się jednak wątpliwości, czy jest to odpowiedni mechanizm, aby tworzyć polską markę miasta na międzynarodowych warunkach. Na pytanie, czy Szczecin może konkurować z większymi od siebie miastami, wypowiadające się osoby w obu przypadkach potwierdziły, iż region zachodniopomorski położony jest na uboczu. Tym bardziej „Szczecin nie kojarzy się z miastem, które jest po drodze”. Zazwyczaj tę konkretną aglomerację określa się jako miejsce, gdzie kończy się świat. Podróż ze Szczecina do Warszawy oraz wielu innych regionów to wyzwanie każdego podróżnika – wiecznie opóźnione pociągi i coraz dłuższy czas dojazdu. Wydaje się, że w transporcie samochodowym nie występują już takie problemy, i tak jednak trudności z transportem kolejowym i lotniczym

¹⁷ Wywiad z Michałem Kaczmarkiem, 16 maja 2022 r., w zbiorach autorki.

¹⁸ Wywiad z Arturem Gnatem, 2 czerwca 2022 r., w zbiorach autorki.

mogą sprawić, że turyści wolą zdecydować się na urlop gdzieś, gdzie można dotrzeć szybciej i łatwiej.

■ *Marka wobec tożsamości i symboli Szczecina*

Jak słusznie zwrócił uwagę Michał Kaczmarek, Szczecin jest miastem, które można nazwać city-breakowym¹⁹. Oznacza to, że w regionie zachodniopomorskim turyści mają dostęp do kilku miast oferujących nadmorski klimat, piaszczyste plaże oraz piękne kurorty, ale przebywając na takich wakacjach i wiedząc, że niedaleko znajduje się takie miejsce jak Szczecin, turyści bardzo często decydują się na jedno lub kilkudniowe wycieczki w celu zwiedzenia najpopularniejszych atrakcji oraz zabytków. Jest to ciekawa koncepcja, można pokusić się o stwierdzenie, iż mimo braku widocznej współpracy miast regionu zachodniopomorskiego w jakiś sposób i tak są od siebie współzależne w kwestii liczby odwiedzających turystów zarówno Szczecin, jak i Kołobrzeg, Świnoujście czy Stargard. Jak się okazuje, cały region oddziałuje na siebie, może na to wpływać nawet stwierdzenie „Szczecin leży nad morzem”, które marketingowo sprawia, że staje się on tak samo atrakcyjne jak Gdańsk, Sopot i inne miasta z zachodniego czy wschodniego Pomorza. Dzięki temu osoby zmierzające do Kołobrzegu, chętnie zobaczą też Szczecin, a szczecinianie dla odmiany weekend mogą spędzić na spokojnych spacerach w Kołobrzegu. Inna jest współpraca w relacji Szczecin–Stargard. Można pokusić się o stwierdzenie, iż mieszkańcy Stargardu żyją niejako w cieniu Szczecina²⁰. Niestety mimo wielu walorów miasto z gwiazdą (z języka angielskiego) w nazwie nie wypracowało wyrazistej i odrębnej tożsamości wizerunkowej. W tym przypadku mechanizm zbliżający miasta dotyczy jednak przemieszczania się mieszkańców w celu poszukiwania lepszej pracy lub tańszego lokum. Z biegiem czasu osoby mieszkające na stałe w Szczecinie zaczynają uważać Stargard za miejsce, gdzie jest spokojnie, nieruchomości są tańsze, skąd można dojechać do pracy w relatywnie krótkim czasie.

Warto również uwzględnić relacje Szczecin–Berlin²¹. Można powiedzieć, że przy tworzeniu brandingu ważnym aspektem stają się również potencjalni partnerzy oraz inwestorzy. Szczecin jako największe miasto znajdujące się

¹⁹ Zjawisko turystycznych podróży krótkookresowych do miast zob. w: A. Balińska, *City break as a form of urban tourism*, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie” 2020, nr 2 (46), s. 85–95.

²⁰ W. Drożdż, *Wybrane miasta Pomorza Zachodniego w aspekcie zarządzania marką jednostek samorządu terytorialnego*, „Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu” 2013, nr 30, s. 193–197.

²¹ E. Kurjata, *Współpraca międzynarodowa w Europie Bałtyckiej – szczecińskie doświadczenia Polsko-Niemieckie* [w:] *Granice, współpraca i turystyka w Europie Bałtyckiej*, red. T. Studzienicki, Gdynia–Lubieszyn 2009, s. 74–80.

przy granicy ma ogromne możliwości transgraniczne dzięki niemieckim sąsiadom. Od kilkunastu lat Szczecinowi przypisuje się istotny wpływ na rozwój relacji polsko-niemieckich oraz zacierania się granic między krajami. Ponadto miasto stanowi ważne centrum rozwoju kontaktów z państwem niemieckim, a także przełamywania barier społecznych, kulturowych oraz tych historycznych, które bardzo mocno podzieliły oba państwa. Przyczynia się to do umocnienia pozycji Szczecina na arenie międzynarodowej i pozytywnie wpływa na mieszkańców miasta oraz na inwestorów. Transgraniczny charakter regionu zachodniopomorskiego spowodował, że Niemcy jeszcze chętniej odwiedzają Polskę, a poprzez sieć wygodnych dróg, które umożliwiają dostanie się do Kołobrzegu czy innych miast, kreowanie wizerunku terytorialnego nabiera międzynarodowego charakteru. Warto dodać, że „Szczecin jest największym miastem między Hamburgiem i Gdańskiem wypełniającym funkcje metropolitalne także wobec niemieckich terenów przygranicznych oraz funkcje usługowe, kulturowe, naukowe, itd. Miasto jest też największym ośrodkiem gospodarczym, który stymuluje rozwój gospodarczy przygranicza, przede wszystkim w zakresie małych i średnich przedsiębiorstw”²². Dzięki temu, że Szczecin leży najbliżej Berlina, ma ogromne możliwości, by rozwijać inne funkcje usługowe poprzez angażowanie niemieckich partnerów. Stworzenie dogodnej linii pociągowej zapewniającej szybki dostęp do Niemiec mieszkańcy Szczecina uważają za ogromne udogodnienie i chętnie odwiedzają inne państwo, robiąc jednodniowe wycieczki. W budowaniu świadomości marki jest to na pewno aspekt, który warto wykorzystać zwłaszcza w celach promocyjnych oraz zdobywania potencjalnych nowych mieszkańców, którzy będą uważali granice z innym państwem za możliwość poznawania innego kraju, a także posłużenia się lepszymi środkami transportu. Warto wspomnieć, że w Berlinie znajduje się lotnisko, z którego chętnie korzystają szczecinianie w drodze na wakacje lub podróże biznesowe. Szczecin musi więc traktować Berlin jako idealnego partnera do współpracy, ale także włączyć bliskość stolicy Niemiec do swoich działań promocyjnych. Szczecin ma możliwość promowania pobytu w mieście, które dzięki dobrej komunikacji daje szansę na zwiedzanie Berlina.

W przypadku budowania marki Szczecina pojawia się dodatkowy aspekt wpływający na ocenę tego, w jakim stopniu osiągnięto sukces. Taki element

²² *Ibidem*.

to tożsamość miasta²³, czyli budowanie wizerunku na podstawie atrybutów w postaci zabytków, miejscowych tradycji, symboli, herbu, udogodnień, które sprawiają, że dany region jest wyjątkowy. Można ją określić jako narzędzie służące do wykreowania indywidualnej osobowości i charakteru danego miasta. Dlatego należy pamiętać, że ową indywidualność inaczej postrzegają różne grupy odbiorców, a za jej kreowanie odpowiadają obecnie głównie samorządy terytorialne, które muszą również wziąć pod uwagę to, iż tożsamość miasta nie jest wyłącznie dziedziczona, że ewoluuje, a przy zastosowaniu odpowiednich działań promocyjnych może stanowić silny atut podczas organizacji różnych imprez²⁴.

Władze mają więc trudne zadanie, by sprostać zmieniającemu się otoczeniu (np. nowe grupy demograficzne biorące udział w eventach) i dopasować ofertę miasta dla wszystkich. Poza walorami zmiennymi można również wskazać te o stałym charakterze, do których należą położenie geograficzne, przyroda, dziedzictwo kulturowe czy też historia²⁵. Szczecin ma wiele takich zalet, można mieć jednak wątpliwości, czy są wystarczająco silne oraz tak mocno zakorzenione wśród mieszkańców, aby zbudować z nich prężnie rozwijającą się markę.

Jak twierdzi Kaczmarek, głównym elementem może być woda. Miasto musi wykorzystywać swoje nadodrzańskie rejony i krajobrazy, by nie tylko przyciągać turystów, lecz także budować świadomość wśród mieszkańców. Można powiedzieć, że Szczecin wykorzystuje ten potencjał, organizując takie wydarzenia jak Dni Morza, Piknik nad Odrą czy też The Tall Ship Races. Są to eventy, które przyciągają osoby mieszkające poza regionem zachodniopomorskim, ale przede wszystkim samych szczecinian. Aktywność szczecińskich przedsiębiorców na takich imprezach można ocenić jako zadowalającą, a dla mieszkańców jest to możliwość atrakcyjnego spędzania czasu i jednocześnie pewna forma integracji. Tutaj obietnica wykorzystywania atrybutów oraz walorów turystycznych zostaje zrealizowana. Są to wydarzenia ważne dla mieszkańców, stanowią one część tradycji, która jest niezwykle ważna w budowaniu świadomości mieszkańców o szczecińskiej tożsamości.

Kolejnym interesującym działaniem jest wykorzystywanie Łasztowni do organizowania wielu imprez kulturowych, takich jak np. koncerty. Wspominano

²³ *Ibidem*.

²⁴ A. Szromik, *Marketing Terytorialny. Miasto i region na rynku*, Kraków 2008, s. 136.

²⁵ E. Glińska, M. Florek, A. Kowalewska, *Wizerunek miasta od koncepcji do wdrożenia*, Warszawa 2009, s. 16–17.

również o nowym elemencie aktywności kulturalnej – ogólnopolskiej imprezie o dużym zasięgu – Męskim Graniu 2022. Jak wskazuje jednak Artur Gnat, „dla osób, które pochodzą z innych wielkich miast, to nie będzie zachwycające albo nowe, nie przyciągnie ich do Szczecina, ponieważ jeżeli taki koncert odbywa się u nas, to na pewno będzie się odbywać też u nich”.

Skoro stwierdzono, że marka stanowi obietnicę, to można pokusić się o stwierdzenie, że w tym przypadku Szczecin się z niej wywiązał, ponieważ zrealizowano oczekiwania mieszkańców. To dobra podstawa do dalszych działań promocyjnych oraz okazja do upowszechnienia wiedzy o marce miasta i jej regionu. Warto wspomnieć, że marketing terytorialny obejmuje istotny, z punktu tworzenia marki, problem wartości przestrzeni kulturowej. Jest to zbiór wartości, znaczeń, form, symboli oraz zdarzeń, które stają się źródłem nowych doświadczeń i zostają zapamiętane jako część kulturowa. Warto odnieść się do tego, co stanowi symbol Szczecina, dla jego mieszkańców oraz dla turystów i gości. Michał Kaczmarek stwierdził:

Szczecin równa się Paprykarz Szczeciński, Pasztecik, „Szczecin leży nad morzem”. No jest kilka stereotypów, które lokują nas w tej świadomości ogólnopolskiej, i to dobrze, ponieważ jak ktoś będzie poprawiać ludzi, że to źle, że mówią o Szczecinie leżącym nad morzem, to ja się z tym nie zgadzam jako osoba pracująca w marketingu, bo przynajmniej ludzie będą wiedzieli, gdzie ten Szczecin leży. [...] Paradoksalnie ta renta geograficzna trochę nam w tym lokowaniu przestrzennym pomaga. Mamy trochę tak, że Szczecin przez lata indywidualnej tożsamości się nie doczekał [...], stocznia upadła jakiś czas temu, więc nie wszyscy muszą kojarzyć Stocznnię Szczecińską, a więc to też jest tak, że gdzieś musimy sobie wychodzić tę uwagę świata²⁶.

Istotnym aspektem w budowaniu świadomości marki są wizytówki, czyli charakterystyczne obiekty – szeroko rozpoznawalne i przyporządkowane do danego miasta. Główną wizytówką Szczecina są Filharmonia oraz Wały Chrobrego i pas odrzański po drugiej stronie rzeki, gdzie co roku wakacyjne wieczory spędzają tysiące młodych ludzi. Bulwary stanowią miejsce lokalizacji wielu letnich wydarzeń kulturalnych, a przy okazji zachwycają turystów. Niestety pojawia się problem, który może być kluczowym wyzwaniem w postrzeganiu Szczecina zarówno przez mieszkańców, jak i turystów. Chodzi tutaj głównie o Trasę Zamkową, która niejako odcięła dostęp do tych wspaniałych

²⁶ Wywiad z Michałem Kaczmarkiem, 16 maja 2022 r., w zbiorach autorki.

widoków oraz w opinii wielu pogorszyła krajobraz. Okolice nadrzeczne stanowią serce Szczecina i to na nich, w głównej mierze, opiera się tworzenie marki „Szczecin Floating Garden 2050”. Przez utworzenie w tamtym miejscu w okresie powojennym drogi szybkiego ruchu odcięto od Śródmieścia ważne miejsca i ograniczono ich wizualną atrakcyjność. Można tu użyć metafory, że marka, nieważne czy związana z tworzeniem produktu, czy tak jak w tym przypadku, z tworzeniem miasta, to jeden organizm²⁷, który podobnie jak u człowieka ma kluczowe narządy odpowiadające za ogólne funkcjonowanie, samopoczucie czy też wygląd. W tym przypadku można stwierdzić, że doszło do oddzielenia serca od reszty narządów. Najważniejsze atrybuty Szczecina zostały sprowadzone do roli widokówek, które każdy może zobaczyć, przejeżdżając tamtędy autem. To na pewno wpływa na ogólny odbiór tego miejsca. Zwłaszcza kiedy zaczynają się takie wydarzenia jak Dni Morza, Piknik nad Odrą czy The Tall Ship Races, a droga Jana z Kolna zostaje zamknięta na czas trwania imprezy. Z jednej strony zablokowanie drogi wydaje się sensowne, pokazuje, że władzom miasta zależy, aby mieszkańcy nie odczuwali braku dostępu do imprezy. Podjęcie przez obecne władze bardziej radykalnych kroków, odwracających trwale decyzje sprzed półwiecza, jest jednak bardzo trudne, ponieważ wiąże się to ze zmianą całej tamtejszej infrastruktury, która obejmuje kluczowy dojazd na Prawobrzeże czy drogę wyjazdową ze Szczecina.

Branding miasta Szczecin to nie tylko zabytki, architektura, lecz także kapitał społeczny. Miasto to przede wszystkim ludzie, jak już wspomniano wyżej, marka ma wpływać na potencjalnych odbiorców, tworzyć obietnice, ale również budować świadomość wśród ludzi, którzy za tę markę odpowiadają. Jak wspomniał Artur Gnat, osoby odpowiadające za markę „Floating Garden” prowadzą działalność w Warszawie, dzięki temu z jednej strony mają szerszy punkt widzenia oraz dostrzegania pewnych nieprawidłowości, z drugiej zaś, ze względu na kreowanie wizerunku w Warszawie istnieje ryzyko, że pewne fragmenty szczecińskiego życia zostały pominięte lub zaliczone do tych, które trzeba zmienić. Na pewno też koncepcje stworzone przez agencje warszawskie mogą spotkać się z bardziej krytycznym nastawieniem specjalistów z branży działających w Szczecinie. Ale na pewno problemem może być odejście od indywidualności, jaką Szczecin sobie wytworzył w celu upodobnienia się do innych wielkich miast będących konkurencją w dziedzinach turystyki, urbanistyki czy też pozyskiwania inwestorów. Zapytany o konkurowanie z innymi

²⁷ E. Czekiel-Świtalska, *Tożsamość miasta Szczecina*, „Czasopismo Techniczne” 2008, z. 2, s. 130–133.

miastami Michał Kaczmarek stwierdził, iż jest to trudne do osiągnięcia, ponieważ jak sam powiedział, „Szczecin nie ma takiej struktury akademickiej, jak ma Kraków czy Poznań”. W takim razie należy zadać sobie pytanie, czy trzeba dorównywać wielkim miastom, czy stworzyć coś zupełnie nowego, ciągle jednak w zgodzie z mieszkańcami oraz panującymi tutaj zasadami.

■ Podsumowanie

Ważne jest rozróżnienie między strategią a jednostką prowadzącą politykę w danym czasie. Koncepcja „Floating Garden 2050” to długofalowy plan, który powinien być kontynuowany w takiej samej formule bez względu na to kto będzie sprawował władzę²⁸. Kluczem jest oparcie się na diagnozie wchodzącej w skład marki „Floating Garden” i dbałość o obszary wodne i tereny zielone. Jak wspominał Artur Gnat, to bowiem obietnica ogrodu, która stanowi główny czynnik decydujący o powodzeniu projektu. Według Kaczmarka cała koncepcja „Floating Garden” ma ogromny potencjał i może się przyczynić do postawienia Szczecina w zupełnie nowym świetle, odległy plan wdrożenia tego założenia sprawia jednak, że ludzie nie są nim obecnie w odpowiednim stopniu zainteresowani. Szczecin ma wiele atrakcji zasługujących na pozytywną ocenę. Można wymienić chociażby imprezy sezonowe oraz liczne wydarzenia kulturalne, także ogólnopolskie, a nawet międzynarodowe. Sama wizualizacja, która również pełni bardzo ważną funkcję w procesie tworzenia marki, została zrealizowana wręcz wzorowo. Miasto stwarza wrażenie zadbanego, dobrze lokuje swoje punkty informacyjne oraz potrafi zaprojektować warstwę graficzną w taki sposób, aby mieszkancie oraz turysta nie mieli wątpliwości, gdzie się znajdują. Wyzwaniem jest pełniejsze rozpoznanie grupy docelowej oraz jej potrzeb. Na pozytywną ocenę zasługuje lepsze wsłuchiwanie się w oczekiwania młodzieży, ponieważ faktycznie pojawia się coraz więcej wydarzeń skierowanych do tej grupy. To jest rozsądna strategia, zwłaszcza wobec wyzwań demograficznych i procesów migracyjnych, także swojego „rozlewania się miasta”. Aby osiągnąć tak postawione cele, trzeba konsekwentnie jednak spełniać sformułowane obietnice, a dalekosiężne plany przekładać stale na aktualne działania.

²⁸ A. Smalec, P. Wachowicz, *Komunikacja i wdrażanie wartości marki miasta Szczecina*, Szczecin 2008, s. 108–109.

Z DZIEJÓW SZCZECINA

Krzysztof Kowalczyk*

Ekstremalna polaryzacja. Wybory 1991 roku w Szczecinie

■ Wstęp

Wolne i uczciwe wybory są jednym z fundamentów demokracji. Trzydzieści lat temu w Szczecinie, tak jak w całej Polsce, odbyła się pierwsza po przemianach ustrojowych wolna elekcja do sejmiku i druga do senatu. Wybory te charakteryzowały się wielością komitetów biorących w nich udział oraz stosunkowo niską frekwencją wyborczą. Stanowiły kolejny krok na drodze ku demokracji nieskonsolidowanej w Polsce. Zasadniczym celem artykułu jest przeanalizowanie wyborów parlamentarnych w Szczecinie w 1991 roku.

W artykule najpierw zarysowano sytuację polityczną, społeczno-ekonomiczną, formalno-prawne uwarunkowania wyborów w Polsce, kalendarz wyborczy i rejestrację list. Następnie omówiono cele programowe i kampanię komitetów wyborczych, startujących w okręgu szczecińskim (tym samym w Szczecinie) oraz uzyskany wynik wyborczy. Przyjmując kryterium genetyczne, podzielono podmioty startujące w wyborach na: postsolidarnościowe, prawicy pozasolidarnościowej, postkomunistyczne, nowe, komitety mniejszości narodowych. Dla realizacji zamierzenia badawczego odwołano się do metody historycznej, danych zastanych, instytucjonalno-prawnej i ilościowej.

■ Sytuacja na rynku wyborczym

Rozmowy okrągłego stołu w 1989 roku, prowadzone pomiędzy władzą komunistyczną a częścią elity solidarnościowej, zapoczątkowały powolny proces transformacji systemowej w Polsce¹. W tym samym roku odbyły się wybory kontraktowe do sejmiku i całkowicie wolne senatu, utworzono konsensualny rząd Tadeusza Mazowieckiego. W 1990 roku w wolnych wyborach prezydentem RP

* Dr hab. Krzysztof Kowalczyk, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US, Archiwum Państwowe w Szczecinie.

¹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004; J. Skórzyński, *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Warszawa 1995; K. Trembicka, *Okrągły stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003.

został wybrany przywódca Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” (NSZZ „Solidarność”) Lech Wałęsa. Prezydent wysunął kandydaturę Jana Krzysztofa Bieleckiego na stanowisko prezesa Rady Ministrów, sejm wybrał go w głosowaniu 4 stycznia 1991 roku. Rząd Bieleckiego kontynuował reformy gospodarcze zapoczątkowane przez gabinet Mazowieckiego. Ich celem, realizowanych w obu rządach przez wicepremiera Leszka Balcerowicza, było przejście od gospodarki socjalistycznej, centralnie planowanej, do gospodarki rynkowej.

W latach 1990–1991 następowała pluralizacja systemu partyjnego. Na bazie obozu solidarnościowego powstały m.in. protopartie nurtu liberalnego: Unia Demokratyczna (UD), Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD, partia premiera Bieleckiego), chadeckie Porozumienie Centrum (PC). Do innych partii rodziny chadeckiej należały m.in.: Partia Chrześcijańskich Demokratów, Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy (ChDSP). Środowiska ludowe utworzyły: Polskie Stronnictwo Ludowe „Solidarność” (PSL „S”) i Polskie Stronnictwo Ludowe Mikołajczykowskie (PSL M). Ambicje polityczne przejawiał nadal NSZZ „Solidarność”, a w środowisku wiejskim NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” (NSZZ RI „Solidarność”). Do partii pozasolidarnościowych należały przede wszystkim: Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (ZChN), Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), Unia Polityki Realnej (UPR). Nowym podmiotem („partią satyryczną”) była Polska Partia Przyjaciół Piwa (PPPP) i Partia „X”. Na bazie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powstała Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP) i Polska Unia Socjaldemokratyczna. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe przekształciło się w Polskie Stronnictwo Ludowe „Odrodzenie”, a następnie – łącząc się z niewielką grupą ludowych działaczy „solidarnościowych” – w Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL). Trzecia partia wywodząca się z PRL – Stronnictwo Demokratyczne (SD) nie zmieniła swojej nazwy². Większość sił politycznych domagała się skrócenia kadencji kontraktowego parlamentu i rozpisania wcześniejszych wyborów. Jak pisze Inka Słodkowska: „Wszystkie niemal powstające w tym okresie partie oczekiwały na nowe wybory jako na możliwość publicznej weryfikacji swoich programów, liderów i metod działania”³. Nie bez

² A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Kraków 2013, s. 90–99, 111–119, 174–179; I. Słodkowska, *Wybory '91*, Warszawa 2011, s. 36–43.

³ I. Słodkowska, *Kwestia wolnych wyborów w Polsce na początku transformacji ustrojowej [w:] Wybory 1991. Programy partii i ugrupowań politycznych*, red. eadem, Warszawa 2001, s. 23.

znaczenia był wymiar społeczno-ekonomiczny zapowiadającej się rywalizacji wyborczej.

Istotnym wyznacznikiem sytuacji gospodarczej w 1991 roku były: nasilający się spadek produkcji, rosnący deficyt budżetowy i bezrobocie. Do zapaści przyczyniło się załamanie wymiany gospodarczej z krajami byłego bloku komunistycznego. Restrykcyjna polityka finansowa Balcerowicza spotkała się z krytyką związków zawodowych i części partii politycznych. Szczególnie negatywnie oceniano tzw. popiwek, czyli antyinflacyjny podatek blokujący wzrost płac w przedsiębiorstwach państwowych. Rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego kontynuował plan prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, czemu towarzyszyły zjawiska patologiczne. Przykładem może być „afera Art-B”. Zagrożeni aresztowaniem właściciele spółki (Bogusław Bagsik, Andrzej Gąsiorowski), w sierpniu 1991 roku uciekli do Izraela, wywożąc ze sobą kilkadziesiąt milionów dolarów. Straty skarbu państwa związane z „afertą Art-B” prokuratora ceniła na ponad 4 bln starych złotych. Do innych afer gospodarczych należały, m.in. afera „rublowa” czy FOZZ (Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego)⁴.

Kondycja ekonomiczna rzutowała na ocenę ogólnej sytuacji w Polsce. Przed wyborami wzrósł odsetek respondentów, którzy ankietowani przez Centrum Badania Opinii Społecznej, wyrażali opinię, że sprawy kraju idą w złym kierunku (w styczniu 23%, we wrześniu – 57%). Szczególnie krytycznie odnoszono się do sytuacji gospodarczej (wskaźnik wskazań negatywnych wzrósł z 53% w styczniu do 71% we wrześniu), oraz do kwestii obniżenia się warunków życia (w styczniu tę tendencję odczuwało 67% respondentów, we wrześniu – 79%)⁵. W sierpniu 1991 roku politykę gospodarczą rządu Bieleckiego negatywnie oceniało 47% respondentów (38% wskazań pozytywnych). Jednocześnie 58% badanych nie popierało planu Balcerowicza, 26% miało zdanie przeciwne, 35% twierdziło, że za mało o nim wie⁶. W takiej sytuacji socjoekonomicznej przygotowywano regulacje wyborcze.

28 czerwca 1991 roku sejm przegłosował przyjęcie ordynacji wyborczej⁷. Zakładała ona, że wybory do izby niższej będą powszechne, bezpośrednie,

⁴ A. Dudek, *Historia...*, s. 154–162.

⁵ *Nastroje społeczne we wrześniu '91*, Warszawa, październik 1991, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1991/K_095_91.PDF (dostęp 10.06.2022).

⁶ *Społeczna ocena polityki gospodarczej rządu. Komunikat z badań*, Warszawa, wrzesień 1991, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1991/K_092_91.PDF (dostęp 10.06.2022).

⁷ *Ustawa z dnia 28 czerwca 1991 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 1991, nr 59, poz. 252.

równe, wolne i tajne oraz że odbędą się na zasadzie proporcjonalno-większościowej. Posłowie – w liczbie 391 – mieli zostać wybrani w 37 okręgach wyborczych, w których można było zdobyć od 7 do 17 mandatów przydzielonych przez okręgową komisję wyborczą przy zastosowaniu metody Hare-Niemeyera. Pozostałych 69 miejsc (15%) miało zostać podzielonych proporcjonalnie tym komitetom wyborczym, które zdobyły mandaty w co najmniej pięciu okręgach lub w skali całego kraju ponad 5% głosów. Z kolei podział mandatów z list krajowych odbywał się za pomocą metody Sainte-Laguë. Każdy wyborca dysponował jednym głosem, który oddawał na określoną listę kandydatów, wskazując jednocześnie preferowanego pretendenta, co decydowało o jego pierwszeństwie do zdobycia mandatu. Oddany głos zaliczany był najpierw jako głos na okręgową listę kandydatów, gdy lista ta zyskała wystarczające poparcie, aby uczestniczyć w podziale mandatów, posłami zostawali kandydaci, na których oddano największą liczbę głosów. Prawo do zgłaszania kandydatów przysługiwało komitetom wyborczym utworzonym przez partie polityczne, ugrupowania, organizacje społeczne oraz wyborców, które zarejestrowały listy w co najmniej pięciu okręgach. Okręgowa lista kandydatów na posłów musiała być poparta podpisami minimum 5 tys. wyborców zamieszkujących okręg wyborczy. W przypadku, gdy łączna liczba wyborców popierających listy okręgów danego komitetu przekraczała 50 tys., oraz w przypadku zarejestrowania list w co najmniej pięciu okręgach, komitet mógł zarejestrować listy w pozostałych okręgach. Ogólnopolską listę kandydatów na posłów mogły zgłaszać te komitety, które zarejestrowały co najmniej pięć okręgowych list wyborczych.

Ordynacja wyborcza przewidywała możliwość tzw. blokowania list wyborczych. Zsumowane głosy oddane na zblokowane listy stanowiły podstawę obliczenia takiego ich podziału, jakby była to jedna lista. Uzyskane łącznie mandaty były następnie dzielone między zblokowane listy proporcjonalnie do liczby głosów oddanych na każdy komitet wyborczy⁸. W wyborach do senatu odbywały się na podstawie ordynacji wyborczej z 10 maja 1991 roku. Na zasadzie większościowej w 49 okręgach wyborczych wybierano 100 senatorów⁹. Prezydent Lech Wałęsa 1 lipca 1991 roku podpisał ordynację wyborczą, a 3 lipca wyznaczył termin wyborów na 27 października 1991 roku¹⁰. 21 wrze-

⁸ I. Słodkowska, *Wybory '91...*, s. 31–32.

⁹ Ustawa z dnia 10 maja 1991 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1991, nr 58, poz. 246.

¹⁰ I. Słodkowska, *Wybory '91...*, s. 31.

śnia 1991 roku sejm podjął uchwałę o samorozwiązaniu, co było równoznaczne z zakończeniem kadencji senatu¹¹.

■ **Kalendarz wyborczy, rejestracja kandydatów w okręgu**

Szczecin należał do okręgu wyborczego nr 20, obejmującego województwo szczecińskie, w którym wybierano 10 posłów i dwóch senatorów¹². Nad prawidłowością głosowania w województwie czuwała – powołana 31 lipca przez Państwową Komisję Wyborczą (PKW) – Okręgowa Komisja Wyborcza (OKW)¹³. Na jej przewodniczącego, w trakcie posiedzenia 9 sierpnia, wybrano Henryka Romanowskiego, na wiceprzewodniczących – Annę Kawczyńską i Henryka Laskę, a na sekretarza – Zenona Hoffmana¹⁴.

Jak wyglądał kalendarz wyborczy?

- od 31 lipca do PKW zaczęły napływać zgłoszenia komitetów wyborczych;
- do 13 sierpnia zarejestrowano ponad sto komitetów wyborczych, z których większość miała charakter lokalny; zgłaszały się też komitety, które zamierzały wystawić kandydatów w więcej niż jednym okręgu wyborczym (zarejestrowano 63 takie komitety);
- do 2 września można było rejestrować listy kandydatów w okręgowych i wojewódzkich komisjach wyborczych; możliwość wystawienia listy krajowej uzyskało 27 komitetów¹⁵;
- do 19 września można było zgłaszać do okręgowych komisji wyborczych decyzje o zablokowaniu list;
- 22 września – był ostateczną datą, do której można było zgłaszać do PKW ogólnopolskie listy kandydatów;
- 27 września – upływał termin zgłoszenia do PKW decyzji o ich zablokowaniu;
- do 6 października należało ostatecznie powołać obwodowe komisje wyborcze (w Szczecinie utworzono ich 177);
- 13 października – był ostatecznym terminem sporządzenia listy wyborców¹⁶.

¹¹ *Ibidem*, s. 25.

¹² Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Krajowe Biuro Wyborcze. Delegatura w Szczecinie (dalej: KBW. DwS), sygn. 2909, Obwieszczenie Wojewody Szczecińskiego z 19 lipca 1991 r. o podziale województwa szczecińskiego na okręgi wyborcze do Sejmu, k. 1.

¹³ *Ibidem*, sygn. 2513, Informacja, 9 sierpnia 1991 r., k. 9.

¹⁴ *Ibidem*, Protokół I/91 z posiedzenia Okręgowej Komisji Wyborczej w Szczecinie w dniu 9 sierpnia 1991 r., k. 1–2.

¹⁵ I. Słodkowska, *Wybory '91...*, s. 54.

¹⁶ *Ibidem*, s. 62.

W okręgu szczecińskim zarejestrowano 25 list do sejmu, z których kandydowało 179 osób¹⁷, a także 13 kandydatów do senatu¹⁸. Spośród 25 liderów list do izby niższej tylko 13 mieszkało w Szczecinie, natomiast wszyscy kandydaci na senatorów byli zameldowani w tym mieście.

Do startu w wyborach stanęły następujące komitety: Polskie Stronnictwo Ludowe – Sojusz Programowy (PSL–SP, lista nr 2), Solidarność Pracy (SP, lista nr 3), Chrześcijańska Demokracja (ChD, lista nr 7), Stronnictwo Demokratyczne (SD, lista nr 8), Porozumienie Obywatelskie Centrum (POC, lista nr 12), Porozumienie Ludowe (PL, lista nr 13), Wyborcza Akcja Katolicka (WAK, lista nr 17), Mniejszość Niemiecka (MN, lista nr 20), Stronnictwo Narodowe (SN, lista nr 23), NSZZ „Solidarność” (lista nr 30), Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD, lista nr 32), Unia Chrześcijańsko-Społeczna Ruch Chrześcijańsko-Społeczny „Przymierze” (UCh–SRCh–S „Przymierze”, lista nr 36), Konfederacja Polski Niepodległej (KPN, lista nr 42), Unia Polityki Realnej (UPR, lista nr 42), Polska Partia Ekologiczna i Polska Partia Zielonych (PPE i PPZ, lista nr 43), Partia Wolności (PW, lista nr 46), Blok Ludowo-Chrześcijański (BL–Ch, lista nr 49), „Zdrowa Polska” – Sojusz Ekologiczny (ZP–SE, lista nr 53), Unia Demokratyczna (lista nr 54), Wyborczy Blok Mniejszości Polski (WBMP, lista nr 55), Polski Związek Zachodni (PZZ, lista nr 58), Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD, lista nr 60), Polska Partia Ekologiczna Zieloni (PPEZ, lista nr 62), Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność ’80” (NSZZ „Solidarność ’80”, lista nr 66). Zblokowano następujące listy: NSZZ „Solidarność” i POC; SD oraz Przymierze; KPN, BL–Ch, PZZ i PPEZ.

Kampania wyborcza rozpoczynała się z dniem ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta RP o wyznaczeniu terminu wyborów, kończyła na 24 godziny przed dniem głosowania¹⁹. Już w lipcu 1991 roku główne podmioty polityczne powoływały sztaby wyborcze i wybierały kandydatów na listy do parlamentu. Zdaniem Inki Słodkowskiej kampanie głównych aktorów politycznych miały charakter profesjonalny. Partie polityczne organizowały główny sztab wyborczy i sztaby regionalne (najczęściej na szczeblu wojewódzkim), im podporządkowując struktury lokalne²⁰. Zgodnie z ordynacją wyborczą, telewizja i radio

¹⁷ APwS, KBW. DwS, sygn. 2909, Obwieszczenie Okręgowej Komisji Wyborczej z 20 września 1991 r. o zarejestrowanych okręgowych listach kandydatów na posłów, k. 2.

¹⁸ *Ibidem*, Obwieszczenie Wojewódzkiej Komisji Wyborczej z 23 września 1991 r. o zarejestrowanych kandydatach na senatorów w okręgu wyborczym obejmującym obszar województwa szczecińskiego, k. 3.

¹⁹ I. Słodkowska, *Wybory ’91...*, s. 62.

²⁰ *Ibidem*, s. 62–66.

publiczne udostępniały nieodpłatny czas antenowy komitetom, które wystawiły kandydatów na tzw. liście krajowej. Te z komitetów, które zarejestrowały listy tylko w kilku regionach, uzyskiwały prawo do bezpłatnych emisji programów wyborczych w pasmach regionalnych²¹ (TV Szczecin, PR Szczecin). O kampanii wyborczej informowały szczecińskie dzienniki: „Kurier Szczeciński”, „Głos Szczeciński” i „Gazeta na Pomorzu” (regionalna mutacja „Gazety Wyborczej”). Zdaniem Arkadiusza Kaweckiego pierwszy z dzienników sympatyzował ze środowiskiem UD, drugi zaś – POC²². Niewątpliwie bliska ideowo UD była „Gazeta na Pomorzu”. Komitety i kandydaci korzystali z reklamy wizualnej, tzn. ulotek i plakatów. 22 października – na finiszu kampanii – w auli Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 8 w Szczecinie odbył się wiec wyborczy, zorganizowany przez Radę Osiedla „Słoneczne”. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele niemal wszystkich komitetów wyborczych zarejestrowanych w okręgu (z wyjątkiem trzech)²³.

■ Partie i ugrupowania postsolidarnościowe

Unia Demokratyczna (UD) przystąpiła do wyborów z hasłem „Unia: Jestem za!”. Partia postulowała rozwój przedsiębiorczości rolnictwa, dokonanie przełomu w budownictwie mieszkaniowym, aktywną politykę społeczną. 13 lipca 1991 roku obradujący w Szczecinie Konwent Wyborczy UD wytypował dziesięciu kandydatów²⁴. Liderem listy został Włodzimierz Puzyna – 44-letni dr nauk przyrodniczych, biofizyk, pracownik naukowy. Drugie miejsce uzyskał Józef Kowalczyk – 43-letni operator sprzętu zmechanizowanego, poseł na Sejm X kadencji PRL, członek NSZZ „Solidarność”. Do senatu kandydowali: Jerzy Chmura – 66-letni adwokat i Wiesław Jaszczyński – 61-letni lekarz, pracownik naukowy. 15 września 1991 roku na Zamku Książąt Pomorskich odbył się miting przedwyborczy UD. Wiceprzewodniczący Rady Krajowej partii Jacek Kuroń uznał, że plan Balcerowicza został zakończony, inflacja zatrzymana, głównym wyzwaniem jest ożywienie gospodarki. Nawiązując do „grubej kreski” Tadeusza Mazowieckiego stwierdził: „Do tej kreski byli odpowiedzialni oni, a od tego miejsca odpowiadamy my. Gruba kreska nie ma nic wspólnego

²¹ A. Kaweckie, *Od plebiscytu do wyborów. Narodziny demokratycznego systemu partyjnego społeczeństw demokratycznych*, Toruń 2006, s. 216.

²² *Ibidem*, s. 218.

²³ T. Kowalczyk, *Wyborczy koktajl na Słonecznym. Faryzeusz, aborcja i guma od żucia*, „Kurier Szczeciński”, 23 października 1991, s. 1–2.

²⁴ (mag), *„Dla dobra wspólnego interesu kraju”. Konwencja wyborcza Unii Demokratycznej*, „Kurier Szczeciński”, 15 lipca 1991, s. 1–2.

ze stosunkiem do nomenklatury. Została do tego celu propagandowo wykorzystana, gdy nałożyła się na to wściekłość ludzi w wyniku frustracji”²⁵. Natomiast 17 października 1991 roku do Szczecina przybył na wiec wyborczy przewodniczący UD Tadeusz Mazowiecki. Na spotkaniu w Sali Opery i Operetki na Zamku Książąt Pomorskich powiedział, że z „grubej kreski” zrobiono monstrum: „Odpowiedzialni za zbrodnie i nadużycia powinni ponieść konsekwencje. Jestem przeciwko odpowiedzialności zbiorowej”²⁶.



KANDYDACI DO SENATU

JERZY CHMURA



Lat 66, wdowiec, jeden syn. Absolwent prawa UJ, adwokat, znany obrońca działaczy podziemia z antykomunistycznej opozycji w PRL. Współpracownik Komitetu Helsińskiego w Polsce, członek Rady b. OKP Ziemi Szczecińskiej. Problemy mu najbliższe: ochrona praw człowieka i uprawnień obywatelskich - politycznych i społecznych, kontynuacja przemian ustrojowych w kraju. Temu głównie poświęcić się chce jako senator.

WIEŚLAW JASZCZYŃSKI



Lat 61, żonaty dwie córki. Absolwent warszawskiej AM, lekarz, wiceminister Zdrowia w rządzie T. Mazowieckiego, wykładowca w Zakładzie Higieny PAM w Szczecinie. Działacz "S" od 1980 roku. Pilot samolotowy, działa społecznie w Aeroklubie Szczecińskim. Członek Krajowej Rady Lotnictwa. W Sejmie zamierza skoncentrować się nad usprawnieniem służby zdrowia i działań na rzecz ochrony środowiska oraz poprawą kondycji przemysłu lotniczego. Jego postawie: "Wspólna odpowiedzialność i wspólna przyszłość".

KANDYDACI DO SEJMU LISTA NR 54

WŁODZIMIERZ PUZYNA



Lat 44, żonaty, dr nauk przyrodniczych, nauczyciel akademicki, obecnie dyrektor Centrum Szkoleniowego Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej w Szczecinie. Od 1981 r. działacz "Solidarności", wstąpił do wojennym w Biskupim Komitecie Charytatywno-Społecznym. Jeden z organizatorów b. OKP Ziemi Szczecińskiej, wiceprzewodniczący Rady Regionalnej UD. Odczuje go zdrowy rozsądek, silne poczucie obowiązku, umiejętność negocjowania, etyczna postawa we wszystkich poczynaniach społecznych i politycznych. W Sejmie chciałby zajmować się sprawami edukacji narodowej i samorządu terytorialnego.

JÓZEF KOWALCZYK



Lat 43, żonaty, troje dzieci, wykształcenie techniczne. Od 1968 r. pracownik szczecińskiego portu. Uczestnik i organizator strajków w latach 1980 i 1988. Rzecznik prasowy MKO i członek jego prezydium. Jako jedyny oskarżony o kierownictwo strajkiem w 1988 r. Członek Społecznej Rady Diecezjalnej oraz współzałożyciel trzech fundacji. Przewodniczący Rady Regionalnej Unii Demokratycznej. Posł na Sejm obecnej kadencji. Zabiega w parlamencie o sprawy gospodarki morskiej, jest wiceprzewodniczącym tej Komisji Sejmowej. Wiele uwagi poświęca emerytom i renciście. Problemem, który spędza mu sen z otuchy są sprawy budownictwa mieszkaniowego. Nieprzejednany rzecznik interesów robotniczych.

JACEK AMBROZIAK



Lat 50, kawaler, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, magister prawa. Działacz "Solidarności" od 1980 r. Od 1982 do 1989 r. radca prawny Sekretariatu Episkopatu Polski. Najbliższy współpracownik Tadeusza Mazowieckiego, szef Urzędu Rady Ministrów za czasów jego premiershipy. W 1989 r. delegat na Zjazd Regionu "Solidarność" Mazowsza. Wiedzę zawodową, polityczną i społeczną wykorzystuje w kontynuacji przemian prawnych w budowie i umacnianiu demokracji.

RYSZARD BRODZIŃSKI



Lat 41, żonaty, troje dzieci. Absolwent Uniwersytetu Poznańskiego, magister geografii, nauczyciel. Działacz "Solidarności" od roku 1980, aktywny w podziemiu. Obecnie burmistrz miasta Węgorzyno i wiceprzewodniczący Rady Regionalnej UD. Jego dziedziną zainteresowania w ewentualnej działalności poselskiej: poszerzanie autonomii samorządu terytorialnego, reforma oświaty i problemy rolnictwa.



Ulotka wyborcza prezentująca kandydatów na posłów i senatorów z listy wyborczej Unii Demokratycznej z województwa szczecińskiego, 1991.

APSZ, Zbiór druków ulotnych (dalej: Zdu), sygn. 732

Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD) przystąpił do wyborów z hasłami: „Warto głosować na Kongres”, „Głosuj na partię premiera Bieleckiego!”, „Nasz kapitalizm jest liberalny. Nasz liberalizm jest kapitalny!”, „Nie bój się jutra”. W kampanii eksponowano osiągnięcia rządu Bieleckiego oraz konieczność utrzymania liberalnego kierunku reform ekonomicznych. 18 sierpnia 1991 roku w szczecińskiej siedzibie KLD zaprezentowano listę kandydatów, po-

²⁵ (wab), J. Kuroń: *Czas na gospodarcze ożywienie*, „Kurier Szczeciński”, 16 września 1991, s. 4.

²⁶ (wab), *Chrońmy demokrację. T. Mazowiecki w Szczecinie*, „Kurier Szczeciński”, 18–20 października 1991, s. 2.

łączoną z konferencją prasową²⁷. Liderem listy został Wojciech Wardacki – 31-letni ekonomista. Do senatu wystawiono Ewarysta Waligórskiego – 54-letniego ekonomistę, wiceministra transportu oraz Bartłomieja Sochańskiego – 36-letniego adwokata. W trakcie kampanii szczecińscy liberałowie eksponowali postać premiera, na plakatach wyborczych określali siebie jako „ludzi premiera Bieleckiego”. W swojej kampanii Wardacki za priorytetowe uznał zrównoważenie budżetu państwa: „Konieczne więc jest opracowanie nowego, stabilnego systemu podatkowego, który ostałby się próbie czasu”. Ponadto stwierdził, że należy powołać komisję, która opracuje raport o stanie zagrożenia środowiska wokół Zakładów Chemicznych „Police”²⁸. Natomiast Waligórski opowiadał się za ograniczeniem aparatu państwowego, likwidacją podatku dla przedsiębiorstw, tzw. popiwku²⁹.

Porozumienie Centrum (PC) startowało w koalicji z Polskim Forum Ludowo-Chrześcijańskim „Ojcowizna”, Komitetami Obywatelskimi w ramach komitetu wyborczego POC. Hasłem wyborczym komitetu było „Wygrajmy razem!”, a głównym celem programowym budowa silnej, demokratycznej i w pełni niepodległej Polski. Akcentowano konieczność rozliczenia się z komunistyczną przeszłością, potrzebę ożywienia gospodarczego, sprawiedliwej polityki społecznej. Podczas wizyty w Szczecinie 6 sierpnia 1991 roku członek Rady Politycznej PC Andrzej Rogoyski stwierdził: „Chcemy być partią zwykłych ludzi, jak republikanie w USA, czy CDU w Niemczech o charakterze centroprawicowym, lecz przy tym unikającą wszelkich skrajności. [...] Oczywiście nie rezygnujemy z żądań rozliczenia nomenklatury, wypienienia korupcji, wytropienia mafii ubecko-nomenklaturowej”. Za ważne cele partii uznał ponadto powszechną prywatyzację, spójną koncepcję rozwoju mieszkalnictwa³⁰. 10 sierpnia 1991 roku w Szczecinie Wojewódzki Konwent Wyborczy PC przedstawił listę kandydatów³¹. Jej liderem został Jan Otto – 52-letni doktor chemii, przewodniczący Rady Miejskiej Szczecina. Do senatu udzielono poparcia Józefowi Hałasie z NSZZ „Solidarność” i Mieczysławowi Ustasiakowi z ZChN. 22 września 1991 roku – w sali kina „Kosmos” – odbyło się przed-

²⁷ TK, KLD wytypował kandydatów. Ośmiu liberałów, „Kurier Szczeciński”, 19 sierpnia 1991, s. 1.

²⁸ (g.a.k.), Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie, „Kurier Szczeciński”, 17 września 1991, s. 4.

²⁹ T.K., „Popiwek jest wstrętną rzeczą...”. E. Waligórski prowadzi kampanię wyborczą, „Kurier Szczeciński”, 17 września 1991, s. 4.

³⁰ (ław), Kandydaci Porozumienia Centrum. A. Rogoyski w Szczecinie: „Na polemikę szkoda czasu, przedstawimy program pozytywny”, „Kurier Szczeciński”, 7 sierpnia 1991, s. 1–2.

³¹ (ław), Konwent Porozumienia Centrum proponuje listę wyborczą. Czy Leszek Podlewski dołączy do grona kandydatów, „Kurier Szczeciński”, 12 sierpnia 1991, s. 2.

wyborcze spotkanie z PC z udziałem prezesa partii Jarosława Kaczyńskiego z kandydatami na posłów i senatorów. Najwięcej pytań skierowano do lidera PC, który opowiedział się za umacnianiem tradycji narodowej i pozycji Kościoła, dekomunizacją oraz zaostreniem walki z przestępczością za pomocą twardej ręki³². Lider listy PC Jan Otto w swoim programie wyborczym akcentował: „Ratowanie tej części majątku narodowego, która niegdyś nosiła nazwę wielkiej własności państwowej (zakłady przemysłowe, PGR, itp.). Ich zasady działania zostały niejako doktrynalnie zdemontowane przez rząd liberalny [...]. W tej chwili zakłady te są na skraju bankructwa i upadku. Z tego powodu zachwiane są wpływy budżetu i zdolności płatnicze państwa”. Postulował też przyspieszenie prac legislacyjnych nad pakietem ustaw ekologicznych³³.

Jan Otto

**UCZCIWOŚĆ
BEZPIECZEŃSTWO
PORZĄDEK**



**POROZUMIENIE
OBYWATELSKIE
CENTRUM**

***Czas najwyższy, by za porządkowanie kraju
wzięli się wreszcie prawdziwi fachowcy***

Lat 52, wykładowca Politechniki Szczecińskiej i Uniwersytetu Szczecińskiego. Przewodniczący Rady Miejskiej i Komisji Ochrony Środowiska Związków Miast Polskich. Jeden z najbardziej popularnych członków nowych władz samorządowych. Swoim, pełnym życzliwości wobec ludzi i konsekwencji wobec problemów sposobem bycia, zyskał opinię prawdziwego szczecińskiego patrioty. Doktor chemii z zawodu, z zamiłowania - ekolog. Wychował, jako nauczyciel akademicki, całe pokolenie absolwentów szczecińskich wyższych uczelni. W roku 1980 zakładał "Solidarność" na Politechnice Szczecińskiej, potem działał w strukturach podziemnych koordynując w latach 1981 - 1983 prace Regionu i działalność opiekuńczą dla rodzin skrzywdzonych prawem stanu wojennego. Uważa, że ustawy sejmowe oprócz politycznej wagi mają doniosłe znaczenie praktyczne - fachowe i muszą być tworzone przez ludzi kompetentnych. Mówił, że "porządek prawny jest podstawą nowoczesnego państwa".



Ulotka wyborcza prezentująca program Porozumienia Obywatelskiego Centrum oraz kandydaturę Jana Otto, 1991. APSz, Zdu, sygn. 729

NSZZ „Solidarność” startował do wyborów pod hasłem „Partii jest wiele, Solidarność jedna!”. W programie akcentowano dekomunizację, dostosowanie reformy gospodarczej do oczekiwań społecznych, walkę z bezrobociem,

³² (wab), T.K., *Jaka droga ku demokracji? Przedwyborczy weekend*, „Kurier Szczeciński”, 23 września 1991, s. 2.

³³ (T.K., mag), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 20–22 września 1991, s. 2.

a także troskę o: ubezpieczenia społeczne, ochronę zdrowia i rodziny, warunki pracy, mieszkalnictwo, edukację, kulturę, rolnictwo oraz ekologię. 3 sierpnia 1991 roku Konwent Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego związku wytypował dziewięciu kandydatów, a ostatni – dziesiąty – został zatwierdzony 12 sierpnia³⁴. Pierwsze miejsce na liście otrzymał Jacek Sauk – 47-letni historyk. Do senatu kandydował Józef Hałasa – 63-letni profesor mikrobiologii. Prezentacja kandydatów NSZZ „Solidarność” odbyła się 21 września na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich³⁵, natomiast 2 października w Domu Kultury „Kolejarz” na wiecu wyborczym na pytania odpowiadał przewodniczący Komisji Krajowej (KK) związku Jan Rulewski. Uznał, że „świat pracy musi mieć swoją reprezentację w parlamencie, ponieważ będzie w nim stanowiona nowa konstytucja pracy”. Zwrócił również uwagę, że „[...] obecnie mamy do czynienia z największym wyzyskiem w sektorze prywatnym. Częściowym rozwiązaniem może być wprowadzenie funduszu socjalnego we wszystkich zakładach”³⁶. 16 października Szczecin odwiedzili członkowie KK – Alojzy Pietrzyk i Tadeusz Jedynak³⁷, a na zakończenie kampanii – 25 października – przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski³⁸. Jacek Sauk, lider listy komitetu, w trakcie kampanii za kluczową uznał zmianę przepisów prawa. Stwierdził: „Jeżeli mamy żyć w państwie demokratycznym, którego jedną z cech jest praworządność, nie możemy funkcjonować w ramach prawa tworzonego w systemie komunistycznym. Brak zmian w tym zakresie pozwala na przykład rozkradać majątek narodowy w majestacie prawa”³⁹. Kampania „Solidarności” była wspierana medialnie przez regionalny organ związku tygodnik „Jedność”. Poszczególni kandydaci występowali z własnymi hasłami wyborczymi, np. Paweł Kowalczyk – „Nie mącić uczniom w głowach, nazywać rzeczy po imieniu”, Józef Hałasa – „Ducha nie gaście, czyli niech żywi nie tracą nadziei”⁴⁰.

³⁴ TK., Wytypowano kandydatów w Zarządzie Regionu Solidarności. Konwenty wyborcze, „Kurier Szczeciński”, 5 sierpnia 1991, s. 1–2.

³⁵ (wab), T.K., Jaka droga ku demokracji? Przedwyborczy weekend, „Kurier Szczeciński”, 23 września 1991, s. 2.

³⁶ T.K., Wiec wyborczy w „Kolejarzu”. „Solidarność chce odkłamać życie polityczne, „Kurier Szczeciński”, 3 października 1991, s. 1–2.

³⁷ T.K., Spotkanie ze związkowymi liderami. „Solidarność” nie chce władzy, chce kontrolować, „Kurier Szczeciński”, 17 października 1991, s. 2.

³⁸ T.K., M. Krzaklewski w Szczecinie. Ostatki kampanii wyborczej, „Kurier Szczeciński”, 23 października 1991, s. 1.

³⁹ (g.a.k), Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie, „Kurier Szczeciński”, 13–15 września 1991, s. 2.

⁴⁰ A. Kawecki, Od plebiscytu..., s. 215.



Plakat wyborczy Komitetu Wyborczego NSZZ „Solidarność” Region Pomorze Zachodnie, 1991. APSz, Zbiór plakatów i afiszy (dalej: Zpia), sygn. 744

W 1989 roku grupa działaczy pierwszej „Solidarności” utworzyła – w opozycji do NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy – NSZZ „Solidarność ’80” Mariana Jurczyka. W wyborach parlamentarnych w 1991 roku związek wystawił dwie listy okręgowe. 6 sierpnia 1991 roku w Szczecinie odbyły się obrady Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność ’80”, podczas których wyłoniono kandydatów do parlamentu⁴¹. Pierwsze miejsce na liście uzyskał Stanisław Kocjan⁴² – 49-letni inżynier energoenergetyk, wiceprzewodniczący Krajowej Komisji Porozumiewawczej związku, członek KK NSZZ „Solidarność” w 1981 roku, działacz opozycji w latach osiemdziesiątych. Za najważniejsze uznał on określenie kształtu ustrojowego państwa, uznając, że powinno to nastąpić w drodze ogólnokra-

⁴¹ (mag), „Solidarność ’80” do parlamentu, „Kurier Szczeciński”, 7 sierpnia 1991, s. 1–2.

⁴² A. Kawecki, *Od plebiscytu...*, s. 197.

jowego referendum⁴³. Ulotka wyborcza Kocjana zawierała jego karykaturę autorstwa Arkadiusza Gacparskiego i wiersz lansujący kandydata⁴⁴. Własną ulotkę posiadał także Grzegorz Durski.

Ulotka wyborcza prezentująca kandydata na posła z województwa szczecińskiego Grzegorza Durskiego startującego z listy Komitetu Wyborczego „Solidarność '80”, 1991. APSz, Zdu, sygn. 736

1436

LISTA Nr 66 LISTA Nr 66 LISTA Nr 66

WYBORY - '91

 **SOLIDARNOŚĆ '80**
JEDNOŚĆ STOCZNIOWA



proponuje

KANDYDATA NA POSŁA
GRZEGORZA DURSKEGO

przewodniczącego Komisji Zakładowej
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ-80”
Stoczni Szczecińskiej S.A.

*Tak jak dotychczas
w sposób zdecydowany i bezkompromisowy
będę występował w obronie
podstawowych interesów pracowników
na forum Parlamentu.*

**Głosujcie na listę nr 66
WARTO !**

Porozumienie Ludowe było komitetem koalicyjnym: NSZZ RI „Solidarność”, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność” i Polskiego Stronnictwa Ludowego Mikołajczkowskiego. Porozumienie Ludowe występowało pod hasłem „Tylko lista trzynasta najlepsza dla wsi i miasta! Rządzić sprawiedliwie – gospodarzyć”. W programie partii koalicji zwracano przede wszystkim uwagę na kwestię ożywienia gospodarczego, szczególnie w zakresie rolnictwa i budownictwa. Liderem listy do sejmu był Waldemar Gil – 40-letni inżynier mechanik, prezydent Stargardu Szczecińskiego. Mówił, że podstawowym

⁴³ (mag, wab) Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie, „Kurier Szczeciński”, 4–6 października 1991, s. 1.

⁴⁴ A. Kawecki, Od plebiscytu..., s. 197.

problemem jest przywrócenie rzeczywistej wartości majątku, jakim dysponuje Polska: „W wyniku istnienia systemu realnego socjalizmu majątek nasz był określony umownie i dostosowany do potrzeb politycznych tego systemu. W związku z tym cały program prywatyzacji, wzajemne rozliczenia wewnętrzne i zewnętrzne, powinny być przeprowadzone w sposób przerywający natychmiastowo sztuczne zadłużenie wewnętrzne”⁴⁵. Do senatu kandydował natomiast Maciej Jarmusz – 41-letni dr inż. automatyk, przewodniczący Sejmiku Województwa Szczecińskiego i wiceprezydent Szczecina.

■ Pozasolidarnościowe partie i ugrupowania prawicowe

Zjednoczenie Chrześcijańsko Narodowe (ZChN) wystartowało w sojuszu z Unią Laikatu Katolickiego, Chrześcijańskim Ruchem Obywatelskim, Federacją Organizacji Kresowych, Komitetami Obywatelskimi w ramach Wyborczej Akcji katolickiej (WAK). Główne hasła wyborcze brzmiały: „Katoliku, głosuj na »Wyborczą Akcję Katolicką«!”, „Bezpieczna rodzina w bezpiecznym państwie”. Opowiadano się za odbudową niepodległego, sprawiedliwego i demokratycznego państwa, opartego na fundamencie wartości chrześcijańskich i narodowych. Zarząd Regionu ZChN wytypował kandydatów na początku sierpnia 1991 roku⁴⁶. Pierwsze miejsce na liście do sejmu w okręgu szczecińskim otrzymał Stanisław Wądołowski – 53-letni technik spawacz, wiceprzewodniczący KK NSZZ „Solidarność” i Zarządu Regionu Pomorze Zachodnie NSZZ „Solidarność” w 1981 r., działacz opozycji w latach osiemdziesiątych. Drugie miejsce na liście zajął Edmund Bilicki – 63-letni inżynier elektryk, senator I kadencji, opozycjonista w czasach PRL. Do senatu startował Mieczysław Ustasiak – 55-letni inżynier mechanik, senator I kadencji, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w 1981 roku, opozycjonista w PRL. Wśród swoich postulatów Wądołowski uznał, że: „Najważniejszym jest wybrać do parlamentu uczciwych ludzi, o czystych rękach i intencjach, którzy będą dbali o interesy swoich wyborców, a nie napełnianie własnych kieszeni. Chodzi o takich ludzi, którzy zajmą się natychmiast stanem gospodarki kraju, służby zdrowia, oświaty i podejmą działania na rzecz przerwania recesji, rosnącego bezrobocia i zubożenia społeczeństwa. Konieczne jest

⁴⁵ Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie, „Kurier Szczeciński”, 18 września 1991, s. 3.

⁴⁶ (wab), Bilicki do Sejmu, Ustasiaka do Senatu. ZChN przed wyborami, „Kurier Szczeciński”, 5 sierpnia 1991, s. 1.

przeciwstawienie się tzw. prywatyzacji kolejnych zakładów pracy, które są za bezcen sprzedawane byłej nomenklaturze i obcemu kapitałowi⁴⁷.

Unia Polityki Realnej (UPR) lansowała prosty slogan: „Głosuj na Unię Polityki Realnej”. W programie partii opowiadano się za modelem państwa konserwatywno-liberalnego, z silną władzą wykonawczą, zawodową armią, sprawną policją, jasno sformułowanym systemem prawnym, prywatyzacją, ochroną własności prywatnej. Na pierwszym miejscu listy znalazł się Stefan Oleszczuk – 33-letni energetyk. 17 października 1991 roku do Szczecina przyjechał prezes UPR Janusz Korwin-Mikke, który w auli Nowej Chemii politechniki odpowiadał na pytania wyborców. Zadeklarował m.in. potrzebę posiadania silnej armii, sprywatyzowania opieki medycznej⁴⁸. Najważniejszym postulatem dla Pawła Hajkiewicza (drugie miejsce na liście) było ustanowienie jasno sformułowanych i czytelnych przepisów prawa, aby uniknąć afer, takich jak „Art B”⁴⁹.

Konfederacja Polski Niepodległej (KPN) wystartowała do wyborów pod hasłem „Jak ratować Polskę? Jak się pozbyć planu Balcerowicza?”. Partia opowiadała się za dostosowaniem struktur ekonomicznych Polski do krajów wysoko rozwiniętych, ograniczeniem negatywnych zjawisk (inflacji, recesji, bezrobocia), podniesieniem stopy życiowej społeczeństwa. Liderem listy w okręgu szczecińskim był Zbigniew Brzycki – 68-letni nauczyciel z Warszawy. Do senatu kandydowali: Wojciech Jasiński – 68-letni oficer marynarki handlowej i Juliusz Prandeki – 66-letni inżynier architekt. W ramach kampanii wyborczej 10 października z wyborcami spotkał się lider KPN Leszek Moczulski⁵⁰. Kandydaci partii podkreślali, że należy definitywnie odciąć się od peerelowskiej przeszłości. Leszek Smykowski – nauczyciel, który startował z 10 miejsca na liście – stwierdził: „Na kpinę, zakrawa to, iż mówi się o III RP, gdy w zasadzie konstrukcja prawna tego państwa tworzona była w czas wojującego stalinizmu. Dla przyszłego parlamentu sprawą pierwszej wagi jest ustanowienie nowych praw, nowej konstytucji”⁵¹.

Partia Wolności (PW) Kornela Morawieckiego wystąpiła w wyborach z przesłaniem „Nie przegrajmy Polski jak przed dwustu laty!”. Partia postulowała ostateczne odrzucenie i osądzenie komunizmu, odrzucała ugodę okrągłego

⁴⁷ (mag, wab), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 24 września 1991, s. 2.

⁴⁸ Korwin-Mikke premierem nie będzie. Dla UPR: odbudowa armii obowiązkiem, „Kurier Szczeciński”, 18–20 października 1991, s. 1–2.

⁴⁹ (g.a.k.), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 13–15 września 1991, s. 2.

⁵⁰ (a), *Leszek Moczulski w Szczecinie. Spotkanie przedwyborcze KPN*, „Kurier Szczeciński”, 9 października 1991, s. 1.

⁵¹ (mag), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 1 października 1991, s. 2.

stołu i plan Balcerowicza. Liderem listy był Leszek Dobrzyński – 24-letni akwizytor, działacz Solidarności Walczącej w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Dobrzyński uznał, że największym problemem jest zerwanie z peerełowską przeszłością: „Musimy odsunąć na pobocze ludzi, którzy przez 45 lat pchali ten kraj ku upadkowi. Dopiero wówczas można będzie spokojnie zacząć budować gospodarkę, system prawny i polityczny”⁵².

Stronnictwo Narodowe (SN) lansowało slogan „Uwierzmy w siłę polskiego narodu!”, opowiadając się za realizacją interesu narodu i państwa polskiego, wzmocnieniem roli rodziny, gospodarki narodowej i eksponując rolę nauczania Kościoła katolickiego. Liderem listy do sejmiku w okręgu szczecińskim był Franciszek Łuczko – 59-letni nauczyciel. Uznał, „że trzeba ludzi czymś poderwać i sprawić, by reformy dotarły wreszcie do wsi, miasteczek. W nich bowiem mało co się zmieniło. Parlament musi zająć się tymi, którzy mają niskie emerytury i renty, a swoją pracą i działalnością doprowadzili do przemian w kraju oraz tymi, którzy bez wkładu w walkę »Solidarności« wiodą świetne życie”⁵³.

■ Partie i ugrupowania postkomunistyczne

Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP) przystąpiła do wyborów w ramach Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych, Parlamentarnym Klubem Lewicy Demokratycznej, Związkiem Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Demokratyczną Unią Kobiet, Ruchem Ludzi Pracy, Federacją Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa, Stowarzyszeniem „Pokolenia”, Federacją Związków Zawodowych Metalowców, Federacją NSZZ Pracowników Przemysłu Lekkiego, Związkiem Zawodowym Budowlani, Naczelną Radą Spółdzielczą, Radą Krajową Towarzystwa Kultury Świeckiej, (Niezależną) Partią Socjalistyczną, Federacją Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia.

Sojusz Lewicy Demokratycznej startował do wyborów pod hasłem „Tak daleko być nie może!”. W programie krytykowano dotychczasową politykę ekonomiczną rządów „solidarnościowych”, opowiadając się za budową społecznej gospodarki rynkowej z uwzględnieniem społecznej roli państwa. Listę kandydatów do sejmiku Szczeciński Komitet Wyborczy Lewicy Demokratycznej przyjął 5 sierpnia 1991 roku⁵⁴. „Jedynką” został Maciej Manicki – 37-letni mechanik (popierany

⁵² (T.K., wab), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 2 października 1991, s. 1.

⁵³ (mag, wab), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 24 września 1991, s. 2.

⁵⁴ (mag), *Lewica demokratyczna już zdecydowała*, „Kurier Szczeciński”, 7 sierpnia 1991, s. 2.

przez OPZZ), drugie miejsce uzyskał Jacek Piechota, 32-letni inżynier chemik, poseł na Sejm PRL i RP (1995–1991), lider SdRP w regionie. Spotkanie wyborcze kandydatów z okręgu szczecińskiego odbyło się 27 września w Gryfinie z udziałem przewodniczącego Rady Naczelnej SdRP Aleksandra Kwaśniewskiego. Zwrócił on uwagę, że jeśli Polska ma być rzeczywiście demokratyczna i pluralistyczna, to w parlamencie powinna być też reprezentowana lewica: „Zamazywanie dziejów Polski, wyrzucanie za pamięci publicznej tego, co się działo w latach 1945–1989, jest obrażaniem osób, które uczciwie pracowały. Nikt lepiej niż wy, mieszkańcy tych ziem, nie czuje, jak ważne jest uczciwe ocenianie przeszłości. Przecież nasza obecność tu, w Szczecińskim nie wyniknęła z ruchu gwiazd, a podziału po II wojnie światowej”⁵⁵. Regionalny lider SdRP Jacek Piechota uznał, że „realizowany dziś program ekonomiczny – doktrynalnie wymierzony w przedsiębiorstwa państwowe – musi zostać zweryfikowany przez społeczeństwo w tych wyborach. Należy stworzyć system ekonomiczny, który byłby korzystny dla rentownych przedsiębiorstw, niezależnie od formy ich własności”⁵⁶.

Plakat wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej prezentujący kandydatów na posłów, 1991.
APSz, Zpia, sygn. 747



⁵⁵ M. Głuchowska, *Roztropnie oceniać przeszłość. Aleksander Kwaśniewski w Gryfinie*, „Kurier Szczeciński”, 30 września 1991, s. 2.

⁵⁶ (mag), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 1 października 1991, s. 2.

Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) startowało w wyborach w ramach Polskiego Stronnictwa Ludowego-Porozumienia Ludowego (PSL-PL) razem z Krajowym Związkiem Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, Związkiem Młodzieży Wiejskiej. Idąc do wyborów, zamierzało bronić polskich interesów narodowych, budować demokrację parlamentarną i gospodarkę rynkową, przełamywać recesję i rozwijać ekonomię, chronić najbardziej poszkodowanych przez kryzys. 3 sierpnia 1991 roku Wojewódzki Konwent Wyborczy PSL ustalił listę kandydatów do sejm⁵⁷. Liderem został Zbigniew Woroszczak – 51-letni lekarz weterynarii – dla którego pierwszą kwestią w przyszłym sejmie miało być podjęcie działań na rzecz ustanowienia konstytucji⁵⁸. Z racji wiejskiego elektoratu kampania partii przebiegała głównie poza Szczecinem. Arkadiusz Kawecki zwraca uwagę, że szczecińscy działacze PSL w trakcie kampanii starali się podkreślać prokatolicki charakter swojego ugrupowania i protestowali przeciwko szufladkowaniu stronnictwa jako partii wyłącznie chłopskiej⁵⁹.

Stronnictwo Demokratyczne (SD) startowało do wyborów pod hasłem „Demokracja dla Ciebie!”. Postulowało budowę gospodarki rynkowej, demokratycznego państwa prawnego, stworzenie systemu praw jednostki do godziwego życia. Pierwsze miejsce na liście w okręgu szczecińskim uzyskał Jan Kościelak – 55-letni inżynier budownictwa. Do senatu kandydowali Juliusz Rutkowski – 60-letni inżynier mechanik oraz Stanisław Stankiewicz – 56-letni technik budowlany, technolog żywienia. 19 października z członkami i kandydatami SD spotkał się przewodniczący partii Aleksander Mackiewicz. Stwierdził: „Przez kilka miesięcy próbowano SD eliminować z życia politycznego, wmontować je w miniony układ i twierdzić, że jesteśmy organizacją bez szans. Stoczyliśmy też ciężką walkę wewnątrzpartyjną, podczas której doszło do próby podziału SD, a niektórzy działacze odeszli. Jednak dzięki grupie ludzi przywiązanych do tradycji i koncepcji SD wyszliśmy z tej walki obronną ręką”. Mackiewicz liczył, że SD uzyska minimum 15 mandatów, a maksimum 20–30, dzięki połączeniu list z „Przymierzem”. Dodał: „Przy kreowaniu rządu będziemy jęczymkiem u wagi lub przejdziemy do opozycji, która na tyle będzie udzielać poparcia, na ile będzie realizować swoje postulaty polityczne”⁶⁰. Kan-

⁵⁷ A. Kawecki, *Od plebiscytu...*, s. 203.

⁵⁸ (g.a.k.), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 13–15 września 1991, s. 2.

⁵⁹ A. Kawecki, *Od plebiscytu...*, s. 203.

⁶⁰ *Dziś i jutro Stronnictwa Demokratycznego. Aleksander Mackiewicz w Szczecinie*, „Kurier Szczeciński”, 21 października 1991, s. 1–2.

dydat SD do sejmu Jan Kościelak opowiadał się za budową Polski silnej i suwerennej, dzięki maksymalnemu wykorzystaniu dóbr i wartości, które posiada (wiedzy, majątku, ziemi)⁶¹.

„Przymierze” powstało na bazie Unii Chrześcijańsko-Społecznej. Liderem listy był Marek Rudnicki – 41-letni dziennikarz. Kandydat stwierdzał, że polskiej polityce zagranicznej brakuje jednoznacznego stanowiska wobec sąsiadów, a polityce wewnętrznej szybkich działań: „Temat szczegółowy, to ciągle odwlekanie wydania przepisów, regulujących prawa kombatantów, przepisy »dyskryminujące« emerytów i rencistów oraz – niejako z drugiej strony – skandal (bo inaczej tego nazwać nie można) związany z brakiem mieszkań i wysokimi cenami niektórych, nowo oddanych do użytku”⁶².

■ Partie i ugrupowania nowe

Polska Partia Przyjaciół Piwa (PPPP) wystartowała z wyborach z hasłem „Jak wypić piwo?”. W swoim programie postulowała m.in. ustalenie strategii gospodarczej na najbliższe 30 lat, stworzenie preferencji dla produkcji i usług kosztem importu i handlu, ustabilizowanie podatków i gospodarczych aktów prawnych, dziesięciokrotne zwiększenie średniego areálu polskiego rolnictwa oraz propagowanie niskoprocentowego piwa zamiast wódki. Polska Partia Przyjaciół Piwa w Szczecinie opowiadała się także za stworzeniem odpowiednich warunków do picia tego trunku oraz poprawę jego jakości⁶³. Liderem na liście był Jan Zylber – 55-letni przedsiębiorca. 56 października PPPP zorganizowała festyn wyborczy na Zamku Książąt Pomorskich, podczas którego odbyły się występy artystyczne, serwowano gorące parówki i różne rodzaje piwa, a przy stoli dyżurowali kandydaci do parlamentu – Marek Kozłowski i Witold Szadokierski. Rozdano około 70 deklaracji członkowskich, sprzedawano partyjne akcesoria (kufle, koszulki, kasety magnetofonowe i video)⁶⁴. Witold Szadokierski, kierownik Domu Marynarza, kandydujący z trzeciego miejsca na liście stwierdził, że głównym problemem jest sprawa bezrobocia: „Niedoskonałe reguły reformy doprowadziły do tego, że na granicy upadłości znalazło się dużo przedsiębiorstw z dobrym potencjałem. Przyczyna tkwi

⁶¹ (wab, T.K.), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 8 października 1991, s. 1.

⁶² (T.K.) *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 9 października 1991, s. 1.

⁶³ T.K., *Kto poprze PPP! Kufel piwa – fajka pokoju*, „Kurier Szczeciński”, 26 sierpnia 1991, s. 2.

⁶⁴ (TK), *Przyjaciele piwa opanowali Zamek. Z festynu do urn wyborczych*, „Kurier Szczeciński”, 7 października 1991, s. 1–2.

w tym, że zasady reformy nie są równe dla wszystkich, jak na przykład różne zasady podatków”⁶⁵.

Koalicyjny komitet Chrześcijańskiej Demokracji (ChD) utworzyły: Chrześcijańska Demokracja Stronnictwa Pracy (ChDSP), Polskie Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne, Chrześcijańska Partia Pracy, Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji i Kongres Chrześcijańskiej Demokracji. Partia wystartowała z hasłem „Polska wolna, praworządna, zamożna, gospodarna, bez afer, korupcji i bezrobocia!”. W przedstawionym programie postulowano m.in. odrodzenie moralne (w tym wzmocnienie roli rodziny), zapewnienie emerytom i rencistom godziwych warunków życia, reformę polskiego rolnictwa, walkę z korupcją, wyprowadzenie wojsk radzieckich z Polski. Liderem listy do sejmu w okręgu szczecińskim został Zygmunt Królak – 67-letni ekonomista. Do senatu kandydował Mieczysław Szymczak – 58-letni dziennikarz.

W okręgu szczecińskim zarejestrowano trzy listy partii i ugrupowań ekologicznych. Liderką listy Polskiej Partii Ekologicznej i Polskiej Partii Zieloni (PPE PPZ) została Janina Sawicka – 63-letnia ekonomistka, rencistka. Na czele listy Polskiej Partii Ekologicznej – Zieloni (PPEZ) stanął Mirosław Jarmolowicz – 29-letni marynarz. Z kolei liderką listy „Zdrowa Polska” – Sojusz Ekologiczny (ZP-SE) była Ewa Jendyk – 24-letnia studentka. Przy czym ZP-SE – jak zauważa Arkadiusz Kawecki – była „dziełem” działaczy KPN, którzy w ten sposób chcieli przejąć elektorat „ekologiczny”⁶⁶.

Z Konfederacją Polski Niepodległej (KPN) związany był Polski Związek Zachodni (PZZ). Jego liderem na liście okręgowej był Maciej Kopeć, 29-letni nauczyciel. Kluczowe było dla niego „wydobycie kraju z zapaści gospodarczej, będącej wynikiem komunistycznych rządów i realizacji tzw. planu Sachsa”, postulował również odejście od ustawodawstwa epoki PRL, odrzucenie zasad prawno-ustrojowych zawartych w stalinowskiej konstytucji z 1952 roku i przyjęcie nowej ustawy zasadniczej⁶⁷. Konfederacja Polski Niepodległej zablokowała listę również z Blokiem Ludowo-Chrześcijańskim (BL-Ch). Liderem listy BL-Ch w okręgu szczecińskim był Wiesław Kępiński, 58-letni inżynier rolnik.

Swojej listy okręgowej nie zarejestrowała Partia „X” Stanisława Tymińskiego. Jej kandydatem do senatu był Zbigniew Skirmuntt – 46-letni inżynier mechanik.

⁶⁵ (mag, T.K.), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 30 września 1991, s. 2.

⁶⁶ A. Kawecki, *Od plebiscytu...*, s. 200.

⁶⁷ *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 18 września 1991, s. 3.

■ Komitety mniejszości narodowych

Wyborczy Blok Mniejszości (WBM) utworzyły: Związek Ukraińców w Polsce, Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Litewskie Towarzystwo im. św. Kazimierza, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Czechów i Słowaków w Polsce. Komitet lansował hasło „O integralne miejsce grup narodowych w społeczeństwie obywatelskim”, a za kluczowe uznał wypracowanie przez państwo spójnej polityki wobec mniejszości narodowych. Pierwsze miejsce na liście okręgowej uzyskała Maria Leśkiw – 48-letnia nauczycielka. Kandydatka stwierdziła, że kluczowym problemem Polski jest recesja. Jak mówiła: „W związku z tym niezbędne jest wypracowanie odpowiedniej polityki społecznej, broniącej tych najsłabszych”⁶⁸.

Mniejszość Niemiecka (MN) opowiadała się za rozwojem praw, swobód i potrzeb tej grupy mniejszości. Liderem listy do sejmu w okręgu szczecińskim był Jan Sitarski – 59-letni ekonomista. Leszek Obst – prawnik kandydujący z drugiego miejsca listy MN – postulował systematyczne, całościowe uchyłanie aktów prawnych, które zostały wydane w systemie komunistycznym. Jak mówił: „Awaryjne wydawanie i nakładanie się nowych norm prawnych na stare, powoduje, że pogłębia się chaos we wszystkich dziedzinach życia”⁶⁹.

■ Wyniki wyborów

W wyborach 27 października 1991 roku wzięło udział tylko 43,20% uprawnionych do głosowania (11 887 949 osób). Oddano 94,37% ważnych głosów. Najwięcej uzyskała UD – 12,32%. Na kolejnych miejscach znalazły się: SLD – 11,99%, WAK – 8,74%, POC – 8,71%, PSL-SP – 8,67%, KPN – 7,50%, KLD – 7,49%, PL – 5,47%, NSZZ „Solidarność” – 5,05%, PPPP – 3,27%, ChD – 2,36%, UPR – 2,26%, SP – 2,06%, SD – 1,42%, MN – 1,18%, PChD – 1,12%, PPE-Z – 0,82%, PW – 0,70%, SN – 0,66%, PPE i PPE – 0,63%, Partia „X” – 0,47%, Ruch Demokratyczno-Społeczny – 0,46%. W sejmie znalazło się 29 podmiotów, w tym 11 komitetów zdobyło po jednym mandacie. Unia Demokratyczna uzyskała 62 mandaty, SLD – 60, WAK – 49, PSL-SP – 48, KPN – 46, POC – 44, KLD – 37, PL – 28, NSZZ „Solidarność” – 27, PPPP – 16, MN – 7, ChD – 5, PChD – 4, PZZ – 4, SP – 4, Partia „X” – 3, UPR – 3, Ruch Autonomii Śląska – 2. Pozostałe 11 komitetów otrzymało po jednym mandacie.

⁶⁸ (T.K., wab), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 2 października 1991, s. 1.

⁶⁹ (wab, T.K.), *Tylko dwa pytania. Przedwyborcze opinie*, „Kurier Szczeciński”, 8 października 1991, s. 2.

W wyborach do senatu wzięło udział również 43,20% uprawnionych do głosowania (11 887 865). Głosy ważne stanowiły 96,53%. Spolaryzowany był również senat, gdzie UD uzyskała 21 mandatów, NSZZ „Solidarność” – 11, WAK – 9, POC – 9, PSL – 8, PL – 7, KLD – 6, SLD – 4, KPN – 3, PChD – 3. Pozostałe 12 komitetów otrzymało po jednym mandacie⁷⁰.

W województwie szczecińskim w wyborach do sejmiku wzięło 42,16% uprawnionych do głosowania (295 006 osób). Oddano 95,60% ważnych głosów. Zwyciężyła UD (16,88% głosów), na drugim miejscu uplasował się SLD (12,50%), na trzecim – KPN (10,66%), na czwartym – WAK (8,62%), na piątym – KLD (7,46%), na szóstym – PL (6,48%), na siódmym – PSL-SP (5,61%), na ósmym – NSZZ „Solidarność” (5,57%), na dziewiątym – NSZZ „Solidarność ’80” (4,53%). Stosunkowo niski wynik uzyskała POC – 4,01% oddanych głosów (tabela 1)⁷¹. Unia Demokratyczna potwierdziła swoją silną pozycję w okręgu, którą osiągnęła w czasie, gdy lider partii Tadeusz Mazowiecki startował w wyborach prezydenckich w 1990 roku. Ogólnie wysokie poparcie dla tej partii utrzymywało się w zachodniej i południowej Polsce, zwłaszcza w większych miastach. Silny wynik SLD świadczył o wysokim poparciu dla tego ugrupowania na Ziemiach Zachodnich i Północnych⁷². Za sukces należy uznać wynik KPN, która prowadziła kampanię w oparciu o skromne zasoby finansowe.

Tabela 1. Głosy oddane na komitety wyborcze w okręgu szczecińskim w wyborach parlamentarnych 1991 roku

Lp.	Komitet	Liczba głosów oddanych	% głosów
1.	UD	46 596	16,88
2.	SLD	35 258	12,50
3.	KPN	30 074	10,66
4.	WAK	24 305	8,62
5.	KLD	21 046	7,46
6.	PL	18 287	6,48
7.	PSL-SP	15 832	5,61
8.	NSZZ „Solidarność”	15 700	5,57

⁷⁰ I. Słodkowska, *Wybory '91...*, s. 72–73.

⁷¹ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 1991 r., „Monitor Polski” 1991, nr 41, poz. 288.

⁷² M. Kowalski, *Wybory parlamentarne 1991*, https://rcin.org.pl/igipz/Content/208637/WA51_242239_PANB5061-r2018_Wybory-parlamentarne-1991.pdf.

cd. tabeli 1

Lp.	Komitet	Liczba głosów oddanych	% głosów
9.	NSZZ „Solidarność ’80”	12 769	4,53
10.	POC	11 298	4,01
11.	PPPP	10 011	3,55
12.	UPR	9336	3,31
13.	SD	3172	1,12
14.	PPEZ	3119	1,11
15.	PPE i PPZ	3048	1,08
16.	PW	2971	1,05
17.	ChD	2956	1,05
18.	SP	5436	1,93
19.	SN	2170	0,77
20.	WBM	1886	0,67
21.	ZP-SE	1707	0,61
22.	PPZ	1415	0,5
23.	Przymierze	933	0,33
24.	BL-Ch	864	0,31
25.	MN	835	0,30

Źródło: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r., „Monitor Polski” 1991, nr 41, poz.288.

W rezultacie mandaty do sejmu uzyskali: Włodzimierz Puzyna i Józef Kowalczyk z UD, Jacek Piechota z SLD, Stanisław Wądołowski z WAK, Artur Balazs z PL, Wojciech Wardacki z KLD, Zbigniew Woroszczak z PSL-PL, Paweł Kowalczyk z NSZZ „Solidarność”, Zbigniew Brzycki z KPN, Stanisław Kocjan z NSZZ „Solidarność ’80”. Niekwestionowanym liderem był Jacek Piechota, który uzyskał blisko 19 000 głosów (tabela 2)⁷³, co stanowiło aż 54% głosów oddanych na listę SLD w województwie, podczas gdy lider listy Maciej Manicki tylko 16,4%. Arkadiusz Kawecki zwraca uwagę, że kandydaci wysunięci na listę lewicy przez ruch związkowy uzyskali nikłe poparcie, około 30% głosów⁷⁴. W kategoriach sukcesu należy ocenić mandat Balazsa, działacza „Solidarności” RI, który startował z piątego miejsca na liście. O zwycięstwie Pawła Kowalczyka, nauczyciela ze Stargardu Szczecińskiego, mogła zadecydować zbieżność z nazwiskiem znanego działacza „Solidarności”

⁷³ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r., „Monitor Polski” 1991, nr 41, poz. 288.

⁷⁴ A. Kawecki, *Od plebiscytu...*, s. 206.

Józefa Kowalczyka⁷⁵. Z listy krajowej do sejmu dostali się: Maciej Manicki, Piotr Mochnaczewski z SLD i Jan Zylber z PPPP.

Tabela 2. Kandydaci, którzy uzyskali mandaty do Sejmu w okręgu szczecińskim w wyborach 1991 roku

Lp.	Imię i nazwisko	Komitet	Liczba głosów
1.	Jacek Piechota	SLD	18 964
2.	Włodzimierz Puzyna	UD	13 353
3.	Wojciech Wardacki	KLD	10946
4.	Zbigniew Brzycki	KPN	8968
5.	Józef Kowalczyk	UD	8826
6..	Stanisław Wądołowski	WAK	7531
7.	Stanisław Kocjan	NSZZ „Solidarność’80”	7102
8.	Artur Balazs	PL	4930
9.	Paweł Kowalczyk	NSZZ „Solidarność”	3908
10.	Zbigniew Woroszczak	PSL-SP	3685

Źródło: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r., „Monitor Polski” 1991, nr 41, poz.288.

W wyborach do senatu w okręgu szczecińskim frekwencja wyniosła 42,18%, wzięło w nich udział 295 152 uprawnionych do głosowania. Oddano 285 019 ważnych głosów, czyli 96,57% ogólnej ich liczby. Mandaty senatorskie uzyskali: Jerzy Chmura z UD (71 018 głosów) i Józef Hałasa z NSZZ „Solidarność” (57 926). Bliscy zdobycia mandatu byli Wiesław Jaczyński z UD i Mieczysław Ustasiak z WAK (tabela 3)⁷⁶.

Tabela 3. Wyniki wyborów do senatu w okręgu szczecińskim w wyborach 1991 roku

Lp.	Imię i nazwisko	Komitet	Liczba głosów
1.	Jerzy Chmura	UD	71 018
2.	Józef Hałasa	NSZZ „Solidarność”	57 926
3.	Wiesław Jarczyński	UD	57 225
4.	Mieczysław Ustasiak	WAK	56 712
5.	Wojciech Jasiński	KPN	50 891
6.	Juliusz Prandecki	KPN	45329

⁷⁵ *Ibidem*, s. 191.

⁷⁶ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r., „Monitor Polski” 1991, nr 41, poz. 287.

cd. tabeli 3

Lp.	Imię i nazwisko	Komitet	Liczba głosów
7.	Ewaryst Waligórski	KLD	38 229
8.	Maciej Jarmusz	PL	37 657
9.	Zbigniew Skirmutt	Partia „X”	37 612
10.	Bartłomiej Sochański	KLD	28 075
11.	Juliusz Rutkowski	SD	18 992
12.	Mieczysław Szymczak	ChD	17667
13.	Stanisław Stankiewicz	SD	13 970

Źródło: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r., „Monitor Polski” 1991, nr 41, poz.287.

W Szczecinie frekwencja wyniosła 44,60%. Oddano 145 957 głosów, z tego 97,2% stanowiły głosy ważne. Liderem wyborów w mieście była UD, która zdobyła 20,2% głosów, na drugim miejscu uplasował się SLD (12,4% głosów), na trzecim – KPN (11,6%), na czwartym – WAK (10,4%) i na piątym KLD (10,1%). Tradycyjnie w mieście niewielkim poparciem cieszyły się komitety partii ludowych (tabela 4)⁷⁷.

Tabela 4. Głosy oddane na komitety wyborcze w Szczecinie w wyborach parlamentarnych 1991 roku

Lp.	Komitet	Liczba głosów oddanych	% głosów
1.	UD	28 617	20,2
2.	SLD	17 639	12,4
3.	KPN	16 530	11,6
4.	WAK	14 705	10,4
5.	KLD	14 354	10,1
6.	NSZZ „Solidarność ’80”	7963	5,6
7.	NSZZ „Solidarność”	6998	4,9
8.	POC	6783	4,8
9.	UPR	4987	3,5
10.	PPPP	4097	2,9
11.	PL	2983	2,1
12.	SP	2488	1,8
13.	PSL-SP	2397	1,7

⁷⁷ *Ibidem*, s. 222–223.

cd. tabeli 4

Lp.	Komitety	Liczba głosów oddanych	% głosów
14.	PPE i PPZ	1494	1,0
15.	SN	1478	1,0
16.	PW	1466	1,0
17.	PPEZ	1411	1,0
18.	SD	1321	0,9
19.	ChD	1186	0,8
20.	PPZ	711	0,5
21.	ZP-SE	634	0,4
22.	WBM	442	0,3
23.	Przymierze	413	0,3
24.	MN	412	0,3
25.	BL-Ch	304	0,2

Źródło: A. Kawecki, *Od plebiscytu do wyborów. Narodziny demokratycznego systemu partyjnego społeczeństw demokratycznych*, Toruń 2006, s. 222–223.

Konsekwencją elekcji w 1991 roku było powstanie systemu partyjnego ekstremalnie spolaryzowanego. Ugrupowania postsolidarnościowe uzyskały wprowadzie większość, ale były skonfliktowane. Poza polityką przetargów koalicyjnych znalazły się podmioty postkomunistyczne (SLD, PSL), co skutkowało trudnościami w wyłonieniu większości rządzącej.

Wyniki uzyskane w okręgu szczecińskim i mieście Szczecin były odzwierciedleniem krajowej mozaiki politycznej. Należy jednocześnie zwrócić uwagę, iż partie rodziny liberalnej (UD, KLD) zdobyły około 30% głosów, a tendencja ta potwierdzała się w kolejnych elekcjach wyborczych.

Dla wielu szczecińskich kandydatów kampania była prawdziwą lekcją demokracji i marketingu politycznego. Niektórzy mieli już doświadczenie wyniesione z wyborów 1989 roku, dla większości jednak była to pierwsza, i często nie ostatnia, próba sprawdzenia się w wyborczym maratonie. U progu demokracji kreowano dopiero całe spektrum technik i narzędzi wyborczych – od bezpośrednich rozmów z wyborcami, po reklamę wizualną, audytywną i audiowizualną. Dziś wiele użytych wówczas form promocji wyborczej może wydawać się mało wyrafinowane, nieprofesjonalne czy wręcz naiwne; jednak musimy pamiętać o kontekście czasu, w jakim odbywały się wybory. Elekcja w 1991 roku stanowiła przede wszystkim kolejny krok na drodze budowy instytucji demokratycznych oraz społeczeństwa obywatelskiego.

Marta Marcinkiewicz*

Pierwsze dni stanu wojennego w Szczecinie

13 grudnia 2021 roku minęła 40. rocznica wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Choć to rocznica gorzka i trudna do świętowania, szczecinianie uczcili ją m.in. na Placu Solidarności okolicznościową prezentacją multimedialną i iluminacją, przypominającymi wydarzenia grudniowej nocy. Był to dzień pamięci o tych, którzy nie godzili się na podporządkowanie jedynie słusznej ideologii, ale także dzień niesławy dla tych, którzy siłą postanowili stłumić rozwijające się w społeczeństwie procesy demokratyzacyjne.

Choć przygotowania do rozprawy ze zbuntowanym społeczeństwem władze rozpoczęły już jesienią 1980 roku, o wprowadzeniu stanu wojennego obywatele dowiedzieli się wczesnym rankiem 13 grudnia 1981 roku z nadanego w Polskim Radiu i Telewizji Polskiej przemówienia ówczesnego premiera i jednocześnie I sekretarza KC PZPR gen. Wojciecha Jaruzelskiego¹. Na ulicach polskich miast pojawiły się oddziały milicji i wojska w sile 1750 czołgów i 1400 wozów opancerzonych, 500 wozów bojowych piechoty, 9000 innych pojazdów oraz kilku eskadr helikopterów². Wyłączono telefony i zmilitaryzowano duże zakłady pracy, a wyciąganych w środku nocy działaczy związkowych i opozycyjnych internowano w przygotowanych wcześniej ośrodkach odosobnienia. To oni i ich rodziny jako pierwsi dowiedzieli się o wprowadzeniu stanu wojennego.

Czy szczecińscy działacze związkowi i opozycyjni byli zaskoczeni? Nie wszyscy. Wielu spodziewało się przesilenia, jakiegoś starcia z władzami, choć

* Dr Marta Marcinkiewicz, Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięi Narodowej.

¹ Na temat ponadrocznych przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego zob. m.in. *Operacja „Lato-80”. Preludium stanu wojennego. Dokumenty MSW 1980–1981*, oprac. P. Raina, M. Brożek, Pelplin 2003; *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, wybór, wstęp i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002; L. Kowalski, *Komitet Obrony Kraju (MON–PZPR–MSW)*, Warszawa 2011; *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały konferencyjne*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010; W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, Gdańsk 2006.

² A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 515; J. Eisler, *Ocena stanu badań i refleksja współczesna nad stanem wojennym* [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, red. M. Machalek, J. Macholak, Szczecin 2005, s. 27.

oczywiście nie do końca przewidywali jego rozmach i formę. Andrzej Milczanowski – radca prawny, a zarazem doradca Komisji Zakładowej „Solidarności” w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego – już w marcu 1981 roku, w czasie tzw. kryzysu bydgoskiego, przewidując militaryzację zakładów i wielotysięczne aresztowania działaczy związkowych i opozycyjnych przygotował instrukcję postępowania na wypadek wprowadzenia stanu wyjątkowego. Opracowane wówczas zasady prowadzenia protestu (strajk okupacyjny, utworzenie grup strajkowych, które przejęłyby kierownictwo w razie aresztowania członków Komisji Zakładowych, zasada biernego oporu w razie zastosowania wobec robotników przemocy) miały olbrzymie znaczenie w pierwszych godzinach stanu wojennego. Warto wspomnieć o pozyskaniu przez działaczy szczecińskiej „Solidarności” planów miejskiej sieci kanalizacyjnej w celu zapewnienia komunikacji stoczni z resztą miasta na wypadek otoczenia zakładu przez wojsko i milicję³. Jednak mimo napływających teleksów z instrukcjami postępowania na wypadek stanu wyjątkowego, mimo informacji o powoływaniu rezerw MO, poborze do wojska, a nawet pogłoskach o ruchach samochodowych kolumn milicji i wojska w całym kraju, Krzysztof Jagielski – członek Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Robotniczego (MKR), a później Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (MKS) – wspominał: „W Zarządzie Regionu nie podjęto żadnych przygotowań. Nie było dyskusji na ten temat na posiedzeniach Zarządu, nie zwołano natychmiastowej nadzwyczajnej sesji Parlamentu Związkowego. Nic. Kompletnie nic. Wydawało się, że to są bajeczki dla niegrzecznych dzieci, celowa propaganda komunistów [...]. Straszono nas cały czas. Może to nas uspiło, może się przyzwyczailiśmy? Prawda jest naga – byliśmy naiwnymi głupcami”⁴.

Władza była o wiele lepiej przygotowana niż „Solidarność”. Ostatecznie zaskoczone społeczeństwo, poza nielicznymi zakładami pracy, nie stawiało oporu. Za sprawne przeprowadzenie operacji o kryptonimie „Synchronizacja” w Szczecinie odpowiadał komendant wojewódzki MO płk Jarosław Wernikowski oraz szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, a zarazem od listopada 1981 roku pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju na województwo szczecińskie, płk Roman Peciak. To on na przełomie października i listopada utworzył specjalne terenowe grupy operacyjne, które w nocy z 12 na 13 grudnia tak sprawnie, w czasie zaledwie czterech godzin, przejęły siedziby radia, телеви-

³ A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń. Szczecińska podziemna Solidarność*, Warszawa 2011, s. 53.

⁴ K. Jagielski, *Za burtą legendy*, Szczecin 1992, s. 158.

zji i central telefonicznych (operacja „Azalia”). Scenariusz był podobny dla wszystkich wojewódzkich miast w Polsce: otrzymany o godzinie 16.00 w sobotę telefon z hasłem rozpoczynał lawinę tragicznych zdarzeń. W pierwszej kolejności wyłączono telefony, na ulice miast zaczęło wyjeżdżać wojsko, patrole milicyjne, czołgi i pojazdy opancerzone.

W Szczecinie jeszcze przed północą funkcjonariusze MO i SB zajęli siedzibę Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” oraz zatrzymali mających dyżur Franciszka Skwierczyńskiego i Edwarda Rohatyńskiego. Zadanie nie było trudne, ponieważ Skwierczyński, jako tajny współpracownik SB, już wcześniej poinformował służby o rozkładzie pomieszczeń, miejscu przechowywania dokumentów oraz zabezpieczeniach⁵. Został zresztą za własną zgodą internowany, by kontynuować pracę operacyjną w ośrodkach odosobnienia. W ramach operacji „Jodła” internowano niemal wszystkich członków Prezydium Zarządu Regionu, w Gdańsku zatrzymano Stanisława Wądołowskiego (wiceprzewodniczącego Komisji Krajowej), a także wracających z posiedzenia Komisji Krajowej w Gdańsku Mariana Jurczyka (przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”), Stanisława Kocjana (sekretarza Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”) i Ryszarda Bogacza (członka Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”). Pozostałych działaczy związkowych i opozycyjnych w środku nocy wyciągano z domów, by następnie ułożyć ich w przemianowanym na ośrodek odosobnienia zakładzie karnym w Goleniowie. Akcję przeprowadzono błyskawicznie, w 12 godzin zatrzymano 70% przeznaczonych do internowania osób⁶. Element zaskoczenia był niebagatelnym czynnikiem powodzenia operacji, zaś pozbawienie wolności przywódców związkowych i uniemożliwienie działania kilku tysiącom działaczy i opozycjonistów miało decydujące znaczenie dla kolejnych operacji. Podczas pierwszej doby trwania stanu wojennego w Szczecinie internowano niemal 60 osób, trzy dni później liczba ta wzrosła do 75, zaś do momentu jego zniesienia w regionie internowanych zostało około 230.

11 stycznia 1982 roku internowanych umieszczono w ośrodku odosobnienia w Wierchowiu Pomorskim, przy czym osoby po 55. roku życia zostały przewiezione do Darłówka. Ośrodek w Wierchowiu Pomorskim tak naprawdę był otoczonym wysokim murem zakładem karnym dla więźniów krymi-

⁵ AIPN Sz, 0024/296, t. 1–4; P. Benken, M. Dźwigaj, M. Stefaniak, *Franciszka Skwierczyńskiego „tajna kronika” szczecińskiej „Solidarności” w latach 1980–1982*, Szczecin–Warszawa 2020; A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń...*, s. 55.

⁶ Więcej na temat internowania szczecinian zob. M. Marcinkiewicz, *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierchowo Pomorskie, Jaworze, Darłówek, Głębokie*, Gdańsk 2016.

nalnych, których po prostu oddzielono od internowanych. Warunki sanitarne i bytowe były trudne, typowo więzienne. Standardowa cela miała wymiary 6,5×5×4 m, musiała pomieścić 4–7 internowanych. Znajdował się w niej kran z zimną wodą i częściowo osłonięta parawanem toaleta. Przez pierwszych kilka miesięcy (do końca marca) cele pozostawały zamknięte, a internowanym przysługiwał wyłącznie półgodzinny spacer po więziennym spacerniaku ogrodzonym dwuipółmetrową siatką zakończoną kolczastym murem. Osadzonym brakowało wszystkiego, nawet podstawowe środki higieniczne otrzymali od Polskiego Czerwonego Krzyża dopiero około 20 stycznia. Należy odnotować fakt, iż 13 lutego w Wierzchowie Pomorskim doszło do brutalnego pobicia metodą tzw. ścieżek zdrowia kilkudziesięciu internowanych, pretekstem do czego było odnalezienie przez nich podsłuchów w kanale wentylacyjnym. Dopiero nagłośnienie tej sprawy nieco poprawiło warunki więziennego życia działaczy związkowych i opozycyjnych. W sierpniu 1982 roku wymieniony ośrodek odosobnienia zlikwidowano, a internowanych przewieziono do Strzebielinka, jednak pod koniec miesiąca ośrodek w Wierzchowie Pomorskim ponownie zaczął się wypełniać działaczami związkowymi ze Szczecina. Internowane po wprowadzeniu stanu wojennego kobiety przewieziono do zakładu karnego w Kamieniu Pomorskim, a stamtąd, po tygodniu, do ośrodka odosobnienia w Gołdapi.

Internowania, choć były najbardziej masową i spektakularną operacją stanu wojennego, nie były jedyną formą represji zastosowaną przez władze wobec niepokornej części społeczeństwa. Pierwsze dni stanu wojennego to także strajk w głównym punkcie na mapie szczecińskiego oporu – Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Gotowość strajkową w największym zakładzie pracy w mieście ogłoszono już 3 grudnia⁷ (co było sytuacją wyjątkową w skali kraju), zaś w pierwszym dniu stanu wojennego zawiązano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Mieczysławem Ustasiakiem jako przewodniczącym. *De facto* rola faktycznego przywódcy strajkowego przypadła Andrzejowi Milczanowskiemu: „On ma decydujące słowo. Pisze komunikaty, przemawia, apeluje przez radiowęzeł” – zapisał członek MKS, Krzysztof Jagielski⁸. Z pewnością Milczanowski miał lepszy kontakt z robotnikami, do których mówił – jak wynika z wielu wspomnień – językiem emocjonalnym, niemal patetycznym, jednak w decyzjach bardzo dobrze uzupełniali się z Ustasia-

⁷ R. Spalek, *Pomorze Zachodnie [w:] Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 567.

⁸ K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 169.

kiem. Sam Ustasiak po latach wspominał: „Dzisiaj widzę, że postępowałem bardzo nietypowo. Powinienem chodzić po wydziałach, nawiązywać kontakt z ludźmi. Ja nie za bardzo wiedziałem, jak to zrobić. Dla mnie to było doświadczyć obce środowisko. Co prawda te miesiące «Solidarności» trochę nas zbliżyły, ale dystans nadal był. Dopiero pobyt w więzieniu i wspólne przeżycia uczyniły mnie jednym z nich”⁹. Co najistotniejsze – dla obu równie ważne było, by strajkujący nie uciekali się do przemocy. Oprócz nich w skład MKS weszli: Antoni Alejski, Maria Chmielewska, Jerzy Cordee, Jan Denisewicz, Ryszard Drewniak, Grzegorz Durski, Wiesław Górny, Krzysztof Jagielski, Zdzisław Kacprzak, Witold Karolewski, Wiesław Krajewski, Józefa Lendas, Ryszard Lendas, Tadeusz Lichota, Stefan Niewiadomski, Józef Uhle, Adam Wiśniowiecki, Stanisław Wiszniewski, Jan Wójtowicz i Stanisław Zabłocki. Do zarządzonego na 14 grudnia o godz. 6.00 strajku generalnego w całym regionie dołączyło kilkanaście innych szczecińskich zakładów: Szczecińska Stocznia Remontowa „Gryfia”, Stocznia Remontowa „Parnica”, Fabryka Budowy Maszyn „Famabud”, Przedsiębiorstwo Państwowe „Polmozbyt”, Zakład Sprzętu Elektrogrzejnego „Predom-Selfa”, Papiernia Skolwin, Polska Żegluga Morska, Zarząd Portu Szczecin-Świnoujście, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Dana”, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej, Przedsiębiorstwa Przemysłu Urządzeń Transportowych „WUTEH”, Przedsiębiorstwo Budownictwa Kolejowego oraz Zakłady Chemiczne „Police”. Stocznia Szczecińska im. Warskiego stała się zresztą nie tylko jednym z najważniejszych punktów oporu na Pomorzu Zachodnim, ale i w całym kraju¹⁰. Żądania strajkujących były takie same w całej Polsce: uwolnienie pozbawionych wolności działaczy oraz odwołanie dekretu Rady Państwa o stanie wojennym¹¹. Strajkujący zadbali też o takie sprawy jak ukrycie archiwum. Na teren stoczni przedostali się niektórzy członkowie redakcji związkowego tygodnika „Jedność” – Tadeusz Dziechciowski, Tomasz Zieliński, Barbara Maślanka, Marek i Krystyna Mikołajczakowie. Nadzieję trwania napawał druk kolejnych, choć zaledwie jednokartkowych, numerów pisma (nr 51 i nr 51), celowo datowanych na 5 i 11 grudnia 1981 roku. W stoczni przebywali też robotnicy z zakładów, które nie zdecydowały się na strajk.

⁹ Cyt. za: Z. Fenrych, „My strzelać nie będziemy”. Szczecińska walka bez przemocy w stanie wojennym, „Więź” 2019, nr 3 (677), s. 57–66.

¹⁰ A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń...*, s. 60.

¹¹ Odezwa Międzyzakładowego komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Regionu Pomorza Zachodniego. Do wszystkich zakładów pracy w regionie, „Jedność”, 14 grudnia 1981, nr 52.

W czasie, kiedy organizowali się robotnicy, przygotowywali się również żołnierze i milicjanci. Wieczorem 14 grudnia drogi dojazdowe do stoczni zostały zablokowane przez jednostki 12 Dywizji Zmechanizowanej, dowodzonej przez płk. Henryka Szumskiego. Sama stocznia została otoczona przez kilkadziesiąt czołgów i transporterów opancerzonych 5 pułku zmechanizowanego dywizji, która „wsławiła się” pacyfikacją miasta w grudniu 1970 roku. W akcji brało udział także ZOMO pod dowództwem ppłk. Zbigniewa Trzpisa, cztery-stuosobowy batalion Milicji Obywatelskiej pod dowództwem mjr. Hieronima Grafa, a od strony Odry barki desantowe¹². Żołnierze w żaden sposób nie zareagowali ani na emocjonalne wystąpienie Marii Zarzyckiej, proszącej: „Nie zgadzajcie się być bezwzględny narzędnym w rękach władzy!”, ani Andrzeja Milczanowskiego, który podkreślał: „Jesteście naszymi braćmi, jesteście synami narodu i społeczeństwa polskiego”¹³. O północy z 14/15 grudnia przystąpili do brutalnej pacyfikacji. Przy kilkunastostopniowym mrozie milicyjne polewaczki lały na strajkujących lodowatą wodę, czołgi natomiast sforsowały bramy główną oraz od ul. Dubois, uszkadzając przy tym tablicę poświęconą ofiarom Grudnia '70, której odsłonięcie planowano na 17 grudnia 1981 roku. Celem przywódców strajku, co nieustannie podkreślano, było niedopuszczenie do rozlewu krwi i represji, zmanifestowanie postawy moralnej, ale bez stawiania oporu. Atmosferę tej chwili tak zapamiętał, przebywający w stoczniowej świetlicy, Krzysztof Jagielski: „Tupot podkutych buciorów. Są już na górze. – Skupić się razem, skupić się razem. Kobiety do środka. Trzymać się za ręce. Tworzymy zwarty czterystuosobowy bastion ciał ludzkich. Trzask wyważanych drzwi. «Jeszcze Polska nie zginęła...». To nie jest śpiew! To jest szloch, to jest krzyk rozpacz, to jest modlitwa o ratunek dla Polski, dla nas. Żołdacy wdzierają się do środka. Otaczają nas potrójnym szpalerem”¹⁴. W ciągu kilku minut zatrzymano 30 osób, w tym dziewięciu członków MKS¹⁵. Wbrew temu doświadczeniu 15 grudnia strajki kontynuowano w co najmniej 12 szczecińskich zakładach, w samej stoczni nie do końca złamano opór robotników, którzy jeszcze przez kilka dni, mimo iż przychodzili na swoją zmianę, nie podejmowali pracy¹⁶. 16 grudnia, około godziny 14.00, przystąpiono

¹² S. Ligarski, *Stan wojenny w Szczecinie. Pierwsze dni*, „Pamięć i Przyszłość” 2021, nr 54, s. 7.

¹³ AIPN Sz, 0013/224, t. 1, Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego! Milicjanci!, 14 grudnia 1981 r., k. 14. Więcej na temat samego strajku zob. M. Siedziako, *O włos od tragedii? Rozbicie strajku w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego 14/15 grudnia 1981 r.*, „Pamięć i Przyszłość” 2021, nr 54, s. 43–53.

¹⁴ K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 176.

¹⁵ A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń...*, s. 63.

¹⁶ R. Spalek, *Pomorze Zachodnie...*, s. 569, 573.

do pacyfikacji Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”, którą kierował Józef Kalemba. Kalemba jeszcze 13 grudnia doprowadził do przyspieszonych obchodów rocznicy Grudnia '70 (planowano je na 17 grudnia) i odsłonięcia pomnika „O godność człowieka”. Do blokady „Gryfi” skierowano ponad 600 zomowców oraz pięć barek desantowych¹⁷.

Wobec przywódców strajkowych natychmiast wszczęto postępowania karne na podstawie dekretu o stanie wojennym. Zatrzymano 30 osób, zarzuty organizowania i kierowania strajkiem w stoczni postawiono 17. Ze śledztwa wyodrębniono 11 związkowców i przywódców, wobec których zastosowano tryb doraźny. Rozprawa przed Sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy rozpoczęła się już 29 grudnia, a 4 marca zapadły wyroki¹⁸. Najwyższą karę, pięć lat pozbawienia wolności, zasądzone Andrzejowi Milczanowskiemu, Mieczysławowi Ustasiakowi skazano na cztery lata, a Tadeusz Lichotę na trzy i pół roku. Wszyscy zostali na trzy lata pozbawieni praw publicznych. Kolejni: Ryszard Drewniak, Witold Karolewski i Stefan Niewiadomski otrzymali karę pozbawienia wolności półtora roku. Wobec Jana Denisewicza, Wojciecha Duklanowskiego, Krzysztofa Jagielskiego i Ryszarda Lendasa sąd umorzył postępowanie, natomiast uniewinniono Ewarysta Waligórskiego, jednak już w maju został internowany. Warto przytoczyć krótki opis-wspomnienie Krzysztofa Jagielskiego: „Sam proces nie jest wart zapisu historycznego. Był wynikiem prawa wojennego, czyli prawa zemsty. Oskarżenie prokuratora wywołało rozbawienie na ławie oskarżonych. Sędzia [Zbigniew – M.M.] Bromirski zażądał spokoju pod groźbą usunięcia nas z sali. Nie był to popis wiedzy prawniczej i inteligencji. Argumentacja przypominająca broszurę propagandy partyjnej z czasów Bieruta. Wzniósł się za to na wyżyny elokwencji, gdy żądał wyroków. Dla Andrzeja [Milczanowskiego – M.M.] – jedenastu lat, a dla innych do siedmiu. Postawa oskarżonych była wspaniała. Wyrażająca najgłębiej pojętą solidarność, koleżeństwo i uczciwość. Odmawiali zeznań albo mówili tylko o sobie. Nigdy nie obciążali się wzajemnie [...]. Wiele zależało od sędziego kpt. Zbigniewa Bromirskiego. Od jego przyzwoitości, bo o niezawisłości raczej nie myślano. Samo prowadzenie rozprawy było dowodem uczciwości sędziego Bromirskiego [...]. Powołanie pięćdziesięciu świadków pozwoliło rozciągnąć proces w czasie, a tym samym wydać wyroki mniej surowe. Byliśmy zdania, adwokaci też, że gdyby rozprawie przewodniczył któryś z sędziów

¹⁷ S. Ligarski, *Stan wojenny w Szczecinie...*, s. 8.

¹⁸ AIPN Sz, 0013/224, t. 1–2.

posiłkowych – ppłk Latos lub ppłk Sobieski, to miałyby ona charakter «stalinowski». Opatrzność czuwała nad nami. Zdecydowana większość świadków zapadła na chorobę – niepamięć. To była epidemia amnezji! Nie pamiętali, nie widzieli, nie słyszeli, nie znają¹⁹.

Proces „jedenastki” należy do najbardziej znanych, ale w trybie doraźnym równie surowe wyroki wydawano wobec innych działaczy związkowych, którzy podjęli się organizacji protestów. 2 stycznia 1982 roku Sąd Wojewódzki w Szczecinie na trzy lata pozbawienia wolności i praw publicznych skazał Zdzisława Kacprzaka i Jana Wójtowicza²⁰. Tego samego dnia na trzy lata pozbawienia wolności i dwa lata pozbawienia praw publicznych skazano Piotra Jurczyka, lidera strajku w „WUTEH”²¹. W tym samym sądzie karę pięciu lat pozbawienia wolności i trzech lat pozbawienia praw publicznych 16 stycznia zasądzono Antoniemu Kadziakowi, organizatorowi strajku w „Polmozbycie”. Inni uczestnicy tego protestu – Józef Kubach, Piotr Bąk, Ryszard Dworzyński, Ryszard Konopiński i Andrzej Ogiba²² – 9 kwietnia 1982 roku otrzymali wyroki od jednego do dwóch i pół roku pozbawienia wolności. Ponadto Sąd Wojewódzki w Szczecinie na karę półtora roku pozbawienia wolności i dwóch lat pozbawienia praw publicznych 2 marca – za udział w organizowaniu strajku w Stoczni Szczecińskiej im. Warszawskiego – skazał również Adama Wiśniowieckiego²³.

Z kolei Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy 22 lutego 1982 roku wydał wyrok pięciu lat pozbawienia wolności i czterech lat pozbawienia praw publicznych wobec Józefa Kalemby, zaś wobec Jerzego Sokołowskiego (za drukowanie ulotek komitetu strajkowego) trzech i pół roku pozbawienia wolności i trzech lat pozbawienia praw publicznych²⁴.

Oskarżający w tych sprawach prokuratorzy żądali znacznie wyższych wyroków. Tym bardziej pisząc o nich, nie można nie wspomnieć o adwokatach oskarżonych: Romanie Łyczywku, Jerzym Chmurze, Andrzeju Zielińskim, Zenonie Weinerce czy Antonim Podemskim, o obecności przedstawicieli Kościoła, w osobach szczecińsko-kamieńskich biskupów – Kazimierza Majdańskiego, Jana Gałęckiego i Stanisława Stefanka, oraz o przybyciu na

¹⁹ K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 208–209.

²⁰ AIPN Sz, 0013/219.

²¹ AIPN Sz, 0013/289.

²² AIPN Sz, 416/1, t. 1–4.

²³ AIPN Sz, 360/1, t. 1–3.

²⁴ AIPN Sz, 0013/294.

jedną z rozpraw procesu „jedenastki” prymasa Józefa Glempa. Gdyby nie ich obrona, i obecność, wyroki mogłyby być znacznie wyższe. Otuchy na sali rozpraw oskarżonym dodawał również Tadeusz Dziegiel-Wołynowicz, miejscowy ksiądz²⁵.

Na kary pozbawienia wolności w trybie doraźnym skazywano nie tylko za organizację strajków, ale także za druk i kolportaż ulotek oraz prasy, która nie posiadała debitu wydawniczego. 11 stycznia 1982 roku za kolportaż ulotek Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy ukarał Iwonę Szubryt, skazując ją na trzy lata pozbawienia wolności i dwa lata pozbawienia praw publicznych²⁶. Za druk i kolportaż pisma „KOS”, które odegrało niebagatelną rolę w początkach stanu wojennego, skazano Teresę Hulboj (dwa i pół roku pozbawienia wolności) oraz Adama Jeżewskiego i Tomasza Wyrzykowskiego (rok i trzy miesiące)²⁷. Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w lipcu 1982 roku wszczęła również śledztwo w sprawie osób tworzących pismo „Kotwica”. Adama Perkowskiego Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego skazał na karę dwóch i pół roku pozbawienia wolności, Zbigniewa Jasinę na półtora roku pozbawienia wolności, Jacka Pawłowskiego na dziewięć miesięcy, zaś Katarzynę Rutecką na trzy miesiące, ale w zawieszeniu na okres trzech lat²⁸.

Nie sposób przywołać w tym miejscu informacje o wszystkich wyrokach, jakie zapadły wobec szczecińskich opozycjonistów. Zwłaszcza, że stan wojenny to nie tylko internowania i wyroki sądowe, które objęły przywódców i działaczy związkowych i opozycyjnych. Całe społeczeństwo zostało zastraszone i poddane oddziaływaniu propagandowemu, wprowadzono godzinę milicyjną, na kilka tygodni zamknięto szkoły, wiele zakładów pracy zmilitaryzowano. Wyłączono telefony, co skutkowało m.in. brakiem możliwości wezwania lekarza czy pogotowia. Zawieszono wydawanie gazet codziennych – w kioskach pojawiała się tylko „Trybuna Ludu” oraz „Żołnierz Wolności”. W Szczecinie w oparciu o redakcję „Głosu Szczecińskiego” utworzono „Wiadomości Szczecińskie”, które wychodziły od 14 grudnia 1981 roku do 14 stycznia 1982 roku, a ich redaktorem naczelnym został Henryk Prawda. Skład zespołu do dziś pozostaje nieznany, ponieważ w żadnym z numerów nie umieszczono stopki redakcyjnej, a na podpisanie artykułów imieniem

²⁵ K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 208.

²⁶ AIPN Sz, 0013/218.

²⁷ AIPN Sz, 0013/359.

²⁸ AIPN Sz, 0013/258.

i nazwiskiem decydowali się nieliczni²⁹. Zawieszono programy telewizyjne i radiowe (poza programem 1), radio i telewizja zostały zmilitaryzowane. Szczeciński ośrodek radiowo-telewizyjny został zajęty przez żołnierzy, jego pracownicy w części wysłani na przymusowe urlopy. Na początku stycznia 1982 roku przeszli weryfikację w wyniku, której około 20 osób zostało z dnia na dzień wyrzuconych z pracy³⁰. Utrata źródła dochodu dotknęła znacznie szersze grono szczecinian, w samej Stoczni im. Warskiego pracę straciło ponad tysiąc osób, weryfikowano pracowników uczelni wyższych i szkół, czystki objęły również dziennikarzy „Głosu Szczecińskiego” i „Kuriera Szczecińskiego”³¹. Nie można zapomnieć o wezwaniach na przesłuchania, choćby w ramach operacji o kryptonimie „Klon”.

Internowania, aresztowania, kolegia i zwolnienia z pracy nie tylko rozbiły struktury związku, ale też złamały wolę masowego społecznego oporu. Nadzieją nie napawały też sukcesy Służby Bezpieczeństwa, takie jak upokarzające oświadczenie Zygmunta Lampasiaka, członka Zarządu Regionu, opublikowane w styczniu 1982 roku w „Wiadomościach Szczecińskich”³², w którym były doradca Mariana Jurczyka złożył samokrytykę w odniesieniu do okresu działalności w związku. Oświadczenie było zapewne ceną za opuszczenie ośrodka odosobnienia w Goleniowie, z którego został zwolniony dwa dni wcześniej³³. Lampasiak krytycznie pisał o wpływie różnych ugrupowań politycznych na pracę związku, który poprzez to przestał być związkiem robotniczym. Co oczywiste – swym oświadczeniem wzbudził rozczarowanie wielu swoich niedawnych kolegów³⁴. Co zaskakujące – także krytykę szczecińskiego, prorzadowego dziennikarza Janusza Sokalskiego. Komentując zamieszczony w „Wiadomościach Szczecińskich” list Lampasiaka, zarzucił mu krótką pamięć i chęć wybielenia się. Jak pisał: „[...] gwoili uczciwości warto nieco odświeżyć pamięć Z[ygmunta] Lampasiaka i przypomnieć kilka faktów świadczących o jego roli w NSZZ «Solidarność», działalności, poglądach”³⁵. Lampasiak nie był zresztą

²⁹ P. Szulc, *Wiadomości Szczecińskie* [w:] Środki masowego zakłamania. Gdzinówki w czasie stanu wojennego, red. S. Ligarski, Szczecin 2012, s. 101–128.

³⁰ S. Ligarski, *Stan wojenny w Szczecinie...*, s. 11.

³¹ R. Spalek, *Pomorze Zachodnie...*, s. 574, 579.

³² Oświadczenie b. doradcy Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego – Zygmunta Lampasiaka, „Wiadomości Szczecińskie”, 9–10 stycznia 1982.

³³ AIPN Sz, 52/55, Teczka osobowa internowanego Zygmunta Piotra Lampasiaka.

³⁴ Franciszek Skwierczyński jako TW „Kamil” meldował swojemu oficerowi, że internowanych, którzy składają oświadczenia, uznaje się za zdrajców narodu i związku (AIPN Sz, 0024/296, t. 3, Notatka służbowa, 22 grudnia 1981 r., k. 68; P. Benken, M. Dźwigał, M. Stefaniak, Franciszka Skwierczyńskiego „tajna kronika” szczecińskiej „Solidarności”..., s. 472).

³⁵ J. Sokalski, *Komentarz do oświadczenia*, „Wiadomości Szczecińskie”, 9–10 stycznia 1982.

jedynym narzędziem propagandy w rękach szczecińskiej SB. Jeszcze w grudniu 1981 roku „Wiadomości Szczecińskie” opublikowały rozmowę z Andrzejem Zielińskim, byłym członkiem MKS, potem MKR w Szczecinie, członkiem Komisji Mieszanej do nadzorowania realizacji postulatów sierpniowych, rozwiązanej w wyniku wewnętrznych sporów w MKR o sens jej istnienia i oskarżeń o zbytne spoufalanie jej członków z władzą. Zieliński opowiadał m.in. o konfliktach i rywalizacji na linii Szczecin–Gdańsk wśród związkowców³⁶. Podobne oświadczenie złożył także urlopowany 20 maja 1982 roku z ośrodka odosobnienia w Darłównie Mieczysław Gruda – radca prawny, w czasie strajku 1980 roku w Szczecinie pełniący rolę eksperta, członek Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, przewodniczący Komisji Zakładowej Stoczni Remontowej „Parnica” w Szczecinie³⁷. Wyjątki wywiadu z Zielińskim opublikowała nawet „Trybuna Ludu”³⁸.

Mimo takich rozczarowujących sytuacji w Szczecinie dość szybko utworzyło się solidarnościowe podziemie, które zaczęło stosować nowe metody walki – drukowano ulotki, umieszczano wrogie władzy napisy w miejscach publicznych czy organizowano zbiórki dla prześladowanych. Już wiosną w szczecińskich zakładach pracy odradzały się zakonspirowane komórki związkowe. Ukrywający się pracownicy Stoczni im. Warszawskiego – Grzegorz Durski, Stanisław Zabłocki oraz Stanisław Wądołowski – 15 kwietnia ogłosili utworzenie Regionalnego Komitetu Strajkowego – Rady Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Regionu Pomorze Zachodnie. W zamierzeniu miał on być najwyższą władzą „Solidarności” w regionie, a jego celem scalenie szczecińskich środowisk, grup zakładowych i ponadzakładowych. Liderom podziemia udało się zjednoczyć przedstawicieli najważniejszych szczecińskich zakładów pracy, m.in. ze stoczni Warszawskiego, „Parnicy” i „Gryfi” oraz zakładów budowlanych³⁹. Ambicje przywódcze w podziemiu szczecińskim wykazywała też druga struktura – utworzony w kwietniu 1982 roku, m.in. przez zwolnionego z internowania Jana Tarnowskiego oraz Jana Otto, Włodzimierza Lisewskiego, Longina Komołowskiego, Jerzego Słoneckiego, Janusza Szabana Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny. Przedstawiciele komitetu prowadzili rozmowy m.in. ze strukturami koszalińskimi i gorzowskimi, jednak

³⁶ „Nie możemy się bić sami ze sobą” – rozmowa z Andrzejem J. Zielińskim, „Wiadomości Szczecińskie”, 24–27 grudnia 1981.

³⁷ Nie wolno grać narodem i państwem. Za dużo było emocji, za mało rozsądku. Mówi Mieczysław Gruda – działacz „Solidarności”, rozmawiał Janusz Sokalski, „Głos Szczeciński”, 28–30 maja 1982.

³⁸ PAP, Za dużo było emocji, za mało rozsądku, „Trybuna Ludu”, 31 maja 1982.

³⁹ R. Spalek, *Pomorze Zachodnie...*, s. 588.

zatrzymanie przez SB lidera gorzowskiej „Solidarności” zniweczyło próby poszerzenia obszaru działania. Wśród większych środowisk solidarnościowych należy wymienić również grupę skupioną wokół braci Leszka i Wojciecha Duklanowskich, grupę „Nadodrze” – zorganizowaną wokół zwolnionego z ośrodka odosobnienia w Darłówniku Aleksandra Krystosiaka, ale warto wspomnieć o szeregu innych, pomniejszych, zajmujących się głównie drukiem podziemnych gazetek i ich kolportażem. Wymienionym ugrupowaniom nie udało się jednak dojść do porozumienia na tyle, by utworzyć jednolitą regionalną strukturę.

Władza – mimo przewagi militarnej i niewątpliwych „sukcesów” odniesionych podczas pierwszego uderzenia – nie przestawała wywierać presji na społeczeństwo. Oczyszczała partię, ale też liczne środowiska zawodowe – nauczycielskie, sądowe, dziennikarskie. Na wzór struktury podobnej do PZPR tworzono Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego, których celem miało być „działanie na rzecz porozumienia narodowego i wyprowadzenia kraju z kryzysu”. Osiągnąć cel społeczeństwo miało poprzez popieranie działań podejmowanych przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego oraz współpracę z powołanymi przez komisarzy wojskowych grupami operacyjnymi⁴⁰.

Społeczeństwo dawało wyraz swemu niezadowoleniu m.in. poprzez noszenie radiowych oporników wpiętych ubrania, wychodzenie na spacer – w czasie nadawania „Dziennika Telewizyjnego” czy zapalanie świec w oknach trzynastego dnia każdego miesiąca. Upust swym emocjom dawano również podczas manifestacji, choćby z okazji 1 i 3 Maja, które świadczyły o odrodzeniu się woli walki, przynajmniej części społeczeństwa. Pod bramą Stoczni Szczecińskiej im. Warskiego, przy tablicy pamiątkowej poświęconej ofiarom Grudnia ‘70, zgromadził się wówczas kilkutysięczny tłum, który przemarszerował głównymi ulicami Szczecina w kierunku Cmentarza Centralnego (według różnych statystyk w zgromadzeniu wzięło udział 5–7 tys. osób)⁴¹. W wyniku zamieszek, do których doszło między manifestującymi a oddziałami MO i wojska (ZOMO użyło armatek wodnych i środków chemicznych), 3 i 4 maja do szczecińskich komisariatów trafiło ponad pół tysiąca demonstrujących, zaś kilkudziesięciu internowano. Społeczeństwo manifestowało jeszcze kilkakrotnie, m.in. w drugą rocznicę rozpoczęcia strajku sierpniowego, z okazji drugiej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych czy

⁴⁰ *Ibidem*, s. 579.

⁴¹ S. Ligarski, *To był maj... 1–4 maja 1982 roku w Szczecinie*, Szczecin 2022.

10 sierpnia podczas ceremonii pogrzebowej Adama i Doroty Jurczyków, syna i synowej Mariana Jurczyka, byłego przewodniczącego zachodniopomorskiej „Solidarności”. Jurczyk, internowany wówczas w ośrodku odosobnienia w Strzebielinku, otrzymał przepustkę na czas uczestnictwa w pogrzebie, na który przybył pod ochroną ponad ośmiuset funkcjonariuszy MO i SB. Na Cmentarzu Centralnym zgromadziło się niemal 3 tys. osób, skandujących jego imię, zaś grupa kilkuosobowa grupa podjęła nieudaną próbę „odbicia” byłego przewodniczącego⁴².

Oczywiście nie można zapomnieć o podziemnej działalności wydawniczej, w sytuacji braku dostępu do prawdziwych informacji mającej bardzo duże znaczenie. Jeszcze podczas strajku w stoczniowej drukarni wydano strajkowe numery „Jedności”, natomiast w połowie stycznia 1982 roku grupa osób skupiona wokół Mariana Korczaka (w jej składzie: jego syn Krzysztof, Ryszard Piłat, Piotr i Lucyna Modrzejewscy, Mirosław Gudowski, Stanisław Janusz oraz Winicjusz Gurecki) wydali pierwszy numer podziemny tego zachodniopomorskiego solidarnościowego tygodnika (nr 1/53, z tzw. krzyżykiem)⁴³, sygnowany przez Tajne Kolegium NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego. Wydawanie „Jedności” kontynuowano mimo internowania Korczaka w maju 1982 roku oraz uwięzienia Gureckiego. Miało to wymiar symboliczny.

W Szczecinie brakowało sprzętu poligraficznego, wielu dziennikarzy, wydawców i drukarzy internowano bądź skazano, jednak podziemna działalność wydawnicza była nieprzerwanie prowadzona przez rozmaite powstające oddolnie grupy. Oczywiście jakość tych publikacji była różna, często bardzo słaba, niewątpliwie jednak podtrzymywały one ducha walki. Wśród najważniejszych pism solidarnościowych wydawanych w tym czasie należy wymienić „KOS” („Solidarność: wiadomości, opinie, komentarze”) redagowany przez Teresę Hulboj, studentkę Wyższej Szkoły Pedagogicznej (wraz z Pawłem Bartnikiem, Jarosławem Jasińskim, Adamem Jeżewskim, Antonim Radziejewiczem, Marcinem Wyrzykowskim i Tomaszem Wyrzykowskim). Pismo sygnowane przez „Komitet Oporu Społecznego” ukazywało się nawet po aresztowaniu i skazaniu Hulboj na dwa i pół roku więzienia. Jak wyżej wspomniano, na karę pozbawienia wolności za działalność wydawniczą skazani zostali Zbigniew Jasina oraz Adam Perkowski. W stworzeniu siedmiu numerów, nawiązującej winietą do

⁴² M. Marcinkiewicz, *W cieniu śmierci*, „Do Rzeczy” 2017, nr 27.

⁴³ M. Paziewski, *Wydawnictwa pozacenzuralne w aglomeracji szczecińskiej (między stanem wojennym a likwidacją Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk [w:] Narodziny III Rzeczypospolitej. Pomorze Zachodnie w latach 1988–1990. Materiały z sesji naukowej*, red. M. Machalek, J. Macholak, Szczecin 2006, s. 118–119.

znaku Polski Walczącej, „Kotwicy”, pomagali Mariusz Kierasiński i Dariusz Bednarza. Nie można zapomnieć o wydawanym od maja 1982 roku „Niezależnym Samorządnym Informatorze” (czasem jako „nsi”) przez Ryszarda Dąbrowskiego. Informacji do pisma dostarczali mu m.in. Longin Komołowski (z terenu Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego), Alina i Jerzy Słoneccy (z Politechniki Szczecińskiej), Sławomira Milczanowska (z Zakładu Karnego w Potulicach, gdzie przebywali skazani szczecińscy działacze „Solidarności”) czy również żony internowanych w Wierzychowie Pomorskim. Biuletyn spełniał funkcję serwisu informacyjnego, który był źródłem informacji o Szczecinie dla redakcji innych pism podziemnych. Za pośrednictwem ks. Stanisława Małkowskiego pismo docierało także do akredytowanych w Warszawie dziennikarzy telewizji niemieckiej i francuskiej⁴⁴. Nie sposób napisać w tym miejscu o wszystkich szczecińskich podziemnych tytułach, warto jednak wymienić jeszcze, takie jak: „Jednodniówka bezokolicznościowa”, „Biuletyn Informacyjny”, „Z podziemia”, „Od dołu”, „Feniks”, „Informacje Bieżące”, „Prolet”, „Ster. Głos Stoczni Podziemnych” czy „Nadodrże”⁴⁵.

Należy wspomnieć także o inicjatywach, takich jak utworzenie Sekcji Charytatywnej przy kościele oo. Jezuitów pw. Św. Andrzeja Boboli przy ul. Pocztowej, która wkrótce stała się Biskupim Komitetem Społeczno-Charytatywnym. Inicjatorką tego przedsięwzięcia była Anna Tarnowska-Tierling⁴⁶. Z ramienia kurii pracą kierował bp Stanisław Stefanek, w kwietniu 1982 roku formalny patronat nad sekcją objął bp Kazimierz Majdański. Od września 1982 roku siedziba komitetu, przy którym pracowało około 10 osób, przeniosła się do domu parafialnego przy kościele pw. św. Krzyża przy ul. Wieniawskiego w Szczecinie. Zakres udzielanej pomocy był szeroki – od materialnej, za którą odpowiadały Teresa Dziembowska i Anna Tarnowska-Tierling, poprzez prawną, porady lekarskie, aż do wsparcia podczas procesów czy zwrot kosztów sądowych, adwokackich (według przedstawionych rachunków)⁴⁷. Jednym z pierwszych sukcesów komitetu było zorganizowanie wakacji dla dzieci – z rodzin w trudnej sytuacji oraz więźniów politycznych i internowanych⁴⁸.

⁴⁴ M. Marcinkiewicz, *Niezależny Samorządny Informator* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 5 [w druku].

⁴⁵ Więcej zob. M. Paziewski, *Wydawnictwa pozacenzuralne w aglomeracji szczecińskiej...*, s. 117–168.

⁴⁶ A. Kubaj, R. Kościelny, *NSZZ „Solidarność” Region Pomorze Zachodnie* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 309; Relacja Jana Tarnowskiego, 25 marca 2011 r., w zbiorach autorki.

⁴⁷ Archiwum Akt Nowych, Archiwum Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom, 19, Diecezja Szczecińsko-Kamieńska, 9 marca 1983 r., k. 127.

⁴⁸ Akcja ta spotkała się z dużym zainteresowaniem SB, która nękała nie tylko organizatorów wakacyjnych wyjazdów dla młodzieży, ale też osoby, które zgodziły się udzielić kwater, strasząc je represjami (*ibidem*, 25, Sprawozdanie

Kończąc, należy odnotować, że zawieszenie stanu wojennego 31 grudnia 1982 roku spowodowało, że z ośrodków odosobnienia zwolniono wszystkich internowanych, choć nie dla wszystkich oznaczało to wyjście na wolność. Niektórym, np. Edmundowi Bałuce czy Marianowi Jurczykowi, internowanie zamieniono na areszt tymczasowy, innych działaczy związkowych i opozycyjnych w listopadzie 1982 roku skierowano na trzymiesięczne szkolenie wojskowe. Warunki bytowania żołnierzy – umieszczonych w specjalnych kompaniach polowych m.in. w Brzegu, Budowie, Unieściu, Czarnem, Chełmnie czy Czerwonym Borze – były dramatyczne, nieporównywalnie cięższe od tych w zwykłych ośrodkach odosobnienia. Byli głodni, przemarznięci, pozbawieni pomocy medycznej, nie docierała do nich międzynarodowa pomoc humanitarna. Mimo upływu czterdziestu lat od tych wydarzeń, choć emocje społeczne dawno osłabły, w pamięci wielu osób wciąż żyje obraz tamtej grudniowej nocy i pierwszych dni grozy.

Eryk Krasucki*

„My mamy być bandyci? Do nas strzelano! My Polskę budujemy! My tu stoimy na zachodzie granic!”

Społeczne imaginarium i debata stoczniowców
szczecińskich z władzami partyjno-państwowymi
w styczniu 1971 roku

„Kurier Szczeciński” wygrał wówczas na tym, że był „popołudniówką”. Spotkanie zakończyło się 25 stycznia 1971 roku około 2:30 w nocy i żaden dziennik, który trafiał do kiosków o poranku, nie miał najmniejszych szans na zamieszczenie nawet krótkiej relacji i kilku fotografii. Było więc pewne, że numer rozejdzie się na pniu. Na szczecińskiej gazecie spoczęło jednocześnie niełatwe zadanie. Jako pierwsza w regionie miała poinformować o tym, co zdarzyło się kilkanaście godzin wcześniej w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego oraz ideologicznie oświecić to wyjątkowe zdarzenie. Bo to, że nie miało ono precedensu było jasne dla wszystkich, którzy brali w nim udział. Dodatkowy kłopot redakcji brał się z tego, że o proteście trwającym od 22 stycznia poinformowano czytelników zaledwie dzień wcześniej. Pisało o nim w tonie oskarżycielskim: „strajk przynosi dziś korzyść tylko naszemu wrogom różnej maści”. Pomimo mocno stygmatyzującego wydźwięku, nie można jednak tych słów porównać do stwierdzeń, jakimi posiłkowała się redakcja partyjnego „Głosu Szczecińskiego”. Wedle niej protestujący to po prostu „ludzie niechętnie i wrogo nastawieni do ustroju naszej ojczyzny, albo ludzie całkowicie zdeorientowani i obalamuceni”¹. W tekście z „Kuriera Szczecińskiego” zwracano jednocześnie uwagę, że strajk nie ma właściwie

* Dr hab. Eryk Krasucki, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Historyczny US.

¹ Powrót do pracy. Absolutna konieczność, „Głos Szczeciński”, 23–24 stycznia 1971, s. 1.

żadnych sensownych podstaw, ponieważ dokonano korekty planów gospodarczych, sytuacja w kraju uległa poprawie, a tym czego ojczyzna w tej chwili potrzebuje jest wspólny wysiłek. Jak pisano: „Walczyć o lepsze jutro można i trzeba przede wszystkim pracą – sumienną, rzetelną pracą, spokojem i ła-dem, wysoką dyscypliną społeczną”².

Po wizycie najwyższych władz państwowych i rozmowie ze stoczniowcami, na oskarżycielski oraz nieznosnie mentorski ton redakcja nie mogła już sobie pozwolić. Niespodziewana wizyta przywódców partii i państwa powodowała, że napisanymi dzień wcześniej komentarzami można było wyłożyć kosze na śmieci. Wstępniak Zdzisława Czaplińskiego, redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego”, miał być zatem wyrazem radykalnej zmiany, jaka się niespodziewanie dokonała, choć jej schemat był już wcześniej przeciwiczny. W ocenie zbiorowych protestów posługiwano się bowiem w PRL zwykle dwoma szablonami: utraty zaufania mas przez władzę lub wrogiej roboty na podłożu nieuświadomionych mas³. Tekst naczelnego szczecińskiej gazety codziennej nie należał do szczególnie błyskotliwych – pełen sztamper, zużytej przez lata frazeologii, w którym „wspólny front” górników, hutników, budowlanców i stoczniowców, przeplatał się z „nabrzmiętymi sprawami”, które miało skutecznie rozwiązać nowe kierownictwo partyjne. W zakończeniu znalazły się jednak zdania nieco inne, nieco bardziej odautorskie, odnoszące się do specyfiki stoczniowej debaty: „Na pewno szczególnego odnotowania wymaga klimat i atmosfera tego spotkania. Odbywało się ono z zachowaniem pełnego ładu i porządku na sali obrad, co jest wykładnią ogólnego zdyscyplinowania w całej Stoczni i co zresztą podkreślali z uznaniem zarówno Edward Gierek, jak też Piotr Jaroszewicz. Dowodziło ono z jednej strony mądrości politycznej stoczniowców jak też wysokiego poczucia odpowiedzialności. Były też momenty wzruszające w czasie tego spotkania. Znajdowały one swój wyraz w wystąpieniach niektórych dyskutantów, jak też w podzieleniu się z E[dwardem] Gierkiem stoczniowym chlebem, w zgotowaniu mu robociarskiej, autentycznej owacji przy wyjściu ze świetlicy”⁴.

Jak dziś, po pięćdziesięciu latach, można się przekonać o tym, czy wspomniana owacja była autentyczna, a robotnicze wzruszenie to nie tylko wymysł dziennikarza? Innymi słowy: czy gazetowe ujęcie nie było produktem

² *Potrzeba nam pełnej normalizacji*, „Kurier Szczeciński”, 24 stycznia 1971, s. 2.

³ W. Narojek, *Potrzeby pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, Londyn 1986, s. 13.

⁴ Z.Cz., *Trudna i szczerza gospodarska rozmowa*, „Kurier Szczeciński”, 25 stycznia 1971, s. 2.

„nowomowy”, w której stale obecny jest żywioł magiczności, oznaczający to, że „słowa nie tyle odnoszą się do rzeczywistości, nie tyle ją opisują, co ją tworzą”⁵? Oczywiście można odwołać się do pamięci uczestników spotkania, ale po latach badań nad pamięcią wiadomo, jak bywa ona zwodnicza, szczególnie kiedy dotyczy wydarzenia znaczącego, mającego niebagatelny wpływ na społeczną świadomość⁶. Swoje dołożyli też historycy. O spotkaniu wiele pisano, a więc zostało ono w określony sposób zinterpretowane i osadzone w narracyjnych ramach⁷. Najczęściej dziś patrzy się na nie, jak na konfrontację dwóch stron: przywódców partyjno-państwowych z robotnikami, co dobrze oddają słowa Michała Paziewskiego, który w debacie widział moment „bezprzykładowego zderzenia postaw i poglądów przywódców władzy mieniającej się robotniczą z rzeczywistymi przywódcami ludzi pracy”⁸. Nietrudno zauważyć, że ta interpretacja, wyrastająca z ducha opozycji antykomunistycznej, zaprzecza temu, o czym we wstępie pisał redaktor „Kuriera Szczecińskiego”. Gdzie więc szukać odpowiedzi na postawione wyżej pytania? Wydaje się, że najprościej odwołać się do pełnego zapisu rozmowy⁹ i na podstawie wypowiedzi robotników postarać się zrozumieć to, co w istocie wyrażały. Będzie to więc próba nie tylko zrozumienia atmosfery, jaka wówczas panowała, ale także określenia społecznego *imaginarium* szczecińskich stoczniovców, choć właściwie rzecz ujmując ten rodzaj wyobrażeń o świecie nie przynależał wyłącznie do jednej grupy zawodowej, ale był odzwierciedleniem świata wyobrażeń większości ówczesnie żyjących mieszkańców Polski.

Terminu „społeczne imaginarium” używam za Charlesem Taylorem, podobnie jak wcześniej zrobił to Andrzej Leder w głośnej książce *Prześniona rewolucja*¹⁰. Pojęcie to określa sposób „w jaki zwyczajni ludzie «wyobrażają» / «imaginują» sobie swoje społeczne otoczenie, co często wyraża się nie w kategoriach teoretycznych, lecz za pośrednictwem obrazów, opowieści

⁵ M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 8.

⁶ E.F. Loftus, J.C. Palmer, *Reconstruction of automobile destruction. An example of the interaction between language and memory*, „Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior” 1974, nr 15, s. 585–589; T. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna jako podstawa tworzenia doświadczenia indywidualnego* [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2: *Psychologia ogólna*, red. J. Strelau, Gdańsk 2000, s. 178.

⁷ H. White, *Tekst historiograficzny jako artefakt literacki* [w:] *idem, Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 78–109.

⁸ M. Paziewski, *Debata robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*, Warszawa 2010, s. 64.

⁹ Pełny zapis rozmowy otrzymaliśmy dzięki skrupulatnej pracy Michała Paziewskiego, który opublikował ją w tomie *Debata robotników... Wcześniejszy zapis Ewy Wacowskiej był niekompletny i częstokroć błędny* (E. Wacowska, *Rewolta szczecińska i jej znaczenie*, Paryż 1971). Fragmenty debaty opublikowane zostały również w: E. Krasucki, *Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r. Obraz źródłowy*, Szczecin 2010.

¹⁰ A. Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2013.

i legend¹¹. Dzięki temu zestawowi idei, słów, opowieści i symboli, świat zyskuje porządek i pojawia się poczucie prawomocności, który umożliwia wspólne praktyki społeczne. Istotne jest również dopowiedzenie, że ów proces nadawania sensu czerpie z całego naszego doświadczenia, tzn. „z całego naszego położenia w czasie i w przestrzeni – pośród innych i w historii”¹². Jak widać w zaproponowanej formule nie mają znaczenia wyrażnie określone kategorie ideologiczne, co nie oznacza, że powiązanych z nimi pojęć czy języka, nie da się odnaleźć w społecznej praktyce. Świat naszych społecznych wyobrażeń zbudowany jest na tym, co przychodzi z zewnątrz, co łączymy i przyswajamy jako normy częstokroć w sposób pozornie zaskakujący. Dlatego idee socjalizmu spotkać się mogą w jednym systemie normatywnym z konserwatywnymi, a to, co wspólnotowe z postawami skrajnego indywidualizmu.

Zacząć jednak wypada od uporządkowania podstawowej faktografii¹³. Debaty styczniowa była pokłosiem zdarzeń, które rozegrały się w Polsce w grudniu 1970 roku w następstwie podwyżki cen. Reakcją na nią było drastyczne pogorszenie, i tak już od kilku lat nienajlepszych, nastrojów społecznych¹⁴. Na Wybrzeżu emocje te przyjęły formę radykalną. W Gdańsku, Gdyni, Szczecinie, Elblągu i Słupsku objawiły się one w postaci ulicznych demonstracji, strajków i niszczenia mienia publicznego. Na rewoltę władza zareagowała przemocą, w wyniku której zginęło 45 osób, a ponad tysiąc zostało rannych. Strajki w Trójmieście udało się dość szybko spacyfikować, w Szczecinie natomiast doszło do sytuacji odmiennej. 18 grudnia 1970 roku podjęto w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego strajk okupacyjny, powołano również do życia Ogólnomięjski Komitet Strajkowy. Zrzeszał on ponad 100 szczecińskich i podszczecińskich zakładów pracy. Protest był bardzo dobrze zorganizowany, liczbę postulatów ograniczono do dwudziestu jeden, rozpoczęto również negocjacje z władzami szczebla lokalnego i 20 grudnia osiągnięto porozumienie, które jednak nie zostało zaakceptowane przez większą część załogi. Strajk kontynuowano więc do 22 grudnia. Wedle jednych został on wówczas zakoń-

¹¹ Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2010, s. 37.

¹² *Ibidem*, s. 44.

¹³ Podstawową faktografię dotyczącą kryzysu w grudniu 1970 i styczniu 1971 roku przynosi monografia Jerzego Eislera (J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012). W odniesieniu do metropolii szczecińskiej najistotniejszym opracowaniem jest książka Michała Paziewskiego (M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013).

¹⁴ E. Krasucki, *Protests in the City and the Country. Social Reactions in Western Pomerania in Response to the Workers' Revolt of 1970/1971 in Szczecin*, „Zapiski Historyczne” 2020, z. 4, s. 55–88.

czony, wedle innych jedynie zawieszony. Powodem zaprzestania protestu była kumulacja stresu i zmęczenia, również poczucie, że sytuacja, w jakiej się znaleźli, nie może doprowadzić do oczekiwanych rozwiązań. Nie bez znaczenia jest także to, że zbliżały się święta Bożego Narodzenia.

W trakcie szczecińskiego strajku doszło w Polsce do politycznego przesilenia. Władysława Gomułkę i jego ekipę, skompromitowaną reakcją na społeczną rewoltę, zastąpił Edward Gierek. Od kilkunastu lat zajmował on wysokie funkcje partyjne, ale powszechnie patrzono na niego jak na kogoś, kto odróżnia się od dotychczas rządzących. Szła za nim opinia dobrego gospodarza, bo województwo katowickie, gdzie pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wyróżniało się ekonomicznie od innych regionów. W Gierku widziano również człowieka młodego i energicznego (choć był tylko 8 lat młodszy od Gomułki!), a do tego znającego świat zachodni jak żaden dotychczasowy przywódca PRL. To był z pewnością jego *handicap*, ale żeby go w pełni wykorzystać, musiał zmierzyć się otwarciem z konsekwencjami i grudniowej podwyżki cen i robotniczej rewolty. Styczeń 1971 roku był bowiem czasem ogromnego napięcia, niekończących się dyskusji, ciągłych krótszych i dłuższych przestojów w pracy. Dobrze widać to na przykładzie szczecińskim, gdzie wciąż powracała sprawa braku rzetelnej informacji oraz odpowiedzialności za zachowanie i decyzje lokalnej władzy, prowadzące do dramatu i śmierci 16 osób. Społecznego wrzenia nie złagodziło ani odsunięcie lokalnego przywódcy partii, mocno zresztą spóźnione, ani liczne spotkania z ludźmi kierującymi branżą stoczniową i kadrą kierowniczą poszczególnych zakładów. Wydajność pracy spadała, dramatycznie niskie było zaufanie do zakładowego samorządu, alergicznie wręcz przyjmowano także wszelkie próby łagodzenia sytuacji za pomocą pustych propagandowych gestów. Jeden z nich doprowadził ostatecznie do kolejnego dużego strajku na terenie „Warskiego”.

Załoga zastrajkowała – choć w mniejszej liczbie niż to miało miejsce w grudniu – w rekcji na wiec, jaki został zorganizowany na terenie wydziału W-4 (rurownia). Stoczniowcy mieli przyjąć na nim produkcyjne zobowiązania, a sprawie nadano szeroki medialny rozgłos, noszący jednak znamiona manipulacji. Wydziałowa akcja spotkała się z absmakiem znacznej części załogi. Pracowników rurowni uznano za lizusów, którzy przyjmowali „lipne” zobowiązania, wspierając fikcyjny proces „odnowy”. Tak więc 22 stycznia praca w „Warskim” stanęła. Na przewodniczącego Komitetu Strajkowego (KS) wybrano Edmunda Bałukę, który przewodził również drugiej odsłonie

protestu w grudniu 1970 roku¹⁵. Ustalono strukturę organizacyjną i decyzyjną, będącą wypadkową doświadczeń grudniowych – strajkowe „trójki” zastąpiono „piątkami”, co poszerzało bazę uczestników biorących odpowiedzialność za protest, najważniejsze decyzje zapadały jednak w obrębie Komitetu Strajkowego, który przedstawił ostatecznie dwanaście postulatów. Władza od początku nastawiła się na wygaszenie buntu, stocznię otoczono kordonem milicyjnym i na różne sposoby próbowano zastraszyć stoczniowców, np. za pośrednictwem rozrzucanych ze śmigłowców ulotek czy przez wyłączenie prądu na terenie zakładu. Groźba pacyfikacji „Warskiego” przez oddziały milicyjne była bardzo realna, ponadto Komitet starano się izolować, nie podejmując z nim prawdziwych rozmów i wprost sugerowano, że terroryzuje on pozostałą część załogi.

Impas przełamany został za sprawą listu otwartego do I sekretarza KC PZPR, który został napisany 23 stycznia. Jego pomysłodawcą był Lucjan Adamczuk, doradca KS i stoczniowy socjolog¹⁶, a intencją – znalezienie drogi wyjścia z zaistniałego klinczu. Treść listu – który otwierało znamienne wyznanie: „załoga Stoczni Szczecińskiej była zawsze i jest za socjalizmem i przeciw jego wrogom”¹⁷ – przypominała dawne chłopskie supliki, charakterystyczne dla relacji senior–wasal. Odwoływano się w nim do pomocy przywódcy partii rządzącej, który miał upomnieć kierownictwo zakładu i przedstawicieli partyjno-państwowej maszyny szczebla lokalnego, aby ci nie dopuszczali do krzywdzenia robotników, ciężko pracujących i angażujących się w proces „odnowy”. Strajk przedstawiono w liście jako próbę oporu przeciwko krzyczącej niesprawiedliwości. Dokument dotarł do Edwarda Gierka za pośrednictwem wewnętrznych partyjno-rządowych kanałów komunikacyjnych. Być może to właśnie jego treść – ale również informacje otrzymane ze Szczecina, m.in. za sprawą Lidii Więckowskiej, dziennikarki, regionalnej korespondentki „Trybuny Ludu”, która kontaktowała się z Komitetem Strajkowym i później dotarła do bezpośredniego otoczenia premiera – spowodowały, że Gierek zdecydował się na bezprecedensowy krok. 24 stycznia partyjno-rządowa ekipa zjawiała się niespodziewanie w stoczni. Przewodził jej I sekretarz KC PZPR, obok niego w spotkaniu z robotnikami uczestniczyli również m.in. premier Piotr Jaroszewicz, minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski oraz szef resortu spraw

¹⁵ A. Zadworny, *Bałuka jestem...*, Szczecin 2021.

¹⁶ M. Paziewski, *Lucjan Adamczuk. Przyczynek do biografii politycznej* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Olaszek i in., Warszawa 2017, s. 822–846.

¹⁷ E. Krasucki, *Przesilenie...*, s. 402–403.

wewnętrznych Franciszek Szlachcic. Debata z robotnikami, do której doszło w zakładowej świetlicy, zakończyła robotniczy protest, choć stoczniowcy właściwie nie otrzymali obietnicy spełnienia swoich postulatów. Mogli natomiast swobodnie wypowiedzieć się w sprawach, które były dla nich najistotniejsze. Dzięki temu można dziś spróbować zrozumieć świat ich społecznych wyobrażeń.

Zanim jednak przejdę do owych wyobrażeń, chciałbym raz jeszcze zwrócić uwagę na list otwarty do Gierka, ponieważ jest on istotny nie tylko w kontekście faktów historii styczniowego protestu. Forma, język i styl tego pisma zdają się zapowiadać ton późniejszej debaty. W obu przypadkach mamy do czynienia z mieszkanką opinii, przekonań i symboli, które wyrastają z różnych, ale – wbrew pozorom – komplementarnych porządków myślowych. Dwa z nich są najlepiej uchwytnie: ideologiczny i ludowy. Z pewnością rację ma Michał Paziński, który napisał, że deklaracja lojalności wobec ustrojowych zasad, jaka się w liście pojawiła, była „przeciwstawieniem się fałszywym interpretacjom protestu przez władze wojewódzkie”, nie mam jednak pewności, czy składane tam deklaracje lojalności miały rzeczywiście w całości „charakter taktyczny”, tzn. niekoniecznie zadeklarowano prawdę w kwestii przywiązania do pryncypiów przyświecających PRL¹⁸. Pamiętać należy, że doktryna ustroju to jedno, a praktyka to drugie. Czy zatem robotnicy przeciwni byli zniesieniu antagonizmów klasowych, uspołecznieniu środków produkcji, sprawiedliwemu podziałowi dochodu narodowego, planowej gospodarce czy też przewodniej roli klasy robotniczej działającej w sojuszu z chłopami i inteligencją pracującą, a więc podstawowym ustrojowym pryncypiom PRL? Zapis debaty absolutnie temu zaprzecza.

Stoczniowcy bardzo chętnie odnosili się do wspomnianych zasad, interpretując je, rzecz jasna, na swój sposób. Nie posługiwali się precyzyjnie językiem doktryny marksistowsko-leninowskiej, ale to bez wątpienia również ona w znacznym stopniu kształtowała ich ówczesną wyobraźnię społeczną, a zatem i opis rzeczywistości. Nie twierdzę naiwnie, że stoczniowcy wieczorami zaczytywali się w pismach Karola Marksa, Fryderyka Engelsa czy Włodzimierza Lenina, choć pewnie zdarzali się i tacy, czego przykładem mogą być np. Witold Adin, Lucjan Adamczuk, również Edmund Bałuka, który do końca życia lubił cytować Lenina. Pamiętać jednak należy, że rzeczywistość PRL niosła ze sobą konieczność, nawet jeśli tylko mimowolną, zaznajomienia

¹⁸ M. Paziński, *Grudzień 1970...*, s. 380–381.

się z określonymi ideologicznymi formułami. Działo się to poprzez szkołę, zakłady pracy, media i wiele innych miejsc. Chcąc nie chcąc, nasiąkano tam ideologicznymi hasłami. Zauważyć też można, że dość skomplikowane terminologicznie formuły, np. zniesienie antagonizmów klasowych, można było bez trudu zastąpić językiem bardziej zrozumiałym i mówić po prostu o równości, a ta spotykała się z językiem bliskim wyobrażeniom wspólnym dla klas ludowych. Żeby nie być gołosłownym, posłużę się cytataми z wypowiedzi stoczniowców, które zogniskowane zostały wokół wybranych treści¹⁹.

Narodowa i klasowa wspólnota: „Przecież jak może być, żeby klasa w klasie się zwalczała? No przecież mamy jedną partię! Przecież ci towarzysze partyjni i bezpartyjni, bo dołączali się wszyscy, co mogli. No jak my możemy do siebie strzelać? Przecież my powinniśmy żyć jak bracia. Po prostu w narodzie. A cóż by było, gdyby na przykład był taki moment, jak w trzydziestym dziewiątym roku, że naprawdę by ktoś wykorzystał tę sytuację? No cóż by z tego wynikło? Jatka, proszę panów, jatka, nic więcej. Rzeź, krew by się połała. I o co? O nic, o nic. Po prostu o nic” (Henryk Jarczewski, s. 139)²⁰; „Mam jeszcze jedną pretensję. Myśmy walczyli o to już od czterdziestego piątego roku. Musimy tworzyć, żeby nie było podziału klasowego. A tu już odgórnie robi się ten podział klasowy!” (Stanisław Oleś, s. 193); „Proszę stoczniowców, jestem Polakiem, człowiekiem, komunistą i stoczniowcem. Chciałbym zadać również pytanie, czy poseł Ziemi Szczecińskiej, w osobie generała Jaruzelskiego, wie o tym, że do nas dzisiaj nie dopuszczono żywności, wody i innych rzeczy? [...] Czy towarzysz generał wiedział o tym, że wczoraj zarządzono generalne posiłki milicji z całej Polski dla miasta Szczecina w celu zdławienia «bandytów» ze stoczni? [...] Czy Komitet Centralny wie o tym, że stoczniowcy domagają się wyrzucenia towarzysza Walaszka z partii za rzecz, która dokonała się w Szczecinie? [...] Na wszystkie pytania chcę dzisiaj mieć odpowiedź. Dlatego, że my, stoczniowcy, chcemy towarzyszowi Gierkowi udowodnić, że nie jesteśmy bandytami! Rano do pracy przystąpimy, ale chcemy rzetelną i uczciwą odpowiedź. My mamy być bandyci? Do nas strzelano! My Polskę budujemy! My tu stoimy na zachodzie granic! Znamy języki niemieckie, wiemy, co to są

¹⁹ Pozwalam sobie na obszerne cytowanie wypowiedzi robotniczych z dwóch powodów. Po pierwsze: wgląd w oryginalny tekst, zachowujący styl, język i emocje jest lepszy niż jakiekolwiek omówienie. Po drugie: mam silne przekonanie, że pomimo upływu lat i różnych publikacji treść styczniowej debaty jest wciąż słabo znana. Zdaję sobie w pełni sprawę, że mój wybór robotniczych wypowiedzi – jak każdy wybór – może mieć wady, starałem się jednak dobierać je w taki sposób, aby nie wypaczały ogólnego charakteru myśli poszczególnych mówców.

²⁰ W nawiasach znalazły się imiona i nazwiska mówców oraz odesłanie do stron w stenogramie debaty opracowanym przez Michała Paziewskiego.

«wichrzyciele», ale nie pozwolimy, żeby nasze matki i siostry dzisiaj mówiły: «Co wy robicie? Chcecie Polskę spalić? Nasz dorobek 25-letni?». Tu chcemy dziś usłyszeć: «Zostanie usunięty, czy nie zostanie usunięty Wałaszek z partii, jak członek partii?» (Jerzy Urbański, s. 198–199); «W naszych sercach rezerwy produkcyjne są niezadane i nieokreślone. I one się znajdują. I towarzyszu Gierku, i premierze! Towarzysz Gomułka w pięćdziesiątym szóstym roku prosił nas o kredyt zaufania i obiecał nam, że będzie dzielił równo kromkę chleba. Jak ją podzielił – nie dyskutujemy. W tej chwili, powiadam, rezerwy w naszych sercach, w naszych chęciach są i się znajdują. Czego dowodem jest to, że pięć dni – przedtem strajkowaliśmy – ale plan ubiegłego roku został wykonany i premia eksportowa zrobiona była. I teraz tu, przyrzekliśmy, że plan stycznia będzie zrobiony i że też nam zostanie zapłacone. [...] Towarzyszu Gierku! Udzielamy wam całkowitego i pełnego poparcia. Mało tego, będziecie mieli w nas pełnych obrońców. Gdyby tam, u was na górze, były jakieś tarcia, rozróby, a wam groziło – staniemy za wami!» (Antoni Kij, s. 210); «Popieramy KC, popieramy partię, ale żądamy również ukarania winnych, tych co strzelali, wydali rozkaz strzelania do robotników. [oklaski] Bez względu, kim on był, i podać publicznie. My jesteśmy za nowymi władzami, i żądamy, żeby nowe władze pociągnęły właśnie ich, włącznie nawet z karami pobytu» (Miroslaw Bartkowicz, s. 213); «Proszę was, my dziś mówim, że winien ktoś. Ale bijmy się w piersi – że winne my. Ponieważ, że my byli z tym samym rządem – w każdym województwie gospodarzami. I to samo popełniamy. I mówim to, że przyszliśmy do pustego. A co miał powiedzieć Bolesław Bierut? Kiedy nie zastał fabryk, kiedy nie miał ludzi, kiedy nie miał «siły pociągowej»? Ziemia zdewastowana, PGR-y potrzebowali pomocy. Rolnika osadziliśmy na Ziemi Odzyskanej. Musieli mu dać pomoc, zamiast od niego wziąć. A dziś my przyszli z pełnymi rękami, z pełnym spichrzem. Może zasiane było już. Mamy fabryki, wszystkie, fabryki nawozów postawione, rolnik czeka przymuszany. A dziś my mówim, że my do pustego przyszli. A moje zdanie, że my przyszli do pełnego!» (Józef Szymański, s. 215–216).

Klasa robotnicza, jako klasa przywódcza i podstawowy czynnik ekonomicznego rozwoju: «[...] przykre jest to, że za nasze ciężko wypracowane pieniądze te kule żeśmy zakupili przeciwko sobie» (Henryk Jarczewski, s. 139); «My to musimy odbudować, oczywiście naszymi pieniężkami. Bo nikt tego nie robi. Nie robi tego ani sekretarz KW, bo on też jest instytucją budżetową, i on sam czerpie te, od nas, te zyski, które my zarabiamy» (Henryk Jarczewski, s. 144); «Co z tego, że my teraz zapewnimy towarzysza Gierka. No dobrze wyprodukujemy wam gratisowo na imieniny jeden statek, to będzie dla Polski dużo. No tak będzie, tylko, jak po-

wiedzieć? Są dane słowa tak? Ale naprawdę musimy mieć to, no przecież. Cóż, na to że ja powiem to, jak ja nie dam na to pokrycia? Ale i tak, gdy wybudujemy ten jeden statek, to ta «mysia szlachta» i tak to rozkradnie premiami. Głosy z sali: Tak jest! Tak jest! [oklaski] Jarczewski: Rozkradnie! I ten statek, który byśmy przeznaczyli na imieniny dla towarzysza Gierka nie dotrze. W formie oficjalnej [oklaski] statek dotrze, ale nie będzie [oklaski], nie będzie pieniędzy” (Henryk Jarczewski, s. 144–145); „Ale przecież myśmy nie walczyli tam o to, czy o zmianę władz, czy o tego. No, ale faktycznie, walczyliśmy o kielbasę, nie? No tej kielbasy żeśmy nie dostali, bo na razie nam towarzysz Gierek nic nie obiecał. Może jeszcze w dalszej dyskusji, może naprawdę jakieś tam fundusze dla nas na pewno może jeszcze znajdą się, tego. Ale to my nie chcemy, proszę Gierka. U nas jest na stocznii, tyle można wypracować funduszy, że naprawdę starczy dla nas. Mniej marnotrawstwa, a będzie wszystko w porządku. I jeszcze dołożymy z tego. [gromkie oklaski]” (Henryk Jarczewski, s. 147–148); „Jeżeli my nic nie dewastujemy, staramy się jakiś porządek i ład wprowadzić, tylko bijemy się o te słuszne sprawy. Przez 25 lat w nas wpajano, że my zawsze mamy rację, a tu okazuje się, że nie mamy racji. Więc z tym wewnętrznie nie mogłem się pogodzić. Druga sprawa. Chciałbym powiedzieć, jeżeli jesteśmy wszyscy tymi komunistami, naprawdę, takimi robociznikami, jak towarzyszu tu I sekretarz Gierek, to chyba nie powinno ludzi łakomić ten pieniądź. [...] Chcesz komunistą być? Pokaż swoje oblicze, walcz o innych, a nie tylko walczysz o własną kieszeń. [...] Chciałbym się dowiedzieć ile dyrektor zarabia, jeżeli już stoimy na gruncie tej „odnowy” i możemy sobie patrzeć w twarz. Nie wiem, czy to plotka, czy to jest jakiś fałsz, ale takie głosy mam, że dyrektor Skrobot zarabia 18 tysięcy miesięcznie i jest na średniej, na średniej stoczniowej, naszej, Warskiego. Jeżeli tak, to uważam, że my tu domagamy się o kilka złotych podwyżki i tak dalej. Należy tym ludziom uszczuplić. Bo uważam, że jedni żyją w przepychu, a drugim brak na chleb. A ta sytuacja, jaka obecnie jest, nie sprzyja, nie sprzyja, żebyśmy tolerowali takie rzeczy [oklaski]” (Wiesław Krajewski, s. 178); „Wiemy o tym, że jest ciężka sytuacja w kraju. Nie tylko w kraju, ale i między nami. W tej chwili każdy siedzi tu na tej sali podminowany. Również musimy donieść dzisiaj. Ja przepraszam, że ja używam tego określenie «donos», no może mi się to wyrwało. Ale musimy mieć pewność, że jeżeli kiedykolwiek przytrafi się na przyszłość, ja się zastrzegam, że będziemy z daleka. Z tym, że – jak wszyscy wiedzie, jak myśm tu godzinami radzili – jest, towarzyszy Gierek, prawdą to, że nam zależy na Polsce Ludowej, na partii. Bo partia to nie ja, to członek partii. Wszyscy, którzy tu siedzą, wszyscy ludzie dobrej woli są partyjni. Nie nawiązaliśmy konfliktów z załogą radziecką. Nie nawiązaliśmy konfliktów z MO. Wręcz oni wchodzili na nasz

teren. Więc zaczęliśmy do nich między szynami tramwajowymi, a oni za dziećmi naszymi, którzy nam jeść przynosili, biegali. Tak, towarzyszu, niestety, jest. [...] Jeżeli jakiegokolwiek sytuacji, niedomówienia wyjdą – na szczęblu KW, Zakładowego, czy obojętnie gdzie, czy na szczęblu dyrekcji, czy innych sprawach – ustalmy raz na zawsze, dopóki Szczecin polski będzie i stocznia istniała, że wszelkie sprawy tu będziemy rozstrzygać wspólnie! To znaczy dyrekcja – anarchii nie może być, bo to byłoby niesłuszne, ale wspólnie. Dyrekcja swoje postulaty stawia odnośnie rozwinienia, czy jakiejś lepszej wydajności pracy, czy intensywności. I stoczniowcy swoje. Razem to komasujemy, przemyślimy i idziemy do lepszego jutra!” (Jerzy Urbański, s. 202).

Zaufanie do rządu i partii: „Ja wyrażam, ja wyrażam poparcie dla polityki nowego naszego rządu, dla towarzysza Gierka, towarzysza Jaroszewicza. I to samo na pewno powie mój wydział. Jest sytuacja bardzo trudna. Słyszeliśmy to z wypowiedzi, właśnie. No i w tej chwili jest niemożliwe, żeby rząd nasz dał na tą podwyżkę, względnie zrobił ta obniżkę. Ale mamy doprawdy takie zapewnienia ze strony naszego rządu, że w przeciągu najbliższych nawet dwóch lat sytuacja ta cała się zmieni. I na pewno na naszą korzyść. Ja jestem bynajmniej tak przekonany. I sądzę, że i nasza załoga, na moim wydziale tak samo. Bo jeśli mnie zaufała, to i ona tak samo myśli” (Ksawery Liszewski, s. 161–162); „[...] czy potrzeba przelewu krwi, aby zmienić KC PZPR i rząd? Wydaje nam się, że należałoby rozważyć decyzję, czy ograniczenie kadencji nie pozwoli uniknąć wypadków z pięćdziesiątego szóstego i siedemdziesiątego roku? [...] Czy potrzeba przelewu krwi, aby zmienić KC PZPR i rząd? Czy nie należy rozważyć możliwości ograniczenia kadencji, aby uniknąć pięćdziesiątego szóstego i siedemdziesiątego roku?” (Józef Uwarkin, s. 163); „[...] towarzyszu Gierek, jeżeli w ogóle mamy mówić o «odnowie», to «odnowa», wiecie kto to jest? To są ci, którzy tu siedzą! Ci, którzy są przeciwko Gierkowi i Polsce Ludowej, to wszyscy w domu śpią. Tak, towarzysze! Będę zwracał po imieniu. Wstyd mi jest za to, że mój szef w domu siedział, żeby robotnik tutaj na terenie stoczni tyrał i pilnował mienia Polski Ludowej. Niestety to jest prawda!” (Jerzy Urbański, s. 197); „Nie chcę tutaj podburzać w stoczni, wszystkich tu obecnych do dalszego strajku. To nie jest moim celem. Lecz chciałbym zwrócić uwagę na następujące rzeczy: że pracownicy naszego wydziału mają pretensje do tych wszystkich, którzy tutaj przede mną przemawiali, których oni słyszeli, że tak prędko zgodzili się na to, że odstąpili od tego punktu obniżki artykułów spożywczych i podwyżki cen. A przez cały strajk nie było odwážnego w stoczni, który by potrafił wystąpić i przekonywać swą załogę o swojej słuszności. Dalej, załoga naszego wydziału uważa, że

my, jako stoczniowcy, podrywając się do strajku, poderwaliśmy do strajku również inne zakłady, że teraz – bez spełnienia pierwszego postulatu – podrywamy ich zaufanie do siebie. Towarzyszu Gierek, towarzyszu Jaroszewicz! Tak, mówię prawdę. Wasze wystąpienia nie przekonały załogi naszego wydziału! Ja właśnie w ten sposób chciałem powiedzieć – przerywamy strajk nie z przekonania, ale dlatego, że przeżywają go wszyscy” (Marian Staniak, s. 224).

Edward Gierek – przywódca partii i państwa: „Moim zdaniem towarzysz Gierek nic nam no nie obiecał. No to jest prawda. Jeżeli mówi, że jest taka ciężka sytuacja gospodarcza... Przecież wiadomo, że mu, Polacy potrafimy walczyć o wonność za granicą, o swoją wolność. Potrafimy pracować za granicą i potrafimy pracować u nas. Jeżeli mi dostaniemy gwarancję, że w ciągu o.... Musimy dać towarzyszowi Gierkowi szansę. Jest sytuacja gospodarcza ciężka. Trzeba dać temu człowiekowi szansę. Przede wszystkim trzeba mu dać to zaufanie, tak samo jak myśmy dawali zaufanie Gomułce, tak? Tylko że to się nie spełniło, ale trzeba dać, bo to jest, naprawdę moim zdaniem porządny człowiek. I trzeba dać mu szansę, bo... [oklaski]. Trzeba dać temu człowiekowi szansę, co najmniej rok czy dwa lata. I zobaczymy wyniki, jakie będą? Jeżeli dobre będą wyniki – to na pewno i nam będzie lepiej, i też klasie robotniczej. Na pewno będzie sto procent lepiej. Bo towarzysz Gierek na pewno tego dopilnuje” (Władysław Lisowy, s. 149–150); „Tutaj pierwszy mój przedmówca powiedział, że zrobimy prezent dla towarzysza Gierka. Ale jeśli przy takim systemie, przy takiej organizacji chcemy dalej tak pracować, to nie zrobimy chyba tego prezentu. Tu musimy mieć zapewnienie ze strony dyrekcji, ze strony naszego całego kierownictwa technicznego, że będą umieli tak pokierować tą pracą, że my będziemy mogli jednak zrealizować te prezent dla towarzysza Gierka” (Ksawery Liszewski, s. 162); „Jestem człowiekiem bezpartyjnym, ale słuchając szczerych słów towarzysza Gierka i towarzysza Jaroszewicza, do głębi mnie wzruszyły. Aż łzy mnie się cisnęły na oczy, że naprawdę znaleźli się ludzie, którzy z nami potrafią szczerze rozmawiać o naszych sprawach... [cisza, głosy w tle]. [...] Bardzo byśmy pragnęli, żeby ten zawód nas również nie spotkał teraz. Dajemy ten kredyt zaufania. Wierzmy, że jednak naprawdę teraz powinno być inaczej” (Tadeusz Mickowski, s. 166); „Poparcie dla towarzysza Gierka. Wszyscy dają. Jak wówczas – występując tutaj, odnośnie, czy za strajkiem, czy bez – wypowiedziałem się. [...] po przystąpieniu do pracy, chętnie pracą poparlibyśmy towarzysza Gierka, a nie biernością, czy kolejnym strajkiem” (Jan Sobieski, s. 189–190); „[...] towarzyszu Gierek, będziemy robić «odnowę»! Jeżeli będziecie spotykać, napotykać trudności w rządzie i gdzieindziej: uwierzcie nam! Że my, jako stoczniowcy,

jak daliśmy wam dowód, że nie zginęła śrubka z zakładu, nie uszkodzone zostało nic, nie ruszyliśmy MO, nie wykroczyliśmy poza prawa. Czekaliśmy na was, jak wierny lud na przywódcę! [...] Zapewniamy, że możecie na nas polegać, wierzyć, że na pewno przyczynimy się do wykonania planu i że będzie dobrze. [...] Ja jestem często na Śląsku. Dzisiaj, jak się na Śląsk pojedzie, to ja wam powiem jedno, wiecie co? Powiedzieli tak: «Żeby ten Szczecin zechciał Gierka wywalić z sekretarza, to byłoby bardzo dobrze, bo byśmy mieli znów dobrego gospodarza». Daję wam słowo, takie głosy na Śląsku były [oklaski]. [...] W imieniu moim, wydziału i waszym, pozwólcie, że w waszym imieniu to zrobię, życzymy towarzyszowi Gierkowi i nowym władzom owocnych, dobrych i rzetelnych sukcesów w rządzeniu naszym państwem, a nam silnych, mocnych rąk do racji i wspólnego dialogu między partią, rządem i stoczniovcami” (Jerzy Urbański, s. 202–204); „Słuchając przemówienia towarzysza Gierka, proszę i wierzyć, że mnie osobiście stanęły łzy w oczach. Zwracając szczególną uwagę, jak podkreślił towarzyszy Gierek, że nasz kraj obecnie w sytuacji ekonomicznej znalazł się ciężkiej. Ja od siebie i od naszego wydziału, jak najbardziej popieramy to – przerywamy strajk! Ale naprawdę, zwracamy się z gorącą prośbą do towarzysza sekretarza i do nowego obecnie rządu, że my jesteśmy u kresu ostatnich sił. Bo naprawdę zarabiamy mało i mamy nadzieję, że rząd w tym kierunku zrobi wszystko, żeby w najbliższych miesiącach dla klasy robotniczej zostało coś zrobione w celu polepszenia stopy życiowej. I o ile zobaczymy, że naprawdę w tym kierunku się coś pracuje dla nas to – mimo to, że pracujemy bardzo dobrze – ale na pewno będzie praca szła jeszcze lepiej. Tylko naprawdę chcemy jedności między nami! [oklaski]” (Marian Jurczyk, s. 223).

Władze zakładowe i lokalny aparat partyjno-państwowy: „Może był, ale nie chciał z nami może zagadać. No tam zresztą żeśmy nie doszli. Ale te tłum, które były po południu przecież mogły rozmawiać z nim. Gdyby... przecież mógł powiedzieć. Przecież on był naszym ojcem” (Henryk Jarczewski o Antonim Walaszk, s. 143); „Jeśli teraz będziemy wybierać naprawdę jakieś władze, na naszym wydziale, na naszym zakładzie, to my nie chcemy, naprawdę, tych ludzi, którzy se dróżkę wydeptali jednokierunkową i którym już portki spleśniały od siedzenia na jednym krzesełku. No bo to jest zbyteczne. My możemy pracować i popieramy. Możemy wcielać to w czyn, ale żeby ten czyn miał jakieś naprawdę rezultaty. [...] Prowadzą nas, naprawdę, w zły nastrój, nasz dyrektor. Chociaż pierwszego dnia wierzyłem mu, ale to tylko było złudzenie optyczne” (Henryk Jarczewski, s. 145); „[...] moim zdaniem zawinił w tym wypadku tylko i wyłącznie towarzysz Walaszek. [...] Moim zdaniem, jeżeliby Walaszek nie opuścił KW partii, nie doszłoby do

przelewu krwi. [...] Bo moim zdaniem, jeżeli towarzysz Edward Gierek wiele może przeżyć, był tam i tu za granicą, wszędzie strajkował, bo tak samo, jak i my. Ale to, moim zdaniem jest prawdziwym komunistą, bo tak do sprawy nie podchodził. Jeżeli na Śląsku były strajki, to zjeżdżał na dół, z robotnikami rozmawiał, z górnikami. A Walaszek, dosłownie, uciekł od ludzi, jak, dosłownie, jak szczeniak. Tak to można określić” (Władysław Lisowy, s. 147–148); „Swego czasu, on już członkiem od 25 lat w partii. Od razu po wojnie przyczynił się, naprawdę dużo, do rozwoju naszej ojczyzny, i ma bardzo, stateczny człowiek, wyrobione zdanie i ja, jako prosty człowiek, go bardzo cenię. On chciał się dostać do towarzysza Walaszka. Miał jakieś sprawy widocznie do omówienia. Zadzwonił do KW. Przyjęła sekretarka telefon. Powiedziała, że połączy z osobistym sekretarzem Walaszka. Połączyła z osobistym sekretarzem Walaszka. [...] I sekretarz osobisty Walaszka oświadczył, żeby powiedział, w jakiej sprawie idzie. On mniej więcej nakreślił, powierzchownie. Mówił, że ta sprawa leży między nim a Walaszkiem. Oświadczone mu, że on nie będzie mógł uzyskać widzenia. On mówi: «Jestem człowiekiem partii od dwudziestu pięciu lat, posiadam legitymację partyjną i chciałbym. Naprawdę wierzę, że nie ma czasu, jest zajęty, mogę poczekać miesiąc, dwa, pół roku, proszę wyznaczyć termin. Ja wówczas przyjdę». «Nie będzie pan mógł się z nim widzieć», czy «Nie będzie towarzysz się mógł z nim widzieć». Ten człowiek z bólem żalu odszedł. I dzisiaj ma żal. Bardzo uzasadniony, moim zdaniem. Jeśli mamy takich wszystkich we władzy, to trudno nam będzie znaleźć wspólny język. Należało właśnie by przeanalizować to wszystko do serca, jakie ludzie będą nami rządzić. Czy oni znajdą z nami wspólny język, czy nie?» (Tadeusz Mickowski, s. 168); „Załoga straciła zaufanie do kierownictwa, do ścisłego kierownictwa. Dlatego, że za pierwszym razem opuściło nas w tych trudnych warunkach, opuściło nas po raz drugi, zostawiając, jak przedtem, tak i w tej chwili. Wybór nowego kierownictwa załoga oddaje do decyzji dyrekcji” (Jan Sobieski, s. 189); „Narastają i będą narastały w dalszym ciągu takie niezadowolone. I niejednokrotnie mówienie do tych, czy innych ludzi, psioczenia na władzę ludową, na partię, na to wszystko. Ale tu to zło leży, gdzie? Tu, już wiadomo! Brak zainteresowania kierownictwa, wydziału, o losy robotników. Nie, idzie się po najmniejszej linii oporu. Nie stara się poprawić temu robotnikowi, a po prostu staje się «karbowym», tak jak było za czasów sanacyjnych. My takich kierowników nie uważamy, że nie powinien się znajdować w naszych szeregach, jako «karbowy»! My jesteśmy ludzie świadomi!” (Stanisław Oleś, s. 195).

Władza centralna nieświadoma sytuacji „na dole”: „No oczywiście towarzysze Gierek o tym wiedzieć nie mógł [mowa o nocnych, sekretnych pochówkach zabitych w trakcie rewolty grudniowej – przyp. E.K.]. I na pewno by się nie dowiedział, gdyby właśnie może nie ten nasz strajk może” (Henryk Jarczewski, s. 140–141); „Zawsze nas wprowadzano w błąd. Że jest organizacja «na wszystkich liniach». Do samego województwa, nie mówiąc o Warszawie, bo Warszawa połowy tego nie wiedziała. Tylko się mówiło, oszukiwało się, w żywe oczy, robiło z nas małe dzieci, takie niemowlęta!” (Henryk Jarczewski, s. 138).

Prawo do protestu: „Przecież nie występowaliśmy na ulicy, a po prostu pod budynkiem administracyjnym, gdzie domagaliśmy się postulatów u swego dyrektora. Przecież do tego mieliśmy chyba prawo? Gdzie, do kogo mieliśmy iść? Przecież nikogo nie było! Milicja z ulicy nas rozpędzała [...] miała być zwykła demonstracja! Mieliśmy podejść pod KW i poprosić towarzysza Walaszka o wyjaśnienie, o – tu naprawdę – no, jak tu się dzieje. No, przecież nic nie przechodzi. Niestety, towarzysza Walaszka już nie było” (Henryk Jarczewski, s. 143); „Ulotki puszczano o nas fałszywe. No, przecież, jeżeli my strajkujemy uczciwie, no jeżeli jest przestępstwo, jak żeśmy strajkowali, nie wiem, no bo faktycznie nie ma nigdzie w żadnym statucie, że można strajkować czy tam, co tego. Nie ma! No, dlaczego nie ma? Przecież na całym świecie jest. A u nas nie ma? No to czyli, że nic i na nie ma, a chcemy coś zrobić. Niestety” (Henryk Jarczewski, s. 145); „Mam prawo do obrony swego warsztatu! [...] Myśmy prowadzili strajk, żeśmy założyli. W jaki sposób on wyniknął? O tym wiemy. Ale praktycznie myśmy tutaj nic nie osiągnęli. Skończyłem” (Adam Ulfik, s. 206).

Poczucie niesprawiedliwości: „Zobowiązujemy się podjąć czyn i popieramy kierownictwo partii, ale my chcemy z kolei zapewnienie. Chcemy zapewnienie, żeby te «normatywy», co statek się buduje, kadłub. Jest inna norma dwadzieścia, piętnaście procent godzin. Ile pieniędzy jest nam zabierane? My dlatego tym bardziej jesteśmy zobowiązani się domagać podwyżki. Bo już nas nabito teraz w butelkę” [oklaski, okrzyki]” (Bronisław Janowski, s. 151); „Dlaczego zaraz po wydarzeniach grudniowych nie odpowiedziano konkretnie, dlaczego nie można z powrotem obniżyć cen artykułów spożywczych? Natomiast tłumaczono nam, bardzo szeroko, co partia i rząd robi dla klasy robotniczej, jakie dobrodziejstwa daje, podwyższając renty – podwyższając, nie podwyższając – zajmując się sprawą warunków mieszkaniowych, socjalnych i innych. Odpowiedzi naszych robotników, jak również odpowiedzi usłyszane na mieście, były takie: «My kufajek nie chcemy,

chcemy chleba!». [...] my nie chcemy «papierkowych» zobowiązań, chcemy rzetelnie i uczciwie pracować. Do stoczni nie przychodzimy po to, żeby robić komuś łaskę, przychodzimy, żeby pracować i z tego żyć!” (Marian Staniak, s. 183–184); „Ale możemy wyciągnąć od niektórych pieniądze, którzy mają faktycznie u nas w kraju za dobrze. A pospolicie, towarzysze, chcę wam powiedzieć – chodzą takie konkretne rozmowy między klasą robotniczą – że u nas społeczeństwo dzieli się na pewne klasy, że niektórzy to już mają taki socjalizm, że już nie wiedzą, co z nim robić, i szukają jakichś lepszych decyzji. A ten socjalizm jest na ostatku, ponieważ tych pieniędzy mają za dużo. I tych środków do tego trwonienia tych pieniędzy też mają za dużo. [...] Ja uważam, towarzysze, że skończmy z tymi premiami i premiami, a płacimy za konkretną robotę gotówką. Tak, ażeby każdy z nas wiedział, ile ja mogę w tym miesiącu zarobić, konkretnie za swoją robotę, za swoje zdolności fachowe czy inne. A u nas się utarło, że tych premii jest więcej, trzy razy tyle dla niektórych, szczególnie dla dyrekcji i dla kierowników. Dlatego też, proszę: zrównajmy im to właśnie, te premie, tak jak powinno wyglądać dla wszystkich” (Stanisław Oleś, s. 192–193); „Ja mam jedno zapytanie, do KC, czyli sekretarza. Czy u nas za zbrodnie karzem, czy płacim? Niech mnie dadzą odpowiedź! Bo my – jako Polacy – karzem ukarać Niemców za zbrodnie, które do nas strzelali. Nie mnie dadzą odpowiedź! I sekretarz z KC. Czy my za zbrodnie karzem, czy wynagradzamy? [oklaski]” (Józef Szymański, s. 215).

Niewiara w oficjalne komunikaty mediów: „[...] milicja przebierała się w mundury wojskowe, żeby sprowokować, żeby w przyszłości, gdy kiedyś będzie musiało stanąć w obronie. Choć wojsko do nas nie strzelało [oklaski]. Na pewno. Tego nikt nie zaprzeczy, bo wojsko do nas nie strzelało [oklaski]. Strzelali tylko..., strzelali tylko Ci, którym się nie podobały nasze twarze, oczywiście. Przecież ich działalność jest w Szczecinie znana. Znana jest działalność [...]. Dla kogo jest faktycznie milicja?” (Henryk Jarczewski, s. 142); „Na pewno zginęło więcej. Ja się dowiedziałem, byle, jestem naocznym świadkiem, bo byłem w czwartek, w pierwszy dzień strajku na pogotowiu o godzinie dwunastej. Lekarz dyżurny mi powiedział, że jest, zginęło około trzystu ludzi. Tych, którzy byli w drodze do szpitala lub w szpitali zmarli, to zostali nawet nie całkiem zapisani. Bo są tu takie właśnie przypadki, nie? To jest pierwsza strona medalu. Druga strona. Było w ten sposób, że ci ludzie, którzy zginęli na ulicach zostali zapakowani w worki nylonowe i pochowani jak bydło. I to jest prawdą! I nikt tego nie zmieni!” (Władysław Lisowy, s. 148–149).

Poczucie stagnacji w warunkach życia i pracy: „Policzmy najtańsze życie pięcioosobowej rodziny, Na śniadanie każdemu po bułkę i woda – to jest dwa złote. Na kolację to samo – cztery złote. Obiad najtańszy, dwanaście złotych na osobę – sześćdziesiąt złotych. Automatycznie sześćdziesiąt cztery złote dziennie. W skali miesiąca wychodzi tysiąc osiemset, w przybliżeniu tysiąc dziewięćset złotych na samo życie – bułki i woda. A stocznia to jest ciężka praca. No i każdy «kadłubowiec» musi się odżywiać, bo naprawdę, że po piętnastu latach – to gotowa trumna. Nie ma rady” (Bronisław Janowski, s. 152); „Bo u nas, oby wymagać – zgadzamy się z tym – ale trzeba jakieś warunki stworzyć, żeby ulepszyć tę pracę. A tu nie ma żadnych ulepszeń. Nie ma. Jak biliśmy tymi młotami, palnikami dziesięć lat temu – to samo, spawacz – to samo. Elektroda się czas musi «palić». Nie ma żadnych, żeby to szybciej przyspieszyć. Nie, a postępu technicznego, nie można «obcinać» norm tym samym [oklaski]” (Bronisław Janowski, s. 152–153); „To, co nas najbardziej bolało, nie zostało załatwione. Chodziło o tę obniżkę. To jest zrozumiałe, ale czy możemy mieć gwarancję, że ta podwyżka będzie następować w krótkim czasie? Jeśli tak, to nasze zaufanie jest bezgraniczne. A my chcemy pracować więcej, i chcielibyśmy zarabiać więcej, i żeby nasza pensja nie wzrastała ze wzrostem nadgodzin. To jest ważna rzecz” (Edward Śliwiński, s. 160); „I tutaj właśnie się bym zwracał do naszego, tutaj KC, naszych towarzyszy, którzy tu przyjechali, żeby weszli właśnie w to położenie. Bo ci ludzie, co mają tak małe zarobki, to co oni mają zrobić? Faktycznie, że tutaj towarzysz Gierek powiedział, że co z tego, że nie będzie na te..., że my będziemy mieć pieniądze, a nie będziemy mieć towaru. Zgadzam się z tym. Ale co z tego, jak będzie towar, a my pieniędzy nie będziemy mieli i będziemy głodni chodzić? Jaka będzie nasza chęć do pracy? Bo wiecie, że «Jak Polak głodny, to jest zły». I wtedy z tego wynikają właśnie te konflikty. Okrzyki z sali: Brawo! Brawo! [Oklaski]. To wynika dzisiaj z tego. [oklaski] Z naszego niezadowolenia właśnie wynikają. Bo z tych godzin to powstała ta różnica. Bo wiemy, ile podwyżek, proszę towarzyszy – pracuję dziesięć lat w stoczni – ile mieliśmy podwyżek? Kiedyś chleb kosztował złoty pięćdziesiąt, kiełbasa najtańsza kosztowała 26 zł. Dzisiaj licha, panie, kiełbasa, która jest... kilogramy wodą są napełnione, kosztuje 52 zł, która się nie nadaje po prostu. Zrobić ją na gorąco to jest... po prostu połowa się staje. Za co my płacimy, za co? Bym się właśnie chciał zapytać, żeby tutaj po tym, wyjaśnienia, panie, jak się płaci, to i trzeba wymagać towaru” (Sylwester Ziółkowski, s. 174–175).

Antagonizm na linii pracownicy fizyczni i pracownicy umysłowi: „Chodzi nam o to, żeby budować więcej. Zgoda. Było w stoczni takie słynne powiedzenie «skrobtowanie» [od nazwiska dyrektora Stanisława Skrobota, dyrektora naczelnego

go Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego – przyp. E.K.]. «Skrobotujmy», co miesiąc jeden dzień. Towarzysz Skrobot wie, o co chodzi? O umysłowych! Niech oni raz w miesiącu poskrobia te kadłuby! [oklaski] Nic im się nie stanie! [Oklaski]» (Edward Śliwiński, s. 158); „Żądamy stworzenia jednokierunkowego, jednokanałowego systemu podziału premii, gdyż premie o różnym charakterze są nieuchwytnie dla pracowników, dla robotników. Szczególnie trzeba tutaj dodać, nie trafiają do rąk robotników, lecz kierowników zakładów i personelu technicznego stoczni” (Józef Uwarkin, s. 163); „My mamy do was pełne zrozumienie i pełne zaufanie, i wiemy dokładnie. Ale dotychczas, towarzysze, nas za dużo kłamano w tych przekazach masowego przekazu. Nie mówiono nam szczerze, nie mówiono nam otwarcie. I za dużo właśnie było tej pychołkowości u tych – czy towarzyszy, czy członków partii, czy bezpartyjnych – którzy na naszym pocie, kiedy myśmy pracowali, kiedy myśmy tu robili – szkoły kończyli. On się uczył, myśmy robili na niego” (Stanisław Oleś, s. 193–194).

Debata, jako doświadczenie przełomowe: „To, żeśmy się dzisiaj tutaj zebrali, to jest naprawdę dla nas coś. Może i dla naszych władz nadrzędnych będzie czymś, na pewno lekcją, gdzie tkwi zło. Nie chodziło mi o to, że będziemy tutaj potępiać, czy czegoś żądać, bo praktycznie nic żeśmy tutaj nie uzyskali na tym” (Henryk Jarczewski, s. 137); „Co mnie dalej gnębi i nie mogę się z tym wewnętrznie pogodzić? Że wierzę osobiście, że program nowego rządu, nowej partii, jest słuszny i należy go popierać. Ale ludzie na zebraniach właśnie już się zastanawiają nad tym, że z KC przyjeżdżają prelegenci czy przedstawiciele, i nie wiem, czy w sposób jakiś nieprawidłowy jakoś to nakreślają, że tak jakbyśmy chcieli przytłumiać, przytłumiać ten głos prawdy, jaki w tej chwili właśnie wypłynął od «góry». I właśnie jest i każdy ma tu mówić, że jedyną tą bronią naszą, to jest mówienie prawdy, pogodzenie się z tym. Możemy dojść do jakiegoś właściwego celu. Bo kłamstwo nam nic nie da, jeżeli będziemy w tym samym kierunku dalej po prostu dyskusję tak nastawiać” (Wiesław Krajewski, s. 177); „Jest to przełom historyczny w mieście Szczecinie i między nami. 25 lat czekaliśmy na donośną tę chwilę. Dziś, w obecności rządu, towarzysz Gierek, jako I sekretarza, chcemy wszystko mieć czarno na białym. Jutro do pracy przystąpimy!” (Jerzy Urbański, s. 200).

Szczecin i Pomorze Zachodnie – miejsca zaniedbane przez władze: „Dlaczego – powiedzmy – nasz region szczeciński jest inaczej traktowany? Chodzi mnie tu konkretnie o ceny, na artykuły – powiedzmy – typu warzywniczo-owocowego. U nas te artykuły są o wiele droższe niż – powiedzmy o w Krakowie – powiedz-

my – w Warszawie, w Bydgoszczy, czy w innych miastach. Mam samochód. Jak mam urlop – mały samochodzik, ale mam – jak mam urlop, jadę, kupuję te sprawy, po drodze. Okazuje się, jak przyjeżdżam do Szczecina, ten sam owoc o cztery do trzech złotych u nas jest droższy, teraz pytam się. Dlaczego nasze szczecińskie ryby na Śląsku – powiedzmy – w Katowicach czy – powiedzmy – w tej, no w Rzeszowie, w Bydgoszczy, w Krakowie, kosztują te same ceny, co i u nas w Szczecinie?” (Zygmunt Ścibor, s. 153–154); „To nie o to, że tu – powiedzmy – nie mamy zaufania do towarzysza, naszego I sekretarza KW. Nie wcale nam o to nie chodzi. Tylko my mamy dużo rodowitych szczecinian już. Dobrych, oddanych obywateli i towarzyszy partyjnych. Dlaczego u nas się nie wybiera sekretarzy, I sekretarzy KW, z naszego regionu? Tak. Ludzie, takie, nasi członkowie partii między innymi, takie pytanie nam postawili, żebyśmy tutaj tę sprawę postawili. [oklaski]” (Zygmunt Ścibor, s. 154); „Czy w dalszym ciągu Szczecin będzie dyskryminowany przez władzę centralną, nie w sensie politycznym i gospodarczym, ale i sensie moralnym? Dlaczego o tym mówię? Ponieważ znam częściowo język niemiecki i gros razy słyszę z Rostocku prognozę pogody dla Szczecina, ale pan Wicherek [Czesław Nowicki, przedstawiający prognozę pogody w TVP – przyp. E.K.], który się ma i jest Polakiem, nigdy nie wspomina o Szczecinie. Dlatego, że szczecinianie to z Dzikiego Zachodu!” (Jerzy Urbański, s. 199–200).

Zdaję sobie sprawę, że podczas debaty w 1971 roku nie wszystko można było powiedzieć. Z różnych powodów. Choćby dlatego, że, kontakt z władzą, szczególnie z ludźmi znanymi jedynie z mediów, wywołuje naturalny dystans, onieśmienie, treść. Do tego dochodziło zmęczenie kilkoma dniami protestu i wyraźna chęć wykorzystania szansy na jego pokojowe zakończenie, bez względu na to, że postulaty strajkowe nie zostały spełnione. Nie zmienia to faktu, że rozmowa była prowadzona w atmosferze daleko posuniętej swobody wypowiedzi, a więc pozwalała na sformułowanie wniosków nie budzących kontrowersji odnośnie do robotniczego *imaginarium*. I tak, pierwsze co się rzuca w oczy, to partnerstwo. Pole konfrontacji rzecz jasna w dyskusji istnieje, ale antagonizm obu stron – robotniczej i partyjno-rządowej jest umowny i nie polega na wyraźnym odróżnieniu my–oni, ale na wskazaniu, że „my” jesteśmy gospodarzami spotkania, a „oni”, osoby przychodzące z zewnątrz są naszymi gośćmi. Z tego bierze się w ogólna dobra atmosfera spotkania, tj. z uszanowania tradycyjnej formy gościnności. Partnerstwo istnieje również dlatego, że nie ma pomiędzy dyskutującymi niezgody, co do kwestii pryncypialnych, a więc konfliktu dotyczącego np. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dla każdej ze stron jest to po prostu Polska – ich kraj, wspólnota. W żadnym momencie nie została podważona legitymacja PRL i nawet jeśli część robotników myślała o niej, jako państwie obcym, niesuwerennym, wasalnym, czego wykluczyć nie można, to w wypowiedziach nie znalazło to odbicia. Ciekawe jest natomiast nawiązanie w jednej z nich do czasów sanacyjnych, a więc epoki międzywojennej, którą wspomniano w mało pochlebnym świetle. Czy nie pobrzmiewa w tym długa pamięć o biedzie, z jaką wielu stoczniovców, samodzielnie lub rodzinnie, zetknęło się w okresie Polski Odrodzonej?

Wydaje się, że istotne dla dobrej atmosfery spotkania jest również to, że robotnicy wciąż ufają głównym hasłom powojennego państwa. Szczególnie istotną wartością jest dla nich równość. Rozumiana jest ona w sposób bardzo bezpośredni – „wszyscy mamy równe żołądki”, ale też jest w tym, jak się wydaje, również głębsze zrozumienie tego, czym powinien być socjalizm i państwo socjalistyczne. Idea ta również nie była na żadnym poziomie zanegowana. Co interesujące, robotnicy dobrze zdają sobie sprawę z tego, że Polska jest wciąż na dorobku, dlatego gotowi są ponosić wysokie koszty związane z rozwojem. Oczywiście istnieje pewna ich granica, moment, w którym należy się sprzeciwić. Są tego bardzo świadomi, są też przekonani, że prawo do protestu jest ich niezbywalnym prawem, jako ludzi, jako pracowników, ale też – jako klasy, od której zależy w istocie byt narodu. Zastanawiać się można, czy tę swoją rolę stoczniovcy zrozumieli podczas ideologicznej edukacji, mówiąc wprost, czy uwierzyli w przewodnią rolę klasy robotniczej? Czy jest to po prostu odbicie ludowego przekonania o tym, że nie „mędrkowanie”, ale ciężka fizyczna praca najlepiej służy ojczyźnie, a za tę pracę należy się – w ich przekonaniu – odpowiednie wynagrodzenie. To jednocześnie pole wyrażanego kilkukrotnie antagonizmu pomiędzy pracownikami fizycznymi i umysłowymi. Robotnikom trudno jest zaakceptować, że osoby lepiej wykształcone również lepiej zarabiają. Kłóci się to z ich poczuciem sprawiedliwości.

Bardzo ciekawy jest motyw „mądrygo i sprawiedliwego władcy”, człowieka, który swoją biografią – w której jest i praca fizyczna, i dobre gospodarowanie, ale też odwaga stawienia czoła przeciwnościom – zostaje zaakceptowany jako „ojciec narodu”. Potrzeba tego typu kreacji jest wśród wypowiadających się olbrzymia, tak jak i potrzeba okazania wobec niego ciepłych emocji. Mówi się więc o łzach wzruszenia, innym stylu bycia, poczuciu bycia wysłuchanymi i zaopiekowanymi. Słysząc w tych słowach echo głęboko zakorzenionych relacji patriarchalnych, które – z racji dziesiątków lat doświadczeń – nie powinno wywoływać żadnego zdziwienia.

Bez wątpienia ówczesna ocena Edwarda Gierka ma też kontekst sytuacyjny i jest bezpośrednio związana z jego umiejętnościami personalnymi. Na robotnikach olbrzymie wrażenie wywiera to, że osobiście pojawił się w ich miejscu pracy i podjął z nimi dialog. To sprawia, że są w stanie – z małymi wyjątkami – odstąpić od swoich postulatów. Jest w tym woła zaufania przywódcy, ulokowanie w nim olbrzymich nadziei, ale też rodzaj zadowolenia, że ktoś taki może zastąpić tych, którzy poprzednio ich tak mocno rozczarowali, tzn. Władysława Gomułkę i Antoniego Walaszka. Charakterystyczne, że żaden z robotników nie wspomina o wolnym związku zawodowym, postulacie, z którym kojarzone są współcześnie grudniowo-styczniowe protesty w Szczecinie. Odnieść można wrażenie, że stocznioowcy pozostawiają zarówno ten, jak i inne wnioski dotyczące kwestii samorządu robotniczego, w których naturę wpisana jest jednak polityczna konfrontacja, z pewnym poczuciem ulgi. Zając się mogą tym, co jest ich faktycznym zadaniem – pracą. Może dlatego, a nie tylko ze względu na pozakulisową aktywność Służby Bezpieczeństwa, tak trudno będzie Edmundowi Bałuce i Lucjanowi Adamczukowi budować alternatywne struktury związkowe?

Robotnicy mówią za to sporo o ciężkich warunkach pracy, niestabilnej sytuacji życiowej, ale też – to bardzo interesujący wątek dla osób zajmujących się szczecińską tożsamością – niedowartościowaniu regionu, z którym związali swoje życie. Jest to najbliższy im świat, więc kiedy opowiadają o nim, podają rozmaite szczegóły. Układają się one w obraz robotniczego życia, niełatwego, pełnego trosk, ale też dającego poczucie uczestnictwa w czymś znaczącym. Dlatego tak gwałtownie reagowali na sytuację, w które nazywano ich „bandytami” czy „wichrzycielami”. Uderzało to w poczucie dumy, bo całkowicie zaprzeczało światu ich wartości oraz intencjom przyświecającym zorganizowanemu protestowi.

Zarysowany powyżej obraz świata wyobrażeń robotników biorących w styczniu 1971 roku udział w dyskusji z delegacją partyjno-państwową jest oczywiście niepełny i wymaga pogłębienia w odniesieniu do innych źródeł. Moją intencją było jednak pokazanie nieco odmiennych możliwości interpretacyjnych, zasugerowanie formuły, która jest stosunkowo łatwa do adaptacji i pozwala uciec od bardzo często stosowanych w opisie klisz ideologicznych. Jedną z nich, może najczęściej spotykaną, jest antykomunizm, tyle że jego możliwości objaśniania skomplikowanych zjawisk politycznych, socjologicznych czy psychologicznych wydają się bardzo ograniczone. Rzadko mieliśmy bowiem do czynienia w momentach społecznych napięć, nie mówiąc już

o znacznie dłuższych okresach względnego społecznego spokoju, z sytuacją zero-jedynkową i wyraźnym podziałem na dwa zwalczające się obozy, czy z całkowitym rozdziałem w odniesieniu do świata wartości.

I jeszcze jedna – dość smutna – konstatacja. W naszej dzisiejszej refleksji historycznej o ówczesnym społeczeństwie, wciąż rzadko wykorzystuje się bogaty i wielowarstwowy dorobek powojennej socjologów. Bez opracowań, np. Jana Szczepańskiego, Stefana Nowaka, Winicjusza Narojka, Jadwigi Koralewicz, Ireneusza Krzemińskiego czy Jadwigi Staniszkis (skądinąd badaczy, którzy prezentują różne szkoły), starających się opisać polskie społeczeństwo doby PRL, częstokroć jako historycy błędzimy, szukając po omacku czegoś, co zostało już przed laty opisane i nazwane, a także nie dostrzegamy ważnych impulsów interpretacyjnych.

Radosław Ptaszyński*

Marcowe gadanie po szczecińsku

Propaganda w systemach autorytarnych i totalitarnych pełni nieco inną funkcję niż w tych utrzymujących choćby fasadowe zasady demokratycznego państwa prawa. W tym drugim przypadku podporządkowanie mediów jednej partii, dobór tematów, pomijanie tych niekorzystnych dla „partii-matki”, także specyficzny sposób dobierania ekspertów oraz pracowników (w tym poprzez eliminację i zastraszenie) mają służyć zdobyciu i utrzymaniu wyborcy, traktowanego wyłącznie przedmiotowo. Jeśli system przewiduje jeszcze wolne wybory, ale już bez równego dostępu do mediów, wyborca jest jedynie „narzędziem wyborczym”, a w gruncie rzeczy ofiarą manipulacji. Jest jednak potrzebny, aby zachować pozory legitymacji¹. W systemie już skostniałego, dojrzałego autorytaryzmu, z jakim niewątpliwie mieliśmy do czynienia w okresie PRL, formalnie pójście lub odmowa uczestnictwa w „wyborach” nie miało znaczenia, choć władza lubiła chwalić się absurdami frekwencji. Wydaje się, że cel utrzymywania całego kosztownego aparatu propagandy był inny. Po pierwsze – zachowanie już tylko pozorów legitymacji (władza ma poparcie narodu i w jego imieniu się wypowiada), po drugie – tłumienie działania i myślenia o charakterze opozycyjnym (z próbą wmówienia ogółowi, że myślenie inne niż linia partyjna może cechować jedynie zdrajców, wariatów, ludzi niepoważnych), po trzecie – użycie mediów do osiągnięcia celów politycznych, w tym rozgrywek wewnątrz partii i dużych kampanii często poprzedzających falę czystek.

W obu tych przypadkach potrzebni są jednak pracownicy mediów, w wolnym świecie nazywani dziennikarzami. Na potrzeby tego tekstu unikam jednak tego określenia, ze względu na przypisywany do niego dość specy-

* Dr hab. Radosław Ptaszyński, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Historyczny US.

¹ Szerzej o legitymacji m.in. w: A.I. Appelbaum, *Legitimacy: The Right to Rule in a Wanton World*, Cambridge 2019; D. Beetham, *Legitymacja władzy* [w:] *Władza i społeczeństwo*, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s. 288–301; M. Zaremba, *Komunizm, legitymacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.

ficzny kanon, etos zawodu i wymagania posiadania profesjonalnego warsztatu. Naturalnie mówimy tu o sytuacji idealnej, trudnej do osiągnięcia, zdając sobie jednak doskonale sprawę, że na przeciwnym biegunie mamy całkowite podporządkowanie mediów linii partii rządzącej (co także rzadko występuje w formie „czystej”, jako że władza autorytarna lubi zachować pozory i atrapy pluralizmu). W tym kontekście istnieje całe spektrum postaw i sytuacji pomiędzy tymi dwoma biegunami.

Istotny jest również kontekst czasu. Fale polityczne wzbierają i opadają, walki partyjne i przełomy przedzielone są okresami stagnacji. Niewątpliwie polska kampania 1967/1968 roku była tym momentem, w którym rola propagandy rosła, tym samym rosło też znaczenie pracowników mediów. A nie byli nimi ludzie z przypadku. W działach publicystyki politycznej od dwudziestu lat pracowali już ci, którzy zostali zaakceptowani przez komórki partyjne. To ich partia stawiała na pierwszej linii, to oni mieli doskonale rezonować nastroje i poglądy przywództwa partyjnego, interpretować bardziej dosadnie nowomowę. Na szczeblu lokalnym byli trybikami, często zapomnianymi przez historię, ale do funkcjonowania całej maszyny potrzeba wielu trybików. Pojawiało się specyficzne pole twórczej inwencji własnej w tworzeniu niezwykle gęstej atmosfery nagonki, które czasem przybierało postać kuli śniegowej, również dlatego, że pracownikom mediów, niezależnie od epoki, nieobce są i zawiść, i zazdrość – o sławę, prestiż, pieniądze. Jeśli myślimy o roku 1968 to zaznaczyć trzeba, że specyficzną sytuacją było istnienie grupy pracowników mediów, często wiernych członków partii, pochodzenia żydowskiego. Postawy w tej grupie były różne: od apatii i rezygnacji, do prób „ucieczki do przodu” i wykazywania nadgorliwości (co z perspektywy czasu również nie okazywało się dobrą metodą na zachowanie stanowiska).

Michał Głowiński wskazuje, że kampania antysemicka lat 1967/1968 otwiera nową epokę w języku, jednak jej wzorce i podstawy mają swoje zakorzenienie w historii. Ujmując to w trzech aspektach: 1) nawrotu do stalinizmu, 2) nawiązania do języka prawicy sprzed 1939 roku, 3) odwołania sposobów narracji do prasy brukowej, odwołującej się do najniższych instynktów².

Analiza zarówno mediów ogólnopolskich, jak i lokalnych skłania do postawienia tezy, iż w kampanii antysemickiej lat 1967–1968 rola tzw. ekspertów była znikoma. W systemie demokratycznym są nimi zwyczajowo analitycy, głównie wywodzący się ze świata akademickiego. Natomiast elementem prze-

² M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991, s. 32.

kształcania mediów z suwerennych na zależne od linii partii – w procesie nazywanym dziś czasem „putinizacją” – jest dobór „autorytetów” wedle jednego kryterium: zgodności ich poglądów z linią partii rządzącej. Otóż w kampanii lat 1967/1968 rola tego typu postaci była ograniczona. Autorytetem była sama partia, komitet centralny, I sekretarz, także sekretarze wojewódzcy. Szczególną rolę odgrywały masy – stąd wiece i tzw. masówki, podpisywanie listów i publicznie wygłaszane manifesty – zaś ważny punkt odniesienia stanowiły specyficznie kreślone: patriotyzm oraz polska racja stanu. Była to oczywista próba stworzenia zlepką słów (czasem wyrażanego wprost): „socjalizm = Polska” lub „oddanie partii”. Miało to na celu danie wyrazu patriotyzmowi i udowodnienie „związania z narodem”.

Innym ciekawym i ponadczasowym zabiegiem jest militaryzacja metafor. Stąd w narracji pojawiają się słowa, takie jak: front, placówka, obrona. Kiedy świat opisywany przez rządowe/partyjne media oraz ten osobiście doświadczany – szczególnie w momentach przesilenia – jest na tyle odmienny, że robi wrażenie rzeczywistości równoległej, hasło „prasa kłamie” jest już nie tylko wyrazem emocji protestu, ale oczywistością. Mimo takiej dość powszechnej świadomości, nie stanowi to przeszkody na drodze propagandowego walca. Dostrzegane jest to choćby w podejściu do historii, które – jak wskazywał już Orwell – w systemach totalitarnych oznacza całkowite i dowolne manipulowanie nawet oczywistymi faktami, budowanie nowych kłamliwych narracji w ramach kolejno pojawiających się, nawet całkiem absurdalnych, „polityk historycznych”. Stąd i w 1967 roku, i 1968 roku snuto nawet najbardziej idiotyczne rozważania o sojuszu hitlerowsko-żydowskim. Historia w takim ujęciu jest całkowicie modyfikowalna, pełni funkcję służebną wobec propagandy.

Patrząc z perspektywy ofiar kampanii antysemickiej, to, co pojawiała się środkach przekazu miało duże znaczenie. Gazety były bowiem czytane powszechnie, a telewizja i radio na co dzień obecne w życiu polskich rodzin. Informacje z tych mediów, co oczywiste, docierały również do ofiar nagonki, można nawet powiedzieć, że je „zalewały”, a wytworzona w ten sposób atmosfera rodziła prawdziwy lęk, osaczała. Była też istotnym argumentem w podjęciu decyzji o wyjeździe z Polski. Jak wspomina Aleksandra Sikora, jedna z emigrantek: „Gdy zaczęło się w prasie pisać, że przywódcy studentów (same żydowskie nazwiska), podjudzają studentów do działalności antypaństwowej, to każdy z nas zrozumiał, co się szykuje”³. Mietek Klajman przywoływał po

³ Relacja Aleksandry Sikory w zbiorach autora.

prostu uczucie zagrożenia: „Jak gazety zaczęły pisać o Dajczgewandzie, którego znałem przecież dobrze z kolonii żydowskich, i kto popiera syjonistów, a kto jest syjonistą, i się zaczęła cała ta gra między Moczarem i Gomułką, to nawet czułem strach!”.

Aleksander Gelber, student trzeciego roku medycyny, zapamiętał z kolei swoje emigracyjne myśli, gdy po marcowych zamieszkach, jadąc tramwajem, czytał „Kurier Szczeciński”, a dominująca narracja gazety skupiała się na „niepolsko” brzmiących nazwiskach aresztowanych studentów i „żydowskich inspiratorów”⁴.

Trzeba powiedzieć wprost – to media tworzyły nagonkę. Jak mówi Helena Kaul: „Niewątpliwie, jeśli chodzi o myślenie na ten temat, to to, że moi koledzy i koleżanki zaczęli mówić o wyjeździe, miało znaczenie. To był początek, bo wcześniej to było tylko cierpienie – co w gazecie, co w radiu i przekazywanie, co kto powiedział. Czuliśmy, że to taka niesprawiedliwość, że »pięta kolumna«, zdrajcy, podwójna lojalność. Jaka podwójna? Ja byłam lojalna w stu procentach. Było bardzo rozpowszechnione opowiadanie antysemickich dowcipów, bardzo obraźliwych. Za każdym razem musiałam wybierać, czy milczeć i czuć się podle wobec siebie, czy zareagować i wejść w konflikt z otoczeniem”⁵.

Po wielu latach emigracji podobnie postrzegał to Aron Wajskol: „Ja utraciłem pracę na Akademii Medycznej, siostra też została wyrzucona z pracy. Bałem się wyjść z domu. Jak jeszcze miałem pracę, jeździłem tramwajem, patrzyłem, co ludzie czytają, a pierwsze strony były zaplenione antysemicką propagandą. Uspakajałem się, jak widziałem, że po prostu czytają strony ze sportem”⁶.

Ważnym kontekstem były przeżycia przedwojenne, czasu Zagłady, a również powojenne – osobiste doświadczenie antysemityzmu, czasem bezpośrednie zagrożenie życia, utraty rodziny i trauma.

Kampania antysemicka rozpoczęła się z chwilą wybuchu wojny sześciodniowej na Bliskim Wschodzie toczonej między Izraelem a państwami arabskimi popieranymi przez blok sowiecki⁷. Władysław Gomułka w swoim przemówieniu na Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie kilka dni później wzywał do samookreślenia się polskich Żydów, sugerując istnienie żydowskiego spisku. Partia sięgała więc po stary repertuar skrajnej prawicy,

⁴ Relacja Alexa Gelbera w zbiorach autora.

⁵ Relacja Heleny Kaul w zbiorach autora.

⁶ Transkrypcja wywiadu z Aronem Wajskolem do filmu *Bearing Witness. The Voices of Our Survivors*, reż. H. Elliott-Famularo, udostępniona przez Eliota Wajskola.

⁷ Media w PRL nie używały terminu „wojna sześciodniowa”. Zawsze zastępowały go frazą „agresja izraelska”.

pojawiał się ostry ton antysemicki, ale i konserwatywny. Jak pisze Głowiński: „w tak jawnie wyrażanej wrogości wobec wszystkiego co otwarte, dochodzi do głosu konserwatyzm liderów, którzy boją się jakiegokolwiek zmiany. W ogóle język całej obecnej propagandy jest wyrazem konsekwentnego i skrajnego konserwatyizmu”⁸. Oznaczało to również przywdzianie swego rodzaju maski zakłamania „obrony wartości”. Możliwość awansu, kariery i poprawy bytu, które przynosi każda czystka, chętnie wykorzystywane były przez bliskich partii – jak głoszone – nie z przyczyn osobistych i merkantylnych, lecz (oczywiście) dbania o zagrożone wartości. Po sygnale od I sekretarza media natychmiast podchwyciły tę melodię. Dyrygowały, naturalnie, wydziały propagandy.

Do omawianej kampanii szybko włączyła się szczecińska prasa, w tym w szczególności organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR „Głos Szczeciński”. W przypadku „Kuriera Szczecińskiego” komentarzy własnych było niewiele, redakcja bazowała na komunikatach PAP. Oczywiście także antysemickich w swojej wymowie.

6 czerwca 1967 roku „Głos Szczeciński” podał chłodną depeszę agencji prasowej o wybuchu wojny. Kolejnego dnia notatka miała identyczny tytuł: *Agresja Izraela na ZRA*. Dodano także oświadczenie rządu radzieckiego: „w ten sposób wskutek awanturniczej polityki rządu jednego kraju – Izraela – który był zachęcany przez tajne i jawne poczynania określonych kół imperialistycznych, na Bliskim Wschodzie wybuchł zbrojny konflikt”⁹. W kolejnych dniach pojawiły się pierwsze informacje o masówkach i wiecach w Związku Radzieckim, których demagogiczne ostrze skierowane było przeciwko Izraelowi jako „agenturze USA”. Pierwszy mocny rys propagandy antysemickiej w Polsce to połączenie w narracji Izraela z RFN i USA i podlanie tego sosem imperializmu. Stopniowo sugerowano coraz mocniej sojusz między „spadkobiercami hitleryzmu” a Izraelem, dając do zrozumienia, że odbywa się on kosztem (także finansowym) Polski. Wprost pisano, że „syjonizm” jest tak samo szkodliwy jak faszyzm. Artykuły stawały się coraz bardziej agresywne, język coraz ostrzejszy. Przykładem może być tekst opublikowany w „Głosie Szczecińskim” pt *Obłuda*, podpisany AP, a zarzucający „obłudę i szalbierstwo” Izraelowi i USA. W tej samej gazecie zamieszczono tekst Ryszarda

⁸ M. Głowiński, *Marcowe gadanie...*, s. 40.

⁹ „Głos Szczeciński”, 7 czerwca 1967.

Wojny *Bonn zachwycone*, w którym autor powiązał politykę Izraela z „militaryzmem” RFN¹⁰.

19 czerwca również w „Głosie Szczecińskim” pojawił się pierwszy wątek lokalny. W tekście *Przeciwko izraelskim agresorom. Poparcie dla stanowiska rządu PRL. Masowe wiece szczecińskich załóg*, opisano wiece w Zakładach Odzieżowych „Odra” i w hucie: „Oklaski, którymi hutnicy akceptują słowa rezolucji, nie są tylko zdawkowym potwierdzeniem ich zdania. Wola hutników – to świat bez wojen, to sprawiedliwy podział dóbr, to praca dla wszystkich, to wola robotniczego Stołczyna”¹¹. To było preludium. Takie same wiece organizowano w niezliczonych zakładach pracy w powiatach i gminach, a wszystkie kończyły się podobnie brzmiącymi rezolucjami potępiającymi Izrael i wyrażającymi solidarność „z ludem arabskim”. Następnego dnia przedrukowano całe przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone na Kongresie Związków Zawodowych: „Społeczeństwo naszego regionu na setkach wieców daje wyraz swej niezłomnej solidarności z krajami arabskimi zdradziecko napadniętymi przez Izrael, inspirowany i wspomagany przez imperializm anglo-amerykański”¹². Jak informowano – tylko w poniedziałek na terenie Szczecina w masówkach wzięło udział 20 tys. osób. Oczywiście z dzisiejszej perspektywy niezwykle trudno ocenić – po pierwsze – na ile uczestnicy tych spotkań byli przymuszeni do udziału w nich, jak wiele było w nich entuzjazmu i spontaniczności, po drugie – niemożliwa jak działania propagandowe rzeczywiście wpłynęły na zmianę i utrwalenie postaw i poglądów.

22 czerwca ukazał się artykuł *Niedaleko Europy* autorstwa Wiesława Rogowskiego, redaktora naczelnego „Głosu Szczecińskiego”. Rogowski ponownie powiązał Izrael z polityką RFN, sugerując, że sytuacja na Bliskim Wschodzie może być zachętą do rewindykacji. Szedł jednak dalej: „Jesteśmy w tym względzie jednomyślni. Jeśli zaś są tacy obywatele naszego państwa, którzy nie podzielają tego stanowiska, stawiają się w sytuacji, która zmusi ich do dokonania wyboru, do odpowiedzi, jak i gdzie dalej żyć”¹³. Słowa te wzmacniano informacją o poparciu ze strony dziennikarzy: „My, pracownicy szczecińskiej prasy i dziennikarze, dołożymy wszystkich sił, aby jeszcze bardziej wzmocnić jedność narodu polskiego wokół słusznej polityki partii i rządu PRL”¹⁴. Ob-

¹⁰ „Głos Szczeciński”, 13 czerwca 1967.

¹¹ „Głos Szczeciński”, 19 czerwca 1967.

¹² „Głos Szczeciński”, 21 czerwca 1967.

¹³ „Głos Szczeciński”, 22 czerwca 1967.

¹⁴ *Jednolite stanowisko*, „Głos Szczeciński”, 23 czerwca 1967.

liczano, że do 24 czerwca w masówkach wzięło udział 250 tys. mieszkańców Pomorza Zachodniego¹⁵.

Kampania antysemitcka ucichła w czasie wakacji, chociaż codziennie pojawiały się informacje na temat konfliktu na Bliskim Wschodzie, w tym również rysunki satyryczne. Nowa, znacznie silniejsza fala propagandy wylała się w marcu 1968 roku. Zapalnikami były protesty studentów warszawskich przeciwko zdjęciu z afisza teatralnego *Dziadów* Adama Mickiewicza, zamieszki rozlewające się na miasta akademickie, wreszcie relegowanie z uczelni Adama Michnika i Henryka Szlajfera oraz uznanie przez władzę, że protesty inspirowane są przez „syjonistów”. Tutaj machina propagandy ruszyła szybciej i była od razu ostrzejsza.

13 marca 1968 roku „Głos Szczeciński” na pierwszej stronie krzyczał: „Społeczeństwo Szczecina przeciwko chuligańskim ekscesom w Warszawie. W obronie socjalistycznej jedności narodu. Przeciwko cynicznym politykierom. Wyciągnąć surowe konsekwencje wobec prawdziwych inspiratorów zająć. Potępienie syjonistów”¹⁶. Informowano o zebraniach w zakładach pracy, w stoczni, hucie i porcie (w każdym ze spotkań miało brać udział tysiące osób). W przyjętych rezolucjach domagano się „wyciągnięcia surowych wniosków w stosunku do politycznych i moralnych inspiratorów tych awantur”, ale także wprost żądano usunięcia z partii wszystkich „syjonistów”. W zasadzie konsekwentnie unikano słowa „Żyd”, zastąpiono je przez obce większości społeczeństwa słowo „syjonista”¹⁷. Partyjny dziennik był w tym czasie pełen podobnych odezw, listów i rezolucji płynących ze wszystkich rejonów kraju. Przedrukowano artykuł Ryszarda Gontarza *Inspiratorzy*, w którym autor – po zapowiedzi, że „trzeba ujawnić źródła zła, pokazać i nazwać po imieniu inicjatorów zająć, ich cele i metody...” – wskazał na pisarzy, w tym m.in. Pawła Jasieńcę, Andrzeja Kijowskiego, Antoniego Słonimskiego, Stefana Kisielewskiego. 15 marca poinformowano o zamieszkach w Szczecinie, dodając jednocześnie tekst *Młodzież zawsze z partią* poświęcony wiecowi 300 członków Związku Młodzieży Socjalistycznej. Na pierwszej stronie zamieszczono zaś komentarz skupiający się na „wichrzycielach i awanturnikach”. Wskazywano na inspira-

¹⁵ Manifestacja pełnej jedności. Wiece, zebrania, masówki na Pomorzu Zachodnim, „Głos Szczeciński”, 24–25 czerwca 1967.

¹⁶ „Głos Szczeciński”, 13 marca 1968.

¹⁷ E. Krasucki, *Syjonista przez samo „ż”*. Propaganda antyżydowska w szczecińskiej prasie 1967/1968 roku [w:] idem, *Historia kręci drejdlm z dziejów nie tylko szczecińskich Żydów*, Łódź 2018, s. 279–309. Michał Głowiński zwraca uwagę, że samo słowo „syjonista” przed rokiem 1967 było w zasadzie obce przeciętnemu Polakowi (M. Głowiński, *Marcowe gadanie...*, s. 50).

torów – „to dawni stalinowcy, którzy pod wpływem wypadków dziejowych przed laty przyjęli pozę liberalnych obrońców wolności, ci, którzy dysponując grupkami oddanych sobie ludzi w warszawskim środowisku literackim i w kręgach młodzieży wywodzącej się z klubu „Babel”, zmierzali do oszukańczego obałamucenia umysłów studentów Uniwersytetu Warszawskiego”¹⁸.

To „szczecińskie gadanie” było kalką języka używanego przez partię i media w całym kraju. Mamy więc specyficzne frazy: „mściciele wszelkiej maści”, „knowania wichrzycieli”, „zamaskowani inspiratorzy”, „syjonistyczne centrale”, „wiadome kręgi”, „mafijny krąg wtajemniczenia”. Protestujący zaś są naturalnie „podżegani” z zewnątrz przede wszystkim przez Izrael, ale i RFN oraz USA. Stamtąd też odbywa się „szczucie” na Polskę „kręgów”, „agentury”, czasem „establishmentu”.

Istotnym wydarzeniem, relacjonowanym naturalnie w prasie, był wiec w stoczni. W „Głosie Szczecińskim” relację zatytułowaną *Bez socjalizmu nie ma polskiego Szczecina. Wiec członków partii Ziemi Szczecińskiej w Stoczni im. Adolfa Warskiego* opatrzone zdjęciem, na którym widzimy tłum trzymający hasła: „NRF i Izrael to spółka”, „Syjoniści wynocha z Polski”, „Oczyścić partię z syjonistów”, „Syjoniści do Dajana”, „Precz z syjonistycznymi służusami Wolnej Europy”, „Pomorska Akademia Medyczna z partią”. Jak pisano – zebrało się wówczas 12 tys. z 60 tys. członków partii w województwie. Była to zatem największa manifestacja szczecińskiego Marca '68. Walaszek nadawał rytm: „Nasza partia ma w swej historii przebogate tradycje proletariackiego internacjonalizmu. I dlatego nie pozwolimy, by za parawanem rzekomego antysemityzmu chowali się ludzie szkodzący Polsce Ludowej. [...] prawdziwe oblicze działającej w naszym kraju grupy syjonistów demaskują najlepiej ich polityczni sojusznicy. Ci z Bonn i Tel-Awihu, i ci z amerykańskich imperia-listycznych organizacji syjonistycznych. [...] Nie dopuścimy i nie pozwolimy na uprawianie u nas wrogiej, służącej wrogim interesom propagandy i działalności! Niechaj wszyscy syjoniści i wszelkiej maści wrogowie Polski Ludowej dobrze sobie te słowa zapamiętają!”¹⁹. Przyjęto wówczas rezolucję wskazującą na syjonizm jako zagrożenie dla polskości Szczecina: „Jest tutaj miejsce dla wszystkich, komu droga i bliska jest sprawa Polski i socjalizmu. Ale nie ma i nie będzie miejsca dla tych, którzy pokazali ostatnio swoje prawdziwe oblicze polityczne i ideowe, swoją wrogość wobec narodu, socjalizmu i naszej

¹⁸ „Głos Szczeciński”, 16 marca 1968.

¹⁹ „Głos Szczeciński”, 19 marca 1968.

partii”²⁰. W tym samym numerze pojawiły się artykuły: *O metodach działalności syjonistów*, *Co robił wczoraj, a co robi dziś Stefan Staszewski*, *Izraelski „Gołąb”*, *Socjalizm: polska racja stanu* (z tezą: socjalizm to Polska, kto godzi w socjalizm, godzi w Polskę). W kolejnych dniach ukazały się m.in. teksty: *Syjonistyczne prowokacje w Nowym Jorku*, *Awanturnicza polityka osi Bonn–Tel Awiw*, *Wspólne agresywne cele*, *Kampania syjonizmu przeciwko Polsce*, *Macki na cały świat*, *Szin Bet – izraelskie szpiegostwo*, *Wrogowie szkalują Polskę*, *Syjonisci opluwają Polskę*, *Syjonistyczni plugawcy*.

Przekaz wzmacniano właściwie codziennymi informacjami o rezolucjach i listach kierowanych do Władysława Gomułki, w których deklarowano poparcie dla polityki partii. Kiedy problemem stał się zrujnowany wizerunek kraju i protesty przeciwko polskiej kampanii antysemickiej, które podejmowano w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, obroną na użytek wewnętrzny było wskazanie na spisek syjonistyczny (a właściwie syjonistyczno-rewizjonistyczno-imperialistyczny), który atakuje Polskę i dąży do obalenia władzy ludowej. Pisano: „Nienawiść syjonistów do krajów socjalistycznych sięga szczytów, a ich perfidne metody służenia imperializmowi budzą wstręt i odrazę”. To z tego okresu pochodzi maniera używania liczby mnogiej nazwisk: „Te działania mają zapewnić »polskim syjonistom« możliwość głoszenia swoich antynarodowych i antysocjalistycznych haseł, możliwość publicznego wychwalania morderców spod znaku Dajana i kolportowania z nienawiści do komunistów i do Arabów oświadczeń przeróżnych Rabinów, Ben Gurionów i Eszkolów”. Swego rodzaju tarczą miało być również przypominanie Polaków, którzy ratowali Żydów w czasie wojny, ale praktycznie zawsze pojawiał się tu wątek niewdzięczności ze strony ratowanych. Szczecińskim odpryskiem głośniejszej sprawy zespołu redagującego Encyklopedię PWN (w artykule Tadeusza Kura oskarżonego o „syjonizm”) był tekst Romana Nurowskiego wskazujący, że w encyklopedii dwukrotnie pojawia się zdjęcie pomnika uwieczniającego postać władcy, które podpisano „Fryderyk Wielki”, a nie „Fryderyk II”, jak zrobiono to w encyklopedii wydanej w NRD. Nurowski uważał, że tego rodzaju błąd to wynik braku pasji i zaangażowania. „Tego zaangażowania, które nie jest możliwe bez afirmacji interesów własnego narodu, którego dziełem jest nowy polski Szczecin – bez Fryderyka Wielkiego”²¹. Na przełomie marca i kwietnia teksty jeszcze mocniej wiązały stanowisko partii, „atak imperializmu

²⁰ *Ibidem*.

²¹ „Głos Szczeciński”, 1 kwietnia 1968.

i syjonizmu”, z polskością Szczecina: „Ujawnić i ukarać wszystkich reakcyjnych, syjonistycznych i rewizjonistycznych wichrzycieli! Śmiało demaskować rodzimych i międzynarodowych syjonistów szkalujących dobre imię narodu polskiego! W pełni popieramy politykę naszej partii i osobiście Towarzysza Wiesława! Kto z partią – ten z Polską, kto z socjalistyczną Polską – ten z polskim Szczecinem!”²².

Zarówno literaci, jak i pracownicy szczecińskich mediów wydali wówczas rozdęte partyjnym belkotem deklaracje wierności partii: „My dziennikarze szczecińskiej prasy, radia i telewizji służyliśmy i służymy żarliwie swoim piórem i myślą sprawie narodu polskiego i budowy socjalizmu w naszym kraju. W artykułach, audycjach i programach w zgodzie z naszym sumieniem i przekonaniem walczyliśmy o upowszechnienie i pełną realizację programu ideowego, politycznego i społeczno-gospodarczego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stojąc wiernie u boku jej Komitetu Centralnego z I sekretarzem KC towarzyszem Władysławem Gomułką na czele. [...] Będziemy zawsze walczyć z pełnym zaangażowaniem przeciwko wrogom Polski, przeciwko syjonistom i rewizjonistom, przeciwko wszelkiej maści reakcyjnym siłom politycznym usiłującym zawrócić nasz kraj z drogi socjalistycznego rozwoju, fałszującym prawdę o historii polskiego narodu, opluwającym dobre imię Polski w kraju i za granicą. [...] uważamy jednak, że podobnie zdecydowanego działania partii wymaga również polska prasa, agencje prasowe, radio i telewizja, zgodnie z tym, co powiedział towarzysz Wiesław o pewnej grupie ludzi: »Z racji swych kosmopolitycznych uczuć ludzie tacy powinni jednak unikać dziedzin pracy, w których afirmacja narodowa staje się rzeczą niezbędną«”²³.

Szczególne przykłady obsesji i gorliwości widzimy w publicystyce Ireneusza Gwidona Kamińskiego. Dostrzegł on zaplanowaną strategię i taktykę „syjonizmu”, która polegać miała na skłonieniu polskich Żydów do emigracji poprzez obietnice otrzymania 5 tys. dolarów na głowę oraz intratnej posady. Innym elementem tej „strategii” były „szeptana propaganda”, listy z pogrózkami oraz „skoordynowana akcja syjonistycznych środków masowego przekazu”. Celem było „oszczerce pomawianie narodu polskiego o antysemityzm, stworzenie psychozy emigracyjnej”. Elementem tego planu miał być również „obowiązek syjonistów działania na rzecz Izraela, czyli lojalności innej niż wobec kraju zamieszkania”. Wyobcowanie „społeczne i ideowe”, oderwanie

²² „Głos Szczeciński”, 4 kwietnia 1968.

²³ *Nasze pióra w służbie socjalizmu*, „Głos Szczeciński”, 1 kwietnia 1968.

od klasy robotniczej zdaniem Kamińskiego doprowadziły zaś do powstania „syjonistycznego klanu”, który miał swoich teoretyków (profesorów z UW), przywódcę (Romana Zambrowskiego) i ideologię – syjonizm. Jego zdaniem ideologia ta nie różniła się niczym od hitleryzmu – uznania się za nadludzi. W istocie „klan” ten miał być agenturą wywiadów Izraela, NRF i USA jednocześnie. I wyrafinowane podsumowanie: „[...] postawa dość charakterystyczna. Pogarda dla wszystkiego co polskie, wiara w wszechpotęgę syjonistycznej mafii. Dopiero dziś – lepiej późno niż wcale – odkrywamy mechanizm zaskakujących awansów, możliwych protektorów antyludowej dywersji, źródła bezkarności hochsztaplerów”²⁴.

Przykłady można mnożyć. Niestety poszukiwania w archiwum telewizji przyniosły jedynie odnalezienie filmu ze wspomnianego wiecu w stoczni, jest on jednak pozbawiony dźwięku. Program informacyjny, który realizował wówczas szczeciński ośrodek nie był nagrywany. W przypadku Polskiego Radia sprawa wymaga dodatkowej kwerendy – na dziś możemy oprzeć się na badaniach Pawła Szulca, zakładając, że ton i metoda propagandy były takie sama jak w prasie. Radiowy serwis informacyjny, naładowany przekazem o masówkach i wiecach, był wzmacniany magazynem wojskowym przygotowywanym przez Bogdana Czarnockiego oraz publicystyką, m.in. Wiesława Głowacza²⁵.

Kampania, o której mówimy, nagle wzniecona, gwałtownie zgasła w czerwcu 1968 roku. Sam ten fakt pokazuje naturalnie na jej odgórne kierowanie. Gomułka zachował swoje stanowisko, a frakcja nacjonalistyczna w partii nie zdołała uchwycić pełni władzy. Polscy Żydzi ruszyli na emigrację, pisząc w zasadzie ostatni rozdział grubej księgi swoich związków z Polską. Fala wyjazdów trwała do 1972 roku.

Niemniej pytanie o propagandę podsycającą do nienawiści i rolę pracowników mediów w tym procederze pozostaje istotne także dziś.

²⁴ I.G. Kamiński, *Taktyka i praktyka*, „Głos Szczeciński”, 17 kwietnia 1968.

²⁵ P. Szulc, *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, Szczecin 2012, s. 291–296.

Dziennikarze Szczecina manifestują swe poparcie dla tow. Wiesława **Nasze pióra** **w służbie socjalizmu**

„Głos Szczeciński”, 1 kwietnia 1968

Syjonistyczni plugawcy

Oskarżenia pod adresem polskiego antysemityzmu
magaly się tutaj od chwili, gdy rząd polski potępił czer-
ową napasć Izraela na państwa arabskie, a w tych
mi całostronicowe ogłoszenie w
„New York Timesie”, wzywając
do poparcia prezydenta Johnso-
na. Cała odezwa opiera się na
komory gazowej, którym dzien-
nik „Chicago Sun Times” słu-
strował artykuł na temat Ży-
dów w Polsce. Oskarżenia są

„Głos Szczeciński”, 2 kwietnia 1968

Katarzyna Rembacka*

„Co Ty robisz tam w tym Szczecinie? Z czego Ty żyjesz?”

Warunki bytowe Franciszka Gila i innych szczecińskich literatów w okresie powojennym

Klamrą tej opowieści będzie szczeciński okres życia Franciszka Gila, mierzony od roku 1947 do roku 1960. Pierwsza data to moment zamieszkania w nadodrzańskim mieście tego rozpoznawanego w kraju reportażysty, drugą zaś wyznacza jego śmierć. Zmarł, mając zaledwie 43 lata, z których trzynastcie przeżył w Szczecinie, gdzie „osiedlały się peryferie”¹, będącym zarazem „miastem pełnym światła”². W rozlicznych tekstach poświęconych Gilowi – niczym *leitmotiv* – pojawiają się wyrażenia określające jego materialny i społeczny status. Bieda, ubóstwo, wykluczenie, zapomnienie³. A przecież przyjeżdżającym na nowo pozyskane tereny twórcom w maju 1945 roku ówczesny premier Rządu Tymczasowego RP, Edward Osóbka-Morawski obiecywał nie tylko „zapewnienie bytu”, lecz także „ładne domki z ogródkami”⁴.

Jak wyglądał zatem obraz warunków bytowych literatów – zapamiętany i zapisany również w wytworzonych przez nich ego-dokumentach⁵ – którzy

* Dr Katarzyna Rembacka, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięi Narodowej w Szczecinie.

¹ F. Gil, *Zapiski do reportażu o Szczecinie*, „Odrodzenie” 1948, nr 24, s. 3.

² *Idem*, *Dni i noce nad Odrą* [w:] *idem*, *Ziemia i morze*, Kraków 1954, s. 316.

³ Zob. m.in. F. Fornalczyk, *Samotność w drodze*, „Kontrasty” 1974, nr 4, s. 47–51; J. Kijowski (Gryfita), *Mój krzyk o prawo do życia na ziemi*, Szczecin, b.d., mps; R. Liskowacki, *Czy będzie amnestia dla Franciszka Gila?*, *Morze i Ziemia* 1985, nr 13; J. Osajda, *Życie przez kalkę*, Warszawa 1988; A. Pawluczuk, *Tropami Franciszka Gila*, „Kontrasty” 1975, nr 7, s. 3–4; E. Podgajna, *Kwestia pamięci czy pieniędzy? Skrzydlaty literat*, „Gazeta Wyborcza. Szczecin”, 11 XII 2003; K. Sołtan, *Pięć kartonów Franciszka Gila. Człowiek, młdrec i autor*, „Arka” 2012, s. 108–116; S. Telega, *Franciszek Gil – zapomniany reporter i publicysta*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, nr 1–2, s. 129–140; B. Twardochleb, *Franciszek Gil (1917–1960). Krzyk o prawo do życia na ziemi* [w:] A.D. Liskowacki, B. Twardochleb, *Przybycze i przestrzenie. Szkice o pisarzach szczecińskich*, Bezzręcze 2021, s. 30–35; J. Wilczak, *Na uwięzi*, „Odrodzenie” 1988, nr 1.

⁴ W. Ogrodziński, *Ruch literacki nad Odrą i Bałtykiem (1945–1964)* [w:] *idem*, *Przypomniane piórem*, Olsztyn–Białystok 1982, s. 253–254.

⁵ „Ego-dokumenty to źródła, które zawierają autopercepcję i prezentację historycznego wydarzenia, osoby/osób, instytucji, obiektu. Są to teksty powstające jako efekt dobrowolnego lub przymusowego oświadczenia, raportu, sprawozdania, czyli dokumenty będące rezultatem przedstawienia osobistego świadectwa na temat siebie i innych osób oraz wydarzeń. Wspólną cechą wszystkich tekstów, które można określić jako ego-dokumenty jest to, że jako oświadczenia (zeznania, wyznania) dobrowolne lub wymuszone, choć stanowią wycinek określonej rzeczywistości,

włączyli się w akcję „repolonizacji kulturalnej” zainicjowanej w 1946 roku przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, za cel swój obierając Szczecin? W ślad za koncepcją skierowania pisarzy na północno-zachodnie rubieże szedł však także następujący postulat: „Byłoby bardzo wskazane przydzielenie pisarzom przesiedlonym na Ziemię Odzyskane poniemieckich will, względnie domów poniemieckich”⁶. Czy wyrażone przez naczelnika Wydziału Departamentu Literatury życzenie zostało spełnione i czy spełniało oczekiwania nowo przybyłych? Bo to, że podstawową motywacją skłaniającą ich do podjęcia tak ważnej decyzji życiowej było zapewnienie egzystencji sobie i rodzinom, wybrzmiało w pismach słanych do poszczególnych oddziałów Związku Zawodowego Literatów Polskich⁷.

List taki napisał również Franciszek Gil, skierował go do Ministerstwa Kultury i Sztuki. Była to właściwie karta pocztowa, całkowicie zapisana. To, co odróżniało Gila od innych aplikujących, to zainteresowanie techniczną stroną akcji, nie podkreślanie własnych potrzeb. Pytał zatem o listę miejscowości objętych „repolonizacją kulturalną”, pytał o to, kto za nią odpowiada i „w czyich bezpośrednio rękach znajduje się sprawa”. Interesowało go także, czy dla decydujących się na przesiedlenie przewidziano jakąś pomoc – a jeżeli tak, to jaką⁸. Wydaje się, że był już wówczas zdecydowany na obranie kierunku północno-zachodniego – obszar ten penetrował podczas co najmniej kilku wypraw reporterskich. Efekt bezpośredni i oczekiwany tych wojaży stanowiły teksty publikowane m.in. na łamach „Odrodzenia”, skutkiem nieprzewidzianym i długotrwałym – wielki afekt do Szczecina.

Dzielił się nim nie tylko z czytelnikami, lecz także z mieszkającymi wcześniej w Krakowie znajomymi. Wśród nich, co oczywiste, dominowali ludzie pióra, z którymi łączyła Gila profesja i wspólny adres: trzypiętrowa kamienica z dwoma oficynami, kilkunastoma mieszkaniami, parterem przerobionym na sklepy oraz czymś „w rodzaju sali mogącej z powodzeniem pomieścić ponad

to dają jednak pewien obraz postrzegania nie tylko innych, ale siebie samego (czyli autora) w rodzinie, społeczności, środowisku, kraju lub klasie społecznej. Zawierają informacje odzwierciedlające stosunek autora/ów do systemów wartości i ich ewolucji na przestrzeni czasu. Ujawniają też stan wiedzy i doświadczenia życiowe. Wreszcie ego-dokumenty uzasadniają, tłumaczą, usprawiedliwiają, przekonują o sensie zachowań indywidualnych, ludzkich” (W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Przegląd Badań Edukacyjnych” 2013, nr 1, s. 67).

⁶ *Potrzeby kulturalne na terenach Ziemi Odzyskanych*, Warszawa 21 maja 1946 r. [w:] Ministerstwo Kultury i Sztuki w dokumentach 1918–1998, wybór A. Siciński, A.G. Dąbrowski, J. Gmurek, Warszawa 1998, s. 231.

⁷ Więcej na ten temat zob. K. Rembacka, „Osadnictwo literackie” Leonarda Borkowicza czy szczecińska odsłona „repolonizacji kulturalnej Ziemi Odzyskanych” prowadzonej w latach czterdziestych XX w.?, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 1, s. 139–162.

⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Kultury i Sztuki (dalej: MKiS), 448, Pismo Franciszka Gila do Departamentu Literatury, Kraków, 14 marca 1947 r., k. 132–133.

sto osób”⁹, przy ul. Krupniczej 22. Dla tych bardziej poetyckich był to „Dom Czterdziestu Wieszców”¹⁰, dla tych bardziej pragmatycznych „czworaki literackie”¹¹, a dla tych aspirujących i tylko bywających – „bardzo obrzydliwe «gniazdo występku»”¹². Mieszkał tam z żoną w jednym z pomieszczeń biura krakowskiego oddziału ZZLP opatrzonym numerem 4a również Franciszek Gil¹³. O tym, że dzielił się swoimi fascynacjami, wynikającymi ze światopoglądowego, lewicowego rodowodu – któremu dawał wyraz przed wojną na łamach lwowskich „Sygnałów”, a w czasie światowego konfliktu na szpaltach komunistycznego „Czerwonego Sztandaru” – świadczy list dr. Samuela Lema, wysłany do Gila w listopadzie 1946 roku:

„Drogi Panie Franciszku! Od szeregu tygodni uganiaś się Pan poprzez Poznań–Szczecin–Gdańsk itd. za czym? Za Prawdą, by ją przywieźć do nas i w Krakowie «odrodzić»? Za nagą prawdą, czy za tą jedyną? Otóż przede wszystkim należałoby «sprostować»: Nieprawdą jest, jakoby prawda była jedyna, gdyż jeżeli jest nawet gdziekolwiek «Prawdą», to gdzieindziej jest ona wierutnym kłamstwem. Natomiast prawdą jest, że Prawda zbudowana jest z niezwykle kruchego materiału i tak subtelnej budowy, że tylko z nadzwyczajną trudnością da się przenieść z miejsca na miejsce, toteż bardzo wątpię czy uda się Panu przetransportować ją do Krakowa w nienaruszonym stanie (raczej będzie to kupka rozbitych «cegiełek»). Ale cóż, pesymista jestem”¹⁴.

I tutaj – rzecz zasadnicza – Gila od wielu innych literackich osadników wyróżniał bardzo wysoki poziom motywacji. Zbudowany na lewicowych przekonaniach, hołdujący wielkiej „żniwnej” reformie, wzmocniony został „myślą” morską. Wyraził ją sugestywnie w *Rozważaniach szczecińskich*: „Sprawą ludzi pióra jest zadomowić w wyobraźni przeciętnego Polaka dźwigi obok plaż, stocznie obok rybackich wiosek, przeładunki obok chmur i lazurów, rejsy polskich frachtowców i polskie centra szkolenia morskiego obok niezmiernych

⁹ T. Kwiatkowski, *Niedyskretny urok pamięci*, Kraków 1982, s. 33.

¹⁰ Taką nazwę nadał kamienicy jeden z jej znamienitych mieszkańców, Konstanty Ildefons Gałczyński. Umieścił ją jednak przy ul. Cyników: „My w Krakowie mieszkamy wszyscy na tej samej ulicy / i jesteśmy wszyscy nieprawdopodobni cynicy [...]”. Myśmy już nieraz chcieli się przemienić w aniołów / i polatać sobie nad wieżami kościołów / niestety, jakiś cham / połamał skrzydła nam” (cyt. za: M. Stępień, *Jak grecka tragedia*. Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948), Kraków 2005, s. 128).

¹¹ T. Kwiatkowski, *Niedyskretny urok pamięci*..., s. 61.

¹² Książnica Pomorska (dalej: KP), Zbiory specjalne, Spuścizna Franciszka Gila (nieopracowana), List Stanisława Lema do Franciszka Gila, Kraków, listopad 1946 r.

¹³ A. Grochowska, *Wszystkie drogi prowadzą na Krupniczą. O Domu Literatów*, Kraków 2017, s. 57.

¹⁴ KP, Zbiory specjalne, Spuścizna Franciszka Gila (nieopracowana), List Samuela Lema do Franciszka Gila, Kraków, 18 listopada 1946 r.

wód i portowych knajp”¹⁵. Podjął się tego zadania, decydując się równocześnie na osiedlenie w Szczecinie, chociaż wiedział, że w mieście tym „ruch literacki w znaczeniu ożywienia kulturalno-artystycznego, na platformie placówek literackich, toczy się ospale”¹⁶.

Niemrawo toczyło się również „osadnictwo literackie”, mimo wsparcia nie byle kogo, bo „administratora tej ziemi”, wojewody Leonarda Borkowicza¹⁷. Pamięta się wprawdzie przede wszystkim o ściągnięciu przez niego do Szczecina takich pisarskich sław jak Konstanty Ildefons Gałczyński czy Jerzy Andrzejewski¹⁸, ale mógł skutecznie zdopingować do przyjazdu do tego miasta również autora *Zapisków do reportażu o Szczecinie*. Franciszek Gil tak zapamiętał swoje pierwsze spotkanie w listopadzie 1946 roku z Borkowiczem: „Mój rozmówca zawrócił znów przez wielki, rozległy gabinet. – Mam żal do waszego cechu. Nikt tu jeszcze nie był – ani z «Kuźnicy», ani z «Odrodzenia». Żeby choć raz ktoś przyjechał, popatrzył... Był jeden – mnie akurat wtedy nie było – chciał wilgę i na drugi dzień wyjechał”¹⁹. Pobrzmiewa w tej wypowiedzi uraz, ale wychwycić w niej także można zapowiedź spełnienia obietnicy zapewnienia lokum, składała ją bowiem osoba sprawcza.

Na co zatem mógł liczyć twórczy przesiedleńca? Według ministerialnego Departamentu Literatury, „przydział willi, względnie domu poniemieckiego” można było uzyskać po uprzednim złożeniu odpowiedniego zapotrzebowania. Departament dysponował spisem dostępnych nieruchomości jedynie z trzech województw. Wiele domów wymagało remontu. Co ważne – za nieruchomości należało zapłacić. Na temat „uchylenia obowiązku płatności” prowadzono rozmowy m.in. z Ministerstwem Odbudowy i Ministerstwem Ziem Odzyskanych, na ich efekty należało jednak poczekać. To, co oferowano niejako od ręki, to „kartę skierowania do wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, który powinien w pewnej mierze ułatwić w pierwszych dniach pobytu aklimatyzację”²⁰.

¹⁵ F. Gil, *Rozważania szczecińskie*, „Odrodzenie” 1947, nr 2, s. 1.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej: UWS), 5005, Sprawozdanie naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki za 1–31 października 1946 r., k. 345.

¹⁷ Więcej na jego temat zob. K. Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Szczecin–Warszawa 2020.

¹⁸ Zob. m.in. C. Judek, *Czesław Miłosz w Szczecinie, czyli idylla na Głębokiem* [w:] *Czesław Miłosz i rewolucja*, red. J. Madejski, Szczecin 2011, s. 53–74; K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945–1959)*, Poznań–Szczecin 1983; A. Synoradzka, *Andrzejewski*, Kraków 1997; B. Twardochleb, *Literaci szczecińscy w latach 1945–1948* [w:] *Pionierskie lata kultury szczecińskiej. Materiały z sesji popularyzacyjnej odbytej w Szczecinie 13 V i 28 X 1985 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1986, s. 37–90.

¹⁹ F. Gil, *Zapiski do reportażu...*, s. 3.

²⁰ AAN, MKiS, 448, Pismo Departamentu Literatury do Franciszka Gila, Warszawa, 20 marca 1947 r., k. 131.

I rzeczywiście – szczeciński urząd podjął się tego zadania. Na początku stycznia 1947 roku sporządzono wykaz obiektów wiejskich i miejskich przeznaczonych dla pisarzy²¹. Zawierał on czternaście pozycji, w tym kilka istic imponujących. W powiecie białogardzkim były np. „dom 18 pokoi, duży, ogród, park, małe jezioro, 3 sadzawki, malownicze położenie” i „willa (pałac) 20 pokoi. Okolice pięknie położona”. Ważniejsze wydawały się jednak lokalizacje *stricte* szczecińskie, a tych – poza dzielnicami podmiejskimi – właściwie nie wskazano lub zrobiono to błędnie. W spisie umieszczono cztery adresy z dzielnicy Szczecin-Głębokie, ale po inspekcji przeprowadzonej przez ówczesnego naczelnika WWKiS Czesława Szałapkę „okazało się, że tych domów tam nie ma!”²². Obiekty co prawda istniały, ale znajdowały się w Policach.

Niemniej omyłkowo wskazane Głębokie przykuło uwagę nowego szefa Wydziału Kultury, a zarazem uczestnika akcji „repolonizacji kulturalnej” Witolda Wirpszy. Od marca 1947 roku, to on wybierał mieszkania i domy, które mogły zostać przekazane peregrynującym pisarzom [...], przeprowadził osobistą inspekcję budynków, część z nich eliminując, część wskazując do remontu. W jego szczególnym zainteresowaniu znalazły się wille położone na Głębokim²³. Jedno z zadań Wirpszy polegało na przejściu domów oraz pozyskaniu środków na ich renowację w tej pięknej podmiejskiej dzielnicy „dla mających się tutaj osiedlić pisarzy”²⁴. Wśród nich był i Franciszek Gil. Tak się jednak sprawy potoczyły, że zamiast w szczecińskim „Disneylandzie”²⁵ wiecznie filozofujący publicysta w maju 1947 roku zamieszkał na skraju osiedla Arkońskie-Niemierzyn, przy ul. Agnieszki 4.

Jak na szumne zapowiedzi i nieco przesadne oczekiwania „repolonizujących” Szczecin twórców wybór Gila był nad wyraz skromny. Wraz z żoną Czesławą i pasierbem zajął dwupokojowe mieszkanie na pierwszym piętrze. Autor *Ziemi i morza* przez jakiś czas korzystał również z pokoiku na poddaszu budynku, najprawdopodobniej lokal ten służył Gilowi jako pracownia²⁶.

²¹ APSz, UWS, 3423, Wykaz obiektów wiejskich i miejskich przeznaczonych dla pisarzy polskich na terenie województwa szczecińskiego, Szczecin, 25 stycznia 1947 r., k. 33–34.

²² APSz, UWS, 5045, Wykaz obiektów miejskich i wiejskich zabezpieczonych dla pisarzy polskich na terenie województwa szczecińskiego, 4 marca 1947 r., k. 83–84.

²³ K. Rembacka, „Osadnictwo literackie”..., s. 151

²⁴ 1947 czerwiec 11, Szczecin. Sprawozdanie Wydziału Kultury i Sztuki UWS z działalności za miesiąc maj 1947 r. [w:] Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego, t. 3: Życie kulturalne w latach 1945–1950. Sprawozdania Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z lat 1945–1950, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1989, s. 180.

²⁵ W ten sposób określił Głębokie kolejny (tymczasowy) jego mieszkaniec, Wiktor Woroszyński (W. Woroszyński, *Imiennik*, „Kultura” 1986, nr 1–2, s. 76)

²⁶ „W domu przy ul. św. Agnieszki 4 znajduje się pokój na poddaszu wchodzący do niedawna w skład mieszkania nr 3 zajmowanego przez ob. Franciszka Gila – członka naszego Związku. Z chwilą wprowadzenia przymusowej

Oczywiście w oczach borykających się z powszechnie odczuwalnym głodem mieszkaniowym Polaków²⁷ mieszkanie przy ul. Agnieszki mogło uchodzić niemal za luksusowe, w zestawieniu z domami zajętymi przez innych przybyłych nad Odrę literatów już niekoniecznie. Na czterech członków rzeczywistych miejscowego oddziału Związku Literatów Polskich, wśród których był także Gil, trzech mieszkało w wielopokojowych willach na Głębokim.

W 1947 roku w tej otoczonej lasem dzielnicy, w sześciopokojowym domu przy ulicy Pogodnej 24, zamieszkał główny organizator „osadnictwa literackiego” Witold Wirpsza. Wczesną jesienią 1948 roku przy tej samej ulicy pod numerem 34 zamieszkał Jerzy Andrzejewski. We wrześniu pisał on do Czesława Miłosza: „Willą wygodną, ośmiopokojową, doskonale rozłożoną i dość porządnie odnowioną. Spory poza tym ogród, zaraz za ogrodem duży las i jezioro. Koszta remontu opłaciło województwo, ale i tak ten dom pochłania pieniądze jak gąbka”²⁸. Mniej więcej w tym samym czasie sześciopokojowy budynek przy ul. Jaworowej 34 otrzymał z kolei Edmund Osmańczyk²⁹. Również niektórzy z członków-kandydatów trafili do tej odległej od centrum ostoji. Jeszcze w 1946 roku do domu przy ul. Majowej 42 wprowadziła się z rodziną Maria Boniecka. Tam też – z mężem Witoldem i rocznym Aleksandrem – zamieszkała Maria Wirpsza-Kurecka.

Warto jednak zadać sobie pytanie, czy żyjąc „przede wszystkim bez przytłoczenia najbardziej gnębiącą ludzi w tym ustroju kwestią mieszkaniową”³⁰, literaci osiedlający się w Szczecinie osiągnęli dobry stan bytowy. Z czego się utrzymywali i jakimi pracami się parali? Czy byli objęci ochroną związkową lub urzędniczą? Innymi słowy, czy ktoś dbał o ich interesy?

Już w 1947 roku problem ten dostrzegali Franciszek Gil: „Widoczny był brak troski o pisarzy. A literat, który chciał żyć z pióra, a więc nie zajmował się pracą w urzędzie czy w jakimkolwiek zakładzie, budził powszechne zgorszenie”³¹. To publiczne upominanie się o patronat nad środowiskiem twórczym rzeczy-

gospodarki lokalami na terenie Szczecina pokój ten został wyodrębniony przez Wydział Kwaterunkowy” (APSz, Związek Literatów Polskich w Szczecinie (dalej: ZLP S), 31, Pismo sekretarza Zarządu ZLP w Szczecinie Witolda Wirpsy do Wydziału Kwaterunkowego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Szczecin, 26 kwietnia 1952 r., b.p.

²⁷ Warto podkreślić, że „zniszczenia ściśle wojenne na tzw. Ziemiach Odzyskanych były większe niż na ziemiach dawnych. Dotyczyło to również strat budynków [...]. Jednocześnie jakość zasobów mieszkaniowych na terenach poniemieckich była znacznie wyższa niż na ziemiach dawnych” (D. Jarosz, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010, s. 28).

²⁸ C. Miłosz, *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 2007, s. 92.

²⁹ APSz, Związek Literatów Polskich Oddział w Szczecinie (dalej: ZLP), 2, Wykaz członków oraz kandydatów szczecińskiego oddziału ZLP z uwzględnieniem ich warunków mieszkaniowych, grudzień 1951 r., k. 119.

³⁰ W. Woroszyński, *Imiennik...*, s. 76.

³¹ F. Gil, *Drobiazgi szczecińskie*, „Odrodzenie” 1947, nr 48, s. 4

wiecie wywołało zgorszenie, ale u kolegi po fachu, u Tymoteusza Karpowicza. Postulaty Gila porównał on do przetargów handlowych i piętnując tę postawę, stwierdził: „Tymczasem życie jako ekwiwalent daje przesiedlonemu do Szczecina pisarzowi co prawda nie stypendia, lecz przemiany i doznania, które mają charakter epokowy”³². Należy jednak podkreślić, że dla autora wyróżnionego przez miasto Szczecin tomiku poezji *Żywe wymiary*³³, a zarazem zatrudnionego w miejscowym Polskim Radiu „redaktora audycji i prozy”, zachodniopomorska misja zakończyła się już w 1949 roku³⁴. Tymczasem karcony za dopominanie się o „przesiedleńcze ekwiwalenty” Gil związał się z regionem i jego stolicą na całe życie. Być może dlatego tak ważne było dla niego funkcjonowanie Związku dbającego o zapewnienie pisarzom praw pracowniczych³⁵. Z sensem istnienia związku z kolei polemizował Stanisław Telega. Na łamach „Odry” w maju 1948 roku postawił pytanie: „Czy Szczecinowi potrzebny jest oddział Związku Zawodowego Literatów?”, uznając zarazem, że ze względu na niewielką liczebność środowiska „uruchomienie Oddziału byłoby tworzeniem szumnej fikcji, za którą kryłaby się bezzadność wobec praktycznych zadań kulturalnych. Chwila, w której utworzenie takiego Oddziału stanie się koniecznością, niewątpliwie przyjdzie”³⁶. I tak jak przewidywał – choć postulat ilościowego wzmocnienia nie został spełniony – szczecińska odnoga ZLP powstała 15 listopada 1950 roku³⁷. Związek ów – jak celnie wskazuje Konrad Rokicki – przez *gros* pisarek i pisarzy był traktowany „jako połączenie stowarzyszenia twórczego ze związkiem zawodowym. Dlatego też na forum ZLP powracały nieustannie postulaty zwane «bytowymi»”³⁸. Tak było i w szczecińskim przypadku.

Rozpoznaniu kondycji tego środowiska miała służyć ankieta przeprowadzona na polecenie centrali związkowej w sierpniu 1951 roku. Pytano w niej o stan rodzinny i ubezpieczenia, o pracę zarobkową, zdrowie oraz o stan bytowy³⁹. Dane zebrane zostały od czterech członków rzeczywistych (Jerzy

³² T. Karpowicz, *Szczecin literacki pod Gil-otyną*, „Głos Szczeciński”, 21 grudnia 1947.

³³ *Idem*, *Żywe wymiary*, Szczecin 1948.

³⁴ Archiwum Domu Literatury w Warszawie (dalej: ADL), Teczka osobowa Tymoteusza Karpowicza, Ankieta członkowska ZLP, Wrocław, 18 maja 1952 r., k. 2; Archiwum Radia Szczecin, 471, Teczka osobowa Tymoteusza Karpowicza, Świadcstwo pracy, Szczecin, 12 kwietnia 1999 r., b.p.

³⁵ J. Poźniak, *Życie literackie Szczecina w latach 1945–1955 (rekonesans naukowo-badawczy)*, Gorzów Wielkopolski 1999, s. 30–31.

³⁶ S. Telega, *Przegląd kulturalny Szczecina*, „Odra” 1948, nr 21, s. 4.

³⁷ J. Poźniak, *Życie literackie Szczecina...*, s. 33.

³⁸ K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 34.

³⁹ APSz, ZLP, 1, Informacje dotyczące stanu bytowego i zdrowotności członków rzeczywistych i kandydatów Oddziału ZLP w Szczecinie, Szczecin, 16 sierpnia 1951 r., b.p.; K. Rembacka, „*Osadnictwo literackie*”..., s. 153.

Andrzejewski, Franciszek Gil, Edmund Osmańczyk, Witold Wirpsza) oraz dziewięciu kandydatów (Maria Boniecka, Julian Burzym, Józef Czerni, Maria Kurecka-Wirpsza, Walerian Lachnitt, Jan Papuga, Stanisław Szydłowski, Stanisław Telega, Wojciech Świerkiewicz⁴⁰). Widoczna jest korelacja pomiędzy wykonywaną pracą zarobkową i ubezpieczeniem, tzn. jeśli respondenci utrzymywali się z pracy „wyłącznie literackiej”, „literackiej” lub „współpracy z prasą”, to członkowie ich rodzin byli nieubezpieczeni (55%). Co ważne – dotyczyło to wszystkich literatów będących członkami rzeczywistymi, którzy z racji swojej rangi i doświadczenia próbowali utrzymywać się jedynie z pisarstwa. Z tym wiązał się również poziom życia, który przez 25% respondentów został określony jako ciężki lub bardzo ciężki, przez 60% jako względny z okresami dobrymi i tylko przez 15% jako dobry. Warto dodać, że kwestie zarobków i ich wpływu na utrzymanie w połowie lat sześćdziesiątych – w subiektywnej ocenie pisarzy pracujących na Ziemiach Zachodnich i Północnych – prezentowały się jeszcze gorzej. O ile 25% twórców warszawskich (tzn. organizacyjnie należących do tamtejszego oddziału ZLP) oceniało osiągnięty dochód za wystarczający do utrzymania, a 57% za niewystarczający, o tyle na ZZiP jedynie 1% ludzi uznał swoje zarobki za satysfakcjonujące, 81% zaś za niedostateczne⁴¹.

W świetle ankiety z 1951 roku zatrważająco wyglądał stan zdrowia pracujących w Szczecinie pisarek i pisarzy – mające wówczas 30–40 lat⁴². Spośród analizowanej grupy jedynie Stanisław Telega określił stan swojego zdrowia jako dobry. Pozostali bądź wymagali stałej opieki lekarskiej, bądź uważali, że ich zdrowie jest na poziomie słabym, złym, a nawet bardzo złym⁴³. Informacje te miały duże znaczenie. Związek podejmował bowiem działania zmierzające do polepszenia bytu swoich członków. Tak było chociażby w przypadku Marii Bonieckiej, która po ciężkim zapaleniu płuc musiała zrezygnować z pracy pe-

⁴⁰ Właściwie Ludwik Kalkstein, agent Gestapo, który przyczynił się do aresztowania gen. Stefana Grota-Roweckiego, a także wielu innych dowódców oraz współpracowników Armii Krajowej. Jak pisze Adam Zadworny, „W 1946 r. przyjechał do Szczecina, gdzie jako Wojciech Świerkiewicz zrobił karierę dziennikarza i pisarza marynisty [...] W 1953 r. były żołnierz AK rozpoznał Kalksteina na szczecińskiej ulicy. 20 sierpnia 1953 r. zatrzymało go UB” (A. Zadworny, *Ostatnia misja Kalksteina*, „Gazeta Wyborcza”, 12 grudnia 2009).

⁴¹ A. Siciński, *Literaci polscy. Przemiany zawodu na tle przemian kultury współczesnej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 177.

⁴² Najstarszy z analizowanej grupy był Julian Burzym (ur. 1905), najmłodsza zaś Maria Kurecka-Wirpsza (ur. 1920). Pozostałe osoby urodziły się na przełomie pierwszej i drugiej dekady lub w drugiej dekadzie XX w. (J. Andrzejewski – 1909, M. Boniecka – 1910, J. Czerni – 1915, G. Gil – 1917, W. Lachnitt – 1913, E. Osmańczyk – 1913, J. Papuga – 1915, S. Szydłowski – 1915, W. Świerkiewicz – 1910, W. Wirpsza – 1918).

⁴³ APSz, ZLP, 1, Informacje dotyczące stanu bytowego i zdrowotności członków rzeczywistych i kandydatów Oddziału ZLP w Szczecinie, Szczecin, 16 sierpnia 1951 r., b.p.

dagogicznej będącej „podstawą finansową 5-osobowej rodziny”⁴⁴. Szczeciński ZLP wystąpił do wydawcy pisarki z prośbą o wcześniejsze wypłacenie honorarium za powieść *Nad Wielkim Zalewem*, a także poparł starania Bonieckiej o stypendium Zarządu Głównego ZLP. Stowarzyszenie wystawiało również zaświadczenia twórcom nieposiadającym ubezpieczenia: „Zarząd Oddziału ZLP w Szczecinie prosi o przyjęcie ob. Jana Papugi [...] do szpitala. Koszty leczenia pokryje Związek Literatów Polskich”⁴⁵. Opłata wynosiła 750 zł, wyasygnowała ją związkowa centrala. Papuga, autor *Szczurów morskich*, w analizowanym okresie nie miał stałego zatrudnienia, a kreśląc uwagi o warunkach pracy pisarskiej, lakonicznie stwierdził: „Na razie bieda”⁴⁶.

Przytoczone powyżej przykłady nie świadczą o omnipotencji Związku, który od czasu zmiany nazwy i statusu dokonanego podczas Zjazdu Związku Literatów Polskich w Szczecinie⁴⁷ za cel obrał m.in. „obronę moralnych, materialnych i zawodowych interesów jego członków”⁴⁸. Pomimo wielu przywilejów, z których korzystało środowisko, „Związek Literatów Polskich nie potrafił wywalczyć niezależnych źródeł finansowania”⁴⁹. Przyznawane zapomogi, pożyczki czy stypendia, możliwość korzystania z rozsianych po Polsce domów pracy twórczej, uzależnione były od zgody na dofinansowanie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Duże znaczenia miały również decyzje podejmowane przez wydawców, którzy określali wysokość zaliczek i honorariów⁵⁰. Wiele spraw załatwiano odmownie, wiele ciągnęło się w nieskończoność, generując napięcia i frustrując petentów ślących kolejne pisma z prośbą o interwencję. O ile oczywiste było, że podstawowym źródłem utrzymania twórców powinna być praca pisarska i popularyzacja jej efektów, o tyle ich wpływ na kreowanie własnego statusu podlegał głównie tzw. czyn-

⁴⁴ APSz, ZLP, 31, Pismo szczecińskiego oddziału ZLP do Dyrektora Wydawnictwa „Książka i Wiedza”, Szczecin, 5 maja 1951 r., b.p.

⁴⁵ *Ibidem*, Pismo szczecińskiego oddziału ZLP Szpitala Okręgowego PCK w Szczecinie, Szczecin, 24 kwietnia 1951 r., b.p.

⁴⁶ ADL, Teczka osobowa Jana Papugi, Ankieta członkowska ZLP, Szczecin, 4 kwietnia 1952 r., k. 2.

⁴⁷ Zjazd odbył się w styczniu 1949 r. Przez wielu łączony jest z proklamowaniem w sztuce socrealizmu, choć „rzeczywiste wprowadzenie socrealizmu w literaturze nastąpiło w czerwcu 1950 r. na V Zjeździe ZLP w Warszawie” (K. Rokicki, *Literaci...*, s. 76).

⁴⁸ Cyt. za: U. Urban, *Władza ludowa a literaci*, Warszawa 2006, s. 76.

⁴⁹ K. Rokicki, *Literaci...*, s. 20.

⁵⁰ „Od 1947 roku władzy ludowej już nie wystarczała pozycja ośrodka planowania i koordynacji ruchu wydawniczego. Ścisłe powiązania wszystkich dziedzin życia artystycznego z aparatem państwowym wymagało, by państwo stało się bezpośrednim kierownikiem prac wydawniczych, decydującym o publikacji książek tylko tych autorów, którzy rozumieli ducha nowych czasów” (U. Urban, *Władza ludowa...*, s. 137). Więcej na temat przekształceń dotyczących polityki prasowej i wydawniczej zob. m.in. T. Chrzastek, *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura 1950–1963*, Warszawa 20016; S.A. Kondek, *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w latach 1944–1959*, Warszawa 1993; E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009.

nikom partyjnym. Innymi słowy, od tego, jakie tematy podejmował w swojej twórczości autor i jak je prezentował, zależało, czy będzie publikowany. Jak wskazywał Tadeusz Kisielewski, „stwarzano dla twórców docenianych przez władzę, a więc jej służących niekiedy wyjątkowo korzystne warunki materialne – oczywiście i dla rozwoju ich talentów – gdy równocześnie możliwości twórców niedocenianych, nie lubianych przez ową władzę ograniczono, niekiedy nadzwyczaj drastycznie. Po prostu klepali biedę, a na ich sztukę nie było zapotrzebowania”⁵¹.

Nie wszystko można jednak tłumaczyć opresyjną polityką prowadzoną przez komunistów w okresie stalinowskim. Na kondycję szczecińskiego środowiska literackiego w znacznym stopniu wpływały decyzje *stricte* urzędnicze, nieuwzględniające jego szczególnych potrzeb, oraz brak zrozumienia dla specyfiki wykonywanego zawodu⁵². Odczuła to na sobie prekursorka „kulturalnej repolonizacji” Maria Boniecka, zderzyła się z tym Nina Rydzewska, która przybyła do Szczecina w 1953 roku. Ofiarą biurokratycznej maszyny padł również Franciszek Gil, wielki zwolennik „nowego, ludowego środowiska literackiego”, które przeciwstawiał „sztuczemu osadnictwu literackiemu”⁵³. Bez znaczenia w tym wypadku pozostawały ich ranga i dokonania czy wyznawane poglądy – wszyscy weszli w długotrwały i wyniszczający spór mieszkaniowy.

Decyzją Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie podjętą 16 sierpnia 1951 roku uchwalone zostały nowe normy zagęszczenia mieszkań. Uchwała stanowiła, że „jako normę dodatkową ustala się 10 m² dodatkowej powierzchni mieszkalnej lub jedną izbę dla osoby uprawnionej w zależności od konkretnej potrzeby”⁵⁴. Jak wskazuje Kazimierz Kozłowski, „ograniczyło to powierzchnię lokalową wcześniej przyznanych niektórym pisarzom mieszkań”⁵⁵. Z ramienia miejscowego oddziału ZLP rozmowy na ten temat z przewodniczącym MRN Bernardem Polczykiem prowadził Witold Wirpsza. „Ponieważ t[o]w[a-rzys] Polczyk okazał zupełne niezrozumienie dla pracy literackiej, sugerując, że pisarze powinni pierwsi przyjmować do siebie sublokatorów i ogłaszać

⁵¹ T. Kisielewski, *Październik 1956 punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001, s. 26.

⁵² Według amerykańskiego pisarza i krytyka literackiego Malcolma Cowleya, „pisarz jest osobą, dla której pisanie stanowi czynność najważniejszą – chociaż nie zawsze czynności tej poświęca najwięcej czasu” (Cyt. za: A. Siciński, *Literaci polscy...*, s. 12).

⁵³ F. Gil, *Zeszloroczne „drobiazgi” i inne zagadnienia*, „Raz na tydzień” 1948, nr 54, s. 2–3.

⁵⁴ APSz, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie, 1, Protokół nr VII z Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie odbytej 16 lipca 1951 r., k. 224.

⁵⁵ K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk...*, s. 61.

swoją «ofiarność» w prasie»⁵⁶, temat ten został przeniesiony do instancji wojewódzkiej. Dzięki tej interwencji „wydane już podówczas nakazy w sprawie zagęszczenia mieszkań pisarzy zostały cofnięte”. Nie zmieniło to jednak postawy miejskich radnych, czego dowodzą nakazy doręczone m.in. mieszkańcom „pisarskiej komunałki” na Głębokim, Witoldowi Wirpszy i Marii Bonieckiej⁵⁷. Autorka autobiograficznej *Ucieczki za druty* opisała to następująco: „Równocześnie kwaterunek występuje przeciw mnie z wnioskiem o «ograniczenie powierzchni mieszkaniowej», co powoduje niekończące się sprawy w kolegiach, komisje, wizje lokalne, przesłuchania itd.”⁵⁸

I rzeczywiście – nie była gołosłowna. W płataninie wciąż zmieniających się zarządzeń, wykluczających się lub podważanych decyzji podejmowanych przez coraz to inne urzędy, pisarski petent mógł się czuć niczym kałkowski Józef K. O ile bowiem na mocy rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 1 czerwca 1951 roku uprawnienie o przeznaczaniu lokali mieszkalnych znajdujących się w administrowanych przez prezydium rad narodowych przekazane zostały owym prezydiom⁵⁹, o tyle na mocy uchwały Rady Ministrów z 9 lipca 1952 roku w sprawie dodatkowej powierzchni mieszkaniowej organem rozstrzygającym o jej zasadności wobec m.in. literatów zostało wyznaczone Ministerstwo Kultury i Sztuki – i co najważniejsze – według jego uznania⁶⁰. Na tym sprawa się jednak nie kończyła. Otóż według wskazówek tegoż ministerstwa, aby zagrożony „zagęszczaniem” pisarz mógł zwrócić się o pomoc, najpierw musi przedstawić dowód, że mieszkania „zostały zakwestionowane przez wydział kwaterekowy (wezwanie o dokwaterowanie lub przekwaterowanie, nałożenie pieczęci, ostrzeżenie itd.)”⁶¹. I co skutecznie tłumilo odruchy obronne, „nie należy nadawać biegu urzędowego podaniom osób, starających się zaświadczenie na wszelki wypadek [tak w tekście]”. Każda zatem próba zapobiegnięcia odbieranym jako forma opresji działaniom miejskich urzędników była z góry skazana na porażkę.

A tych było wiele. Doznała jej najdłużej funkcjonująca w Szczecinie Maria Boniecka, rozżalona i zgorzkniała późna emigrantka. W 1966 roku przesłała

⁵⁶ APSz, ZLP, 2, Pismo prezesa ZLP w Szczecinie Jerzego Andrzejewskiego do I sekretarza KW PZPR, Jerzego Prymy, Szczecin, 21 listopada 1951 r., k. 121.

⁵⁷ *Ibidem*, Pismo ZLP w Szczecinie do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Szczecin, 28 czerwca 1952 r., k. 115.

⁵⁸ M. Boniecka, *Ucieczka za druty*, Londyn 1975 s. 137.

⁵⁹ „Monitor Polski” 1951, nr 51 poz. 682.

⁶⁰ „Monitor Polski” 1952, nr 83, poz. 1326.

⁶¹ APSz, ZLP, 2, Załącznik do pisma Zarządu Głównego do szczecińskiego oddziału ZLP, Warszawa, 31 sierpnia 1951 r., k. 129.

przejmujące pismo do Zarządu Głównego ZLP, z informacją o przymusowym dokwaterowaniu: „Od czterech lat jestem w Australii [...]. Choroba moja jest skutkiem dwukrotnego pobicia mnie przez (skopania, uderzenia siekierą itp.) przez obywatela J.O., który publicznie przy różnych okazjach oświadczał, że działa za wiedzą i zgodą MO w Szczecinie i z inspiracji KW w Szczecinie”⁶². W podobnym tonie utrzymane są pisma słane do przeróżnych instancji przez Ninę Rydzewską. Jej biografka Magdalena Megger-Borkowska napisała: „Dramatyzm sytuacji materialnej pisarki przedstawia poniższy fragment z listu do przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie z 1954 roku: «Po raz trzeci zapytuję uprzejmie, kiedy mi zostanie zwrócone moje dawne mieszkanie, oddane w dn. 8 stycznia bezprawnie ob. Wojciechowskiemu. Już trzeci miesiąc pozostaję bez miejsca do pracy. Nie zarabiam na utrzymanie. Nie wykonuję planów. Nie dotrzymuję terminu umów zawartych z wydawnictwami. [...] Ob[ywatel] Finster nie chce, czy nie może, zrozumieć, że rodzaj mojej pracy w ogromnej mierze uzależnia się od otoczenia, od ciszy, od spokojnych warunków, i pragnie mnie gwałtem przenieść do jednej z wypalonych kamienic na najruchliwszej z ulic. Dlaczego nie proponuje takiej trumny ob. W., a właśnie mnie – pisarce, której pracuje się lepiej wśród zieleni, w ciszy małego domu, mieszczącego najwyżej parę, a nie kilkanaście rodzin?»”⁶³. przytoczony fragment – choć celny – nie oddaje skali emocji, którymi targana była przedwojenna kwadrygantka. Tuż po osiedleniu w Szczecinie – i to w willi zajmowanej wcześniej przez Jerzego Andrzejewskiego – w ten sposób przedstawiała swoje warunki: „Sytuacja moja grozi mi katastrofą. Zupełnym wykojeniem [...]. Od jesieni 1953 roku żyję w ciągłym oczekiwaniu dokwaterowania, przekwaterowania, przeprowadzki, czekam z biciem serca, aż znowu wpadnie ktoś, aby mi poprzesuwać meble, pozdzierać firanki z okien, zniszczyć rękopisy, zawieruszyć notatki...”⁶⁴. Warty podkreślenia jest zawodowy i społeczny status dokwaterowywanych pisarkom lokatorów – przywoływany przez Rydzewską „obywatel W.” był prokuratorem, a gnębiący Boniecką „obywatel J.O.” – popularnym i nagradzanym sportowcem. Jak pisze Bogdan Twardochleb, sytuacja z niechcia-

⁶² ADL, Teczka osobowa Marii Bonieckiej, Pismo Marii Bonieckiej do Zarządu Głównego ZLP, Sydney, 25 stycznia 1966 r., k. 85.

⁶³ P. Megger-Borkowska, *Pisarka na „Ziemiach Odzyskanych”*. Cassus Niny Rydzewskiej, Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Ingi Iwasiów, Instytut Literatury i Nowych Mediów, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2022, mps, s. 99–100.

⁶⁴ ADL, Teczka osobowa Niny Rydzewskiej, Pismo Niny Rydzewskiej do Zarządu Głównego ZLP, Szczecin, 20 sierpnia 1954 r., k. 43.

nym sublokatozem i towarzyszące jej represje rozpoczęła „gehennę pisarki i jej rodziny”⁶⁵ i ostatecznie przyczyniła się do ich emigracji.

Nie chodzi zatem o jakieś chwilowe epizody, naruszające stabilność osiadłych w Szczecinie twórców. Mamy w tym wypadku do czynienia z wieloletnim procesem skutecznie niszczącym poczucie stabilizacji i własnej wartości tychże. Analizując autobiograficzną i nieopublikowaną powieść Rydzewskiej *Dom pod sową*, której maszynopis przechowywany jest w Książnicy Pomorskiej, Patrycja Megger-Borkowska pisze: „Symbolika w przestrzeni w *Domu pod sową*, czyli zamknięcie w oddalonej od miasta dzielnicy, brak płynnego transportu miejskiego, willa otoczona lasem nad pięknym jeziorem (dająca pozory wolności i przestrzeni) przy jednoczesnym braku swobodnego dostępu do kuchni i łazienki, a także poczucie osaczenia przez mieszkańców Mielizny [Głębokie – K.R.]; w końcu – brak płynności finansowej. To wszystko wyraża bezsilność autorki. Poczucie niemocy sprawczej, braku kontroli, czy opieki ze strony odpowiednich urzędów – wzmacnia rosnące poczucie niedopasowania, odosobnienia, a przede wszystkim czyni z pisarki ofiarę polityki kulturalnej miasta. A może systemu? *Dom „Pod Sową”* jest metaforą wszystkich wymienionych czynników wynikających z doświadczenia autorki”⁶⁶.

Podobnie znękanym codziennością był tak oddany miastu Franciszek Gil. I on nie poradził sobie z bezduszną biurokratyczną machiną, czy raczej z dybiącymi na jego skromne lokum, ludźmi. Dokładny opis traumatycznych wydarzeń zawarł autor *Ziemi i morza* w pismach z 2 i 10 marca 1960 roku, czyli sześć miesięcy przed śmiercią⁶⁷. Znalazło się tam wszystko – krytyka prasowa odnosząca się do jego znikomej aktywności publicystycznej, a przecież na tych „darmozjadów klasa robotnicza ciężko pracuje”; zarzucanie mu „przywdzia- nia togi cierpiętnika i dumania nad rzeczami wzniosłymi, dla społeczeństwa zgoła niedostępnymi”; zajęcia pod jego nieobecność nie tylko pokoju do pracy, ale i do życia czemu towarzyszyło wywiezienie jego rzeczy. Od tego czasu (listopad 1958 roku) „pracę zawodową wykonywać mogłem albo w pokoju rodziny, zamieszkałym przez żonę, syna i matkę, albo w kuchni, albo w pokoju jeszcze innego – do rodziny nienależącego – mieszkańca domu”. W tym czasie coraz

⁶⁵ B. Twarochleb, *Maria Boniecka (1910–1978). Księga miłości i cierpienia* [w:] *Przybysze...*, s. 20.

⁶⁶ P. Megger-Borkowska, *Pisarka...*, s. 138.

⁶⁷ ADL, Teczka osobowa Franciszka Gila, Pisma Franciszka Gila do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podane przez Zarząd Główny ZLP, Szczecin, 2 i 10 marca 1960 r., k. 11, 12.

mniej zarabiał i zapadał na zdrowiu. Jak mawiał, „do każdej pracy, nawet takiej jak pisanie – trzeba sił”⁶⁸.

Wskazując na kruchość tuż powojennego osadnictwa literackiego w Szczecinie – poza funkcjonującymi już w literaturze wyjaśnieniami podnoszącymi, a to brak rzeczywistych instytucji kultury, a to wysysanie przez Warszawę najwartościowszych ludzi pióra – należy uwzględnić kwestie bytowe rzutujące na psychofizyczną kondycję tej mikrospołeczności. Niewystarczającym paliwem okazał się zapal – nawet płomienny (by nie rzec rewolucyjny!), okazywany choćby przez Franciszka Gila. Bo przecież na początku szczecińskiej odysei, gdy we wrześniu 1947 roku zaprzyjaźniony z nim Stanisław Lem pytał z troską: „Moje dziecko, co Ty robisz tam w tym Szczecinie? Z czego Ty żyjesz? Z kim Ty gadasz? Jak tak można?”⁶⁹. Był przesiąknięty wiarą w lepsze jutro. I to pomimo świadomości słabości kulturalnego zaplecza. W przywoływanych już *Zeszlorocznych „drobiazgach” i obecnych zagadnieniach* pisał: „Nie uganiajmy się za «odpowiednim» towarzystwem do czarnej w «Symphonie» – nie utyskujmy, że w Szczecinie «nie ma z kim pogadać»”⁷⁰. Wyczuwana przez niego w 1948 roku „społeczna chemia” okazała się równie ulotna jak i mecenat wojewody Borkowicza, który według kształtującego się w owym czasie środowiska wrocławskiego „świecił przykładem”, a sam Szczecin był uważany „za najatrakcyjniejszy pod tym względem ośrodek na Ziemiach Zachodnich”⁷¹. Tylko przez chwilę jednak. Wraz z upływem czasu podnosiły się słowa krytyki. Tak w latach dziewięćdziesiątych widział to Stanisław Telega: „Borkowicz i ci pisarze ulegli jakimś wyobrażeniom mecenatu o wielkich możliwościach, gdy ten Borkowicz w rzeczywistości niewiele mógł zrobić czy nie chciał; miał wiele innych kłopotów. Jemu się zdawało, że pisarze wielcy potrafią sobie sami zarobić, że są po to pisarzami, żeby pisali, a wydawnictwa wydadzą łatwo i nie troszczył się, nie miał czasu na to, żeby rozwijać tutaj jakieś instytucje wielkie”⁷². Podejmowane zatem działania nie były wystarczające, aby literaci mogli zapewnić sobie utrzymanie i odpowiedni byt materialny. Prowadziło to degradacji i dezintegracji środowiska oraz obniżenia społecznego statusu zawodu pisarza. Bowiem „pisarz” – to było pojęcie egzotyczne”⁷³.

⁶⁸ J. Osajda, *Życie przez kalkę...*, s. 133.

⁶⁹ KP, Zbiory specjalne, Spuścizna Franciszka Gila (nieopracowana), List Stanisława Lema do Franciszka Gila, Kraków, koniec września 1947 r.

⁷⁰ F. Gil, *Zeszloroczne „drobiazgi” i inne zagadnienia*, „Raz na tydzień” 1948, nr 54, s. 3.

⁷¹ Z. Kubikowski, *Wrocław literacki*, Wrocław 1962, s. 49.

⁷² *Wywiad z drem Stanisławem Telegą (autoryzowany)* [w:] J. Poźniak, *Życie literackie Szczecina...*, s. 61.

⁷³ J. Osajda, *Życie przez kalkę...*, s. 133.

Dariusz Wybranowski*

Symbolika związana z historią i mitologią antyczną w detalach architektonicznych budowli Szczecina do połowy XX wieku

■ Wstęp

W ostatnich latach bardzo widoczne stało się zainteresowanie zabytkami architektury dawnego Szczecina sprzed 1945 roku. Ich autorzy zajęli się tematem nader interesującym, tzn. zachowanymi budowlami i niektórymi umieszczonymi tam ozdobnymi detalami. Mowa tu o kamienicach, budynkach użyteczności publicznej i willach. W tym względzie istotną rolę w ich popularyzacji i przekazywanej wiedzy odegrał, i odgrywa, znany szczeciński dziennikarz, pisarz i zarazem przewodnik Michał Rembas¹. Wiele przedstawień plastycznych wraz z opisami znalazło się w książkach Marka Łuczaka zadedykowanym poszczególnym osiedlom i dzielnicom Szczecina. Dobrym przykładem monograficznego ujęcia tematu jest niewielka pod względem objętości, aczkolwiek ciekawa, publikacja Szymona Jeża dotycząca motywu gryfa i jego różnych ujęć². Bardzo interesującym zbiorem zdjęć, zwłaszcza kamienic śródmiejskich i niektórych szczegółów związanych z XIX–XX-wieczną architekturą jest książka Moniki Szymanik³. Można również wspomnieć o ostatnio wydanej publikacji albumowej poświęconej zachowanym kamienicom Szczecina⁴. W ostatnich latach ukazało się także kilka pozycji autorstwa Dariusza Wybranowskiego, który zajął się m.in. elementami uzbrojenia na fasadach budowli szczecińskich oraz motywem orła pruskie-

* Dr hab. Dariusz Wybranowski, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

¹ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 1, *Detale szczecińskich budynków*, Szczecin 2015; idem: *Cuda na fasadach*, cz. 2, *Detale szczecińskich budynków*, Szczecin 2016.

² J. Grzelak, *Malowany, kamienny, ceramiczny...Herb Szczecina w architekturze miasta*, „Zeszyty Szczecińskie” 2012, z. 19, s. 5 i n.; S. Jeż, *Gryfy w Szczecinie*, Szczecin 2017, s. 7 i n.

³ M. Szymanik, *Kamienica w lesie. Instagramowe wędrówki szczecinianki*, Szczecin 2019, s. 8 i n.

⁴ *Kamienice Szczecina*, praca zbiorowa, Szczecin 2019, s. 7 i n.

go i cesarskiego⁵. Dla tematu niniejszego artykułu szczególnie przydatne okazały się książki Michała Rembasa. Wspomniany autor zebrał i usystematyzował mało znane, lub w ogóle nieznane wcześniej, detale architektoniczne, wśród których znalazły się – wraz z opisami – ilustracje przedstawiające m.in. bogów antycznych, stwory i zwierzęta mityczne. Pewną analogią do problemu reminiscencji antycznych w architekturze miejskiej obszaru tzw. Ziem Odzyskanych jest przypadek Zielonej Góry, zbadany w ostatnich latach przez kilku autorów⁶. Niniejsze krótkie studium dotyczy natomiast różnego rodzaju motywów antycznych, nawiązujących do obszarów starożytnego Bliskiego Wschodu, Hellady, Rzymu.

Jako ośrodek miejski bardzo istotny pod względem militarnym, Szczecin (niem. Stettin) przez wieki był związany z armią. Od czasów szwedzkich i pruskich obszar miasta zamykał się wewnątrz fortyfikacji (niem. Festung Stettin, twierdza Szczecin), otaczających je aż do 1873 roku, gdy podjęto decyzję o ich likwidacji⁷. W ciągu kilkudziesięciu lat Szczecin uległ ogromnemu rozwojowi przestrzennemu. Na terenie sąsiadującym z obszarem byłej twierdzy, tj. wsi i majątków junkierskich oraz pól, wytyczone zostały nowe ulice, aleje, place, skwery i trakty spacerowe. Towarzyszyła temu nowa zabudowa w stylach secesyjnym i eklektycznym, która obfitowała w różnorodne detale architektoniczne. Do dziś wiele z nich można zobaczyć na frontonach kamienic i willi, powstających zwłaszcza na terenach obecnego Śródmieścia, Nowego Miasta, Turzyna czy Łękna. By przydać oryginalności i niepowtarzalności zarówno fasadom budynków, jak wnętrzom, architekci i sztuczatorzy szukali inspiracji w różnych stylach i epokach, wśród których – jak będę starał się wykazać – poczesne miejsce zajmowała historia starożytna, antyczne mitologie czy religie. Znajomość dziejów świata antycznego, mitologii oraz łaciny i greki były swoistym synonimem wykształcenia przedstawicieli elit intelektualnych tamtych czasów czy ludzi aspirujących do „dobrego towarzystwa”⁸.

⁵ D. Wybranowski, *Uzbrojenie antyczne, średniowieczne i renesansowe jako motywy zdobnicze w architekturze Szczecina (XVI–XX wiek)* [w:] *Kronika Szczecina 2019. Miasto zintegrowane*, red. T. Czapiewski, Szczecin 2020, s. 221–244; D. Wybranowski, *Motyw orla jako architektoniczny relikwitu obecności politycznej i zwierzchności Królestwa Prus na obszarze współczesnego Szczecina* [w:] *Kronika Szczecina 2020. Miasto w cieniu pandemii*, red. T. Czapiewski, M. Siedziako, Szczecin 2021, s. 453–480.

⁶ M. Pszczołkowski, M. Kozik, D. Margalska, A. Popek, *Motywy antyczne w architekturze Zielonej Góry XIX i I połowy XIX wieku*, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie” 2016, s. 143–154.

⁷ T. Bialecki, L. Turek-Kwiatkowska, *Szczecin stary i nowy*, Szczecin 1991, s. 91 i n.; E. Włodarczyk, *Wielkomiński rozwój Szczecina w latach 1871–1918* [w:] *Dzieje Szczecina 1806–1945*, red. G. Labuda, B. Wachowiak, Szczecin 1994, s. 353 i n.; B. Kosińska, *Rozwój przestrzenny Szczecina od XIX wieku do II wojny światowej*, Szczecin 2002, s. 27–33, 89–157; M. Łuczak, *Szczecin Śródmieście Nowe Miasto. Stadtmitte Neustadt*, Szczecin 2015, s. 148–167; I. Kozłowska, *Relikty fortyfikacji szczecińskich*, „Renowacje i Zabytki” 2016, nr 3 (39), s. 84–95; M. Gibczyński, S. Słowiński, *Najnowsze odkrycia nowożytnych relikwitu fortyfikacji Szczecina*, „Renowacje i Zabytki” 2016, nr 3, s. 162.

⁸ L. Turek-Kwiatkowska, *Życie codzienne w Szczecinie w latach 1800–1939*, Szczecin 2022, s. 154, 156.

Staram się odpowiedzieć na kilka pytań badawczych. Przede wszystkim, w jakim stopniu antyk znalazł odbicie w zachowanych detalach architektury miejskiej, tj. na wspomnianych już wyżej fasadach kamienic, budynków o charakterze administracyjnym i w elementach zdobiących niektóre wille i pałacyki zbudowane do 1945 roku. Które z obszarów cywilizacji świata starożytnego znalazły pod względem ilości elementów odbicie w architekturze szczecińskich budowli? Które postacie ze świata starożytnego były szczególnie chętnie przedstawiane przez twórców? Jakie typy uzbrojenia antycznego, wyposażenia wojskowego – i dlaczego – stanowiły motyw zdobniczy?

Obecne studium jest zatem próbą zebrania i usystematyzowania różnorodnych, często bardzo interesujących, detali nawiązujących do starożytnej historii, kultury, mitologii i antycznych wierzeń, a widocznych w szczecińskiej architekturze. Pragnę też zastrzec, że opisywane przypadki są tymi do których udało mi się dotrzeć, czy je odnaleźć. Z uwagi na ogrom tematu z niniejszej rozprawy wyłączony został obszar Cmentarza Centralnego i znajdujące się tam symbole nagrobne z odwołaniami do czasów antycznych.

■ Motywy architektoniczne nawiązujące do starożytnego Bliskiego Wschodu

O dużym zainteresowaniu symbolami nawiązującymi do dziejów starożytnego Egiptu w świecie przełomu XIX/XX wieku, ale także w przedwojennym Szczecinie, świadczy kilka motywów, które znalazły się na fasadach zachowanych budowli. Być może miało to związek m.in. z odczytaniem pisma egipskiego przez Jeana-Françoisa Champolliona w 1822 roku, co pozwoliło na dynamiczny rozwój egiptologii i poznawanie wielu nieznanych dotąd epizodów historii tego egzotycznego kraju. Bardzo ciekawym detalem architektonicznym są głowy Egipcjan (być może faraonów) na dwóch kamienicach. Pierwszy z budynków znajduje się przy al. Wojska Polskiego 60 (d. Falkenwalderstrasse). Na wysokości parteru umieszczono sześć głów „faraonów” w charakterystycznych chustach zwanych *klaft*. Podobny motyw to m.in. maska z grobowca faraona Tutanchamona. Takie same „głowy Egipcjan” (Michał Rembas określa je jako „głowy kobiece”)⁹ znajdują się na bardzo ozdobnym, lecz zaniebanym, frontonie kamienicy z 1890 roku, która stoi na ul. Radogoskiej 15 (d. Münzstrasse) na terenie osiedla Szczecin Grabowo/Grabowo-Drzetowo.

⁹ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz.2..., s. 64.

Kolejny motyw odwołujący się do państw starożytnego Bliskiego Wschodu to ozdobny medalion umieszczony na frontonie pięknego przedsionka przed wejściem do gmachu dawnego Stadtmuseum (obecnie Muzeum Narodowego i Teatru Współczesnego), zbudowanego na początku drugiej dekady XX wieku. Ta monumentalna i imponująca pod względem architektonicznym budowla znajduje się przy ul. Wały Chrobrego 3 (d. Hakenterrasse). Wspomniany element, będący kwintesencją sztuki starożytnego Bliskiego Wschodu, tworzą wizerunek głowy sfinksa z Gizy, piramida i główka któregoś z faraonów (ma też on małą bródkę). Istotnym elementem jest siedząca piękna, półnaga dziewczyna z uczesaniem nawiązującym do czasów faraonów, trzymająca w ręku jednego z tzw. Kolosów Memnona (Amenhotepa III na tronie) znajdujących się w Luksorze. Inny symbol to kapitel kolumny z dawnej stolicy Persji czasów dynastii Achemenidów (VI–IV wiek p.n.e.) – Persepolis. Wspomniany kapitel to postacie dwóch siedzących byków o potężnych torsach. Warto dodać, że i dawniej, i dziś muzeum mieści w swoich zbiorach kopie wielu znanych rzeźb antycznych, znanych jako Kolekcja Dohrna¹⁰.

Być może motywem nawiązującym do sztuki egipskiej są głowy czterech brodatych mężczyzn umieszczone na niedawno odnowionej, seledynowej elewacji kamienicy z przełomu XIX/XX wieku znajdującej się przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 22 (d. Friedrich- Karl-Strasse, po wojnie – ul. Pomorska, ul. Mariana Buczka). Interesującym elementem są ich nakrycia głów – korony z piór. Co ciekawe bardzo podobne noszą postacie wojowników tzw. Ludów Morza, znane z płaskorzeźb ze świątyn w Medinet Habu i w Karnaku¹¹. Motyw korony z piór pojawił się w przypadku kilku główek kobiecych widocznych na frontonie kamienicy nr 54 przy Alei Wojska Polskiego.

Nie można także wykluczyć nawiązania do sztuki dawnego Egiptu przez twórców fasady budynku będącego dziś siedzibą firmy Enea Operator Sp. z o.o. Oddział Dystrybucji Szczecin przy ul. Malczewskiego 5/7

¹⁰ Wśród dzieł antycznych znalazła się kopia posągu *Doryforos*, autorstwa Polikleta z Argos, *Ateny i Marsjasza*, *Dyskobola* (Myron z Eleuterii), *Afrodyty z Knidos* (Praksyteles), popiersie Peryklesa czy stela grobowa *Orfeusz i Eurydyka*. Twórcą kolekcji był znany wówczas przyrodnik, humanista i kolekcjoner Heinrich Dohrn (1838–1913). O nielatach niekiedy losach antycznej Kolekcji Dohrna, zob. *Antyczne korzenie Europy. Szczecińska kolekcja Dohrnów*, <http://muzeum.szczecin.pl/wystawy/stale/36-antyczna-kolekcja-dohrn.html> (dostęp 20.10.2022).

¹¹ Niszczące wielkie najazdy tzw. Ludów Morza, znanych jako „Szardana” (Sardyńczycy), „Peleset” (Filistyni) i innych, zostały powstrzymane ok. 1178–1180 r. p.n.e. w wielkiej bitwie morsko-lądowej w Delcie Nilu przez faraona Ramzesa III. Po raz kolejny przedstawiciele „Ludów Morza” uderzyli w 1208 r. p.n.e. na Egipt w koalicji z Libijczykami. Zwycięzcą w bitwie okazał się faraon Merenptah, który pokonał ich w okolicach Memfis (N. Grimal, *Dzieje starożytnego Egiptu*, Warszawa 2004, s. 282).

(d. Birkenallee)¹². Tym elementem są wsporniki ozdobnego gzymsu, bardzo podobne do kolumn egipskich z kapitelami palmowymi. Wrażenie kolumn tworzą zresztą znajdujące się poniżej pilastry.

■ Świat bogów antycznej Grecji i Rzymu

Z uwagi na zamiłowanie twórców architektury nowożytniej i XIX-wiecznej do starożytności, epoka ta znalazła dość liczne odbicie w detalach związanych z postaciami bogów, bogiń, herosów i innych znanych z greckiej mitologii. W kilku przypadkach w szczecińskiej architekturze można odnaleźć motyw rzymskiego *Tropaeum* (trofeum), nawiązania do mitologii nordyckiej, antycznych Germanów, czy wątków związanych ze Starym Testamentem i judaizmem.

Jedna z ważniejszych postaci greckiego Olimpu znalazła się na frontonie nowego wówczas budynku Gimnazjum Fundacji Mariackiej (Marienstift Gymnasium, potocznie zwanego Gimnazjum Mariackim) z 1916 roku, znajdującego się na obecnej ulicy Henryka Pobożnego 2 (d. Schlutow Strasse). Od czasów powojennych mieści się tam II Liceum Ogólnokształcące im. Mieszka I¹³. Wysoko nad postaciami z fryzu (o których niżej), na trójkątnym tympanonie u szczytu budynku widnieje postać greckiej bogini wojny Ateny. Stopień uszkodzenia znacznej części figury jest dość duży; zdjęcie fasady Gimnazjum Mariackiego wykonane przed 1945 rokiem ukazuje całą postać bogini, która najprawdopodobniej trzyma w dłoni jeden ze swych atrybutów – włócznię¹⁴.

Od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku datuje się proces powstawania dawnego osiedla ekskluzywnych willi i pałaców ówczesnej elity urzędniczej i finansowej – Westendu (potem Szczecin Łękno)¹⁵. Tam też znajduje się jeszcze jeden wizerunek Ateny przedstawionej jako piękna, młoda dziewczyna. Kompozycja plastyczna została umieszczona

¹² Budynek ten został zaprojektowany w latach dwudziestych XX w. przez znanego szczecińskiego architekta Gustava Gaussa jako siedziba centrali energetycznej na terenie Provinz Pommern – od 1934 r. Marchijskie Zakłady Energetyczne Sp. Akc. Po wojnie, przez kilkadziesiąt lat, stanowił siedzibę znanej firmy spedycyjnej C. Hartwig (B. Kosińska, B. Twardochleb, *Szczecin Grabowo Stettin–Grabow*, Szczecin 2005, s. 88–89).

¹³ M. Łuczak, *Szczecin Śródmieście...*, s. 248–252.

¹⁴ Wizualizacja Neues Marienstiftsgymnasium na Schlutowstrasse 2, zob. <http://sedina.pl/galeria/displayimage.php?pid=19535> (dostęp 30.10.2022).

¹⁵ B. Kosińska, *Rozwój przestrzenny Szczecina...*, s. 179 i n.; M. Łopuch, *Szczecin Pogodno. Von Westend bis Schönnau*, Szczecin 2010, s. 28 i n.; M. Łuczak, *Szczecin / Pogodno, Łękno / Braunsfelde Westend*, Szczecin 2009, s. 142 i n.; M. Słomiński, *Na Westendzie i gdzie indziej – o szczecińskich willach*, „Renowacje i Zabytki” 2011, nr 4 (40), s. 116–130; M. Gwiazdowska, *Ochrona i konserwacja zabytków Szczecina po 1945 roku*, Szczecin 2016, s. 96–101; D. Wybranowski, *Historia Quistorpaue – Jasnych Błoni im. Jana Pawła II*, „Kronika Szczecina” 2017, red. U. Chęcińska, T. Czapiński, Szczecin 2018, s. 24–28; M. Słomiński, M. Dębowski, *Willa Lentza. Historia OdNowa*, Szczecin 2021, s. 15–18.

w środku tonda na ścianie drewnianej willi z 1872 roku (willa ta należała wówczas do bogatego przemysłowca Augusta Horna, który – obok Johanna Quistorpa i Heinricha C. Burmeistra – był inicjatorem i twórcą spółki Stettin–Westend Baugesellschaft A.G., budującej później na gruntach dawnego majątku Friedrichshof). Budynek stoi przy al. Wojska Polskiego 70 (d. Falkenwalder Strasse)¹⁶. Bogini – ubranej w długą, powłóczystą szatę – towarzyszy dwójka dzieci (*putta*). Jedno z nich trzyma w ręce hełm typu korynckiego z grzebieniem i pióropuszem oraz krótki oszczep. Oprócz niej na ścianie budynku widnieje grecka bogini urodzaju Demeter¹⁷. Podobnie jak towarzysząca ubrana jest w powłóczystą szatę, układającą się w fałdy. Trzyma w dłoni pług, po jej prawej stronie znajduje się waza z kłosami zboża, symbolizująca dobre zbiory, a towarzyszą jej dwa *putta*. Jedno z nich ma w rękach łopatę i grabie, drugie natomiast na ramionach baranka. U podnóża całej kompozycji znalazły się dwa węże. Kolejny, bardzo prawdopodobny wizerunek tej bogini to postać kobieca znajdująca się na ozdobnym balkonie (I piętro) kamienicy przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 26.

Jednak ulubionym bogiem z helleńsko-rzymskiego Panteonu uwidocznionym jako detal szczecińskiej architektury jest Hermes (w mitologii rzymskiej – Merkury). Ten bóg kupców, wędrowców (i złodziei) nie ma sobie równych pod względem częstotliwości występowania wśród szczecińskich zabytków. Najprawdopodobniej wynikało to z wielowiekowej tradycji patrycjatu szczecińskiego, którego bardzo wielu przedstawicieli zdobyło majątki i znaczenie dzięki handlowi i prowadzonym interesom. Najczęściej widoczny jest motyw głowy Hermesa w czapce ze skrzydłami (gr. *petasos*). Podobnym przykładem jest fasada modernistycznego gmachu Narodowego Banku Polskiego (przed wojną Banku Rzeszy – Reichsbank) – zbudowanego w 1924 roku, a znajdującego się przy ul. Teofila Starzyńskiego 1 (d. Behr-Negedank-Strasse) – na której widnieje rzeźba głowy Hermesa w podobnym nakryciu głowy¹⁸. Inne świadectwa to niewielkich rozmiarów dwie głowy tego boga widoczne na fasadzie willi otynkowanej na kolor bieli przy ul. Wielkopolskiej 17 (d. Deutschestrasse) oraz kolejna główka w hełmie ze skrzydłami widniejąca na bardzo ozdobnym frontonie kremowobiałej willi należącej niegdyś do kon-

¹⁶ M. Łopuch, *Szczecin Pogodno...*, s. 70; M. Łuczak, *Szczecin Pogodno...*, s. 142, 154; M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 40.

¹⁷ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 41.

¹⁸ *Idem*, *Cuda na fasadach*, cz. 1..., s. 7.

sula szwedzkiego i przemysłowca Georga Manassego, a znajdującej się przy al. Wojska Polskiego 81.

Bardzo podobne wizerunki Hermesa widnieją na fasadzie kamienicy przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 26 (d. Friedrich-Karl-Strasse, ul. Pomorska, ul. Mariana Buczka). Motyw ten jest także elementem dekoracyjnym kolejnych fasad kamienic z terenu Śródmieścia – przy ul. Bogusława X 46 (d. Bogislavstrasse) oraz przy al. Papieża Jana Pawła II 45, gdzie powtórzono go ośmiokrotnie. Podobne znalazły się także na narożniku bogato zdobionej kamienicy przy ul. Bolesława Krzywoustego 13 (d. Hohenzollernstrasse). Niekiedy wspomniany bóg występował z kaduceuszem trzymany w ręku – taka rzeźba widnieje nad oknem na III piętrze kamienicy na rogu ul. Śląskiej 12 (d. König Albert Strasse) i Edmunda Bałuki (d. Bismarckstrasse, ul. Ledóchowskiego, ul. Obrońców Stalingradu).

Ciekawa scenka przedstawiająca postać Hermesa – również trzymającego kaduceusz i sakiewkę z pieniędzmi, ale tym razem idącego obok małego chłopca – znalazła się na jednym z tond na ścianach dwóch bliźniaczych willi przy al. Wojska Polskiego 99 i 101. Kolejne wizerunki przedstawiające Hermesa/Merkurego jako całą postać znalazły się w innych miejscach Szczecina. Jednym z najbardziej znanych była postać tego boga umieszczona na hełmie wieżyczki gmachu budynku z 1900 roku, zlokalizowanego na rogu ulic Dworcowej (d. Grüne Schanze) i Św. Ducha (d. Heiligegeist-Strasse, po wojnie ul. Pod Bramą), a mieszczącego wcześniej dom towarowy H.B. Juda, a następnie redakcję gazety „Stettiner Abendpost”¹⁹. Wspomniana wieżyczka ma zostać przywrócona po odbudowie i rewitalizacji budowli. Kolejna figura Hermesa znalazła się we wnętrzu bramy kamienicy, zbudowanej także w 1900 roku, a stojącej przy ul. Jagiellońskiej 34 (d. Turnerstrasse) na terenie osiedla Szczecin Turzyn. Hermes siedzi na kamieniu, a w rękach trzyma sakiewkę i kaduceusz.

Jeszcze jeden męski mieszkaniowiec Olimpu, którego wizerunek znalazł się jako motyw zdobniczy, to bóg Dionizos (niestety postać pozbawiona jest głowy) umieszczony we wnęcie w górnej części kamienicy przy ul. Mazurskiej 26 (d. Preussischestrassse). Jest on ubrany w lwią skórę, której łapy z pazurami są widoczne na torsie postaci. Jego atrybutem jest berło z szyszką chmielową,

¹⁹ O dziejach tego budynku będącego m.in. siedzibą Drukarni nr 1 i oddziału Szczecińskich Zakładów Graficznych, a po ich upadku – na początku XXI w. – opuszczonego i ulegającego degradacji, por. m.in. M. Gigiel, *Tak ma wyglądać zrównoważona Stara Drukarnia*, https://wszczecinie/aktualnosci,tak_ma_wygladac-zrownowazowana-stara-drukarnia-wizualizacja_id-38178.html (dostęp 30.10.2022). Obecnie odbudowę i rewitalizację prowadzi firma Emelem.

a jedną z rąk sięga do szpuntu beczki z winem. Jak wskazał Michał Rembas, być może twórca rzeźby szukał inspiracji w sztuce Arystofanesa *Żaby*²⁰.

Kilka odniesień architektonicznych do świata bogów rzymskich i herosów znalazło się na Bramie Królewskiej (1725–1728), znanej także jako Anklamska (niem. Anklamer Tor), której budowniczym był genialny inżynier, architekt i fortyfikator Gerhard Cornelius van Wallrave (1692–1773)²¹. W służbie Fryderyka Wilhelma I, a potem jego syna Fryderyka II, dosłużył się on rangi generała. Wspomniane postacie boga i herosa są widoczne w górnej części budowli – jedna ubrana w ozdobny pancerz, trzyma tarczę i miecz (bóg Mars), druga zaś to muskularny, brodaty mężczyzna z potężną maczugą w ręku (Herkules).

Bardzo oryginalne przedstawienie greckiej bogini miłości Afrodyty (lub rzymskiej Wenus) uwiecznionej w postaci młodej nagiej kobiety znalazło się w górnej części kamienicy z 1901 roku przy ul. Słowackiego 5 (d. Mühlenstrasse)²². Kobieta ma długie włosy (po renowacji pomalowane na rudobrazowo) i kłęczy w dużych rozmiarów muszli. Całość kompozycji w swym założeniu nawiązuje do słynnego obrazu Sandra Botticellego *Narodziny Wenus*.

Jeszcze jedna postać bogini rzymskiej to rzymska Flora – bogini urodzaju i roślin, zazwyczaj przedstawiana z motywem kwiatów – której rzeźba znalazła się na fasadzie narożnej kamienicy z 1912 roku²³. Znajduje się ona u zbiegu ulic Śląskiej i Edmunda Bałuki pod nr 12. Siedząca postać ma odsłonięty biust, biodra osłonięte fałdami udrapowanej ozdobnie materii, a na głowie wieniec. W ręku trzyma sporych rozmiarów wazon z dużą ilością kwiatów. Według Michała Rembasa rzeźba Flory umieszczona jest także na elewacji pięknej willi z 1872 roku, a należącej do wspomnianego już znanego przemysłowca i filantropa Johanna Quistorpa. Budynek – wzniesiony w stylu tokańskim, z małą campanillą²⁴ – znajduje się przy al. Wojska Polskiego 92 (d. Falkenwalderstrasse), a obecnie jest siedzibą Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Wspomniana Flora z willi Quistorpa jest ubrana w *peplos* odsłaniający pierś, jedną z rąk ma wzniesioną nad głową, a w drugiej trzyma kosz z kwiatami i owocami. Warto też wspomnieć, że posąg tej bogini stoi na

²⁰ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 1..., s. 4.

²¹ Na temat projektów i budowy bram fortecnych przez G.C. Wallravego zob. M. Słomiński, *Nowe bramy miejskie* [w:] *Szczecin barokowy. Architektura lat 1630–1780*, red. M. Słomiński, R. Makala, M. Paszkowska, Szczecin 2000.

²² M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 1..., s. 10.

²³ *Ibidem*, s. 9.

²⁴ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 34. Natomiast według Michała Łuczaka postacie kobiece na willi przy obecnej al. Wojska Polskiego 92 to alegorie Sławy, Macierzyństwa i Bogactwa (M. Łuczak, *Szczecin Pogodno*, s. 150–152).

trawniku w południowej części pl. Orła Białego (d. Rossmarkt)²⁵. Bardzo możliwe, że postać pięknej nagiej dziewczyny leżącej obok dużego, wypełnionego owocami dzbana, a znajdująca się w górnej części odbudowanej karminowo-różowej kamienicy przy ul. Siennej 8, to także wizerunek Demeter.

Odnowiona i odrestaurowana w ostatnich latach postać rzymskiej bogini Felicitas, trzymającej w ręku kaduceusz, jest widoczna od strony nurtu Odry na terenie zrewitalizowanego kompleksu dawnej fabryki „Kakao, Schokolade und Zuckerwaren Fabrik” Alberta Kreya, założonej w 1892 roku²⁶. Znajdowała się ona przy ul. Dubois 21 (d. *Poststrasse*) na terenie obecnej Stoczni „Wulkan” (d. Oderwerke, a po wojnie Stoczni im. Adolfa Warskiego, Stoczni Nowej)²⁷. Co ciekawe – w tle widać panoramę kościoła św. Jakuba (jeszcze bez wysokiej wieży) i kamienice nieistniejącego już Bollwerku (ob. Bulwar Piastowski) wraz z zabudową. Z kolei na frontonie Bramy Portowej od strony zachodniej znajduje się mityczna postać boga Odry – Viadrusa.

Niestety do naszych czasów nie przetrwała przepiękna fontanna Amfitryty, która do 1932 roku znajdowała się we wschodniej stronie dawnej Berliner Tor, po wojnie znanej jako Brama Portowa²⁸. Podobnie stało się z boginią Sediną i całą kompozycją rzeźbiarską tzw. Manzelbrunnen – fontanną Manzla z 1898 roku. Jej autorem był znany rzeźbiarz Ludwig Manzel, twórca innego znanego symbolu odnoszącego się do mitologii greckiej – pomnika Heraklesa walczącego z Centaurem, usytuowanego przy Wałach Chrobrego. Wspomniana Sedina znajdowała się na Marktplatzu (ob. pl. Tobrucki), a w 1942 roku najprawdopodobniej została przetopiona na potrzeby wojska²⁹. Na początku

²⁵ Posąg pierwotnie znajdował się na tymże rynku, w ogrodach na tyłach Pałacu Pod Globusem (wybudowanego na początku lat dwudziestych XVIII w.), należącego do pierwszego pruskiego prezydenta Provinz Pommern Filipa Ottona von Grumbkowa. Od XIX wieku posąg zmienił swą lokalizację i znalazł się na terenie obecnego Parku Stefana Żeromskiego (d. *Grabower Anlagen*). Po latach został przeniesiony w pobliże ul. Małopolskiej (d. *Augustastrasse*), będąc częścią pięknej kwietnej kompozycji. Ostatecznie trafił na obecny pl. Orła Białego.

²⁶ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 60–61.

²⁷ Na temat dzieł tego zakładu, jego właścicieli i wytwarzanych tam rodzajów słodyczy (a w okresie po II wojnie działającej tam do 1970/1971 r. Fabryki Czekolady „Gryf” następnie przeniesionej na Łasztownię) i jego rewitalizacji przeprowadzonej w ostatnich latach, por. M. Gigiel, *Kiedys to tutaj pachniało czekoladą. Teraz XIX-wieczna zabudowa odzyska dawny blask*, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,kiedys_to_tutaj_pachniało_czekolada_teraz_xix_wieczna_zabudowa_odzyskuje_dawny_blask,id-32439.html (dostęp 30.10.2022).

²⁸ Fontanna Amfitryty powstała w 1902 r., a jej twórcą był Reinhold Felderhoff. Umieszczona we wschodniej niszy Bramy Portowej przedstawiała nagą Amfitrytę, stojącą w dużej muszli i powożącą dwoma rumakami „w kierunku Odry”. Na dole fontanny umieszczona była wodna kaskada. W 1932 r. ta piękna fontanna została rozebrana (jej dalsze losy są nieznane) z powodu zmiany układu komunikacyjnego w tym rejonie. Niektórzy jednak uważali, że motywem było „sianie zgorszenia” (R. Duchowski, M. Jaszczyński, *Minęło 80 lat odkąd bogini zniknęła z Bramy Portowej*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/minelo-80-lat-odkad-bogini-zniknela-z-bramy-portowej/ar/c13-2792274> [dostęp 30.10.2022]).

²⁹ Por. m.in. R. Czejarek, *Szczecin, którego nie ma. Stettin das es nichts mehr gibt*, Łódź 2016, s. 104.

XXI wieku pojawiła się inicjatywa jej odbudowy, lecz nie ma w tej kwestii postępów (jak na razie).

■ Postacie z literatury i kultury antycznej, historii i mitologii

Jedną z ciekawszych kompozycji postaci związanych z historią, a właściwie literaturą klasyczną i elementami militariów, jest fryz umieszczony na frontonie wspomnianego już Gimnazjum Mariackiego³⁰. Kompozycja składa się z kilku postaci znanych z *Odysei* Homera oraz tragedii *Ifigenia w Taurydzie* Eurypidesa³¹. Niektóre z nich są uzbrojone. Młody człowiek, stojący obok Odyseusza (przedstawionego jako człowiek w starszym wieku) to jego syn Telemach. Jego głowę okrywa hełm z niewielkim grzebieniem na szczycie, najbardziej zbliżony do hełmów typu beockiego noszonych chętnie w świecie greckim u schyłku epoki klasycznej (przełom V–IV wieku p.n.e.), używanych przez Macedończyków oraz lud Tesalów, znanych jako najlepsi w całej Helladzie jeźdźcy³². Natomiast w uwagi na zły stan zachowania zabytku, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy okrycie jego torsu to chiton, pozbawiony rękawów czy lekki pancerz. Telemach uzbrojony jest w miecz, który ma zawieszony u pasa, w prawej ręce trzyma krótki oszczep z wyraźnie zaznaczonym grotem. Lewa ręka młodzieńca podtrzymuje okrągłą, wypukłą tarczę opartą o ziemię.

Jeszcze bardziej interesująca pod względem detali uzbrojenia jest postać Orestesa. W prawej ręce trzyma ozdobny hełm typu korynckiego z zaznaczonym grzebieniem wykonanym z końskiego włosia. Górną część jego ciała osłania dość popularny w Helladzie typ kirysu, wykonywanego z wyprażonej skóry (lub dla bogatszych ze stali) z zaznaczonym wypukłym wzorem atletycznego męskiego torsu. Spod pancerza wystaje natomiast materia chitonu. Być może postać nosi też nagolennice osłaniające łydki. Bronią Orestesa jest miecz o wydłużonej głowni (możliwe że jest to często używany *xifos*) przypięty z lewej strony do ozdobnego pasa.

Natomiast plastycznym uosobieniem „barbarzyńcy” (tu jako nie-Hellena) jest postać króla Thoasa, władcy Taurydy (obecny Krym). Został przedstawiony jako człowiek w wieku dojrzałym. Jego ubiór to mieszanka różnych elementów, co najprawdopodobniej ma ukazać go jako przedstawiciela świata na styku Hellady i Orientu. Jego głowę okrywa podobny do perskiego kaptur,

³⁰ M. Łuczak, *Szczecin Śródmieście...*, Szczecin 2015, s. 248–252.

³¹ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 74–75; D. Wybranowski, *Uzbrojenie...*, s. 223.

³² N. Sekunda, *Armia Aleksandra Wielkiego*, tłum. T. Ładoń, Oświęcim 2018, s. 23 i tab. C; D. Wybranowski, *Uzbrojenie...*, s. 223.

a dowodem na to, że jest „barbarzyńcą” są noszone przez niego spodnie. Ubiór Thoasa to jednocześnie strój jeźdźca i Scyty – przedstawiciela potężnego ludu zamieszkującego rozległe stepy nad Morzem Czarnym i obszar obecnego Krymu. Jednak broń, którą trzyma, nie jest już typowa do tego ludu. Scytowie najchętniej walczyli bowiem długimi mieczami, bardziej przydatnymi do walki na koniu (o długości 70–100 cm)³³. Król Tauridy nosi natomiast przy boku krótki miecz o szerokiej głowni i ozdobnej pochwie. Bardzo możliwe, że jest to miecz spartański o długości 30 cm, znacznie lepszy podczas starć pieszych w bitewnym tłoku³⁴.

Kolejnym elementem antycznym nawiązującym do czasów wojen grecko-perskich (V–IV wiek p.n.e.) są dwie prostokątne tablice widoczne na budynku znajdującym się na obecnym placu Batorego 3 (d. Victoria Platz, od 1933 roku Adolf Hitler-Platz), budynku będącym siedzibą dawnej Komendy Garnizonu (Twierdzy Szczecin, następnie czasów Cesarstwa i Republiki Weimarskiej (a od lat miejscem funkcjonowania restauracji „Stara Komenda” – przyp. D.W.)³⁵. Na jednej z tablic na pierwszym planie widnieje postać Greka stojąca na rydwanie bojowym zaprzężonym w trzy konie, z włócznią w rękę, a obok – według opisu Michała Rembasa – znajduje się bogini zwycięstwa Nike³⁶. Natomiast z prawej strony tablicy przedstawieni są dwaj żołnierze. Jeden – w nakryciu głowy przypominającym nieco czapkę frygijską – z lewej strony ma dużą, okrągłą tarczę noszoną przez hoplitów, ciężkozbrojną piechotę grecką. Drugi najprawdopodobniej jest ubrany w krótką szatę – chiton, a na plecach ma kołczan do strzał. Być może jednak rację ma Rembas, który twierdzi, że nie jest to kołczan, ale tuba na zwoje papirusowe, a opisywana postać to nauczyciel (gr. *paidagogos*) widocznej obok gromadki dzieci³⁷. Postacie z tej płaskorzeźby są prowadzone przez grecką boginię pokoju Eirene (rzymska Pax). Jak wskazał w jednej ze swych książek Marek Łuczak, wspomniane tablice są wykonaną w 1812 roku kopią fragmentów wcześniejszego fryzu, autorstwa wybitnego rzeźbiarza duńskiego Bertela Thorvaldsena *Triumfalny wjazd Aleksandra Wielkiego do Babilonu*³⁸.

³³ J.W. Czernienko, *Scytowie 700–300 przed Chr.*, tłum. A. Klimko, Oświęcim 2018, s. 17–19; D. Wybranowski, *Uzbrojenie...*, s. 223.

³⁴ I.D. Górewicz, *Miecze Europy*, Szczecin–Warszawa 2015, s. 37–38; D. Wybranowski, *Uzbrojenie...*, s. 223.

³⁵ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 108–109; D. Wybranowski, *Uzbrojenie...*, s. 224.

³⁶ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 108–109.

³⁷ *Ibidem*, s. 109.

³⁸ M. Łuczak, *Szczecin Śródmieście...*, Szczecin 2015, s. 148; D. Wybranowski, *Uzbrojenie...*, s. 225.

Na drugiej tablicy znalazły się postacie trzech wojowników o wyraźnie wschodnich cechach ubioru i uzbrojenia, najprawdopodobniej są to Persowie. Jeden z nich trzyma charakterystyczną dwudzielną tarczę w kształcie elipsy. Z wyglądu są bardzo podobni do postaci z monumentalnej platformy w Sali Audiencyjnej (Apadany) przedstawiającej żołnierzy z czasów panowania dynastii Achemenidów i przedstawicieli podbitych przez nich ludów w Persepolis³⁹. Ubrani są natomiast w długie, powłóczyste szaty, na wzór słynnej gwardii „Nieśmiertelnych”. Dość ciekawe są także ich nakrycia głowy. Żołnierz pierwszy od lewej nosi zaokrąglony kołpak, środkowy płasko zakończoną czapkę, a ten od prawej być może ma zwój materii owinięty wokół głowy. Dwóch z nich jest uzbrojonych w broń drzewcową. O ile w przypadku wojownika po prawej stronie włócznia ma wyraźnie zaznaczony grot, co nie nastrocza wątpliwości z jej identyfikacją, o tyle ten z lewej trzyma w ręku przedmiot bardzo przypominający o wiele wieków późniejszą halabardę. Być może w tym przypadku wyobraźnia nieco poniosła rzeźbiarza...

Bardzo ciekawymi detalami architektonicznymi związanymi z uzbrojeniem rzymskim są dzioby okrętów wojennych z bardzo wiernie odwzorowanymi ostrogami taranów widoczne na frontonie zbudowanej w latach 1888–1889 willi Augusta Lentza, XIX-wiecznego przemysłowca szczecińskiego⁴⁰. Najprawdopodobniej ich twórca sięgnął do obrazu rzeczywistych okrętów floty Imperium Rzymskiego (*classis*) – trirem i liburn – które używały taranów jako jednego z elementów stosowanych podczas bitew morskich⁴¹. Wspomniane dzioby okrętowe pełnią nie tylko funkcję dekoracyjną, ale są także wspornikami dla pięknego balkonu z kilkoma kolumnami.

Osobnym zagadnieniem są elementy uzbrojenia antycznego na płasko-rzeźbach widniejących na dawnych bramach fortecznych. Ich architektura i wystrój to temat na osobne opracowanie, stąd też autor chciałby skupić się na najważniejszych aspektach tego problemu. Podobne kompozycje wzorowano na dawnych greckich i rzymskich symbolach zwycięstw⁴². Chyba naj-

³⁹ A.T. Olmstead, *Dzieje Imperium Perskiego*, tłum. K. Wolicki, Warszawa 1974, il. nr 32; J. Becker, *Persepolis: Sala Audiencyjna Dariusza i Kserksesa*, <http://www.pl.khanacademy.org/humanities/ap=art-history> (dostęp 30.10.2022).

⁴⁰ Willa Augusta Lentza została zbudowana według projektu Maxa Drechslera. Znajduje się przy al. Wojska Polskiego 84 (d. Falkenwalder Strasse). Na temat budynku por. M. Łopuch, *Szczecin Pogodno*, s. 78; M. Słomiński, *Willa Augusta Lentza – historia i przyszłość fabrykanckiej rezydencji*, „Renowacje i Zabytki” 2016, nr 3 (39), s. 134–145; M. Słomiński, M. Dębowski, *Willa Lentza...*, s. 31 i n.

⁴¹ O tym typie okrętu wojennego i taranach, por. m.in. W. Kowalski, *Armie świata starożytnego (4). Rzymska flota wojenna*, cz. 4, <http://histmag.org/Armie-swiata-starozytnego-4-Rzymu-flota-wojenna-cz-4-5057> (dostęp 30.10.2022); A.K. Wood, *Okręty starożytnego świata 3000–500 p.n.e.*, Oświęcim 2019, s. 42.

⁴² W języku greckim symbol wielkiego zwycięstwa nazywano *tropaion*, Rzymianie natomiast określali je jako *tropaum*. Pierwotnie umieszczano go w pobliżu pola bitwy, a w przypadku zwycięstwa w walce na morzu na pobliskim

więcej odniesień architektonicznych do uzbrojenia antycznego znalazło na wspomnianej wyżej Bramie Królewskiej⁴³. Uwagę zwracają przepiękne detale umieszczone nad jej wejściem od strony północnej. Widać na nich nie tylko broń, ale także insygnia władzy urzędników rzymskich – różgi liktorskie. Ciekawymi elementami są tutaj m.in. taran obłęźniczy, zakończony metalową głową barana, oraz ostroga tarana umieszczanego na dziobie okrętu wojennego. Wśród stosu uzbrojenia i kilku hełmów (podobnych nieco do rzymskich i italskich *casca* oraz *galea*, noszonych przez legionistów) widoczne są także kołczany wypełnione strzałami. Jest również kilka tarcz o kształcie trójkąta i tzw. tarcza Amazonek (gr. *pelta*) używana przez oddziały lekkozbrojnej piechoty – peltastów. Dodatkowym, bardziej już współczesnym, nowożytnym elementem są także sztandary zdobyte na wrogach. W górnej części budowli ukazane są wspomniane już dwie postacie: Marsa i Herkulesa. Dopełnieniem całości kompozycji na szczycie bramy od strony północnej stanowi piękna zbroja (*lorica*) – lub helleński kirys – które są zwieńczeniem owego triumfu (podobnie jak i w czasach antycznych). Natomiast od strony południowej, po obu stronach Bramy Królewskiej, na wąskiej i podłużnej przestrzeni są widoczne pancerze, hełmy i fragmenty kołczanów⁴⁴.

Odwołania do uzbrojenia antycznego i symboliki triumfu są widoczne także na panopliach na szczycie Bramy Portowej (d. Berliner Tor), kolejnego symbolu przejścia Szczecina przez Prusy w latach 1713–1720, a wzniesionego w latach 1725–1727, także według projektu G.C. Wallravego. Od strony zachodniej barwny herb wielki Królestwa Prus znalazł się w otoczeniu sztandarów, tarcz o różnym kształcie i kołczanów wypełnionych strzałami. Widoczny jest także fragment tarana z głową barana, bardzo podobny do tego z Bramy Królewskiej. Dość zbliżona w swej idei kompozycja triumfalna panopliów jest widoczna także od strony wschodniej. Tym razem centrum stanowią dwa pancerze w formie kirysów z motywem męskiej muskulatury torsu – noszone chętnie zarówno przez Greków, jak i przez Rzymian – oraz kilka sztandarów⁴⁵. Dobitym przedstawieniem zwycięstwa Prus nad Szwedami i przejścia

wybrzeżu. Zdobyta broń, pancerze i symbole bojowe były zawieszano na słupie lub drzewie. Niekiedy był to stos zdobytego uzbrojenia i wyposażenia przeciwnika. Stałą praktyką było umieszczanie inskrypcji informującej o biwotwie i podziękowanie dla boga, który przyczynił się do zwycięstwa. Po Grekach, obyczaj stawiania trofeów przejęli Rzymianie. Do dziś zachowało się *Tropaum Traiani* w rumuńskim Adamclisi k. Konstancy, wybudowane jako stały obiekt na znak zwycięstwa cesarza Trajana nad Dakami (*Mała Encyklopedia kultury Antycznej*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1983, s. 762).

⁴³ D. Wybranowski, *Uzbrojenie...*, s. 226.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 226.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 227.

Szczecina są dwie postacie kobiece triumfalnie dmące w surmy bojowe, po renowacji pomalowane złotą farbą.

Niewielkich rozmiarów kompozycja – złożona z kilku elementów uzbrojenia i symboliki antycznej w formie trofeum – umieszczona jest nad wejściem do dawnego Pałacu Sejmu Stanów Pruskich (powstałego w latach 1726–1729 na polecenie króla Fryderyka Wilhelma I według projektu wspomnianego G.C. Wallravego). Pałac znajduje się przy ul. Staromłyńskiej 47 (d. Luisen Strasse), obecnie stanowiąc gmach jednego z oddziałów Muzeum Narodowego⁴⁶. Na tympanonie ukazane są panoplia, na których widać kilka tarcz, w tym tarcze Amazonek, różgi liktorskie i sztandary⁴⁷. Kilka elementów kompozycji triumfalnej to fragment fasady budynku z czerwonej cegły znajdującego się przy ul. Św. Wojciecha 12 (d. Karkutschstrasse), przed laty siedziby Ligi Obrony Kraju i PZM.

Niekiedy twórcy ozdobnych detali związanych z uzbrojeniem dokonywali swoistej stylizacji antycznej, czy renesansowej (stylu mocno nawiązującego przecież do starożytności). W tym względzie można wspomnieć o kilku znalezionych przez autora egzemplifikacjach. Na fasadzie kamienicy znajdującej się na styku ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 24 z pl. Odrodzenia (d. Friedrich-Karl-Platz, w latach 1945–1956 pl. Józefa Stalina) umieszczone są trzy męskie głowy w stylizowanych na antyk hełmach z ozdobnymi pióropuszcami, a na wysokości II piętra można zobaczyć brodacza w hełmie z niewielką przyłbicą. Bardzo podobny motyw mężczyzny w bojowym nakryciu głowy z niewielkim grzebieniem (na wzór hełmów legionistów rzymskich) – kilkukrotnie powtórzony – figuruje także na budynku przy ul. Wiszesława 21 (d. Bollinkenstrasse) na terenie osiedla Szczecin Golęcino (d. Frauendorf) oraz na fasadzie narożnej kamienicy (w kolorze szarosiwym) przy ul. Światowida 50 (d. Herrenwieser-Strasse) na terenie Szczecina Gocławia (d. Gotzlow).

Podobnych stylizowanych głów w hełmach można znaleźć jeszcze kilka. Przykładem jest mocno zaniedbana elewacja kamienicy przy ul. Strzałowskiej 13 (d. Bergstrasse, Hermann Göring-Strasse) z datą „1903 rok” umieszczoną w kartuszu na frontonie. Można też wspomnieć o głowach kobiecych (lub młodzieńców bez zarostu) w hełmach z grzebieniem, widniejących na fasadzie kamienicy o różowawej elewacji przy ul. Jagiellońskiej 26.

⁴⁶ R. Makala, *Pałac Sejmu Stanów w Szczecinie – symboliczna rezydencja królewska*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1992, nr 54, s. 55–66.

⁴⁷ D. Wybranowski, *Uzbrojenie...*, s. 227.

Exemplum stylizacji antycznej jest postać zbrojnego z bogato zdobionego portalu kamienicy przy ul. Grodzkiej 50. Ten fragment ulicy przed wojną znany był jako Fuhrstrasse, do niedawna był siedzibą Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego, a potem przejściowo należał do Akademii Sztuki. Uwagę zwraca jego ozdobny pancerz ze skórzanym fartuchem (podobny do rzymskiej *lorici*) oraz orientalne uzbrojenie u boku – szabla ze ściętym ukośnie czubkiem, przypominająca bliskowschodni bułat. Dodatkowo ten zbrojny mąż ma w swym ręku buławę z dużą głowicą. Szablę trzyma też postać wojowniczką w pancerzu, znajdująca się po przeciwległej stronie portalu. Natomiast chyba najbardziej ciekawym elementem jest rzeźba leżącej nad wejściem postaci kobiecej, być może jest to kolejny wizerunek bogini Flory.

Elementy uzbrojenia stylizowane na antyczne znalazły się na fasadzie obecnego Sztapu 12 Dywizji Zmechanizowanej przy ul. Zaleskiego 2 (d. Friedrichshofer Weg). U szczytu elewacji znajduje się dużych rozmiarów hełm, przypominający nieco ten grecki typu korynckiego z ozdobnym grzebieniem z końskiego włosia. Poniżej umieszczono kilka tarcz z głowami lwa i kobicą. Za nimi znalazły się skrzyżowane krótkie miecze, podobne nieco do rzymskiego *gladiusa*.

Przykłady zdobień związanych z mitologią i stworami mitycznymi mają charakter rozproszony i dotyczą pojedynczych detali. Tu przykładem mogą być cztery nagie torsi Harpii – kobiet z głową drapieżnego ptaka, które spełniają funkcję bardzo ozdobnych wsporników do pięknego balkonu na II piętrze kamienicy przy ul. Edmunda Bałuki 22⁴⁸. Uzupełnieniem postaci fantastycznych czasów antyku mogą być wizerunki syreny z rozwianymi włosami, grającej na harfie oraz trytona – mężczyzny z rybim ogonem i parą końskich nóg, obie znajdujące się na frontonie kamienicy z 1910 roku przy ul. Jarowita 5⁴⁹.

Na fasadach kamienic starego Szczecina znalazły się także odwołania do różnych aspektów kultury Hellady i Imperium Romanum. Ciekawym motywem są symbole z fasady przepięknie zdobionej w różnorodne detale kamienicy z 1900 roku, która znajduje się przy al. Piastów 16 (d. Barnimstrasse), na rogu pl. Kościuszki (d. Schinkelplatz) i ul. Bolesława Krzywoustego. Przypominają one maski z szeroko otwartymi ustami, używane przez aktorów teatru antycznego w Grecji i w Rzymie.

⁴⁸ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 1..., s. 22.

⁴⁹ *Idem*, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 72–73.

Czymś wyjątkowym w symbolice zastosowanej w architekturze szczecińskiej są odwołania do czasów igrzysk olimpijskich starożytnej Hellady. Na ścianach gmachu obecnego II Liceum Ogólnokształcącego, od strony wschodniej, czyli dziedzińca szkolnego i ul. Jarowita (d. Keddigstrasse), w ozdobnych tondach znalazły się wizualizacje antycznych konkurencji sportowych⁵⁰. Widzimy zatem bieg z pochodniami (na wzór sztafety), postać dyskobola, skoczek w dal z ciężarkami w dłoniach i nagą parę zapaśników. Przy każdej z konkurencji znalazł się napis w alfabecie greckim.

Motywy antycznych płaskorzeźb sportowców był także afirmacją piękna nagiego ludzkiego ciała. Takie tematy można znaleźć na frontonie – odnowionej w kolorze seledynowym – kamienicy przy ul. Malczewskiego 9a na skrzyżowaniu z ul. Żubrów (d. Drei Eichen-Strasse). W tondzie widać postać siedzącej, zamyślanej, nagiej młodej kobiety. W dwóch kolejnych tondach umieszczone są postacie młodych, siedzących, dobrze zbudowanych nagicznych mężczyzn. Zostali przedstawieni jako „myśliciele”. Jeden trzyma w ręku maczugę (młody Herkules?), natomiast przy postaci drugiego widnieje krótka kolumna z kapitelem doryckim.

Na fasadach budowli Szczecina znalazło się szereg postaci kobiecych – w tym muz i nimf – ale także satyrów, powiązanych z mitologią grecką. Trzy półnagie kobiety jako muzy widnieją na ścianie gmachu Muzeum Narodowego i Teatru Współczesnego. Są to: Melpomena, Talia i Terpsychora⁵¹. Na tym samym gmachu, na ozdobnym przedsionku, znalazła się piękna kompozycja przedstawiająca medalion ze świątynią w stylu greckim lub rzymskim. Po jej bokach widzimy dwie nagie, siedzące postacie kobiece z włosami upiętymi w tzw. węzeł grecki. Dziewczyna po lewej stronie trzyma w ręku małą figurę bogini Ateny z tarczą, ta po prawej ma w ręku postać oratora (lub cesarza rzymskiego).

Nieco podobne ujęcie tego tematu to postać dziewczyny z długim warkoczem, w powłóczystej szacie, trzymająca w ręku niewielkich rozmiarów świątynię (grecką lub rzymską). Taki motyw znalazł się na willi przy al. Wojska Polskiego 99, na ścianie od strony ul. Królowej Korony Polskiej (d. Werderstrasse)⁵². Kilka innych postaci kobiecych w stylizacji antycznej znajduje się na wspomnianej już willi Ouistorpa przy al. Wojska Polskiego 92⁵³. Jedna z nich,

⁵⁰ *Ibidem*, s. 76–81 (tamże obszerny opis).

⁵¹ M. Łopuch, *Wały Chrobrego...*, s. 187.

⁵² M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 35.

⁵³ *Ibidem*, s. 36–37.

ubrana w rzymską *tunica talaris* (lub *tunica muliebris*), długą suknię z rękawami, trzyma w ręku wrzeciono. Druga, nosząca także długą szatę z wyraźnie zaznaczonym stanem, ma długie włosy upięte być może w warkocz (lub jest to kwietny wieniec). W ręku trzyma długi liść palmowy.

Dekoracyjny element tworzony przez postacie pięknych dziewcząt ubranych w powłóczyste szaty (możliwe że odpoczywających nimf lub boginek wdzięku Charyt) przy ozdobnym, wysokim koszu z owocami jest widoczny na zielonej elewacji kamienicy z przełomu XIX/XX wieku znajdującej się na ul. Parkowej 59 (d. Gustav Adolf-Strasse). Bardzo podobny motyw dwóch młodych kobiet siedzących po obu stronach wysokiej fontanny widnieje też na wschodniej ścianie willi przy ul. Wielkopolskiej 17. Ta kompozycja plastyczna przypomina nieco fragment obrazu Lucasa Cranacha z 1546 roku *Źródło młodości* (*Jungbrunnen*).

Dwie młode dziewczyny, być może nimfy lub nereidy, tworzą motyw architektoniczny także przy wejściu do kamienicy na ul. Narutowicza 8 (d. Friedrichstrasse)⁵⁴. Są ubrane w modną swego czasu w Atenach i w innych *polis* Hellady szatę, zwaną *peplos*, odsłaniającą śmiało jedną pierś. Obie mają długie włosy zaplecione w warkocze. Bardzo ciekawy detal architektoniczny w niszach frontonu kamienicy przy ul. Wielkopolskiej 22 stanowią – stylizowane na antyk – cztery postacie kobiece, stojące w powłóczystych szatach. Podobna kompozycja znajdowała się przy nieistniejącej już od lat kamienicy przy ul. Matejki (na jej miejscu obecnie stoi nowoczesny budynek mieszczący we wnętrzu m.in. Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Bank Santander). Dwie głowy kobiece z palcem przy ustach na kamienicy przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 21 mogą być symbolem ciszy (lub wiecznego odpoczynku).

Głowy ośmiu satyrów (prawdopodobnie to te istoty) znalazły się na fasadzie pięknej kamienicy przy ul. Pocztowej 26 (d. Gabelsbergerstrasse). Męska głowa z brodą, identyfikowana przez Rembasa jako satyr, znajduje się także na frontonie kamienicy przy ul. Śląskiej 46⁵⁵. Głowa brodatego mężczyzny (najprawdopodobniej Fauna) z długimi rogami, przypominającymi bawole, znalazła się na fasadzie kamienicy na rogu ul. Mazurskiej 7 i pl. Odrodzenia. Faun – italski bóg płodności i lasów górskich, opiekun pasterzy, a znany pod postacią półczłowieka-półkoźła, jako motyw ozdobny pojawia się w krajobrazie miejskim Szczecina jeszcze kilkukrotnie. Po raz pierwszy został

⁵⁴ *Ibidem*, s. 118–119.

⁵⁵ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 1..., s. 5.

uwidoczniony w latach trzydziestych XVIII wieku na fontannie Orła Białego, przybierając formę okalających ją brodatych głów z kozimi rogami. Bardzo podobny motyw kilku głów faunów to fasada ciemnożółtej kamienicy przy al. Wyzwolenia 7 (ten jej fragment ulicy przed 1945 rokiem nosił nazwę Moltkestrasse) na terenie Śródmieścia oraz budynku znajdującego się przy al. Papieża Jana Pawła II 45 (cztery głowy na wysokości III piętra). Kolejne przedstawienia tego boga to fasada piaskowożółtej kamienicy przy ul. Teofila Firlika 38 (d. Giessereistrasse, ul. Mosiężna) na terenie obecnego Grabowa-Drzetowa. Piękna i artystycznie wykonana głowa Fauna również jest widoczna jako ozdobny detal drewnianej, dekoracyjnej bramy wejściowej do kamienicy przy ul. Śląskiej 44/44a.

Postacią związaną z czasami schyłku antyku jest św. Paweł z Tarsu (zmarł w 67 wieku n.e.). Jego sylwetkę w formie płaskorzeźby uwidoczniono na ścianie północnej jednej z najstarszych zachowanych świątyń w Szczecinie – kościoła św. Piotra i Pawła (pierwotnie powstały w XII wieku, jego obecny gotycki kształt to XV wiek). Warto dodać, że postać św. Pawła sąsiaduje z postacią drugiego patrona kościoła – świętym Piotrem, który trzyma w ręku miecz (jego obraz zachował się tylko w niewielkim zarysie). Obaj zaś trzymają straż nad oryginalną kamienną skarbonką, do której wrzucano datki. Podobny zabitek jest jedynym takim w Szczecinie. Niestety stan zachowania wspomnianych płaskorzeźb jest bardzo zły i wymaga pilnie gruntownej renowacji.

■ Różne motywy ozdobne stosowane w architekturze greckiej i rzymskiej

Na fasadach szczecińskich budowli znalazło się szereg motywów zdobniczych, które nawiązują do tych stosowanych przy dekoracji świątyń, obiektów publicznych oraz pałaców na obszarze Grecji i Imperium Romanum. Jednym z najczęściej stosowanych był ornament w kształcie linii łamanej – meander. Można go zobaczyć na kilku budynkach – i tych, które nie zachowały się, i tych, które przetrwały do czasów obecnych. Jednym z najstarszych był meander znajdujący się u wejścia do szczecińskiej giełdy (Börse), która do początku lat pięćdziesiątych XX wieku umiejscowiona była na styku ulic Panieńskiej (d. Frauenstrasse) i Mściwoja II (d. Reifschlägerstrasse), tuż przy staromiejskim Rynku Siennym (d. Heumarkt)⁵⁶. Pod przywołanym wejściem – na par-

⁵⁶ Budynek ten – wzniesiony w stylu neoklasycystycznym w latach 1833–1836 najprawdopodobniej na miejscu dawnego Domu Żeglarza (*Seemansheim*) – został zaprojektowany przez Matthiasa z Berlina. Budowę prowadził szwedzki mistrz budowlany Kremser. W 1938 r. obiekt zmienił nazwę na *Haus der Wirtschaft* (Dom Gospodarki). Podczas nalotu bombowego w nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 r. – podobnie jak bardzo duża część *Altstadt* (Starego Miasta) – uległ znacznemu zniszczeniu. Mimo to w pierwszych latach powojennych został częściowo adaptowany

terze, pomiędzy dużymi półokrągłymi oknami – znajdowały się tonda przedstawiające postacie kobiece w powłóczystych szatach.

Kolejny motyw meandrów znalazł się na fasadzie zbudowanej w latach osiemdziesiątych XIX wieku Willi Lentza. Meandry widzimy także w górnej części pięknej (lecz mocno zaniedbanej) kamienicy w kolorze ceglastym przy ul. Owocowej 15 (d. Bergstrasse). Ten sam element architektury klasycznej został umieszczony na poddaszu, początkowo bardzo ozdobnej, kamienicy mieszczącej się na rogu ul. Matejki (ten fragment ulicy nosił nazwę Am Königstor) i pl. Żołnierza, a będącej siedzibą m.in. redakcji „Pommersche Zeitung”. Prawdopodobnie w latach dwudziestych – na fali modernizmu (Bauhaus) – elewację pozbawiono większości zdobień, nadając jej surową, bardzo oszczędną formę. Po wojnie budynek na wiele lat stał się siedzibą dzienników – „Kuriera Szczecińskiego” i „Głosu Szczecińskiego” oraz księgarni „Zamkowa”. Wspomniany element architektury greckiej jest również widoczny na frontonie budynku Poczty Głównej (d. Hauptpostamt) przy zbiegu ul. Dworcowej (d. Grüne Schanze) i pl. Tobruckiego (d. Marktplatz), przy ul. Kopernika 9 (d. Kurfürsten-Strasse) na pięknie odnowionej dawnej kaplicy cmentarnej (teren byłego Zakładu Betanina) przy ul. Wawrzyniaka 7 (d. Alleestrasse) oraz na srebrnoszarej elewacji dawnej Willi Manassego przy al. Wojska Polskiego 90, obecnie będącej siedzibą jednego ze szczecińskich inkubatorów przedsiębiorczości.

Inne meandry znajdują się na górnej części dachów z miedzianej blachy pokrywających kamienne pawilony na wyższym tarasie Wałów Chrobrego. Ten motyw w kolorze ciemnego brązu otacza także odrestaurowaną ostatnio, modernistyczną willę znajdującą się przy ul. Żubrów 2a.

Elementem często stosowanym w architekturze rzymskiej były kolumny połączone ze sobą ozdobnymi girlandami i festonami – w które wplecione są dodatkowo liście laurowe lub kwiaty – ewentualnie samymi girlandami. Takie elementy można odnaleźć na wielu budowlach użyteczności publicznej czy kamienicach. Bardzo dobrym przykładem jest wspomniana ozdobna fasada gmachu Muzeum Narodowego w Szczecinie oraz (mieszczącego się w tym samym budynku) Teatru Współczesnego przy Wałach Chrobrego. Zdobiają ją potężne pilastry kolumn u góry połączone zwisającymi girlandami.

do celów publicznych; mieścił się tam Urząd Zatrudnienia. W 1951 r. podjęta została decyzja o rozbiórce budynku, podobnie jak gmachu *Stadttheater* (Teatru Miejskiego) na pl. Żołnierza (*Königsplatz*), a pozyskany materiał budowlany najprawdopodobniej został przeznaczony na odbudowę Warszawy. Obecnie pod numerem 9 znajduje się modernistyczny blok powstały w latach pięćdziesiątych XX w. O dziejach budynku giełdy pisze m.in. Michał Łuczak (M. Łuczak, *Szczecin / Stare Miasto*, s. 648–651).

Motyw girland w stylu rzymskim, czy medalionów z ornamentem girlandy/festona, można zobaczyć m.in. na terenie osiedla Szczecin Turzyn. Girlandy są widoczne na fasadach i ryzalitach kilku kamienic przy ul. Bolesława Śmiałego (d. Pestalozzistrasse), zwłaszcza pod numerami 9 i 10 oraz przy sąsiedniej ul. Pocztowej 30 jako ozdobny element znajdujący nad piękną klatką schodową. Girlandy z motywami roślinnymi zostały uwiecznione w innych częściach miasta. Tu przykładem są m.in. medalion na poddaszu ryzalitu kamienicy przy ul. Żupańskiego 10 (d. Schnell-Strasse) oraz fasada odnowionej kamienicy przy ul. Kapitańskiej 3a (d. Steinstrasse) na osiedlu Grabowo-Drzetowo, będącej obecnie siedzibą Wydziału Inwestycji i Nieruchomości Urzędu Marszałkowskiego. Motyw poziomej girlandy z liści laurowych jako element dekoracji fasad można zobaczyć na Grabowie również na kamienicach przy ul. Parkowej 61, ul. Parkowej 62 oraz ul. Prakowej 2 i 3.

Jedną z najpiękniejszych bogato zdobionych w dekoracyjne festony kamienic jest ta przy narożniku ul. Piastów 13 (d. Barnimstrasse) i ul. Karola Chodkiewicza (d. Lessingstrasse), zbudowana w 1900 roku i należąca pierwotnie do Alberta Netza⁵⁷. Posiada ona dodatkowo motywy kwietne widoczne na wykuszach oraz w górnej części budynku. Kolejny obiekt z bogactwem różnych ozdobnych festonów to zrekonstruowana od podstaw (jedna z nielicznych na tym terenie) ciemnoniebieska kamienica przy ul. Siennej 7 (d. Heumarktstrasse) na Starym Mieście. Motyw festonu jest również widoczny m.in. na budynkach dawnego Turzyna: ul. Jagiellońskiej 34, 34a, 37, ul. Żółkiewskiego 15 (d. Torneyerstrasse), czy Westendu – w al. Wojska Polskiego 66, 68, 124. Widzimy go także na Grabowie przy pl. Matki Teresy z Kalkuty 12 (d. Grabower Markt, pl. Popiela) i staromiejskim Pałacu pod Głowami przy Pl. Żołnierza Polskiego 2 (d. Königsplatz). Ciekawym przypadkiem jest modernistyczna willa z festonem na fasadzie (mieszczącym kosz owoców) przy ul. Kazimierza Brodzińskiego 99 (d. Kattowitzerstrasse) na terenie osiedla Szczecin Pogodno (ten fragment to dawne osiedle Braunsfelde).

Bardzo częstym detalem architektonicznym widocznym na kamienicach i willach są kariatydy i atlasi (jako swego rodzaju „pary mieszane”). Takie zdobienia na terenie Grabowa-Drzetowa widać na fasadzie kamienicy przy ul. Dubois 3 (d. Poststrasse, Baden-Powella). Najwięcej kariatyd i atlasów znajduje się jednak na terenie Śródmieścia i Nowego Miasta – tu chyba jest ich największe zagęszczenie... Atlasi i kariatydy to także fasady kamienic

⁵⁷ M. Łuczak, *Szczecin Turzyn Torney*, Szczecin 2011, s. 20–21.

przy ul. Śląskiej 43, 44/44a, 45, 46 i 47, przy ulicach Jagiellońskiej 9, 85, 93, Monte Cassino 1 (d. Arndtstrasse, ul. Armii Czerwonej), Generała Ludomiła Rayskiego 16 (d. Kronprinzenstrasse, w latach 1945–1947 ul. Polonii Zagranicznej, a w latach 1947–1992 ul. Karola Świerczewskiego), ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 26 oraz przy al. Wojska Polskiego 53. Po drugiej stronie alei stoi także narożna kamienica z numerem 52, która na swym frontonie ma „parę mieszaną”⁵⁸. Jednak chyba najpiękniejsze przykłady kariatyd i atlasów znajdują się na budynkach przy ul. Bolesława Krzywoustego 15 i na rogu ul. Błogosławionej Królowej Jadwigi (d. Stoltzingstrasse). Ta para jest szczególnie ciekawie wykonana. Mężczyzna to prawdopodobnie Herakles (świadczy o tym głowa lwa i sporych rozmiarów maczuga nabijana kamieniami), a znajdująca się u dołu półnaga kobieta, prawdopodobnie bogini Demeter, w udrapowanej powłóczystej szacie, trzyma małą pochodnię. Innym jej atrybutem jest wrzeciono.

Natomiast półnagie kariatydy z założonymi rękami stanowią fronton kamienicy na rogu ulic Żubrów i Matejki 6b. Pod tym ostatnim adresem swoją siedzibę ma m.in. Komenda Wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej oraz Wojewódzki Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Koszalinie, Oddział w Szczecinie. Podobne figury stojących z założonymi rękami kobiet, a głową podtrzymujących elementy architektoniczne budowli, znalazły się na pięknej, odnowionej na biało, kamienicy przy al. Wojska Polskiego 24. Nieco dalej, atlasy i kariatydy w parach zdobią dom przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 6 (d. Beringerstrasse) oraz przy ul. Bolesława Krzywoustego 63 (d. Hohenzollernstrasse) oraz odrestaurowaną pomarańczowoczerwoną kamienicę przy ul. Władysława Łokietka 11 (d. Burscherstrasse) w Śródmieściu.

Można także wspomnieć o pięknie odnowionej żółtej elewacji kamienicy przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 7, gdzie na III piętrze z obu stron (czyli także od ul. Mazurskiej) znalazły się po dwie pary pięknych kariatyd. Para takich kobiecych figur jest także wkomponowana w pięknie zdobiony w różne elementy roślinne i zwierzęce fronton willi przy al. Wyzwolenia 73 (d. Pölitzerstrasse), dwie postacie kobiece znajdują się także na jego szczycie⁵⁹.

⁵⁸ Przed wojną znajdował się tam sklep braci Mätz, a w czasach PRL, i długo po 1989 r., delikatesy.

⁵⁹ Działkę pod budowę willi (znajdującą się wówczas pod numerem 67) zakupił mistrz murarski Otto Dittmer. Jednak w 1867 r. niezabudowaną jeszcze parcelę wykupił, także pod budowę willi, Carl Ulrich Fischer. Budowla powstała w latach 1879–1880, a Fischer pozostał jej właścicielem do 1899 r. W 1938 r., od kolejnych właścicieli, wspomniana willa (pod numerem 88) została wykupiona na potrzeby Państwowego Urzędu ds. Badań Medycznych. W imieniu tej instytucji występował dr Hermann Walter, a ostatnim jej dyrektorem był dr Steffenhagen. W 1949 r. budynek przeszedł w ręce Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (M. Słomiński, *Willi*, <https://zabytek.pl/pl/obiekty/szczecin-willa-22779> [dostęp 30.10.2022]). Od 1990 aż do 2016 r. willa stanowiła siedzibę następczyni wymienionej partii –

Piękne kariatydy to także fronton dawnej Willi Gerloffa znajdującej się przy al. Wojska Polskiego 97. Z kolei dwie nagie dziewczynki (lub jak chce Michał Rembas – putta) stanowią formę kariatyd na fasadzie budynku z 1858 roku, będącego dawniej siedzibą Królewskiej Dyrekcji Kolei Żelaznej. Postacie te trzymają w rękach logo firmy – koło lokomotywy z orlimi skrzydłami⁶⁰. Warto także wspomnieć o parze syren podtrzymujących ozdobny kartusz z motywem żaglowca i klejnotem przedstawiającym głowę maszkarona. Umieszczono je na frontonie willi z 1898 roku, należącej do Georga Grawitza, a dziś pięknie odrestaurowanej. Po obu stronach tej kompozycji widoczne są napisy „Erbaut” i „1898”. Budynek stoi przy al. Wojska Polskiego 115⁶¹. Od lat jest siedzibą Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego.

Jeszcze jeden znany z mitologii greckiej symbol architektoniczny, który pojawił się na fasadach kilku budowli, to róg obfitości. Jedno z najpiękniejszych przedstawień tego detalu znalazło się nad wejściem głównym fasady budynku, będącego siedzibą dawnej Rejencji Pomorskiej (Regierungsgebäude) z lat 1904–1911, a dziś Urzędu Wojewódzkiego przy Wałach Chrobrego 2. Inne przedstawienia tego elementu ozdobnego znajdują się na kamienicach przy ul. Żupańskiego 7 (motyw powtórzony pięciokrotnie) oraz na budynku (z 1866 roku) przy ul. Ks. Wawrzyniaka 8 (d. Allestrasse). Dawniej był siedzibą Zakładu Opiekuńczego dla Dziewcząt, kierowanego przez Ernestynę Krüger, i stąd znanego jako Ernestinenhof⁶². Dużych rozmiarów „róg obfitości” jest widoczny w rękach – znajdującej się na dziedzińcu budynku Zakładu Linii Kolejowych przy ul. Korzeniowskiego 1 (d. Karlstrasse) – bogini Ceres, która (idąc z „duchem czasu”) trzyma w ręku lokomotywę⁶³. Opisywany motyw to także jeden z elementów fasady Urzędu Miasta (d. Landeshaus) przy pl. Armii Krajowej (wcześniej Landeshausplatz, pl. Niezłomnych, pl. Feliksa Dzierżyńskiego).

Odrębnym wątkiem – znacznie przekraczającym rozmiary tej publikacji – są liczne pilastry w zachowanych kamienicach i willach (nawiązujące do stylu jońskiego, korynckiego lub o charakterze eklektycznym), monumentalne kolumnady i portyki w stylu neoklasycystycznym, głowy kobiece w uczesaniu

Polskiego Stronnictwa Ludowego, a w 2016 r. została sprzedana (M. Rudnicki, *Zabytkowa willa PSL-u przy al. Wyzwolenia sprzedana po 70 latach*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/zabytkowa-willa-psl-u-przy-al-wyzwolenia-w-szczecinie/ar/c8-3653538> [dostęp 30.10.2022]).

⁶⁰ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 116–117.

⁶¹ *Ibidem*, s. 29.

⁶² M. Łopuch, *Szczecin Pogodno...*, s. 192.

⁶³ *Ibidem*, s. 114.

w stylu węzła greckiego, głowy brodatych mężczyzn przypominające greckich filozofów. Na niektórych budynkach znajdują się także ozdobne szczyty w postaci sterczyn (gr. *akroterion*) lub motywu palmy. Jednymi z ciekawszych przykładów neoklasycyzmu są m.in.: pałace – Joński, „Pod Globusem” oraz Velthusena na pl. Orła Białego⁶⁴ wille – Westendu i Neu-Westendu (np. wspomniana Willa Lentza, Willa Flora, Willa Stoltinga, Willa Quodbacha, Willa Deckera, znana też jako Willa West-Ende). Jedną z najciekawszych i najpiękniejszych willi w tej części miasta jest ta przy ul. Wielkopolskiej 19 (d. Deutschstrasse). Niegdyś należała do armatora Franza Eduarda Gribela⁶⁵, dziś znajduje się tam siedziba Klubu Pracowników Nauki. Perełką architektury willowej nawiązującej do antyku jest Willa Nellego z 1880 roku, znajdująca się przy ul. Słowackiego, na terenie dawnego Grünhofu (dziś Bolinko Niebuszewo).

■ Elementy architektury zaczerpnięte z mitologii nordyckiej, germańskiej i tradycji żydowskiej

Być może przykładem motywów zaczerpniętych z mitologii nordyckiej czy germańskiej są głowy postaci kobiecych widniejące na przepięknie zdobionej w różne detale kamienicy z 1900 roku, znajdującej się przy narożniku al. Piastów 16 i ul. Bolesława Krzywoustego, na styku Śródmieścia i osiedla Turzyn (d. Torney). Rzucającym się w oczy elementem w tych kobiecych wizerunkach są ozdobnie plecione warkocze oraz diademy⁶⁶, a detale towarzyszące tworzą stylizowane postacie smoków lub węży pożerających myszy i inne małe gryzonie. Możliwe, że wizerunki te przedstawiają germańskie wojowniczkę – Walkirie. W ikonografii i filmach chętnie dodawano im hełmy ze skrzydłami i ozdobne pancerze, choć niekiedy boginie te miały odkryte głowy. Motyw głów kobiecych z warkoczami powtarza się na terenie Nowego Miasta. Widzimy je jako jeden z ozdobnych elementów nad wejściem do budynku Sądu Okręgowego i Rejonowego Szczecin Centrum przy ul. Kaszubskiej 42 (d. Elizabethstrasse). Po raz kolejny zbliżony motyw (tym razem z girlandami powyżej) widnieje na budynku dawnej pruskiej Królewskiej Dyrekcji Kolei

⁶⁴ Szerzej na temat tych budowli m.in. w: M. Jankowska, *Szkice szczecińskie*, Szczecin 2003, s. 73; M. Łuczak, *Szczecin Stare Miasto Altstadt*, Szczecin 2013, s. 652 i n.

⁶⁵ Willa ta powstała w roku 1877, wcześniej parcelę pod jej budowę kupił Ferdinand Thiede, który zlecił opracowanie jej projektu E.J. Deckerowi. Franz Eduard Gribel został jej właścicielem w 1887 r. Szerzej na temat tej budowli, jej właścicieli i aktualnych losów zob. w: M. Łuczak, *Szczecin Pogodno...*, s. 166–168.

⁶⁶ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 2..., s. 56.

Żelaznej (Königliches Eisenbahn Direktion, dziś Hotel Holiday Club) od strony al. 3 Maja 20 (d. Lindenstrasse) i ul. Owocowej (d. Bergstrasse).

Ciekawym elementem zaczerpniętym z mitologii nordyckiej jest karzeł widoczny jako wspornik ozdobnego gzymsu. Odgrywa on rolę Atlasa. Jak pisze Michał Rembas, cztery takie karły (Nordri, Sudri, Ostri i Westri) podtrzymywały sklepienie niebieskie nad Midgardem (Śródziemiem)⁶⁷. Dla szczecinian i innych ów karzeł, wcześniej kolorowy (obecnie w jednolitej barwie kości słoniowej po renowacji kamienicy), znany był jako „krasnołudek”, lub „skrzat”, z powodu czapki – przypominającej nieco frygijską – kaftana, spodni oraz wąsów i brody.

Niewielkich rozmiarów, acz interesujący, detal jest widoczny w północnej części miasta, na terenie Szczecina–Gocławia, gdzie znajduje się jeden z najciekawszych zachowanych zabytków sprzed 1945 roku – oryginalna wieża widokowa, wcześniej znana jako Wieża Bismarcka (Bismarckturm), wybudowana w 1921 roku, a po wojnie określana jako Wieża Gocławska⁶⁸. Budowla była wzorowana z zewnątrz na mauzoleum króla Ostrogotów, Teodoryka Wielkiego (493–526) z Rawenny, wewnątrz zaś na rzymskim panteonie i grobowcach megalitycznych. Nad jej wejściem znalazł się motyw, który w pewien sposób łączył czasy istnienia Imperium Romanum z epoką wędrówki ludów. Jest to okrągła tarcza, stylem nawiązująca do germańskich, z ozdobnym umbem pośrodku i dwiema włóczniami ozdobionymi kitami z włosów.

Być może, widocznymi w kilku przypadkach, elementami zaczerpniętymi z tradycji żydowskiej są wizerunki cherubinów. Podobne postacie ze skrzydłami znalazły się na fasadzie kamienicy przy al. Wojska Polskiego 60. Możliwe także, że para dziwnych zwierząt ze skrzydłami i ludzkimi twarzami (nieco przypominające gryfy) po obu stronach ozdobnego wazonu z kwiatami, widocznego na fasadzie kamienicy przy ul. Monte Cassino 7 to właśnie cherubiny. Natomiast Rembas określa je jako „hybrydy”⁶⁹.

Przypuszczalny motyw tzw. Korony Dobrego Imienia widnieje na ozdobnym portalu umieszczonym nad drzwiami do wspomnianej już kamienicy

⁶⁷ *Ibidem*, s. 28.

⁶⁸ Projekt wieży powstał w 1907 r., a w 1908 r. powołano Związek Budowy Pomnika Bismarcka. Rok później podjęta została decyzja o lokalizacji przyszłej budowli na gocławskim Weinbergu (dziś Zielone Wzgórze). Pierwotnie miała być oddana do użytku w 1915 r., w rocznicę urodzin Żelaznego Kanclerza. Projektem i kierownictwem budowy zajął się wybitny architekt Wilhelm Kreis. Ostatecznie, na skutek różnych komplikacji, Wieża Bismarcka została oddana do użytku dopiero w 1921 r. Ma ona wysokość 27,5 m. Na temat tej budowli szerzej w: M. Łuczak, *Szczecin Gocław, Gołębino. Gotzlow. Frauendorf*, Szczecin 2008, s. 32–36; D. Wybranowski, *Motyw orla...*, s. 468–469.

⁶⁹ M. Rembas, *Cuda na fasadach*, cz. 1..., s. 26.

nr 7 przy ul. Żupańskiego. Czy jest nią także korona nad kartuszem herbowym widocznym na tej ulicy pod numerem 8.

■ Zakończenie

Mimo straszliwie niszczących lat II wojny, nalotów dywanowych, rozbiórek i wyburzeń w czasach PRL i po 1989 roku, w Szczecinie przetrwało sporo budowli z różnorodnymi detalami odnoszącymi się do czasów antycznych. W niniejszym artykule autor dokonał analizy różnorodnych przedstawień postaci z literatury antycznej i ich uzbrojenia. (m.in. fasada II Liceum Ogólnokształcącego, panopli Bramy Królewskiej i Bramy Portowej także zawierających różne odniesienia do sztuki antycznej). Nawiązania do starożytnego Bliskiego Wschodu, antycznej Grecji i Rzymu znajdują się także na frontonie budynku Muzeum Narodowego i Teatru Współczesnego. W artykule znalazły się dość liczne odniesienia do świata bogów i postaci z mitologii oraz elementów architektury antycznej (kariatyd, Atlasów, symbolu meandra, girland, rogów obfitości itp.).

Mam nadzieję, że jego krótka analiza posłuży w przyszłości jako materiał wyjściowy do dalszych badań i ustaleń nad historią oraz, jakże bogatą w różne detale, architekturą Szczecina.

Zdjęcia autorstwa Marzeny Wybranowskiej



Motyw „głów faraonów” na kamienicy z ul. Radogoskiej 15



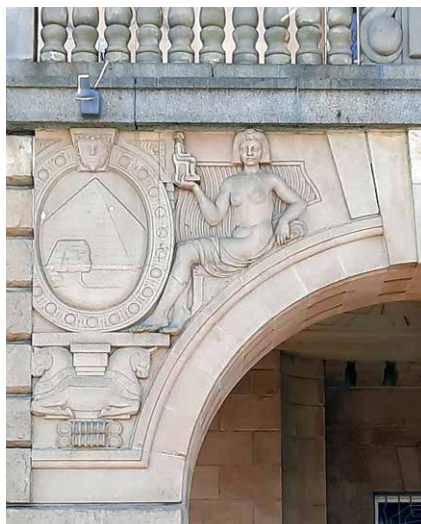
Egipskie kapitele palmowe, ul. Malczewskiego 5/7



Motyw Hellady i Rzymu, Muzeum Narodowe i Teatr Współczesny, Wały Chrobrego 3



Motyw dwóch ozdobnych „Rogów obfitości” nad wejściem do Urzędu Wojewódzkiego, Wały Chrobrego 2



Fragment z motywem egipskim,
głowy faraona i kapitelu kolumny
pałacu z Persepolis. Gmach
Muzeum Narodowego i Teatru
Współczesnego, Wały Chrobrego 3



Trzy postacie Muz sztuk
pięknych na południowej ścianie
Muzeum Narodowego i Teatru
Współczesnego, Wały Chrobrego 3



Postacie kobiece w strojach antycznych, prawdopodobnie odpoczywające nimfy



Głowy czterech brodatych mężczyzn i nakrycia głowy zdobione koronami z piór (być może nawiązanie do motywu „Ludów Morza” z Luksoru i Karnaku, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 22



Główka boga Hermesa w kapeluszu ze skrzydłami, willa przy ul. Wielkopolskiej 17



Ozdobny portal z postacią kariatydy i Atlasa, ul. Bolesława Krzywoustego 15



Dawna willa Gribela, obecnie Klub Pracowników Nauki, ul. Wielkopolska 19.



Ozdobny wykusz z postacią kariatydy i Atlasa przy ul. Gen. Ludomiła Rayskiego 16



Ozdobny ryzalit kamienicy przy al. Wojska Polskiego 53



Cztery postacie kobiece w strojach antycznych w niszach na fasadzie kamienicy przy ul. Wielkopolskiej 22



Motyw meandru na dachu jednego z neoklasycystycznych pawilonów na koronie
Wałów Chrobrego



Dziewczyna z warkoczami (być może germańska Walkiria)
w otoczeniu węży, al. Piastów 16



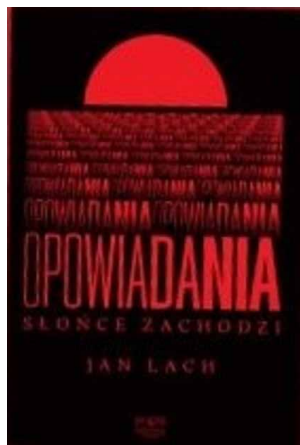
Prawdopodobnie maski z teatru antycznego, al. Piastów 16

WYDANE
W SZCZECINIE

Janusz Żywicki*

Publikacje Książnicy Pomorskiej w Szczecinie z 2021 roku

W 2021 roku nakładem Książnicy Pomorskiej ukazało się sześć publikacji książkowych. Dominowała w nich tematyka związana z historią i kulturą regionu zachodniopomorskiego, a wydane pozycje były adresowane zarówno do młodszych, jak i starszych czytelników.



Słońce zachodzi to pozycja z gatunku literatury pięknej stanowiąca zbiór dwunastu opowiadań Wojciecha Łopucha, tworzącego pod pseudonimem Jan Lach. Opowiadania skupiają się na losach ludzi i ich tożsamości w przestrzeni społecznej. Dotykają takich aspektów życia jak samotność, choroba, starość, alkoholizm, tragizm czasu wojny i śmierć. Autor opowiadań podkreśla także rolę miłości w życiu człowieka, która potrafi poradzić sobie z przeciwnościami losu. Jak w klasycznych opowiadaniach obyczajowych nie ocenia postępowania swoich bohaterów i nieraz tragicznych jego skutków, pozostawiając moralną ocenę czytelnikowi.

Chociaż nie mówi tego wprost, to opisy miejsc akcji opowiadań zdradzają, że często rozgrywa się ona w Szczecinie i okolicznych miejscowościach.



Książka Longiny Cywińskiej i Marii Freli *O Józiu, który wędrował szlakiem misji Świętego Ottona* jest przeznaczona dla dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej lub oczekujących na nią. Bohater publikacji, Józio, wędruje ze swoim dziadkiem szlakiem misji Świętego Ottona, biskupa z Bambergu, apostoła Pomorza.

* Dr Janusz Żywicki, Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie.

Książka pozwala nie tylko na przeżycie wspólnej przygody podróżniczej, ale nade wszystko rozbudza w młodym czytelniku zachwyt nad pięknem małej ojczyzny – Pomorza. Ukazując przeszkody, które Święty Otton musiał pokonać podczas misji chrystianizacji Pomorza, pomaga z punktu widzenia ewangelizacji zrozumieć sens chrześcijańskiego życia. Postawa Świętego, jego wytrwałość w głoszeniu Ewangelii, jest dla młodego czytelnika zachętą do okazywania miłości Bożej wszystkim, którzy go otaczają.

Publikacja motywuje do myślenia i działania rodziców i dzieci – dzięki zadaniom do rozwiązywania. Uczniom młodszych klas szkoły podstawowej dostarcza wiedzy z zakresu geografii, historii i architektury regionu. Publikacja została podzielona na dwie części. Pierwsza opisuje pierwszą misję Świętego Ottona i kończy się uzyskaniem przez czytelnika dyplomu Historyka-Wędrownika. Część druga, dotycząca drugiej misji Świętego Ottona, skupia się na dochodzeniu do świadomego chrześcijaństwa, pragnieniu stawania się wartościowym człowiekiem czyniącym dobro. Finalizacją tej części książki jest dyplom Małego Misjonarza. Cenny element publikacji stanowią fotografie i rysunki obrazujące przekazywane treści oraz słowniczek wyjaśniający trudniejsze pojęcia użyte w tekście.



Kolejna publikacja, której autorem jest Adam Zadworny, opowiada o życiu Edmunda Bałuki, robotniczego przywódcy lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Książka zatytułowana *Bałuka jestem* to historyczny reportaż o życiu czołowego działacza opozycji w PRL, organizatora i przywódcy strajkowego w Stoczni Szczecińskiej w latach 1970–1971. Czytelnik poznaje losy Edmunda Bałuki podczas strajków oraz później – na emigracji w Paryżu, gdzie Bałuka był założycielem i przewodniczącym Pol-

skiej Socjalistycznej Partii Pracy, po powrocie do kraju wiosną 1981 roku, od 1985 roku znów we Francji i ponownie w Polsce od jesieni 1990 roku. W książce znaleźć można relacje bezpośrednich świadków wydarzeń ilustrowane archiwalnymi fotografiami, a także rysunkami Ryszarda Mateckiego, oraz fragmenty tajnych notatek służb PRL. Uzupełnienie publikacji stanowi tekst Eryka Krasuckiego *Niedopasowany* podsumowujący opis postaci Edmunda Bałuki jako nietypowego działacza związkowego, dla które-

go przewodnią ideą był zawsze socjalizm i etos robotnika, człowieka, który nie chciał wchodzić w krąg postsolidarnościowej elity.



Opracowanie Iwony Gacparskiej *Irena Brodzińska. Gen legendy* prezentuje z kolei sylwetkę związanej ze Szczecinem tytułowej bohaterki, wybitnej artystki polskiej sceny muzycznej, która pasję i talent potrafiła przekazać kolejnym pokoleniom swojej rodziny. Irena Brodzińska opowiada o sobie samej, o swojej drodze artystycznej wiodącej od Krakowa poprzez Lublin,

Poznań, Łódź, Gliwice, Wrocław aż do ostatniego etapu – Szczecina. Artystka daje się poznać w swoich wspomnieniach nie tylko z bardziej znanej strony jako śpiewaczka i tancerka, lecz także wspomina o swojej mniej popularnej działalności artystycznej, czyli o graniu w filmie fabularnym. Dalszą część publikacji stanowią rozmowy z dziećmi Ireny Brodzińskiej: Grażyną i Ryszardem Brodzińskimi, Igozem Tijewskim oraz wnuczką Natalią Brodzińską, obecnie artystką Teatru Polskiego w Szczecinie. Chociaż nie wszyscy oni wybrali drogę artystyczną, to ikona polskiej operetki, Irena Brodzińska, była dla nich inspiracją i wzorem do naśladowania. Obszerna dokumentacja fotograficzna pochodząca z prywatnych archiwów rodziny i zbiorów Dariusza Aniołkowskiego wzbogaca tę interesującą publikację.



Skarbiec Pamięci pod redakcją Beaty Niemaszyk i Anny Bartczak to omówienie prac literackich młodzieży z lat 2012–2021, nagrodzonych w konkursach historyczno-literackich dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, a od roku 2018 dla uczniów szkół podstawowych i średnich województwa zachodniopomorskiego. Organizatorem konkursów były Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie i Książnica Pomorska. Temat prac stanowi dziedzictwo kulturowe regionu, historia Pomorza

Zachodniego i osiadłych tu mieszkańców. Uczestnicy konkursów opisują nie tylko historię regionu i kraju w szerszym ujęciu, lecz także nieraz prezentują bardzo skomplikowane dzieje swoich rodzin i miejscowości. Głównymi kry-

teriami branymi pod uwagę przy przyznawaniu nagród przez komisję konkursową były rzetelność i samodzielność badawcza w dążeniu do odkrywania nowych faktów historycznych oraz literacka polszczyzna. Ważny aspekt stanowiło też poszukiwanie wartości istotnych dla teraźniejszości i przyszłości regionu. Z uwagi na ograniczoną objętość opracowania znalazły w nim jedynie teksty, które otrzymały pierwszą nagrodę w danych kategoriach oraz nagrodę specjalną. W tym miejscu wypada wspomnieć, że w ostatnim konkursie pod nazwą „Skarbiec Pamięci” organizowanym w 2021 roku w kategorii szkół podstawowych przyznano dwie równorzędne pierwsze nagrody, które zdobyli Blanka Kotecka ze Szkoły Podstawowej im. Władysława Szafera w Widuchowej za pracę *Walizka* (opiekunowie Małgorzata Kowalczyk-Skrzypek, Andrzej Krywalewicz) oraz Stanisław Lipczyński z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rewalu za pracę *Album znaleziony w zielonej skrzyni* (opiekun Izabela Roustum). W kategorii szkół średnich pierwszej nagrody nie przyznano. Laureatką drugiej nagrody została Hanna Rybka z Zespołu Szkół im. Bolesława III Krzywoustego w Choszcznie za pracę *Kilka słów, a cały sezam. Historia jednego dowodu* (opiekun Natalia Skowron-Kozyra). Te i inne teksty zostały opublikowane w zbiorze z możliwie najwierniejszym zachowaniem oryginalnego języka i stylu młodych autorów.



Zbigniew Długosz, w przeszłości bramkarz piłkarskich klubów Śląsk Wrocław i Pogoni Szczecin, a obecnie trener i menadżer, jest autorem książki *27 kroków*. Publikacja stanowi zapis wydarzeń z życia autora, a ich myślą przewodnią jest sport. Czytelnik podczas lektury znajdzie tu wiele autentycznych i w dużym stopniu niepublikowanych dotychczas wywiadów, opisów faktów, anegdot i ciekawostek. To też kronika piłkarskich wydarzeń, w których brał udział Zbigniew Długosz. Autor napisał m.in.: „Tematy, które

poruszam, są autentyczne. Czasem zwyczajne, a czasem niezwykle, czasem śmieszne, a czasem tragiczne. Tak jak życie”. Tytułowe 27 kroków to dystans, który Długosz z trudem musiał pokonać od zaparkowanego samochodu do drzwi swojego mieszkania, kiedy po raz pierwszy, w 2016 roku, dała się mu się we znaki choroba nowotworowa. Większość poruszanych tematów została bogato zilustrowana fotografiami i wycinkami prasowymi, co stanowi bardzo

mocną stroną opracowania. Książka jest napisana bardzo ciekawie. Historie z piłkarskiego życia Zbigniewa Długosza połączone fotografiami sprawiają, że czyta się ją z zainteresowaniem i lekkością, chociaż sam autor twierdzi, że nie znalazł gotowej recepty na to, aby książka nie była nudna dla czytelnika. Można ją polecić szczególnie kibicom Śląska i Pogoni, chcącym wzbogacić wiedzę na temat historii swoich klubów i ludzi ją tworzących.

Oferta wydawnicza Książnicy Pomorskiej z 2021 roku jest z pewnością godna polecenia. Chociaż tym razem brak w ofercie opracowań typowo naukowych, to jednak stanowi ona ciekawą propozycję zwłaszcza dla czytelników, którym bliski jest region zachodniopomorski, mała ojczyzna, w której żyjemy.

Działalność Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Szczecińskiego w 2021 roku

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego w roku 2021 wydało 129 publikacji (o łącznej objętości 1460,5 arkuszy wydawniczych). Na tę liczbę tytułów składają się: 84 monografie, jedna habilitacja, 40 numerów czasopism, jeden podręcznik oraz 3 inne pozycje.

Przygotowano i zamieszczono 25 e-booków na platformie ibuk.pl (31 grudnia 2021 roku na platformie było dostępnych 195 e-booków).

Czasopisma WNUS w naukowych bazach danych:

- a) EBSCO – 8 czasopism: „Central European Journal of Sport Sciences of Medicine”, „Nowa Krytyka”, „Autobiografia”, „Studia Językoznawcze”, „Colloquia Germanica Stetinensia”, „Rocznik Komparatystyczny”, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie”, „Annales Neophilologiarum”;
- b) DOAJ – 13 czasopism: „Analiza i Egzystencja”, „Acta Iuris Stetinensis”, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie”, „Przeszłość Demograficzna Polski”, „Folia Oeconomica Stetinensia”, „Central European Journal of Sport Sciences and Medicine”, „Colloquia Theologica Ottoniana”, „Studia Maritima”, „Colloquia Germanica Stetinensis” (w 2021 roku 4 nowe: „Acta Politica Polonica”, „Autobiografia”, „Przegląd Zachodniopomorski”, „Acta Biologica”);
- c) SCOPUS – 4 czasopisma: „Analiza i Egzystencja”, „Central European Journal of Sport Sciences and Medicine”, „Przeszłość Demograficzna Polski” (w 2021 roku „Folia Oeconomica Stetinensia”);
- d) ERIH PLUS – 13 czasopism: „Analiza i Egzystencja”, „Acta Iuris Stetinensis”, „Folia Oeconomica Stetinensia”, „Colloquia Germanica Stetinensia”, „Rocznik Komparatystyczny”, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie”, „Przeszłość Demograficzna Polski”, „Colloquia Theologica Ottoniana”, „Studia Maritima”, (w 2021 roku 3 nowe: „Przegląd Zachodniopomorski”, „Studia Językoznawcze”, „Acta Politica Polonica”);

- e) CEEOL – 17 czasopism: „Analiza i Egzystencja”, „Przeszłość Demograficzna Polski”, „Acta Iuris Stetinensis”, „Autobiografia”, „Przegląd Zachodniopomorski”, „Studia Językoznawcze”, „Studia Maritima”, „Folia Oeconomica Stetinensia”, „Colloquia Germanica Stetinensia”, „Rocznik Komparatystyczny”, „Studia Koszalińsko-Kołobrzесьkie”, „Colloquia Theologica Ottoniana”, „Acta Politica Polonica”, „Annales Neophilologiarum”, „Europa Regionum”, „Nowa Krytyka”, „Studia Administracyjne”;
- f) CEJSH – 10 czasopism: „Analiza i Egzystencja”, „Przeszłość Demograficzna Polski”, „Acta Iuris Stetinensis”, „Autobiografia”, „Przegląd Zachodniopomorski”, „Studia Językoznawcze”, „Studia Maritima”, „Colloquia Germanica Stetinensia”, „Studia Koszalińsko-Kołobrzесьkie”, „Nowa Krytyka”;
- g) WEB OF SCIENCE (w 2021 roku 2 czasopisma w trakcie naboru) – „Colloquia Germanica Stetinensia” i „Przeszłość Demograficzna Polski”.

15 czasopism WNUS (w ubiegłym roku 12) ujętych było w *Wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych* ogłoszonym przez MEiN z liczbą punktów od 20 do 100 (tabela 1). 7 czasopism zwiększyło swoją punktację, „Colloquia Theologica Ottoniana” weszły na listę z 40 punktami, znalazły się na niej także dwa tytuły wcześniej nieujęte – „Acta Politica Polonica” (20 pkt) oraz „Studia Administracyjne” (20 pkt).

Tabela 1. Czasopisma Wydawnictwa Naukowego US na liście ministerialnej (stan na 31 grudnia 2021 roku)

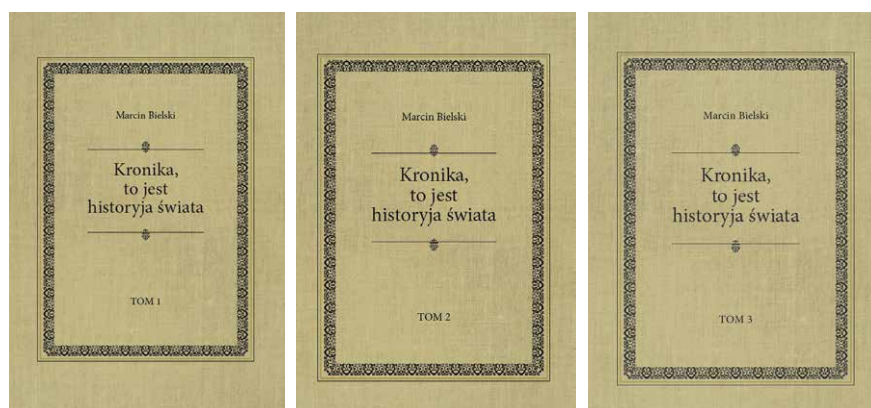
Czasopismo	Punkty
„Analiza i Egzystencja”	100
„Studia Maritima”	100
„Przegląd Zachodniopomorski”	70
„Przeszłość Demograficzna Polski”	70
„Central European Journal of Sport Sciences and Medicine”	40
„Colloquia Theologica Ottoniana”	40
„Acta Iuris Stetinensis”	40
„Studia Koszalińsko-Kołobrzесьkie”	40
„Rocznik Komparatystyczny”	40
„Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny”	40
„Folia Oeconomica Stetinensia”	40
„Autobiografia. Literatura. Kultura. Media”	40

cd. tabeli 1

Czasopismo	Punkty
„Colloquia Germanica Stetinensia”	40
„Acta Politica Polonica”	20
„Studia Administracyjne”	20

Wydawnictwo Naukowe US dba o wysoki poziom edytorski, w tym o szatę graficzną wydawanych publikacji. Każdego roku zgłasza książki do konkursów organizowanych przez różne uczelnie i instytucje oraz konkursów ogłaszanych w czasie targów branżowych (udział w 6 konkursach).

W 2021 roku kolejna starannie przygotowana pod względem redakcyjnym i typograficznym publikacja WNUS *Kronika, to jest historia świata* w opracowaniu Dariusza Śnieżki i Doroty Kozaryn przy współpracy Eleny Karczewskiej otrzymała wyróżnienie za opracowanie edytorskie w Konkursie na najlepszą książkę akademicką i naukową ACADEMIA 2021.



Marcin Bielski

Kronika, to jest historia świata

opracowanie: Dariusz Śnieżko, Dorota Kozaryn

współpraca Elena Karczewska

Wydanie *Kroniki wszytkiego świata* Marcina Bielskiego jest niezwykłym wydarzeniem edytorskim, ważnym nie tylko dla badaczy XVI-wiecznej literatury polskiej, historyków historiografii, literatury i języka, studentów filologii polskiej i historii, lecz także dla przedstawicieli kulturoznawstwa oraz antropologii. *Kronika* zainteresuje również czytelników dopiero wkraczających w świat

literatury dawnej, ponieważ prezentuje ogromne jej bogactwo i atrakcyjność. Dzieło Bielskiego jest cennym źródłem wiedzy o kulturze Rzeczypospolitej wraz z jej obszarami kresowymi i innych krain europejskich.

Kronika Marcina Bielskiego (wyd. 1551, 1554, 1564) reprezentuje, popularny w średniowieczu, a w epokach późniejszych nadal funkcjonujący, gatunek historii uniwersalnej, w encyklopedycznej odmianie *imago mundi*, otwartej m.in. na wiadomości obyczajowe i geograficzne. W rodzimej literaturze dzieło Bielskiego okazało się przedsięwzięciem pionierskim – jako pierwsza polskojęzyczna kronika drukowana i pierwsza rodzima historia powszechna ukazująca czytelnikowi bogatą tradycję historiografii europejskiej (głównie łacińskiej), jako pierwsze obszerne powiadomienie o Nowym Świecie, jako pierwsza narracja historyczna o wyraźnym protestanckim profilu religijnym (wciągnięta na indeks ksiąg zakazanych w 1604 roku). Księga ta z jednej strony odzwierciedlała, z drugiej zaś niewątpliwie kształtowała popularne renesansowe widzenie świata, pozostając ważnym źródłem informacji jeszcze w wiekach XVII i XVIII. Jest to jej wartość nieprzedawniona także w dobie współczesnej – jako świadectwo dawnej mentalności i wiedzy potocznej.

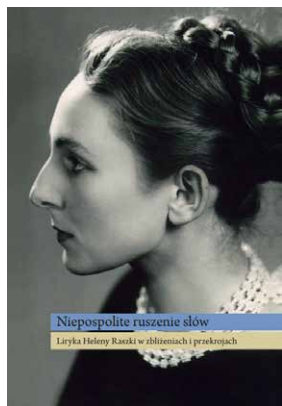
Wydawnictwo Naukowe US stale współpracuje z uczelnianym pismem „Przegląd Uniwersytecki”, ogólnopolskim miesięcznikiem „Forum Akademickie”, regionalnym dziennikiem „Kurier Szczeciński” oraz portalem Instytut Studiów Regionalnych. Wydawnictwo rozpoczęło także wspólne działania z Radiem Uniwersytetu Szczecińskiego (NIUS Radio). Systematycznie wysyła egzemplarze recenzyjne książek do specjalistycznych czasopism i portali.

Wydawnictwo Naukowe US wzięło również udział w:

- wydarzeniach organizowanych online przez Książnicę Pomorską i Dom Kultury 13 Muz z okazji Międzynarodowego Dnia Książki 23 kwietnia 2021 roku,
- przygotowaniu filmiku promującego publikacje WNUS w internecie,
- konferencji naukowej i promocji książki *Studia i szkice z dziejów Dębna* w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Dębno zorganizowanej 10 października 2021 roku,
- przygotowaniu i wysyłce materiałów o działalności wydawnictwa i nowościach WNUS do *Kroniki Szczecina 2020*,
- administrowaniu Księgarnią Internetową, stroną na uczelnianym serwerze oraz stroną Facebooka WNUS.

W 2021 roku wydawnictwo uczestniczyło w 24. Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie 14–17 października 2021 roku, gdzie wystawiało swoje książki.

Z powodu sytuacji epidemiologicznej w kraju nie organizowano spotkań autorskich z udziałem czytelników. Zrezygnowano też z organizacji corocznych kiermaszów i stoisk z książkami. Informacje i materiały o książkach zamieszczano na FB oraz stronie WNUS.



Piotr Michałowski

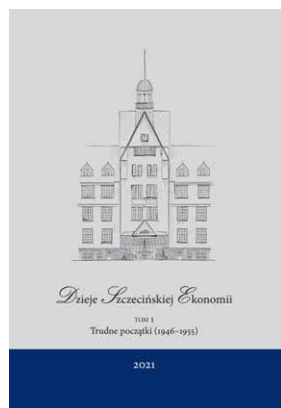
redakcja naukowa

Niepospolite ruszenie słów. Liryka Heleny Raszki w zbliżeniach i przekrojach

To książka ważna i poruszająca, z rodzaju tych, które rzadko dziś powstają, bo pisane są nie dla samych autorów, z intencjami budowania marki, zdobywania lajków i followersów na Facebooku, pozyskiwania nagród i wynagrodzeń, ale rzeczywiście dla kogoś innego, o kim się pisze, a kto nie

jest szczególnie popularny, o kim się pisze dla upamiętnienia i ze zwyczajnej potrzeby serca. To książka o jednej kobiecie – poetce, napisana przez dziesięciu mężczyzn – krytyków i historyków literatury, z których część znała Helenę Raszkę osobiście, czego wyrazem są wspomnienia dyskretnie wplatane w tkankę interpretacji oraz to, że mówiącego „ja” nie nazywa się „podmiotem lirycznym”, ale „poetką”, mającą „prawdziwe” uczucia, rodzinę, biografie, ulubione miejsca i kolory. Przyjęcie takiej personalistyczno-idiograficznej perspektywy oznacza tutaj rezygnację z podporządkowania lektur modnym dyskursom tak zwanej nowej humanistyki, studiom ekokrytycznym, postsekularnym czy afektywnym. Autorzy tej książki piszą po prostu: „naturalne otoczenie”, „niematerialny sens” albo „miłość”, skupiając się na konkretnych wierszach bądź na ich konstelacjach, częściej zresztą na tych pierwszych, co przejawia się w tym, że początkowa część zbioru, *Zbliżenia*, obejmuje większość szkiców, a kolejna, *Przekroje* – tylko trzy. Objasniając to podejście, Piotr Michałowski stwierdza, iż chodziło mu o taką formę upamiętnienia, „która dorobku nie monumentalizuje, lecz go ożywia w twórczej polifonii odczytań,

jaką jest zbiór interpretacji utworów Poetki”; o „zarówno (po)ruszanie słów Poetki, jak (po)rusza – nie słowem – w kreatywnym dialogu komentatora z komentowanym tekstem”. Tę intencję udało się w *Niepospolitym ruszeniu słów* zrealizować właśnie w jej różnych wymiarach, bo liryka Heleny Raszki zostaje tutaj wprowadzona w ruch – ożywiona w przecinających się ze sobą lekturach, a zarazem ujęta w taki sposób, że wzbudza emocje i prowokuje do dialogu (z recenzji wydawniczej dr hab. Doroty Wojdy).



Piotr Frąckowiak i Radosław Gaziński

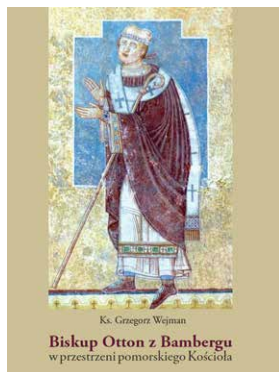
Dzieje szczecińskiej ekonomii

Tom I

Trudne początki (1946–1955)

75 lat szczecińskiej ekonomii to wyjątkowa okazja do przedstawienia dziejów tej dziedziny nauki w naszym mieście. Zaczynamy tomem I, który jest poświęcony trudnym początkom, obejmującym lata 1946–1955. Sprawy, którym poświęcona jest ta monografia, należą do węzłowych, najży-

wotniejszych dla istnienia i rozwoju każdego obiektu oraz dla sukcesu dużego przedsięwzięcia. To prawda historyczna pokazująca Akademię Handlową w Szczecinie, okoliczności jej powstania, ramy prawne funkcjonowania Uczelni, a wszystko to na podstawie materiałów archiwalnych dokumentujących pierwsze lata historii szczecińskiej ekonomii. Poznajmy także organizację Uczelni, jej majątek, sytuację finansową [...] w kontekście kadry dydaktycznej i administracyjnej, oferowanych programów studiów oraz najważniejszego elementu Uczelni wyższej – studentów i warunków studiowania. W dalszej części monografii poznajemy dzieje Wyższej Szkoły Ekonomicznej, przypadające na lata 1950–1955. W tej części pracy zaprezentowano podstawy prawne i organizacyjne Uczelni, plany rozwojowe, opis kadry dydaktycznej oraz początki badań naukowych. Klamrą spinającą obie części I tomu są studenci i realizowany tok studiów. Przekazujemy Państwu rzetelny obraz historyczny początków szczecińskiej ekonomii, udokumentowany stosownymi i bardzo ciekawymi dokumentami archiwalnymi. Zachęcam do lektury. Piękne opracowanie pokazujące historię powstawania szczecińskiej ekonomii – nasze korzenie są doprawdy interesujące i inspirujące (Słowo od rektora Uniwersytetu Szczecińskiego Waldemara Tarczyńskiego)



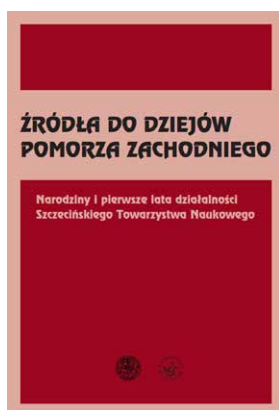
Ks. Grzegorz Wejman

Biskup Otton z Bambergu w przestrzeni pomorskiego Kościoła

Monografia ukazuje postać bp. Ottona z Bambergu i jego osiągnięcia w dwóch wyprawach ewangelizacyjnych na Pomorze, z uwzględnieniem misyjnego szlaku, na tle sytuacji politycznej i kościelnej tych ziem, a także rozwój kultu świętego biskupa jako Apostoła Pomorza i patrona diecezji

na tle zmieniającej się na przestrzeni dziejów organizacji kościelnej – szczególnie w przestrzeni katolickiej i to głównie w ramach granic archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. Wymiar edukacyjny pracy zyskuje również wielką wagę ze względu na wspomniane jubileusze.

Ww. publikacja wpisuje się w wymiarze naukowym w trud przeżywania dwóch rocznic: przypadającej w 2022 roku 50. rocznicy powołania diecezji szczecińsko-kamieńskiej, której św. Otton z Bambergu – obok Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła – jest patronem (na mocy dekretu prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego z 24 września 1972 roku), oraz 900-lecia pierwszej wyprawy misyjnej biskupa bamberskiego na Pomorze, które obchodzone będzie w 2024 roku. Warto zatem przywołać na nowo postać Patrona Pomorza i omówić jego kult, szczególnie na Pomorzu (ze *Wstępu*).



Radosław Gaziński, Kazimierz Kozłowski

Wybór i opracowanie

Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. Narodziny i pierwsze lata działalności Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego

W roku 2021 mija 65 lat od powołania Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, którego losy od 1956 roku były i są nadal ściśle związane z dziejami szczecińskiej nauki. Szczecińskie Towarzystwo Naukowe powstało z woli naukowców reprezentujących

wszystkie działające wówczas w mieście uczelnie wyższe tj.: Politechnikę Szczecińską, Pomorską Akademię Medyczną oraz Wyższą Szkołę Rolniczą. W organizację towarzystwa włączyły się także instytucje kulturalno-naukowe ówczesne-

go Szczecina, w tym zwłaszcza: Muzeum Pomorza Zachodniego, Wojewódzkie Archiwum Państwowe oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. Głównym celem nowo powołanego Towarzystwa miało być doprowadzenie do pełnej integracji szczecińskiego środowiska naukowego poprzez wewnętrzne debaty, serie wykładów, organizowanie sesji naukowych i popularno-naukowych oraz publikację osiągnięć szczecińskich naukowców (powołanie własnego wydawnictwa). Obok konsolidacji środowiska naukowego Szczecińskie Towarzystwo Naukowe było zobowiązane do dbania o jego rozwój. Nic zatem dziwnego, że w Towarzystwie zainicjowano w latach 1957–1959 debatę o powołanie w Szczecinie uniwersytetu. Zarząd Towarzystwa powołał wówczas Komisję ds. Uniwersytetu, która intensywnie pracowała nad kształtem przyszłej uczelni. Trzeba przyznać, że z braku woli władz centralnych (ministerstwa) oraz w wyniku słabości wewnętrznej szczecińskiego środowiska naukowego uniwersytetu nie udało się wówczas utworzyć. Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku idea powołania w Szczecinie uczelni humanistycznej odżyła na nowo, w czym duży udział miało ponownie Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Obecnie, w innych już czasach, Towarzystwo zajmuje się głównie popularyzacją nauki w Szczecinie i regionie. Temu celowi służy odbywający się corocznie we wrześniu Zachodniopomorski Festiwal Nauki. Jego organizatorem, przy współudziale szczecińskich i koszalińskich uczelni, jest właśnie Szczecińskie Towarzystwo Naukowe.

Prezentowana jubileuszowa publikacja pokazuje początki Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego. Jest zapisem zebrań zarządu STN w latach 1956–1959, zapisem czasów organizacji, krzepnięcia, a następnie dynamicznego działania Towarzystwa. Widać tu jak na dłoni wszystkie problemy, jakimi żyło ówczesne szczecińskie środowisko naukowe. Mam głęboką nadzieję, że prezentowana publikacja, pokazująca przeszłość szczecińskiej nauki i Towarzystwa, przyczyni się do głębszego poznania naszej historii i stanie się jedną z podstaw dalszego dynamicznego rozwoju szczecińskiego środowiska naukowego (Słowo rektora Uniwersytetu Szczecińskiego prof. dr hab. Waldemara Tarczyńskiego)

Opracowała
Magdalena Szarmach*

* Magdalena Szarmach, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Działalność wydawnicza Archiwum Państwowego w Szczecinie w 2021 roku

Aktywność wydawnicza Archiwum Państwowego w Szczecinie wynika z działalności statutowej instytucji, w której ramach oprócz opracowania i zabezpieczania zasobu, realizacji kwerend, przygotowania pomocy archiwalnych, działalności popularyzatorskiej (konferencje i sesje naukowe, wystawy, projekty badawcze) mieści się również działalność wydawnicza. Jest ona owocem zainteresowań badawczych archiwistów oraz użytkowników zasobu.

Archiwum Państwowe w Szczecinie rozpoczęło działalność wydawniczą w latach sześćdziesiątych XX wieku. Jedną z pierwszych publikacji było opracowanie zbiorowe *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie. Przewodnik*, które ukazało się w 1964 roku we współpracy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie. Zanim w latach osiemdziesiątych szczecińskie Archiwum Państwowe powołało Oficynę Wydawniczą „Dokument”, korzystało z usług różnych wydawców. Począwszy od 2017 roku Archiwum jako wydawca występuje pod własną nazwą.

Dorobek wydawniczy Archiwum Państwowego w Szczecinie to ponad 150 tytułów, wśród których znajdują się wydawnictwa źródłowe, pomoce archiwalne, serie wydawnicze, katalogi wystaw, wydawnictwa albumowe, materiały posesyjne i pokonferencyjne, prace zbiorowe, monografie, wydawnictwa wspomnieniowe i pokonkursowe, teki kartograficzne oraz broszury informacyjne.

Na przestrzeni lat Archiwum wydawało branżowy periodyk, najpierw jako półrocznik, następnie w formie rocznika – „Informator Archiwalny” (1978–1984). Jego kontynuacją był ukazujący się raz w roku „Szczeciński Informator Archiwalny” (1985–2016). Od 2017 roku wychodzi nowy rocznik szczecińskiego Archiwum Państwowego – „Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne”.

Warto wspomnieć także o wydawanej przez Archiwum Państwowe w Szczecinie we współpracy z Miastem Szczecin „Kronice Szczecina”. Pomysł jej publikowania narodził się w Archiwum i tu powstawała w latach 1983–2016 jako czasopismo.

Publikacje ogłaszane drukiem przez Archiwum Państwowe są przygotowywane przez zespół pracowników Archiwum Państwowego w Szczecinie.



*Znajdź swoją pamiątkę rodzinną i opisz jej historię.
Prace Laureatów II edycji konkursu*, red. Iga Bańkowska, Janina Kosman
Szczecin 2021, ss. 145, il.,
ISBN 978-83-66028-13-5

Książka zawiera prace konkursowe drugiej edycji konkursu historyczno-literackiego dla uczniów zachodniopomorskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych zatytułowanego „Znajdź swoją pamiątkę rodzinną i opisz jej historię”. Ogromny sukces pierwszej edycji konkursu, na który wpłynęło 381 prac, skłonił organizatorów – Archiwum Państwowe w Szczecinie i Kuratorium Oświaty w Szczecinie – do jego kontynuowania. W drugiej edycji wzięło udział 452 uczestników, z których wyłoniono 20 laureatów. W ich pracach zostały pokazane losy Polaków na tle trudnych i dramatycznych wydarzeń historycznych. Kanwą tych historii były pamiątki rodzinne i dokumenty pieczołowicie przechowywane oraz przekazywane z pokolenia na pokolenie. Wokół tych przedmiotów została osnuta związana z nimi opowieść. Warto wspomnieć, że w wielu opowieściach pojawiają się wątki, przekazy, zapisane nie tylko na kartach historii, lecz także w pamięci zbiorowej, w pamięci rodzin czy w przeżyciach jednostek. Uczestnicy konkursu przedstawili m.in. historie więźniów obozów koncentracyjnych, łagrów, zesłańców, żołnierzy, świadectwa tych, którzy przeżyli ludobójstwo na Wołyniu, Polaków, którzy dali schronienie Żydom w czasie II wojny światowej, robotników przymusowych III Rzeszy. Są to historie, których echa można odnaleźć w historii niemal każdej polskiej rodziny. Historie wielkie i mniejsze, powszechne, codzienne, budujące poczucie dumy, tożsamości i przynależności, w tym przynależności do małych ojczyzn.

Książka jest dostępna do pobrania w wersji PDF: https://www.szczecin.ap.gov.pl/media/publikacje/2022/Znajdz_swoja_pamiatke_rodzinna_prace_Laureatow_II_edycji_konkursu_2.pdf



„Nie zapomnijcie tamtych dni”. 40. rocznica powstania NSZZ „Solidarność”, red. Krzysztof Kowalczyk, Joanna Chojcecka

Warszawa–Szczecin 2021, ss. 352, il.,

ISBN: 978-83-66739-28-4

„Nie zapomnijcie tamtych dni” to publikacja będąca pokłosiem konferencji zorganizowanej przez Archiwa Państwowe dla upamiętnienia 40. rocznicy podpisania porozumień sierpniowych i powstania Niezależnego Samorządnego Związku

Zawodowego „Solidarność”. Konferencja stanowiła część większego ogólnopolskiego projektu obejmującego także wystawę oraz publikacje prezentujące źródła do dziejów NSZZ „Solidarność” przechowywane w zasobach Archiwów Państwowych.

Niniejsza publikacja składa się z trzech części i aneksów. Została poprzedzona listem Prezydenta RP Andrzeja Dudy do uczestników konferencji. W pierwszej części pt. *Stan badań i wartości NSZZ „Solidarność”* dr hab. prof. US Krzysztof Kowalczyk omówił najważniejsze piśmiennictwo będące efektem badań nad dziejami związku. Profesor dr hab. Krzysztof Brzechczyn przedstawił solidarnościową myśl społeczno-polityczną w wymiarze komunitariańskim. W drugiej części, zatytułowanej *Regionalna specyfika Sierpnia '80*, zawarto artykuły oscylujące wokół sierpniowych strajków, powstania i działalności „Solidarność” w Trójmieście (dr Jakub Kufel), Szczecinie (dr Michał Siedziako), województwie katowickim (dr Jarosław Neja), na Dolnym Śląsku (dr hab. Sebastian Ligarski) oraz w Wielkopolsce Południowej (dr Grażyna Schlender). W część trzeciej – *Źródła do dziejów NSZZ „Solidarność”* – zaprezentowano źródła do historii związku przechowywane w zasobach archiwalnych wybranych instytucji. Doktor Grzegorz Wołek omówił zasób Instytutu Pamięci Narodowej, Łukasz Grochowski – Archiwum Historycznego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, dr Mateusz Ihnatowicz – Instytutu Dziedzictwa Solidarności, dr Andrzej Jerie – Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, Maciej Mamet – Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, dr Michał Sempołowicz przedstawił wyniki swojej kwerendy w archiwach rosyjskich, dr hab. Dariusz A. Rymar natomiast scharakteryzował materiały z zasobu regionalnych archiwów państwowych. W aneksie zawarto nieautoryzowane zapisy dwóch debat na temat „Solidarności”. W pierwszej wzięli udział naukowcy i archi-

wiści (Krzysztof Brzechczyn, Łukasz Kamiński, Tomasz Kozłowski, Henryk Krystek, Krzysztof Kowalczyk), w drugiej – świadkowie historii (Grzegorz Durski, Łucja Plaugo, Stanisław Wądołowski, Tomasz Zieliński). Uzupełnienie publikacji stanowią zdjęcia z prezentacji wystawy i przebiegu konferencji autorstwa Łukasza Szelemeja.

Niniejsza publikacja jest hołdem dla członków NSZZ „Solidarność” i innych nurtów opozycji demokratycznej, którzy w czasie zniewolenia mieli odwagę walczyć o wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę.

Książka jest dostępna do pobrania w wersji PDF: https://www.szczecin.ap.gov.pl/media/publikacje/2022/Nie_zapomnijcie_tamtych_dni_40_rocznica_Solidarnosci_pdf.pdf



„Niech pokolenia pokoleniom podają pamiątkę dnia tego”. W 230. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja ze zbiorów Beaty Gotowały i Natalii Kosobuckiej

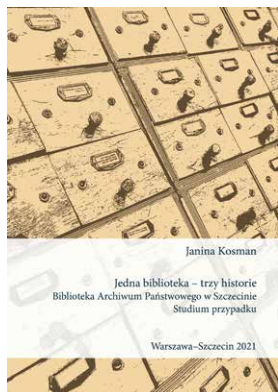
Szczecin 2021, ss. 54, il.,

ISBN 978-83-66028-08-1

Konstytucja 3 Maja jest jednym z najważniejszych dokumentów historycznych nie tylko w aspekcie prawnym, jako fundament polskiej państwowości, lecz także społeczno-kulturowym. Rocznicę uchwalenia konstytucji była okazją do manifestowania patriotyzmu i tożsamości narodowej w ciągu minionych 230 lat, zarówno w czasach zniewolenia, jak i wolnej Polski. Stanowiła wielopokoleniowy, duchowy testament, do którego nasi przodkowie odwoływali się w trudnych chwilach dziejowych i na którym budowali poczucie odpowiedzialności za los własny i przyszłych pokoleń.

Na wystawie zaprezentowano wybrane eksponaty ze zbiorów rodzinnych Beaty Gotowały i Natalii Kosobuckiej z domu Gotowała, takie jak publikacje z wieków XVIII–XX, dzieła malarskie, zbiory numizmatyczne, medalierskie, falerystyczne, filatelistyczne, druki ulotne i inne. Pochodzą one z całego świata, z kolejnych epok historycznych. Ekspozycja była próbą pokazania mnogości form przekazu pamięci o tym doniosłym wydarzeniu, przekazywanej w swojej sztafecie pokoleń już 230 lat.

Książka jest dostępna do pobrania w wersji PDF: https://www.szczecin.ap.gov.pl/media/publikacje/2021/Katalog_3_Maja.pdf



Janina Kosman, *Jedna biblioteka – trzy historie. Biblioteka Archiwum Państwowego w Szczecinie. Studium przypadku*

Warszawa–Szczecin 2021, ss. 372, il.

ISBN: 978-83-66739-39-0

Monografia traktuje o dziejach biblioteki Archiwum Państwowego w Szczecinie na przestrzeni prawie dwustu lat jej istnienia. Książnica ta stała się jedną z ważniejszych placówek bibliotecznych miasta w XIX i pierwszych dekadach XX wieku, jak

również dziś jej księgozbiór zalicza się do ważniejszych zbiorów bibliotecznych dotyczących Pomorza.

Opracowanie składa się z trzech części. Pierwsza jest poświęcona bibliotece Towarzystwa Historycznego, która począwszy od 1856 roku dzieliła z przezwami losy biblioteki Archiwum Państwowego. Druga część dotyczy biblioteki szczecińskiego Archiwum. Wymienione placówki biblioteczne zachowywały autonomię, niemniej jednak dzieląc wspólną siedzibę i bibliotekarzy, miały punkty wspólne, dzięki którym możemy śledzić wzajemne zależności między nimi. W trzeciej części zostały omówione dzieje biblioteki polskiego Archiwum od czasów pionierskich po pierwsze lata XXI wieku. Całość uzupełniono o materiał ilustracyjny obrazujący zarówno narastanie księgozbioru, jak i kształtowanie procesów organizacyjnych biblioteki w całej jej historii. Warto podkreślenia jest to, że wiele informacji przytoczonych w monografii upubliczniono po raz pierwszy. Książka stanowi owoc wieloletniej, dogłębnej kwerendy źródłowej autorki na temat biblioteki, która już od 121 lat zajmuje pomieszczenia przygotowane specjalnie dla niej w zabytkowej siedzibie Archiwum, a której korzenie sięgają znaczenie głębiej, bo drugiej dekady XIX wieku.



„Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne”
2021, Tom V, red. Krzysztof Kowalczyk
Szczecin 2021, ss. 318, il., ISSN 2544-3739

Na zawartość „Szczecińskich Studiów Archiwalno-Historycznych”, rocznika Archiwum Państwowego w Szczecinie, który zastąpił wydawany w latach 1985–2016 „Szczeciński Informator Archiwalny”, składają się przede wszystkim artykuły naukowe z pogranicza archiwistyki i historii regionalnej zgrupowane w działach tematycznych.

Autorami, artykułów publikowanych w roczniku są pracownicy szczecińskiego Archiwum, archiwiści z Polski i badacze innych dziedzin humanistyki, którzy mogą zaprezentować na łamach tego rocznika wyniki swoich badań.

Tom piąty rocznika zawiera następujące działy: *Studia i materiały*, *Z praktyki archiwalnej*, *Biografie*, *Ludzie archiwów – Wspomnienia*, *Z działalności popularyzatorskiej szczecińskiego Archiwum*, *Publikacje Archiwum Państwowego w Szczecinie*, *Kalendarium wydarzeń w Archiwum Państwowym w Szczecinie w 2020 r.*

Dział *Studia i materiały* otwiera artykuł dr. Radosława Pawlika z zestawieniem proboszczów kościoła parafialnego w Jarszewie (niem. Jassow), działających w XVI wieku, których dotąd nie zidentyfikowano. Doktor Kacper Pencarski z Archiwum Państwowego w Koszalinie przedstawił wyniki swoich badań dotyczących okoliczności, w jakich akta byłego magistratu w Polanowie w dawnym powiecie sławieńskim (Prowincja Pomorska) trafiły do Archiwum Państwowego w Szczecinie. Bożena Kumor-Gomułka z Archiwum Państwowego we Wrocławiu w artykule *Królewski Pruski Instytut Fotogrametryczny w Berlinie (Königlich Preussische Messbildanstalt Berlin) i ślady jego działalności w Zbiorze Ikonograficznym Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, przybliżyła działalność założonego w 1885 roku z inicjatywy inżyniera budowlanego i architekta Albrechta Meydenbauera Instytutu Fotogrametrycznego, pierwszej w świecie placówki zajmującej się fotogrametrią jako profesją. Nowa technika fotografowania obiektów architektonicznych, propagowana przez ten instytut, służyła dokumentowaniu ochrony zabytków. Ryszard Techman z Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie omówił historię szczecińskiej stoczni „Wulkan”, jednej z dwóch największych w mieście przed 1939 roku. Stocznia ta doznała sporych strat zarówno w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu, co było z kolei efektem radzieckiej

polityki okupacyjnej. W artykule została wspomniana inicjatywa na rzecz utworzenia „Polsko-Czechosłowackiego Towarzystwa Eksploatacji Złomu” dla cięcia i demontażu wraków statków i innych obiektów, oraz przybliżone dzieje stoczni w latach pięćdziesiątych XX wieku, kiedy to została ona przejęta przez przedsiębiorstwo państwowe „Stocznia Szczecińska”. Bartosz Sitarz podjął temat powojennych losów rozproszonego zasobu Archiwum Państwowego w Szczecinie. Artykuł Sitarza jest próbą kompleksowego podejścia do tego wciąż nie do końca rozpoznanego zagadnienia.

W dziale *Z praktyki archiwalnej* Maciej Bartoszek omówił dziedzictwo polskich organizacji społecznych, korzystając z zasobu Archiwum Państwowego w Szczecinie, oraz inicjatywy dotyczące jego ochrony, które podejmowano w latach 2018–2020. W dziale *Biografie* Ryszard Techman przybliżył sylwetkę Stefana Mariana Świdy (1887–1953), legionisty, zasłużonego oficera Wojska Polskiego i formacji granicznych II Rzeczypospolitej. W dziale *Ludzie archiwów*, tym razem z podtytułem *Wspomnienia*, zamieszczono pożegnanie zmarłych w 2020 roku archiwistów Marii Frankel i Dariusza Witulskiego. W części *Z działalności popularyzatorskiej szczecińskiego Archiwum* przedstawiono ciekawsze efekty naszej aktywności na niwie upowszechniania wiedzy o zasobie. Zaprezentowano kilka prac, które napłynęły na II edycję konkursu historyczno-literackiego „Znajdź swoją pamiątkę rodzinną i opisz jej historię”. Konkurs ten szczecińskie Archiwum Państwowe organizuje we współpracy z Kuratorium Oświaty w Szczecinie. Jest on skierowany do uczniów zachodniopomorskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Jego cel polega na zachęcaniu młodych ludzi do poznawania historii rodzinnych, popularyzacji wiedzy historycznej, poszukiwań genealogicznych, propagowaniu wiedzy o potrzebie gromadzenia oraz ochrony dokumentów i pamiątek z archiwów rodzinnych, a także doskonalenia warsztatu piśmienniczego uczniów – oceniane bowiem są również walory literackie prac. Tom zamyka prezentacja dorobku edytorskiego zamieszczona w dziale *Publikacje Archiwum Państwowego w Szczecinie wydane w 2020 roku* oraz *Kalendarium wydarzeń w Archiwum Państwowego w Szczecinie w 2020 roku*, rejestrujące wszystkie ważniejsze wydarzenia z życia archiwum w 2020 roku.

Opracowały
Iga Bańkowska, Janina Kosman*

* Iga Bańkowska, dr Janina Kosman, Archiwum Państwowe w Szczecinie.

ODESZLI OD NAS

Edward Włodarczyk (1946–2021)



Wiadomość o chorobie prof. dr. hab. Edwarda Włodarczyka była zaskoczeniem. Kiedy 7 kwietnia 2021 roku rozchodziła się tragiczna wieść o śmierci Profesora, ból mieszał się z niedowierzaniem i wielkim smutkiem. Wszyscy liczyli, że jednak wszystko potoczy się zupełnie inaczej.

Edward Włodarczyk był w latach 2012–2020 rektorem Uniwersytetu Szczecińskiego, wcześniej sprawował funkcje prorektora ds. kształcenia, dziekana Wydziału Humanistycznego, dyrektora Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych (obecnie Instytut Historyczny) i kierownika Zakładu Dziejów Społecznych i Gospodarczych. Jako historyk zajmował się przemianami gospo-

darczymi, problematyką morską, miastami portowymi południowego Bałtyku w XIX i pierwszej połowie XX wieku oraz dziejami Prus i Pomorza. Był zasłużonym działaczem m.in. Polskiego Towarzystwa Historycznego, wieloletnim redaktorem naczelnym czasopisma „Studia Maritima”, współpracownikiem redakcji kilku periodyków naukowych, członkiem gremiów naukowo-doradczych, w tym kapituły honorowego tytułu „Ambasador Szczecina”. Został uhonorowany dwukrotnie Zachodniopomorskim Noblem, Nagrodą Prezydenta Miasta Gdańska i jako członek zespołu nagrodą Ministra Edukacji Narodowej. Dał się poznać jako doskonały nauczyciel akademicki, dla wielu Mistrz i Mentor. Miał wielkie zasługi dla środowiska historycznego, a także dla Uniwersytetu Szczecińskiego i całego regionu.

Urodził się w Gilowie, niedaleko Strzelec Krajeńskich w 1946 roku, po maturze w drezdeneckim liceum podjął studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które ukończył w 1969 roku. Od czasów szkolnych zainteresowany historią regionalną i świadomy deficytu badań nad dziejami Pomorza, zdecydował się przenieść do Szczecina, by rozwijać się naukowo w Pracowni Szczecińskiej Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, kierowanej przez prof. Bogdana Dopieraleę. W nieopublikowanym wywiadzie udzielonym w 2018 roku reżyserowi filmu *Było sobie Pomorze* Michałowi Majerskiemu powiedział:

„Do Szczecina i na Pomorze przyjechałem jako człowiek, który skończył już studia, i Szczecin, Pomorze wybrałem w sposób świadomy. Tu chciałem dalej żyć, tu chciałem dalej pracować, tu chciałem robić karierę”¹. Był więc szczecinianinem z wyboru, który wrósł w to miasto w latach siedemdziesiątych XX wieku zarówno naukowo, jak i prywatnie.

Stopnie naukowe zdobywał sukcesywnie, z godną podziwu żelazną konsekwencją: w roku 1977 doktorat, w 1989 habilitacja, w 1999 tytuł profesora nauk humanistycznych, uzyskany już w murach Uniwersytetu Szczecińskiego, którego pracownikiem został na początku roku akademickiego 1992/1993.

Kolejne książki i artykuły naukowe Edwarda Włodarczyka poprzedzone były wielokrotnymi kwerendami w archiwach polskich i niemieckich. Badania prowadzone w Merseburgu, Berlinie i Greifswaldzie zaowocowały nie tylko publikacjami, lecz także nawiązaniem kontaktów z historykami niemieckimi, które przerodziły się w trwające lata przyjaźnie, potwierdzane obecnością badaczy zza Odry na kolejnych uroczystych jubileuszach Profesora, w tym i ostatnim, w październiku 2016 roku Jubileuszu 70. urodzin.

Wyniki badań Profesora Edwarda Włodarczyka stanowią trwały wkład do dokonania polskiej historiografii na temat przeszłości Pomorza w XIX i pierwszej połowie XX wieku, jego związków z krajami basenu Morza Bałtyckiego, dziejami miast portowych północnych Niemiec, polityki morskiej Prus, elit miejskich, procesów industrializacji, przemian struktur społecznych i problemów pogranicza polsko-niemieckiego. Mimo wielu obowiązków, kolejnych funkcji administracyjnych sprawowanych w Uniwersytecie Szczecińskim Profesor wciąż powiększał swój dorobek. Jeszcze późną wiosną 2022 roku, ponad rok po Jego śmierci, ukazał się artykuł na temat warunków rozwoju żeglugowych przedsiębiorstw armatorskich w pruskich portach południowego Bałtyku w XIX wieku². Pełen obraz działalności naukowej prof. Edwarda Włodarczyka w porządkującym ujęciu ilościowym zawdzięczamy Jego uczniowi Dariuszowi Chojeckiemu, który na łamach „Zapisek Historycznych” na początku 2022 roku opublikował artykuł ukazujący kierunki badań Profesora, intensywność Jego prac w czasie oraz strategię publikacyjne³.

¹ Nagranie wywiadu przechowywane jest w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Szczecińskiego.

² E. Włodarczyk, *Warunki rozwoju żeglugowych przedsiębiorstw armatorskich w pruskich portach południowego Bałtyku w XIX stuleciu* [w:] *Jednostka, rodzina i struktury społeczne w perspektywie historycznej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Cezaremu Kukli z okazji 45-lecia pracy naukowej*, red. P. Łozowski, R. Poniat, Białystok 2022, s. 809–816.

³ D.K. Chojecki, *Działalność naukowa profesora Edwarda Włodarczyka w świetle publikacji autorskich (1973–2020). Kontekst ilościowy*, „Zapiski Historyczne” 2022, t. 87, z. 1, s. 107–132.

W wywiadzie udzielonym pod koniec 2016 roku Erykowi Krasuckiemu, młodszemu koledze z Instytutu Historycznego, dołączonym do ostatniej monografii Profesora wydanej w połowie 2020 roku, pobrzmiwa jednak niedosyt i tęsknota za naukowym spełnieniem: „Przyznaję, że nie napisałem paru wcześniej zaplanowanych książek. [...] ... i co najwyżej będę mógł nucić jedną z piosenek z kabaretu Olgi Lipińskiej – »sam tego chciałeś, Grzegorzu Dymało«”⁴.

Emerytura jawiła się prof. Włodarczykowi jako czas na realizację tych zaległości i beztrudnych zabaw z wnukiem. Niespodziewana choroba pokrzyżowała te plany, chociaż jeszcze tuż po Bożym Narodzeniu 2020 roku wraz z zespołem planował pracę nad kolejnym tomem monumentalnej serii „Historia Pomorza” poświęconym dziejom Pomorza Zachodniego w dwudziestolecie międzywojennym.

Ten brak satysfakcji naukowej, tak charakterystyczny dla osób bez reszty pochłoniętych pasją badawczą, nie może jednak przesłonić długiej listy osiągnięć naukowych i organizacyjnych prof. Edwarda Włodarczyka. Nie zawsze wybrzmiewają w nich działania na rzecz intensyfikacji polsko-niemieckiej naukowej debaty historycznej. Świadomość potrzeby wzajemnych kontaktów i dyskusji objawiała się m.in. poparciem dla ośrodka uniwersyteckiego w Kulicach, kreowanego jako miejsce międzynarodowych debat. W podobnym kontekście należy widzieć inicjatywę doktoratu honorowego Uniwersytetu Szczecińskiego dla prof. Michaela Northa, historyka związanego z Uniwersytetem w Greifswaldzie. Nadanie tego szczególnego wyróżnienia na początku lipca 2020 roku było bodaj pierwszą tego typu uroczystością, w której Profesor jako wnioskujący rektor Uniwersytetu Szczecińskiego i pracownik Instytutu Historycznego ze względu na chorobę nie mógł już uczestniczyć.

Wrzesień 2020 roku przyniósł jednak nadzieję na poprawę zdrowia. Z radością przyjęliśmy obecność prof. Edwarda Włodarczyka na uroczystości przekazania insygniów władzy na Uniwersytecie Szczecińskim rektorowi elektowi prof. dr. hab. Waldemarowi Tarczyńskiemu i powrót do pracy dydaktycznej w trudnym czasie pandemii w roku akademickim 2020/2021. Radość ta nie trwała jednak długo...

W pamięci swoich współpracowników i uczniów prof. Edward Włodarczyk pozostanie prawdziwym autorytetem, człowiekiem o niezwykłym usposobieniu oraz wyjątkowych przymiotach połączonych z najwyższą kulturą osobistą. Człowiekiem ogromnie pracowitym, przyjaznym, umiejącym wesprzeć

⁴ E. Włodarczyk, E. Krasucki, *Pamiętając o realiach. Rozmowa z profesorem Edwardem Włodarczykiem, Szczecin, 1 grudnia 2016 roku* [wywiad] [w:] E. Włodarczyk, *Studia z dziejów pruskiej gospodarki i polityki morskiej w latach 1815–1939, Szczecin 2020* („Historiografia Pomorska”, t. 4), s. 283.

i pomóc, obdarzonym darem puentowania i humorem, który udzielał się innym. Potrafił przekonać do swoich wizji i zjednać sobie sympatię otoczenia. Zawsze wiedział, jak postąpić i jak rozwiązać najtrudniejszy problem.

■ Epilog

Świadomość zasług prof. Edwarda Włodarczyka dla społeczności Uniwersytetu Szczecińskiego i środowiska historycznego nie zostały zapomniane. Z inicjatywy dyirekcji Instytutu Historycznego US i z poparciem Kolegium Rektor-skiego US z prof. dr hab. Waldemarem Tarczyńskim na czele sala wykładowa w Centrum Dydaktyczno-Badawczym Nauk Przyrodniczych przy ul. Mickie-wicza 16a, obiektu, w którego powstanie prof. Edward Włodarczyk jako rektor Uniwersytetu Szczecińskiego był osobiście zaangażowany, została 18 listopada 2021 roku, podczas uroczystego posiedzenia Senatu nazwana Auditorium im. Profesora Edwarda Włodarczyka.

Niemal w pierwszą rocznicę śmierci, pod koniec marca 2022 roku, odbyła się poświęcona pamięci prof. Edwarda Włodarczyka, przełożona ze względu na pandemię międzynarodowa konferencja naukowa „Bałtyckie miasta portowe. Wymiana, konflikty, historia powiązana”. Pierwotnie miała ona wieńczyć uroczystość nadania doktoratu honorowego prof. Michaelowi Northowi.

Od 7 kwietnia 2022 roku w holu Instytutu Historycznego w kampusie US przy ul. Krakowskiej znajduje się wystawa map z tomu I *Atlasu historycznego Pomorza Zachodniego* zatytułowanego *Topodemograficzny atlas gmin i obszarów dworskich Pomorza Zachodniego w 1871 roku*, którego współautorem jest prof. Edward Włodarczyk.

Realizacją swego rodzaju testamentu naukowego Profesora zawartego w przekonaniu o konieczności prowadzenia badań nad dziejami Pomorza jest powołane do życia 8 kwietnia 2022 roku ogólnopolskiego Seminarium Naukowego im. prof. Edwarda Włodarczyka. Wydarzenie to, zaprojektowane jako cykliczne, stanowi forum debaty naukowej, przede wszystkim dla młodych adeptów nauki zajmujących się problematyką zbliżoną do zainteresowań badawczych Patrona.

Jak powiedział ks. Jan Twardowski, „Można odejść na zawsze, by stale być blisko...”.

Agnieszka Szudarek*

* Dr hab. Agnieszka Szudarek, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Historyczny US.

Krystyna Łyczywek (1920–2021)¹



W kwietniu 2022 roku minęła pierwsza rocznica śmierci Krystyny Łyczywek, harcerki, uczestniczki powstania warszawskiego, romanistki, tłumaczki, publicystki, a przede wszystkim wybitnej artystki fotografika. Należała do grona pionierów Szczecina. W mieście, z którym na dobre i na złe związała się już w 1945 roku, szybko odnalazła swoje wymarzone miejsce na świecie. Natychmiast włączyła się w prace nad budowaniem nowej tożsamości miasta poprzez dokumentowanie na kliszach fotograficznych ludzi i najważniejszych wydarzeń powojennego Szczecina. Szybko stała się postacią bardzo popularną w mieście. Jej sylwetka z aparatem fotogra-

ficznym była wręcz nieodłącznym elementem pejzażu Szczecina. O Krystynie Łyczywek napisano wiele już za jej życia. Na łamach gazet i antenie radiowej prowadzono liczne rozmowy i wywiady. We wszystkich nich jawi się ona jako osoba charyzmatyczna i nietuzinkowa. Jej bogaty życiorys mógłby stać się kanwą do napisania scenariusza filmu sensacyjnego lub trzymającej w napięciu powieści. W obecnym wydaniu *Kroniki Szczecina* przypominamy najważniejsze epizody z życia poznanianki, która swoje serce oddała Szczecinowi.

Krystyna Łyczywek urodziła się 24 sierpnia 1920 roku w Poznaniu w znanej rodzinie kupieckiej. Była córką Władysława Wizy i Anny z Brodniewiczów. Ojciec Krystyny wraz ze swoimi braćmi walczył w powstaniu wielkopolskim, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości współorganizował Policję Państwową w Poznaniu. Na krótko objął stanowisko nadkomisarza. Później z rodzeństwem, braćmi i siostrą wrócił do kupiectwa. W centrum miasta prowadził ekskluzywny sklep z odzieżą damską sprowadzaną z Wiednia. Zmarł nagle w 1930 roku w wieku 34 lat, tuż przed planowaną operacją. Po śmierci Władysława jego żona Anna zajęła się już sama nie tylko wychowaniem córek, lecz także prowadzeniem sklepu. Kryzys gospodarczy przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku doprowadził do załamania się handlu i upadku sklepu. Coraz

¹ Niniejszy tekst powstał na podstawie dokumentów i materiałów archiwalnych rodziny Łyczywków.



Krystyna Wizówna w Szkole Przygotowawczej
ss. Urszulanek. 1929

gorsza sytuacja materialna zmusiła Annę do wyprowadzki z siedmiopokojowego mieszkania w centrum miasta i przeniesienia się do uboższej dzielnicy.

Krystyna Wizówna uczęszczała do Polskiej Prywatnej Szkoły Przygotowawczej Sióstr Urszulanek w Poznaniu. W szkole pełniła liczne funkcje, m.in. gospodyni klasy i redaktorki gazetki klasowej. Równocześnie w szkole muzycznej uczyła się gry na fortepianie i teorii muzyki. Z uwagi na bardzo dobre wyniki w nauce po ukończeniu drugiej klasy została przeniesiona od razu do klasy czwartej. W trakcie roku szkolnego przerwała naukę z powodu anemii. Rodzice oddali córkę pod opiekę ciotki Stefanii Piechaczek, starszej siostry Władysława Wizy, która w swojej willi z ogrodem przy ul. Matejki zapewniła bratanicy odpowiednie warunki rekonwalescencji. W trakcie choroby Krystyna uczyła się prywatnie. Czwartą klasę ukończyła w szkole sióstr urszulanek. W 1932 roku wstąpiła do działającej przy Gimnazjum Urszulanek 17. drużyny harcerskiej im. Wandy Malczewskiej. Przeszła wszystkie szczeble harcerskiego wtajemniczenia.

Po śmierci ojca pomagała w utrzymaniu matki i siostry, udzielając korepetycji z historii, łaciny, matematyki i z francuskiego. Dochód z korepetycji wynosił niekiedy około 150 zł, co w tamtym czasie było kwotą niebagatelną. Dzięki bardzo dobrym osiągnięciom w nauce została zwolniona przez siostry urszulanki z płacenia czesnego w prowadzonym przez nie gimnazjum. W 1938 roku Krystyna zdała egzamin maturalny. W tym samym roku podjęła studia romanistyczne na Uniwersytecie Poznańskim, kontynuując działalność harcerską w Akademickim Kole Harcerskim (AKH) przy żeńskiej Komendzie Chorągwi Wielkopolskiej. Pełniąc funkcję drużynowej „Siedemnastki” im. Wandy Malczewskiej, uczestniczyła w zlotach harcerskich na terenie Wielkopolski. Latem 1939 roku, kilka dni przed wybuchem wojny, wracając w pośpiechu pociągiem z obozu, po raz pierwszy zetknęła się ze zmobilizowanymi żołnierzami, którzy już wkrótce mieli bronić ojczyzny.

W dniu wybuchu wojny Krystyna prowadziła w gimnazjum im. Zamojskiej przy ul. Matejki w Poznaniu kurs zachowania się na wypadek nalotów gazowych. Noc przerwana niemieckim nalotem na miasto spędziła w Zamku poznańskim, pełniąc służbę harcerską. Wraz z innymi harcerkami wstąpiła do Szarych Szeregów, nowo powstałej organizacji konspiracyjnej działającej w ramach Komendy Chorągwi Wielkopolskiej i Akademickiego Koła Harcerskiego. Prawdopodobnie jednym z pomysłodawców nazwy Szare Szeregi, która nawiązywała do koloru harcerskich mundurów dziewcząt, był ówczesny komendant Chorągwi Wielkopolskiej Roman Łyczywek, przyszły mąż Krystyny. W tajnej organizacji Krystyna Wizówna przyjęła pseudonim „Iga”. Początkowo włączyła się do pracy polegającej na niesieniu pomocy ludziom chorym i słabym oraz na wysyłaniu paczek dla więźniów obozów jenieckich. Niedługo później, w związku z wprowadzonym przez Niemców zakazem uczęszczania przez dzieci polskie do szkół, podjęła się prowadzenia tajnego nauczania. Organizowała kursy szkoleniowe, podczas których harcerki zdobywały kolejne stopnie. Współorganizowała imprezy kulturalne, w trakcie których studiowano literaturę polską, m.in. książki Kisielewskiego i Wańkowicza, zapoznawano młodzież z historią tzw. Ziem Postulowanych (po wojnie nazywanych Ziemią Odrzyskanymi), snuto plany na temat objęcia i zagospodarowania tych ziem po zakończeniu wojny.

Podczas okupacji niemieckiej „Iga” pracowała najpierw jako sprzedawczyni w sklepie spożywczym, a potem jako sekretarka i stenotypistka w niemieckim przedsiębiorstwie działającym w Kraju Warty (Warthegau). W maju 1943 roku do Poznania dotarła wiadomość o aresztowaniu w Warszawie członka AKH i naczelnika Szarych Szeregów Floriana Marciniaka. Przywieziony do Poznania i więziony w Forcie VII Marciniak wystawiany był „na wabia” na ulicach miasta w celu zdekonspirowania tajnej siatki harcerskiej organizacji. Po odmowie współpracy z Niemcami Floriana Marciniaka osadzono w obozie w Gross Rosen, gdzie zginął zamordowany w lutym 1944 roku.

W obawie przed aresztowaniem na początku czerwca 1943 roku Krystyna zdecydowała się uciec z Poznania. Jednym z powodów było aresztowanie przez gestapo jej bliskiej przyjaciółki z AKH Wandy Krawiec, u której podczas rewizji mieszkania natrafiono m.in. na stojący na biurku portret Krystyny. Po otrzymaniu rozkazu ewakuowania się, który przywiózł kurier Jan Maria Zieliński, zdecydowała się iść do Warszawy na piechotę. W drodze posługiwała się dowodem zatrudnionej u Niemców koleżanki Zofii Witeckiej. Papiery te pozwalały na swobodne poruszanie się po Warthegau. Uciekając z Poznania

z kolegą z AKH Zdzisławem Kołodziejczakiem, 6 czerwca przekroczyła granicę Generalnego Gubernatorstwa pod Łodzią w Tuszynie.

Po uzyskaniu w Warszawie fałszywej kennkarty na nazwisko Władysławy Ciesielskiej Krystyna natychmiast włączyła się w działalność podziemną. Po złożeniu przysięgi przed nowym przełożonym, Andrzejem Elbanowskim, została łączniczką kontrwywiadu Armii Krajowej. Wraz ze studentem prawa Uniwersytetu Poznańskiego Edwardem Serwańskim ps. „Mietek”, przyszłym współtwórcą i profesorem Instytutu Zachodniego w Poznaniu oraz autorem książek o II wojnie światowej i latach okupacji, Krystyna opiekowała się trzydziestoosobową grupą starszych harcerzy, tzw. Rover Scouts. Później została przeniesiona do Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj (Wydział Zachodni), gdzie jej bezpośrednim przełożonym był Edmund Męclewski, dawny redaktor „Kuriera Poznańskiego”, a po wojnie wybitny dziennikarz, publicysta i korespondent PR i TV w NRD i w Berlinie Zachodnim. Do zadań Krystyny należało stenografowanie raportów dla rządu londyńskiego. Po ich przepisaniu na maszynie w domu przy ul. Leszno 33 odnosiła je na Powiśle, skąd zaszyfrowane wędrowały do Londynu. Mimo trudnej okupacyjnej codzienności Krystyna nie zaniechała dalszej edukacji. Na Wydziale Filozofii tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie kontynuowała przerwane wybuchem wojny studia romanistyczne. Odbyla poza tym praktykę sanitarną w Szpitalu Maltańskim.

Po wybuchu powstania przystąpiła do organizowania szpitala przy ul. Ogrodowej w Warszawie. Później służyła w batalionie im. Walerego Łukasińskiego jako łączniczka na Starym Mieście. Do końca sierpnia 1944 roku jako reporterka współredagowała pismo „W Walce”. Zajmowała się także nasłuchem radiowym w kilku językach, roznoszeniem gazetek, zbieraniem i przenoszeniem informacji. W nocy z 1 na 2 września na rozkaz dowództwa wraz z kolegami przedostała się kanałami z pl. Krasińskich na ul. Warecką do Śródmieścia, gdzie nadal pełniła funkcję łączniczki i sekretarki Męclewskiego.

7 września 1944 roku wzięła ślub z Romanem Łyczywkiem, walczącym w szeregach batalionu im. Jana Kilińskiego. Ceremonia odbyła się w szpitaliku przy ul. Chmielnej. Świadcami tej skromnej wojennej uroczystości byli Edmund Męclewski i Adam Pohl ps. „Kuba”, który razem z „Igą” służył w batalionie Łukasińskiego. Z braku formularza udzielający ślubu ksiądz akt zawarcia związku małżeńskiego sporządził na kartce wyrwanej z notesu. Ten niecodzienny, ale jakże cenny dla młodej pary dokument się nie zachował. W obawie przed możliwością aresztowania Krystyny i świadków – formularz

zawierał prawdziwe nazwiska osób – Roman połknął papier w chwili zatrzymania go przez gestapo w Krakowie. Noc poślubną Krystyna, już Łyczywek, spędziła na barykadzie w Al. Jerozolimskich.

Po latach za działalność podczas okupacji i w powstaniu została uhonorowana wysokimi odznaczeniami, m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem Armii Krajowej, Krzyżem AK i Krzyżem Niezlomnych.

Po upadku powstania razem z mężem dostała się do obozu przejściowego dla ludności cywilnej w Pruszkowie. Dzięki zaangażowaniu tajnych służb parze udało się opuścić obóz, ale każdemu z małżonków osobno. Krystyna dotarła do Brwinowa, gdzie na prośbę Edwarda Serwańskiego spisała swoje wspomnienia z powstania. Ukryte w puszkach pod remizą strażacką w Brwinowie, światło dzienne ujrzały dopiero w 1965 roku w postaci obszernych fragmentów w książce Serwańskiego *Życie powstańczej Warszawy*. Kilka następnych miesięcy Krystyna spędziła już z mężem na podkrakowskiej wsi. W styczniu 1945 roku Roman na piechotę udał się do Poznania, Krystyna natomiast wyjechała do Katowic, gdzie znalazła schronienie u dalekiego wuja. W marcu dołączyła do męża. Zgłosiła się do porządkowania zbiorów książkowych na Wydziale Filologii Romańskiej Uniwersytetu Poznańskiego. Zdała też zaległe egzaminy z filozofii i z języka łacińskiego. W czerwcu 1945 roku przyszedł na świat pierwszy syn państwa Łyczywków, Włodzimierz, który w przyszłości, podobnie jak ojciec, został prawnikiem. Młodsze rodzeństwo Włodka, Lech (doktor ekonomii) oraz Ewa (architekt i fotografik), urodziło się już w Szczecinie.

W lipcu 1945 roku za namową prezydenta Piotra Zaremby Roman wyjechał do Szczecina. Tu objął stanowisko pierwszego radcy prawnego w Urzędzie Miasta. Wkrótce otworzył kancelarię prawną, stając się pierwszym adwokatem w polskim Szczecinie. W październiku do Szczecina przyjechała Krystyna z matką i kilkumiesięcznym synkiem. Mimo początkowych oporów z miastem tym złączyła całe swoje dalsze życie. Kontynuowała studia romanistyczne, dojeżdżając na egzaminy do Poznania. Bardzo szybko zaangażowała się wspólnie z mężem w propagowanie czytelnictwa. Roman Łyczywek z poznańskimi instruktorami harcerskimi hm. Leonem Królakiem, hm. Zygmunt Mieszkowskim i phm. Wincentym Szalkiem, którzy przez Szczecin wracali po wojnie z obozu w Mauthausen, założyli wydawnictwo „Polskie Piśmo i Książka”. Oprócz działalności wydawniczej Łyczywkwowie organizowali u siebie w domu przy ul. Armii Czerwonej 17a (obecnie Monte Cassino) spotkania, w których uczestniczyło wielu dawnych i ówczesnych harcerzy. Dzięki

udziałowi w jednym z takich spotkań sekretarką w kancelarii Romana została była członkini AKH w Poznaniu i więźniarka obozu w Ravensbrück Irena Petri. Obok kancelarii adwokackiej Romana Krystyna otworzyła pierwszą w Szczecinie wypożyczalnię książek o nazwie „Logos”. Zbiory gromadziła, przywożąc część woluminów z Poznania, resztę zaś zdobywała, wyszukując wraz z mężem książki na ulicach i w gruzach domów zniszczonego Szczecina.

Tuż po przyjeździe aktywnie włączyła się razem z Romanem do pracy w szczecińskim harcerstwie. Przygoda ta nie trwała jednak długo. Działając w wydziale kształcenia w żeńskiej Komendzie Chorągwi, w 1946 roku została komendantką obozu dla drużynowych w Kozyckowie na Kaszubach. Do 1947 roku prowadziła kursy dla drużynowych. Pod koniec lat czterdziestych, w trakcie wizytacji przedstawicieli harcerskich władz nadrzędnych z Warszawy, Krystynie Łyczywek, kierującej się na co dzień dewizą „Bóg, honor i ojczyzna”, zarzucono niezgodność postaw i poglądów z zasadami obowiązującymi w odradzającym się w nowej politycznej rzeczywistości harcerstwie. Podobny zarzut postawiono jej mężowi. Oboje odsunięto od wyjazdów na obozy harcerskie i bliższych kontaktów z młodzieżą.

W 1946 roku Krystyna ukończyła studia na Uniwersytecie Poznańskim, broniąc pracy magisterskiej poświęconej ukochanemu poecie Guy de Maupassantowi. Po powrocie do Szczecina zaproponowano jej posadę lektora języka francuskiego w Wyższej Szkole Inżynierskiej (późniejsza Politechnika Szczecińska). Wyniesione z rodzinnego domu zamiłowanie do kultury francuskiej zaowocowało aktywną działalnością na rzecz promocji języka i kultury francuskiej w Szczecinie. W 1947 roku włączyła się w prace Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, którego została sekretarzem. Prezesem towarzystwa był ówczesny prezydent Szczecina Piotr Zaremba. Towarzystwo na niwie kulturalnej współpracowało blisko z konsulem francuskim w Szczecinie, a szczególnie z konsulem Jacquesem Laguebe. W listopadzie 1949 roku na lotnisku Okęcie w Warszawie zatrzymano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Francji André Robineau, pracownika konsulatu francuskiego w Szczecinie. Wkrótce tzw. sprawa (afery) Robineau zatoczyła szersze kręgi. Poza głównym podejrzanym aresztowano także kilkanaście innych osób, w tym Krystynę i Romana. Wszystkich oskarżono o szpiegowanie na rzecz Francji. Krystynę z uwagi na dwójkę małych dzieci zwolniono z aresztu po jednej dobie śledztwa. Nie przestano jej jednak obserwować. Roman spędził w więzieniu kilka miesięcy. Jedną z licznych konsekwencji rzekomej afery szpiegowskiej była likwidacja lektoratu języka francuskiego na szczecińskiej uczelni. Krystyna

straciła wówczas pracę. Zaczęła udzielać lekcji francuskiego prywatnie. Dopiero po 1956 roku została zatrudniona przez prof. Franciszka Kocimskiego w laboratorium fotograficznym Wydziału Budownictwa Lądowego i Wodnego Politechniki Szczecińskiej. Po reaktywowaniu w 1988 roku przez prof. dr. hab. Ireneusza Kojdera Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej Krystyna przez cztery kadencje (1993–2012) sprawowała funkcję prezesa tej organizacji. W kolejnych latach była prezesem honorowym TPPF (2013–2018).

Jeszcze w latach czterdziestych narodziła się kolejna i chyba najważniejsza pasja Krystyny Łyczywek, fotografia. Choć ten okres najczęściej pojawia się w wywiadach i opracowaniach o Krystynie Łyczywek, to nie jest to informacja do końca ścisła. Posiadaczką pierwszego aparatu fotograficznego Baby Box Kodak Krysia Wizówna została jeszcze przed wojną. Był on nagrodą w loterii, a dziewczynka nie rozstawała się z nim odtąd, robiła zdjęcia na obozach harcerskich. Uwieczniła na kliszy m.in. wdowę po legendarnym Michale Drzymale. Już podczas okupacji, około 1941 roku, sfotografowała piwnicę kwatery Namiestnika Rzeszy w Kraju Warty, gauleitera Arthura Greisera. Odbyla się tam – dziś brzmi to niewiarygodnie – zbiórka harcerska. Tajne spotkanie harcerzy w siedzibie hitlerowskiego dygnitarza umożliwił ojciec jednego z kolegów Krystyny, który zatrudniony był tam jako palacz. Zdjęcie jednak nie przeżyło wojny. Podczas ucieczki przez zieloną granicę w 1943 roku Krystyna nie zabrała aparatu do Warszawy, dlatego nie udokumentowała powstania.

Do fotografowania Krystyna wróciła po wojnie. Przypadkowo przyczynił się do tego znany fotograf Tadeusz Biliński, mieszkający w tamtym okresie w Szczecinie. To w jego zakładzie przy ul. 5 Lipca Krystyna zleciła zrobienie zdjęć dzieciom. Po jej krytycznych uwagach na temat wykonanych portretów usłyszała, że skoro nie podobają się jej zdjęcia autorstwa mistrza Bilińskiego, to niech sama zajmie się „pstrykaniem fotek”. Krystyna wzięła sobie to przesłanie do serca. Za sprawą męża została szczęśliwą posiadaczką aparatu Praktina, a potem Leiki, którą Roman odnalazł w ich dawnym poznańskim mieszkaniu. Początkowo Krystyna fotografowała przede wszystkim swoje dzieci. Mistrz Biliński, z którym się zresztą zaprzyjaźniła i u którego wywoływała zdjęcia, dość szybko zauważył jej niezwykle predyspozycje do fotografowania. Bez jej wiedzy powiększył pięć portretów synka i wysłał na pierwszą ogólnopolską wystawę fotografii zorganizowaną w Szczecinie na przełomie lat 1948 i 1949 z okazji 25-lecia Koła Fotograficznego Ośrodka Polskiej YMCA. Cykl „Studium dziecka” nie przeszedł bez echa, co zachęciło Krystynę do dalszego, bardziej profesjonalnego fotografowania.



Pierwsza wystawa prac Krystyny Łyczewek zorganizowana przez PTF w Szczecinie w Muzeum przy Wałach Chrobrego. 1954

Ten etap rozpoczęła Krystyna od poszukiwania fachowej literatury o fotografowaniu i od zapoznawania się z bogatym materiałem. Kolejnym krokiem był zakup powiększalnika. Pod fachowym okiem Bilińskiego podjęła się wywoływania i powiększania zdjęć. Stopniowo też zaczęła się poszerzać tematyka jej zainteresowań. W 1953 roku wstąpiła do szczecińskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Została wybrana na jego pierwszego wiceprezesa. W 1954 roku zaprezentowała swoje prace na wystawie zorganizowanej przez PTF w Muzeum przy Wałach Chrobrego. Poświęcone były one jednak nie morzu i regionowi, a górcom. Dzięki zachętom znanego regionalisty, publicysty oraz autora przewodników i książek o Szczecinie i Pomorzu Zachodnim Czesława Piskorskiego przystąpiła do fotografowania wszystkiego, co związane było z regionem, ulic i placów Szczecina, budynków, zabytków, okolicznych miast, miasteczek i wsi. Ważne miejsce zajmowała wśród nich fotografia marynistyczna – statki, port, stocznia. Tysiące fotografii stały się świadectwem przemian gospodarczych, ustrojowych, obyczajowych i kulturalnych zachodzących w minionych dziesięcioleciach na Pomorzu Zachodnim, a zwłaszcza w Szczecinie. Zdjęcia te można znaleźć w licznych folderach turystycznych, czasopismach i książkach.

Coraz częściej artystka uczestniczyła w ogólnopolskich wystawach fotograficznych. Później także i za granicą. Biegła znajomość języka francuskiego umożliwiła jej zawarcie cennych znajomości w środowisku fotograficznym Francji. W 1961 roku, podczas pobytu w Paryżu, nawiązała kontakt z Francuskim Stowarzyszeniem Fotograficznym (Société française de photographie). Poznała tam wielu cenionych artystów fotografików, ale i skromnych fotografów amatorów. Tych ostatnich, często lekceważonych w środowisku, za-

Krystyna Łyczywek
podczas Kongresu FIAP
w Barcelonie. 1979



wsze brała w obronę, wywodząc pochodzenie słowa amator od łacińskiego *amo*, czyli kochać.

To w ich pracach widziała prawdziwą szczerłość i miłość do tego, co robią. Ogromne wrażenie wywarło na niej spotkanie ze słynnym fotoreporterem Henri Cartier-Bressonem, ojcem francuskiego reportażu humanistycznego. Odtąd swoją twórczość fotograficzną rozwijała wyraźnie pod jego wpływem. W trakcie wizyty we Francji po raz pierwszy uczestniczyła w spektaklu audiowizualnym, tzw. diaporamie, której stała się wielką admiratorką. W tym samym roku odwiedziła także Włochy.

Doceniana przez środowisko, w 1962 roku została wybrana na prezesa Szczecińskiego Towarzystwa Fotograficznego. Przez kilkanaście lat pełniła funkcję wiceprezesa Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce. Od 1964 roku była członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików. Dzięki jej staraniom w 1977 roku utworzono szczecińską delegaturę tej organizacji. Kierowała nią do 2002 roku. Uznanie zdobyła także za oceanem, uzyskała status członka honorowego Polsko-Amerykańskiego Klubu Fotograficznego. Od 1970 roku reprezentowała Polskę na kongresach Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej (FIAP). Była referentem prasowym Komisji ds. Młodzieży tej organizacji. Jako jurorka wzięła udział w ponad 120 ogólnopolskich i zagranicznych konkursach fotograficznych, przewodnicząc im ponad dwudziestokrotnie. Zajmowała się także pracą pedagogiczną, prowadząc od 1976 roku dwuletnie kursy dla instruktorów fotografii. Opiekowała się również studencką grupą fotograficzną „Fot-Elek” przy Politechnice Szczecińskiej. Z inicjatywy Krystyny Łyczywek powstało Studium Fotografii Marynistycznej.

Jej działalność na niwie fotograficznej nie ograniczała się jedynie do robienia zdjęć i udziału w konkursach, kongresach czy sympozjach. Koło 1956 roku zajęła się publicystyką. W specjalistycznej prasie krajowej i zagranicznej zaczęła zamieszczać artykuły poświęcone fotografowaniu. Ponad półtora tysiąca artykułów opublikowała w prasie polskiej, bułgarskiej, czeskiej, francuskiej, hiszpańskiej, holenderskiej, niemieckiej, szwajcarskiej, węgierskiej i włoskiej. Była też uznaną autorką książek *Diaporamy* (1989) i *Od kropli wody do oceanu – Fotografowanie oceanu* (1990) oraz albumów *Nasz Papież Jan Paweł II*, *Polski Paryż*, *Szczecińskie fascynacje*, *Szczecinianie dawnych lat*. Na szczególną uwagę zasługują trzytomowe *Rozmowy o fotografii*. Cykl ten zawiera wybór wywiadów i rozmów Krystyny Łyczywek z czołówką znanych fotografików z Polski i z całego świata. Z kolei dwutomowa *Fotografia zbliża* to zbiór artykułów publicystki, jej komentarzy oraz recenzji opublikowanych w prasie branżowej w latach 1956–1990. Tom trzeci, przygotowywany przez autorkę na prośbę dyrektora Muzeum Fotografii w Krakowie Macieja Beiersdorfa, już się nie ukazał. Po śmierci Beiersdorfa w 2021 roku nowa dyrekcja muzeum nie wykazała dalszego zainteresowania tym projektem.

Dzięki swym międzynarodowym kontaktom artystka z sukcesem zajęła się propagowaniem polskiej fotografii poza granicami kraju, w czym pomocna jej była znajomość języków francuskiego, angielskiego, włoskiego i niemieckiego. Tego ostatniego, jak wspominała, nauczyła się dopiero podczas okupacji i wbrew wcześniejszej woli rodziców.

Krystyna Łyczywek, znana ze swych podróżniczych zamiłowań, zwiedziła ponad 30 państw na 4 kontynentach, w tym niemal wszystkie kraje europejskie, a także USA i Chiny. Wyjazdy, czy to służbowe czy prywatne, łączyła z pasją fotograficzną. Owocem tych wypraw były tysiące zdjęć, zwłaszcza krajobrazów i ludzi. To właśnie człowiek, jego ułomności, praca i środowisko, w jakim żyje, stały się tematem przewodnim fotografii jej autorstwa. Cykle: *Ludzie na ulicach miast*, *Dzień powszedni Francji*, *Podróże*, *Dzieci tego świata* czy *Niepełnosprawni* są doskonale znane szerokiemu gronu miłośników fotografii. Równie popularne i cenione są kolekcje: *Bretania wczoraj i dziś*, *Chińskie impresje*, *Maroko*, *Krajobrazy morskie*, *Szczecin i Paryż inaczej*, *Szczecińskie fascynacje*, *Dziennik prywatny 2004*, *Jeden dzień w Warszawie*.

Ważny wątek w życiu artystki stanowiły jej prelekcje na temat fotografii. Krystyna zjeżdżała z nimi prawie całą Polskę. Odwiedziła też Bułgarię, Czechosłowację, Holandię, Hiszpanię, Niemcy, Szwajcarię, Węgry i Włochy oraz Maroko i USA. Najchętniej wracała do swojej drugiej ojczyzny, Francji, gdzie

w Instytucie Polskim na spotkaniach Towarzystwa Polska-Francja i w Stowarzyszeniu Rodzin Polsko-Francuskich wygłaszała prelekcje na temat stosunków między oboma krajami. W 2006 roku na zaproszenie Polskiej Akademii Nauk wygłosiła w Paryżu referat „Les Français – amis de la Pologne au XIXe siècle”, który ukazał się drukiem w jednym z „Roczników” PAN.

Dorobek fotograficzny Krystyny Łyczywek jest przeogromny, o czym nie trzeba nikogo przekonywać. Swoje fotografie artystka prezentowała na licznych wystawach w kraju i za granicą, m.in. w Finlandii, Francji, Grecji, Holandii, Japonii, Niemczech, Rumunii, Stanach Zjednoczonych i we Włoszech. Dziś trudno je zliczyć. Biografowie przychylają się do liczby około 150 wystaw zbiorowych i ponad 170 indywidualnych. Jej prace znajdują się w zbiorach polskich, m.in. w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie, w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, oraz za granicą, m.in. w Bibliotece Narodowej w Paryżu, Muzeum Ludwiga w Kolonii, muzeach w Tokio, Bièvres i w Nowym Jorku. Ponadto liczne jej prace zgromadzono w zbiorach prywatnych kolekcjonerów.

Choć nazwisko Krystyny Łyczywek zazwyczaj kojarzy się w Szczecinie z fotografią, to artystka zajmowała się także pracami translatorskimi z języka francuskiego. W swoim dorobku ma tłumaczenia utworów ukochanego Guy de Maupassanta – *Prawdziwa Miłość* (1949), *Topielec* (1993), *W Bretanii* (1996), *Kroniki* (2004) i *Sycylia* (2008), oraz książki Jeana Sekutowicza *Stosunki francusko-polskie: od Kapeta do Wałęsy* (2000), Jean-Phillipe’a Charbonnier *Mówi do was fotografi* i Christine Spengler *Kobieta na wojnie*. Dwie ostatnie nie ukazały się dotychczas drukiem.

Przez całe życie czynnie działała w różnych stowarzyszeniach i organizacjach, m.in. była członkiem Rady Kultury przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. Należała do członków założycieli Szczecińskiego Towarzystwa Kultury (1963).

Twórczość artystyczna Krystyny Łyczywek została dostrzeżona i doceniona nie tylko w Polsce. Świadczą o tym liczne wyróżnienia, nagrody i odznaczenia. Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie fotografii artystka otrzymała m.in. nagrodę I stopnia Ministra Kultury i Sztuki i Nagrodę Specjalną Stowarzyszenia ZAiKS (2019). Uhonorowana została m.in. Medalem im. Jana Bułhaka (1976), złotym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2009). W uznaniu zasług w umacnianiu stosunków polsko-francuskich prezydent Republiki Francuskiej przyznał artystce w 2013 roku jedno z najbardziej prestiżowych odznaczeń państwowych – Krzyż Oficerski Orderu Legii Honorowej. Kry-



Obchody setnej rocznicy urodzin
Krystyny Łyczywek. 2020

styna szczególnie ceniła sobie wyróżnienia związane z jej ukochanym Szczecinem – tytuł Pioniera Szczecina, tytuł Honorowego Obywatela Szczecina (2013), medal „Za zasługi dla miasta Szczecina”, „Odznakę Honorową Gryfa Pomorskiego” (dwukrotnie), Nagrodę Prezydenta Miasta Szczecina przyznaną za całokształt działalności artystycznej (2020) oraz Nagrodę Wojewody Szczecińskiego za osiągnięcia twórcze i działalność organizacyjną.

O Krystynie Łyczywek i jej działalności artystycznej napisano dwie prace magisterskie. Jej biogramy zamieszczono m.in. w renomowanej szwajcarskiej *Międzynarodowej Encyklopedii Fotografów od roku 1839 do czasów dzisiejszych*, w *Antologii fotografii polskiej 1839–1989* pod red. Jerzego Lewczyńskiego, w *Encyklopedii Szczecina* pod red. Tadeusza Białeckiego oraz w Internetowej *Encyklopedii Szczecina* (www.encyklopedia.szczecin.pl).

Krystyna Łyczywek zmarła 22 kwietnia 2021 roku w Szczecinie, nie doczekawszy 101. rocznicy swoich urodzin. Została pochowana na Cmentarzu Centralnym u boku swojego ukochanego męża Romana.

Andrzej Androchowicz*

* Andrzej Androchowicz, Stowarzyszenie Dziennikarzy RP „Dolny Śląsk” we Wrocławiu.

Pro Memoria

Biskup Jan Gałęcki (1932–2021)

Fot. Archiwum Kurii Metropolitalnej
Szczecińsko-Kamieńskiej w Szczecinie



■ Życie rodzinne

Pierwszy biskup pomocniczy diecezji szczecińsko-kamieńskiej urodził się 18 czerwca 1932 roku w Zalesiu koło Ciechanowa. Nie miał łatwego dzieciństwa, gdyż przypa-
dło ono na lata wojenne. W okresie okupacji nie uczęsz-
czał do szkoły. Przez prawie 5 lat uczył go ojciec w domu,
mimo groźby wywiezienia do obozu koncentracyjne-
go w Auschwitz. Po wielu latach późniejszy biskup tak
wspominał tamte czasy: „Pamiętam, jak ojciec zrobił mi
zeszyt z worka po cemencie i każdego dnia wraz z siostrą
musałem nauczyć się czytać jedną stronę z rachunków
i języka polskiego”¹. Jeszcze w trakcie działań wojennych

przystąpił do Pierwszej Komunii. Udzielił mu jej ukrywający się kapłan, który
odprawił Mszę św. w niewielkim pomieszczeniu. Po zakończeniu okupacji Jan
Gałęcki kontynuował edukację, najpierw w Krasieńcu, a następnie w Makowie
Mazowieckim. Religii uczyła go wówczas dwa lata starsza od niego siostra.
Więzy rodzinne były dla niego bardzo ważne. Opowiadał m.in. o tym, jak
w gimnazjum nauczyciel werbował młodzież do ZMP, zastanawiając się, dla-
czego niechętnie garnie się ona do tej organizacji. Zwracając się bezpośrednio
do młodego Jana, pytał: „Czy matka nie pozwala ci na to, a może ksiądz za-
brania? Nie słuchaj się matki, bo ona jest sprzed 1939 roku, a teraz jest Polska
komunistyczna i Kościoła także nie będzie”. Jan Gałęcki po powrocie do domu
zapytał matkę: „Mamo, czy ja mam Ciebie nie słuchać?”. Usłyszał wówczas:
„Tak rób, jak Cię rodzice nauczili! Czcij ojca swego i matkę swoją!”. Takich hi-
storii przysły biskup opowiadał wiele, często podczas wizyt duszpasterskich
w parafiach. Wspominając swoich rodziców, mówił: „Również łaskę powo-
łania zawdzięczam ich postawie, temu, co we mnie zaszczepili, przykłado-
wi ich życia, modlitwy i szacunku do każdego człowieka. Zawsze wieczorem

¹ Cyt. za: G. Wejman, *Zmarł bp. Jan Gałęcki – biskup pomocniczy szczecińsko-kamieński*, www.katedra.szczecin.pl (dostęp 16.05.2022).

z rodzicami i dwiema siostrami klękaliśmy do wspólnej modlitwy”². Gdy słucha się takich opowieści, nie dziwi wybór kapłaństwa jako dalszej drogi życiowej.

■ Posługa kapłańska

W 1950 roku Jan Gałęcki rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Duchownym w Słupsku. Wybrał Ziemie Zachodnie, ponieważ wiele czytał o dużym zapotrzebowaniu na kapłanów, gotowych do pełnienia posługi na ziemiach po wojnie przyłączonych do Polski. „W jednym z czasopism religijnych przeczytałem o ogromnych potrzebach pracy kapłańskiej na zachodniopomorskiej ziemi. Odwiedził nas wtedy także administrator apostolski w Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim], który zachęcał młodych do wstępowania do Niższego Seminarium Duchownego w Słupsku. Pojechało nas w sumie trzech z tego gimnazjum. Po maturze mogłem wrócić w swoje strony, ale pomyślałem, że jeśli już tu przybyłem i istnieje tutaj takie zapotrzebowanie na księży, to postanowiłem wstąpić do seminarium w Paradyżu. Proszę sobie wyobrazić, że na I rok zgłosiło się wówczas aż 100 kandydatów”³.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1952 roku Jan Gałęcki rozpoczął studia filozoficzne w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu, które kontynuował w Gorzowie Wielkopolskim, studiując teologię. Świecenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1957 roku w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gorzowie Wielkopolskim z rąk bp. Teodora Benscha.

Jan Gałęcki rozpoczynał swoją posługę duszpasterską w okresie względnej normalizacji w relacjach państwo–Kościół. Kardynał Wyszyński był już na wolności po trzech latach internowania, religia powróciła do szkół, a ks. Gałęcki trafił na swój pierwszy wikariat w Zielonej Górze. W latach 1957–1959 pracował w parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. Tylko przez rok posługiwał w parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Szczecinie-Niebuszewie (1959–1960). Następne lata spędził w Zielonej Górze w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej oraz w Szczecinku i Drawnie. Od 1964 roku był pracownikiem kurii biskupiej. W latach 1970–1971 pełnił w niej funkcję notariusza.

Po utworzeniu diecezji szczecińsko-kamieńskiej w 1972 roku nadal pozostawał pracownikiem kurii, w której zajmował różne stanowiska. Był referen-

² Cyt. za: G. Wejman, *Biskup dr Jan Gałęcki – życie i działalność*, www.kuria.pl (dostęp 16.05.2022).

³ Cyt. za: *ibidem*.

tem do spraw środków masowego przekazu, referentem do spraw nauczycieli i wychowawców oraz konsultorem diecezjalnym. Zanim rozpoczęła się jego biskupia posługa, był przez trzy lata administratorem i proboszczem parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata w Stargardzie (1971–1974).

Mimo licznych zajęć nie zaniedbywał nauki. W 1970 roku podjął studia na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dwa lata później uzyskał tytuł magistra. W 1978 roku na podstawie dysertacji doktorskiej „Religijność rodziców a religijność dzieci w środowisku miejskim. Studium socjologiczne” w Sekcji Filozofii Społecznej Wydziału Filozoficznego KUL otrzymał tytuł doktora.

■ W roli biskupa pomocniczego

4 grudnia 1973 roku papież Paweł VI ustanowił ks. Jana Gałęckiego biskupem tytularnym Maiuca i biskupem pomocniczym diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Sakrę biskupią otrzymał 17 marca 1974 roku w katedrze św. Jakuba Apostoła w Szczecinie z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, oraz biskupów Jerzego Stroby, ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego i Bogdana Sikorskiego, ordynariusza płockiego. Obecni byli także biskupi Ignacy Jeż, Wilhelm Pluta, Marian Przykucki i Paweł Socha. Biskup Stroba w słowie wstępnym powiedział: „Są to pierwsze święcenia w tej katedrze i to biskupie, bo nie było w niej jeszcze święceń kapłańskich ani diakońskich”⁴. Biskup Gałęcki został pierwszym biskupem pomocniczym diecezji szczecińsko-kamieńskiej i pierwszym biskupem wywodzącym się z miejscowego Kościoła. Jako swoje hasło biskupie przyjął słowa „Mitte me”, które było też zawołaniem jego rocznika święceń: „Oto ja, poślij mnie!”. Następnego dnia nowo mianowany biskup został wikariuszem generalnym i funkcję tę pełnił u boku kolejnych rządców diecezji: bp. Jerzego Stroby, bp. Kazimierza Majdańskiego, abp. Mariana Przykuckiego i abp. Zygmunta Kamińskiego.

Po kanonicznym objęciu 7 października 1978 roku przez dotychczasowego ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego bp. dr. Jerzego Strobę archidiecezji poznańskiej Szczecińska Kapituła Katedralna na nadzwyczajnym posiedzeniu 9 października 1978 roku wybrała bp. dr. Jana Gałęckiego na wikariusza kapitulnego. Funkcję tę sprawował on do 1 marca 1979 roku. Wówczas w Watykanie został wydany komunikat informujący o tym, że nominowano bp. Kazimierza Majdańskiego na ordynariusza diecezji szczecińsko-kamieńskiej.

⁴ *Ibidem*.

Zanim doszło do przejścia diecezji przez bp. Majdańskiego, bp Jan Gałecki jako wikariusz kapitulny starał się sprawować rządy w duchu bp. Jerzego Stroby. Spośród wielu stanowisk, które piastował, należy wymienić m.in. moderatora kurii biskupiej, moderatora Wydziału Duszpasterskiego, Sekcji Duszpasterstwa Sakramentalnego i Specjalnego oraz Rady Kapłańskiej i Duszpasterskiego. Od 15 czerwca 1978 roku pełnił funkcję prepozyta Kapituły Katedralnej, a od 1986 roku wykładał Katolicką Naukę Społeczną i Teologię Pastoralną w Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie. Aktywny był także w Episkopacie Polski, gdzie przypadła mu rola członka Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu i ds. Duszpasterstwa Ludzi Morza oraz Rady ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek. Od 1 lipca 2003 roku był odpowiedzialny za III rejon obejmujący 13 dekanatów północnych archidiecezji. Można stwierdzić, że jego posługa w charakterze biskupa pomocniczego przypadła na bardzo ważne lata w historii diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Młoda, rozwijająca się diecezja potrzebowała sprawnych zarządców. Jan Gałecki wspierał poszczególnych ordynariuszy, chociażby w rozwoju budownictwa sakralnego, a podstawowy cel stanowiło wówczas wybudowanie seminarium duchownego. Biskup był zagorzałym zwolennikiem ochrony życia poczętego.

■ Relacje z władzami PRL

Lokalne władze PRL wnikliwie przyglądały się działalności Jana Gałeckiego. Był on uczestnikiem i świadkiem wielu ważnych wydarzeń, które na trwałe zapisały się w historii Polski i Kościoła. Należy wspomnieć m.in. o wyborze Karola Wojtyły na papieża, narodzinach „Solidarności”, wprowadzeniu stanu wojennego i wizycie Jana Pawła II w Szczecinie. Z materiałów wytworzonych przez pion wyznaniowy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie wiemy, że pracownicy Wydziału do Spraw Wyznań starali się pomniejszać jego rolę w zarządzaniu diecezją szczecińsko-kamieńską. Pisano, że bp Jerzy Stroba trzymał go na dystans, a bp Kazimierz Majdański sprowadził go do roli „chłopca na posyłki”. On sam miał być rzekomo zniechęcony takim traktowaniem⁵. Czy tak było naprawdę? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Brakuje dokumentów ukazujących kulisy funkcjonowania szczecińskiej kurii w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku, a zarazem umożliwiających weryfikację informacji podawanych przez pracowników

⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie, 6, Charakterystyka biskupa Jana Gałeckiego, sufragana szczecińskiego, grudzień 1983, k. 61.

administracji wyznaniowej. Prawdopodobnie krytycyzm wobec bp. Jana Gałęckiego miał swoje źródło w jego negatywnym stosunku wobec ówczesnych władz. Henryk Kołodziejek – dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań – był zdania, że bp. Gałęcki odkąd otrzymał sakrę biskupią, pozwalał sobie na wystąpienia z ambony krytyczne wobec władz. Często mówił o walce z Kościołem i religią, odrywaniu dzieci od Kościoła, odrywaniu młodzieży od kapłaństwa poprzez powoływanie alumnów do wojska, czy też utrudnianiu pracy siostrzynom zakonnym w szpitalach. Ideologię marksistowską nazywał kłamstwem, a prawo, w którym nie ma odniesienia do Boga, uznawał za nieobowiązujące. Kołodziejek stwierdził, że rozmowy z nim nie przynosiły oczekiwanego rezultatu, gdyż biskup zawsze tłumaczył, iż jego powinnością jest głosić Słowo Boże. Stąd być może brała się niechęć do bp. Gałęckiego wyrażana w raportach stwierdzeniami, iż jest biskupem pozbawionym wpływu na to, co się w diecezji dzieje⁶.

Niezależnie od ocen formułowanych pod jego adresem istniały płaszczyzny wspólnych kontaktów z lokalnymi władzami. Jedną z nich dotyczyła np. kwestii budownictwa sakralnego. Do tych spotkań dochodziło także w okresie organizacji pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1987 roku. Tym, co szczególnie go wyróżniało, była wspomniana już troska o ochronę życia poczętego. Jego krytyczny stosunek do ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży również stał się źródłem napięć w relacjach z władzami lokalnymi. Krytykowano go także za utrzymywanie kontaktów z duszpasterzami akademickim, a szczególnie z wrogo do władz usposobionym jezuitą o. Hubertem Czumą, którego uczynił swoim spowiednikiem.

■ Uroczystości pogrzebowe

W diecezji czynnie posługiwał do 22 września 2007 roku, kiedy to papież Benedykt XVI przychylił się do jego prośby o umożliwienie mu przejścia na emeryturę zgodnie z przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego dotyczącymi osiągnięcia wieku kanonicznego. Biskup Gałęcki zmarł 27 kwietnia 2021 roku w wieku 88 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 1 maja tego roku w katedrze św. Jakuba. Eucharystii przewodniczył metropolita szczecińsko-kamieński abp. Andrzej Dzięga. Homilię wygłosił biskup senior diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Paweł Socha. Odwołał się w niej do słów zmarłego, który przed laty powiedział: „Kapłaństwo było celem i sensem mojego życia

⁶ *Ibidem*.

[...], liczne kontakty z laikatem sprawiają mi ogromną radość serca i motywowały do dalszej pracy”⁷. Trumna z ciałem zmarłego została złożona w krypcie kapłanów archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej na cmentarzu centralnym w Szczecinie.

Zbigniew Stanuch*

⁷ Cyt. za: www.ekai.pl (dostęp 16.05.2022).

* Dr Zbigniew Stanuch, Oddziałowe Biuro Badan Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie.

„Takim go zapamiętałem”

Jarosław Piotr Bondar

(1967–2021)

Fot. archiwum Marka Orłowskiego



3 czerwca 2021 roku zmarł Jarosław Bondar, Architekt Miasta Szczecin, wykładowca akademicki, doktor nauk technicznych, wieloletni członek szczecińskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Architektów, działający w Radzie i Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej ZPOIA RP, rzeczoznawca budowlany, wiceprezes Zarządu Oddziału SARP (2003–2006), członek Zarządu Oddziału SARP (2003–2007), od 2006 roku sędzia konkursowy SARP. Oznaczony m.in. brązową odznaką SARP i Srebrną Honorową Odznaką Izby Architektów Polskich.

W pamięci zapisał się jako Człowiek wielu pasji, ogromnej mądrości, błyskotliwości i życzliwości, koncentracji, czujnej obserwacji i uważności na człowieka, istoty żywe, piękno przyrody i otaczającego świata. Szczecińskie ulice i ich mieszkańcy zapamiętają niebanalnego Architekta Miejskiego z rozwianą grzywą, który miejskie trakty przemierzał na swoim charakterystycznym rowerze.

Jarosław Bondar był również inicjatorem działań muzycznych pod szyldem „Back on Track”. Grał na instrumentach perkusyjnych utwory inspirowane m.in. folklorem świata w Kwartecie Pasaka. Improwizował, tworzył nastrojowe kompozycje, muzykę z pogranicza bluesa i jazzu w gitarowym duecie Straty. Pasjonował się także fotografią i motoryzacją.

Członkowie szczecińskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich i społeczność z nim związana niezależnie od relacji zawodowych z Jarosławem Bondarem ceniła go jako wspaniałego Kolegę, osobę wielkiej kultury, wrażliwości, pełnej pasji, imponującej wiedzy i erudycji, „oryginalnego i pięknego człowieka”, jak nazwał go jeden z członków architektonicznej braci. Głos Bondara we wszelkich działaniach Stowarzyszenia stanowił kluczowy argument w toczących się nieprzerwanie dyskusjach o mieście. Gdy



Jarosław Bondar na Westivalu Sztuki
Architektury, październik 2017.
Fot. Wojciech Zawarski

mówił, milkły toczące się wokół rozmowy, jak choćby podczas SARP-owych Westivalowych paneli i debat, w których zawsze brał udział.

Moje spotkania z Jarosławem Bondarem ograniczały się jedynie do kontaktów służbowych – byłam obserwatorką, słuchaczką solowych minikoncertów w SARP-ie, zawsze też z ciekawością słuchałam, co miał do powiedzenia, choćby podczas spotkań westivalowych. Ale nawet podczas tych przelotnych kontaktów dostrzegałam niebywałą klasę, wiedzę, uważność i empatię, tak rzadkie obecnie wśród ludzi. Także wyobraźnię, fantazję i dbałość o detale zauważalne w niebanalnych ubiorach. By oddać Mu należytą pamięć i szacunek, w rocznicę Jego śmierci na łamach artykułu oddaję głos tym, dla których Jarosław Bondar był kimś bardzo ważnym.

Pasją Jarka było poszukiwanie i odkrywanie piękna w każdej jego postaci. Zachwycał się jego przejawami w architekturze. Podczas wspólnych spacerów zwracał uwagę na niuanse w proporcjach form, energii kształtów, użyciu detali, które były dla nas ukryte.

Podczas długich dyskusji potrafił znajdować szerokie konteksty, kulturowe, społeczne, filozoficzne dla wielu nurtujących nas kwestii. Miał niezwykłą zdol-

ność słuchania i ogarniania swoją uwagą drugiego człowieka. Rozmowy z Jarkiem zawsze były ważne i uważne.

Szczególne miejsce w jego życiu zajmowała muzyka. Już w młodości stanowiła ona dla niego jeden z najlepszych sposobów komunikacji z innymi i z samym sobą. Emocja stawała się dźwiękiem, dźwięk stawał się melodią, melodia rozmową, a rozmowa doświadczeniem. Zanurzenie w gitarowych brzmieniach i procesie współtworzenia przeradzały się w kilkugodzinne rytuały, pełne żaru lub medytacyjnego wyciszenia, mające cechy terapii. Nagrywał własne kompozycje, związane z ludźmi, zdarzeniami i krajobrazami, których doświadczał. Podczas długich podróży do przyjaciół pisał poezję (niestety niewydaną, z wyjątkiem wkładki do jednej z płyt).

Piękno dla Jarka nie było tylko estetyką, wiązało się ono z etyką i duchowością. Zauroczony prawosławiem, podczas studiów pojechał na kurs pisania ikon. Inspiracje wschodnim chrześcijaństwem towarzyszyły mu do końca życia.

Przyjaciele

Jarek słuchał tak, że zawsze bardzo uważałem na słowa. Bo on słuchał. Jego największą wadą, która potrafiła wyprowadzić z równowagi, była Jego największa cnota – wnikliwe zgłębianie problemu, dzielenie włosa na czworo, dążenie do najlepszego rozwiązania. Nie miał gotowych odpowiedzi dla swoich rozmówców, ale był gotowy wysłuchać w skupieniu największej bzdury i wyciągnąć z niej mądrość, której być może nawet rozmówca nie zauważał. Zapamiętam długą rozmowę o mieście podczas Walnego Zebrania SARP na Foksal. Wtedy to On mówił, a ja słuchałem. Dzięki, Jarku.

Po Jego śmierci zdałem sobie sprawę, że nie było w Szczecinie architekta, który Go nie poznał. Jeśli nie jako asystenta na uczelni, to przy okazji egzaminów na uprawnienia, jeśli nie jako Kolegę z SARP-u, to zawodowo jako Architekta Miasta. Inni znali Jarka jeszcze jako muzyka. Wtedy jednak zdałem sobie sprawę, że nie znałem Go w pełni, bo zwykł chronić swoją prywatność w kryjówce nad Świdwiem.

Ostatnia nasza rozmowa odbyła się 22 kwietnia zeszłego roku. Mój telefon jeszcze pamięta – 15 min i 3 sekundy rozmowy. Spytałem Jarka, tak jak On pytał: „Jarek, a może nie mamy racji?”. Czułem, że jest zmęczony i bezsilny. Był czynnym projektantem, wykładowcą, aktywnym członkiem SARP, członkiem Komisji Egzaminacyjnej przy Izbie, Architektem Miasta, urbanistą, zajmował się rewitalizacją. Łączył niemal wszystkie dziedziny tego trudnego zawodu. Może zbyt trudnego.

Karol Nieradka

Prezes SARP O. Szczecin



Jarosław Bondar i Piotr Mync,
architekt i zastępca prezydenta
miasta Szczecin w siedzibie Zarządu
Głównego SARP w Warszawie.
Fot. archiwum Marka Orłowskiego

Staram się z dziesiątek rozmów, spotkań i setek e-maili złożyć wspomnienie o Jarku. [...]

Widzę młodego chłopaka na kursie przygotowawczym dla asystentów, który zdumiewa mnie swoim filozoficznym referatem. Potem szczupłego sportowca pędzącego przez miasto na rowerze. A także nasze spotkanie w ówczesnej siedzibie SARP w 13 Muzach, kiedy już jako bardzo zaangażowany społecznie młody architekt przynosi propozycję zrobienia konkursu na przebudowę klubu Trans. Po chwili Jego wygrany głośny konkurs na szpital przy ul. Strzałowskiej, a także jakieś przypadkowe spotkanie w mieście i podziwianie Jego romantycznego, jakże nieracjonalnego kabrioletu, którym właśnie wrócił z podróży po Włoszech.

Potem nasze drogi na trochę się rozchodzą w wirze „wieku męskiego”. I nagle ponownie wyłania się Jarek na którejś z konferencji i mówi o mieście, o Dąbiu, w sposób, który zadziwia mnie osobistym tonem i głęboką refleksją. Jarek zadaje z pozoru proste pytanie: „Czym dla mnie jest ten fragment miasta?”. Ta specyficzna odwaga formułowania myśli połączona z wrażliwością inspirowała wiele

roczników Jego studentów. Będąc jednocześnie nadzieją dla miasta, by jakiś czas potem zapoczątkować rozdział, w którym Jarek zostaje Architektem Miasta.

Jak miałbym opisać w skrócie tych prawie osiem emocjonujących lat? Czas wspólnych sukcesów, ale również fascynujących sporów i poruszających porażek? Zawsze miałem przekonanie i ufność, że Jarek robi to, co może najlepszego w obrębie systemu, w którym działa. Nie, z pewnością nie był człowiekiem, który był gotów na starcie, czy wojnę, by zrealizować swój cel. Jednak nigdy nie miałem wątpliwości, że dąży do wspólnego dobra w maksymalny możliwy sposób.

Zazdrościłem Mu bardzo zdolności oddzielenia pracy od życia prywatnego i rozdzielenia bożych talentów na inne, poza architekturą, sfery, takie jak muzyka (szczególnie zapadł mi w pamięć utwór zagrany w prezencie na moich urodzinach), czy motoryzacja i filozofia. Sądzę, choć wiele o tym nie mówił, że od wszystkich tych rzeczy ważniejsza była dla Niego rodzina.

Zazdrościłem Mu również skupienia i umiejętności słuchania. Powiadają, że prawdziwie słucha się drugiego człowieka, jeśli umie się powtórzyć to, co do nas mówił. Po rozmowach z Jarkiem zawsze miałem wyrzuty sumienia – czy słuchałem Go równie uważnie jak On mnie.

Dziękuję losowi, że pozwolił mi jeszcze razem z Jarkiem sędziować podczas Konkursu w Dąbiu, gdzie znowu zaimponował mi niezależnością spojrzenia. I za te dwie bardzo długie i bardzo ważne osobiste rozmowy o mieście i jego najbliższej przyszłości, odbyte w kilku ostatnich tygodniach. Chyba wiele miało się wkrótce zmienić w Jego życiu, być może właśnie te decyzje okazały się zbyt trudne do udźwignięcia. Jego śmierć czyni bolesną i trudną do wypełnienia pustkę, bo jak powiedział nasz wspólny kolega architekt, „To był wyrafinowany, oryginalny i piękny człowiek”.

Marek Orłowski Prezes ZO SARP w latach 2012–2019

3 czerwca 2021 roku odszedł Jarosław Bondar, architekt, nauczyciel akademicki, muzyk, od 2014 roku Architekt Miasta Szczecina. Dla mnie przyjaciel, wieloletni współpracownik, niezwykle ważna postać i wzór do naśladowania.

Dla osób związanych z Jarkiem wiadomość o Jego nagłej śmierci była trudna do przyjęcia i wydawała się zupełnie irracjonalna. Nie pasowała ona do okoliczności, stanu zdrowia i liczby spraw, w jakie był On zaangażowany i którymi kierował. Mną informacja ta wstrząsnęła szczególnie, przecież rozmawialiśmy dwa dni wcześniej, kiedy On akurat przygotowywał swój samochód do rodzinnego wyjazdu na kilka wolnych od pracy dni. Rozmawialiśmy o górach, trasach rowerowych i o planach związanych z kolejnymi, dalszymi wyjazdami. Zaplanowali-

śmy też wcześniej długo odkładane spotkanie, aby już po Jego powrocie z urlopu, spokojnie omówić swoje sprawy. W głowie miałem, zresztą jak wiele innych osób znających Jarka, całą masę rzeczy zakwalifikowanych jako: „ważne – trzeba o tym porozmawiać z Jarkiem”, „trzeba to Jarkowi opowiedzieć” czy „trzeba się spytać, co o tym myśli”.

Po odejściu Jarka słuchałem bardzo wielu głosów tych, którzy go wspominali – ludzi, którzy byli z Nim blisko, współpracowali w ramach Jego różnych aktywności, czy też byli Jego studentami. Często przewijało się stwierdzenie, że Jarek otwierał oczy czy umysł na projektowanie, zarażał szczerą pasją, zmieniał sposób myślenia, albo że rozmowa z Nim pobudzała do głębokiego zastanowienia się nad przedmiotem pracy projektowej. To bardzo trafne opinie. Zawsze byłem przekonany o Jego niezwyklej umiejętności kierowania myślenia o projektowaniu na poziom idei, wartości i zasad, nie pomijał, rzecz jasna, rzetelności warsztatu.

Zacząłem pracować z Jarkiem w roku 1995, przy okazji konkursu na nową dzielnicę nadmorską w Świnoujściu. Byłem wtedy studentem piątego roku, On zaś rozpoczynał działalność własnej pracowni. Rozwijał ją, pozostając w kontakcie z kolegami z holenderskiego biura w Middelburgu, z którym po zrobieniu pracy dyplomowej zdobył drugą nagrodę w rywalizacji o najlepszy projekt wioski olimpijskiej w Berlinie na planowane na 2000 rok igrzyska. Wspólnie z nimi brał też udział w konkursie na rozbudowę muzeum Prado w Madrycie. Na początku lat 90., kiedy sama praca w zachodnioeuropejskim biurze nie była czymś zwyczajnym, dla młodego architekta stanowiła znaczący sukces. Współpracę z kolegami architektami z Holandii Jarek później kontynuował przez kolejne bez mała trzydzieści lat.

W czasie wspomnianego konkursu, rozpoczynającego naszą współpracę, w wymianie poglądów i pomysłów uczestniczyła cała grupa na równych prawach, ale to On wyznaczał kierunek, w którym ostatecznie praca zmierzała. Wtedy po raz pierwszy zapoznałem się z zasadami stanowiącymi później niezmiennie fundamenty działań, którymi kierował się Jarek: konsekwencja, szczerłość projektowa, poszukiwanie strukturalnych zasad stanowiących podstawę podejmowanych decyzji oraz przede wszystkim dyskusja. Dyskusje z Jarkiem były fascynujące i bardzo szybko odrywały się od ich przedmiotu, zamieniając się w debaty o kulturze, historii projektowania, podstawach filozoficznych, a nierzadko przechodziły w ostre spory, wręcz kłótnie. Później twórczy spór stał się jedną z tradycyjnych zasad naszej pracowni. Ten nasz pierwszy konkurs został wyróżniony przez sędziów i sprawił, że przez kolejnych prawie dwadzieścia lat współtworzyliśmy pracownię Laboratorium Architektury.

Praca nad kolejnymi konkursami architektonicznymi miała zawsze podobny rytm. Jarek był tym, który z powodzeniem starał się mieć każdy aspekt pod kontrolą: od pierwszej koncepcji, aż do układu plansz i estetycznego składu opisu. Często powtarzał, że efektem musi być ostateczne, satysfakcjonujące dzieło – skończony produkt, niezależnie od czasu i energii, które trzeba będzie poświęcić w procesie jego powstawania. Bywało to bardzo żmudne, bo jak każdy wybitny projektant, Jarek stawiał sobie i współpracownikom wysokie wymagania. Co ciekawe, większość ludzi wspominających ciężką pracę pod okiem Jarka ocenia ją po latach jako wyjątkowo formujące doświadczenie, mające wielki wpływ na późniejszą własną etykę pracy.

Moim zdaniem, tym, co konstituowało osobowość Jarka jako twórcy i człowieka, było przekonanie, że za sensownym działaniem stoi obiektywna prawda, którą musimy albo odkryć, albo zbudować i wiarygodnie przedstawić innym. Wpajał nam, że to, co tworzymy, musi bronić się bez trudu, a wytłumaczenie procesu tworzenia musi być jednoznaczne i proste. To Jego podejście, wiara we wspólną obiektywną i zrozumiałą prawdę zaszytą w rzeczywistości, jak mi się wydaje, z biegiem czasu stawało się coraz bardziej unikalne.

W podejmowaniu i wartościowaniu podejmowanych decyzji niemałą rolę odgrywał też subtelny aspekt nieoczywistości. Określenia tego często używał Jarek w odniesieniu do rzeczy i zdarzeń w wyjątkowy sposób zgadzających się z Jego wymaganiami estetycznymi czy intelektualnymi. Rzecz jasna, każda nieoczywistość, aby znalazła Jego uznanie, musiała mieć niezachwiane racjonalne fundamenty.

W kolejnych latach, w ramach naszej pracowni, wzięliśmy udział wraz z reszłą koleżanek i kolegów w bardzo wielu konkursach i warsztatach: zaprojektowaliśmy z sukcesem koncepcję urbanistyczną dzielnic śródmiejskich Polic, koncepcję centrum diagnostyki onkologicznej przy ul. Strzałowskiej, zostaliśmy docenieni między innymi w konkursach na Europejską Akademię Muzyki w Chodzieży i rozbudowę biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

Niemal dwadzieścia lat wspólnej pracy było prawdziwą podróżą przez czas, pełną zmian zachodzących w naszym otoczeniu i kulturze. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, jestem przekonany, że czas, w którym Jarek zaczynał pracę, nie był najlepszy do wchodzenia w ten zawód, szczególnie dla kogoś, kto nie chciał go traktować wyłącznie jako formy zarobkowania. Wyjątkowo boleśnie konfrontowały się wówczas cele inwestorów i zlecniodawców z potrzebą architekta do pozostawania w zgodzie z wyznawanymi zasadami. Eufemizmem byłoby stwierdzenie, że ten okres sprzyjał kompromisom. W rzeczywistości bardzo często rozwiązania, do których On był przekonany i uznawał za wartościowe, przemycali-

śmy do projektów ukradkiem oraz, co jest oczywiste, zmagaliśmy się z brakiem środków, a często zderzaliśmy z pełnym niezrozumieniem. Nierzadko to, do czego przekonywał architekt, uznawane było za niepożądaną fanaberię i traktowane z pobłażaniem, a nawet z wrogością.

Zakładając nasze wspólne biuro, Jarek i ja prowadziliśmy, każdy swoją, działalność gospodarczą. Nazwa „działalność gospodarcza” wydaje się jednak nieadekwatna do celów, które Jarek przed sobą i swoim biurem stawiał: tworzenie piękna, przekazywanie wartości, obserwowanie i przetwarzanie świata. Zarabianie było raczej skutkiem ubocznym, czymś na pewno nie najważniejszym. Niestety, nikt nie przewidział na takie potrzeby osobnej, odrębnej kategorii o bardziej subtelnej nazwie. Mimo to Jarek podchodził niezwykle skrupulatnie do spraw biurowych i formalnych. Działął, dbając o porządek, a niewyjaśnione sprawy irytowały go i napawały niepokojem. Starał się do nich nie dopuszczać i był w tym kategoriiczny.

Czas pracy zawodowej jako architekt, który prowadził własną pracownię, Jarosław łączył z obowiązkami pracownika szczecińskiego Wydziału Architektury. Najpierw jako asystenta, później jako wykładowcy. Praca na uczelni stanowiła jego autentyczne powołanie.

Wzorem i archetypem edukacji architektonicznej był dla niego niemiecki Bauhaus, szkoła, która rozpoczęła modernistyczną zmianę w projektowaniu. Metodami nauczania młodzieży stosowanym w latach 20. XX wieku w Dessau poświęcił Jarek swoją pracę doktorską obronioną w 2005 roku. W historii Bauhausu znajdował istotne dla siebie elementy: modernistyczną prostotę i konsekwencję, analityczne podejście do rozwiązywania problemów, przekazywanie wartości, skrupulatne uczenie warsztatu, kształtowanie umiejętności znajdowania rozwiązań bazujących na łamaniu tradycyjnych schematów. Ale też rewolucyjną kreatywność i artystyczną duchowość, dlatego na ścianie naszej pracowni od pierwszego dnia wisiało zdjęcie Johanna Ittena – tego z członków Bauhausu, który prowadził studia nad teorią kolorów i malarstwem abstrakcyjnym, jednocześnie czerpiąc z filozofii i medytacji. Wydaje się, że w swoim podejściu do studentów Jarek był świetnym kontynuatorem edukacji bauhausowskiej. Był także, dzięki swojej wiedzy i dzięki zwykłym ludzkim cechom – wyrozumiałości i skromności – nauczycielem wyjątkowo cenionym i szanowanym przez studentów.

Jarek był, z tego, co wiem, także wspaniałym nauczycielem i przewodnikiem dla swojego syna, wyjaśniającym mu świat, odkrywającym nowe miejsca i zarażającym pasjami. Tutaj był też nauczycielem kompetentnym, bo sam miał wiele pasji i zainteresowań, z których chyba najważniejszą wydaje się tworzenie muzyki.

Stanowiła ona dla Niego chyba nie tylko oddech od obowiązków, lecz także formę medytacji. Tak odbierałem muzykę Jarka i bardzo ceniłem za niezwykle spokojny, który wprowadzała.

Przez lata niezmiennie Jarek miał także potrzebę podróżowania, odkrywania krajów i miast, ich odmienności i wyjątkowej atmosfery. W młodości podróżował w dalekie miejsca, często samotnie. Po Indiach, Nepalu. Później odkrywał Europę podczas długich samochodowych eskapad.

Jarek z łatwością zakochał się w różnych aktywnościach sportowych. Z jednej strony w aktywnościach jako takich, z drugiej w ich wyrazie estetycznym oraz aurze, jaka im towarzyszyła. W tym wypadku także ważną rolę odgrywała słabość Jarka do harmonii i piękna. Kolor i kształt ramy rowerowej albo butów sportowych, czy nawet kolor uprząży wspinaczkowej miały dla niego kluczowe znaczenie, czasem być może nawet większe niż ich funkcjonalność. Były to namiętności burzliwe, lecz niekiedy krótkotrwałe. Dlatego też kiedy miłość do konkretnego sportu mijała, co czasem się zdarzało, odsprzedawane przez Jarka sprzęty cieszyły się dużym wzięciem. Dzisiaj moją bezcenną i ulubioną pamiątką po nim jest rower, na którym od lat codziennie dojeżdżam do pracy.

Przez wiele lat był Jarek zaangażowany w pracę na rzecz SARP, gdzie działał jako sędzia konkursowy oraz przez trzy lata pełnił obowiązki wiceprezesa szcześcińskiego Oddziału Stowarzyszenia. Zaangażował się też w pracę Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Architektów, został delegatem na zjazd krajowy izby. Kiedy w 2014 roku otrzymał propozycję objęcia stanowiska Architekta Miasta Szczecina, decyzję o jej przyjęciu poprzedziła debata w naszej pracowni. Zarówno ja, jak i koledzy, którzy przez lata współpracowali z nami, nie mieliśmy wątpliwości, że to właściwy wybór i że Jarek był tym kandydatem na to stanowisko, dzięki któremu Szczecin mógł zyskać bardzo, bardzo wiele.

W późniejszym czasie, poza prywatnymi spotkaniami i rozmowami, śledziłem pracę, którą Jarek wykonywał dla miasta, oraz Jego liczne wystąpienia publiczne, podczas których tłumaczył sens i znaczenie podejmowanych decyzji. Obserwowałem, jak w czasie tych wystąpień wykorzystywał swój wyjątkowy dar klarownego opisywania rzeczywistości, przedstawiania istoty problemów. Było to niełatwe zadanie i wiem, jak wiele wysiłku go to kosztowało, ponieważ sam często o tym opowiadał. Podczas pracy nierzadko, tak jak na początku jego drogi, spotykał się z koniecznością zawierania niełatwych kompromisów, godzenia sprzecznych ze sobą celów. Wiem także, że Jego zaangażowanie oraz umiejętność analitycznego i całościowego podejścia do rozwiązywanych problemów były wielką wartością, którą wniósł do urzędu. Wiem, że cenili go za to współpracownicy, tak samo jak za

inne cechy, które dobrze znałem: wyrozumiałość, skromność, subtelne poczucie humoru, spokój, odpowiedzialność.

Wielokrotnie podczas spotkań ze znajomymi architektami, albo ludźmi zaangażowanymi w sprawy miejskie, kiedy dyskutowano o poruszającej, problematycznej albo kontrowersyjnej sprawie, padało zdanie, że „trzeba o tym porozmawiać z Jarkiem”, albo „trzeba zapytać Jarka, dlaczego tak jest, może można coś z tym zrobić”. Nigdy nie wątpiliśmy w Jarka lojalność wobec nas, innych architektów. Był to szczególnie rodzaj lojalności niemający nic wspólnego z tym popularnym jej rodzajem polegającym na pomocy swoim dawnym kolegom i znajomym. Była to lojalność kogoś, kto wie, na czym polega nasza praca, i dobrze zna trudności, z którymi się mierzymy, bo jest jednym z nas. Niestety zbyt wiele kwestii nie zostało z Jarkiem omówionych i pozostało do dyskusji zbyt wiele spraw zakwalifikowanych jako ważne. Odszedł bez pożegnania, o wiele za szybko.

Grzegorz Łuczak

Jarka poznałem jeszcze jako student na Politechnice Szczecińskiej. Od samego początku przykuł moją uwagę swoim nietuzinkowym sposobem bycia. Wyróżniał się również stylowym ubiorem i fryzurami. Jeździł wtedy chyba małą zieloną mazdą. Prowadził z nami zajęcia z rysunku architektonicznego i dał nam bardzo ciekawe zadanie do wykonania. Pamiętam, że wymagało ono umiejętności dostrzegania najważniejszych rzeczy w danym budynku, który nam się podobał; po czym mieliśmy spróbować przełożyć jego charakterystyczne cechy na lokalne uwarunkowania. Innymi słowy – mieliśmy znaleźć architekturę, która nas inspiruje, i na jej podstawie stworzyć własny budynek, oparty na analogicznych zasadach w wybranej lokalizacji w Szczecinie. Z perspektywy czasu myślę, że autor zadania przenosił to, co uważał za ciekawe, na nasze lokalne podwórko. Ale o tym dalej...

Pewnego razu, podczas korekt na zajęciach, temat rozmów zszedł na muzykę. Okazało się, że mój prowadzący gra na gitarze i że lubimy podobną muzykę gitarową. Niedługo po tym „jammowaliśmy” już na jednej z wystaw w loftowym budynku przy ul. Kolumba. Tak nawiązała się nasza znajomość. Jarek był zapalonym gitarzystą i fanem butikowego sprzętu muzycznego. Na nasze wspólne jamy we Free Blues Clubie często przynosił jakiś smaczek, a to ciekawą gitarę, a to butikowy zestaw efektów gitarowych. Korzystał z loppera – urządzenia umożliwiającego zapętlenie dźwięku i tym samym zapewniającego muzyczny trans. Podobna była jego muzyka – odbieram ją jako bardzo motoryczną. Nie mam pojęcia, jak na to znajdował czas wśród tylu obowiązków, ale ewidentnie stanowiła ona jego odskocznię. W klubie liczyła się tylko muzyka. Wielokrotnie przychodził ze swoim

kolegą Waldemarem, z którym w duecie rozpoczynali wieczór muzycznymi improwizacjami. Widywaliśmy się również na koncertach co ciekawszych wykonawców, na które często przychodził w towarzystwie swojej żony Joanny. Zawsze była okazja do zamienienia kilku miłych słów. W późniejszym czasie Jarek sformalizował swoją twórczość i wraz z Krzysztofem Seroczyńskim stworzył duet Straty. Grali muzykę gitarową z dużą ilością improwizacji – zwłaszcza na koncertach. Nagrali dwie płyty (w latach 2017, 2018), do których miałem przyjemność projektować okładki. Znajdują się na nich zdjęcia wykonane przez Jarka. W szczególności zapadły mi w pamięć te zrobione w okolicach jeziora Świdwie. Jarek lubił fotografować – miał do tego oko. Rozmawialiśmy o stosowaniu wielokrotnych filtrów i uzyskaniu ciekawego efektu. Tak wyglądały jego migawki.

Wracając jeszcze na chwilę do muzyki – Bondar zawsze podrzucał mi ciekawe nazwiska. W sierpniu 2019 roku dostałem kartkę o takiej treści:

„Witaj Adrian, to jest pocztówka z wakacji. Konkretnie z samolotu, który leci z NY do CF. W pon. byłem na koncercie Jima Campilongo w NY. Świetny gitarzysta. Świetne trio. Świetny koncert. Po występie pogadaliśmy trochę. Na jesieni wybiera się do Europy. Będzie grał w Berlinie. Odpowiedziałem mu o Free Blues Club. Powiedział, że z chęcią przyjedzie. Skontaktuj się z nim przez jego stronę www. powołaj się na mnie i moją z nim rozmowę. Świetny gość... jak nie znasz, pooglądaj trochę na YouTube. Pozdrawiam... lecę dalej. Jarek”.

W październiku 2012 roku Jarek zadzwonił z zaproszeniem na warsztaty architektoniczne w ramach Westivalu – Festiwalu Architektury. Były one prowadzone przez m.in. Fernando Menisa, światowej sławy architekta, który znany jest z ekspresji w architekturze uzyskiwanej za pomocą form i naturalnych materiałów. Jarek bardzo cenił jego twórczość. Uważał go za jednego z najlepszych żyjących architektów na świecie. Bardzo chciał, aby Fernando zaprojektował jakiś obiekt w Szczecinie. Po warsztatach udało mi się pojechać na praktyki do pracowni Menisa, a potem nawiązać z nim współpracę. Mnie również bardzo podobała się idea, by Fernando zaprojektował budynek dla Szczecina, zwłaszcza po jego udanej realizacji w Toruniu. Fernando sam także był entuzjastycznie nastawiony do tej wizji. Został ambasadorem naszego miasta i miał bardzo dobrą relację z Bondarem. Widział w nim osobę do dialogu, która była przychylna jego twórczości. Bardzo przeżył śmierć Jarka.

Pewnego czerwcowego dnia Jarek pokazał mi swój nowy nabytek – Fiata Bertone X1/9. Był to czerwony, niski, sportowy kabriolet. Wyglądał jak Ferrari. Jako że zazwyczaj rozmawialiśmy o muzyce lub architekturze, to umknął nam fakt jeszcze jednej wspólnej pasji – zamilowania do motoryzacji. Okazało się, że Jarek

miął oryginalne angielskie Mini, ten sam model, który akurat remontowałem dla mojej przyszłej żony. Od tego czasu widywaliśmy się na spotkaniach starych samochodów w Muzeum Techniki czy na Łasztowni. Pamiętam, że wywarło na nim duże wrażenie wydarzenie Peking to Paris 2019, którego jedna ze stacji znajdowała się w Szczecinie.

W 2014 roku Jarek Bondar objął prestiżowe stanowisko Architekta Miasta Szczecin. Symbolicznie zakończył swoją zawodową działalność wystawą zorganizowaną w galerii Forma. Nadal pozostawał wykładowcą na uczelni. Był inicjatorem stworzenia Katalogu Mebli Miejskich oraz Katalogu Nawierzchni Miejskich, zakładających usystematyzowanie małej architektury oraz chodników w mieście. Projekt ten jest rozwijany do dzisiaj i działa z korzyścią dla Szczecina. Pomysłem Jarka była również idea przekształcenia alei Wojska Polskiego na wzór berlińskich ulic z uspokojonym ruchem, zielenią oraz atrakcyjnymi przestrzeniami publicznymi. Bondarowi zależało również na oczyszczeniu miejskiej przestrzeni z reklam, zadbaniu o wysokiej jakości przestrzeń publiczną, dążył do tego np. sędziując konkurs na plac Orła Białego czy konkurs urbanistyczny na Łasztownię. Przy każdej sposobności próbował wprowadzić korzystne zmiany przestrzenne w mieście. Chociażby przy wyborze miejsca na nowy pomnik gen. Piłsudskiego chciał zrewitalizować przestrzeń wokół niego. Nie był zwolennikiem pomysłu na pomnik Krzysztofa Jarzyny ze Szczecina, preferował bardziej wysublimowane postrzeganie rzeźby. W swoim gabinecie miał miniaturę rzeźby kapitana Kazimierza Haski autorstwa Pawła Szatkowskiego.

Jarka spotykałem w przeróżnych sytuacjach, na korytarzach uczeni, urzędu, na wydarzeniach kulturalnych czy jak wracał z pracy na rowerze. Nasza relacja rozwijała się w sposób naturalny. Mieliśmy wiele wspólnych tematów i pomysłów. Na wszystko miał być czas, którego niestety zabrakło...

Adrian Malcherek

■ Nieopublikowana poezja autorstwa Jarka Bondara¹

'16. Przemysł

11.09.2016

Krucha roślina w porach kamiennego świata.

Wędrując, patrzę w jeden punkt, coraz bardziej OBECNY.

¹ Wiersze znajdują się w archiwum Adriana Malcherka.

Ciężka materia ustępuje sile wyobraźni.
Idziesz przez światła galaktyk, W SŁOŃCU.
TERAZ jestem w stanie to zobaczyć.

'17. Przemysł

17.09.2017

W ciemności nie wyznaczysz celu.
Przeszłość i przyszłość nie znajdują kształtu.
Nieskończoność wrażeń potwierdza ISTNIENIE.
Nieustanna TERAŻNIEJSZOŚĆ.
Poruszone wahadło równoważy energię W PUNKCIE ZERO.

'18. Przemysł

17.09.2017

PERŁY prawdziwej obecności.
Nawlekam je starannie, na nić babiego lata.
Jestem w TEJ CHWILI, gdy mogę zobaczyć
zrywającą nić na tle wrześnieowego nieba.

Jarek, zawsze nosił w sobie spokój. To człowiek, z którym czas nie był czasem straconym... Na studiach długowłosa hippis, ...dobrze rysował. Na korytarzu uczelni Jego prace semestralne wyróżniały się dużą lekkością i odwagą. Kochał Bauhaus i modernizm. Swoistą wrażliwość można było odczytać w Jego muzyce, zdjęciach, sposobie ubierania, biżuterii, zapachu i rozmowie.

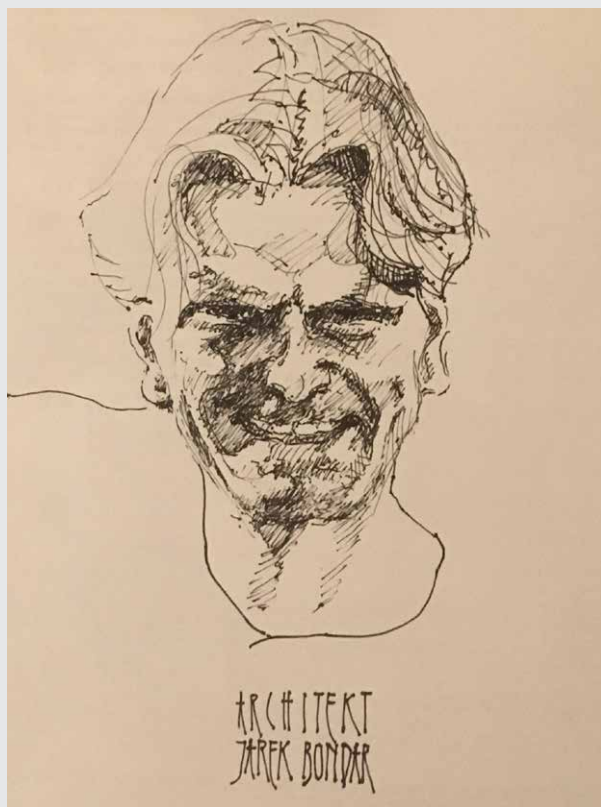
W 2001 roku w Tucznie odbywał się Międzynarodowy Plener Architektoniczny. Jarek był jednym z uczestników. Wraz z zespołem przyjechał malutką Mazdą MX-5 (kabriolet). Od razu wtedy zwrócił moją uwagę. Jako współorganizator pleneru przyglądałem się pracy wszystkich uczestników. Jarek pomimo rywalizacji nawiązał bardzo bliską relację ze wszystkimi zespołami. Potrafił wykorzystać udział zespołów z Wielkiej Brytanii, Jugosławii do rozmów i szukania własnej inspiracji. Część z tych kontaktów pozostała mu bliska na zawsze. Jego praca otrzymała wtedy wyróżnienie.

W czasie konkursu na Stadion Miejski w Szczecinie razem z architektem z Wrocławia Zbyszkim Maćkowem oraz pozostałymi sędziami Jarek był sędzią referentem. Mimo bardzo krótkiego czasu na przygotowanie konspektu, przy sporiej liczbie prac, potrafił z niebywałą precyzją przedstawiać i omawiać najdrobniejsze szczegóły każdej z nich.

Idealną okazją do spotkań i rozmów były warszawskie Zjazdy Delegatów Stowarzyszenia Architektów Polskich. Zdarzało mi się w tym czasie dzielić pokój hotelowy z Jarkiem. Rozmawialiśmy nie tylko o architekturze. Często były to rozmowy o muzyce, filmie, ludziach i ich pasjach. Lubił samochody i ich historię. Wychodząc razem z hotelu w kierunku Foksał, po drodze natknęliśmy się na wystawę samochodów Ferrari. Nie było szans, aby w takim momencie zdążyć punktualnie na kolejne zebranie delegatów SARP. Jarek z wypiekami na twarzy podchodził do każdego modelu i w pośpiechu opowiadał o zmianach, jakie cyklicznie pojawiały się w ich stylistyce. Warto było się spóźnić.

Jarek sprawiał wrażenie człowieka, który potrafił prawdziwie cieszyć się z tego, co daje mu chwila. Do dzisiaj widzę Go, jak uśmiechnięty jedzie do pracy swoim „kieszonkowym” składanym rowerem...

Maciej Gardiasz



Takim Go zapamiętałem, Jerzy Nowak

Jarosław Bondar urodził się w 1967 roku w Szczecinie. Wydział Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej ukończył w 1992 roku obroną pracy magisterskiej, zatytułowanej „Szkola Architektury”. Promotorem był prof. dr hab. inż. arch. Adam Maria Szymski. W 2005 roku Bondar ukończył studia doktoranckie na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej obroną pracy doktorskiej pt. „Różne koncepcje kształcenia architektów na przykładzie Bauhausu, w latach 1922 i 1923”. Promotorem był prof. dr hab. inż. architekt Lech Kłosiewicz. Bondar prowadził własną działalność projektową w pracowni LA Laboratorium Architektury w Szczecinie (1995–2014), którą zawiesił w styczniu 2014 roku w związku z objęciem funkcji Architekta Miasta Szczecina. W tym czasie odpowiadał m.in. za przygotowanie projektu uchwały krajobrazowej oraz konkursów architektonicznych. Pełniąc funkcję Architekta Miasta, postrzegał się roli koordynatora działań, który starał się wsłuchiwać w głos społeczności lokalnych i mieszkańców Szczecina.

Od 1995 roku był asystentem, a od 2005 adiunktem w Zakładzie Projektowania Architektonicznego Wydziału Budownictwa i Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. Pracując jako wykładowca ZUT, Jarosław Bondar łączył praktykę zawodu architekta z działalnością naukową i dydaktyczną z zakresu teorii architektury, budowy formy architektonicznej i zagadnień projektowania budynków użyteczności publicznej. Brał udział w licznych konkursach architektonicznych i urbanistycznych, zdobywał nagrody i wyróżnienia m. in.:

- I nagrodę w Konkursie na koncepcję programowo-przestrzenną kwartału zabudowy miejskiej w Policach (współautorzy: Grzegorz Łuczak, Andrzej Popiel, współpraca: Monika Kreft, Dawid Stakun);
- wyróżnienie w Konkursie na koncepcję funkcjonalno-przestrzenną Europejskiej Akademii Muzyki w Chodzieży (współautor: Grzegorz Łuczak, współpraca: Maria Szmit);
- I nagrodę w Konkursie na opracowanie koncepcji architektonicznej i przestrzennej Centrum Diagnostyki i Terapii Nowotworów Piersi w Szczecinie przy ul. Strzałowskiej 22 (współautor: Grzegorz Łuczak);
- projekt Centrum Nowych Technologii PAM przy ul. Unii Lubelskiej 1 w Szczecinie. Wyróżniony za projekt rozbudowy Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

Dziękuję wszystkim, którzy zechcieli się ze mną podzielić wspomnieniem o Jarosławie Bondarze.

Ewa Ciereszko^{*}

^{*} Ewa Ciereszko, Stowarzyszenie Architektów Polskich, Oddział w Szczecinie.



Prawnik, opozycjonista, bibliofil Artur Frey (1932–2021)

Wśród opozycyjnej inteligencji Szczecina czasów PRL nie było drugiej osoby, która tak kochała książki jak Artur Frey.

– Poznałem Artura przez Jurka Zimowskiego (nieżyjącego już prawnika, działacza opozycji w PRL, po 1989 roku m.in. podsekretarza stanu w MSW), a oni oczywiście poznali się przez książki – wspomina Andrzej Milczanowski, niegdyś lider solidarnościowego podziemia w Szczecinie, a w nowej Polsce współtwórca służb specjalnych. – To było w 1978 roku, na szczecińskim spotkaniu z Janem Walcem (nieżyjącym już historykiem literatury i krytykiem literackim, publikującym w podziemnych wydawnictwach, działaczem Komitetu Obrony Robotników, członkiem kierownictwa Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOWA) w moim domu. Artur Frey kochał książki, był wielkim bibliofilem i wielu ludzi poznało go właśnie przez książki.

O tej miłości Artura Freya do książek mówią wszyscy ludzie, którzy go bliżej poznali. Wspominają, że jego ulubione zdanie brzmiało: „Musisz to przeczytać!”.

■ „Błędny pogląd” więźnia Freya

Artur Stefan Frey urodził się 14 maja 1932 roku w Milanówku pod Warszawą w inteligenckiej rodzinie pochodzącej z Kresów Wschodnich. Jak sam opowiadał znajomym, niektórzy z jego przodków leżą na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Podczas wojny był jeszcze dzieckiem. Jego ojciec działał w AK i po wojnie ścigał go Urząd Bezpieczeństwa. Artur Frey opowiadał, że był przekonany, że jego ojciec nie żyje – taką wiadomość miał dostać od Czerwonego Krzyża. W rzeczywistości ojciec, co wyszło na jaw dopiero wiele lat później, w latach czterdziestych przez jakiś czas mieszkał w Łodzi, gdzie jego syn studiował. Nigdy się jednak nie spotkali. Dzisiaj, po blisko osiemdziesięciu

latach, więcej na ten temat nie wiadomo. Artur Frey nie miał dzieci i nikomu nie przekazał tych rodzinnych opowieści.

Pewne jest, że w czasach stalinowskich, gdy studiował prawo na Uniwersytecie Łódzkim, Artur Frey nie bał się mówić, co myśli, dlatego zainteresowała się nim bezpieka. 10 października 1952 roku na wniosek Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi został skazany przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na dwa lata obozu pracy za „wrogą działalność w organizacji młodzieżowej”. Komisja ta, utworzona jesienią 1946 roku, wzorowała się na działalności Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Sabotażem, czyli osławioną sowiecką Czeka. Według oficjalnej propagandy, Komisja Specjalna miała zwalczać korupcję, spekulację i bandytyzm, ale w rzeczywistości przy jej pomocy zwalczano wrogów systemu. Także obozy pracy w Polsce były wzorowane na sowieckich. Ludwik Szuba pisał na ten temat: „Ideą przewodnią obozów pracy miało być wpojenie osadzonemu umiłowania prawa i pracy dla demokracji ludowej. [...] Powody występku każdego osadzonego miały być zbadane. Błędny pogląd więźnia sprostowany. [...] Każdy opuszczający obóz pracy powinien być zadowolony, że się tam dostał, że zajęto się nim, poprawiono go, nauczono, czego było trzeba, ostrzeżono przed tym, co należało, wzbudzono w nim miłość do prawa i sprawiedliwości społecznej, a także skierowano do właściwego zajęcia na wolności”¹.

Artur Frey został osadzony w Zakładzie Karnym w Łodzi, gdzie do kwietnia 1952 roku przebywał w Pawilonie B przy ul. Seweryna Sterlinga, a następnie w Obozie Pracy Monopol w Warszawie, pracując przymusowo przy m.in. budowie Pałacu Kultury i Nauki. Został przedterminowo zwolniony 10 września 1953 roku i przywrócony na II rok prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Czy „błędny pogląd więźnia” został sprostowany, jak przewidywali twórcy obozów pracy? Wątpliwe. Koledzy Artura Freya twierdzą, że przez całe życie nosił w sobie pamięć o więzieniu i obozie, a także związaną z tym traumę, ale mimo to nigdy nie wahał się stanąć po właściwej stronie, angażując się w PRL w różne formy działalności opozycyjnej.

¹ L. Szuba, *Obóz pracy w Miłocinie (Mielęcinie)*, „Czaszy Nowożytnie. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” 2007, t. 20, s. 137.

■ Obrona więźniów, pamięć Katynia

Po skończeniu studiów prawniczych w Łodzi Artur Frey przeniósł się na tzw. Ziemię Odzyskane i zamieszkał w Szczecinie. Z regionem tym związany będzie do końca życia. W 1956 roku, w czasie gomułkowskiej odwilży został aplikantem sądowym w Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie. W latach 1958–1959 był asesorem w Sądzie Powiatowym w Gryfinie, a potem został sędzią, zatrudnionym w tym samym sądzie. Już w 1960 roku porzucił ten zawód, wybierając w 1961 roku wolną profesję radcy prawnego. W następnych latach jako radca pracował w wielu szczecińskich przedsiębiorstwach. Jednocześnie, już od 1973 roku, uczestniczył w zebraniach Duszpasterstwa Akademickiego organizowanych przez o. Huberta Czumę, a także w spotkaniach dyskusyjnych opozycji przedsierpniowej.

– Przyjacielski, lojalny, ciepły człowiek – tak wspomina go dr Michał Paziewski, uczestnik opozycji demokratycznej w PRL, współpracownik Komitetu Obrony Robotników, autor głośnej monografii *Grudzień 1970 w Szczecinie*.

– Poznaliśmy się przez książki, o których z Arturem można było rozmawiać godzinami.

Artur Frey był samotny, ale nie był samotnikiem. Miał wielu znajomych, kolegów i przyjaciół. Wspominają oni jego mieszkanie przy ul. Długosza z wielką biblioteką. Mówią, że cały czas pochłaniał książki.

– Zawsze można z nim było porozmawiać o literaturze, sztuce, historii, ale też bieżącej polityce – wspominają. – Był nietuzinkowym rozmówcą.

Jednym z jego przyjaciół był Jan Tarnowski, pochodzący z Nowogrodka działacz demokratycznej opozycji w Szczecinie, kolporter i twórca prasy niezależnej, który w 1977 roku został zatrzymany podczas drukowania pism podziemnych, za co uniemożliwiono mu kontynuowanie studiów doktoranckich. Właśnie w tamtym okresie poznał Freya.

– Poznaliśmy się w mieszkaniu Andrzeja Milczanowskiego, na spotkaniu jednej z kilku działających wtedy w Szczecinie grup dyskusyjnych – wspomina Jan Tarnowski. – Artur jako prawnik wiedział, jakiego rodzaju kłopoty mogą spotkać obywatela PRL angażującego się w jakąkolwiek formę działalności opozycyjnej, nosił też bagaż stalinowskiego więzienia, mimo to brał w niej udział.

Jak ustaliła w aktach dawnej SB Sylwia Wójcikowa, opracowująca biogramy do *Encyklopedii Solidarności*, w latach 1977–1978 przez kilkanaście miesięcy Frey był rozpracowywany przez Wydział III Komendy Wojewódzkiej

MO w Szczecinie (czyli wydział Służby Bezpieczeństwa zajmujący się zwalczaniem opozycji).

Kiedy przyszedł Sierpień '80, Frey od pierwszych dni zaangażował się w „Solidarność”. Od 1 września 1980 roku był współpracownikiem Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Szczecinie, a potem współzałożycielem Biura Prawnego MKR. W czasie tzw. karnawału pierwszej „Solidarności” zaangażował się w wiele inicjatyw. Był m.in. współzałożycielem stowarzyszenia Przymierze Społeczne „Odrodzenie”, formacji politycznej działającej na rzecz pokojowego rozwiązywania konfliktów politycznych. Działal w nim m.in. z Markiem Tałasiewiczem i Mieczysławem Kaczanowskim. W tamtym okresie Frey bardzo zaangażował się też w pomoc więźniom politycznym. Mimo że punkt czwarty porozumienia podpisanego 31 sierpnia 1980 roku z władzą przez komitet strajkowy z Lechem Wałęsą na czele dotyczył m.in. zniesienia represji za przekonania, w więzieniach przebywali m.in. członkowie Konfederacji Polski Niepodległej. W 1981 roku, przy udziale działaczy „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów, powstała sieć komitetów organizujących różnego rodzaju akcji na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Frey od 9 marca 1981 roku był członkiem prezydium regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w Szczecinie. Działacze komitetu drukowali i kolportowali ulotki, plakaty oraz gazetki, zbierali podpisy pod petycjami, organizowali manifestacje. Frey był wtedy m.in. autorem raportów o łamaniu prawa.

– W tamtym gorącym okresie pierwszej „Solidarności” Artur zakładał też w Szczecinie pierwszy w Polsce Komitet Pamięci Ofiar Katynia, który stworzył podwaliny pod organizacje katyńskie powstałe w nowej Polsce – wspomina Jan Tarnowski.

■ Esbecki ogon za maluchem

– 13 grudnia, w dniu wprowadzenia stanu wojennego, zostałem zatrzymany przez SB, brał w tym udział kapitan będący „opiekunem” Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, gdzie pracowałem jako radca – wspominał sam Artur Frey w filmowej notacji Europejskiego Centrum Solidarności z 2015 roku. – Powiedzieli mi, że bym nic nie robił, bo mnie zamkną. Po godzinie puścili wolno.

Artur Frey najwyraźniej ostrzeżenia SB nie posłuchał, bo po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego zaangażował się w pomoc jego ofiarom. Był m.in. organizatorem pomocy prawnej w Diecezjalnym Punkcie Pomocy, a od

1983 roku także radcą prawnym i działaczem Biskupiego Komitetu Charytatywno-Społecznego, dzięki któremu dary przysyłane z Zachodu trafiały do rodzin więzionych działaczy opozycji i innych potrzebujących.

– Poznałem go właśnie wtedy, w komitecie biskupim – wspomina Grzegorz Jankowski, prawnik i działacz ówczesnej opozycji, od 2018 roku prezes Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie. – Artur był niezwykle chętny do niesienia pomocy, bardzo się angażował, poświęcając temu cały swój wolny czas. Oczywiście poza tym, w którym czytał książki i kupował kolejne, wydając na to chyba większą część swoich przychodów. W niektórych księgarniach, także poza Szczecinem, miał „swoje” półki, na których stały odłożone dla niego tytuły.

Z powodu opozycyjnych kontaktów Artur Frey spotkał się z szykanami ze strony władzy. – Straciłem wtedy (jako radca prawny) wszystkie prace w Szczecinie – wspominał w 2015 roku. – Mogłem pracować tylko w Baniach, Lipianach i Gryfinie.

– W tamtym czasie Artur, jako radca prawny, obsługiwał małe przedsiębiorstwa z branży rolnej na głębokiej prowincji – opowiadał Grzegorz Jankowski.

– Kiedy jechałem swoim maluchem w teren, esbecy zawsze za mną jechali – wspominał Frey.

Po latach dowiedział się też, że donosiło na niego pięciu tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa, regularnie podsłuchiowano jego telefon i sprawdzano korespondencję. – Pisałem do siebie i wysyłałem list, wkładając do niego 10 zł. Jak potem nie było tych 10 zł, to był najlepszy dowód, że list był otwierany – opowiadał w 2015 roku.

Jego koledzy z tamtych czasów wymieniają wiele akcji i inicjatyw, w które się angażował w latach osiemdziesiątych.

– To Artur fachowo pomógł uporządkować dokumenty zarządu regionu „Solidarności” uratowane przed SB przez Zygmunta Lampasiaka – wspomina Jan Tarnowski, który w tamtym czasie razem z Freyem brał udział w spotkaniach duszpasterstwa akademickiego przy szczecińskiej katedrze (prowadził je w latach 1980–1984 ks. Waldemar Szczurowski, zaangażowany w działania opozycji). – Artur rozwoził też po lokalach książki i farby, które trafiały z darami z Zachodu do parafii przy ul. Wieniawskiego na Pogodnie.

Frey był też w latach osiemdziesiątych kolporterem podziemnych ogólnopolskich i szczecińskich wydawnictw, takich jak „Tygodnik Mazowsze”, „Tygodnik Wojenny”, „BIS”, „Grot”, „KOS”, „Obraz” i „Aneks”, a także książek NOW-ej, Pulsu i Kręgu. Akta komunistycznych służb, przechowywane

w archiwach IPN, mówią, że również w latach 1984–1985 był rozpracowywany przez szczecińską SB.

Artur Frey jako członek tzw. Grupy Pomocowej działającej przy kościele św. Andrzeja Boboli (oo. jezuitów) w Szczecinie, w sierpniu 1988 roku zaangażował się w pomoc strajkującym robotnikom. W wielu ośrodkach przemysłowych na terenie całego kraju wybuchły wtedy strajki organizowane przez podziemną „Solidarność”, których głównym postulatem było uzyskanie zgody na legalną działalność związku. Władze centralne nie podjęły rozmów ze strajkującymi. Komitety strajkowe udzieliły pełnomocnictw do rozmów Lechowi Wałęsie, który 31 sierpnia 1988 roku otrzymał od szefa MSW gen. Czesława Kiszczaka zapewnienie, iż w nieodległym czasie władze podejmą z opozycją negocjacje przy okrągłym stole. Wcześniej jednak strajki w szczecińskich zajezdniach tramwajowych zostały rozbite siłą przez MO, strajkujący port otoczyły oddziały ZOMO, a do kanałów portowych wpływały okręty desantowe z gotowymi do ataku oddziałami.

– Artur codziennie jeździł swoim autem do strajkującego portu i WPKM (Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej) ze znajomą lekarzką Sabiną Złoczewską, odpowiedzialną za opiekę medyczną nad strajkującymi – wspominają uczestnicy tamtych wydarzeń. – Razem rozwozili leki i środki opatrunkowe.

Artur Frey włączył się też w przemiany 1989 roku, będące następstwem rozmów Okrągłego Stołu. Kiedy w kwietniu 1989 roku Rada Państwa ustaliła datę pierwszych w powojennej Polsce częściowo wolnych wyborów, rozpoczęła się opozycyjna kampania wyborcza, której organizację powierzono Komitetowi Obywatelskiemu „Solidarność”. Kandydaci „Solidarności” mogli pokazywać się w oficjalnych mediach, na ulicach pojawiły się legalne już plakaty i ulotki. Władze zgodziły się także na wydawanie przez „Solidarność” własnej prasy, najpierw „Gazety Wyborczej”, a następnie „Tygodnika Solidarność”. Powstały regionalne komitaty obywatelskie. Wcześniej jednak, w marcu 1989 roku, powstał w Szczecinie pierwszy w Polsce Obywatelski Komitet Porozumiewawczy ziemi szczecińskiej, którym kierował Mieczysław Ustasiak. Artur Frey został członkiem komitetu, a potem szefem Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w wyborach do senatu.

■ Chciał rozliczać zbrodnie

Po upadku PRL Artur Frey zaangażował się m.in. w budowanie zrębów samorządnej Rzeczypospolitej i rozliczanie starego systemu.

W latach 1990–1994 był radnym Rady Miasta Szczecina z listy OKP „Solidarność”. Od 1990 roku działał też w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Jako prawnik pomagał w odzyskaniu, na drodze sądowej, majątku i sztandarów zachodniopomorskiej „Solidarności”, zarekwirowanych przez władze stanu wojennego. Był też jednym z założycieli i przewodniczącym Komitetu Badania Zbrodni Stalinowskich.

– Pewnego dnia byliśmy u prezesa ówczesnego Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie, sędziego Henryka Romanowskiego – wspomina Jan Tarnowski. – Tam, w sądzie, zobaczyliśmy stosy pożółkłych akt, jak się okazało stalinowskich sądów wojskowych. Były przeznaczone do spalenia, ale udało nam się je uratować. Artur Frey zajął się ich czytaniem i opracowywaniem. Jeździł też wtedy do ministra Chrzanowskiego². Rozmawiał o założeniu komisji, która ścigałaby zbrodnie komunistyczne, czyli czegoś w rodzaju obecnego pionu śledczego IPN.

Na początku lat dziewięćdziesiątych Artur Frey z kilkoma przyjaciółmi z dawnej opozycji, w tym Janem Tarnowskim, zaangażował się w budowanie struktur partii Porozumienie Centrum. Krótco, w 1991 roku, był nawet przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego PC w Szczecinie. Potem nie chciał się już angażować czynnie w politykę.

– Artur Frey był dobrym i mądrym człowiekiem, wyrazistą postacią na szczecińskim firmamencie – mówi Andrzej Milczanowski. – Jednocześnie miał bardzo krytyczny stosunek do polityków, a w szczególności liberałów. Wyrażał ostre poglądy, nieco kłócące się z jego ciepłą, pogodną osobowością.

W 2001 roku Artur Frey był jednym z założycieli Stowarzyszenia „Instytut Słowiańszczyzny Zachodniej”, w którym działał też dr Wojciech Lizak, historyk, publicysta i znany antykwariusz. Ten ostatni po śmierci Freya mówił o nim w Radio Szczecin: „Poza jego zasługami dla opozycji i ruchu solidarnościowego w Szczecinie warto podkreślić, że to był rasowy inteligent, których było w Szczecinie jak na lekarstwo. Człowiek, powiedziałbym, bardzo prawy, bardzo uczciwy i o głębokiej kulturze, bo można było z nim o starych

² Wiesław Chrzanowski, były żołnierz AK, marszałek Sejmu I kadencji, minister sprawiedliwości w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego.

książkach, starodrukach, w ogóle o książkach rozmawiać godzinami. Ponadto wyśmienity prawnik.

W 2010 roku Frey przeszedł na emeryturę. W tym samym roku otrzymał Brązowy Medal Ministra Sprawiedliwości, a w 2018 roku uhonorowano go Złotą Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego. Na emeryturze przeprowadził się do domu pod Płotami, który kupił wraz z kilkoma hektarami ziemi. Mieszkało tam z nim kilka psów. Kochał je podobnie jak książki. Psy towarzyszyły mu przez całe życie – mówią jego znajomi. W wiejskim domu odwiedzał go m.in. Andrzej Milczanowski.

– Rozmawialiśmy, rzecz jasna, o książkach i najnowszej historii, która zawsze najbardziej go interesowała – opowiada Milczanowski. – Jeszcze wtedy pomagał mi znaleźć poszukiwane przeze mnie egzemplarze.

Artur Frey, zarażony koronawirusem, zmarł 12 czerwca 2021 roku. Został pochowany na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Pokażny zbiór książek, który po nim pozostał, zgodnie z jego wolą trafił do biblioteki Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie.

Adam Zadworny*

* Adam Zadworny, dziennikarz, reportażysta, związany z „Gazetą Wyborczą”.

Władysław Lisewski (1948–2021)

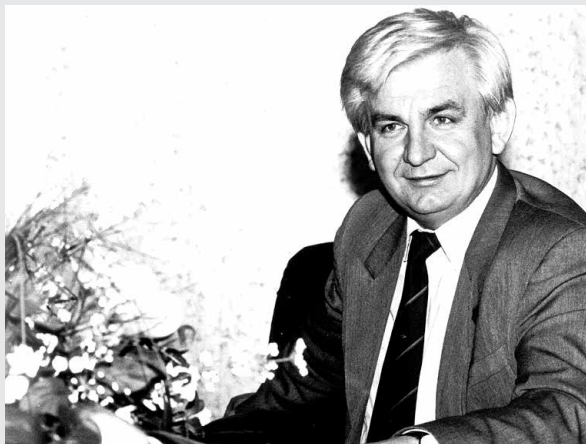
Fot. ze zbiorów rodziny



Jakże smutno zabrzmiała w Szczecinie wiadomość o śmierci Władysława Lisewskiego w lipcu 2021 roku. Został on zapamiętany w mieście i w regionie przede wszystkim jako prezydent Szczecina, a także jako wojewoda szczeciński, a później zachodniopomorski. Nieprzypadkowo jednak pierwsza o odejściu Lisewskiego 5 lipca 2021 roku poinformowała miejscowa „Solidarność”, Władysław Lisewski był bowiem człowiekiem „Solidarności” i to zarówno tej pisanej wielką, jak i małą literą.

Władysław Lisewski związany był z bardzo różnymi środowiskami i we wszystkich, dzięki swej otwartości, spokojnemu usposobieniu, życzliwości i niezwyklej skromności, doskonale się odnajdował. Dzięki tym cechom z powodzeniem współpracował z ludźmi. W szczególności należy go łączyć ze społecznością naukową (w tym głównie z Politechniką Szczecińską, w której przez lata pracował jako nauczyciel akademicki), ze środowiskiem pierwszej „Solidarności” (współtworzył ją na Politechnice, a później w konspiracji oraz w okresie bezpośrednio po przełomie), ze środowiskiem politycznym wolnej Polski (należał do szczecińskich struktur Porozumienia Centrum, a następnie Ruchu Społecznego „Akcja Wyborcza «Solidarność»”), ze środowiskiem artystycznym (za sprawą ukochanej żony Miłki, która grała w orkiestrze Filharmonii Szczecińskiej), ze środowiskiem samorządowym (pełnił funkcję wiceprezydenta i prezydenta Szczecina), ze środowiskiem administracji państwowej (pełnił funkcję wojewody szczecińskiego i zachodniopomorskiego), ze środowiskiem gospodarczym (był członkiem zarządu i wiceprezesem spółki Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA oraz aktywnym członkiem społeczności ludzi morza), ze środowiskiem katolickim i wreszcie ze środowiskiem sportowym (uprawiał kolarstwo). Lista aktywności Lisewskiego była zatem niezwykle długa, w niniejszym tekście chciałbym się jednak skupić na jego kluczowym z punktu widzenia oddziaływania społecznego życiowym wyborze, t.j. na zaangażowaniu w ruch „Solidarności”.

Niniejszy tekst ma charakter wspomnieniowy i pomimo świadomości, że Władysława Lisewskiego z pewnością lepiej niż ja znało wiele osób, zarówno



Prezydent Szczecina
Władysław Lisewski,
styczeń 1993.
Fot. ze zbiorów rodziny

w Szczecinie, jak i w całym regionie, postaram się przypomnieć jego sylwetkę. Może uda mi się dorzucić kilka faktów i spostrzeżeń szerzej nieznanych.

Władysława Lisewskiego spotkałem po raz pierwszy podczas mojej praktyki studenckiej (w trakcie trzeciego roku politologii), którą odbywałem w Zarządzie Regionu „Solidarności”, w 1995 roku. Tak się wówczas złożyło, że mandat senatora złożył jeden ze szczecińskich polityków Sojuszu Lewicy Demokratycznej i rozpisane tu zostały wybory uzupełniające do senatu. Środowiska skupione wokół „Solidarności” podjęły wobec tego dyskusję nad potencjalnymi kandydaturami, w której wyniku ostatecznie udało się wyłonić zwycięskiego, jak się później okazało, kandydata w osobie Artura Balażsa. Zdobycie przez Balażsa mandatu stało się ważnym elementem budowy struktur politycznych wokół związku. Przybrały one niebawem miano Akcji Wyborczej „Solidarności”. W tym właśnie czasie miałem okazję poznać człowieka znacznie ode mnie starszego, z charakterystyczną jasną, bujną czupryną, wyjątkowo spokojnego i niezwykle przyjaznego także młodym ludziom – Władysława Lisewskiego, który w sposób wyważony i rzeczowy przedstawiał swoje argumenty w trakcie dyskusji politycznych. Nie minął jeszcze rok, od kiedy przestał on pełnić funkcję prezydenta Szczecina, ale mimo że zajmował się wtedy zawodowo prowadzeniem działalności gospodarczej, nadal pasjonowała go polityka. Wielokrotnie później spotykałem Lisewskiego w różnych okresach jego aktywności publicznej, w okresie kiedy pełnił funkcję wojewody szczecińskiego i zachodniopomorskiego oraz wiceprezesa szczecińskiego portu, a czasem również z nim współdziałałem w ramach Ruchu Społecznego. Mimo że znaliśmy się wiele lat, dopiero podczas pisania książki na temat podziemnej szczecińskiej „Solidarności” dowiedziałem się o jego głębokim

zaangażowaniu w konspirację. W trakcie prac nad tą publikacją spędziliśmy ładnych kilkanaście godzin na rozmowach o latach osiemdziesiątych. Władysław Lisewski skrupulatnie relacjonował różne wydarzenia tamtego okresu. Przekazanie ich szerszemu gronu stanowi najlepszy chyba sposób ukazania sylwetki Władysława Lisewskiego jako człowieka „Solidarności”. Ale po kolei.

Władysław Lisewski urodził się 11 czerwca 1948 roku w Zbójnie, położonym w połowie drogi pomiędzy Golubiem-Dobrzyniem a Lipnem. Jego rodzinna wieś znajdowała się w dawnym województwie wrocławskim, a najbliższym ośrodkiem naukowym był Toruń, rodzice postanowili jednak uzdolnionego matematycznie syna posłać do Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Bydgoszczy. W 1967 roku Lisewski przyjechał do Szczecina i rozpoczął studia na Wydziale Budowy Maszyn i Okrętów Politechniki Szczecińskiej. Podczas ostatniego roku studiów został już pracownikiem uczelni, a bezpośrednio po obronie pracy magisterskiej w 1972 roku rozpoczął kolejne studia na Wydziale Fizyki, Matematyki i Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które ukończył w 1977 roku. Przez kolejne dziewiętnaście lat, aż do objęcia funkcji wiceprezydenta Szczecina, pracował w Instytucie Technologii Mechanicznej Politechniki Szczecińskiej jako nauczyciel i wykładowca naukowo-techniczny. Tam też obronił pracę doktorską („Metoda doświadczalnego poszukiwania słabych ogniw w układzie masowo-sprężystym obrabiarki ze względu na jego wibrostabilność”), uzyskując w 1991 roku stopień doktora nauk technicznych. Jak mi opowiadał, droga do tytułu doktora była „długa i wyboista”, trwała z dużymi przerwami od 1975 roku. Na pewno nie sprzyjała w jej ukończeniu działalność w solidarnościowej konspiracji lat osiemdziesiątych.

Z przenikających się ze sobą środowisk pracowników Politechniki Szczecińskiej oraz członków i sympatyków „Solidarności” pochodzili późniejsi przyjaciele polityczni oraz najbliżsi współpracownicy Władysława Lisewskiego. Po Wielkim Strajku w sierpniu 1980 roku Lisewski przystąpił do rodzącej się „Solidarności” i na macierzystym wydziale swojej uczelni organizował jej strukturę, by następnie zostać wybranym na wiceprzewodniczącego Wydziałowej Komisji Zakładowej. Warto podkreślić, że pracownicy Politechniki Szczecińskiej cieszyli się wśród członków „Solidarności” autorytetem z racji cennych kontaktów wykładowców ze środowiskiem robotniczym oraz z powodu szczególnego wśród ludzi nauki Szczecina sceptycyzmu wobec ideologii komunistycznej. Nieprzypadkowo liczne grono studentów i absolwentów Polibudy systematycznie zasilало szeregi Duszpasterstwa Akademickiego

organizowanego w Szczecinie już w latach pięćdziesiątych i później przez o. dr. Władysława Siwka TJ, a następnie w latach siedemdziesiątych przez o. Huberta Czumę TJ. Z tego też grona wyrastał niekwestionowany autorytet pierwszego przewodniczącego Komisji Zakładowej Politechniki Szczecińskiej dr. Mieczysława Ustasiaka, rozpoczynającego działalność opozycyjną jeszcze w latach siedemdziesiątych w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Kolejnym przykładem może być znakomity mówca dr Jan Otto, który zastąpił Ustasiaka jako lidera Związku na Politechnice Szczecińskiej, gdy ten został wybrany na wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu „Solidarności”.

Władysław Lisewski postanowił włączyć się w działalność powstającego podziemia solidarnościowego wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego i uwięzieniu niemal całego kierownictwa szczecińskiej „Solidarności”, z Marianem Jurczykiem i Stanisławem Wądołowskim na czele. Rozpoczęła się wtedy ścisła współpraca Lisewskiego z Janem Ottem, do którego bezpośredni kontakt uzyskał on przez kolegę z wydziału Kazimierza Żerkę. Przydzielono mu wówczas zadanie zorganizowania siatki kolportażowej dla wydawanego w konspiracji „Biuletynu Informacyjnego «Solidarność»”. Po tym jak uruchomiony przez niego kolportaż zaczął sprawnie funkcjonować i pojawiło się kilka aktywnych grup rozdawnictwa solidarnościowej bibuły, przydzielono mu kolejne zadanie, polegające na zorganizowaniu niezależnych od siebie grup drukarskich.

Od Janusza Szabana, ukrywającego się przedstawiciela konspiracji solidarnościowej z Instytutu Okrętowego, Lisewski otrzymał kontakt do działaczy podziemia we Wrocławiu, tj. do członków najprężniej rozwijającego się po wprowadzeniu stanu wojennego podziemia solidarnościowego w kraju. Podczas wyjazdu do Wrocławia zapoznał się z działaniem sprzętu drukarskiego metodą „na białko”, którą rychło zaczął wdrażać w Szczecinie, organizując dziesięć ekip drukarskich (bądź pomagając w ich organizacji). Konspirującym nauczycielom akademickim Politechniki zależało wtedy na rozwinięciu zasięgu swojego oddziaływania poza środowisko uczelniane, przede wszystkim na duże zakłady pracy Szczecina. W tym celu osoby zaangażowane w Międzyuczelniany Komitet Koordynacyjny postanowiły podzielić się obowiązkami: Jan Otto miał zarządzać finansami oraz organizacją pomocy dla uwięzionych i ich rodzin, Janusz Szaban, pozostając w ukryciu, miał rozwijać siatkę kolportażu, z kolei Władysław Lisewski zajął się podziemną poligrafią.

Z uwagi na taki podział prac, ale też dzięki sprawności w działaniach organizacyjnych oraz osobistym uwarunkowaniom, wpływ Jarka bądź

Bronka (pod takimi pseudonimami występował Lisewski w konspiracji) w szczecińskim podziemiu regularnie rosły. Nawiązywał on przede wszystkim kontakty z różnymi grupami reprezentującymi Tajne Komisje Zakładowe „Solidarności”. Był także delegowany w imieniu Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego do rozmów z Regionalnym Komitetem „Solidarności”, który wówczas stanowił najważniejsze lokalne ciało konspiracyjne, predestynowane do koordynacji akcji oporu przeciwko dyktaturze gen. Jaruzelskiego. Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny, oprócz działaczy z Politechniki: Lisewskiego, Otta, Szabana i Słoneckiego, współtworzyli także reprezentanci TKZ Stocznii „Warskiego” – Longin Komołowski i Władysław Diczek oraz członek prezydium Zarządu Regionu Jan Tarnowski. W kręgu MKK znajdowali się ponadto przedstawiciele innych uczelni Szczecina, w tym Jacek Sauk z Wyższej Szkoły Morskiej czy Seweryn Wiechowski z Pomorskiej Akademii Medycznej.

Pod koniec sierpnia 1982 roku doszło do wpadki jednej z drukarni, a po demonstracji z okazji rocznicy Sierpnia ’80 także do aresztowań kolejnych działaczy Związku, wobec czego Jan Otto zdecydował, że on sam zajmie się sprawami politycznymi, a Władysławowi Lisewskiemu powierzy sprawy organizacyjne konspiracji. Lisewski stawał się w związku z tym coraz wyraźniejszym celem dla szczecińskiej Służby Bezpieczeństwa. W obawie przed aresztowaniem postanowił przygotować swojego następcę, którym miał zostać Marek Siedlewski. Nie zdążył go jednak zapoznać ze wszystkimi obowiązkami organizacyjnymi, gdyż 15 kwietnia 1983 roku został zatrzymany przez SB. Ostatnim przedsięwzięciem przed aresztowaniem było założenie wspólnie z gorzowskim prawnikiem Zbigniewem Bełzem, związanym z wrocławską „Solidarnością”, ponadregionalnej organizacji – Federacji Gorzowsko-Koszalińsko-Szczecińskiej „Solidarności”. Miesiąc po tym wydarzeniu Lisewski został poddany przesłuchaniu przez Służbę Bezpieczeństwa, podczas którego zorientował się o skali inwigilacji swojego środowiska. Podczas przeszukania jego mieszkania znaleziono matrycę białkową. Z uwagi na szykany i w obawie o bezpieczeństwo własne i kolegów Lisewski postanowił zawiesić bezpośrednią aktywność. SB podjęła wobec niego wiele działań skutecznie pozbawiających go możliwości kontynuowania pracy opozycyjnej. Założono w jego mieszkaniu podsłuch, podsłuchiowano jego telefon pracowniczy, osaczono go tajnymi współpracownikami, a także podjęto działania polegające na kompromitowaniu jego osoby w najbliższym środowisku i w środowisku solidarnościowym, np. poprzez cykl artykułów w lokalnej prasie, której

dostarczono materiały operacyjne. Szeroko zakrojone działania wyłączyły Lisewskiego z bieżącej aktywności, ale nie udało się go całkowicie powstrzymać, chociaż zastraszanie i aresztowania wielu innych działaczy „Solidarności” zawoocowały znacznym osłabieniem podziemia.

Impulsem do wznowienia aktywności stało się uwolnienie dwóch ważnych postaci regionalnej „Solidarności”, Andrzeja Milczanowskiego i Mariana Jurczyka. Władysław Lisewski znalazł się w kręgu organizacji, której przewodził Milczanowski, z uwagi na istniejące wciąż zagrożenie wynikające z zakresu inwigilacji nie wszedł on jednak do gremiów kierowniczych tego środowiska. W dalszym ciągu prowadził działalność opozycyjną i tak np. we wrześniu 1987 roku został członkiem-założycielem Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Pracowników Politechniki Szczecińskiej. Realizował w ten sposób koncepcję Stanisława Możejki, by organizować zakładowe komitety na podstawie zapisów ustawy o związkach zawodowych i przepisów konwencji MOP, której Polska była sygnatariuszem. Na początku 1988 roku Lisewski znalazł się w gronie przedstawicieli kilkunastu takich komitetów powołanych w szczecińskich zakładach pracy, którzy udali się do Gdańska, by przekonywać Lecha Wałęsę do poparcia tej metody walki o przywrócenie legalnej działalności „Solidarności”. Wraz z nim pojechali wówczas m.in. Andrzej Milczanowski, Stanisław Możejko, Władysław Dzikczek, Mieczysław Lisowski z WPKM oraz reprezentujący szczeciński port Edward Radzewicz. Wyprawa zakończyła się niepowodzeniem, choć sam pomysł był ciekawą formą aktywizacji nowych działaczy, którzy niebawem zaangażowali się w organizację strajku sierpniowego z 1988 roku.

Po strajku sierpniowym, który otworzył drogę do rozmów przy okrągłym stole pomiędzy władzami komunistycznymi w Polsce a opozycją solidarnościową skupioną wokół Lecha Wałęsy, Lisewski kontynuował działalność opozycyjną, która wówczas przyjmowała już formę półjawną. Wraz z kolegami z uczelni przystąpił ponownie do powołania „Solidarności” na Politechnice Szczecińskiej, tym razem w formie komitetu organizacyjnego. Środowisko to zdecydowanie opowiedziało się za odtwarzaniem struktur „Solidarności”, opierając się na osobach skupionych w Międzyzakładowym Komitecie Organizacyjnym, na którego czele stanął lider strajku w szczecińskim porcie Edward Radzewicz. Lech Wałęsa właśnie Radzewiczowi i Andrzejowi Milczanowskiemu oraz Janowi Tarnowskiemu powierzył mandat reaktywacji związku w regionie. Później Lisewski konsekwentnie pomagał w kampanii wyborczej kandydatom Obywatelskiego Komitetu Porozumiewawczego

„Solidarności” i prowadził np. spotkania wyborcze Mieczysława Ustasiaka i Edmunda Bilickiego na Politechnice, a także w północnych gminach województwa szczecińskiego.

Po wyborach czerwcowych, w których Polacy wyraźnie pokazali, jak oceniają rządy komunistów w Polsce, rozpoczął się powolny proces demokratyzacji państwa. W Sejmie IX kadencji po powołaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego rozpoczęto przygotowania do uchwalenia ustaw samorządowych. Na późną wiosnę 1990 roku zaplanowano pierwsze w pełni demokratyczne wybory do władz samorządowych. Władysław Lisewski, po swoim aktywnym okresie w strukturach podziemnej „Solidarności”, zastanawiał się wtedy nad wyborem dalszej drogi. Początkowo chciał się ponownie skupić na pracy naukowej, dlatego przystąpił do finalizacji prac związanych z rozpoczętą pracą doktorską. Z drugiej strony jego działalność opozycyjna, doświadczenie życiowe i wyzwania, przed którymi stawał kraj w nowej, demokratycznej rzeczywistości, bardzo go kusiły.

Lisewski uważał wówczas jednak, że nie należy do osób skutecznych w warunkach ostrej kampanii wyborczej, nie podjął się więc walki o funkcję radnego Szczecina. Polityka samorządowa i tak się do niego odezwała. Jeszcze jesienią 1989 roku, na II Walnym Zebraniu Delegatów, został wybrany do Zarządu Regionu „Solidarności”, na którego czele stanął Edward Radziewicz, uczestnik Okrągłego Stołu. Warto przypomnieć, że w pierwszych wyborach do samorządu szczecińskiego na sześćdziesięciu nowych radnych aż 52 reprezentowało Obywatelski Komitet Porozumiewawczy. Zdominowanie Rady Miasta Szczecina przez osoby wywodzące się opozycji antykomunistycznej otworzyło drogę do urzędu prezydenta miasta dla ludzi „Solidarności”, stanowiącej najważniejszą strukturę w OKP. Wobec zgłoszenia przez różne grupy tego gremium dwóch kandydatów opozycyjnych do sprawowania funkcji prezydenta Szczecina, Janusza Szewczuka i Władysława Lisewskiego, by nie burzyć spokoju wewnątrz obozu solidarnościowego, obaj zrezygnowali z kandydowania, co zaowocowało wyborem Jana Czesława Bieleckiego, a sam Lisewski wszedł do zarządu miasta jako wiceprezydent. Wkrótce jednak doszło do odwołania prezydenta Bieleckiego, w wyniku czego w kwietniu 1991 roku Władysław Lisewski został wybrany na prezydenta Szczecina pełnił tę funkcję już do końca kadencji, do 5 lipca 1994 roku, kiedy to nowa Rada Miasta powołała na to stanowisko Bartłomieja Sochańskiego.

Jeszcze w trakcie pełnienia funkcji wiceprezydenta Szczecina Władysław Lisewski znalazł się w gronie osób powołujących do życia szczecińską strukturę

Porozumienia Centrum wspólnie z kolegami z podziemia solidarnościowego, w tym Andrzejem Markowskim, Piotrem Myncem, Janem Ottem, Jackiem Saukiem, Krzysztofem Skarbkiem, Jerzym Słoneckim, Janem Tarnowskim i Zbigniewem Zalewskimi. Lisewski był też zaangażowany w kampanię wyborczą Lecha Wałęsy na urząd prezydenta Polski i wspierał regionalnego szefa sztabu wyborczego Wałęsy Andrzeja Markowskiego. Po zakończeniu swojej misji prezydenckiej pozostał w polityce jako działacz Porozumienia Centrum i jako bliski współpracownik przewodniczącego regionalnej „Solidarności”. Przystąpił następnie do tworzenia Akcji Wyborczej „Solidarność” (Porozumienie Centrum stało się jednym z elementów tej koalicji wyborczej), by następnie podjąć działalność w Ruchu Społecznym AWS, którego liderem, po wyborach do sejmu z 1997 roku, został Longin Komolowski.

Przyjaźń z Longinem Komolowskim (bliżej poznali się w konspiracji solidarnościowej i w związku z działalnością społeczną i polityczną po przełomie z 1989 roku) skutkowałą wspólnym zaangażowaniem politycznym. Komolowski został ministrem pracy i wicepremierem w rządzie Jerzego Buzka, Lisewski zaś wojewodą szczecińskim, a po reformie administracyjnej wojewodą zachodniopomorskim. Obaj pełnili swoje funkcję do końca kadencji rządu Buzka. Na okres rządów AWS przypadło im realizowanie w regionie zapowiadanych w kampanii wyborczej reform: administracyjnej, służby zdrowia, emerytalnej i szkolnictwa. Co ciekawe, w całym okresie sprawowania urzędu wojewody zastępcą Lisewskiego był związany z Unią Wolności Grzegorz Janowski, i mimo iż wcześniej rywalizowali o funkcję prezydenta miasta (w 1991 roku), współpraca podczas całej kadencji rządu Buzka układała się bardzo dobrze. Na pewno dużą rolę odegrały kompetencje Lisewskiego i cechy osobiste obu polityków.

Piotr Mync, przyjaciel i współpracownik Lisewskiego z podziemia solidarnościowego oraz zarządu miasta, wspominał: „Władek był niezwykle oddany sprawie, to znaczy nawet jeśli zabrzmi to nieco patetycznie, oddany Polsce i regionowi, potrafił wznieść się ponad swoje osobiste interesy i potrafił zabiegać o sprawy miasta i regionu”. Podkreślił też: „Był osobą niezwykle spokojną, lojalną wobec swoich współpracowników, znakomitym szefem, pozostawiającym dużo swobody”, a jednocześnie, jak oceniał go kolega z konspiracji i późniejszy przewodniczący Rady Miasta Jan Otto, „wykazał się talentem organizatorskim, zdolnością analizy i syntezy w kierowaniu złożonymi strukturami społecznymi i gospodarczymi”. Otto dodał jeszcze: „Oceniam dr. Władysława Lisewskiego, szczególnie jako prezydenta miasta, niezwykle wysoko”. Piotr

Mync przypomniał też zabawne wydarzenie z okresu prezydentury Lisewskiego świadczące o jego niezwyklej skromności. Gdy miał on oddzwonić z domu w sprawach służbowych, a był pilnie potrzebny na uroczystości wręczenia odznaczeń państwowych, okazało się, że nadal, już jako prezydent, nie ma telefonu domowego. Zainicjowano wówczas przyspieszoną procedurę przydzielenia prezydentowi Lisewskiemu numeru telefonicznego.

Do działalności publicznej Władysław Lisewski wrócił raz jeszcze po wyborach z 2005 roku, kiedy Longin Komołowski został wybrany do sejmu z listy Prawa i Sprawiedliwości. Dzięki poparciu Komołowskiego Lisewski objął funkcję wiceprezesa i Dyrektora ds. Rozwoju Portów w Zarządzie Portu Szczecin-Świnoujście SA. Pełnił ją do kwietnia 2011 roku, był odpowiedzialny m.in. za przygotowanie nieruchomości pod terminal LNG w Świnoujściu oraz za prace nad rządowym projektem ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (tzw. specustawy gazowej). W tym czasie Władysław Lisewski był też zaangażowany w projekt lokalnych przedstawicieli gospodarki morskiej dotyczący pogłębienia toru wodnego Świnoujście–Szczecin do 12,5 m, które to przedsięwzięcie, z trudem wywalczone, ostatecznie zostało niedawno zrealizowane. Udział w rozwoju gospodarki morskiej był ostatnią publiczną rolą Lisewskiego.

Po zakończeniu kariery osiadł on w swoim gospodarstwie na Pojezierzu Drawskim, zmagając się już wtedy z poważną chorobą. W pamięci znajomych i współpracowników pozostał nie jako walczący uczestnik sceny politycznej, lecz jako ciepły, spokojny człowiek.

Artur Kubaj*

* Dr Artur Kubaj, politolog, historyk, publicysta „W Sieci Historii”.

Ludowiec humanista

Andrzej Durka (1952–2021)

Fot. ze zbiorów PSL



10 sierpnia 2021 roku zmarł jeden z najważniejszych i najciekawszych polityków zachodniopomorskich. Jego pogrzeb nie odbył się na głównej nekropolii stolicy regionu, lecz na niewielkim cmentarzu w Płoni, peryferyjnej dzielnicy Szczecina. Mimo to w ostatniej drodze towarzyszyli Andrzejowi Durce nie tylko członkowie rodziny i przyjaciele, lecz także przedstawiciele środowisk politycznych, gospodarczych i społecznych, których tak głęboko poruszyła nagła śmierć tego niezwykle człowieka.

Andrzej Durka urodził się 15 marca 1952 roku w Kłodzinie, niewielkiej wsi na terenie obecnego powiatu choszczeńskiego. Zapewne właśnie dlatego „miejsce szczególne w jego życiu zajmuje wieś – przeszłość rodziny, matki [Wiesławy] i ojca [Wiesława] w całości związana jest z wsią – kresową, mazowiecką, łowicką i pyrzycką”¹. Miejsce urodzenia, tradycje rodzinne oraz wychowanie w środowisku wiejskim ukształtowały w nim spójny system wartości, na który składały się „chłopskie korzenie, solidaryzm samopomocowy oparty na wyjątkowej pozycji wartości chrześcijańskich, świętość własności rodzinnej, patriotyzm, budowanie lokalnych więzi społecznych, struktur spółdzielczych i samorządowych. Przez pryzmat tych wartości [jak podkreślał Andrzej Durka w 2001 roku] można lepiej stanowić prawo, rozumieć ludzi, inaczej traktować prywatyzację. Bo tak naprawdę trzeba rozumieć ojcowską ziemię, by rozumieć jej życie i życie ludzi...”². Wartości te miały również ogromny wpływ na wybór ścieżek rozwoju zawodowego, działalności społecznej i kariery politycznej.

Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Pyrzycach Andrzej Durka podjął studia matematyczne w szczecińskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, pracując równocześnie jako nauczyciel w szkole podstawowej. Następnie (w 1973 roku) rozpoczął drugie studia – Filologię Polską ze specjalnością

¹ Andrzej Durka. *Kandydat do Sejmu RP*, Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, 2001, s. 1.

² *Ibidem*.

teatrologiczną na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza (co w późniejszym okresie sprawiło, że Durkę określano często mianem ludowca humanisty lub polityka humanisty). Był to kierunek, „by tak rzec, eksperymentalny [...]”, a sprawdzany wtedy «w boju» na dwóch grupach dwóch roczników filologii. Andrzej był w tej pierwszej grupie, inaugurującej ową specjalizację (a wraz z nim byli tam m.in. zdobywający już literacką sławę późniejszy świetny poeta Robert Chojnacki, Wojciech Biedak, z czasem reżyser teatru PR i dziennikarz radiowy i Andrzej Maleszka, w przyszłości znakomity dramaturg i reżyser teatru dla dzieci i młodzieży, autor m.in. *Magicznego Drzewa*) i wraz z nią przeszedł cały teatrologiczny tok nauczania, ucząc się historii teatru i dramatu, zasad inscenizacji, reżyserii i scenografii, jeżdżąc do teatrów w całym kraju (a lata siedemdziesiąte to bodaj najświetniejsza dekada polskiej sceny) i odbywając asystenckie staże³. Ostatni z nich miał miejsce w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, w którym powstawała właśnie koncepcja reżyserska spektaklu *Lilla Weneda* autorstwa Krystyny Skuszanek i Jerzego Krasowskiego (oceniana jako „rewelacja w scenicznych dziejach tej tragedii”⁴). Przedstawienie to stało się inspiracją pracy magisterskiej Andrzeja Durki (obronionej w 1977 roku).

Jego studia zbiegły się w czasie z okresem dynamicznego rozwoju poznańskich teatrów studenckich, spośród których szczególne znaczenie miał „zapracowujący już wówczas na swą artystyczną i dysydencką sławę Teatr Ósmego Dnia [...], mocno czerpiący z poezji współczesnej – zwłaszcza tzw. Nowej Fali, którą współtworzył m.in. Stanisław Barańczak, [...] ówczesny wykładowca [UAM], wyrzucony niebawem z uczelni za działalność opozycyjną, przeciwko czemu [...] teatrologzy zaprotestowali listem do władz uniwersytetu. Wśród jego sygnatariuszy był oczywiście Andrzej”⁵.

Jeszcze przed rozpoczęciem studiów (w 1968 roku) Andrzej Durka działał w Związku Młodzieży Wiejskiej w Przelewicach. W latach 1980–1981 aktywnie włączył się odbudowywanie struktur ZMW w województwie szczecińskim. „Działanie w tej sferze traktował jako swoją powinność wobec wsi, zwłaszcza młodzieży [wiejskiej], która w 1976 r[oku] pozbawiona została swojej reprezentacji w formie organizacji”⁶. Ostatecznie w 1981 roku Andrzej Dur-

³ A.D. Liskowacki, *Chłopak z wąsami*, „Kurier Szczeciński”, 26 sierpnia 2021, s. 14.

⁴ „Lilla Weneda” i „Końcówka”, *Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/artykuly/143860/lilla-weneda-i-koncowka> (dostęp 3.06.2022).

⁵ A.D. Liskowacki, *Chłopak z wąsami...*, s. 14.

⁶ Andrzej Durka. *Kandydat...*, s. 1.

ka został wiceprzewodniczącym regionalnych struktur ZMW. Jego aktywność w środowisku młodzieżowym miała również wymiar zawodowy, bezpośrednio po studiach podjął bowiem pracę jako instruktor kulturalno-oświatowy, a następnie kierownik działu artystyczno-imprezowego szczecińskiego Domu Kultury „Słowianin”, „wykazując pomysłowość i zaangażowanie, m.in. inicjując Biesiady Literackie”⁷ (z udziałem młodych poetów). Współorganizował także działalność Teatru Kana. Równolegle pracował w szczecińskich szkołach zawodowych: w Zespole Szkół Zawodowych, a później Zespole Szkół Budowlanych, w tej pierwszej w charakterze nauczyciela języka polskiego, w drugiej – jako kierownik działów, wydziałów, a wreszcie wicedyrektor placówki.

Z uwagi na ścisłą korelację działań ZMW i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego naturalnym wyborem orientacji politycznej dla młodego działacza był ruch ludowy, którego członkowie wywodzili się w zdecydowanej większości ze środowisk wiejskich. Wielu z nich mogło pochwalić się rodzinnymi tradycjami działalności politycznej w ramach ruchu ludowego w okresie międzywojennym, lub nawet jeszcze w czasach zaborów. W konsekwencji Andrzej Durka stał się członkiem ZSL (w 1979 roku), a następnie, po Kongresie Zjednoczeniowym partii ludowych w 1990 roku – Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ideowość Durki, pracowitość i poświęcenie dla ruchu ludowego sprawiły, że już w 1985 roku powierzono mu funkcję sekretarza Komitetu ZSL, a w 1990 roku podczas Zjazdu Wojewódzkiego PSL został wybrany na stanowisko prezesa Zarządu Wojewódzkiego. Utrzymał je przez trzy kolejne kadencje. Działal także w centralnych strukturach PSL – wchodził w skład Naczelnego Komitetu Wykonawczego (jako zastępca sekretarza) i przewodniczył pracom Głównego Sądu Koleżeńskiego. Pomimo szerokich kontaktów wśród ścisłego kierownictwa partyjnego oraz składanych mu wielokrotnie propozycji powierzenia mu odpowiedzialnych funkcji w centrali PSL w Warszawie Andrzej Durka niezmiennie deklarował zamiar pozostania w regionie szczecińskim (a następnie zachodniopomorskim). Był bowiem zainteresowany przede wszystkim pracą na rzecz miejscowej społeczności, a zwłaszcza mieszkańców obszarów wiejskich, którzy po prywatyzacji państwowych gospodarstw rolnych znaleźli się niejednokrotnie w dramatycznej sytuacji życiowej.

Pierwsze wybory do samorządów województw w 1998 roku przyniosły Andrzejowi Durce mandat radnego województwa zachodniopomorskiego

⁷ Żegnamy Andrzeja Durkę, wieloletniego Prezesa ZW PSL, Zachodniopomorski Zarząd Wojewódzki PSL, <https://zachodniopomorskie.psl.pl/zegnamy-andrzeja-durke-wieloletniego-prezesa-zw-psl-2> (dostęp 3.06.2022).

oraz stanowisko wicemarszałka Zarządu Województwa w ramach koalicji, którą PSL zawiązało z Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Jako przedstawiciel władz samorządowych szczebla regionalnego brał aktywny udział w procesach konstytuujących i gruntujących pozycję Samorządu Województwa Zachodniopomorskiego w relacjach z administracją rządową (szczebla centralnego i terenowego) oraz jednostkami samorządu lokalnego i subregionalnego (tj. powiatami), przyczyniając się do stworzenia wielu platform współpracy między tymi podmiotami.

Doceniając rosnące znaczenie samorządów w zarządzaniu sprawami publicznymi wskazywał, że powinny one kierować się zasadą solidaryzmu społecznego. Krytykował przyjęcie neoliberalizmu jako dominującej metody w realizacji wizji przyszłości Polski. „Skutki owego [...] kierunku dzisiaj są zanedo bolesne, by możliwy był do zaakceptowania na kolejne lata. Przeważająca część społeczeństwa żyje dziś w [...] nędzy. Tę falę trzeba powstrzymać, zwiększając zdecydowanie rolę państwa i jego instytucji w kreowaniu rozwoju gospodarczego poprzez m.in. kreowanie takiego prawa[, które dawałoby gwarancje godnego życia warstwom najuboższym,] i decentralizację finansów do samorządów”⁸. Kierując się takimi przekonaniem, doprowadził m.in. do udzielenia przez województwo zachodniopomorskie wsparcia upadającym instytucjom kulturalnym. Ratował w ten sposób „szczecińskie teatry i operę przed finansowym krachem”⁹. Nawoływał do modernizacji narzędzi prawnych, technicznych i finansowych służących działaniom badawczo-wdrożeniowym w gospodarce, w szczególności poprzez „tworzenie warunków dla specjalizacji regionalnych w branżach energetycznej, metalowej, wytwarzaniu materiałów budowlanych, przetwórstwie żywności, a także w branży elektronicznej”¹⁰.

W 2001 roku Andrzej Durka objął urząd wicewojewody (co stanowiło naturalną konsekwencję przejęcia steru rządów w Polsce przez koalicję SLD-PSL), który piastował przez kolejne dwa lata. W późniejszym okresie pełnił funkcję pełnomocnika prezydenta Miasta Szczecin (Mariana Jurczyka) ds. kontaktów z gminami (ościnnymi) w ramach nowo tworzonego stowarzyszenia Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego. W tej ostatniej roli brał udział w pracach projektowych związanych z modernizacją szczecińskiego węzła kolejowego (w tym budową wiaduktów oraz modernizacją mostów),

⁸ Andrzej Durka. *Kandydat...*, s. 2.

⁹ Andrzej Durka, *Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego*, 2005, s. 1.

¹⁰ *Ibidem*, s. 2.

przywracaniem pełnej żeglowności na odrzańskiej drodze wodnej oraz przeprawą z Polic do Goleniowa. Działania te uważał za „nieodzowne [...] dla podniesienia poziomu życia w całym regionie”¹¹. Nie oznaczało to jednak braku zaangażowania Durki w realizację innych zadań, czego świadectwem było m.in. nadanie mu w 2003 roku honorowego obywatelstwa miasta Pelczyce za działania wspierające poprawę infrastruktury technicznej i rozwój oświaty tej gminy¹².

Po wyborach samorządowych w 2006 roku Andrzej Durka ponownie został radnym Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego. Tym razem jego aktywność skoncentrowała się na promowaniu produktów spożywczych wytwarzanych w regionie według tradycyjnych receptur (zwłaszcza tych, które zostały wyróżnione w organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo – smaki regionów”). Działania te przybierały niekiedy niecodzienny charakter, np. prowadzona wśród pracowników Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego sprzedaż chleba domowego wypieku. „Radny opowiada, że chleb [...] zamawiają pracownicy Sejmiku [Województwa Zachodniopomorskiego] i Urzędu Marszałkowskiego, nawet marszałkowscy kierowcy. [...] W dobrym tygodniu potrafi rozprowadzić nawet 30 bochnów. [...] Wczoraj radny Durka rozprowadzał dodatkowo jaja. Dla stałych odbiorców. «Miały być dla mnie, ale moja rodzina poprzednich nie zużyła» – wyjaśnia radny. «Więc wyjątkowo rozdaję je gratis»”¹³.

Kolejna dekada przyniosła jednak Andrzejowi Durce wiele rozczarowań. Największym było niewątpliwie odsunięcie ze stanowiska prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL, które Zjazd Wojewódzki tej partii powierzył należącemu do nowej generacji działaczy Jarosławowi Rzepie. Niepowodzeniem zakończyły się próby ponownego uzyskania przez Durkę miejsca w Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego w wyborach samorządowych w latach 2010, 2014 i 2018. Nie udało mu się również zdobyć mandatu poselskiego w wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2011, 2015 i 2019. Po utracie stanowiska pełnomocnika prezydenta miasta Szczecina ds. kontaktów z gminami Andrzej Durka został kierownikiem jednego z referatów w Biurze Strategii Urzędu Miasta Szczecin, a po kolejnej restrukturyzacji – głównym specjalistą w tej samej komórce organizacyjnej. W takim charakterze pracował

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Honorowy obywatel Miasta Pelczyce*, Gmina Pelczyce, [https://www.pelczyce.pl/attachments/article/119/h1\(2\).pdf](https://www.pelczyce.pl/attachments/article/119/h1(2).pdf) (dostęp 3.06.2022).

¹³ *Radny Durka sprzedaje chleb, rozdaje jaja*, „Gazeta Wyborcza”, 10 marca 2010, s. 4.

do zasłużonej emerytury w 2017 roku. Jego śmierć (w wieku zaledwie 69 lat) nastąpiła, kiedy oprócz planów rozwoju osobistego zamierzał również ponownie zaangażować się w działania ukierunkowane na aktywizację zachodniopomorskiego PSL.

Oficjalny życiorys nie może jednak w pełni ukazać złożonej osobowości Andrzeja Durki. W pamięci jego koleżanek i kolegów partyjnych, przyjaciół i znajomych z różnych środowisk, pracowników i współpracowników z wielu instytucji publicznych i organizacji społecznych pozostanie jego wysoka i szczupła postać, z nieodłącznym uśmiechem, zawadiacko podkreśnionymi wąsami, charakterystycznym zegarkiem (cebulą na dewizce wystającej z kieszonki kamizelki), otoczona kłębamii papierosowego dymu. „Przyjaciele młodości pamiętają go jako «szaławilę». Nie zmienił się zresztą wiele przez lata. Chłopcę, mimo rosnących z wiekiem wąsów i sieci zmarszczek, która pokrywała mu twarz niby charakteryzacja do roli prawdziwego włościanina. Młodość miał w oczach. Jasnych, żywych”¹⁴. Był humanistą w pełnym znaczeniu tego słowa. Żywo interesował się otaczającym go światem, wydarzeniami światowymi i krajowymi, lecz także (a raczej przede wszystkim) problemami ludzi, zwłaszcza tych najsłabszych, najbiedniejszych, mających największe trudności ze sprostaniem wymogom codziennego życia. Zajmując wysokie stanowiska w hierarchii partyjnej i administracyjnej pozostał człowiekiem „rozmowy i porozumienia – tworzącego się najowocniej w kularach, przy stole, nierzadko biesiadnym, w relacjach osobistych”¹⁵. Dla każdego znajdował dobre słowo i serdeczny gest, które sprawiały, że rozmówcy tak dobrze czuli się w jego towarzystwie. W swoim mieszkaniu, kolejnych gabinetach, podczas oficjalnych i nieoficjalnych spotkań niejednokrotnie prowadził długie dyskusje dotyczące najróżniejszych zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych. Należy przy tym podkreślić, że zawsze cechował go takt i zrozumienie wobec swoich interlokutorów, których starał się przekonać do swoich poglądów racjonalnymi, dobieranymi w przemyślany sposób argumentami.

Trudne sytuacje potrafił umiejętnie rozładować celnymi żartami, które nigdy nie wykraczały poza barierę dobrego smaku. Co więcej, był człowiekiem mającym duży dystans do siebie i zajmowanej pozycji w strukturach partyjnych i administracyjnych. W okresie piastowania stanowiska wicemarszałka województwa zachodniopomorskiego potrafił przyjeżdżać do siedzi-

¹⁴ A.D. Liskowacki, *Chłopak z wąsami...*, s. 14.

¹⁵ *Ibidem*.

by Zarządu Województwa (na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie) nie przysługującą mu *ex officio* służbową limuzyną z kierowcą, lecz pożyczonym od syna Michała zdezelowanym brązowym maluchem, którego w razie awarii (a te zdarzały się dość często) uruchamiał, grzmocąc w silnik przygotowanym zawnazasu drągiem (ku nieskrywanej ucieście pracowników Urzędu Marszałkowskiego).

„Unikał wysuwania się «na czoło», ale lubił działać w zaciszu, inspirować”¹⁶. Na ścianie jego gabinetu w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego PSL w Szczecinie znajdowały się dziesiątki wizytówek koleżanek i kolegów partyjnych, pełniących różne funkcje w organach PSL oraz w administracji publicznej (na szczeblach gminnym, powiatowym i wojewódzkim). Nie było tam jednak żadnej wizytówki samego gospodarza, który przecież zajmował najwyższe stanowisko w hierarchii partyjnej regionu, a ponadto był wicemarszałkiem, a następnie wicewojewodą zachodniopomorskim. W podobny sposób Andrzej Durka traktował otrzymywane zaszczyty. Z zażenowaniem przyznawał, że ma odznaczenia państwowe (Złoty Krzyż Zasługi), wojewódzkie (odznakę honorową Gryfa Zachodniopomorskiego) i organizacyjne (Medal Wincentego Witosa i Medal za Zasługi dla Związku Młodzieży Wiejskiej), chętnie natomiast opowiadał o nagrodach i wyróżnieniach, którymi zostali uhonorowani inni działacze społeczni i partyjni. „To jego pomysłem była Nagroda «Siewcy Roku» przyznawana przez zarząd szczecińskiego PSL. [...] To za jego sprawą ukaże się wkrótce w szczecińskim Wydawnictwie FORMA tom wierszy Romana Chojnackiego *Pasterz słoneczników*”¹⁷. Roman – bliski kolega ze studiów [...] – przesłał mu swoje wiersze e-mailem. Andrzej się w nich odnalazł i bardzo się nimi przejął. I to dzięki niemu trafiły potem dalej, do szczecińskich przyjaciół, a w końcu do Wydawnictwa FORMA”¹⁸. Takie podejście do poezji nie mogło zresztą dziwić u człowieka, który oprócz innych pasji (pszczerlarstwa i turystyki górskiej) sam parał się pisanem wierszy w tych nielicznych chwilach, które nie były wypełnione obowiązkami wynikającymi z pełnionych funkcji zawodowych i społecznych.

Wszystkie te cechy sprawiały, że Andrzej Durka był powszechnie lubiany i ceniony. Pomimo niezależnego charakteru i niezłomności przekonań jego życzliwość wobec innych czyniła go zawsze interesującym partnerem do

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Tomik *Pasterz słoneczników* Roberta Chojnackiego ukazał się nakładem Wydawnictwa Forma w 2021 r.

¹⁸ A.D. Liskowacki, *Chłopak z wqsamimi...*, s. 14.

rozmowy i współpracy nawet dla osób posiadających diametralnie odmienny światopogląd. Jego nieobecność jest boleśnie odczuwana nie tylko przez rodzinę, przyjaciół i znajomych, lecz całą społeczność Pomorza Zachodniego, której Andrzej Durka poświęcił kilkadziesiąt lat swojego życia.

Bartłomiej H. Toszek*

* Dr hab. Bartłomiej H. Toszek, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

Radiowiec przekraczający granice Zbigniew Plesner (1953–2021)

Fot. ze zbiorów Marka Żórawskiego



Przez wiele lat szczecińskim radiosłuchaczom audycje dotyczące spraw międzynarodowych, a zwłaszcza tematyki transgranicznej, kojarzyły się przede wszystkim ze Zbigniewem Plesnerem. Urodził się w 1953 roku w Grabowcu na Lubelszczyźnie. Był absolwentem kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, w Polskim Radiu Szczecin przepracował 34 lata (od 1978 do 2012 roku), gdzie przeszedł wszystkie stopnie dziennikarskiego wtajemniczenia – od młodszego redaktora po publicystę. Miał w dorobku liczne audycje dokumentalne i reportaże historyczne poświęcone II wojnie światowej na Pomorzu Zachodnim, problematyce niemieckiej, krajom nadbałtyckim (magazyn „Dookoła Bałtyku”), integracji europejskiej („Dookoła Europy”) i Związкови Ukraińców w Polsce („Kontakty i zbliżenia”). Zbigniew Plesner był laureatem wielu nagród, do tych najważniejszych należy zaliczyć Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską (1999) oraz Grand Prix konkursu „Wspólna Europa” (2008). Był też pierwszym dziennikarzem z Pomorza Zachodniego, który otrzymał Nagrodę Dziennikarską Parlamentu Europejskiego (2009) za reportaż radiowy *Do trzech razy sztuka*, dotyczący likwidowanej stoczni szczecińskiej.

Przez niemal trzy i pół dekady dokumentując życie po obu stronach granicy, stał się niejako międzykulturowym pośrednikiem między Polakami i Niemcami. Przez dobór tematów, sposób ujęcia, ocenę opisywanych wydarzeń okazywał współodpowiedzialność za kształtowanie dwustronnych stosunków na poziomie transgranicznym. Uważał, że do wzajemnego poznania niezbędny jest dialog. Zwracał uwagę, że „kontakty indywidualne pomiędzy dziennikarzami różnych krajów są warunkiem *sine qua non* tworzenia prawidłowych relacji pomiędzy społeczeństwami – nie państwami – ale właśnie

społeczeństwami sąsiadujących ze sobą krajów”¹. Traktowanie zawodu jako własnej życiowej misji oraz łączenie poziomu prywatnego i zawodowego wydają się kluczowe dla zrozumienia jego postawy.

Rozwój kariery zawodowej Zbigniewa Plesnera trafił na okres, kiedy przemiany 1989 roku zintensyfikowały obecność tematyki międzynarodowej w mediach lokalnych. Plesner uczestniczył we wszystkich spotkaniach radiowców z różnych krajów, w 1992 roku nawiązał współpracę z polską redakcją Deutsche Welle. Rozpoczęty w tym samym roku dziennikarski staż w Kolonii skutkował emisją w PR Szczecin nowej audycji „Prosto z Kolonii”. Aktywnie działał w dwóch stowarzyszeniach dziennikarskich: Polsko-Niemieckim Klubie „Pod Stereo-Typami” oraz Klubie Dziennikarzy Czterech Zakątków Bałtyku. Przez wiele lat współpracował z niemieckimi rozgłośniami: Radiem Rostock i Radiem Rugia, polską redakcją Deutsche Welle oraz NDR².

Efektom nawiązania międzynarodowych kontaktów z dziennikarzami, również poprzez stowarzyszenia, były audycje emitowane na szczecińskiej antenie radiowej. Należała do nich m.in. ciesząca się dużą popularnością wśród radiosłuchaczy PR Szczecin i Deutsche Welle emitowana od 2001 roku godzinna audycja publicystyczna „Zbliżenia-Zderzenia”. Nagrywano ją w Szczecinie, Berlinie i Kolonii, jej moderatorami byli również Roman Polska-kiewicz, Róża Romaniec i Hubert Wolan (polska redakcja Deutsche Welle). Za najważniejszą cykliczną audycję o transgranicznym charakterze sam Zbigniew Plesner uznawał emitowaną w latach 1998–2006 „Radio Pomeranie”, realizowaną wspólnie przez PR Szczecin i Norddeutscher Rundfunk (NDR) w Greifswaldzie w tandemie z Angeliką Stangneth. Godzinna audycja ukazywała polsko-niemieckie związki gospodarcze, kulturalne, geograficzne i ekologiczne, czyniąc to przez pryzmat codziennych kontaktów międzyludzkich. W 1999 roku transgraniczna audycja radiowa otrzymała wspomnianą wyżej prestiżową Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską.

Zbigniew Plesner był człowiekiem pełnym zawodowych pomysłów. Razem z Jarosławem Daleckim współzałożyli w latach dziewięćdziesiątych międzynarodową platformę współpracy dziennikarzy – Klub Dziennikarzy Czterech Zakątków Bałtyku, obejmującą północno-zachodnie regiony Polski, duński Bornholm, Ystad i okolice w południowej Szwecji oraz Rugię i północno-

¹ Rozmowa ze Zbigniewem Plesnerem, Szczecin, 18 kwietnia 2015 r.

² P. Olechowska, *Regionalne rozgłoszenie publicznego radia wobec komunikacji międzynarodowej i międzykulturowej. Studium przypadku na przykładzie twórczości Zbigniewa Plesnera (Polskie Radio Szczecin)* [w:] *Przyszłość dziennikarstwa radiowego*, red. J. Kania, J. Kreft, B. Nierenberg, Kraków 2016, s. 91–92.

-wschodnią część Niemiec. Rezultatem tego współdziałania była cotygodniowa audycja „Dookoła Bałtyku”. Cykliczne spotkania radiowców z regionów południowego Bałtyku skutkowały powstaniem tzw. tandemów dziennikarskich. Dawały one nie tylko możliwość wspólnego opracowywania materiałów i wymianę doświadczeń z zakresu dziennikarskiego warsztatu, lecz także pozwalały likwidować wzajemne stereotypy. Plesner mówił: „Zauważyliśmy bowiem, że gdy zagraniczni dziennikarze przyjeżdżali do Polski, robili tzw. materiały z tezą, z góry zakładając, w jaki sposób przedstawią swoim radiosłuchaczom daną sprawę czy zagadnienie. «Tandemy» były doskonałą formułą pozwalającą nam uniknąć tego typu sytuacji, pokazującą również nasz, polski punkt widzenia”³.

Rolę i znaczenie osobistych kontaktów między dziennikarzami różnych krajów podkreślała w materiale wspomnieniowym PR Szczecin Barbara Cöllen, dziennikarka niezależna, przez lata pracująca w stacji Deutsche Welle i współpracująca ze Zbigniewem Plesnerem: „Był [on] pionierem w odkrywaniu tematów na granicy. Znakomicie znał język niemiecki. Był bardzo wnikliwy w dziennikarskiej postawie, był prawdziwym radiowcem. Miał świetną intuicję, był bardzo rzetelny, jeśli chodzi o realizację materiałów. [...] Dzięki Zbyszkowi miałam wspaniałe kontakty z policją, na poziomie administracji, z różnymi stowarzyszeniami”⁴. Również koleżanka z jego miejscowej redakcji, Małgorzata Furga, zwróciła uwagę, iż Plesner „przygotowywał materiał zawsze bardzo profesjonalnie”⁵. Tę samą cechę – rzetelność i profesjonalizm – podkreślała Małgorzata Frymus, inna wieloletnia koleżanka z pracy. Podobnie uważa Dalecki, który współpracował z Plesnerem przez około dwadzieścia lat, sporo czasu spędził z nim na wyjazdach służbowych i prywatnych. Jest przekonany, że Plesner zawsze wnikliwie analizował materiał, „dzieląc ćwiartkę włosa na czworo, w swojej dziedzinie był autorytetem”. Znajomość języka niemieckiego nie tylko umożliwiała mu współpracę z Niemcami, lecz także czyniła go poszukiwanym partnerem dla dziennikarzy zza zachodniej granicy, dokumentalistów, którzy potrzebowali przewodnika znającego teren i ludzi.

Potrafił pracować szybko i sprawnie. Był mobilny. Zjeżdżał Niemcy i również na co dzień pracował w terenie. Kiedy jednak redakcyjne koleżanki

³ Rozmowa ze Zbigniewem Plesnerem, Szczecin, 18 kwietnia 2015 r.

⁴ A. Rokicka, „Odwet” – reportaż Zbigniewa Plesnera, <https://radioszczecin.pl/395,3085,odwet-reportaz-zbigniewa-plesnera> (dostęp 2.02.2022).

⁵ Zacytowane w publikacji wypowiedzi: Małgorzaty Furgi, Małgorzaty Frymus, Jarosława Daleckiego, Anny Kolmer, Anny Kafel-Daleckiej i Magdaleny Plesner – pochodzą z korespondencji e-mailowej i rozmów, styczeń oraz luty 2022 r.



Redaktor z wnukami. Grudzień 2019.
Fot. ze zbiorów rodziny Plesnerów

Małgorzata Furga z Anną Kolmer szukały biura i, jak wspomina ta pierwsza, wszyscy je przekonywali, że w pokoju redakcyjnym red. Plesnera będą „miały luz, bo on często przebywa w terenie – okazało się, jak niewielkie mieli pojęcie o jego stylu pracy. Przychodził codziennie. Zaczynał od przeglądu prasy i newsów z redakcji informacji”.

Jego zawodowe zaangażowanie wykraczało poza wypełnianie podstawowych zadań dziennikarskich. Był m.in. przewodniczącym związku zawodowego Syndykat Dziennikarzy Polskich, negocjował z zarządem radia warunki pracy dla swoich kolegów i koleżanek z pracy.

Po odejściu z PR Szczecin znalazł inne formy działania. We wrześniu 2020 roku przyszedł do przewodniczącej Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej „Pomorze Zachodnie” Anny Kolmer ze „świetnie opracowanym pomysłem, żeby Stowarzyszenie zorganizowało, jak to określił «po swojemu», obchody 75-lecia mediów na Pomorzu Zachodnim”. Zarząd zaakceptował pomysł, z powodu pandemii nie wszystkie przedsięwzięcia jednak można było zorganizować, nie odbyła się np. polsko-niemiecka konferencja pod hasłem „75-lecie mediów na Pomorzu Zachodnim”. Wiele rzeczy udało się zrealizować, powstała m.in. gra edukacyjna „RadioGra”⁶. Otwarcia wysta-

⁶ RadioGra, www.dziennikarze.szczecin.pl/radiogra (dostęp 22.02.2022).

wy „W świecie dźwięku i obrazu” o historii radiofonii na Pomorzu Zachodnim 26 listopada 2021 roku w Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajeżdźnia Sztuki w Szczecinie Plesner już nie zobaczył.

Plesnera nie da się zaszukadkować ani w prosty sposób opisać jego osobowości. Doskonale widać to przy próbie pokazania jego pozazawodowej twarzy. Jak wspomina Dalecki, Plesner „czasem, gdy gonił pilny materiał, poruszał się z prędkością światła, napięty jak cięciwa; innymi czasy wtaczał się dostojnie z racji wymiarów, mówiąc do zabieganych kolegów: «A czemu wy się tak spieszycie?»”. Anna Kafel-Dalecka, którą Plesner czasem prosił o pomoc w przygotowaniu czy pozyskiwaniu materiałów, wspominała: „Zbyszek Plesner miał w życiu dwie miłości: dziennikarstwo i «swoje dziewczyny»: żonę i córki”. „Dbał o naszą edukację, zależało mu, żebyśmy były ciekawe świata, otwarte na inne kultury” – mówi starsza córka Redaktora. „Zdarzyło mu się zabierać nas ze sobą na weekendowe nagrania po obu stronach granicy czy latem do Kolonii, gdy pracował dla Deutsche Welle. Na emeryturze uwielbiał spędzać czas z wnukami. Dziś jeden z nich wśród ulubionych zabawek ma pluszowego morsa Antje, wieloletnią maskotkę NDR”. Żył nie tylko pracą, ale i rodziną. Potwierdza to Małgorzata Furga: „Zbyszek Plesner był zakochany w swoich córkach i często o nich opowiadał. Wiedzieliśmy o każdym ich najmniejszym sukcesie. Ta jego rodzinność wyróżniała go w tym czasie wśród kolegów dziennikarzy”.

Był człowiekiem o silnym charakterze, zdecydowanych poglądach. Dalecki tak o nim pisał: „Nie będzie dobrym dziennikarzem ktoś, kto nie potrafi obronić własnego zdania”, dlatego Plesner był „trudnym partnerem w dyskusji”, choć „długo dyskutując, potrafił je zmienić”. Również Anna Kolmer dziś przyznaje: „Będzie nam brakowało kolegi, z którym można było porozmawiać, podyskutować, posprzeczać się i na koniec tej ostrej wymiany zdań usłyszeć od Zbyszka: «I tak mam rację»”.

Miał rozległą wiedzę, wynikała ona ze starannego przygotowania do zawodu i praktyki dziennikarskiej. Zgodnie z obowiązującymi w czasach, gdy rozpoczynał pracę, standardami, na początku musiał zajmować się bardzo różnymi tematami – od rozwoju nowych technologii po materiały o tragedii Heweliusza. Dopiero z czasem nabytą wszechstronność i solidny warsztat mógł ukierunkować na właściwą specjalizację. Miał rozległą wiedzę i reprezentował, jak ujmuje to Dalecki, „dobrze pojętą interdyscyplinarność”.

Według Anny Kolmer, zależało mu na integracji środowiska dziennikarskiego. Maria Okulisz, inna redakcyjna koleżanka, wspomina, że Zbigniew

Plesner łączył platformę zawodową i prywatną nawet poza miejscem pracy: „Miał zawsze pozytywną energię, [...] potrafił nas zebrać u siebie w małym domku, który kupił sobie po stronie niemieckiej, niedaleko granicy, i czynił w nim honory domu, częstując wspianiałymi gołąbkami, ciastem czy żurkiem [...]. Właśnie w ten sposób integrował radiowców”⁷. Koledzy i koleżanki zgodnie podkreślają, że znał się na kuchni. O Jego żurze krążyły legendy, robił go sam, choć nie jest jasne, czy sam go kisił. Doceniał śliwki, niektórzy powiadają, że był – może nawet nadmiernym – miłośnikiem konfitur. Dalecki z kolei pamięta, że „Zbyszek zasadzał się na dziczące śliwki i jabłonie, żeby zrobić z nich nalewki”. Były to drzewa rosnące przy rzadko uczęszczanych drogach na wschodnich rubieżach Niemiec, tuż przy granicy z Polską. Śliwki i gruszkę rosły też w jego ogrodzie przy domu w niewielkim Büssow. Jego budynek, półówka bliźniaka z lat dwudziestych ubiegłego wieku, była jednym z dziesięciu czy dwunastu domów w niemieckiej wsi, z których osiem zajmują obecnie Polacy. Mieszkańcy z biegiem czasu zbratali się ze sobą, w czym Zbigniew Plesner miał spory udział. Integracja posunęła się tak daleko, że Niemcy robią dziś podobno zbliżone do polskich potrawy wigilijne.

W środowisku mówiło się, że Plesner był „dobrym kompanem podczas imprez, potrafił zabawić towarzystwo, świetnie tańczył”, choć Anna Kafel-Dalecka zaznacza: „Trudno mi było początkowo w te opowieści uwierzyć, zważywszy że znałam go jedynie jako surowego i apodyktycznego kolegę z pracy”. Jak zgodnie pamiętają uczestnicy spotkań w jego domu, doskonale umiał się bawić, był duszą towarzystwa – dbał o pełne stoły, serwował liczne przepisy kulinarne czy anegdoty w języku polskim i niemieckim, a gdy wymagała tego opowieść, po angielsku czy rosyjsku. Według Kolmer, „kochał życie i swój saksofon. Kiedy grał, mówił, że uczy się grać. Kiedy pojechał na Kubę, to właśnie umiejętność gry na saksofonie otworzyła mu drzwi do świata, który wielu dziennikarzom był nieznany”.

Zbigniew Plesner odszedł, pozostawiając swoich przyjaciół i znające go osoby z poczuciem „niedopisanej historii”. W 2021 roku Kolmer poprosiła Plesnera o napisanie wspomnień związanych z jego pracą w latach 1980–2005 w wieżowcu przy ul. Niedziałkowskiego 24. Odpowiedział: „To jeszcze nie czas”. Reminiscencje medialne odłożył na bok, jednocześnie intuicja dziennikarska podpowiadała mu, by zachować to, co dla Niego ważne – archiwalne

⁷ *Minidykcyjnikarz. Z drugiej strony mikrofonu i ekranu*, red. H. Kwiatkowska, A. Kolmer, J. Dalecki, Szczecin 2021, s. 156.

materiały radiowe. Zadzwoił do mnie (do Pauliny Olechowskiej) w połowie października z pytaniem, czy wezmę od niego nagrania „Radia Pomerania”. Liczył na ich naukowe opracowanie (kilkukrotnie o tym rozmawialiśmy). Do dziś słyszę, jak dopowiedział: „Nie wiem, jak długo pożyję”... Rozmowa stała się impulsem do kontaktu pomiędzy autorami tego tekstu. Dyskutowaliśmy o audycji lub przedsięwzięciu innego typu, z postanowieniem znalezienia pomysłu na dokończenie tej radiowej historii. Nie zdążyliśmy. Zabrakło czasu, nie tyle na concept, ile przede wszystkim na oddzwonienie do Redaktora Zbigniewa Plesnera. Tym tekstem pochylamy się wspólnie nad jego dorobkiem i osobą, próbując choć w minimalnym stopniu dopisać zakończenie tej niedokończonej opowieści.

Paulina Olechowska, Bartosz Wójcik*

* Dr hab. Paulina Olechowska, dr hab. Bartosz Wójcik, Instytut Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego.

Szczecin 2021 w obiektywie Pawła Miedzińskiego*



W oczekiwaniu na tramwaj, luty 2021



Obowiązek zakrywania масечек
na ulicach funkcjonował
do maja 2021, luty 2021

* Dr Paweł Miedziński, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie.



Lockdown szkół trwał z przerwami przez większość roku szkolnego 2020/2021, luty 2021



Budowa aquaparku, luty 2021



„Torowa rewolucja” – przebudowa pl. Żołnierza Polskiego, luty 2021



„Suszą”, luty 2021



Dla części przedsiębiorców COVID-19
oznaczał bankructwo, luty 2021



Nowe elewacje kamienic przy ul. Powstańców Wielkopolskich, marzec 2021



Mimo szerokiej oferty
handlu obrót масечkami
stale spadał, marzec 2021



Boom mieszkaniowy
trwał cały rok 2021,
marzec 2021



Trening czwórki wioślarskiej, marzec 2022



Wielkanoc, kwiecień 2021

Remont ul. Bohaterów
Getta Warszawskiego,
kwiecień 2021



Krótko po zachodzie słońca, kwiecień 2021



Bez tytułu, kwiecień 2021



Wiosna, maj 2021



Ulica Niemierzyńska, maj 2021



Z powodów pandemicznych „dźwigozaury” nie były podświetlane. Łasztownia, maj 2021



Dzień Flagi Narodowej, maj 2021



Plac Solidarności, maj 2021



Łasztownia – nowe serce miasta, maj 2021



Plaża, maj 2021



Ciąg dalszy „torowej rewolucji”, al. Wyzwolenia, czerwiec 2021



Efekt uboczny „rewolucji” – korki, czerwiec 2021



Długo oczekiwany deszcz, czerwiec 2021



Łasztownia, lipiec 2021



Budowa Muzeum Morskiego, lipiec 2021



Łasztownia, sierpień 2021



Nowy system
parkometrów,
sierpień 2021



Pod Trasą Zamkową,
sierpień 2021



Pokazy lotnicze na lotnisku Dąbie, sierpień 2021



Jasne Błonia, wrzesień 2021



Moda, 2021



Marsz Równości,
wrzesień 2021



Poranek, wrzesień 2021



Mural przy ul. Jana Matejki, październik 2021



Duńska orkiestra, październik 2021



Kolejka do punktu szczepień, listopad 2021



Mural przy ul. Edmunda Bałuki, grudzień 2021



Plac Solidarności, 13 grudnia 2021



ISBN 978-83-961296-1-1



9 788396 129611